





# TOŻSAMOŚĆ KULTURA RÓWNOŚĆ

Refleksje z okazji piętnastolecia  
Ustawy o mniejszościach narodowych  
i etnicznych oraz o języku regionalnym

**Pod redakcją**

Cezarego Obracht-Prondzyńskiego

Małgorzaty Milewskiej



**Gdańsk 2020**



1.

Każda osoba należąca do mniejszości ma prawo do swobodnej decyzji o traktowaniu jej jako osoby należącej bądź też nienależącej do mniejszości, a wybór taki lub korzystanie ze związanych z tym wyborem praw nie pociąga za sobą jakichkolwiek niekorzystnych skutków.

2.

Nikt nie może być obowiązany, inaczej niż na podstawie ustawy, do ujawnienia informacji o własnej przynależności do mniejszości lub ujawnienia swojego pochodzenia, języka mniejszości lub religii.

3.

Nikt nie może być obowiązany do udowodnienia własnej przynależności do danej mniejszości.

4.

Osoby należące do mniejszości mogą korzystać z praw i wolności wynikających z zasad zawartych w niniejszej ustawie indywidualnie, jak też wspólnie z innymi członkami swojej mniejszości.

**[Art. 4 Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych  
oraz o języku regionalnym z 6 stycznia 2005 r.]**

Wydanie książki zostało sfinansowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji



Ministerstwo  
Spraw Wewnętrznych  
i Administracji

© Copyright by Instytut Kaszubski, Gdańsk 2020

© Copyright by Autorzy, Gdańsk 2020

### **Redakcja i korekta tekstu**

Iwona Joć-Adamkiewicz

### **Projekt graficzny, DTP**

Damian Chrul

### **ISBN**

978-83-65826-52-7

### **Wydawca**

Instytut Kaszubski  
ul. Straganiarska 20  
80-837 Gdańsk  
[www.instytutkaszubski.pl](http://www.instytutkaszubski.pl)

### **Druk i oprawa**

Drukarnia Bernardinum  
ul. Biskupa Dominika 11  
83-130 Pelplin  
[www.drukarnia.bernardinum.com.pl](http://www.drukarnia.bernardinum.com.pl)

# Spis treści

---

|                                                                                                                                             |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Cezary Obracht-Prondzyński</b>                                                                                                           |     |
| O mniejszościach, ustawie, jubileuszu i okolicznościowych refleksjach. Krótkie wprowadzenie .....                                           | 10  |
| <b>Mariola Abkowicz</b>                                                                                                                     |     |
| Społeczność karaimska w Polsce – próba podsumowania działalności społeczno-<br>-kulturalnej w ostatnim piętnastolecu .....                  | 18  |
| <b>Adam Bodnar</b>                                                                                                                          |     |
| Kilka refleksji na temat ochrony praw mniejszości narodowych i etnicznych w działalności Rzecznika Praw<br>Obywatelskich VII kadencji ..... | 26  |
| <b>Roman Chojnacki</b>                                                                                                                      |     |
| Kropła drąży skałę: polscy Romowie w nowej rzeczywistości .....                                                                             | 44  |
| <b>Helena Duć-Fajfer</b>                                                                                                                    |     |
| Centrowy dyskurs w mniejszościowych prawach .....                                                                                           | 52  |
| <b>Stefan Dudra, Mirosława Kopystiańska</b>                                                                                                 |     |
| Rozproszona społeczność łemkowska .....                                                                                                     | 66  |
| <b>Bernard Gaida</b>                                                                                                                        |     |
| „Prawdziwą ojczyzną jest właściwie język” .....                                                                                             | 76  |
| <b>Ryszard Galla</b>                                                                                                                        |     |
| Ustawa jest dobrodziejstwem, które weryfikuje czas .....                                                                                    | 90  |
| <b>Łukasz Grzędzicki</b>                                                                                                                    |     |
| „Kaszuby nie należą do Polski, one Polskę stanowią” .....                                                                                   | 98  |
| <b>Artur Hofman</b>                                                                                                                         |     |
| Wzywam do dialogu z żywymi! .....                                                                                                           | 112 |
| <b>Sławomir Iwaniuk</b>                                                                                                                     |     |
| Wielokulturowość Podlasia – rzeczywistość czy mit? .....                                                                                    | 116 |
| <b>Grzegorz Janusz</b>                                                                                                                      |     |
| Polska ustawa o mniejszościach narodowych .....                                                                                             | 132 |
| <b>Artur Konopacki</b>                                                                                                                      |     |
| Tatarzy też mają swoje problemy .....                                                                                                       | 146 |
| <b>Grzegorz Kuprianowicz</b>                                                                                                                |     |
| Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych:<br>by zachować kultury, tradycje i języki mniejszości... ..                    | 150 |
| <b>Sławomir Łodziński</b>                                                                                                                   |     |
| Ustawa o mniejszościach na progu drugiej dekady XXI w. ....                                                                                 | 170 |
| <b>Beata Machul-Telus</b>                                                                                                                   |     |
| Jak obawy oponentów zweryfikował czas .....                                                                                                 | 180 |
| <b>Ewa Michna</b>                                                                                                                           |     |
| System dotacji jako narzędzie polityki państwa wobec mniejszości .....                                                                      | 192 |
| <b>Edward Mier-Jędrzejowicz</b>                                                                                                             |     |
| Duchowa kultura Ormian polskich wyrażana jest w języku „nowej” ojczyzny .....                                                               | 210 |
| <b>Ludomir Molitoris</b>                                                                                                                    |     |
| 15 lat istnienia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych<br>z punktu widzenia słowackiej mniejszości narodowej .....   | 220 |

|                                                                                                                                                                                                                 |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Aleksandra Oszmiańska-Pagett</b>                                                                                                                                                                             |     |
| Ustawa o mniejszościach a Europejska karta języków regionalnych lub mniejszościowych .....                                                                                                                      | 232 |
| <b>Mikołaj Pejga</b>                                                                                                                                                                                            |     |
| My – potomkowie czeskich migrantów .....                                                                                                                                                                        | 242 |
| <b>Judyta Rozbicka-Prokopowicz</b>                                                                                                                                                                              |     |
| Być pełnomocnikiem wojewody ds. mniejszości .....                                                                                                                                                               | 248 |
| <b>Dobiesław Rzemieniewski</b>                                                                                                                                                                                  |     |
| Wspomnienie o powstaniu ustawy .....                                                                                                                                                                            | 254 |
| <b>Andrzej Piotr Sosnowski</b>                                                                                                                                                                                  |     |
| Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych jako minimalna jednostka<br>dyskursu transformująca językowy obraz mniejszości narodowych<br>i etnicznych wśród użytkowników języka polskiego ..... | 266 |
| <b>Marcin Sośniak</b>                                                                                                                                                                                           |     |
| Równe traktowanie a ustawa o mniejszościach .....                                                                                                                                                               | 274 |
| <b>Dorota Szałtys, Grzegorz Gudaszewski</b>                                                                                                                                                                     |     |
| Badanie narodowości w powszechnych spisach ludności w kontekście obowiązywania przepisów Ustawy<br>o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym .....                                     | 284 |
| <b>Galina Trawkina-Sydorenko</b>                                                                                                                                                                                |     |
| Ci „obcy” Rosjanie... .....                                                                                                                                                                                     | 296 |
| <b>Piotr Tyma</b>                                                                                                                                                                                               |     |
| Wirtualna tolerancja mniejszości .....                                                                                                                                                                          | 306 |
| <b>Algirdas Vaicekauskas, Aldona Jurkun</b>                                                                                                                                                                     |     |
| Kiedy przepisy stają się martwą literą prawa .....                                                                                                                                                              | 322 |
| <b>Łukasz Wróblewski</b>                                                                                                                                                                                        |     |
| Archiwum lokalne jako forma zabezpieczenia dziedzictwa dokumentacyjnego m.in. organizacji mniejszości<br>narodowych i etnicznych w Polsce .....                                                                 | 332 |
| <b>Aneksy</b>                                                                                                                                                                                                   |     |
| Wykaz współprzewodniczących Komisji Wspólnej Rządu<br>i Mniejszości Narodowych i Etnicznych .....                                                                                                               | 349 |
| Skład Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych .....                                                                                                                                        | 350 |
| Posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych w obiektywie .....                                                                                                                     | 356 |



Cezary Obracht-Prondzyński

O mniejszościach, ustawie, jubileuszu  
i okolicznościowych refleksjach.  
Krótkie wprowadzenie

Sytuacja mniejszości, poczucie dyskryminacji (lub przekonanie, że jesteśmy od niej wolni), prawa obywatelskie posiadane przez osoby, które są członkami społeczności mniejszościowych, możliwość pielęgnowania własnej kultury i ochrona grupowego dziedzictwa, prawo do rozwijania aktywności publicznej, używania języka itd. – wszystko to są bardzo czułe „mierniki” demokratyczności państwa. Analizując sytuację mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce oraz społeczności używającej języka regionalnego (Kaszubów) możemy je nie tylko uwzględniać, ale też odwoływać się do różnych kontekstów. Z jednej strony na przykład porównywać ich prawną sytuację w Polsce z prawami przysługującymi podobnym grupom w innych krajach europejskich, z drugiej – sięgać do dalszej bądź bliższej historii w przekonaniu, że relacje mniejszości i większości (niekiedy przyjazne, ale czasami także dramatyczne) do dzisiaj określają to, kim jesteśmy i na ile możemy się porozumieć.

Jubileusz 15-lecia uchwalenia ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz społeczności używającej języka regionalnego skłania do podjęcia refleksji nad funkcjonowaniem i skutkami tego aktu prawnego, ale też szerzej – nad polityką mniejszościową prowadzoną w naszym kraju po 1989 r. A była ona (i pozostaje do dziś) bardzo zróżnicowana – w zależności od okresu, od sił politycznych sprawujących władzę, od tego, na jakim poziomie była ona realizowana (w skali ogólnopolskiej, regionalnej, lokalnej czy może w wymiarze międzynarodowym). W dużej mierze zależy ona także od potencjału poszczególnych mniejszości, ich stopnia mobilizacji i samoorganizacji, jak również od tego, czy mogły one liczyć na życzliwe wsparcie „z zewnątrz” –

ze strony swojego państwa-narodu, czy raczej skazane są na siebie. Nie bez znaczenia jest również kształt debaty publicznej (i dominujący typ postawy względem „innych”), zainteresowanie szerokich kręgów społecznych tematyką mniejszościową (życzliwe bądź niechętnie) czy stopień zrozumienia dla mniejszościowych postulatów.

Uwzględniając te wszystkie uwarunkowania, można się pokusić o stwierdzenie, że polityka mniejszościowa w Polsce w okresie transformacji po 1989 r. prezentowała różne oblicza. Bywało, że polegała na „nie widzeniu”, „nie zauważaniu” mniejszości. Na zasadzie: ok, jesteście i niech tak zostanie, ale lepiej, aby nie było z wami problemów, więc nie rzucajcie się w oczy... Czasami przybierało to „mocniejszy” charakter i sprowadzało się do pomijania i/lub przemilczania mniejszości w myśl przekonania: jak już jesteście, to sobie bądźcie, ale siedźcie cicho. Oczywiście była też polityka realizowana neutralnie – niekiedy bardziej życzliwie, niekiedy mniej, ale generalnie z nastawieniem obojętnym (jesteście, ale się nie liczycie; nie ma znaczenia, że jesteście). Od czasu do czasu ze strony tych, którzy ją realizowali przybierała ona kształt „patro-natu” – ja tu się wami zaopiekuję i pomogę, a wy będziecie mi wdzięczni.

Nie oznacza to, że było tylko tak. Wszak mieliśmy też do czynienia z „pozytywną dyskryminacją”, czyli życzliwym wsparciem. Nie brakuje przecież głosów podkreślających, że sam fakt uchwalenia odrębnej ustawy już był formą wyróżnienia, a wszelka (nie miała przecież) pomoc świadczona przez państwo w oparciu o ten dokument jest właśnie taką „pozytywną dyskryminacją”. Pozytywną, bo nastawioną na wsparcie. Ale jednak „dyskryminacją”, ponieważ przełamującą zasadę równości obywateli.

Na szczęście (choć być może zdania w tym zakresie są podzielone) rzadsze były przykłady faktycznej niechęci, oznaczającej wykorzystywanie instytucji władzy do kontroli i nadzoru nad mniejszościami. Nie mówiąc już o jawnej dyskryminacji przekraczającej reguły demokratycznej polityki.

Jeśli jednak czegoś brakowało (lub było to nieczęste), to możliwości współudziału i współodpowiedzialności mniejszości za realizowaną względem nich politykę. A więc możliwości wyjścia poza bycie jej „przedmiotem” i stania się współdecydującym podmiotem. Taką rolę upodmiotowiającą miała odgrywać Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych (na dalszych stronach książki także: KWRiM-NiE). Czy się z niej w minionych 15 latach wywiązała w sposób zadowalający?

Aby zrozumieć uwarunkowania polityki mniejszościowej, trzeba podkreślić, że realizowana jest ona oraz uczestniczą w niej różne podmioty. Z tego też względu właśnie tak trudno wyróżnić jeden obowiązujący, powszechny, niejako „standardowy” wzór praktyki publicznej w relacjach między mniejszościami a organami władzy (czy szerzej – instytucjami publicznymi). Dość powiedzieć, że kluczowymi aktorami publicznymi w tej sferze są: parlament (zwłaszcza sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych – dalej też: KMNiE), rząd i różne jego agendy (centralne

i terenowe, czyli urzędy wojewódzkie), administracje specjalne, instytucje publiczne szczebla centralnego (np. Rzecznik Praw Obywatelskich, GUS), samorządy, instytucje kultury i różnego rodzaju podmioty edukacyjne. Dodajmy do tego tych, którzy kreują wizerunek mniejszości i tworzą coś, co można nazwać „klimatem”/„atmosferą”, w której realizowane są nie tylko działania mniejszości, ale też budowane stosunki między nimi a władzą publiczną. Mowa tu oczywiście o mediach, które, niestety, za sprawą social mediów w ostatnich latach w ogromnym stopniu się rozproszyły i spluralizowały. Mogą one generować i podsycać spory, nieporozumienia itd., ale mogą też je niwelować, tworzyć warunki lepszego poznania i porozumienia. Aby obraz ten bardziej skomplikować, należy uwzględnić wymiar międzynarodowy – zarówno w postaci stosunków międzypaństwowych, jak i roli agend europejskich czy organizacji międzynarodowych.

Jak widać, sieć podmiotów jest niezwykle gęsta i zróżnicowana, tak jak zróżnicowane są mniejszości, mające odmienne potrzeby, interesy, aspiracje, doświadczenia, ale też problemy. Bywają one w swych opiniach i stanowiskach podzielone – zarówno wewnętrznie, jak i w gronie reprezentujących je organizacji. Przyczynami takiego stanu rzeczy są odmienne stopnie upodmiotowienia obywatelskiego i etnicznego, potencjałów demograficznych, zorganizowania, skupienia bądź rozproszenia, zdolności wewnętrznej komunikacji i organizacji debaty, także takiej, która służyłaby prezentacji własnego stanowiska i dorobku na zewnątrz. Nie można przy tym pomijać występujących wewnętrznych podziałów (a niekiedy sporów) tożsamościowych, nie mówiąc już o innych, które przecież dotyczą mniejszości tak samo jak inne grupy (podziały ideologiczne, światopoglądowe, polityczne, pokoleniowe itd.).

Wszystko to nakłada się na złożone i zróżnicowane relacje z państwem i jego agendami – rządowymi i samorządowymi. Silny kontekst dla tych relacji tworzy historia – dawna i całkiem bliska, a także kultura obywatelska funkcjonująca w konkretnych społecznościach lokalnych. Jak w soczewce skupiają się w nich wszystkie „przypadłości” złożonych relacji między mniejszością a większością (w niektórych miejscach w Polsce mniejszości nadal stanowią większość!). Mamy w nich do czynienia z pełnym spektrum postaw i sytuacji: od jawnej niechęci, lęków i nawet praktyk dyskryminacyjnych po życzliwe wsparcie, nader częste traktowanie mniejszości jako „funkcjonalnego ubarwienia”, czyli po prostu elementu marketingu terytorialnego: dobrze jest się pochwalić wielokulturowością i stworzyć lokalny produkt turystyczny odwołujący się do mniejszości, ale jednocześnie być powściągliwym wobec tendencji do kulturowej odrębności i samodzielności.

Tymczasem dla mniejszości od dawna ważnych jest kilka kluczowych obszarów życia społecznego: edukacja i różne jej formy, ochrona języka, jego popularyzacja i dbanie o przekaz międzypokoleniowy, ale też obecność w przestrzeni publicznej. Także

troska o dziedzictwo kulturowe, zwłaszcza starania o własną pamięć historyczną – bardzo zróżnicowaną i często kłopotliwą, bo np. znajduje się w kontrze do „pamięci ogólnonarodowej” (czy taka jednak istnieje?). Pamięć mniejszościowa jest uwikłana w konteksty lokalne, regionalne, w „sytuacje pograniczne”, w których mniejszości tworzą „pomosty”, ale niekiedy wznoszą też bariery (np. starając się wywalczyć prawo do kultu własnych bohaterów).

Pisząc o interesach i działaniach mniejszości (ich organizacji, liderów, elit itd.), nie można pomijać sfery aktywności obywatelskich, borykania się z problemami migracji (imigracji i emigracji) i demograficznymi, związanymi choćby z procesem starzenia. Do tego dochodzi pytanie o, jakże problematyczną i konfliktogenną, zasadę reprezentacji: kto w imieniu danej mniejszości ma prawo występować publicznie? W tym też kontekście pojawia się pytanie, na ile to, co się dzieje wokół mniejszości, zależy od indywidualności liderów mniejszościowych (polityków, samorządowców, dziennikarzy, ekspertów, nauczycieli, aktywistów i in.), a na ile od czynników systemowych, strukturalnych, niezależnych od woli i działań jednostek, od ich emocji, uprzedzeń, fascynacji...?

W związku z powyższym należy zadać kluczowe w moim mniemaniu pytanie: na ile polityka publiczna w odniesieniu do mniejszości jest spójna, niezależna od czasu (a dokładniej: od zmian ekip rządzących w kraju czy w samorządach), uwarunkowana lokalnie oraz zdolna do formułowania priorytetów? Czy priorytety te można z perspektywy państwa zdefiniować i kto uczestniczy w ich określaniu? Czy mają one charakter strategiczny, czy też raczej polityka publiczna jest reaktywna i polega na „gaszeniu pożarów”, a więc podejmowaniu działań interwencyjnych w sytuacjach kryzysowych?

Jak widać, rejestr pytań, wątpliwości, problemów i wyzwań jest bardzo długi i różnorodny. Dobrą okazją do podjęcia refleksji nad nimi jest jubileusz Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym – wprowadzie odnoszącej się do stosunkowo niewielkiej części obywateli polskich, ale jakże ważnej społecznie, kulturowo i politycznie. Wielokrotnie przecież wskazywano na to, iż problemy mniejszości są istotniejsze, niż wskazywałyby na to wielkości populacji osób do nich należących.

Do podzielenia się w książce swoimi przemyśleniami zostali zaproszeni członkowie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych (na końcu publikacji znajdują się wykazy jej współprzewodniczących i członków), parlamentarzysta reprezentujący mniejszość niemiecką, eksperci z kręgów akademickich, a także przedstawiciele różnych instytucji publicznych (centralnych i terenowych), zaprezentowani w publikacji w układzie alfabetycznym. Grono ludzi o różnych punktach widzenia, „bogate” w doświadczenia zawodowe, wypływające ze społecznej i publicznej aktywności, o dużym dorobku i w różnym wieku... Wprawdzie punktem wyjścia do snucia

przez nich refleksji była rocznica uchwalenia ustawy mniejszościowej, to nie brakuje w ich tekstach odwołań do historii sprzed 2005 r., a niekiedy jeszcze głębszej, nawet z okresu PRL i II RP. Skądinąd słusznych, kwestia mniejszościowa jest przecież efektem złożonego procesu historycznego. Są tu też wynurzenia dotyczące sytuacji mniejszości w przyszłości. Tego, jakie niesie ona dla nich ryzyka i jakie szanse? Oczywiście najwięcej miejsca poświęcono teraźniejszej aktywności mniejszości – współtworzeniu przez nie, bez unikania współodpowiedzialności, kultury i obywatelskości w Polsce. Do tego dochodzą teksty o działaniach instytucji publicznych, o stanowieniu prawa, o zdobywaniu wiedzy dotyczącej adresatów ustawy, ale też o problemie nazewnictwa, gromadzeniu źródeł, statystyce mniejszościowej, dyskryminacji i mowie nienawiści, a także o kłopotach związanych z ochroną praw obywatelskich.

Choć wszystkie powstały z okazji jubileuszu ustawy i KWRiMNiE, nie były pisane tylko „ku czci i chwale”. Mało tego: ich autorzy często prezentują radykalnie odmienne poglądy. I dobrze. Pokazują tym bowiem, że pluralistyczny wielogłos jest możliwy.

**Cezary Obracht-Prondzyński** – prof. zw. dr hab.; pracuje w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Gdańskiego, gdzie jest kierownikiem Zakładu Antropologii Społecznej, a w latach 2005–2012 był dyrektorem tegoż instytutu. Od 2017 r. jest również kierownikiem Pomorskiego Centrum Badań nad Kulturą UG. Tytuł profesora nauk humanistycznych otrzymał w 2012 r.

Jest historykiem, socjologiem i antropologiem. Jego zainteresowania badawcze dotyczą głównie problematyki Kaszub i Pomorza, a ponadto uczestnictwa w kulturze, mniejszości narodowych i etnicznych, kulturowych problemów współczesności, polityki regionalnej, współczesnego społeczeństwa polskie. Autor lub współautor ponad 30 książek, redaktor lub współredaktor ponad 20, autor kilkuset artykułów naukowych, popularnonaukowych, publicystycznych.

Członek-korespondent Polskiej Akademii Umiejętności oraz sekretarz Komisji Kaszubskiej przy Stacji Naukowej PAU w Gdańsku. Przewodniczący Komitetu Socjologii PAN (lata 2020–2023), a ponadto współzałożyciel i obecnie prezes Instytutu Kaszubskiego. Należy również do kilku innych towarzystw naukowych: Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, Towarzystwa Naukowego w Toruniu i Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

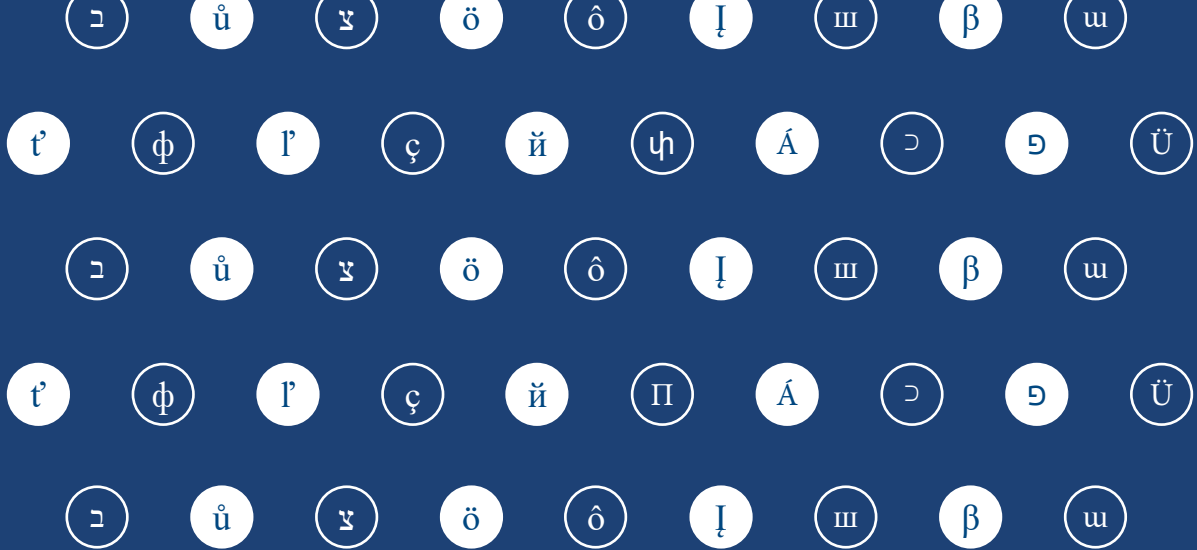
Jest animatorem kultury, przewodniczącym Pomorskiej Rady Kultury oraz członkiem kilku organizacji społecznych, w tym Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Pełni społecznie funkcje w radach muzealnych (Muzeum Zachodniokaszubskie w Bytowie, Muzeum Gdańska), w Radzie Programowej Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Gdańsku, Kolegium Historyczno-Programowym Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku,

Radzie Naukowej Biblioteki Elbląskiej, Radzie Fundacji „Kaszubski Uniwersytet Ludowy”, której przewodniczy. Uczestniczy w pracach Rady Programowej Fundacji „Wspólnota Gdańska”, Rady Fundacji „Ośrodek Badań i Analiz Społecznych” w Gdańsku, Krajowego Komitetu Naukowego Cittaslow czy Rady Naukowej ds. regionalizmu przy Radzie Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP. Jest również członkiem Rady Społecznej przy Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich w Gdańsku.

W latach 1995–2000 był redaktorem naczelnym miesięcznika „Pomerania”, a obecnie jest członkiem rad naukowych kilku czasopism.

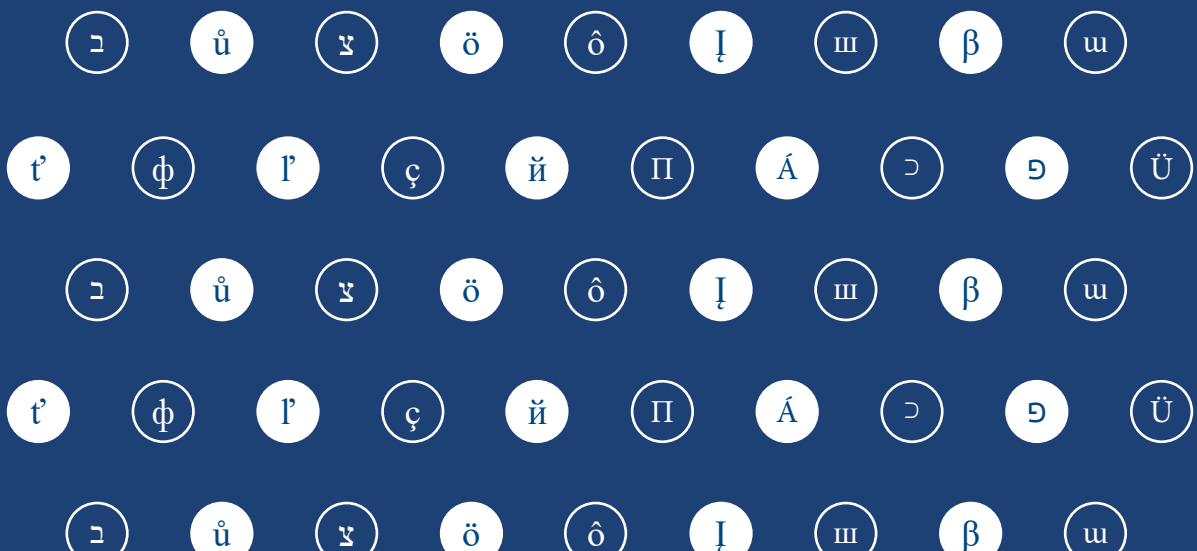
W 1995 r. otrzymał nagrodę Fundacji „POLCUL” za pracę społeczną i kulturalną na Pomorzu, a w 2004 r. Nagrodę i Medal im Zygmunta Glogera. Jest laureatem Nagrody Naukowej Miasta Gdańska im Jana Heweliusza za rok 2017 w dziedzinie nauk humanistycznych i społecznych.





Mariola Abkowicz

## Spółeczność karaimska w Polsce – próba podsumowania działalności społeczno-kulturalnej w ostatnim piętnastoleciu



**K**araimska społeczność, ezoteryczna i skupiona na swoich wewnętrznych sprawach, zaczęła się otwierać na świat zewnętrzny w połowie XIX w. Proces ten rozpoczął – poprzez wzrastający poziom wykształcenia ogólnego, aktywność zawodową i idącą za tym migrację ludności – tworzenie się nowych społeczności w szybko rozwijających się miastach Imperium Rosyjskiego (Moskwa, St. Petersburg, Kijów, Melitopol, Harbin, Psków, Ryga, Tallin, Wilno, Warszawa i in.). Pojawienie się w wielkich ośrodkach miejskich nieznanej orientalnej społeczności wywołało zainteresowanie przedstawicieli świata nauki i władz administracyjno-państwowych. Stało się impulsem do intensyfikacji badań historycznych oraz weryfikacji wielu utrwalonych poglądów na temat pochodzenia i kultury Karaimów. Stworzyło również nową jakość w samoświadomości karaimskiej. Szczególnie zasłużeni dla badań nad polską społecznością karaimską byli poeta Władysław Syrokomla<sup>1</sup>, historyk Tadeusz Czacki<sup>2</sup>, orientaliści Jan Grzegorzewski<sup>3</sup> i Tadeusz Kowalski<sup>4</sup>. Prace ich zwróciły uwagę społeczności na współistniejącą z religią kulturę o korzeniach turkijskich, a w szczególności na język karaimski. W kolejnych latach – jako jeden z najbardziej archaicznych kipczackich dialektów

1 | Władysław Syrokomla, *Wycieczka po Litwie w promieniach od Wilna*, Wilno 1857, s. 35–90.

2 | Tadeusz Czacki, *Rozprawa o Żydach i Karaitach*, Kraków 1860.

3 | Jan Grzegorzewski, *Język Łach-Karaitów. Narzecze południowe (łucko-halickie)* [Osobne odbicie z „Rocznika Orientalistycznego”], Kraków 1917.

4 | Tadeusz Kowalski, *Przyczynki do etnografii i dialektologii karaimskiej*, „Rocznik Orientalistyczny” 1927, nr 5 s. 201–239; tenże, *Pieśni obrzędowe w narzeczu Karaimów z Troki*, „Rocznik Orientalistyczny” 1927, nr 3, s. 216–254; tenże, *Karaimischetexte im Dialekt von Troki = Teksty karaimskie w narzeczu trockim*, Kraków 1929; tenże, *Najpilniejsze zadania karaimoznawstwa*, „Myśl Karaimska” 1935–1936, nr 11, s. 12–23.

turkijskich – stał się on przedmiotem dogłębnych analiz. Ważny wkład w badania nad językiem i kulturą karaimeńską w późniejszym okresie wnieśli orientaliści pochodzenia karaimeńskiego: Ananiasz Zajączkowski (1903–1970), Józef Sulimowicz (1913–1973), Włodzimierz Zajączkowski (1914–1982), Zygmunt Abrahamowicz (1923–1990), Aleksander Dubiński (1924–2002), prowadzący swe badania na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Warszawskim, oraz wybitny orientalista prof. Seraja Szapszał (1873–1961), hachan karaimeński. Tradycje badań karaimeznawczych dziś kontynuują dr Anna Sulimowicz na Uniwersytecie Warszawskim, dr hab. Michał Nemeth na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie oraz Mariola Abkowicz na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Karaimi osiedlili się na obszarze Rzeczypospolitej ponad sześć wieków temu. Za początek ich zamieszkania w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego przyjęto rok 1398. Jednakże na terenach, które obecnie obejmują granice Polski odnotowano ich osiadanie jedynie w Warszawie – w połowie XIX w. Byli to studenci, urzędnicy państwowi i kupcy tytoniowi<sup>5</sup>. Wyniki szerokiej kwerendy obecności Karaimów w Warszawie w tamtym czasie prowadzonej przez Adama Dubińskiego można znaleźć na stronie „Karaimi na wirtualnej mapie Warszawy”<sup>6</sup>. Natomiast w roku 1890 ośmiu kupców karaimeńskich zakupiło grunty pod cmentarz karaimeński na Woli – w chwili obecnej to jedyna nieruchomość będąca w posiadaniu społeczności karaimeńskiej i wpisana do rejestrów zabytków.

Przed II wojną światową zamieszkiwało w Warszawie i jej okolicach jedynie kilka rodzin pochodzących z Trok (Jutkiewiczze, Pileccy, Kobeccy, Zajączkowscy, Firkowicz, Chorczenko), które utrzymywały ścisły kontakt z miejscami, z których przybyli<sup>7</sup>, tworząc jednocześnie nową społeczność. Po II wojnie światowej to właśnie przedstawiciele tych rodzin dawali pierwszą przystań na terenach Polski Karaimom przybywającym wraz z wojskiem polskim i kolejnymi falami obywateli polskich migrujących z Litwy (Troki, Wilno) i Zachodniej Ukrainy (Halicz i Łuck)<sup>8</sup>. Od samego początku osiedlając się w nowych miejscach (Warszawa, Wrocław, Opole, Trójmiasto) podejmowali oni próby odtwarzania zrębów organizacji religijnych (Karaimski Związek Religijny w RP, w skró-

5 | Adam Dubiński, *Cmentarz Karaimeński w Warszawie*, „Awazymyz” 2006, nr 3, s. 3–6; tenże, *Karaimi i ich cmentarz w Warszawie*, [w:] *Karaimi*, red. B. Machul-Telus, Warszawa 2012, s. 145–179; Mariola Abkowicz, Anna Sulimowicz, *Karaj Jołhary – Karaimeńskie drogi. Karaimi w dawnej fotografii*, Wrocław 2010.

6 | [www.mapy.karaimi.eu](http://www.mapy.karaimi.eu) – projekt realizowany w 2020 r. w ramach programu FUNDUSZ INICJATYW OBYWATELSKICH – KONKURS FIO 2014–2020 – Priorytet 2 – Aktywne społeczeństwo przez Fundację Karaimeńskie Dziedzictwo.

7 | Aleksander Dubiński, *Życie społeczne i kulturalne Karaimów na Wileńszczyźnie lat międzywojennych*, [w:] *Caramica*, Warszawa 1994, s. 249–256.

8 | Szymon Pilecki, *Karaimi w Polsce po 1945 roku. Migracje podczas i po II wojnie światowej*, [w:] *Karaimi. Materiały z sesji naukowej. Materiały i Studia Księży Werbistów*, nr 32, red. Aleksander Dubiński, Eugeniusz Śliwka, Pieniężno 1987, s. 41–50; tenże, *Z Kresów Wschodnich ku Politechnice Wrocławskiej*, „Awazymyz” 2006, nr 1, s. 3–7.

cie: KZR, 1946), zagwarantowanych polskim ustawodawstwem<sup>9</sup>, oraz wzmacniania więzi społecznych, kulturowych i religijnych. Na czele nowo zorganizowanych struktur stanął zamieszkały w Warszawie prof. Ananiasz Zajączkowski. Wzrost liczby Karaimów osiedlających się w Trójmieście, Wrocławiu i Opolu powodował powoływanie terenowych delegatur, których zadaniem była opieka nad repatriantami oraz inwentaryzacja i zabezpieczenie przywożonych przez nich przedmiotów kultu i materiałów dotyczących historii dawnych gmin. W 1947 r. zwołano Wielki Karański Zarząd Duchowny w celu wybrania stałych władz KZR, na których czele ponownie stanął prof. Ananiasz Zajączkowski. Nieco wcześniej, w grudniu 1946 r., we Wrocławiu zorganizowano Pierwszą Konferencję Młodzieży Karańskiej, rozpoczętą nabożeństwem odprawionym przez hazzana Rafała Abkowicza (1895–1992, byłego hazzana w Wilnie, Łucku i Trokach). W wystąpieniach podejmowano problemy utrzymania i kontynuowania tradycji i obyczajów, pogłębiania świadomości własnej tożsamości narodowej. Zdecydowano o utworzeniu w ramach Karańskiego Związku Religijnego Sekcji Młodzieży Karańskiej. Niestety, powyższe plany zrewidował czas, bowiem już w roku 1948 działalność ta oficjalnie zmarła<sup>10</sup>. Do tego czasu żywa była potrzeba tworzenia struktur oraz uczestniczenia w życiu społecznym i religijnym. W latach 1946–1947 we Wrocławiu wydano dwa numery „Myśli Karańskiej” (potem na jej bazie powstał „Przegląd Orientalistyczny”). Spotkania religijne odbywały się wyłącznie w domach prywatnych, lecz wraz z upływem czasu już nie ze stałą częstotliwością. Każdy z nowo powstałych dżymatów – gmin religijnych aktywnie skupiał się dookoła swych liderów. W Warszawie byli nimi Izajasz Jutkiewicz, Ananiasz Zajączkowski, Zachariasz Szpakowski, Szymon Pilecki i Aleksander Dubiński, w Trójmieście – bracia Marcin i Bogusław Firkowiczowie, we Wrocławiu – Józef Firkowicz i Rafał Abkowicz, w Opolu – Józef Kaliski. W roku 1952 zostały we Wrocławiu przyznane pomieszczenia na kaplicę mieszczące się w mieszkaniu prywatnym, których utrzymanie w latach późniejszych stało się ważnym elementem działalności. Kienesa, prowadzona przez hazzana Abkowicza, działała – pomimo systematycznie zmniejszającej się liczby wiernych – do roku 1989.

Po roku 1955 otwarcie granic pozwoliło na wznowienie kontaktów z rodzinami na Litwie i Ukrainie, a zawierane poprzez granicę związki małżeńskie pozwoliły przyjechać do Polski jeszcze kilkunastu osobom. Powodowało to ożywienie kontaktów, przypomnienie i utrwalenie pamięci o własnych korzeniach. Dorastające pokolenie narodzonych po wojnie (ok. 30 osób), poszukując wiedzy o sobie samych, rozpoczęło odnowę życia społecznego w latach 70. Opracowany przez J. Sulimowicza projekt Statutu Karańskiego

9 | Ustawa o stosunku Państwa do Karańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 kwietnia 1936 r. Dz. U. 1936. Nr 30 poz. 241.

10 | M. Abkowicz, *Karańskie życie społeczne w Polsce po roku 1945*, [w:] *Karaimi*, B. Machul-Telus, Warszawa 2012, s. 180–205.

Związku Religijnego został uchwalony w 1973 r., a zalegalizowany przez Urząd do Spraw Wyznań w roku 1974. Na czele KZR stanął prof. Szymon Pilecki. Obecnie szacuje się, że w Polsce mieszka około 100–120 Karaimów.

Dużą rolę w utrzymaniu więzi społecznych i kulturowych, pomimo niesprzyjających warunków zewnętrznych, odegrały organizowane co kilka lat zjazdy społeczności karańskiej oraz stałe związki z Karaimami litewskimi, którzy zamieszkując w swoim tradycyjnym siedlisku – w Trokach i w Wilnie – byli w stanie zachować i przekazać obyczaje i tradycje młodszemu pokoleniu. W latach 1977–1997 odbyło się w Warszawie osiem zjazdów. Były one okazją do wielopokoleniowych spotkań towarzyskich mieszkańców różnych miast i dawały możliwość przypomnienia zwyczajów, oswojenia się z językiem oraz wysłuchania referatów i prelekcji. Prezentowane na każdym zjeździe wykłady pozwalały zapoznać się z wiedzą popularnonaukową z różnych dziedzin karaimoznawstwa. W roli prelegentów występowali znani orientaliści pochodzenia karańskiego (prof. Włodzimierz Zajączkowski, doc. Aleksander Dubiński) oraz młodzież poszukująca wiedzy i dzieląca się swymi osiągnięciami. Zjazdy sprzyjały dzieleniu się informacjami o ciekawych publikacjach i wydarzeniach, nowych ślubach i narodzinach oraz... o kolejnych zgonach. Dzięki temu zachowane i ciągle żywe tradycje stały się impulsem dla tworzenia nowych struktur organizacyjnych – w 1997 r. zarejestrowany został Związek Karaimów Polskich (ZKP).

Pojawiająca się formuła wspierania działalności kulturalnej organizacji reprezentującej i działającej na rzecz Karaimów pozwoliła na realizację celów statutowych ZKP, którymi są:

1. działalność informacyjna,
2. organizacja i uczestnictwo w konferencjach i sympozjach poświęconych tematyce mniejszości narodowych,
3. utrzymanie kontaktów z osobami zainteresowanymi tematyką karańską,
4. prowadzenie portalu internetowego karaimi.org,
5. działalność na rzecz pielęgnowania i pogłębiania wiedzy o historii, tradycji i języku karańskim,
6. działalność karańskiego zespołu folklorystycznego Dostlar – powstał w 2004 r.,
7. działalność wydawnicza w ramach karańskiej oficyny wydawniczej Bitik,
8. opieka nad cmentarzem karańskim w Warszawie.

Działania merytoryczne ZKP rozpoczęły się w 2003 r. i skupiły głównie na organizacji zjazdu Karaj Kiuñlari – Dni Karańskich w dniach 19–21 września 2003 r. w Warszawie. Złożyły się na nie: seminarium pt. „Dziedzictwo narodu karańskiego we współczesnej Europie”, koncert galowy, warsztaty kulinarne i taneczne, prezentacja kuchni karańskiej, a przede wszystkim niezliczona liczba spotkań rodzin i przyjaciół. Gromadząc ponad 300 osób z całego świata, Dni Karańskie stały się ważnym wydarzeniem



Karański zespół Dostlar uświetnił 90. urodziny Emanuela Łopatto / Fot. Adam J. Dubiński

integrującym oraz bodźcem do podejmowania dalszych działań skierowanych nie tylko do wewnątrz społeczności, ale i na zewnątrz. Było to też pierwsze przedsięwzięcie, na które organizacja karańska pozyskała środki z budżetu państwa – wsparcia udzieliły zarówno MKiDN, jak i MSWiA.

W kolejnych latach liczba i jakość inicjatyw była stopniowo rozwijana. Realizowane one były kilkutorowo: z jednej strony skierowane na integrację i rozwój kultury społeczności, zachowanie i konserwację zabytków, z drugiej miały charakter popularyzatorski, edukacyjny i naukowy. Oczkiem w głowie było funkcjonowanie dziecięco-młodzieżowego zespołu Dostlar, który integruje wokół siebie również osoby dorosłe zaangażowane w jego działalność. Daje bowiem możliwość zaprezentowania kultury nie tylko członkom społeczności, ale również pozwala wyjść z nią na zewnątrz.

Ważne miejsce w działalności społecznej zajęła tradycyjnie aktywność wydawnicza, realizowana przede wszystkim za pośrednictwem karańskiej oficyny Bitik<sup>11</sup>. Periodyk „Coś”, którego dwa zeszyty ukazały się w 1979 r., dziesięć lat później, w roku 1989, przekształcony

11 | Czasopismo historyczno-społeczno-kulturalne „Awazymyz”; rocznik „Almanach karański”; *Karaj kiwłari. Dziedzictwo narodu karańskiego we współczesnej Europie*, red. Mariola Abkowicz, Henryk Jankowski, Wrocław 2004; Szymon Szyszman, *Karaimizm. Historia i doktryna*, Wrocław 2005; Ananiasz Zajczkowski, *Zarys religii karańskiej*, Wrocław 2006; Mariola Abkowicz, Anna Sulimowicz, *Almanach karański 2007*, Wrocław 2007; Szymon Juchniewicz, *Podręczny słownik polsko-karański*, Wrocław 2008; Szymon Bogusław Pilecki, *Chłopiec z Leśnik – Dziennik z lat 1939–1945*, Wrocław 2009; Mariola Abkowicz, Anna Sulimowicz, Joanna Kameduła, *e-Jazyszlar. Karańskie Archiwum Cyfrowe*, t. 1: *Karańska Baza Literacko-Bibliograficzna*, Wrocław 2015; Michał Németh, Anna Sulimowicz i Mariola Abkowicz, *e-Jazyszlar. Karańskie Archiwum Cyfrowe*, t. 2: *Baza danych o rękopisach i starodrukach karańskich w polskich zbiorach prywatnych*, Wrocław 2015; Karina Firkavičiūtė, *Życie w pieśni karańskiej = Life in Karaim Songs = Gyvenimaskaraimųdainos = Tirlīkkarajjrylarynda*, Wrocław 2016.

został w czasopismo historyczno-społeczno-kulturalne „Awazymyz”. Tytuł ten powstał z chęci podzielenia się rodzinnymi wspomnieniami, stał się elementem opinio- i kulturotwórczym oraz ważną platformą przekazywania wiedzy o społeczności karańskiej. Początkowo wydawany własnymi siłami i kolportowany drogami tradycyjnymi, a potem i drogą elektroniczną, dzięki dotacjom udzielanym od 2004 r. przez MKiDN, MSWiA i MAiC poprawił swoją jakość, zaczął się ukazywać drukiem oraz uzyskał edycję cyfrową na dedykowanej stronie internetowej: [Awazymyz.karaimi.org](http://Awazymyz.karaimi.org). Dodatkowo umieszczony jest w bazach elektronicznych czasopism tekstowych – BazHum: Czasopisma humanistyczne i społeczne oraz Bibliotece Nauki CEJSH.

Od 2013 r. wydawany jest rocznik naukowy „Almanach karański”, w którym publikowane są prace dotyczące karaimoznawstwa oraz innych dziedzin naukowych, w ocenie Rady Redakcyjnej istotnych dla jego rozwoju. Do druku przyjmowane są prace historyczne, językoznawcze, kulturoznawcze, recenzje oraz sprawozdania przede wszystkim w językach konferencyjnych (angielskim, niemieckim, francuskim) i w języku polskim, ale także w języku rosyjskim i tureckim. Periodyk ten, wydawany z corocznych dotacji MSWiA i MKiDN, jest jedynym czasopismem naukowym poświęconym karaimoznawstwu.

Ważną przestrzenią dla zgłębiania wiedzy o karańskiej kulturze, literaturze oraz zabytkach piśmiennictwa jest portal e-Jazyszlar. Karańskie Archiwum Cyfrowe, w skład którego wchodzi trzy bazy danych: Karańska baza literacko-bibliograficzna, Rękopisy i starodruki karańskie w polskich zbiorach prywatnych oraz Kolekcje karańskie w Bibliotece Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie. Autorami baz są członkowie społeczności karańskiej zajmujący się nie tylko działalnością społeczną, ale też badawczą.

Wśród innych wieloletnich działań popularyzatorskich realizowanych dzięki dotacjom są dwie wystawy: „Karaj jołary – Karańskie drogi. Karaimi w dawnej Fotografii” oraz „Karaimi w Niepodległej”, obudowane szeregiem spotkań, w tym wykładów, poświęconych wybranym elementom kultury karańskiej. W 2020 r. pojawiły się nowe inicjatywy – przenoszące świat Karaimów do internetu. Są to dwie mapy: jedna, już wspomniana, poświęcona Karaimom w Warszawie w XIX w., druga, „Karańska mapa muzyczna”, popularyzująca literaturę i kulturę muzyczną<sup>12</sup>.

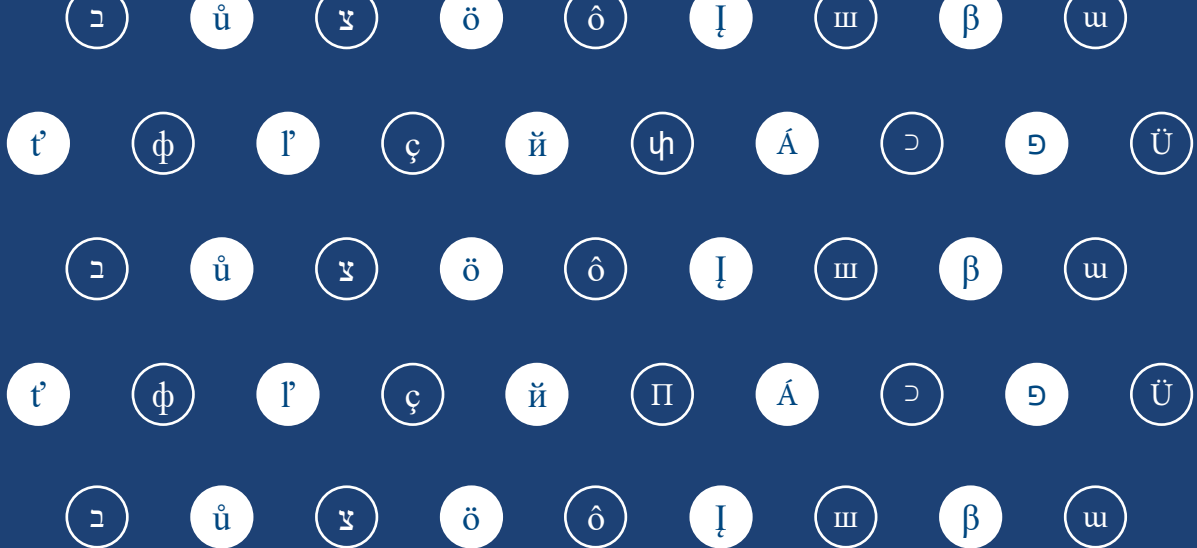
Ważne miejsce w sferze zachowania dziedzictwa karańskiego miały też wieloletnie działania związane z konserwacją zabytków nieruchomych (cmentarza karańskiego w Warszawie) i ruchomych (najcenniejszych rękopisów znajdujących się w zbiorach prywatnych, ale pod opieką Związku Karaimów Polskich).

Życie społeczne Karaimów, członków najmniejszej w Polsce społeczności objętej zapisami Ustawy z 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o je-

12 | [www.mapamuzyczna.karaimi.org](http://www.mapamuzyczna.karaimi.org) – projekt dofinansowany ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Kultura w sieci.

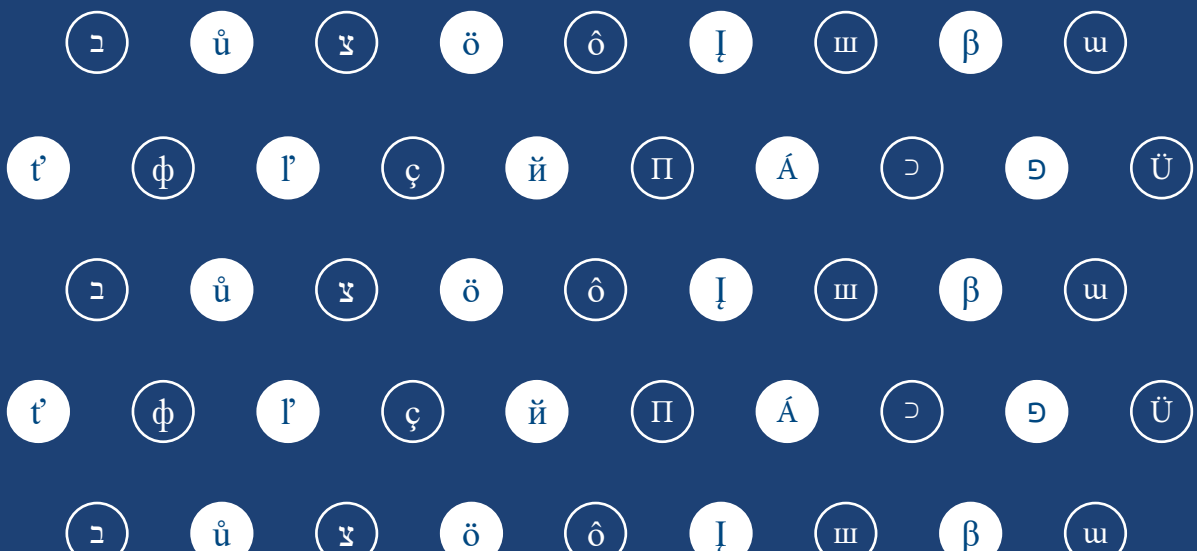
zyku regionalnym, w ostatnim piętnastolecu dzięki jednorocznym dotacjom MSWiA oraz rocznym i kilkuletnim MKiDN, dodatkowo miasta Wrocław, ewoluowało. O ile w latach 1945–1953 podstawową aktywnością tej grupy były gromadzenie i ochrona dziedzictwa, a w kolejnym okresie – 1953–1997 – jego zachowanie, to od 1997 r. możemy mówić o świadomych działaniach na rzecz kreacji wydarzeń kulturalnych, które po roku 2003 uzyskały wsparcie państwa. Niewątpliwie umożliwiło ono stworzenie warunków dla zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej społeczności karańskiej. Jednakże w miarę rozwoju aktywności kulturotwórczych widocznym stała się konieczność budowania stałej, instytucjonalnej podstawy dla prowadzonych działań, tak by dążenia społeczności do zachowania własnej tożsamości, kultury, języka i pamięci historycznej mogły być kontynuowane, a nie oparte jedynie na jednostkach. Wyraźnie odczuwalna jest potrzeba budowy karańskiej instytucji kultury, wspartej stabilnym finansowaniem ze strony państwa. Organizacje karańskie wносиły niejednokrotnie potrzebę rozważenia zmiany formy finansowania z grantowej na subwencyjną oraz zwiększenie ogólnego finansowania działań, co pozwoliłoby na ich stabilizację. Umożliwiłoby też podejmowanie większej liczby działań ukierunkowanych nie tylko na zachowanie i rozwój ich kultury, ale także na przygotowanie wydajniejszych narzędzi pozwalających na popularyzację wiedzy o tej unikatowej społeczności.

**Mariola Abkowicz** – bibliotekarz, nauczyciel akademicki, działacz społeczny. Absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego – Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. Pracownik Zakładu Polityki Językowej i Badań nad Mniejszościami Instytutu Orientalistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; prowadzi zajęcia z karaimoznawstwa oraz kultury i literatury karańskiej, a także technologii informacyjnej i projektów kulturalnych. Autorka trzech monografii, redaktorka czterech prac zbiorowych, autorka sześciu artykułów naukowych w czasopiśmie z listy B MNiSW oraz dziesięciu rozdziałów w opracowaniach zbiorowych. Tematyka jej publikacji dotyczy przede wszystkim życia kulturalnego i społecznego Karaimów polskich. U podstawy tych opracowań leżą zarówno badania naukowe, jak i uczestnictwo w życiu tej społeczności – od 1998 r. jako przewodnicząca Zarządu Związku Karaimów Polskich. Przedstawicielka społeczności karańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz porozumienia przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych *Kalejdoskop Kultur*. Od 2017 r. członkini Komitetu Narodowych Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.



Adam Bodnar

Kilka refleksji na temat ochrony praw mniejszości  
narodowych i etnicznych w działalności Rzecznika Praw  
Obywatelskich VII kadencji



**W**ystąpieniu z 13 sierpnia 2020 r. w Senacie RP Rzecznik Praw Obywatelskich (RPO) VII kadencji wskazał, że na zmiany w Polsce w latach 2015–2020 miały wpływ trzy zasadnicze nurty: 1. nurt antyustrojowy, 2. nurt narodowego populizmu oraz 3. nurt socjalny<sup>1</sup>. Podejście do ochrony praw mniejszości narodowych i etnicznych było jednym z elementów realizacji nurtu narodowego populizmu. Poprzez to pojęcie badacze określają politykę partii prawicowych, które w swojej retoryce odwołują się nieustannie do woli większości, suwerena, kwestionują znaczenie i głos elit, akcentują wartości związane z narodem, tradycją czy także wartościami chrześcijańskimi<sup>2</sup>. Jednocześnie jest to podejście zakładające swoistą wyłączość na definiowanie i określanie, co jest dobre dla narodu. W ten sposób, w zależności od potrzeby politycznej, podważana może być ochrona praw mniejszości, a osoby reprezentujące odmienny punkt widzenia są spychane na marginesy debaty publicznej.

Punktem wyjścia w działaniach nie są zatem wartości odzwierciedlone w Konstytucji, ale wola narodu/suwerena, definiowana przez tych, którzy dostali mandat do rządzenia. W efekcie wartości konstytucyjne są redefiniowane i podważane, a sama Konstytucja staje się nie drogowskazem rządzenia, a wręcz przeszkodą w urzeczywistnieniu woli dominującej większości. Tymczasem Konstytucja jest właśnie po to, aby każdy – niezależnie od przekonań, wiary, światopoglądu – mógł się czuć w pełni członkiem wspólnoty politycznej, a aktualnie rządząca większość powinna to szanować.

---

1 | Wystąpienie Rzecznika Praw Obywatelskich VII kadencji w Senacie RP, 13 sierpnia 2020 r.

2 | Na temat pojęcia narodowego populizmu por. Matthew Goodwin, Roger Eatwell, *National populism. The revolt against liberal democracy*, Penguin Books Limited 2018.

Realizacja nurtu narodowego populizmu polegać może na akcentowaniu wartości istotnych dla dominującej, pod względem narodowościowym i religijnym, większości<sup>3</sup>. Jednocześnie potrzeby oraz głosy mniejszości były ignorowane, nie brane pod uwagę, a czasami wręcz wykorzystywane do bieżących potrzeb politycznych. Jeśli nawet w sposób otwarty prawa mniejszości narodowych i etnicznych nie były podważane, to brakowało pozytywnych działań na rzecz ich respektowania.

Początek kadencji RPO zbiegł się z symbolicznym dla mniejszości narodowych i etnicznych wetem prezydenta RP Andrzeja Dudy, w dniu 26 października 2015 r., względem Ustawy z 25 września 2015 r. o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym oraz niektórych innych ustaw. Ustawa wprowadzała możliwość posługiwania się, jako językiem pomocniczym, językiem mniejszości lub regionalnym na szczeblu powiatu. Jako powód weta wskazany został brak oszacowania skutków finansowych ustawy<sup>4</sup>. Jednak można się domyślać, że rzeczywisty powód był ideowy – brak woli zwiększania uprawnień mniejszości narodowych i etnicznych.

W działalności Rzecznika Praw Obywatelskich VII kadencji pojawiały się różne problemy związane z prawami mniejszości narodowych i etnicznych. Spotykał się on z przedstawicielami mniejszości w czasie spotkań regionalnych, podejmował interwencje indywidualne, szczególnie w sprawach dotyczących upamiętnień oraz mowy nienawiści. Kierował wystąpienia generalne do władz, wskazując na różne nierozwiązane problemy dotyczące praw mniejszości. W połowie kadencji podjęta została decyzja o uruchomieniu regularnych spotkań z przedstawicielami wszystkich mniejszości narodowych i etnicznych. Było to związane – wobec coraz większych trudności związanych z funkcjonowaniem Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych – z koniecznością zapewnienia bezpiecznej przestrzeni do wymiany poglądów.

Problemy związane z przestrzeganiem praw mniejszości narodowych i etnicznych pojawiały się w kontekście różnych zmian dokonywanych w innych obszarach funkcjonowania państwa. Rzecznik Praw Obywatelskich starał się akcentować, że zmiany, które mogą być pozornie neutralne, wpływać będą na stan przestrzegania praw mniejszości narodowych i etnicznych. Jednak zasadniczo głos ten był ignorowany. Niniejsze opracowanie przedstawia wybrane zagadnienia dotyczące przestrzegania

3 | Por. w tym kontekście oświadczenie specjalnej sprawozdawczyni ONZ w dziedzinie praw kulturalnych, Karimy Bennoune, po zakończeniu wizyty w Polsce (5 października 2018 r.): „Polska tożsamość nie należy do jednej grupy ani wyłącznie do przedstawicieli jednego światopoglądu, lecz do wszystkich obywateli RP (i osób, które ten kraj zamieszkują)”. Specjalną sprawozdawczynię zaniepokoiły doniesienia o stosowaniu określenia „antypolski” w odniesieniu do Polaków wyrażających poglądy odmienne od poglądów rządu lub partii rządzącej, również poprzez działalność artystyczną i kulturalną, link: <https://tiny.pl/7nbnz> [dostęp: 31.10.2020].

4 | Informacja w sprawie Ustawy o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z 26 października 2015 r., link: <https://www.prezydent.pl/prawo/ustawy/zawetowane/art,2,prezydent-zawetowal-trzy-ustawy.html> [dostęp: 25.10.2020].

praw mniejszości narodowych i etnicznych, które były przedmiotem zainteresowania RPO w latach 2015–2020. Nie jest ono kompleksowe – wskazuje raczej na te zagadnienia, które mogą wydawać się szczególnie doniosłe, ale także które nie powinny popaść w zapomnienie<sup>5</sup>.

## Mowa nienawiści i ksenofobia

Kryzys uchodźczy w 2015 r., ale także rozwój mediów społecznościowych, przyczynił się w Polsce do rozwoju zjawiska mowy nienawiści. Jej ofiarami stali się przede wszystkim uchodźcy i migranci, ale w istocie problem ten miał znaczenie szersze i zaczął dotyczyć także mniejszości narodowych i etnicznych. Wspomnieć w tym kontekście należy zwłaszcza o Tatarach, którzy stali się ofiarami mowy nienawiści adresowanej do muzułmanów<sup>6</sup>. Z kolei mniejszość ukraińska zaczęła odczuwać konsekwencje narastającej nienawiści w stosunku do migrantów ekonomicznych pochodzących z Ukrainy<sup>7</sup>. Resentymenty antyniemieckie miały wpływ na pojawianie się elementów mowy nienawiści w stosunku do mniejszości niemieckiej, czego przykładem była dyskusja na temat rozszerzenia granic Opola (więcej w części: Poszerzenie granic Opola). Szczególnie wstrząsający był przypadek pobicia prof. Jerzego Kochanowskiego w warszawskim tramwaju, z powodu posługiwania się publicznie językiem niemieckim<sup>8</sup>. Również mniejszość

---

5 | Kompleksowe podsumowanie prac Rzecznika Praw Obywatelskich można znaleźć w raportach rocznych za lata 2015–2019 (por. zwłaszcza analizy dotyczące respektowania art. 35 Konstytucji RP). Ponadto warto zapoznać się z raportem autorstwa B. Imiołczyk, A. Jędrzejczyk, A. Kosz, *Z urzędu. Nieurzędowy raport ze skarg, rozmów, spotkań z Rzecznikiem Praw Obywatelskich VII kadencji 2015–2020 Adamem Bodnarem*, Warszawa 2020, link: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/z-urzedu-raport-kadencji-vii-rpo> [dostęp: 31.10.2020].

6 | W Biurze RPO zorganizowane były trzy spotkania dotyczące sytuacji muzułmanów w Polsce. 21 czerwca 2016 r. odbyło się spotkanie z przedstawicielami wszystkich środowisk muzułmańskich. 1 lutego 2017 r. zostało zorganizowane seminarium na temat obrazu muzułmanów w polskiej prasie, na bazie raportu przygotowanego przez „Kulturę Liberalną”. Z kolei 28 lutego 2017 r. odbyło się spotkanie polityków z przedstawicielami środowisk muzułmańskich. Szczegółowa relacja ze spotkania: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/mowa-nienawisci-spotkanie-politykow-i-przedstawicieli-srodowiska-musulmanskiego-w-biurze-rpo> [dostęp: 31.10.2020].

7 | Sytuacji mniejszości ukraińskiej oraz migrantów z Ukrainy w Polsce poświęcona była specjalna konferencja zorganizowana 28 marca 2018 r. przez BRPO wraz ze Związkiem Ukraińców w RP. Jej przedmiotem była dyskusja m.in. na temat aktów nienawiści w stosunku do Ukraińców, link: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/mowa-nienawisci-spotkanie-politykow-i-przedstawicieli-srodowiska-musulmanskiego-w-biurze-rpo> [dostęp: 31.10.2020].

8 | Do pobicia doszło we wrześniu 2016 r. Sprawca został skazany przez Sąd Rejonowy dla Warszawy-Woli wyrokiem z 13 marca 2017 r. na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności. Wyrok został utrzymany przez Sąd Okręgowy w Warszawie, link: <https://dzieje.pl/aktualnosci/sad-10-miesiecy-wiezienia-za-pobicie-profesora-uw> [dostęp: 31.10.2020].

żydowska odczuwała wielokrotnie konsekwencje antysemityzmu<sup>9</sup>. W Hajnówce organizowane były marsze kultywujące pamięć o „Burych”, co z kolei prowadziło do promowania nienawiści w stosunku do mniejszości białoruskiej<sup>10</sup>.

Niestety, w praktyce działalności organów państwa zauważyć można było brak wystarczającej reakcji na przejawy mowy nienawiści oraz akty przemocy z powodów ksenofobicznych. Choć zdarzały się skazania sprawców w przypadku najbardziej nagłośnionych spraw, to jednak wielokrotnie prokuratura nie podejmowała ich lub też je umarzała. Brakowało również jasnego i zdecydowanego stanowiska ze strony przedstawicieli władz. Po zamordowaniu prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza Rzecznik Praw Obywatelskich wystąpił do władz z dwoma listami. Do premiera skierował listę postulatów, aby skutecznie walczyć z mową nienawiści<sup>11</sup>, z kolei prokuratorowi generalnemu przedłożył listę 30 postępowań dotyczących przestępstw z nienawiści, w których działania prokuratur budziły wątpliwości co do rzetelności i obiektywizmu w ściganiu sprawców lub ustalaniu ich motywacji<sup>12</sup>. Niestety, zarówno na poziomie instytucji, jak i w prowadzonych postępowaniach trudno zaobserwować radykalne zmiany w traktowaniu przez władze powyższych kwestii.

W kontekście praw mniejszości narodowych i etnicznych oraz mowy nienawiści warto zwrócić szczególną uwagę na trzy przykłady podejścia władz. Pierwszy przykład to postępowanie przygotowawcze, które się toczy w związku z antysemickim wpisem internetowym dokonany przez sędziego, członka Krajowej Rady Sądownictwa. Pomimo

9 | W latach 2015–2016 najgłośniejsza sprawa dotyczyła spalenia przez Piotra Rybaka kukły przedstawiającej postać Żyda. Sprawa stała się przedmiotem zainteresowania światowych mediów. Piotr Rybak został najpierw skazany przez Sąd Rejonowy dla Wrocławia Śródmieścia na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności. Sąd Okręgowy we Wrocławiu zmienił karę na 3 miesiące pozbawienia wolności. Sprawa budziła wątpliwości z powodu zaangażowania prokuratury, która dążyła do zamiany kary pozbawienia wolności na karę, którą można odbyć w systemie dozoru elektronicznego.

10 | W kontekście marszów organizowanych w Hajnówce RPO składał zawiadomienia do prokuratury, a w przypadku umorzenia postępowania przez prokuraturę zażalenia do sądu. W tym kontekście ważne znaczenie dla oceny sprawy ma postanowienie Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim Zamiejscowy VII Wydział Karny w Hajnówce z 13 grudnia 2018 r. (sygn. Akt. VII Kp 186/18). W postanowieniu tym sąd, zwracając sprawę prokuraturze celem uzupełnienia śledztwa, wskazał, że prokuratura oceniając ponownie sprawę powinna wziąć pod uwagę „(...) ustalenie trasy Marszu przez organizatorów, która rokrocznie przebiega przez miejsce szczególnie niewrażliwe z punktu widzenia społeczności prawosławnej, a mianowicie przy jednej z największych świątyń tego wyznania w regionie – Soborze Świętej Trójcy. W ocenie sądu, przedstawiony kompleks okoliczności i uwarunkowań historycznych, nawet dla przeciętnego odbiorcy, tworzył wobec mniejszości białoruskiej i prawosławnej jawnie wrogi i negatywny przekaz. Niezależnie od rodzaju oceny, wydzźwięk tego wydarzenia był ewidentnie prowokacyjny”, link: <https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/Postanowienie%20s%C4%85du.pdf> [dostęp: 31.10.2020].

11 | Wystąpienie RPO do Prezesa Rady Ministrów z 19 lutego 2019 r., link: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/jak-walczyć-z-mowa-nienawisci-20-rekomendacji-rpo-dla-premiera> [dostęp: 31.10.2020].

12 | Wystąpienie RPO do Prokuratora Generalnego z 23 stycznia 2019 r., link: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/30-przykladow-mowy-nienawisci-w-ktorych-dzialania-prokuratury-budza-watpliwosci-RPO> [dostęp: 31.10.2020].

tę, że sprawa stała się przedmiotem zainteresowania nawet prasy międzynarodowej<sup>13</sup>, postępowanie nie zmierza ku końcowi, a Krajowa Rada Sądownictwa nie jest w stanie wyciągnąć żadnych konsekwencji w stosunku do swojego członka<sup>14</sup>. Drugi przykład to odebranie prokuratorowi prowadzenia sprawy dotyczącej przestępstw z nienawiści w stosunku do mniejszości ukraińskiej. Prokurator Maciej Młynarczyk<sup>15</sup> z Prokuratury Rejonowej Warszawa Praga-Północ stracił możliwość dalszego prowadzenia sprawy<sup>16</sup>, co nastąpiło prawdopodobnie w wyniku petycji przedstawionej przez Roberta Bąkiewicza, jednego z liderów środowiska narodowego w Polsce. Trzeci przykład odnosi się do sytuacji związanej z organizacją wyborów prezydenckich w 2020 r. W czasie kampanii wyborczej ze strony przedstawicieli partii rządzącej pojawiały się jawnie antyniemieckie komentarze, związane ze strukturą właścicielską jednego z czasopism. Ponadto używana była retoryka homofobiczna, ksenofobiczna i antysemicka<sup>17</sup>. Jednakże nie spotkało się to z żadną istotną reakcją ze strony powołanych do tego organów, a w szczególności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji<sup>18</sup>.

Powyższe przykłady to ilustracja większego zjawiska, którego mniejszości narodowe i etniczne padły ofiarą. Przejście od systemu rządów demokratycznych w kierunku systemu autorytarnego powoduje, że władza ma różne podejście do egzekucji prawa w zależności od tego, kogo sprawa dotyczy. Jeśli jest ona związana ze środowiskiem sympatyzującym z obozem władzy, to wtedy władze mogą być wstrzymięzliwe, powolne lub opieszale w egzekucji przepisów prawnych. Z tych też powodów prokuratura w wielu przypadkach nie zmierza do zakończenia postępowania, a jeśli nawet zdarzają się prokuratorzy wierni zasadom i prawu (jak prok. Młynarczyk), to sprawy są im zabierane. Podobnie organy regulacyjne (takie jak np. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji) przysmykają oko na wydarzenia, których wyjaśnienie mogłoby przynieść negatywne

13 | Katarzyna Markusz, *Polish judge called Jews a 'despicable, filthy nation' in online forum*, *The Jerusalem Post*, 13 września 2019 r., link: <https://www.jpost.com/diaspora/antisemitism/polish-judge-called-jews-a-despicable-filthy-nation-in-online-forum-601570> [dostęp: 31.10.2020].

14 | Wystąpienie Rzecznika Praw Obywatelskich z 6 maja 2020 r. do Prokuratury Krajowej oraz Krajowej Rady Sądownictwa, a także odpowiedź KRS z 25 maja 2020 r., link: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/rpo-sedzia-krs-zamieszczal-antysemickie-wpisy-a-sledztwo-trwa-cztery-lata> [dostęp: 31.10.2020].

15 | Postaci prok. Macieja Młynarczyka poświęcone były kompleksowe analizy umieszczane na portalu sympatyzującym z ruchem narodowym kresy.pl, link: <https://kresy.pl/publicystyka/za-nekanie-ocalalych-z-rzezi-wolynskiej-odpowiada-bezposrednio-prokurator-maciej-mlynarczyk/> [dostęp: 31.10.2020].

16 | Ewa Ivanova, *Prokurator zbyt skuteczny w ściganiu za hejt. Właśnie odebrano mu kolejną sprawę*, 31 sierpnia 2020 r., <https://wyborcza.pl/7,75398,26252376,prokurator-skutecznie-sciaga-przestepstwa-z-nienawisci-przelozeni.html> [dostęp: 31.10.2020].

17 | ODIHR Special Election Assessment Mission Final Report – wybory prezydenckie w Polsce z dnia 28 czerwca i 12 lipca 2020 r., link: <https://tiny.pl/7lw4d> [dostęp: 31.10.2020].

18 | Problem ten był poruszony w czasie spotkania szefa misji OBWE monitorującej wybory z przewodniczącym Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, które odbyło się 17 lipca 2020 r., link: <http://www.krrit.gov.pl/krrit/aktualnosci/news,3018,przedstawiciele-obwe-na-spotkaniu-z-przewodniczacym-krrit.html> [dostęp: 31.10.2020].

skutki dla obozu władzy. Takie selektywne podejście do egzekwowania prawa nazywane jest w doktrynie legalizmem dyskryminacyjnym<sup>19</sup>. Niestety, mniejszości narodowe i etniczne, których interesy nie idą w parze z wolą dominującej większości realizującej postulaty narodowego populizmu, mogą padać ofiarą tego zjawiska.

W działaniach państwa brak było także pogłębionej refleksji na temat znaczenia edukacji antydyskryminacyjnej w przeciwdziałaniu mowie nienawiści. W tym kontekście warto zauważyć, że jedna z rekomendacji II Kongresu Praw Obywatelskich dotyczyła uwzględnienia historii mniejszości narodowych i etnicznych w programach nauczania, tak aby właśnie w ten sposób kształtować zrozumienie dla wielokulturowości<sup>20</sup>.

## Rozliczenia z przeszłością

Z problemem narastającej mowy nienawiści w Polsce nierozzerwalnie związana jest kwestia trudnych rozliczeń z przeszłością. Wystawianie przez rządzących ciągłego rachunku krzywd w stosunku do sąsiadujących państw, wybielanie historii Rzeczypospolitej, podkreślanie martyrologii narodu polskiego, a także wykorzystywanie różnych zdarzeń z przeszłości do bieżącej narracji politycznej – to wszystko przyczynia się do kształtowania ksenofobicznych postaw<sup>21</sup>.

W latach 2015–2020 wielokrotnie kwestie rozliczeń z przeszłością budziły zainteresowanie opinii publicznej, a jednocześnie stawały się cierniem w relacjach z mniejszościami narodowymi i etnicznymi.

Pierwszy problem dotyczył podejścia władz polskich do upamiętnienia Żołnierzy Wyklętych. Niektórzy z nich zapisali się negatywnie w historii danej mniejszości. Szczególnie istotny we współczesnej Polsce jest konflikt na tle oceny działań Romualda Rajsa „Burego” oraz Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” na Podlasiu. W opinii mniejszości białoruskiej osoby te powinny zajmować negatywne miejsce w historii, ze względu na popełniane przez nie zbrodnie. Rzecznik Praw Obywatelskich podejmował działania dotyczące marszu narodowców w Hajnówce (por. uwagi powyżej). W czasie jednego ze

19 | A. Bodnar, *„Dla moich przyjaciół: wszystko. Dla moich wrogów: prawo”. Podejście do prawa w dobie kryzysu praworządności*, [w:] *Profesor Marek Safjan znany i nieznan*. Księga jubileuszowa z okazji 70. Urodzin, Warszawa 2020, str. 37–48.

20 | Rekomendacja nr 10 II Kongresu Praw Obywatelskich: „Powinniśmy (...) dążyć do tego, aby w podstawie programowej kształcenia ogólnego oraz w programach edukacyjnych prowadzonych w szkołach i placówkach oświatowych znalazło się podkreślenie znaczenia mniejszości narodowych i etnicznych w historii Polski. Jak również lekcje o nowoczesnym patriotyzmie i międzykulturowej współpracy, nawiązujące wprost do idei i dziedzictwa Rzeczypospolitej Wielu Narodów”, link: <https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/rekomendacje%202019%2015marca.pdf> [dostęp: 31.10.2020]

21 | „Zamiast uczenia historii realizowana jest polityka historyczna. Agresję z mediów uzasadnia się wolnością słowa – tak jakby wolność słowa zakładała prawo do znieważania i pomawiania” – Piotr Niemczyk, *Pogarda. Dlaczego rośnie liczba przestępstw z nienawiści w Polsce*, Kraków 2019, s. 15.

spotkań regionalnych postanowił także złożyć wieniec na cmentarzu w Bielsku Podlaskim, przed pomnikiem ofiar „Burego”.

Drugi problem związany był z kwestią przyjęcia nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, przyjętej w styczniu 2018 r.<sup>22</sup>. Przewidywała ona odpowiedzialność karną dla każdego, kto publicznie i wbrew faktom przypisuje „Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu” odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za zbrodnie popełnione przez III Rzeszę Niemiecką (art. 55 a), a także za „rażące pomniejszanie odpowiedzialności rzeczywistych sprawców tych zbrodni”. Karane miało być również działanie nieumyślne. Odpowiedzialności miała nie podlegać działalność artystyczna i naukowa. Nowelizacja ustawy o IPN wprowadzała także karalność zaprzeczania zbrodni „ukraińskich nacjonalistów” z lat 1925–1950, popełnionych m.in. w kolaboracji z III Rzeszą. Nowelizacja tego dokumentu spowodowała szereg konfliktów natury dyplomatycznej, zwłaszcza w kontekście współpracy Polski z Izraelem, Stanami Zjednoczonymi oraz Ukrainą. Jej bezpośrednią konsekwencją był radykalny wzrost nastrojów antysemickich, co stało się przedmiotem specjalnego raportu przygotowanego na zlecenie RPO<sup>23</sup>. Również mniejszość ukraińska odczuwała konsekwencje przyjęcia ustawy<sup>24</sup>.

W kontekście wprowadzonych zmian RPO zajmował stanowisko, że ustawa zagraża wartościom w postaci wolności słowa (art. 54 Konstytucji RP) oraz wolności badań naukowych (art. 73 Konstytucji RP). W efekcie nacisków dyplomatycznych ustawa została znowelizowana w zakresie w jakim odnosiła się do przypisywania odpowiedzialności narodowi polskiemu za zbrodnie III Rzeszy<sup>25</sup>. Z jej poprawieniem powiązane było podpisanie pod koniec czerwca 2018 r. Wspólnej Deklaracji przez premiera M. Morawieckiego

22 | Ustawa z dnia 26 stycznia 2018 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ustawy o grobach i cmentarzach wojennych, ustawy o muzeach oraz ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary (Dz. U. poz. 369).

23 | Raport „Stosunek do Żydów i ich historii po wprowadzeniu ustawy o IPN”, Warszawa 2018, link: [https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/Analiza\\_Skutki\\_ustawy\\_o\\_IPN.pdf](https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/Analiza_Skutki_ustawy_o_IPN.pdf) [dostęp: 31.10.2020].

24 | Jeden z paneli konferencji zorganizowanej wspólnie przez BRPO oraz Związek Ukraińców w Polsce na temat sytuacji mniejszości ukraińskiej oraz migrantów z Ukrainy w Polsce poświęcony był problemowi rozliczeń z przeszłością, właśnie w kontekście przyjętej nowelizacji ustawy o IPN. Profesor Grzegorz Janusz z Wydziału Politologii UMCS stwierdził, że: „Wspólna polsko-ukraińska pamięć istnieje co do faktów, są zaś zasadnicze różnice co do ich interpretacji. Polityka nie sprzyja dziś tworzeniu wspólnej pamięci, zwłaszcza w dobie powrotu do idei *państwa narodowego*. Nie służy też temu nowela ustawy o IPN, która wskazuje *nacjonalistów ukraińskich* jako jedyną wymienioną w ten sposób grupę winną konkretnych zbrodni”, link: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/sytuacja-mniejszosci-ukrainskiej-i-migrantow-ukrainskich-w-polsce-konferencja-w-biu-rze-rpo> [dostęp: 31.10.2020].

25 | Ustawa z dnia 27 czerwca 2018 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary (Dz.U. poz. 1277).

oraz premiera Izraela B. Netanjahu<sup>26</sup>. W kontekście jednak przestępstwa zaprzeczania zbrodni „ukraińskich nacjonalistów” sprawa została „rozwiązana” dopiero wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. W wyroku z 17 stycznia 2019 r.<sup>27</sup> Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że użyte w ustawie o IPN pojęcia „ukraińscy nacjonaści” oraz „Małopolska Wschodnia” nie zostały zdefiniowane przez ustawodawcę. Brak określoności przepisów powoduje tym samym, że nie można wywodzić na podstawie źle skonstruowanych przepisów odpowiedzialności karnej<sup>28</sup>.

Trzeci problem dotyczy kwestii pomników oraz innych upamiętnień związanych z historią mniejszości ukraińskiej. W latach 2015–2020 dochodziło do sytuacji, w których niszczone były mogiły żołnierzy UPA i nie spotykało się to z żadną krytyką ze strony władz polskich. Jako argument Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przedstawiało tezę, że upamiętnienia, które nie są oficjalnie zarejestrowane, nie mogą korzystać ze szczególnej ochrony<sup>29</sup>. Można mieć nadzieję, że niedawno podpisane porozumienie pomiędzy prezydentem Polski a prezydentem Ukrainy doprowadzi do rzetelnych badań nad kwestiami zbrodni przeciwko ludzkości, a także do rozwiązywania problemu upamiętnień<sup>30</sup>.

Czwarty problem odnosi się do zdarzeń z historii Polski, które wciąż budzą wiele emocji i przywołują szereg niedobrych wspomnień, szczególnie wśród przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych. Kadencja 2015–2020 przypadła na dwie szczególne rocznice: 70. rocznicę akcji „Wisła” oraz 50. rocznicę wydarzeń marcowych z 1968 r. Z okazji rocznicy akcji „Wisła” RPO wziął udział w specjalnych obchodach w Przemyslu oraz wystosował oświadczenie, w którym wskazał, że wciąż należy pamiętać o kwestiach odszkodowawczych związanych z przeprowadzeniem tej akcji. Podkreślił jednak jak ważna jest dbałość o pamięć historyczną w kontekście praw różnych mniejszości oraz wynikające z tego obowiązki władz publicznych:

26 | Wspólna deklaracja premierów Państwa Izrael i Rzeczypospolitej Polskiej z 27 czerwca 2018 r., link: <https://www.premier.gov.pl/wydarzenia/aktualnosci/wspolna-deklaracja-premierow-panstwa-izrael-i-rzeczypospolitej-polskiej.html> [dostęp: 31.10.2020].

27 | Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 17 stycznia 2019 r., sygn. akt K 1/18, OTK ZU A/2019, poz. 6.

28 | Wyrok TK był zgodny ze stanowiskiem w sprawie przedstawionym przez RPO – stanowisko RPO z 5 kwietnia 2018 r., VII.564.9.2018, link: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/rpo-ustawa-o-ipn-narusza-wolnosc-slowa-i-moze-rodzic-skutek-mrozacy> [dostęp: 31.10.2020].

29 | Korespondencja RPO z wicepremierem Piotrem Glińskim, ministrem kultury i dziedzictwa narodowego, link: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/pomniki-ukrainskie-w-polsce-mkidn-do-rpo> [dostęp: 31.10.2020].

30 | Według Wspólnej Deklaracji Prezydentów „Prezydenci Polski i Ukrainy potępiają akty wandalizmu dokonywane wobec polskich zabytków kultury i miejsc pamięci na Ukrainie, jak i wobec ukraińskich zabytków kultury i miejsc pamięci w Polsce oraz apelują do właściwych władz o należytą opiekę nad nimi. Potwierdzamy ważność ochrony praw mniejszości narodowych w Polsce i na Ukrainie, w tym oświaty, zgodnie z podjętymi zobowiązaniami międzynarodowymi i umowami dwustronnymi”, link: <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,1181,wspolna-deklaracja-prezydentow-polski-i-ukrainy.html> [dostęp: 31.10.2020].

Pamięć o tej tragedii jest historią różnych narodów i mniejszości (Ukraińcy, Łemkowie). Obchody rocznic akcji „Wisła” organizowane są zarówno przez osoby odwołujące się do tradycji ukraińskich Łemków, jak i Łemków uznających się za odrębną od narodu ukraińskiego mniejszość etniczną. Wspólnota doświadczeń różnych grup wymaga szczególnej wrażliwości ze strony władz publicznych, uszanowania w relacjach z nimi ich tradycji, obyczajów i współczesnych potrzeb. Nie zawsze tak się dzieje. Dlatego potrzebny jest zdecydowanie większy wysiłek władz państwowych i samorządowych na rzecz edukacji historycznej i kulturowej, zwalczania istniejących w tym zakresie uprzedzeń i stereotypów<sup>31</sup>.

Z okazji obchodów rocznicy Marca '68 w Biurze RPO została zorganizowana specjalna konferencja pt. „Rok 1968. Obywatelstwo: łaska władzy czy prawo?”. Jej głównym wnioskiem była konieczność przeprowadzenia kompleksowych rozliczeń, także w świetle współczesnej wiedzy na temat różnych schematów i sposobów naruszania praw człowieka. Jednym z nierozwiązanych problemów jest dostęp do obywatelstwa polskiego dla osób, które w 1968 r. musiały z Polski uciekać<sup>32</sup>.

W kontekście rozliczeń z przeszłością należy także wspomnieć o roli organizacji narodowych lub faszyzujących. W zasadzie przez cały okres 2015–2020 rosła akceptacja dla działalności tych organizacji. Wprawdzie podejmowane były działania prawne w stosunku do niektórych przedstawicieli organizacji skrajnych (np. w stosunku do Piotra Rybaka czy Jacka Międlara), to jednak walka z przejawami mowy nienawiści (ale także wykorzystywania partykularnych interpretacji historii do celów walki z mniejszościami) nie była wyraźnym celem władzy. Zasmucające jest to, że w październiku 2020 r. władza publiczna w sposób otwarty korzystała ze wsparcia środowisk narodowych przy realizacji interesów politycznych. Świadczy o tym obrona polskich kościołów, w odpowiedzi na wezwanie Jarosława Kaczyńskiego<sup>33</sup>, przez tzw. Straż Narodową tworzoną przez lidera ruchu narodowego Roberta Bąkiewicza.

## Osiedle romskie w Maszkowicach

Warunki materialne oraz mieszkaniowe życia mniejszości romskiej w Polsce od wielu lat pozostawiają wiele do życzenia. Rzecznik Praw Obywatelskich VII kadencji

31 | Oświadczenie RPO z 28 kwietnia 2017 r. z okazji 70. rocznicy akcji „Wisła”, link: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/oswiadczenie-rpo-z-okazji-70-rocznicy-akcji-%E2%80%9EWisla%E2%80%9D> [dostęp: 31.10.2020].

32 | Relacja z konferencji „Rok 1968. Obywatelstwo: łaska władzy czy prawo?”, 7 marca 2018 r., link: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/adam-bodnar-o-marcu-1968-przemoc-fizyczna-symboliczna-psychiczna-i-ekonomiczna-na-wielka-skale> [dostęp: 31.10.2020].

33 | Wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego z 27 października 2020 r., link: <https://oko.press/kaczynski-wzywa-do-wojny-z-kobietami-tekst-oswiadczenia/> [dostęp: 31.10.2020].

podejmował różne działania instytucjonalne odnoszące się do tej kwestii<sup>34</sup>. Ale główna uwaga skupiła się na rozwiązaniu swoistego węzła gordyjskiego – sytuacji mieszkaniowej w Maszkowicach (gmina Łącko). W tej miejscowości znajduje się osiedle romskie, w którym warunki mieszkaniowe dalece odbiegają od jakichkolwiek dopuszczalnych standardów. Osiedle powstało po wojnie, kiedy zamieszkali tam robotnicy zatrudnieni przy budowanie lokalnych dróg. W Maszkowicach mieszka 200–300 Romów, polskich obywateli. Zameldowani są w trzech legalnych budynkach. Jednak w istocie żyją oni w rozpadających się barakach i przybudówkach. Część domów przypomina brazylijskie fawele, grozi zawaleniem, pokrywa je wszechobecna pleśń. Choć są zrobione instalacje, to jednak grożą one porażeniami. W wielu domostwach nie ma także kanalizacji. Osiedle w części jest położone na terenach gminnych, zalewowych. Składa się w istocie z dwóch części – starej (wybudowanej metodą „chałupniczą”) oraz nowej – z kontenerami mieszkalnymi, które gmina kupiła ze środków programu romskiego w 2010 r. W 2016 r. doszło na osiedlu do tragedii – w wyniku pożaru zginął chłopiec. Zagrożenie pożarowe wciąż jednak tam istnieje.

Sprawa osiedla w Maszkowicach była wielokrotnie przedmiotem zainteresowania różnych organów władzy – sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, pełnomocnika rządu ds. równego traktowania oraz wojewody małopolskiego. Dokonywane były wizyty studyjne. Już w 2006 r. został przygotowany specjalny raport Rzecznika Praw Obywatelskich dr. Janusza Kochanowskiego o sytuacji Romów w Maszkowicach<sup>35</sup>. Również w czasie VI kadencji Rzecznika Praw Obywatelskich, prof. Ireny Lipowicz, podejmowane były interwencje, które nie przyniosły widocznych rezultatów. Z inicjatywy RPO VII kadencji oraz sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Łącku w kwietniu 2019 r. zorganizowano specjalne spotkanie z udziałem członków Rady Gmi-

34 | Działania procesowe oraz interwencyjne dotyczyły Romów zamieszkałych w Limanowej, którzy mieli być przeniesieni mocą decyzji władz lokalnych do innej gminy – Czerwowa. Burmistrz Limanowej nakłonił kilka romskich rodzin do złożenia przez notariuszem deklaracji o przeniesieniu się, w oznaczonym terminie, do nieruchomości zakupionej przez gminę Limanowa w miejscowości Czerwów (w gm. Czerwów). O planach gminy Limanowa władze samorządowe Czerwowa dowiedziały się już po zakupie nieruchomości i złożeniu przez Romów ww. deklaracji. Zareagowały gwałtownie, m.in. podejmując uchwałę o randze przepisów porządkowych o zakazie zasiedlenia spornej nieruchomości. Akt ten wyeliminowany został, jako niezgodny z prawem i dyskryminujący Romów, dopiero po zaskarżeniu uchwały do WSA w Krakowie przez wojewodę małopolskiego i RPO. Taka reakcja czerwowskich władz spowodowała jednak, że Romowie zrezygnowali z przeprowadzki, co z kolei skłoniło władze Limanowej do wszczęcia przeciwko nim egzekucji komorniczej, mającej doprowadzić do przymusowego przesiedlenia Romów do Czerwowa. Zapobiegł temu RPO, składając powództwo przeciwegzekucyjne, które ostatecznie uwzględnione zostało przez Sąd Okręgowy w Nowym Sączu w wyroku z 14 maja 2019 r., link: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/sad-na%20wniosek-rpo-wstrzymal-eksmisje-romow-z-limanowej> [dostęp: 31.10.2020]. Działania procesowe ze strony BRPO prowadził Marcin Sośniak, Naczelnik Wydziału Praw Migrantów i Mniejszości Narodowych.

35 | Raport RPO z badania warunków życia społeczności romskiej w Maszkowicach przeprowadzonego w dniach 14–15 grudnia 2006 r., link: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/raport-rpo-o-sytuacji-rom%C3%B3w-w-maszkowicach> [dostęp: 31.10.2020].

ny oraz społeczności romskiej. W istocie jednak raczej przyczyniło się ono do swoistego ustalenia „protokołu różnic” w podejściu do problemu, niż do jego rozwiązania. Również wizyty RPO na miejscu, a także liczne pisma kierowane przez niego do wójta gminy Łącko oraz przewodniczącej Rady Gminy nie przyniosły rezultatu. W istocie okazuje się, że determinacja miejscowych władz w tym, aby niczego nie zmieniać w funkcjonowaniu osiedla w Maszkowicach, ma decydujące znaczenie. Pomimo różnych pomysłów jak poprawić warunki mieszkaniowe, ich realizacja nie jest możliwa bez decyzji Rady Gminy. Tymczasem lokalna społeczność nie wykazuje politycznej woli do podjęcia odpowiednich działań. Powstaje zatem pytanie, czy negatywne stereotypy i dyskryminujące postrzeganie społeczności romskiej nie wpływa na podejście władz lokalnych. Można mieć bowiem wrażenie, że osoby w potrzebie nie otrzymują należytej pomocy wyłącznie z powodu przynależności etnicznej.

Ostatnie wystąpienie RPO VII kadencji w tej sprawie skierowane zostało do wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego. Rzecznik zwrócił uwagę, że konieczne jest dalsze przekonywanie władz gminy do przyjęcia kompleksowego programu rewitalizacji. Wskazał, że aktualna sytuacja stanowi „wstyd dla naszego państwa, że pomimo tylu interwencji i działań ze strony różnych organów władzy, podejmowanych od tylu lat, ludzie żyją w takich warunkach”<sup>36</sup>.

W kontekście warunków mieszkaniowych Romów należy wskazać na zupełnie inny problem, a mianowicie zamieszkiwania na koczowiskach Romów pochodzących z Rumunii, korzystających ze statusu migrantów w ramach Unii Europejskiej. Rzecznik Praw Obywatelskich podejmował działania dotyczące koczowiska w Poznaniu<sup>37</sup>, w Gdańsku oraz we Wrocławiu. We Wrocławiu problem został rozwiązany poprzez przeprowadzenie długotrwałego dialogu obywatelskiego. W efekcie rodziny romskie mieszkające na koczowisku znalazły zakwaterowanie w mieszkaniach socjalnych oddanych do dyspozycji przez miasto Wrocław. W ten proces była zaangażowana Fundacja Dom Pokoju<sup>38</sup>. Być może doświadczenia wrocławskie znajdą swoje odzwierciedlenie w postępowaniu władz Gdańska<sup>39</sup>.

36 | Wystąpienie RPO do wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego z 20 października 2020 r., link: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/rpo-do-jaroslaw-kaczynskiego-ws-dramatycznej-sytuacji-osiedla-w-maszkowicach> [dostęp: 31.10.2020].

37 | W 2016 r. RPO odwiedził osobiście koczowisko Romów przy ul. Lechickiej w Poznaniu. Następstwem wizyty były działania interwencyjne dotyczące dostępu mieszkańców do bieżącej wody, do opieki zdrowotnej oraz do edukacji. Piotr Żytnicki, *RPO odwiedził koczowisko Romów w Poznaniu*, 1 marca 2016 r., <https://poznan.wyborcza.pl/poznan/1,36001,19704404,rzecznik-praw-obywatelskich-odwiedzil-koczowisko-romo-w-w-poznaniu.html> [dostęp: 8.11.2020].

38 | Działania Fundacji Dom Pokoju zostały przedstawione 5 lutego 2020 r. na posiedzeniu Rady Społecznej przy Biurze Terenowym RPO we Wrocławiu, link: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/spotkanie-rady-spo%C5%82ecznej-we-wroclawiu-5022020-r> [dostęp: 31.10.2020].

39 | Wystąpienie RPO do prezydent Gdańska Aleksandry Dulkiewicz z 20 grudnia 2019 r., XI.816.15.2019, link: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/rpo-upomina-sie-u-wladz-gdanska-o-prawa-rodzin-romskich-ktorym-grozi-eksmisja> [dostęp: 31.10.2020].

Nie ulega wątpliwości, że temat koczowisk Romów nie jest związany z kwestią ochrony mniejszości narodowych i etnicznych. Romowie zasiedlający koczowiska korzystają bowiem z innego statusu prawnego. Przykład Wrocławia pokazuje, że przy zaangażowaniu władz miasta<sup>40</sup> oraz wyspecjalizowanych organizacji pozarządowych możliwe jest doprowadzenie do pełnego poszanowania praw tej społeczności.

## Poszerzenie granic Opola

W 2016 r. władze Opola, wspierane przez rząd RP, podjęły działania zmierzające do poszerzenia granic administracyjnych miasta. W lipcu tegoż roku Rada Ministrów wydała rozporządzenie, które włączyło do granic Opola części terenów następujących gmin: Dobrzeń Wielki, Komprachcice, Prószków oraz Dąbrowa<sup>41</sup>. Pierwsze trzy były wpisane do prowadzonych przez MSWiA rejestrów gmin, w których mogą być używane dodatkowe nazwy w języku mniejszości (niemieckim) oraz język pomocniczy (niemiecki). Decyzja ta pociągnęła jednak za sobą konsekwencje w postaci ograniczenia praw mniejszości niemieckiej, gdyż powyższe gminy posiadały istotną reprezentację mniejszości niemieckiej. Tymczasem włączenie w struktury Opola mogło powodować swoiste „rozwodnienie” mniejszości niemieckiej w ogólnej liczbie mieszkańców miasta, a tym samym pozbawienie jej praw w nowych granicach miasta.

Decyzja o poszerzeniu granic Opola wywołała szereg emocji. Włodarze gmin, których tereny miały zostać włączone do poszerzonej aglomeracji miejskiej, protestowali przeciwko ograniczeniom ich praw. Niestety, w debacie publicznej wybrzmiały antyniemieckie tony, a odpowiadał za to przede wszystkim polityk pochodzący z Opola – Patryk Jaki. Wskazywał on, że blokowanie decyzji o rozszerzeniu to głównie dzieło mniejszości niemieckiej<sup>42</sup>. Twierdził również, że konsultacje w tej sprawie były przez nią manipulowane<sup>43</sup> i podsycala ona spór<sup>44</sup>. Słowa Patryka Jakiego stały się podstawą

40 | W rozwiązanie kwestii koczowiska zaangażowany był osobiście Jacek Sutryk, ówczesny dyrektor Departamentu Spraw Społecznych Urzędu Miasta Wrocławia, a obecnie prezydent miasta Wrocławia.

41 | Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 lipca 2016 r. w sprawie ustalenia granic niektórych gmin i miast, nadania niektórym miejscowościom statusu miasta oraz zmiany nazwy gminy, Dz.U. poz. 1134.

42 | „Dopóki ja będę miał na to wpływ, mniejszość niemiecka nie będzie ustalała granic Rzeczypospolitej Polskiej, zresztą już kiedyś chciała ustalać granice polskie i to dość skutecznie i do tego okresu nigdy nie wrócimy” – wypowiedź Patryka Jakiego cytowana w artykule „Wiceminister Jaki i jego ludzie. Gra idzie o wielkie Opole”, 30 września 2016 r., link: <https://tvn24.pl/polska/wiceminister-jaki-i-jego-ludzie-gra-idzie-o-wielkie-opole-ra680110> [dostęp: 31.10.2020].

43 | Wypowiedź dla Radia Opole cytowana [w:] Mariusz Jałoszewski, *Patent na szkalowanie. Patryk Jaki może obrażać kogo chce, bo ma immunitet*, 7 września 2017 r., link: <https://oko.press/patent-szkalowanie-patryk-moze-obrazac-kogo-chce-immunitet/> [dostęp: 31.10.2020].

44 | S. Draguła, Wywiad z Patrykiem Jakim – *Nie ma zamachu na praworządność*, „Nowa Trybuna Opolska”, 22 lipca 2016 r., link: <https://nto.pl/patryk-jaki-nie-ma-zamachu-na-samorzadnosc/ar/10433328> [dostęp: 31.10.2020].

powództwa złożonego przez Krystynę Pietrek, sołtys Czarnowasów, jednej z „przejmowanych” miejscowości podopolskich. Sprawa nie została rozpoznana merytorycznie, gdyż Sąd Apelacyjny we Wrocławiu uznał, że wypowiedź Patryka Jakiego jest chroniona immunitetem<sup>45</sup>.

Sytuacja w Opolu spowodowała szereg protestów mieszkańców gmin zamieszkałych przez mniejszość niemiecką. Sprawa była także przedmiotem zainteresowania władz niemieckich odpowiedzialnych za wsparcie mniejszości narodowych zamieszkujących poza granicami tego państwa<sup>46</sup>. W rozwiązanie problemu włączył się Rzecznik Praw Obywatelskich. Po pierwsze, skierował do władz szereg wystąpień, w których odnosił się do kwestii zgodności z prawem, a w szczególności gwarancji dotyczących praw mniejszości niemieckich, planowanych rozwiązań. Po drugie, podjął działania celem stworzenia przestrzeni do kompromisu lub do dialogu pomiędzy zwaśnionymi stronami.

W wystąpieniu z 15 grudnia 2016 r. skierowanym do Prezesa Rady Ministrów RPO wskazał, że przyłączenie do Opola gmin spowoduje „rozwodnienie” praw mniejszości niemieckiej. W powiększonym mieście społeczność niemiecka nie osiągnie bowiem 20% odsetka w ogóle mieszkańców uprawniającego do dodatkowych nazw w języku mniejszości i stosowania języka pomocniczego w urzędzie gminy. Zwrócił też uwagę, że w świetle Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych państwa mają prawo zmieniać strukturę administracyjną, jednak nie powinno się to odbywać kosztem utraty przez mniejszości narodowe uprawnień. Jednocześnie RPO wskazał, że w sytuacji, gdy jednostki podziału administracyjnego nie mogą być dostosowane do występowania języka regionalnego lub mniejszościowego, muszą przynajmniej pozostać neutralne i ich powstawanie (zmiana) nie może wywierać negatywnego wpływu na język. To z kolei oznacza konieczność dokonania zmian w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych<sup>47</sup>. Odpowiedź na to wystąpienie nadeszła z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Stwierdzono w niej, że żadne zmiany w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych nie będą dokonywane. Zdaniem rządu, zmiana granic Opola nie powoduje sprzecznych z konwencją ramową konsekwencji. „Rozwodnienie” praw mniejszości niemieckiej może zostać zrekomensowane, jeżeli Rada Miejska Opola zdecydować się na przeprowadzenie procedury nadania w Opolu dodatkowych nazw w języku

45 | Mariusz Jałoszewski, *Patent na szkalowanie. Patryk Jaki może obrażać kogo chce, bo ma immunitet*, 7 września 2017 r., link: <https://oko.press/patent-szkalowanie-patryk-moze-obrazac-kogo-chce-immunitet/> [dostęp: 31.10.2020].

46 | Wypowiedź Hartmuta Koschka, pełnomocnika rządu RFN ds. mniejszości narodowych, [w:] Monika Sieradzka, *Weniger Rechte für deutsche Minderheit in Polen*, „Deutsche Welle”, 24 lipca 2016 r., link: <https://www.dw.com/de/weniger-rechte-f%C3%BCr-deutsche-minderheit-in-polen/a-19423852> [dostęp: 31.10.2020].

47 | Wystąpienie RPO do Prezesa Rady Ministrów Beaty Szydło z 15 grudnia 2016 r., V.600.1.2016.ŁK, link: <https://tiny.pl/7nk5z> [dostęp: 31.10.2020].

mniejszości. Kwestia utraty prawa do stosowania języka pomocniczego w urzędzie gminy została przy tym pominięta<sup>48</sup>.

Osobna korespondencja była prowadzona z prezydentem Opola Arkadiuszem Wiśniewskim, który zapewniał, że będzie podejmował działania na rzecz poszanowania praw mniejszości niemieckiej. Jednakże przedstawiane przez władze miasta zapowiedzi były dość mgliste, zważywszy że w świetle ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych na władzach Opola, po poszerzeniu granic, nie ciążył prawny obowiązek respektowania praw mniejszości niemieckiej<sup>49</sup>.

Gminy, których tereny zostały włączone do poszerzonego Opola złożyły wniosek do Trybunału Konstytucyjnego. Zarzuciły w nim, że rozporządzenie Rady Ministrów z 19 lipca 2016 r. jest niezgodne z gwarancjami konstytucyjnymi dotyczącymi równości wobec prawa (art. 32), praw mniejszości narodowych i etnicznych (art. 35) oraz Konwencją ramową o ochronie mniejszości narodowych<sup>50</sup>. Do sprawy przyłączył się RPO<sup>51</sup>. Jednakże Trybunał Konstytucyjny postanowieniem z 8 lutego 2017 r. postanowił sprawę umorzyć, odnosząc się do wcześniejszego orzecznictwa TK, zgodnie z którym akty prawne dotyczące ustalania granic gmin nie podlegają kognicji tego ciała, gdyż TK nie ma możliwości weryfikowania okoliczności faktycznych stojących za decyzją podjętą przez Radę Ministrów. Co może być istotne, w sprawie tej orzekały trzy osoby, których nie można uznawać za sędziów powołanych zgodnie z Konstytucją (M. Muszyński, L. Morawski oraz H. Cioch)<sup>52</sup>.

Działania RPO obejmowały także próbę doprowadzenia do porozumienia pomiędzy przedstawicielami władz Opola oraz gmin, których tereny miały być przejęte przez to miasto. W spotkaniach organizowanych w siedzibie Okręgowej Rady Adwokackiej w Opolu uczestniczyli przedstawiciele wszystkich stron, a roli nieformalnych mediatorów podjęli się Rzecznik Praw Obywatelskich<sup>53</sup> wraz z bp. Andrzejem Czają. Spotkania pozwoliły na przybliżenie stanowisk stronom konfliktu oraz rozpoczęcie rzeczywistego dialogu, gdyż wcześniej relacjom towarzyszyło sporo emocji.

Sprawa poszerzenia granic Opola stała się także przedmiotem zainteresowania społeczności naukowej. W czasie seminarium zorganizowanego w Biurze RPO 21 listopada 2016 r. eksperci zgodnie uznali, że konieczne jest legislacyjne zapewnienie społeczno-

48 | Odpowiedź z 11 stycznia 2017 r. sekretarza stanu w MSWiA Sebastiana Chwałka (nr BMP-0790-4-14/2016/MJ) na wystąpienie RPO, niepubl.

49 | Odpowiedź prezydenta Opola z 6 grudnia 2016 r. na wystąpienie RPO, link: <https://tiny.pl/7nk1x> [dostęp: 31.10.2020].

50 | Konwencja ramowa Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych, sporządzona w Strasburgu 1 lutego 1995 r. (Dz. U. z 2002 r., Nr 22, poz. 209).

51 | Stanowisko RPO w postępowaniu przed TK w sprawie U 2/16, link: <https://tiny.pl/7nkdj> [dostęp: 31.10.2020].

52 | Postanowienie z 8 lutego 2017 r., sygn. akt U 2/16, OTK ZU A/2017, poz. 4.

53 | RPO VII kadencji uczestniczył we wszystkich spotkaniach osobiście, wspierany przez Andrzeja Stefańskiego, głównego koordynatora ds. projektów społecznych w BRPO, a także Łukasza Kosiedowskiego, zastępcę dyrektora Zespołu Prawa Administracyjnego i Gospodarczego w BRPO.

ściom lokalnym większego wpływu na decyzje w sprawie granic gmin oraz zapewnienie efektywnej sądowej kontroli rozstrzygnięć w tym przedmiocie<sup>54</sup>.

W raporcie Komitetu Doradczego działającego na podstawie Konwencji ramowej o mniejszościach narodowych znalazły się rekomendacje odnoszące się do Opola. Komitet Doradczy wezwał władze do elastycznego podejścia w kwestii korzystania z praw mniejszości przez mieszkańców miasta zarówno w kwestii stosowania języka niemieckiego jako języka pomocniczego oraz dwujęzycznych tablic<sup>55</sup>. Z rekomendacji tych wynika, że temat będzie jeszcze przedmiotem zainteresowania, zarówno na szczeblu krajowym, jak i międzynarodowym, a w przypadku przesilenia politycznego może wrócić na agendę jako jeden z problemów do rozwiązania.

## Dostęp do służby publicznej a obywatelstwo wielokrotne

Zagadnieniem, które wpływało na poszanowanie praw mniejszości narodowych i etnicznych była kwestia zmiany prawa o ustroju sądów powszechnych. W kontekście dokonywanych reform sądownictwa przedstawiony został postulat, aby dostęp do urzędu sędziego był możliwy dla osób posiadających wyłącznie obywatelstwo polskie. W toku prac legislacyjnych krytyczną opinię przedstawiła mniejszość niemiecka, ale także Rzecznik Praw Obywatelskich<sup>56</sup>. W praktyce bowiem wielu przedstawicieli mniejszości narodowych, z różnych powodów, może posiadać podwójne obywatelstwo. Przez wiele lat nie stanowiło to problemu z punktu widzenia dostępu do służby publicznej (art. 60 Konstytucji RP). W toku debaty parlamentarnej w Senacie RP w grudniu 2017 r. RPO wskazywał, że: „Jest to rozwiązanie niezwykle krzywdzące dla osób, które mają takie a nie inne losy rodzinne, dla których kwestia obywatelstwa podwójnego czy tzw. obywatelstwa wielokrotnego to jest konsekwencja takiego a nie innego ukształtowania życia”. Tego typu zmiana zmuszała sędziów do dokonania wyboru: czy zrezygnować z urzędu sędziego, czy z obywatelstwa państwa obcego. Rzecznik Praw Obywatelskich podnosił także powyższą kwestię na etapie wykonania dyspozycji ustawowej<sup>57</sup>.

Ministerstwo Sprawiedliwości argumentowało, że zmiana wymuszająca posiadanie przez sędziów wyłącznie jednego obywatelstwa wynika z konieczności zachowania lojalności wobec państwa polskiego: „(...) ograniczenie ryzyka działania na rzecz innego

54 | Por. sprawozdanie ze spotkania z ekspertami w Biurze RPO w dniu 21 listopada 2016 r., link: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/spotkanie-z-ekspertami-na-temat-poszerzenia-granic-opola> [dostęp: 31.10.2020].

55 | Komitet Doradczy ds. Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowej, Czwarta opinia w sprawie Polski przyjęta 6 listopada 2019 r., ACFC/OP/IV(2019)003, link: <https://rm.coe.int/4th-op-poland-pl/1680998acb> [dostęp: 31.10.2020].

56 | Na temat obywatelstwa oraz dostępu do służby publicznej por. także rozważania w książce: Adam Bodnar, *Obywatelstwo wielopoziomowe. Status jednostki w europejskiej przestrzeni konstytucyjnej*, Warszawa 2008, s. 249–250.

57 | Wystąpienie RPO z 15 lutego 2018 r., VII.561.8.2017.AJK, link: <https://tiny.pl/7ngw7> [dostęp: 25.10.2020].

państwa przez osoby sprawujące funkcje publiczne wymusza bardziej rygorystyczne wymagania państwa wobec tych osób. Wprowadzone zmiany statuujące warunek posiadania wyłącznie obywatelstwa polskiego w odniesieniu do sędziów są uzasadnione, z uwagi na ustawowe zadania tej grupy zawodowej oraz fakt, że pełniona przez nich służba związana jest zwykonymiwaniami władzy publicznej oraz realizacją polityki bezpieczeństwa wewnętrznego państwa”<sup>58</sup>.

Niestety, powyższa regulacja stała się obowiązującym prawem oraz została przez władze wykonana. Niektórzy sędziowie musieli złożyć deklaracje o rezygnacji z obywatelstwa innego państwa. Co więcej, niektórzy prawnicy podjęli decyzję o rezygnacji z możliwości ubiegania się o stanowisko sędziego oraz prokuratora, by zachować podwójne obywatelstwo. Przyjęcie wskazanej regulacji może budzić wątpliwości nie tylko z punktu widzenia praw mniejszości narodowych i etnicznych, ale także z punktu widzenia obywatelstwa UE. Trudno bowiem podnosić ewentualne zarzuty braku lojalności w stosunku do osób, które są obywatelami innych państw członkowskich UE, a zatem obywatelami UE.

## Podsumowanie

Nurt narodowego populizmu ma wpływ na poszanowanie praw mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Polska ma jednak cały czas kotwicę w postaci członkostwa w organizacjach międzynarodowych, która gwarantuje ochronę praw mniejszości narodowych i etnicznych. Ale coraz częstszym problemem jest brak egzekucji praw. Dotyczy to zwłaszcza przestępstw z nienawiści. Presja międzynarodowa może prowadzić do dobrych rezultatów i wycofywania się z najbardziej absurdalnych rozwiązań prawnych realizujących tzw. politykę historyczną (czego przykładem są zawirowania na szczęblu międzynarodowym związane z nowelizacją ustawy o IPN).

W niektórych przypadkach zawiódł nie tylko brak wrażliwości ze strony władzy publicznej na kwestie praw mniejszości narodowych, ale także ustawodawstwo nie zapewniające wystarczającej ochrony. Dlatego konieczne są zmiany legislacyjne dotyczące granic gmin i poszanowania praw mniejszości.

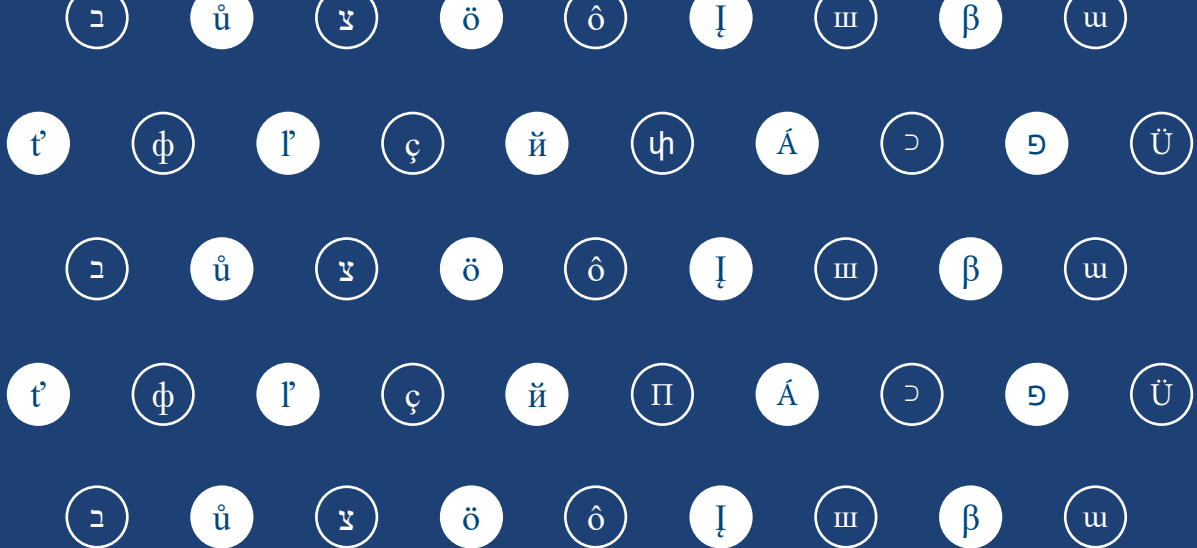
Symboliczne jest to, że pomimo wielu lat wysiłków nie można rozwiązać jednego konkretnego problemu, jakim jest sytuacja na osiedlu romskim w Maszkowicach. Konieczna jest większa koordynacja pomiędzy organami władzy publicznej na szczęblu rządowym i samorządowym.

Rozliczenia z przeszłością wymagają bardzo starannego podejścia oraz uwzględnienia w nich potrzeb mniejszości narodowych i etnicznych. W polskiej historii wciąż żywe są urazy z przeszłości, które będą miały wpływ na debatę publiczną.

58 | Odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Łukasza Piebiaka z 18 czerwca 2018 r. (DL-VI-053-4/18) na wystąpienie RPO, link: <https://tiny.pl/7ng93> [dostęp: 25.10.2020].

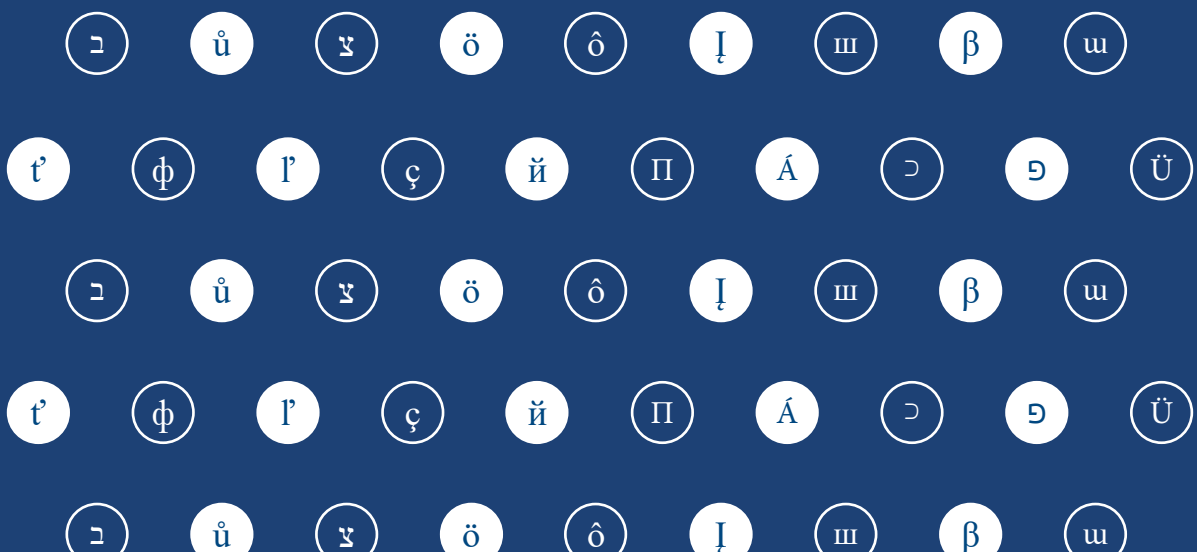
Wiele problemów czeka więc na rozwiązanie. Wśród nich status mniejszości śląskiej, uregulowanie statusu języków regionalnych, kwestia nauczania języków mniejszości (w tym tych, którym posługują się nie tylko przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych, ale także migranci), współpracy z organizacjami mniejszości narodowych i etnicznych w zakresie ich działalności kulturalnej. Będą one wymagały poważnej refleksji. Aby tak się stało, musi ku temu istnieć przestrzeń polityczna zapewniająca swobodną wymianę poglądów, pogłębioną refleksję oraz rozmowę w duchu długoterminowego porozumienia i zrozumienia potrzeb mniejszości narodowych i etnicznych. Na razie – w dobie wciąż realizowanego nurtu narodowego populizmu – jej nie ma.

**Adam Bodnar** – doktor habilitowany nauk prawnych, profesor na Wydziale Prawa Uniwersytetu SWPS w Warszawie. Od 2015 r. Rzecznik Praw Obywatelskich VII kadencji. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz Central European University w Budapeszcie (*LL.M. in Comparative Constitutional Law*). Od lat zaangażowany w działania na rzecz praw człowieka. Współpracował z licznymi organizacjami pozarządowymi, m.in. Fundacją Panoptykon, ClientEarth Polska i Stowarzyszeniem im. prof. Zbigniewa Hołdy. W latach 2010–2015 wiceprezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. W latach 2013–2015 członek rady dyrektorów Funduszu ONZ na rzecz Ofiar Tortur. Autor wielu publikacji naukowych, w szczególności z zakresu praw człowieka. Laureat nagród krajowych i zagranicznych (2016 r. – Nagroda Radia TOK FM, 2018 r. – Nagroda Rafto za obronę praw mniejszości i niezależności sądów w Polsce, 2019 r. – Nagroda Praworządności przyznawana przez World Justice Project, 2020 r. – nagroda specjalna Korony Równości, przyznawana przez Kampanię Przeciw Homofobii oraz Nagroda Pontifici przyznawana przez Klub Inteligencji Katolickiej). We wrześniu 2020 r. został odznaczony Legią Honorową w randze kawalera.



Roman Chojnacki

## Kropla drąży skałę: polscy Romowie w nowej rzeczywistości



Powstanie ciała doradczego i konsultacyjnego z udziałem przedstawicieli władz RP, a także mniejszości narodowych i etnicznych – w tym również Romów – oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym było długo oczekiwanym wydarzeniem, stąd zostało przyjęte z ogromną radością i jednocześnie nadzieją na przyszły wzajemny dialog oraz konstruktywną i owocną współpracę. Utworzenie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych było efektem wejścia w życie równie długo oczekiwanej Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z dnia 6 stycznia 2005 r., której art. 23 przewidywał utworzenie wspomnianego gremium, zaś kolejne artykuły – 24, 25, 26, 27, 28, 29 i 30 – obejmowały szczegółowy opis struktury i zasad jego funkcjonowania.

Jako prezes Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku oraz doświadczony działacz romski na mocy poparcia udzielonego przez organizacje romskie zostałem wybrany w 2005 r. jednym z dwóch przedstawicieli mniejszości romskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Funkcję tę pełnię do dziś.

Szacuje się, że w Europie żyje około 12 000 000 Romów. Są oni zróżnicowani pod względem kulturowym, obyczajowym i religijnym. Ich sytuacja w państwach europejskich jest uwarunkowana głównie polityką wobec mniejszości, stąd tak widoczne są różnice socjalno-bytowe oraz ekonomiczne poszczególnych grup romskich. Jednak

niezależnie od tego w większości państw Romowie niezmiennie doświadczają niechęci i dyskryminacji ze strony społeczeństwa większościowego, co skutkuje ich nieprzerwaną stygmatyzacją i marginalizacją. Do grona wybitnych osób o korzeniach romskich zaliczamy takich ludzi jak: Pola Negri, Rita Hayworth, Yul Brynner, Charles Chaplin, sir Michael Caine, Bob Hoskins, Django Reinhardt, Edyta Górniak, Michaj Burano.

Według najnowszych badań Polskę zamieszkuje około 30 000 Romów. Zgodnie z analizowaną w tej książce ustawą posiadają oni w Polsce status mniejszości etnicznej. Społeczność ta podzielona jest na grupy zróżnicowane pod względem tradycji, obyczajów, wykonywanych zawodów, a także dialektów języka romskiego. Różni się także stopniem zintegrowania społecznego oraz relacji ze społeczeństwem większości i innymi grupami romskimi.

Romowie, jako naród zmuszony do wędrowności, pochodzący z pogranicza dzisiejszych Indii, po raz pierwszy pojawili się na ziemiach polskich na początku XV w. Do wybuchu II wojny światowej w zdecydowanej większości prowadzili wędrowny tryb życia, wykonując tradycyjne romskie profesje, takie jak kowalstwo, kotlarstwo, handel końmi, a także muzykowanie i taniec. Warto wiedzieć, że pod koniec XVIII w. pojedyncze grupy Romów zaczęły się osiedlać w regionach górskich i podgórskich. Oprócz uprawiania tradycyjnych zawodów ich członkowie wykonywali prace typowe dla obszaru gór, jak kruszenie kamieni i gładów oraz ich przemieszczanie. Byli to przodkowie mieszkających obecnie na południu Polski Romów Górskich, zwanych również Romami Karpackimi.

W czasie II wojny światowej przedstawiciele grup wędrownych: Polska Roma, Ruska Roma, a także Kelderasz i Lowarzy byli najczęściej rozstrzeliwani przez nazistów w miejscu zatrzymania taboru. Romowie Karpaccy, prowadzący osiadły tryb życia, a także Sinti, prowadzący półosiadły tryb życia, byli zazwyczaj aresztowani w miejscach zamieszkania, po czym mordowani w masowych egzekucjach bądź w gettach lub obozach zagłady.

Archiwalne dokumenty i wypowiedzi przedstawicieli komunistycznych władz powojennej Polski z lat 50. i 60. XX w. świadczą o tym, że Romowie, a szczególnie romski tryb życia, był przez nich postrzegany negatywnie. W roku 1964 Romowie z grup o tradycjach wędrownych zmuszeni zostali na mocy specjalnego rozporządzenia do porzucenia swoich taborów i osiedlenia się w tych miejscach Polski, gdzie ów przepis ich zastał. Władze komunistyczne faworyzowały natomiast wyraźnie i pochwalały grupy Romów Karpackich, z racji ich osiadłego trybu życia oraz dużego stopnia odejścia od zasad romskich i asymilacji z ludnością większościową, co niezupełnie odpowiada rzeczywistości. Przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku sprawiły, że wskutek restrukturyzacji dotychczasowych państwowych zakładów pracy (szczególnie na Dolnym i Górnym Śląsku, w Małopolsce i na Podkarpaciu) wielu pracujących tam Romów Górskich straciło pracę i pozostało bez środków do życia.

Mając na uwadze owe różnice pomiędzy poszczególnymi grupami Romów, obok mnie drugim członkiem Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z ramienia mniejszości romskiej w Polsce został Andrzej Mirga – romski naukowiec oraz wybitny działacz społeczno-polityczny wywodzący się z Romów Górskich. Ponadto w 2007 r. w ramach KWRiMNiE powołano do życia stały Zespół do Spraw Romskich (ZdSR), którego członkami zostali przedstawiciele wszystkich najważniejszych grup tej mniejszości w Polsce. Warto dodać, iż znaleźli się wśród nich zarówno mężczyźni, jak i kobiety, a także przedstawiciele młodego oraz starszego pokolenia. Kluczowym celem było ustanowienie punktu konsultacyjnego i dyskusyjnego dla najważniejszych spraw dotyczących społeczności romskiej, będących przedmiotem już realizowanej – bądź też przewidzianej do realizacji – polityki władz Rzeczypospolitej Polskiej.

Dzięki Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym mniejszość romska w Polsce zyskała długo oczekiwany oficjalny status mniejszości etnicznej, która ma swe pełnoprawne miejsce wśród wszystkich wskazanych w omawianej ustawie mniejszości oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym. Otworzyło to także nowe możliwości pozyskiwania dodatkowych funduszy, mających na celu wsparcie tej społeczności.

Dzięki pozyskiwanym środkom kierowane przeze mnie stowarzyszenie mogło realizować najważniejsze zadania w zakresie podtrzymywania i rozwoju kultury, tożsamości oraz języka mniejszości. Należą do nich m.in. wydawanie dwumiesięcznika „Romano Atmo”, a także działalność Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu.

Wspomniany wcześniej Zespół do Spraw Romskich – oprócz spraw bieżących dotyczących sytuacji tej mniejszości w poszczególnych regionach – na mój wniosek wielokrotnie zajmował się kwestiami strategicznymi, jak choćby wydatkowaniem funduszy w ramach Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce, Programu integracji społeczności romskiej w Polsce, Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki – „Komponent Romski” czy też środków zwiększonej subwencji oświatowej dla uczniów pochodzenia romskiego. Niejednokrotnie fundusze te nie trafiały do społeczności romskiej jako ich ostatecznego beneficjenta, a realizacja zadań oraz pozyskiwanie środków przez stowarzyszenia romskie i ich działacze napotykały na nadmierne trudności biurokratyczne. Dzięki mojej obecności zarówno w KWRiMNiE, jak i we wspomnianym zespole, tego rodzaju sygnały oraz zastrzeżenia ze strony Romów były zgłaszane do porządku obrad i dyskutowane w obecności przedstawicieli strony rządowej.

Bez wątpienia jedno z moich największych osiągnięć na przestrzeni 15 lat członkostwa w KWRiMNiE to, zakończona sukcesem, inicjatywa członków Zespołu do Spraw Romskich w sprawie przyjęcia przez Sejm RP historycznej uchwały, na mocy której 2 sierpnia zyskał rangę Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti (taką uchwałę Sejm przyjął w lipcu 2011 r.). Z tej okazji w sierpniu 2011 r. w Krakowie i Oświęcimiu odbyły



Odśloniecie pomnika na terenie byłego niemieckiego obozu zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem, 2016 r. / archiwum Związku Romów Polskich

się uroczyste obchody tego wydarzenia połączone z konferencją naukową oraz wyjazdowym posiedzeniem ZdSR.

Jako prezes Związku Romów Polskich pozytywnie oceniam współpracę i kontakty środowiska romskiego z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz innych ministerstw i wojewodów w latach 2005–2011. Bez wątpienia owym pozytywnym relacjom sprzyjały działania panów Jarosława Zielińskiego (w latach 2006–2007) oraz Tomasza Siemoniaka – sekretarza stanu w MSWiA oraz współprzewodniczącego KWRiMNiE w latach 2007–2011.

Na przełomie 2012 i 2013 r. nastąpiło pogorszenie relacji nowego kierownictwa MSWiA, a następnie Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, ze środowiskiem romskim. Oprócz nieudolnych działań ministerstwa na rzecz zażegnania sporów pomiędzy poszczególnymi grupami Romów oraz stowarzyszeniami i ich działaczami, sytuację pogarszały lata kryzysu gospodarczego w Polsce i w Europie. Ponadto nie było jasne, jak po zakończeniu Programu na rzecz społeczności romskiej będzie wyglądać rządowe wsparcie dla niej.

Dodatkowo od roku 2014 zarówno w KWRiMNiE, jak i w ZdSR został zapoczątkowany, trwający do dziś, spór. Był on spowodowany wprowadzonymi przez ministerstwo zmianami personalnymi w składzie zespołu wśród przedstawicieli społeczności

romskiej, pomimo sprzeciwu ze strony większości organizacji romskich oraz dotychczasowych członków ZdSR. W efekcie jego kolejne posiedzenie odbyło się dopiero w roku 2016, a więc już w trakcie trwania kadencji nowego rządu.

Jako przedstawiciel mniejszości romskiej, a jednocześnie prezes jednego z najważniejszych jej stowarzyszeń w Polsce, minione 15 lat funkcjonowania Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz Zespołu do Spraw Romskich uważam za niezwykle ważne z punktu nadania należytej rangi najważniejszym sprawom życia codziennego społeczności romskiej oraz poszukiwania rozwiązań dla kwestii wymagających naprawy bądź uregulowania pod względem prawnym.

Jednym z przykładów takich działań jest oficjalne uznanie asystenta edukacji romskiej jako zawodu w ramach klasyfikacji zawodów i działalności gospodarczej. Pilne zapotrzebowanie zatrudniania takich asystentów pojawiło się w Polsce wraz z działaniami w ramach Programu na rzecz społeczności romskiej 2004–2013, a wcześniej także w jego wersji pilotażowej w województwie małopolskim w latach 2001–2003. Dodatkowo asystenci edukacji romskiej i wykonywana przez nich praca na rzecz uczniów pochodzenia romskiego były wielokrotnie przedmiotem dyskusji na forum KWRiMNiE, ZdSR oraz na forum posiedzeń sejmowej KMNiE Sejmu RP, na które wielokrotnie miałem zaszczyt być zapraszany. Kwestie dotyczące asystentów były omawiane zarówno przy okazji debat na temat Programu na rzecz społeczności romskiej 2004–2013, a następnie Programu integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014–2020, jak również podnoszenia kwestii wspomnianego wcześniej wydatkowania zwiększonej subwencji oświatowej.

Obok asystentów edukacji romskiej niezwykle ważnym rozwiązaniem było powołanie do życia asystentów zawodowo-socjalnych, którzy zajmowali się wsparciem Romów w zakresie aktywizacji zawodowej i kształcenia zawodowego. Ponadto pomagali oni rodzinom swych romskich podopiecznych w kontaktach z administracją publiczną oraz w sprawach dotyczących opieki społecznej, zdrowotnej, a także w kwestiach bytowych, w tym mieszkaniowych. Działania asystentów zawodowo-socjalnych były możliwe dzięki środkom z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Komponent Ludzki – „Komponent Romski”, dzięki któremu moje stowarzyszenie mogło realizować jedno z największych i najważniejszych zadań jakim były dwie edycje projektu „Innowacyjni Romowie na rynku pracy” w latach 2009–2013. Rola asystentów zawodowo-socjalnych, ich wsparcie świadczone dla beneficjentów romskich oraz ich otoczenia pozytywnie wpłynęły na wytyczenie wysokich standardów pracy na rzecz socjalnej, zawodowej i edukacyjnej aktywizacji Romów dla innych organizacji romskich, a także podmiotów administracji państwowej i samorządowej.

Dzięki skutecznej, choć często niełatwej, pracy asystentów edukacji romskiej oraz ich roli jako swoistych pośredników między placówkami oświatowymi a rodzicami uczniów romskich na przestrzeni kilkunastu lat znacząco wzrosła liczba dzieci i mło-



Odślonienie pomnika w niemieckim nazistowskim obozie zagłady i obozie pracy w Treblince, 2014 r. / archiwum Związku Romów Polskich

dzieży regularnie uczęszczających do szkoły oraz odnoszących sukcesy edukacyjne. Jako wieloletniego działacza romskiego bardzo cieszy mnie również fakt, iż starsze pokolenie społeczności romskiej – choć często nie mówi tego wprost – wreszcie rozumie jak istotne jest wykształcenie. Jeszcze większą radość i nadzieję na przyszłość kolejnych pokoleń wzbudza we mnie rosnąca liczba romskich studentów i absolwentów wyższych uczelni, wśród których są również doktoranci.

Jako społeczność możemy także pochwalić się rosnącą liczbą osób pochodzenia romskiego posiadających stopnie naukowe doktora. Od roku 2006 Związek Romów Polskich na zlecenie MSWiA prowadzi konkurs stypendialny dla studentów

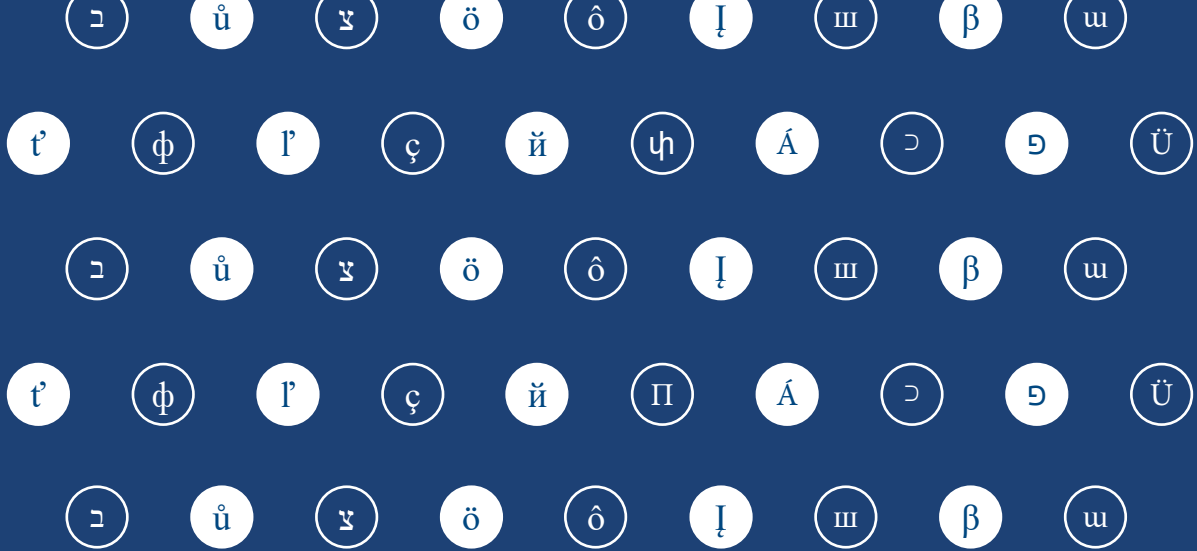
pochodzenia romskiego. Z uwagi na fakt, iż moje stowarzyszenie utrzymuje kontakt z beneficjentami tego programu i obserwuje ich losy zawodowe również po uzyskaniu przez nich dyplomów, mogę z całą pewnością stwierdzić, że dzięki temu wsparciu powstaje nowe romskie pokolenie przyszłych liderów i reprezentantów interesów swej społeczności. Dzięki nieustannemu zaangażowaniu działaczy romskich i ich organizacji oraz wykształconych Romów, którzy z nimi współpracują, po latach starań udało się doprowadzić do sytuacji, gdzie przy okazji rozmaitych wydarzeń w dyskusjach o sprawach romskich, a także o romskiej historii, kulturze i języku zawsze obecny jest głos samych Romów.

15 lat prac Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych minęło bardzo szybko, gdyż spraw ważnych dla wszystkich mniejszości i wymagających działania ze strony ich reprezentantów nigdy nie brakowało. Przed wszystkimi mniejszościami narodowymi i etnicznymi oraz społecznością posługującą się językiem regionalnym stoi wiele wyzwań wymagających współpracy całych środowisk, zarówno stowarzyszeń i ich działaczy, jak też reprezentowanych przez nie społeczności. Słowa te w sposób szczególnie kieruję do moich romskich Braci i Sióstr, by zachowując swe bogate i wielowiekowe dziedzictwo kulturowe, językowe i tożsamościowe mogli jednocześnie podążać

za zmianami zachodzącymi w otaczającej nas rzeczywistości, a w szczególności w bardzo trudnym dla wszystkich czasie pandemii i jej wielopłaszczyznowych następstw. Tak jak pozostałe mniejszości narodowe, etniczne i językowe głęboko wierzymy w dalsze wsparcie ze strony państwa i jego instytucji, które grupom romskim w Polsce jest szczególnie potrzebne.

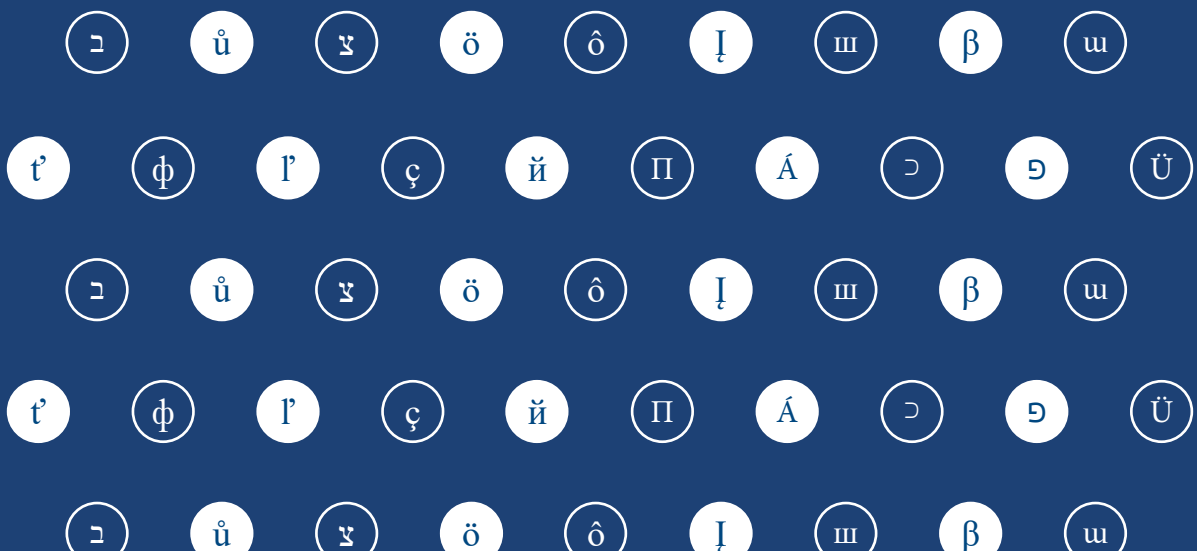
Zmiany zachodzące przez ostatnie 15 lat wśród społeczności romskiej najlepiej odzwierciedla powiedzenie: „Kropla drąży skałę”. W myśl tych słów musi ona konsekwentnie podążać drogą postępu. Nasza przyszłość to edukacja, bez niej wytyczonych celów nie osiągniemy. Tylko społeczności otwarte na rozwój i naukę mogą podołać wyzwaniom współczesnego świata.

**Roman Chojnacki** – aktywista romski z grupy Polska Roma, prezes i założyciel Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku. Od lat prowadzi działania na szczeblu ogólnopolskim i międzynarodowym w obszarach edukacji, ochrony praw człowieka, przeciwdziałania dyskryminacji, upamiętnienia romskich ofiar II wojny światowej, a także spraw socjalnych, społecznych i politycznych dotyczących Romów. Był inicjatorem ustanowienia przez rząd RP daty 2 sierpnia jako oficjalnego Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti, a także powstania pomników upamiętniających Romów i Sinti zamordowanych w nazistowskich obozach zagłady w Treblince (2014) i Chełmnie nad Nerem (2016). Za swoją działalność na rzecz społeczności romskiej w 2015 r. został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Ponadto w 2017 r. został uhonorowany Złotą Odznaką Honorową za zasługi dla Republiki Austrii.



Helena Duć-Fajfer

## Centrowy dyskurs w mniejszościowych prawach



Pomysł systematycznego reflektowania praktycznego wymiaru funkcjonowania Ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym należy uznać nie tylko za interesujący, ale za nader potrzebny i użyteczny. Dotyczy on bowiem tego obszaru życia społecznego naszego kraju, który jest sensytywny i jako taki skutecznie wychwytyje wiele zjawisk i procesów ideologicznych rzutujących, a jednocześnie wynikających z kondycji ustrojowej i mentalnej społeczeństwa polskiego. W roku 2015 na dziesięciolecie wprowadzenia w życie ustawy w sposób nieco prowokacyjny zakomunikowałam najistotniejszą ambiwalencję wpływającą na defektowane jej działanie w obszarach, które z założenia powinna ona chronić i rozwijać, określając ją mianem „paternalizmu unikowego”<sup>1</sup>. Niniejsze rozważania bazują na zawartych w owym artykule diagnozach i spostrzeżeniach, uzupełniając je o ten stan refleksji, jaki tworzy się w perspektywie badawczej w ciągu kolejnych pięciu lat wnikliwej obserwacji rzeczywistości obywatelskiej ulokowanej w innej niż dominująca kulturze i tożsamości etnicznej.

Tym razem chcę się wypowiedzieć z perspektywy badaczki dyskursów mniejszościowych, szczególnie koncentrując się na wychwytywaniu tych mechanizmów tekstualnych i ideologicznych, które z założenia działając na rzecz mniejszości, destrukują ich samobytność kulturową poprzez systemowe wdrukowywanie struktur centrowych, z definicji sprzecznych z mniejszościową peryferyjnością/liminalnością. Każą społecznościom mniejszościowym stawać do wyścigu w konkurowaniu o te „dobra”, którym

---

1 | H. Duć-Fajfer, *Paternalizm unikowy, czyli jak radzić sobie z ustawowymi zobowiązaniami*, [w:] *Między lękiem a nadzieją. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005–2015)*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań 2015, s. 71–81.

wartość została nadana przez zinstytucjonalizowane centra. Obrazowo przedstawił to mój białoruski kolega z KWRiMNiE, wskazując, iż w wyścigu tym mniejszości pedału na dziecięcym rowerku, próbując dogonić wspaniałe centrowe limuzyny. Moją intencją nie będzie wskazanie różnicy w jakości pojazdów wyścigowych, jakimi dysponują centra i mniejszości, lecz raczej wychwycenie zasad i zasadności „wyścigu” ustawionego przez ustawę mniejszościową.

Zastrzeżenie wstępne, które chcę tu poczynić, odnosi się do mojego ogólnego stosunku do ochrony praw mniejszości, w tym w szczególności do ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach... Uznaję ten dokument za ważne osiągnięcie parlamentarzystów angażujących się przez kilkanaście lat w bardzo trudne debaty dotyczące w pierwszej kolejności jego potrzeby, a dopiero w dalszej – kształtu. Często spotykam się z rozgoryczeniem osób, które wywalczyły kosztem koniecznych w wielu sytuacjach ustępstw przyjęcie po długiej i trudnej batalii przez Sejm RP ustawy. Traktują one krytyczne uwagi w stosunku do zapisów w niej i do jej społecznego funkcjonowania jako krytykę ich osiągnięć. Warto wobec tego podkreślić to, co bezpośrednio wyraził przed pięciu laty Andrzej Sadowski w swej wyrazistej opinii:

Moim zdaniem ustawa została przygotowana z punktu widzenia interesów państwa narodowego zakładającego najogólniej, że Rzeczpospolita Polska stanowi państwo zorganizowane przez Polaków jako dominującą grupę narodową, państwo narodowo polskie, które w warunkach demokratycznych wyraża przyzwolenie na legalne funkcjonowanie w obrębie „swojego” państwa mniejszości narodowych i etnicznych oraz zbiorowości wyróżnionych na podstawie języka regionalnego. Państwo wyraziło przyzwolenie poprzez przyjęcie ustawy, która najogólniej określa ramy funkcjonowania mniejszości oraz generalnie wytycza zadania państwa i innych organów władzy publicznej względem wyróżnionych w ustawie mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności wyróżnionych posługiwaniem się językiem regionalnym.

Ustawa *implicit*e zakłada, że każdy obywatel naszego kraju może być zaliczany jedynie do narodu polskiego lub do wyróżnionych poszczególnych mniejszości narodowych i etnicznych<sup>2</sup>.

Zdiagnozowana została tu generalna baza dysfunkcyjna ustawy generująca liczne niekonsekwencje i ambiwalencje w jej zapisach i implementacji, którym nie byli i nie są w stanie przeciwdziałać jej promotorzy. Dołączam się do zacytowanej opinii, przeno-

2 | A. Sadowski. *Ustawa o mniejszościach a procesy narodotwórcze na pograniczach*, [w:] tamże, s. 39–51, tu: s. 39–40.

sząc ją jednocześnie na grunt i zastosowanie instrumentarium pojęciowego, które wykorzystuję w swych badaniach dyskursów mniejszościowych<sup>3</sup>. Państwo narodowe w tej perspektywie to oczywiste *parole* centrum, ugruntowanego na wiedzy-władzy i instytucjonalnym „czystym”, uprawnionym statusie, podczas gdy mniejszości są bytami peryferyjnymi, hybrydycznymi, niedojrzałymi, niedostatecznie ustrukturyzowanymi. Klasyczny układ centrum-peryferie rozgrywa się, jak wiadomo, według dwóch podstawowych schematów: strukturyzowania (obejmowania centrowymi zasadami/ prawami peryferii) i wykluczania (wyłączania z własnego obszaru bądź niedostrzegania/ uznawania za nieistniejące). Te oczywistości tkwiące u podstaw myślenia strukturalistycznego modyfikuje konkretna rzeczywistość historyczno-kulturowa. Konkretyzacja w naszym przypadku powinna skupiać się przede wszystkim na centrum, bo to jego mocą sprawczą i wolą polityczną wygenerowany został dokument ustawowy, który znajduje się w niniejszym tekście pod symptomatyczną lupą starającą się wymykać spod władzy centrum i ustawiać krzywo, nicująco, alternatywnie. Skorzystam po raz kolejny z najbardziej trafnej i lapidarnej charakterystyki odnoszącej się do centrum polskiego z interesującego nas punktu widzenia. Zawiera się ona w tytule książki Hanny Gosk *Opowieści „skolonizowanego/kolonizatora”*<sup>4</sup>. W określeniu tym wskazane zostaje dosyć skutecznie zdekonstruowane już na gruncie literaturoznawczo-antropologicznym imaginarium narodowe z „cieniem imperium”, kładącym się na relacjach polskiego centrum z Innym<sup>5</sup>. Obawy i lęki, wizja zagrożeń, wyimaginowany wróg, strach przed odmiennością krążą pod powierzchnią górnołotnych deklaracji otwartości. Dlatego w istocie i w końcu ustawa o mniejszościach wchodzi w życie, ale wraz z nią szereg nieredukowalnych konsekwencji centrowego cienia. Zdaję sobie sprawę, że mówienie na gruncie prawodawstwa językiem antropologiczno-literackim może wydawać się karkołomne i nieadekwatne, odnoszę się jednak do konsekwencji kulturowych, mentalnych, psychologicznych dokumentu ustawowego, doświadczanych/ponoszonych przez tych, prawa których omawiany dokument ma chronić.

Problem, na którym chcę się tu sfokusować dotyczy tego kogo, co i jak chroni ustawa.

## Naddefiniowalność

Dążność do sklasyfikowania wszystkiego i nadania mu tym sposobem określonego miejsca, rangi i pojmowania jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech cen-

3 | Pojęcie dyskursu mniejszościowego takie, jak je rozumiem i jakie operatywnie stosuję w swoich badaniach, doprecyzowałam w pracy *Miedzy bukwą a literą. Współczesna literatura mniejszości białoruskiej, ukraińskiej i łemkowskiej w Polsce*, Kraków 2012, s. 9.

4 | H. Gosk, *Opowieści „skolonizowanego/kolonizatora”*. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku, Kraków 2010.

5 | Tego typu dyskurs rozwijany jest w szczególności w ramach Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych.

trowego modusu. W ustawie odzwierciedlony został duży niepokój właściwego skłasyfikowania i zdefiniowania z gruntu rzeczy złożonej i różnorodnej rzeczywistości mniejszościowej. Aż trzy różne pojęcia: „mniejszość narodowa”, „mniejszość etniczna” i „społeczność posługująca się językiem regionalnym” to zdecydowanie za dużo wobec prawnego niezróżnicowania tych statusów i zdecydowanie za mało w stosunku do kulturowego i tożsamościowego bogactwa hybrydalnych peryferii. Jak można łatwo doczytać się w relacjach współuczestników procesu kreacyjnego ustawy, taka nadmiarowość definicyjno-klasyfikacyjna wynikała m.in. z szeregu nacisków i fobii o klasycznie centrowym podłożu (niezależnie od tego, czy przemawiającym przez „reprezentantów” mniejszości, czy przez państwowe „oficjalne osoby”). Jak stwierdza Grzegorz Janusz, na wprowadzenie określeń „mniejszość narodowa” i „mniejszość etniczna” wpływ miała zarówno nazwa komisji sejmowej, jak i reakcja stowarzyszeń ukraińskich w Polsce, które w chwili pojawienia się propozycji objęcia wszystkich mniejszości chronionych na podstawie ustawy wspólną nazwą „mniejszość narodowa” wyraziły stanowczy protest wobec objęcia nią tej części społeczności łemkowskiej, która uważa się za odrębną od narodu ukraińskiego<sup>6</sup>.

Z kolei określenie „społeczność posługująca się językiem regionalnym” jest przede wszystkim efektem uwzględnienia wypowiedzi posła uznającego się i uznanego za reprezentanta Kaszubów:

(...) poseł Jan Wyrowiński z UD (reprezentujący Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie) stwierdził, że ustawa jest adresowana do tych mniejszości, które nie identyfikują się z narodem polskim, a Kaszubi jako należący do narodu polskiego nie powinni być objęci przepisami tej ustawy<sup>7</sup>.

Janusz wskazuje jeszcze inne mniej lub bardziej istotne czy logiczne czynniki, jakie zadecydowały o poklasyfikowaniu w ustawie mniejszości na grupy, które w zasadzie nie przekładają się na konsekwencje prawne, tylko odzwierciedlają pewien stan umysłów dążących do różnicowania statusów mniejszościowych głównie pod kątem stopnia zaawansowania w osiąganiu stanu i pozycji zbliżonej do centrowej (państwo/naród). Oczywiście, o czym pisałam już w swoich rozważaniach sprzed pięciu lat, definicje różnicujące nie wydały się ustawodawcy na tyle mocne, by skutecznie chronić przed niechcianymi/ niewłaściwymi postaciami kulturowej i tożsamościowej odrębności. Dlatego wymieniono dodatkowo jeszcze imiennie wszystkie podmioty kwalifikujące się do poszczególnych kategorii, tym samym czyniąc te kategorie zbiorami zamkniętymi.

W zastanawiającym i dla mnie osobiście dosyć zatrważającym spektaklu rozgrywa-

6 | G. Janusz, *Podmiotowa ochrona w ustawie z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, [w:] *Między lękiem a nadzieją*, s. 15–24, tu: s. 18.

7 | Tamże, s. 19.

nym statusem mniejszości właściwej/odpowiedniej uczestniczyłam jako członek Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych w roku 2011. Wówczas to prawie wszyscy członkowie tej komisji głosowali za odrzuceniem wniosku Ślązaków o uznanie ich za mniejszość etniczną. Odczytuję to jako wskaźnik wysokiego zinternalizowania struktur i wyobrażeń centrowych przez przedstawicieli mniejszości wybranych według zasad ustawy (do czego nawiążę jeszcze później). Orzeczenie, że pretendent nie spełnia wymogów bycia tym, za kogo się podaje, nie ma odpowiedniego statusu, to efekt typowo centrowego poczucia własnej wyjątkowości i wyższości wobec tych, którzy nie zostali zakwalifikowani/uznani.

Naddefiniowalność zatem podmiotów/struktur, które chroni omawiana ustawa jest symptomatycznym znakiem tego, iż troszczy się ona tylko o wybranych, właściwych, dających się zdefiniować, poklasyfikować, zrozumieć, czyli zmieścić się w wyznaczonych regułach, oczywiście większościowych regułach, bo tylko takie są zrozumiałe, pojmowalne, akceptowalne przez centrum.

## Magia liczby

Nic chyba nie jest bardziej sprzecznego z istotą mniejszościowości niż zasada liczby/liczebności. Umieszczenie w ustawowej definicji mniejszości i w wielu dalszych zapisach ustawy wyznacznika liczbowego jest nie tylko nieporozumieniem, ale też w wielu sytuacjach prostą manipulacją centrową. Zwracałam już na to uwagę w innym artykule, podkreślając, iż podając jako pierwszą cechę definiującą mniejszość: „(...) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej” sprowadzono istotę mniejszościowości do kwestii statystycznych: mniejszościowy znaczy mniej liczebny (Ustawa, 2005, rozdz. 1, art. 2.1, 2.2, p. 1). W ten sposób został pominięty najistotniejszy wyznacznik bycia mniejszością, czyli znajdowanie się w pozycji podporządkowanej<sup>8</sup>. Dla ukształtowania w interesie dominacyjnym wyobrażeń rodzi to oczywiste skojarzenia: skoro jest ich mniej, to naturalnie nie mogą mieć i chcieć tego, co mają ci, których jest więcej.

Czynnik liczebnościowy konsekwentnie panuje w całej ustawie, a wraz z nią w sposób wzmocniony legalnie/prawnie także w głowach i samoocenie podmiotów, do których się ona odnosi. Należy być odpowiednio liczebnym, by mieć prawo do języka pomocniczego, do szkolnictwa, takich bądź innych dóbr kulturowych. Trudno się dziwić, że rodzi to „nerwicę spisową” wśród mniejszości (bo liczbę ustala formalne narzędzie – spis). Jest nas za mało – to stała frustracja stworzona wartościami liczbowymi.

Liczba to zasada działania instytucji. Jej magię odczuwa każdy, kto będąc po stronie mniejszościowej korzysta z ustawowych dóbr (z reguły grantowych bądź urzędowych)

8 | H. Duć-Fajfer, *Paternalizm*, s. 72.

i potem jest z nich skrupulatnie rozliczany. Co znaczy takie rozliczenie – ni mniej, ni więcej, jak dokładne (co do grosza i cyferki) wykazanie, że zrealizowano taką a taką liczbę godzin (np. w nauczaniu języka mniejszościowego), że wydana publikacja ma dokładnie tyle samo stron, jak podano we wniosku, że w projekcie brała udział duża (najlepiej jak największa) liczba uczestników. Generalnie nikt nie pyta, czego i z jaką korzyścią były uczone dzieci, jakie treści i jaki język wypełnił owe 230 stron publikacji, co wynieśli z udziału w projekcie jego uczestnicy. Zliczyć, rozliczyć, wykalkulować, ustawić w szereg, posegregować da się w zasadzie tylko na bazie wartości liczbowych. Wyobraźnia instytucjonalna przestała sięgać poza takie formy wartościowania i porządkowania. Ustawa, określając prawa mniejszości, wpisuje w porządek liczbowy prosto dające się określić w tym porządku bycie mniejszym. W żadnym innym poza liczbowym porządkiem nie da się wykalkulować bytu mniejszego. Wymierzyć, wyliczyć, porównać wielkość można tylko na liczbach. Stąd liczby i dokonywane za ich pomocą obliczanie wartości tak są potrzebne instytucjom i tak są nieodzowne w wyznaczaniu i kształtowaniu mniejszościowości mniejszości.

## Być instytucjonalnym bez instytucji

Chcę wskazać skrótowo na największy w mojej opinii paradoks, czy, bezpośrednio ujmując, absurd zawarty w analizowanej ustawie, niosący ze sobą kolosalne konsekwencje praktyczne i mentalne. Odnosi się on do wyznaczania praw mniejszościowych według modelu instytucjonalnego przy jednoczesnym pozbawieniu mniejszości możliwości ich realizacji ze względu na brak dostępu do narzędzi, jakie tworzą instytucje. W szczególności dramatycznie to wygląda w obszarze szkolnictwa (nauczania języków mniejszościowych) oraz kultury. Zamieszczone w ustawie regulacje dotyczące ogólnych praw i zasad nauczania oraz szczegółowe rozporządzenia resortowe, a także podstawy programowe odzwierciedlają, oczywiście w zawężonym zakresie, model nauczania języka ojczystego większości, z jedną zasadniczą różnicą. Szkolnictwo większościowe ma zapewnione specjalistyczne kształcenie nauczycieli wszystkich nauczanych w szkole przedmiotów. Mniejszości mają prawo do uczenia swoich języków bez zabezpieczenia kształcenia nauczycieli. W zastępstwie tego funkcję nauczycieli mogą pełnić osoby, które uzyskają zaświadczenie od organizacji społecznej mniejszości o znajomości języka. Tym samym zamiast wzmacniania języka następuje jego degradacja. Jaki bowiem status może mieć język, którego nauczać może osoba z dużym prawdopodobieństwem nie znająca literatury, historii, gramatyki, metodyki nauczania języka mniejszościowego? Jakie mogą być efekty takiego nauczania? Wreszcie jaki jest stosunek do języków mniejszościowych tych, którzy uważają, że nie trzeba mieć specjalizacji w zakresie tych języków, by ich uczyć. Czyli sprowadza się uczenie do nauki piosenek, zabaw, wierszyków, tego,

z czym można wystąpić na scenie i okazjnie przedstawić. W ten sposób błędne koło się zamyka. Próby walki o etnofilologię mniejszościową nie zakończyły się sukcesem, a istniejąca przez kilkanaście lat jednostka kształcąca specjalistów w zakresie języka łemkowskiego i obecnie etnofilologia kaszubska skazane były/są na niepowodzenie, gdyż „magiczne” centrowe liczby ciągle wykazują, że za mało jest studentów, jak gdyby obszary obsługiwane przez język mniejszościowy potrzebowały tylu specjalistów, co instytucje większościowe. W tym pakiecie absurdów mieści się też kwestia podręczników do nauczania języków mniejszościowych, brak metodyków, sprawa deklarowalności nauczania, finansowanie, które otrzymują samorządy bez obligacji dedykowania, często przeznaczając je na niezwiązane z nauczaniem języka mniejszości cele i tym podobne zjawiska zrodzone na wzorze instytucjonalnym, mającym się realizować bez zaplecza instytucjonalnego.

Ten sam mechanizm powoduje szereg ambiwalentnych, czy wręcz negatywnych, konsekwencji w zakresie ogólnie rozumianej kultury mniejszościowej. Brak specjalistów i zaplecza w postaci instytucji kultury każdej mniejszości uniemożliwia strategiczne profesjonalne działania rekonstrukcyjne, rewitalizacyjne, kreacyjne, animatorskie na bazie solidnie prowadzonych badań w oparciu o znajomość języków i wewnętrznych kodów kulturowych. Grantowe projekty rozliczane w cyklu rocznym przez system urzędniczy eksploatują i spłaszczają kulturę, sprowadzając ją zazwyczaj do aspektu scenicznego, folklorystyki, atrakcyjności, festiwalizacji. Specjaliści od wniosków grantowych, doskonale rozpoznawszy nieskomplikowany urzędniczy system punktowania, są w stanie opracować dowolny „świetny” wniosek, który spodoba się zarówno grantodawcom, jak i masowej publiczności i może doskonale obyć się bez udziału kultury, do której odwołuje się w nazwie. Są to fakty szeroko znane, wymagające odrębnego studium, tu ograniczam się tylko do napomknięcia o nich w kontekście instytucjonalizacji bez instytucji.

## Reprezentacja?

Nie wdając się w teoretyczne rozważania ani nie przywołując prac poświęconych reprezentacji jako takiej, wyrażę jednoznacznie stwierdzenie, które można łatwo na ich podstawie wysnuć, że reprezentacja/reprezentowanie jest w swej istocie mechanizmem wypracowanym w centrach, mocno powiązanim z władzą i ideologią<sup>9</sup>. Jej istotą jest „coś za coś”. W zinstytucjonalizowanym świecie nie wyobrażamy sobie funkcjonowania społecznego bez tego mechanizmu. W rozdz. 5. przywołanej powyżej ustawy określającym „Organy do spraw mniejszości narodowych i etnicznych” mowa jest o Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz tworzących jej skład członkach

9 | M. P. Markowski, *O reprezentacji*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M. P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006.

„reprezentujących daną mniejszość lub społeczność posługującą się językiem”. Zarówno sam sposób wybierania reprezentantów określony w ustawie (w którym faktycznie decydujący głos ma ministerstwo zajmujące się sprawami mniejszości), jak i doświadczane praktyki manipulacyjne w tym obszarze (o tym pisałam w 2015 r.) są znakomitym przykładem rozgrywanej tą kartą polityki. Wspomnieć tylko trzeba, że pod hasłem reprezentowania danej mniejszości centrowy świat rozumie wolę czy wybór dokonany przez struktury organizacyjne określone jako organizacje danej mniejszości, wskazane przez ministerstwo bez próby nawet dookreślenia, co się rozumie pod hasłem „organizacja danej mniejszości”, jakie wymogi musi ona spełnić, by zostać zakwalifikowaną do tej kategorii. Istotnym problemem jest tu kwestia, na ile organizacje reprezentują daną mniejszość. Z praktyki wiem, że do organizacji należą zazwyczaj nieliczni tylko członkowie danej społeczności, głównie ci, którzy dobrze odnajdują się w strukturach centrowych i próbują adaptować na różne potrzeby (nie zawsze służące dobru własnej grupy) te struktury w swoich działaniach. Miano działacza obudowane jest sporą ambiwalencją, a jego wizje i aktywność są zwykle indywidualne, dążące do ugruntowania pozycji centrowych. Konsekwencje tego są dosyć oczywiste. Reprezentacja albo zastępuje coś, albo przywołuje coś. Mając możliwość decydowania o tym, kogo z zaproponowanych reprezentantów akceptuje, ministerstwo oprócz kierowania się jakimś politycznym kluczem wybiera rękomię „dobrej współpracy”, jaką gwarantują systemowo dostosowane/ukształtowane jednostki. Dlatego reprezentanci zazwyczaj wchodzą w mechanizm narzucony przez centrum kierujące i wiodą spory z nim najwyżej o wysokość dotacji na działalność własnych organizacji czy o inne dobra brane z klucza centrowego. Po 15 latach funkcjonowania ustawy wśród reprezentantów mniejszości spotkać można osoby nie znające języka swej mniejszości, czy pisanej jego wersji, znakomicie zasymilowane, stosujące w wypowiedziach wszystkie hasła centrowe włącznie z pojęciami „małej ojczyzny”, zaznaczające brak odrębności swojej mniejszości od centrum polskiego, bardzo słabo lub zupełnie nie rozpoznające mniejszościowych kodów kulturowych. W istocie reprezentują one (w znaczeniu przywoływania) bardziej centrum niż peryferie (dyskurs mniejszościowy).

## A jak może być inaczej?

Tak właśnie, spontanicznie i bezpośrednio, zapytał jeden ze studentów, gdy wskazałam, że w systemie/kraju, gdzie jest jeden język awansu społecznego, asymilacja grup innokulturowych/innojęzycznych jest automatyczna, w zasadzie jednoznaczna z przymusową. Miałabym kłopot z odpowiedzią, gdyż ukształtowana zostałam w znacznej swej części przez tenże system, gdyby nie obecność na tych zajęciach studentki ze Szwajcarii. „A jakże nie” – zareagowała równie spontanicznie jak jej kolega. Zrozumiałam wtedy jak

ważna jest umiejętność wyjścia poza perspektywę centrum, które pozbawia nas refleksji, automatyzując niejako to, co wdraża się systemowo jako bezalternatywny sposób funkcjonowania społecznego.

Żeby moje wcześniejsze uwagi nie zostały potraktowane jako zupełna utopia i roszczeniowa krytyka, przedstawię wyobrażalne z mojej perspektywy podejście chroniące wartości odmienne od dominujących. Zaznaczając na wstępie niniejszego tekstu, że będę się wnikliwie przyglądać temu kogo, co i jak chroni prezentowana w tej publikacji ustawa, w zakresie „kogo” skupiłam się na naddatkach definicyjnych, na zamkniętej liście mniejszości, na symptomach lęku, by ktoś niewłaściwy dla wyznaczonej kategorii nie wtargnął w jej ramy. Takie odniesienie się do różnicy i różnorodności wyraźnie wskazuje, że nie traktuje się ich jako wartości, lecz wprost przeciwnie, widzi się je jako problem, który należy kontrolować i ograniczać. W 1998 r. Sławomir Łodziński<sup>10</sup> optymistycznie diagnozował, że przesunięcie spraw mniejszościowych spod nadzoru MSWiA pod mecenat Ministerstwa Kultury jest wskaźnikiem postrzegania ich jako wartości, a nie problemu. Nie tylko szybki powrót do MSWiA, ale też ogólny stosunek do mniejszości nie potwierdza diagnozy, która wówczas wydawała się prawdziwa.

W mojej wizji mniejszości są wartością, to znaczy dobra kulturowe, które wnoszą we wspólne dziedzictwo nie tylko krajowe, ale też światowe, są cenne i unikatowe, dlatego bezsprzecznie należy je chronić przed zanikaniem. W pytaniu kogo i co chronić chcę wyakcentować ważny aspekt ustawowy. Podkreśla go Grzegorz Janusz, wskazując podmiotową ochronę w ustawie, przypominając nawet propozycję nazwy „Ochrona praw osób należących do mniejszości narodowych” pojawiającą się w projekcie z 1995 r.<sup>11</sup> Z wglądu w ostatecznie przyjęty tekst dokumentu (Rozdz. I art. 1.) wynika, że: „Ustawa reguluje sprawy związane z zachowaniem i rozwojem tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych, zachowaniem i rozwojem języka regionalnego”. Kolejne zapisy wskazują prawa osób należących do mniejszości, są to m.in. prawa do używania/posługiwania się językiem mniejszości w życiu prywatnym i publicznie; do nauki języka, historii i kultury mniejszości, korzystania z dotacji na działalność kulturalną i wydawniczą. Dosyć oczywistą rzeczą jest, że prawa mniejszości etnicznych ściśle powiązane są z ich rodzimą kulturą, językiem, tradycją. Etniczność definiuje się bowiem przez odmienność kulturową, a nie inny rodzaj odmienności. Nie ma, jak sądzę, potrzeby dalszego prowadzenia dosyć oczywistego wywodu logicznego, by postawić wniosek, że tym, co w istocie powinno być chronione ustawowo są kultury i języki mniejszościowe, gdyż prawo do używania/posługiwania się/uczestnictwa w czymś, co zanika, nie mając ze

10 | S. Łodziński, *Przekroczyć własny cień. Prawne, instytucjonalne oraz społeczne aspekty polityki państwa polskiego wobec mniejszości narodowych w latach 1989–1997*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka po 1989 roku*, red. B. Berdychowska, Warszawa 1998, s. 11–82.

11 | G. Janusz, dz. cyt., s.18.

względem na swą podrzędną pozycję wsparcia i szans na rozwój, jest prawem pustym (by nie rzec ironicznym). Ustawa w istocie wskazuje różne narzędzia i środki ochrony tej bazy tożsamościowej mniejszości, jednak koncepcja takiej ochrony, wizja, rozumienie i sposoby jej prowadzenia są drastycznie sprzeczne z istotą odmienności i samobytności tych kultur (co starałam się wskazać powyżej).

Teraz spróbuję rozważyć jak miałyby czy mogłyby być inaczej. Dopóki centra określać będą swój brak rozumienia odmienności, cenięcia różnicy jako nadanie mniejszościom podmiotowości, nie dopuszczają do tego, by mniejszości zsiadły ze swych dziecięcych rowerków, na których zostały ustawione do morderczego, zgubnego wyścigu o pozbawiającą Inności tożsamość. Porzucenie rowerka oznaczałoby rzeczywistą podmiotowość, budowanie dobrostanu członków mniejszości w oparciu o rodzimą tradycję różną, odmienną od centrowych dóbr. Uwolnienie się od chęci posiadania tego, co buduje siłę centrów, a tym samym odzyskanie wartości na bazie rdzennej przy obecnym poziomie refleksji powinno oddziaływać także na wyobraźnię centrową, która, posiadając władzę, władna jest uwolnić od niej tych, których Inne upodmiotowienie może zrewitalizować coś, co ginie/zginęło, zanika/zanikło. Jedynie odwrócony czy przywrócony porządek, w którym wartości (a nie kolorowe festiwale) kultur mniejszościowych są ceniowane jako unikatowe można by nazwać ochroną mniejszości. Bliższa jestem w tej wizji dobrze znanym myślom Ericha Fromma, który w haśle „cho-re społeczeństwa” (jak wiadomo, miał na myśli wysoko rozwinięte cywilizacje, czyli w używanej przeze mnie terminologii: centra) wyrażał niepokój przed sposobem życia na „mieć”, a nie „być”, co odzwierciedlone zostaje w językach z wyrazistą przewagą rzeczowników nad czasownikami. Odnosząc się do magii liczby w działaniach oceniających i kontrolujących wartość mniejszości w oparciu o ustawę wyrażałam też świadomość, że liczbowo da się wyrazić (policzyć, wymierzyć) tylko to, co się ma, a nie to, jakim się jest.

Uważam, że chronienie przez ustawę mniejszości powinno być w swej istocie chronieniem kultur i języków mniejszościowych. Nie przekładałoby się to na liczenie członków mniejszości i wszelkie inne statystyki. Nie generowało też absurdów, że kultura mniejszościowa aktualnie zdominowana przez wzory centrowe, powinna rozwijać się samodziśnie, a uczyć języka może każdy, kto ten język zna (bez sprawdzania w jakiej formie) i ma wykształcenie pedagogiczne. Do rozmontowania centrowych struktur w umysłach niezbędne są (jak to ujęto w figurach *appropriation* i *abrogation* w dyskursie postkolonialnym) narzędzia jakie je zmontowały. Nie zrewitalizuje się samobytnych wartości kulturowych bez zespołu specjalistów głęboko reflektujących jakościową Inność i odmienność. Brak takiego wsparcia powoduje uaktywnianie środkami grantowymi tych zjawisk, które skrótowo i fragmentarycznie zasygnalizowałam wcześniej. Niewyobrażalne jest funkcjonowanie dominującej kultury, nauki, oświaty bez rzetelnej merytorycznej

krytyki oceniającej jakość dzieł, utworów, kreacji. Nie da się ochronić mniejszościowych wartości bez podobnych merytorycznych działań. Profesjonalnie przygotowane zespoły powinny rozwijać działania badawcze, dokumentacyjne i rewitalizacyjne w stabilnych instytucjach/instytutach kultury. Rozwój i funkcjonowanie takich ośrodków dokonywać się miałyby wyłącznie na bazie głębokiej i pogłębianej znajomości języka rodzimego mniejszości. Profesjonalizm działań, które byłyby w stanie wymykać się pułapkom centrowych sił i dominacji zawierałby się w świadomym refleksowaniu centrowego modusu, a jednocześnie operowaniu istotą różnicy i odmienności zgłębianej na bazie tradycji, kulturowych kodów, tekstów i dyskursu mniejszościowego. Specjaliści z takich ośrodków uczestniczyliby w gremiach decyzyjnych, formułowali ekspertyzy, generowali teksty krytyczne, zastępując tym samym to, co obecnie rozumie się pod hasłem reprezentacji. Rozwój i profesjonalizm takiej aktywności opierać się powinien na rzetelnych zasadach recenzowania i oceny rewitalizacyjnych efektów.

Niezwykle istotny byłby w tej formie działania na rzecz tożsamości, kultur i języków mniejszościowych taki sposób uczenia, który dawałby szansę rozwoju języka, poszerzenia jego funkcjonalnych sfer i powrotu do naturalnej niszy ekologicznej, przede wszystkim do przekazu międzypokoleniowego. Takie cele może osiągnąć tylko język, który nie ma statusu mniej wartościowego, nieużytecznego. Istnieje forma nauczania, która jest w stanie pozbawić języki mniejszościowe tego syndromu. Jest to nauczanie utrakwistyczne. Na danym obszarze, którego kulturowy charakter ukształtował się na bazie danej kultury rdzennej/mniejszościowej, wszyscy mieszkańcy, niezależnie od tożsamości etnicznej, uczą się dwóch języków – dominującego państwowego i mniejszościowego rdzennego. Status języka wzrasta w tej sytuacji w sposób nieunikniony. Konieczne jest profesjonalne kształcenie nauczycieli w liczbie zdecydowanie większej niż w nauczaniu nadobowiązkowym na bazie deklaracji. Najistotniejsze jednak wydaje się rozwijanie wrażliwości na odmiennost i naturalne rozpoznawanie językowego obrazu świata danej przestrzeni, a także różnic i podobieństw między różnie upozycjonowanymi językami. Kształtuje to osobowości pograniczne, otwarte, dostrzegające i doceniające wartość różnicy, nie dziwiące się degradującą, w sposób wywołujący kompleksy.

Jeśli ten pomysł wydaje się dzisiaj bardzo utopijny, to warto przypomnieć, że w międzywojennej Rzeczypospolitej model nauczania utrakwistycznego obowiązywał np. w województwie lwowskim. Znałam osobę, która w takiej szkole się ukształtowała i mogłam doświadczać pozytywnych efektów jej rzeczywistej wielokulturowości wewnętrznej. Efekty budowania państwa monoetnicznego w czasie PRL przyniosły bardzo szybką niepamięć modeli różnokulturowych, niejednorodnych, bogatych. Dziwi mnie łatwe wyzbywanie się doświadczeń bardziej skomplikowanych, przez co wartościowszych, na rzecz jednorodności i schematyzmu. Skoro dekolonizacja umysłów trwa co najmniej 100 lat, to dłaczego „kolonizacja” /ucentrowienie następuje tak szybko.

Nawiążę jeszcze raz do obrazu mniejszości pedałujać na dziecięcym rowerku jak ćma – na zatracenie. Emancypacja kulturowa jest póki co jednokierunkowa. Pojawiają się już jednak w programach rewitalizacyjnych wyraziste kierunki odcentrowe, szukanie w bytach mniejszościowych, na peryferiach, w hybrydach nie tylko sentymentalnego, zachwycającego prymitywizmu, ale wartości pozwalających wrócić tym kulturom na swoje, np. przez odtwarzanie wiedzy rdzennej, zawartej w strukturach językowych, przez przypomnienie „zapomnianego języka” ukształtowanego na zasadzie „być”, a nie „mieć”. Zdecydowanie bliżej do tej postawy jest językom nie do końca zestandaryzowanym, nie uczonym na abstrakcjach, funkcjonalnym. Rzeczywiste upodmiotowienie mniejszości na swoim niewątpliwie byłoby ogromnym sukcesem świata reflektującego, wskazaniem, że można zatrzymać umieranie języków i kultur bez „armii i floty”.

Na zakończenie wrócę do samej Ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Jest ona dokumentem ważnym, pełnym sprzeczności i ambiwalencji, ale w intencjach swych bezsprzecznie zmierzającym do ochrony praw mniejszości. Dla badaczy jest niewyczerpanym niemal polem do zgłębiania znaków czasu i kondycji umysłów ludzi decyzyjnych. Bez niej nie byłoby punktu odniesienia, nie byłoby dokumentu, na bazie którego można snuć refleksje krytyczne, wobec którego można formułować wizje alternatywne, wypowiadać się i zastanawiać nad kondycją społeczną poprzez lakmus mniejszościowy. Jest to obok wszystkich innych bardzo ważna funkcja społeczna dokumentu, który od 15 lat reguluje marginalne, a tym samym bardzo istotne sprawy.

**Helena (Olena) Duć-Fajfer** – dr hab., prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego; literaturoznawczyni, łemkoznawczyni, historyczka sztuki, redaktorka, poetka; kierowniczka Katedry Literaturoznawstwa Rosyjskiego w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ. Założycielka kierunku specjalności filologia rosyjska z językiem rusińsko-łemkowskim na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie, gdzie wykładała język, kulturę i literaturę łemkowską. Sekretarz Komisji Wschodnioeuropejskiej PAU. W latach 2005–2014 reprezentantka Łemków w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Jej zainteresowania naukowe to: literatura a etniczność, literatura mniejszości etnicznych, dyskursy mniejszościowe, relacje międzykulturowe, antropologia literatury, rewitalizacja kultur i języków zagrożonych. Autorka ponad 200 publikacji naukowych, w tym monografii: „Literatura łemkowska w drugiej połowie XIX i na początku XX w.” (Kraków 2001) oraz „Między bukwą a literą. Współczesna literatura mniejszości białoruskiej, ukraińskiej i łemkowskiej w Polsce” (Kraków 2012). Opracowała „Antologię powsiedleńczej literatury łemkowskiej” oraz „Rozmówki polsko-łemkowsko-angielskie”. Kieruje zespołem przygotowującym „Kontekstualny słownik języka łemkowskiego”.



Stefan Dudra, Mirosława Kopystiańska

Rozproszona społeczność łemkowska

**W**prawdzie 15 lat funkcjonowania Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym w kontekście historycznym nie jest okresem zbyt długim, jednak pozwalającym już na refleksje i podsumowania dotyczące jej kształtu, mocniejszych i słabszych stron, a przede wszystkim: „obecności” we współczesnym społeczeństwie. Nadszedł więc czas, by wskazać, co dzięki ustawie udało się dla mniejszości narodowych i etnicznych zrobić, a co wymaga jeszcze poprawek, doprecyzowania<sup>1</sup>.

Bez wątpienia przyjęcie tego dokumentu przez Parlament RP stało się impulsem do zajęcia się problemami nurtującymi wspomniane mniejszości zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym. Przede wszystkim ustawa prawnie umocowała mniejszości narodowe i etniczne. Do pierwszych zaliczono społeczności utożsamiające się z narodem zorganizowanym we własnym państwie (białoruską, czeską, litewską, niemiecką, ormiańską, rosyjską, słowacką, ukraińską i żydowską), do drugich natomiast nie utożsamiające się (nie posiadające) z narodem posiadającym własne państwo (karaimską, łemkowską, romską i tatarską); osobno potraktowano grupę posługującą się językiem regionalnym, tj. kaszubskim. Wskazano także klauzulę czasową, według której przodkowie tych grup powinni zamieszkiwać terytorium Polski od co najmniej 100 lat. Sama konstrukcja ustawy może budzić wątpliwości. Wydaje się, że zasadnym byłby jej podział

---

1 | Artykuł powstał w oparciu o materiały źródłowe (m.in. opracowania i dokumenty sejmowej KMNiE Sejmu RP oraz KWRiMNiE), bogatą literaturę przedmiotu (wykorzystano zarówno monografie, jak i artykuły naukowe), a także spostrzeżenia członków stowarzyszeń łemkowskich. W związku z tym, że głównym „odbiorcą” ustawy są organizacje i przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych zamieszkujących państwo polskie, autorzy artykułu oceniają jej funkcjonowanie również z ich perspektywy.

wyłącznie na grupy narodowe lub etniczne. Na przykład w literaturze zachodnioeuropejskiej określenie „mniejszość narodowa” zastępowane jest pojęciem „niedominująca grupa etniczna”.

Z łemkowskiego punktu widzenia omawiana ustawa to koniec „walki” o uznanie etniczności Łemków. W okresie prac nad nią w społeczności tej istniały – mające kilkuniekowe podłoże historyczne – silne podziały narodowościowo-tożsamościowe. Ogniskowały się one wokół dwóch nurtów/grup: Łemkowie-Rusini i Łemkowie-Ukraińcy. W powołanej na mocy ustawy Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych Łemków reprezentowali prof. Olena Duć-Fajfer (opcja łemkowsko-rusińska) oraz Stefan Hładyk (opcja łemkowsko-ukraińska). Od 2014 r. w KWRiMNIe przedstawicielami całej tej społeczności są związani z opcją łemkowsko-rusińską dr Mirosława Kopystiańska i prof. Stefan Dudra.

Uchwalenie Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, procedowanej przez prawie 16 lat (wydaje się, że większość społeczeństwa, w tym polityczne elity, musiały w tym długim okresie „dojrzeć” i nauczyć się „odczuwania” odmienności etnicznej współobywateli), miało pomóc w rozwiązaniu problemów nurtujących te społeczności w Polsce. Dzisiaj można powiedzieć, że chociaż głoszone przez adwersarzy tego dokumentu obawy przed naruszeniem integralności terytorialnej państwa polskiego i pobudzeniem mniejszości do wszczęcia procesów odśrodkowych okazały się bezpodstawne, to nadzieje tych grup, jak to często w życiu bywa, też nie do końca zostały spełnione.

Pozytywnym aspektem ustawy jest pokazanie Polski nie homogenicznej, a zamieszkiwanej przez obywateli o innym pochodzeniu etnicznym. Na podstawie tego dokumentu realizowane są główne cele zmierzające do zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości. Jest on też pozytywnie oceniany na forum międzynarodowym (m.in. przez Komitet Doradczy Rady Europy do Spraw Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych). Działająca na jego podstawie Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych jest platformą umożliwiającą prowadzenie przez mniejszości dialogu, a poprzez niego artykułowanie ich potrzeb. Wysuwane postulaty są adresowane zarówno do organów administracji rządowej, samorządu terytorialnego, jak i organizacji społecznych. To wartość nadrzędna ustawy, będąca jednym z fundamentów demokratycznego państwa.

Bez wątpienia do jej pozytywnych stron należy finansowanie przez państwo działalności oświatowej mniejszości (nauczanie języka oraz w języku mniejszości). W tym kontekście dla społeczności łemkowskiej ważne było zadanie „Działalność służąca zachowaniu i rozwojowi języka łemkowskiego – kształcenie kandydatów na nauczycieli języka łemkowskiego”, realizowane od 2009 r. na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Organizacje mniejszościowe korzystają też z dotacji na szeroko rozumiane projekty kulturalne i społeczne oraz działalność wydawniczą (prasa, publikacje). Tylko w latach

2017–2019 na różne przedsięwzięcia związane z ochroną, zachowaniem i rozwojem tożsamości społeczność łemkowska otrzymała z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji ok. 4 150 000 zł.

Trzeba jednak podkreślić, że środki w budżecie państwa przeznaczone na ten cel od kilku lat utrzymują się na takim samym poziomie. Koniecznym jest ich zwiększenie. Postulat ten jest obecny w pracach KWRiMNiE. Wysokość budżetu na rzecz mniejszości powinna uwzględniać podstawowe czynniki ekonomiczne, jak np. poziom inflacji czy zmianę wysokości płacy minimalnej. Postulaty mniejszości zmierzają do zwiększenia wysokości finansowania działań na rzecz ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości oraz zachowania i rozwoju języka regionalnego do wysokości 25 000 000 zł; miałyby to odbywać się stopniowo, poprzez zwiększanie środków o 20% rocznie.

Pomimo pojawienia się w programach szkolnych elementów nauczania o różnorodności kulturowej, wyznaniowej i etnicznej, nadal występuje zjawisko powszechnej ignorancji w odniesieniu do mniejszości narodowych i etnicznych funkcjonujących w Polsce. Potwierdzają to badania socjologiczne. Nie zmieniają tego stanu liczne publikacje i konferencje naukowe poświęcone tej tematyce; wiedza o mniejszościach jest ograniczona do wąskiego kręgu naukowców i osób nimi zainteresowanych. Wydaje się, że zmiana tego stanu może odbywać się i ulec przyspieszeniu poprzez zaistnienie mniejszości narodowych i etnicznych w mediach (telewizja, radio, prasa) – zarówno ogólnopolskich, jak i lokalnych. Znajomość mniejszości jest bowiem kluczowym elementem wpływającym na ich sytuację. Determinuje ona stosunek do tych grup, atmosferę społeczną, poziom ogólnej akceptacji. Informacje o mniejszościach powinny znajdować się w stałej ofercie edukacyjnej państwowych i samorządowych instytucji kultury. Konieczne jest podjęcie ze strony państwa działań na rzecz popularyzacji wiedzy o nich, edukowanie społeczeństwa o obecności w Polsce obywateli o innym pochodzeniu etnicznym.

Społeczność łemkowska jest w specyficznej sytuacji. Jako adresat akcji „Wisła” – deportacji przeprowadzonej przez komunistyczne władze w 1947 r. – żyje na terenie Polski w rozproszeniu, poza zwartym terytorium, przez co trudniej jest jej korzystać ze wszystkich rozwiązań jakie daje ustawa. Wprawdzie na poziomie organizacyjnym Łemkowie radzą sobie dobrze (istniejące stowarzyszenia i organizacje zapewniają podstawowe warunki mające na celu zachowanie własnej tożsamości), jednak duży problem nastęrcza implementowanie zasad zawartych w ustawie do ich codziennego funkcjonowania. Przedstawiciele mniejszości łemkowskiej zwracają uwagę, że realizację zapisów tego dokumentu nierzadko utrudniają postawy urzędników administracji rządowej i samorządowej. Przykładem jest m.in. kwestia dwujęzycznych tablic z nazwami miejscowości (powolność procedur i biurokratyczne utrudnienia). Są to sprawy istotne, gdyż stanowią świadectwo odmienności kulturowej części mieszkańców. W wielu przypadkach

działania władz mają charakter pozorowany, pozbawione są konsekwencji, powodują niepotrzebne napięcia i konflikty. Egzemplifikacją zjawiska są dokonywane od wielu lat zniszczenia tablic w Bielance (dewastacja i zamalowywanie napisów w języku łemkowskim). W lipcu 2020 r. doszło nawet do ich kradzieży. W odczuciu Łemków nie są to tylko wybryki chuligańskie, ale świadomy proces służący ich dyskryminacji.

Ze względu na rozproszenie terytorialne tej społeczności, w kontekście używania w gminach języka mniejszości jako języka pomocniczego, koniecznym wydaje się obniżenie 20-procentowego progu mieszkańców wywodzących się z mniejszości. Powoduje on bowiem, że tylko najsilniejsze mniejszości mogą korzystać np. z prawa do ustawiania dwujęzycznych tablic. Przy ogólnej liczebności wszystkich mniejszości narodowych i etnicznych na poziomie 1–2% ustawowy próg 20 procent jest zdecydowanie za wysoki. Państwo demokratyczne powinno zabezpieczać prawa mniejszości dlatego, że są mniejszościami (nie może w tym zakresie decydować kryterium liczbowe).

Ważnym elementem kształtującym tożsamość Łemków jest pamięć historyczna. Łemkowie, jak każda społeczność, posiadają prawo do własnej pamięci historycznej i własnej narracji przeszłości. A państwo i jego instytucje powinny je szanować. Na przykład w kwestii upamiętnień.

Z negatywnym odbiorem wśród społeczności łemkowskiej spotkała się decyzja Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o nieprzyznaniu w 2017 r. dotacji dla organizacji mniejszościowych na realizację zadań związanych z upamiętnieniem 70. rocznicy akcji „Wisła”. W „Stanowisku strony mniejszościowej KWRiMNiE” z 28 lutego 2017 r. przyjęto z niepokojem „pominięcie przy przyznawaniu dotacji z budżetu państwa na ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości projektów przewidujących upowszechnianie wiedzy oraz upamiętnienie dramatycznych wydarzeń, które tak znacząco wpłynęły na losy obywateli RP należących do mniejszości”.

Nierozwiązana pozostaje też kwestia inskrypcji na tablicy informującej o ludności wywiezionej w transportach kolejowych w ramach akcji „Wisła”, zawieszanej na ścianie budynku dworca PKP w Gorlicach-Zagórzach. Zamieszczony tam zwrot mówiący o wysiedleniu w 1947 r. osób „narodowości ukraińskiej” zawiera częściowo nieodpowiadające historycznej rzeczywistości informacje. Staje się też elementem dezinformacji, gdyż sprowadza się do upamiętnienia tylko wysiedlonej ludności ukraińskiej. Tym samym pomija i neguje tożsamość etniczną Łemków, którzy również byli objęci przymusową deportacją w ramach wspomnianej akcji. W sprawie tej, bez pozytywnych rezultatów, monitorowali do Instytutu Pamięci Narodowej Stowarzyszenie Ruska Bursa (czerwiec 2017) oraz przedstawiciele społeczności łemkowskiej w KWRiMNiE (lipiec 2020).

Pomimo zabezpieczenia w zapisach ustawy zagadnień oświatowych dotyczących mniejszości narodowych i etnicznych, co jest zjawiskiem pozytywnym, istnieje wiele kwestii wymagających doprecyzowania oraz wprowadzenia nowych rozwiązań. Na dzisiaj nie-

zbędne jest opracowanie i wydanie nowych podręczników do nauki języka łemkowskiego dla poszczególnych etapów kształcenia. Powinny być one drukowane cyklicznie i dostosowane do zmieniającej się podstawy programowej. Konieczne jest również wypracowanie sprawnego mechanizmu wydawniczego. W tym aspekcie nie można tego, ze względu na brak środków i możliwości technicznych, przerzucać na stronę mniejszościową.

Wyzwaniem jest również zmiana sposobu wydatkowania przez samorządy zwiększonej subwencji oświatowej, przyznawanej na realizację zadań umożliwiających podtrzymanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości. Obecne rozwiązania, zwracano na to uwagę m.in. w trakcie spotkania eksperckiego poświęconego edukacji mniejszościowej u Rzecznika Praw Obywatelskich 13 czerwca 2018 r., nie gwarantują bowiem, że przekazywane z budżetu państwa dotacje nie będą przeznaczane na cele inne, niż wspieranie edukacji mniejszościowej. Konieczne jest wypracowanie mechanizmu pozwalającego w pełni wykorzystać subwencję oświatową (np. na wyposażenie bibliotek szkolnych czy zakup pomocy naukowych). W tym wypadku ważną, a nierozwiązaną kwestią, jest często nieobecność przedstawicieli mniejszości narodowych w gremiach odpowiedzialnych za wybór dyrektorów szkół, w których nauczany jest język mniejszości.

W dalszym etapie ważne jest opracowanie nowej rządowej strategii rozwoju oświaty mniejszościowej z udziałem przedstawicieli grup. Niezbędne jest również usprawnienie systemu doskonalenia nauczycieli (np. kwestia doradztwa metodycznego; sprawa ta była poruszana m.in. podczas wyjazdowego posiedzenia sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, które odbyło się 22 marca 2016 r. w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego; zagadnieniem tym zainteresował się również Rzecznik Praw Obywatelskich). W przypadku mniejszości narodowych i etnicznych rozwiązaniem problemu w pewnym zakresie byłoby, wskazywane już przez stronę mniejszościową KWRiMNiE, powołanie centralnego i wojewódzkich ośrodków doskonalenia nauczycieli mniejszości. Potrzebne jest też utworzenie stałego organu monitorującego edukację w zakresie języków mniejszościowych i regionalnego. Wydaje się koniecznym stworzenie w ramach Ministerstwa Edukacji Narodowej (lub centralnej jednostki mu podległej) wydzielonej komórki organizacyjnej podejmującej odpowiednie działania i monitorującej kwestie oświaty mniejszościowej.

Istotną rolę powinny spełniać publiczne media. Zwłaszcza w przekazywaniu pozytywnych informacji o mniejszościach narodowych i etnicznych, kształtujących wobec nich postawy akceptacji. Dotyczy to zarówno audycji adresowanych do mniejszości, jak i tworzonych przez dziennikarzy z mniejszości. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w 2010 r. określiła kryteria obowiązujące przy powstawaniu audycji radiowych i telewizyjnych skierowanych do mniejszości. Między innymi audycje takie w całości poświęcone są mniejszościom; biorą w nich udział i mówią o sobie oraz swoich sprawach przedstawiciele mniej-

szości; adresatem jest konkretna mniejszość; realizowane są w języku mniejszości, a także redagowane przez zespół złożony z przedstawicieli konkretnej mniejszości. Pomimo ustalenia tych zasad w wielu przypadkach ze środków publicznych przeznaczonych na audycje dla mniejszości finansowane są projekty niespełniające tych kryteriów. Jest to często punkt sporny w dyskusjach na posiedzeniach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z przedstawicielami Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. W tym aspekcie powinno decydować przestrzeganie wszystkich kryteriów określonych w 2010 r.

Ważną, nierozwiązaną dotychczas, kwestią jest również obecność (lub ograniczanie) przedstawicieli mniejszości narodowych w radach nadzorczych mediów publicznych. Pomimo zmian w ustawie o radiofonii i telewizji oraz zapowiedziach Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji dotyczących uwzględniania potrzeb mniejszości narodowych i etnicznych, niejednokrotnie zagadnienia te są pomijane przez polskie radio i telewizję. Zapisy ustawy z 2005 r. okazały się tu mało skuteczne. Co należy zrobić? Konieczne jest przede wszystkim określenie jasnych zasad dotyczących finansowania audycji dla mniejszości we wszystkich ośrodkach publicznego radia i telewizji; ustalenie potrzeb medialnych mniejszości (istnienia w danym regionie audycji mniejszościowych, czasu ich trwania oraz czasu emisji). Niezbędnym jest też powstanie audycji o mniejszościach narodowych w paśmie ogólnopolskim.

Doskwiera również brak instytucji kultury mniejszości narodowych i etnicznych tworzonych i zarządzanych przez ich przedstawicieli. Miałyby one być instytucjami publicznymi i stale finansowanymi ze środków publicznych (postulat ten jest podnoszony przez przedstawicieli mniejszości od momentu powołania KWRiMNiE). Należy podkreślić, że obecnie kultura mniejszości narodowych i etnicznych jest jedynym polem szeroko rozumianej kultury w Polsce, która nie posiada odpowiedniego zabezpieczenia instytucjonalnego. Jest realizowana tylko dzięki i poprzez aktywność mniejszościowych organizacji pozarządowych. Wobec braku instytucji kultury mniejszości narodowych i etnicznych organizacje te są zmuszone do wykonywania funkcji realizowanych w innych sferach życia kulturalnego państwa przez profesjonalne instytucje kultury. Pomimo tego prowadzone i rozwijane są instytucjonalne inicjatywy o charakterze kulturalnym niebędące formalnie instytucjami kultury (m.in. Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej, Stowarzyszenie Ruska Bursa, Stowarzyszenie Łemków, Stowarzyszenie Lemko Tower, Zjednoczenie Łemków czy Łemkowski Zespół Pieśni i Tańca „Kyczera”). Ich działalność oparta jest na aktywnej pracy społecznej przedstawicieli społeczności łemkowskiej. Trzeba wspomnieć, że z jej inicjatywy w 2011 r. podjęto próbę powołania Instytutu Mniejszości Łemkowskiej. Jednak projekt ten zakończył się niepowodzeniem. Oparty na propozycji rządowej, nie zyskał akceptacji większości przedstawicieli strony mniejszościowej w KWRiMNiE, którzy wskazywali na jego ograniczenia (m.in. finansowe) oraz brak wpływu przedstawicieli mniejszości na jego funkcjonowanie. Koniecznym więc jest wypracowanie odpowiednich

zapisów prawnych oraz stworzenie podstaw finansowania instytucji kultury mniejszości narodowych i etnicznych ze środków publicznych. Wzmocniłoby to kulturę mniejszości, jednocześnie wzbogacając kulturę polską, zapewniło jej rozwój, który jest niezbędnym elementem tożsamościowym. Wydaje się, że obecnie, jak również w przeszłości, główną przeszkodą do podjęcia tego tematu jest brak woli politycznej.

Kwestią do rozwiązania pozostaje także sprawa dotacji podmiotowych przyznawanych dla organizacji i stowarzyszeń mniejszościowych. W większości przypadków są one jednym z podstawowych źródeł umożliwiających ich efektywną pracę. Jednakże ich forma (przyznawane jako jednoroczne dotacje – granty, bez gwarancji ciągłości w następnych latach) nie zapewnia stabilizacji, uniemożliwiając prowadzenie długofalowej działalności. Mniejszości są całkowicie uzależnione od nietransparentnej, pozytywnej lub negatywnej, decyzji władz, co często widoczne jest w trakcie dyskusji na posiedzeniach KWRiMNiE (brak przejrzystych zasad i kryteriów oceny wniosków). Postulatem mniejszości pozostaje zastąpienie systemu grantowego systemem subwencjonowania, który gwarantuje większą swobodę decydowania i wydatkowania otrzymanych z budżetu środków. Konieczne jest stworzenie stabilnego modelu finansowania kultury mniejszości narodowych i etnicznych, który opierałby się na długofalowym finansowaniu podmiotów, a nie poszczególnych zadań. Umożliwiłoby to podejmowanie przez organizacje i stowarzyszenia mniejszościowe bardziej elastycznych działań, dostosowanych do zmieniającej się sytuacji (przykładem mogą być specyficzne realia wywołane pandemią Covid-19).

Złożonym problemem jest partycypacja polityczna mniejszości narodowych i etnicznych. Powinny one mieć możliwości wyboru swoich reprezentantów do ciał przedstawicielskich w postaci rad różnych szczebli oraz parlamentu. Jednak ze względu na ich małą liczebność, rozproszenie terytorialne (w przypadku społeczności łemkowskiej jest to następstwem wspomnianej już akcji „Wisła”) oraz zasady zawarte w ordynacji wyborczej w praktyce jest to trudne. Ustawa nie rozwiązuje problemu partycypacji mniejszości narodowych i etnicznych w polskim życiu samorządowym, a przede wszystkim parlamentarnym. W tym ostatnim przypadku, gdzie szczególnie widoczny jest brak przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych<sup>2</sup>, pierwsze dyskusje na ten temat zostały podjęte na posiedzeniach strony mniejszościowej KWRiMNiE (wniosek formalny w tej sprawie został zgłoszony przez przedstawicieli społeczności łemkowskiej na posiedzeniu w dniu 17 czerwca 2020 r.). W trakcie dyskusji wskazywany był m.in. model węgierski, który umożliwia każdej mniejszości posiadanie własnego przedstawiciela. Bez wątpienia konieczne jest wypracowanie rozwiązań systemowych umożliwiających partycypację

2 | Ważnym osiągnięciem było wprowadzenie zasady nieobowiązywania progu 5% w odniesieniu do list wyborczych mniejszości narodowych i etnicznych. Jednak w praktyce umożliwiło to wprowadzenie do parlamentu swoich posłów jedynie przez mniejszość niemiecką. Aktualnie poza mniejszością niemiecką żadna inna mniejszość narodowa lub etniczna nie posiada swoich przedstawicieli.

mniejszości narodowych i etnicznych w życiu politycznym państwa.

Jako członkowie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych chcielibyśmy też wskazać, czego wspomniana ustawa w jej funkcjonowaniu nie zabezpiecza (a jest to organ opiniotwórczo-doradczy Prezesa Rady Ministrów). W kwestiach organizacyjnych mniejszości pozbawione są własnego sekretariatu, który pełniłby funkcje organizacyjne i techniczne. Jego brak utrudnia działalność strony mniejszościowej (postulaty w tej sprawie kilkakrotnie zgłaszane były podczas posiedzeń KWRiMNiE). Problemem jest też zapewnienie stałego zaplecza eksperckiego. Zajmowanie stanowiska w sprawach z różnych dziedzin wykracza często poza kompetencje wybranych przedstawicieli mniejszości. Pozbawienie ich dostępu do stałych ekspertów i wykonywanych przez nich analiz uniemożliwia bądź ogranicza kompetentne pełnienie funkcji członka wspomnianej komisji. Kontrowersje budzi również sposób wyłaniania i odwoływania jej członków (brak klarownych reguł, transparentności procedur).

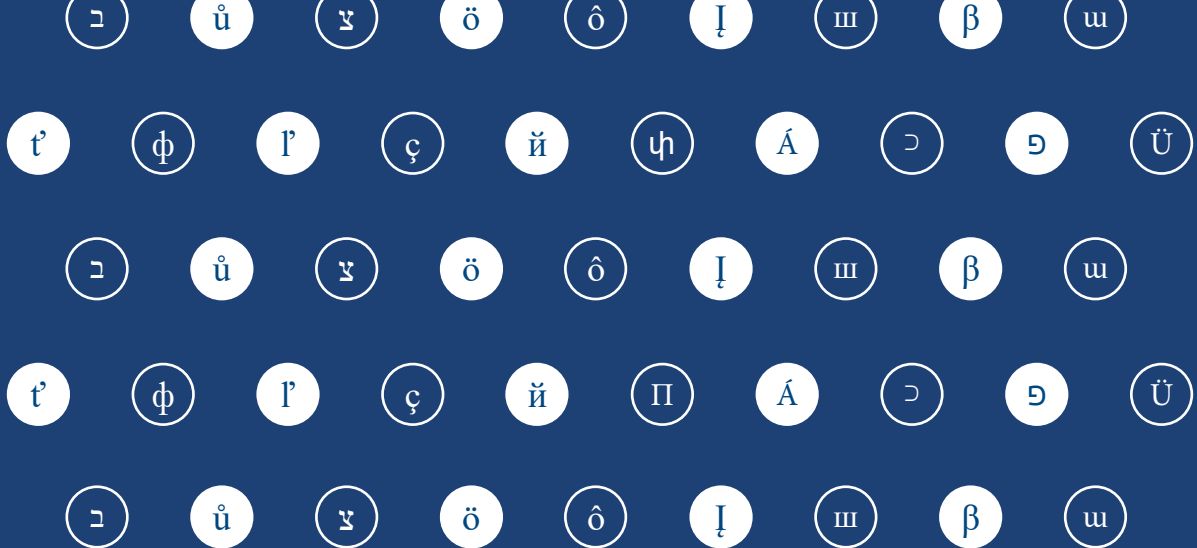
Czy ustawa mniejszościowa spełnia swoje zadania? Pomimo wielu uwag krytycznych w dużej mierze zapewne tak. Za taką konstatacją przemawia fakt, że pojawiają się nowe społeczności mniejszościowe, które chciałyby być objęte tym ustawodawstwem (np. Grecy czy silnie podkreślający takie dążenia i ciągle obecni w przestrzeni publicznej Ślązacy). Przyjęcie ustawy oraz wcześniejsze akty prawne (przede wszystkim Konstytucja z kwietnia 1997 r., w której w art. 35 zapisano, że Rzeczpospolita Polska „zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury”) wprowadziły w kontekście doświadczeń z przeszłości, jak to określił prof. Sławomir Łodziński, wręcz rewolucyjne zmiany w polityce państwa wobec mniejszości narodowych. Dodając do tego umowy międzynarodowe, przede wszystkim Europejską kartę języków regionalnych lub mniejszościowych oraz Konwencję ramową Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych, stworzony został pakiet prawny, który powinien skutecznie chronić działania na rzecz zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego. Również działająca na jej podstawie KWRiMNiE ma szanse, na razie w pełni niewykorzystane, stać się platformą do współdecydowania o sytuacji mniejszości, wypracowania nowych standardów w polityce narodowościowej oraz koniecznych ewaluacji w ustawie.

Na koniec osobista refleksja. Stając się członkami KWRiMNiE liczyliśmy, że ciało to, wspólnie z sejmową Komisją Mniejszości Narodowych i Etnicznych, stanie się kluczową instytucją kształtującą polską politykę wobec mniejszości, te zaś będą ważnym podmiotem w podejmowaniu kluczowych decyzji związanych z ich funkcjonowaniem w Polsce. Dzisiaj zauważamy wiele niedostatków ustawy oraz występujących paradoksów między jej zapisami a życiem codziennym. Dokument ten w sposób naturalny wraz z upływem czasu i zmieniającymi się uwarunkowaniami społeczno-politycznymi wy-

maga po prostu nowelizacji. Wymusza to proza życia i doświadczenia nabyte zarówno przez państwo, jak i mniejszości w ciągu ostatniego 15-lecia. Dużą rolę rządzących krajem jest zbudowanie wspólnie z mniejszościami, w duchu ustawy, aparatu państwowego reagującego na potrzeby mniejszości narodowych i etnicznych. Jednocześnie o znaczeniu ustawy świadczy fakt, że nierzadko jest ona określana mianem „konstytucji” mniejszości narodowych i etnicznych. Jej podstawą była rezygnacja z polityki asymilacji (polonizacji) na rzecz integracji ze społeczeństwem większościowym, przy zachowaniu własnej odrębności narodowej i kulturowej. Żyjemy przecież we wspólnym domu. Dlatego na linii państwo – mniejszości powinien dominować duch wspólnej troski o rzeczywiste prawa tych drugich.

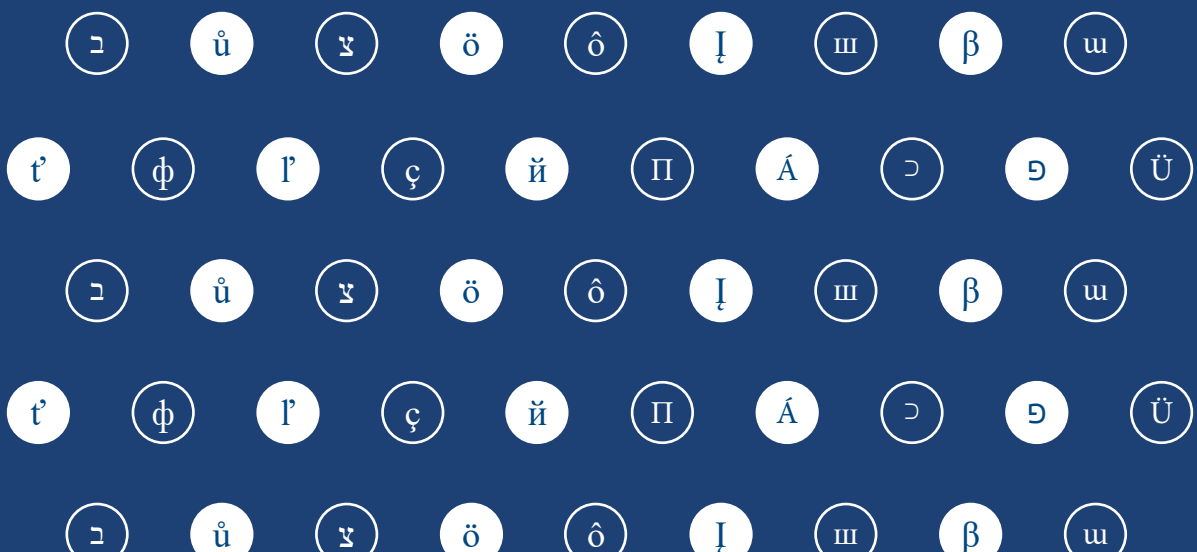
**Stefan Dudra** – historyk i politolog, profesor nadzwyczajny na Uniwersytecie Zielonogórskim. Twórca i kierownik Pracowni Badań nad Mniejszościami Narodowymi i Etnicznymi w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji. Od 2014 r. reprezentant społeczności łemkowskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Członek Komitetu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk na kadencję 2020–2023. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół zagadnień związanych z państwową polityką narodowościową (w szczególności dotyczących sytuacji społeczno-politycznej Łemków w XX i XXI w.) oraz polityką wyznaniową, związaną głównie z relacjami państwo polskie – Autokefaliczny Kościół Prawosławny. Autor licznych monografii oraz publikacji w czasopismach naukowych i pracach zbiorowych.

**Mirosława Kopystiańska** – doktor nauk humanistycznych, pracuje zawodowo jako finansista. W latach 2004–2005 dyrektor Galerii Słowiańskiej w Krakowie. Od 2014 r. jest reprezentantem społeczności łemkowskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się na zagadnieniach łemkowskich, w szczególności dotyczą aspektów prawno-historyczno-politycznych po transformacji ustrojowej w Polsce w 1989 r. Czynnie działa na rzecz ochrony i zachowania kultury mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Jest redaktorem opracowania pt. „Wielokulturowość Małopolski”, współautorką artykułów popularno-naukowych i publicystycznych. Członek organizacji i fundacji społecznych działających na rzecz międzynarodowego dialogu i tolerancji. Była członkiem Zespołu Pieśni i Tańca „Łemkowyna” prowadzanego przez Jarosława Trochanowskiego. W 2018 r. odznaczona Medalem Św. Maksyma Gorlickiego (Prawosławnej Diecezji Przemysko-Gorlickiej).



Bernard Gaida

„Prawdziwą ojczyzną jest właściwie język”



**W** roku 2005 już kilkanaście lat byłem członkiem Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców (TSKN) w Opolu, organizacji mniejszości niemieckiej, ale moja osobista aktywność dla naszego środowiska realizowała się na polu samorządu terytorialnego – najpierw na szczeblu miasta Dobrodzień/Guttentag, potem na szczeblu powiatu oleskiego, a wreszcie w Sejmiku Województwa Opolskiego. W zarządzie wojewódzkim TSKN znalazłem się dopiero w roku 2007, w momencie, gdy ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym już obowiązywała. Procesowi jej powstawania i uchwalania przyglądałem się z boku, zdając sobie sprawę jak politycznie trudne było to zadanie. Kiedy zostałem poproszony o napisanie niniejszego artykułu, w pierwszej chwili uznałem, że powinien to być temat dla kogoś, kto w tworzeniu ustawy z ramienia mniejszości niemieckiej uczestniczył, np. długoletni poseł Henryk Kroll lub Helmut Paisdzior. Kiedy jednak okazało się, że tekst nie jest potrzebny do naukowej monografii historycznej czy politologicznej, a do zbioru refleksji na temat funkcjonowania ustawy, jej pozytywów i niedostatków, stwierdziłem, że i ja mogę coś do nich wnieść.

Z dokumentem tym i jego stosowaniem mam bezpośrednio do czynienia od początku jego funkcjonowania, a z jego brakiem – może lepiej powiedzieć: z brakiem uznania mnie i setek tysięcy ludzi za Niemców, którymi się czuliśmy – ... całe poprzednie życie. W państwie socjalistycznym była to podwójna opresja, gdyż brak standardów demokratycznych

połączony z ideą państwa jedn narodowego, po wypędzeniach Niemców w latach powojennych, w całym okresie późniejszym oznaczał dyskryminację językową i kulturową. Działo się to pomimo faktu, że Konstytucja RP z 1921 r. przyznawała prawa językowe i kulturowe obywatelom należącym do mniejszości narodowych, których co prawda nie znajdujemy już w Konstytucji PRL z 1952 r., ale jest tam zakaz dyskryminacji ze względu na narodowość i równość praw we wszystkich dziedzinach życia. Faktyczna dyskryminacja szczególnie dotyczyła wyrugowania języka niemieckiego z przestrzeni i życia publicznego, nauki szkolnej (na Górnym Śląsku zakaz nauczania go obowiązywał nieprzerwanie do 1989 r.), ale także piętnowania za używanie go w życiu prywatnym. Forma tego artykułu nie pozwala na opis jej wielowątkowych skutków. Dość powiedzieć, że z jednej strony faktycznie udało się zredukować liczbę użytkowników języka niemieckiego, a z drugiej strony przekonać społeczność większościową o nieistnieniu mniejszości niemieckiej w Polsce. W tej dyskryminacyjnej polityce wobec Niemców na terenie Śląska, Warmii czy Mazur państwo socjalistyczne zyskało sprzymierzeńca w postaci struktur Kościoła katolickiego, który z dużą energią wyrugował język niemiecki z liturgii oraz w ogromnym zakresie także z wszelkich inskrypcji i napisów w kościołach, na cmentarzach, co pomnażało sukces dyskryminacyjnej polityki kulturowej sterowanej przez PZPR. Sukces, którego skutkiem (oprócz asymilacji) była także ciągła w PRL – nie tylko z przyczyn ekonomicznych – emigracja do Niemiec.

Topniejąca, rozproszona i zastraszona społeczność niemiecka dotrwała do przełomu Solidarności, która w czasie swego pierwszego zjazdu w gdańskiej Hali Olivia w uchwale o mniejszościach narodowych uznała istnienie pośród innych także mniejszości niemieckiej i zadeklarowała uznanie jej praw językowych i kulturowych. Było to jasną konsekwencją odwołania się ruchu Solidarności do szeroko rozumianych praw człowieka i obywatela. Dało też nową nadzieję, która u wielu załamała się w wyniku wprowadzenia stanu wojennego, ale u innych zaowocowała na przełomie lat 80 i 90. XX w. Możliwość swobodnego przyznania się do własnej tożsamości niemieckiej, msza w Krzyżowej, zawarcie dwóch traktatów polsko-niemieckich (tzw. granicznego i o dobrym sąsiedztwie) w sumie stanowiły bazę nadziei, że Polska staje się krajem demokratycznym, w którym zagwarantowane zostaną także prawa Niemców. Myślę, że wtedy wszystkie środowiska mniejszości narodowych podobnie jak Niemcy rozumiały prawa człowieka, których częścią jest prawo do swobodnego określenia swej tożsamości narodowej, językowej i kulturowej. Utwierdziło nas w tym *exposé* premiera Tadeusza Mazowieckiego z 12 września 1989 r. Powiedział w nim, że żyjące w Polsce mniejszości narodowe powinny czuć się tu jak w domu, mogąc pielęgnować swoje języki ojczyste i wzbogacać w ten sposób polską kulturę. Dla Niemców, do tej pory jawnie szykanowanych, brzmiało to szczególnie rewolucyjnie. Owo tak ogólnie przyjęte sformułowanie znalazło wkrótce wyraz w podpisanym przez premiera RP Jana Krzysztofa Bieleckiego i kanclerza Helmuta

Kohla Traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec. W paragrafach 20 i 21 znajdujemy nie tylko oficjalne uznanie istnienia mniejszości niemieckiej, ale także deklarację zapewnienia jej praw językowych i kulturowych oraz wspierania realizacji tych praw i tworzenia ku temu warunków. Można powiedzieć, że traktat wyprzedził zapisy nowej Konstytucji z 1997 r., gdzie w art. 35 zapisano, że: „Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury”, oraz że „(...) mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej”. Jeszcze tylko w art. 27 pojawiło się pojęcie mniejszości narodowej, a to w kontekście obowiązywania na terenie Rzeczypospolitej Polskiej urzędowego języka polskiego, i stwierdzenie, że zasada ta nie może naruszać praw mniejszości narodowych zagwarantowanych w traktatach międzynarodowych. Wszystkie te zmiany obserwowałem będąc już czynnym działaczem samorządowym, który stykał się z dążeniami i oczekiwaniami obywateli zachłysłniętych wolnością i przekuwających ją w demokratyczne zasady.

Startując w wyborach samorządowych w 1990 r. na terenie gminy Dobrodzień, w ówczesnym województwie częstochowskim, miałem okazję się przekonać, że moje własne poczucie tożsamości niemieckiej w jej regionalnej śląskiej wersji jest wspólne i otwarcie deklarowane przez wielu mieszkańców. Postulat wprowadzenia nauki języka niemieckiego do szkoły był powtarzany na wszystkich zebraniach. To był czas, kiedy szkoła podstawowa od piątej klasy obowiązkowo nauczała języka rosyjskiego, a w szkole średniej dochodził język angielski. Wyłącznie. Górny Śląsk był bowiem objęty zakazem nauki języka niemieckiego nieprzerwanie od 1945 r. Jego brak był tym bardziej widoczny, że z jednej strony Ślązacy w sile wieku potrafili z pamięci recytować poematy Schillera, z drugiej ich wnuki w wyniku szykan często w ogóle nie mówiły po niemiecku. Tragedia wyniszczenia językowego z jednej strony ujawniała się jak na dłoni, z drugiej zadziwiała siłą poczucia niemieckiej przynależności narodowej. Słowa „Heimat” i „Vaterland”, przez lata powtarzane cicho i z lękiem, teraz zaczęły padać głośno.

Kiedy więc nasz Komitet Obywatelski Ślązaków, który lokalnie wykiełkował z ogólnopolskiego ruchu komitetów obywatelskich Solidarności, w wyborach 27 maja 1990 r. zdobył przytłaczającą większość w Radzie Gminy, już we wrześniu doprowadził do tego, że nowy samorząd własnym sumptem i sposobem wprowadził do szkoły nauczanie języka niemieckiego. Taka była wola większości mieszkańców i taka była potrzeba. Z braku zawodowych germanistów często przed tablicami stawiali nauczyciele innych przedmiotów, mający niemieckie pochodzenie i władający tym językiem. Dopiero ponad rok później w sukurs przyszła nowa Ustawa o systemie oświaty z 7 września 1991 r., która w art. 13

przewidziała, że „(...) szkoła publiczna umożliwia uczniom podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej, a w szczególności naukę języka oraz własnej historii i kultury”.

Wraz z wprowadzeniem nauki języka niemieckiego – pomimo trudności organizacyjnych, metodycznych, a zwłaszcza kadrowych – najbardziej podstawowe oczekiwanie Niemców w Polsce wydawało się być spełnione. Czas miał pokazać, że proste umożliwienie zamiany języka rosyjskiego na język niemiecki czy dodatkowe lekcje języka niemieckiego jako języka mniejszości narodowej nie są w stanie wyrównać strat kulturowych jakie społeczność niemiecka poniosła w czasie przymusowej asymilacji w PRL.

Po latach przełomu zbiór rozproszonych uregulowań traktatowych, konstytucyjnych i ustawowych dotyczących mniejszości narodowych jawił się nam jako swego rodzaju patchwork. W roku 2000 doszła do tego ratyfikacja Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych. Potrzeba powstania aktu prawnego, który konkretyzowałby ogólnikowe zapisy konstytucyjne, zbierałby rozproszone w różnych ustawach przepisy dotyczące mniejszości narodowych, ale także wprowadzałby aspekty ważne dla nich, a jeszcze nigdzie nieuregulowane, była coraz silniejsza. Jednocześnie wiedzieliśmy o pracach prowadzonych od lat w gremiach politycznych, zaś ciągłe ich przedłużanie, odsyłanie kolejnych projektów do komisji, które można powiedzieć, że trwały od 1993 r., świadczyły nie tylko o skomplikowaniu materii, ale także o braku przychylności lub odwagi większości sejmowej. Biorąc pod uwagę procentowy udział mniejszości narodowych w Polsce obawy i wątpliwości poprzedzające uchwalenie obecnej Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym wydają się świadczyć jak bardzo polityka PRL, bazująca na koncepcji jednolitego narodościowo kraju, ukształtowała świadomość polityków większości opcji politycznych. Był to wpływ silniejszy niż wpływ nauczania papieża Jana Pawła II, którego rewolucyjne orędzie na Światowy Dzień Pokoju „Poszanowanie mniejszości warunkiem pokoju” było znane od 1989 r. Wielu uważa, że było ono „protoplastą” późniejszych dokumentów Rady Europy, takich jak Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych i Europejska karta języków regionalnych i mniejszościowych. Odnoszę wrażenie, że wiele wypowiedzi i działań polityków pokazuje, iż orędzie to jest ciągle wśród nich nieznane. Świadczy o tym choćby wizyta sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w 2018 r. w Kamieniu Śląskim i rozmowa z abp. Alfonsem Nossolem, który nazywając to orędzie biblią dla wszystkich chcących zrozumieć problematykę mniejszości narodowych, ze zdumieniem stwierdził, że większość jej członków nie wiedziała nawet o jego istnieniu.

Zwróciłem już powyżej uwagę na fakt, że istniała potrzeba uporządkowania rozproszonych przepisów i zobowiązań państwa wobec mniejszości narodowych już zadeklarowanych, ale nie mniej ważne było przekonanie, że materia ta wymaga także postępu, a nie jedynie trwania w miejscu. O ile tak ważna dla nas tematyka nauczania języka

niemieckiego znajdowała już swoje ścieżki realizacji w przepisach oświatowych, o tyle ciągle nie dokonał się przełom w zakresie możliwości stosowania tego języka w przestrzeni publicznej. Mało tego, istniejąca Ustawa o języku polskim wydawała się możliwości stosowania dwujęzyczności przeczyć. W tym zakresie uchwalenie przed piętnastu laty Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym faktycznie dawało możliwość znaczącego przewartościowania otaczającej nas rzeczywistości, i to w kilku obszarach. Bardzo ważnym i natychmiast stosowanym wkładem ustawy w życie konkretnych ludzi było zakończenie dyskusji na temat pisowni imion i nazwisk. Artykuł 12 ustawy głosił prawo do używania obok polskich nazw „miejscowości i obiektów fizjograficznych” oraz nazw ulic także nazw w języku mniejszości narodowej. Ustawa ustala szereg warunków, które trzeba spełnić, by nazwy te mogły być zastosowane. Najważniejszym jest granica 20% mieszkańców należących do mniejszości, uprawniająca władze gminy do złożenia stosownego wniosku bez warunku odbycia konsultacji społecznych. Niektóre zapisy, jak na przykład zasada przeprowadzania konsultacji, budziły na początku problemy interpretacyjne, które czasem wydawały się próbami utrudniania wprowadzenia nazw dwujęzycznych w życie. Pomimo tego uważam, że jest to jedno z najważniejszych uregulowań wprowadzonych tą ustawą, i to w sytuacji, w której jeszcze do niedawna uważano, że nie da się jej uchwalić.

Istnienie i prawa mniejszości niemieckiej zakotwiczone były w polsko-niemieckim traktacie z 17 czerwca 1991 r., jednak możliwość stosowania dodatkowo niemieckich nazw miejscowości pośród tych praw się nie znalazła. W tym zakresie traktat ten rozczarował Niemców, których przywiązanie do nazw niemieckich było ogromne; tym bardziej że mówimy o nazwach na terenie, na którym były one związane z kulturą i językiem niemieckim trwającymi tam przez setki lat. O tym, że w trakcie negocjowania traktatu tematem używania tradycyjnych nazw niemieckich się zajmowano, świadczą zapisy w listach, którymi rządy się wymieniły. Warto przytoczyć zapis powstały w 1991 r.: „Rząd Rzeczypospolitej Polskiej oświadcza, że nie widzi obecnie żadnej możliwości dopuszczenia na tradycyjnych obszarach osiedlenia mniejszości niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej oficjalnych nazw topograficznych także w języku niemieckim. Biorąc pod uwagę zainteresowanie Rządu Republiki Federalnej Niemiec sprawą tego topograficznego nazewnictwa, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej gotów jest rozpatrzyć tę sprawę w stosownym czasie”.

Abstrahując od kolejnych zmian i poprawek dotyczących tego prawa w czasie długiego procesu legislacyjnego, można zaryzykować stwierdzenie, że w 2005 r. nastąpił „stosowny czas”, by te nazwy wprowadzić. Wniosły one w życie mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku zmianę, którą można by nazwać jakościową. Wraz z dodatkowymi nazwami miejscowości w języku niemieckim śląscy Niemcy jako społeczność stali się widocznymi, zaznaczali swoją obecność już nie tylko poprzez życie organizacyjne czy kulturalne,

festyny i wystawy, słowem: poprzez swoją aktywność. I działa się to na mocy prawa. A to oznaczało, że państwo całym swym autorytetem stanęło po stronie mniejszości.

Myliłby się ten, kto by sądził, że sam zapis ustawowy zapewnił w tym zakresie sukces ustawy. U wielu budziła ona spore wątpliwości i opory. Te drugie jako pierwsi przełamali, a właściwie zaczęli przełamywać, mieszkańcy i władze gminy Radłów/Radlau, w której wójtem nie był Ślązak z niemieckimi korzeniami, ale pochodzący spoza tego regionu Włodzimierz Kierat. Trudności – zarówno proceduralne, jak i budżetowe – sprawiły, że chociaż do rejestru gmin dwujęzycznych wpisano tę gminę jako pierwszą w Polsce, 22 grudnia 2006 r., to odsłonięcia tablic dokonano dopiero 11 września 2008 r. To sprawiło, że pierwszą miejscowością, która zyskała dodatkową niemiecką nazwę na tablicy miejscowości była wieś Łubowice/Lubowitz w województwie śląskim, co miało o tyle symboliczny charakter, że urodził się w niej jeden z największych niemieckich poetów romantycznych – Joseph Freiherr von Eichendorff. Radłów pozostaje jednak pierwszą gminą, w której wszystkie miejscowości zyskały nazwę dodatkową w języku niemieckim. Odsłonięcie w niej tablic poprzedzała burza medialna i polityczna, w której nie brakowało haseł o „niemieckim rewizjonizmie” czy „spisku mniejszości niemieckiej” i całej masy wypowiedzi o podziałach jakie te tablice wywołają. Przewidując i reagując na te zarzuty mniejszość niemiecka wraz władzami gminy odsłonięcie poprzedziła konferencją, której celem było pokazanie dwujęzyczności jako swego rodzaju normalności na terenie Europy, a nie ewenementu. Sam zbierałem na potrzeby prezentacji zdjęcia dwujęzycznych szyldów z Niemiec, Belgii, Włoch, Rumunii, Węgier i innych krajów – po to, by ten nieznanym europejski standard przybliżyć. Mimo to nawet w czasie tej konferencji dochodziło do skandalicznych wypowiedzi polityków lokalnych, którym słusznie odpowiedział ówczesny przewodniczący TSKN na Śląsku Opolskim Norbert Rasch, mówiąc o tablicach, że: „Nie dzielą, są dowodem, że jesteśmy wspólnotą. To gest polskiej większości i polskiego rządu, za który jesteśmy wdzięczni. To europejska normalność, co dziewiąty obywatel Unii jest członkiem mniejszości”. Byłem w Radłowie wtedy obecny i muszę wyznać, że trudno opisać uczucie związane ze świadomością, iż po latach dyskryminacji kulturowej i językowej na Śląsku stają szyldy, na których np. pod nazwą Kolonia Biskupska pojawia się Friedrichswille; odzyskiwaliśmy godność obywatelską poprzez ustawowe potwierdzenie prawa do własnej, innej niż większościowa, tożsamości. Niestety, wkrótce okazało się, że pojawiło się też głębokie niezrozumienie i wrogość wobec tej zmiany w przestrzeni publicznej. Być może podsycana niektórymi wypowiedziami polityków i mediów, a być może nadal bazująca na stereotypie kraju jednonarodowego i monokulturowego oraz na podsycanej wrogości do Niemiec. Na pierwszych szyldach dość masowo nocami zamałowywano niemiecką nazwę czy niszczone je w inny sposób.

Następne szyldy odsłonięto 12 września 2008 r. w gminie Cisek. W kolejnych latach inne gminy i miejscowości składały wnioski o dwujęzyczne tablice i były wpisywane

do Rejestru gmin, na których obszarze używane są nazwy w języku mniejszości. Dzisiaj, według strony MSWiA, figurują w nim 62 pozycje, z których prawie połowę stanowią gminy z dodatkowymi nazwami w języku niemieckim. Pozostała duża część to gminy z dodatkowymi nazwami w języku kaszubskim i pojedyncze z językami litewskim, łemkowskim i białoruskim. W sumie to kilkaset miejscowości, które świadczą o wielokulturowości, o meandrach historii. Po latach obowiązywania omawianej ustawy dwujęzyczne nazwy miejscowości wrosły w krajobraz Górnego Śląska, Kaszub czy Puńska. Tablice z nimi rzadko są już niszczone.

Na tym przykładzie łatwo pokazać rolę jaką może spełniać dobra polityka mniejszościowa, przełamująca stereotypy i ograniczenia wynikające czasem z postaw ksenofobicznych, ale najczęściej z braku wiedzy i refleksji, a więc słabości właściwej edukacji społecznej w kierunku tolerancji i akceptacji inności. Zmiana w społecznej percepcji tablic z dwujęzycznym nazewnictwem pokazuje, że do praw mniejszości narodowych można podchodzić na dwa sposoby: czekać na moment, w którym akceptacja społeczna dojrzeje lub też stosować tablice jako element kształtowania postaw tolerancyjnych i otwartych.

Pozostając przy przykładzie nazewnictwa fizjograficznego, trzeba stwierdzić, że Rejestr gmin, na których obszarze używane są nazwy w języku mniejszości, zamyka się wpisem dokonany 28 marca 2019 r., a ostatnia gmina, w której można używać nazw w języku niemieckim, to Pawłowiczki wpisane do rejestru 30 września 2014 r. Na dzień dzisiejszy znane mi są jeszcze cztery nierozpatrzone wnioski spełniające wszelkie wymogi prawne dotyczące takich nazw, których czas rozpatrywania wskazuje na przewlekłość postępowania. Z drugiej strony świadczy to też o tym, że najprawdopodobniej wszystkie gminy, w których Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań wykazał, iż 20% ich mieszkańców należy do mniejszości niemieckiej, w tym rejestrze już się znalazły. Czy to oznacza, że nie ma już dalszej potrzeby wprowadzania takich nazw? Oczywiście, że nie. Jednak mieszkańcy przynależący do mniejszości w pojedynczych miejscowościach, a nie na terenie całych gmin, muszą stosować trudniejszą procedurę, zawierającą konieczność przeprowadzania konsultacji społecznych, których zarządzenie – pomimo wniosku – zależy od dobrej woli rady gminy. Wymaga też oczywiście zgody większości uczestników konsultacji, a potem złożenia przez radę gminy stosowanego wniosku. Wniosku, który może być w jej gronie niechciany.

Znaczenie występowania nazw miejscowości w języku niemieckim obok nazwy w języku polskim dla samych Niemców na Śląsku jest trudne do przecenienia. Jedno jest pewne – ich obecność w sposób bezpośredni realizuje to, co ustawa zapisała w art. 1: „Ustawa reguluje sprawy związane z zachowaniem i rozwojem tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych, zachowaniem i rozwojem języka regionalnego, integracją obywatelską i społeczną osób należących do mniejszości narodowych i etnicz-

nych (...). W tym kontekście godne podkreślenia jest, że dokument ten zakłada nie tylko zachowanie, ale i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych. W moim rozumieniu oznacza to postulat ciągłego, pozytywnego dla mniejszości narodowych, ewoluowania narzędzi, które temu rozwojowi służą.

Tymczasem dostrzegana z jednej strony poprawa percepcji tablic dwujęzycznych w świadomości społecznej nie przekłada się ani na szersze stosowanie dwujęzyczności na obiektach prywatnych i firmowych, ani w nazewnictwie ulic. Także same gminy umieszczone w rejestrze bardzo często ograniczyły stosowanie dwujęzycznej nazwy swych gmin do wspomnianych tablic, nie stosując ich w korespondencji czy na szyldach swych obiektów na terenie gmin. Wydaje się, że nadal w społeczeństwie panuje duża rezerwa w zakresie podkreślania wielokulturowości i lęk przez podejmowaniem kolejnych kroków na drodze stosowania już istniejących uregulowań czy planowania nowelizacji w celu dalszej poprawy położenia mniejszości. Czasem rzeczywistość pokazuje, iż przepisy pozostawiające jakiś margines interpretacyjny w stosunku do mniejszości narodowych i stosowania ich języka usiłuje się rozumieć nie rozszerzająco, lecz zawężająco. Osobiście tego doświadczyłem, gdy 9 listopada 2009 r. w dniu odsłonięcia oficjalnych tablic mojego rodzinnego miasta Dobrodzień/Guttentag na swojej posesji ustawiłem szyld z prywatnym adresem zawierającym nazwę ulicy w dwóch językach: ul. Opolska i Oppelner Strasse. Wywołało to nagonkę medialną zarzucającą mi niezgodne z prawem ustawienie tablicy, mowę nienawiści w internecie, a z lokalnej prasy wydarzenie trafiło jako jedna z głównych informacji do ogólnopolskiej telewizji publicznej, w której okrzyknięty zostałem germanizatorem. Myślę, że takie postępowanie przyczynia się do niewykorzystywania potencjału tkwiącego w wielokulturowości na rzecz jej promocji i jest przejawem braku tolerancji.

Po tak szerokim omówieniu pozytywnej roli kulturotwórczej i politycznej wynikającej z możliwości stosowania obok polskich nazw obiektów topograficznych nazw w językach mniejszości chciałbym pochylić się nad problemem edukacji, która dla zachowania i rozwoju tożsamości narodowej mniejszości ma pierwszorzędne znaczenie. Kiedy osobiście zastanawiam się nad rolą języka w kształtowaniu poczucia tożsamości narodowej pośród członków mniejszości niemieckiej, zawsze przychodzi mi do głowy cytata pochodzący od Wilhelma von Humboldta, który powiedział: „Prawdziwą ojczyzną jest właściwie język”. W uzupełnieniu swej wypowiedzi dodał, że utrata przywiązania do wszystkiego co do ojczyzny (*Heimat*) przynależy najszybciej dokonuje się przez utratę języka. Jak napisałem we wstępie, pozostałych po wojnie w Polsce Niemców w okresie PRL (poza małymi wyjątkami) *de facto* pozbawiono możliwości zachowania ich tożsamości językowej. Dziś wiemy, że jako społeczność poddawana wcześniej przymusowej asymilacji, która w dużej części doprowadziła do utraty języka w obiegu codziennym, musimy go odbudować, a kryteria ochrony języka i kultury, na których zbudowana jest

ustawa nie dają na to skutecznej gwarancji, gdyż w naszej rzeczywistości chodzi o rewitalizację języka niemieckiego jako języka codziennego Niemców w Polsce.

Jednocześnie kolejne raporty Komitetu Doradczego i następujące po nich rekomendacje Komitetu Ministrów Rady Europy na rzecz realizacji Europejskiej karty języków regionalnych i mniejszościowych są w zakresie oświaty dla mniejszości niemieckiej (i nie tylko) stale krytyczne. Jak wiadomo, Rzeczpospolita Polska ratyfikowała tę konwencję Rady Europy 12 lutego 2009 r., a więc kilka lat po wejściu w życie Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Obecnie trwa tzw. III cykl monitoringowy, którego procedowanie jest opóźnione i jedynym oficjalnym dokumentem jest na razie III raport rządu RP dla Sekretarza Generalnego Rady Europy na temat realizacji europejskiej karty. Jednak biorąc pod uwagę, że w systemie oświaty dla mniejszości narodowych nie nastąpiły w ostatnich latach zasadnicze zmiany, spodziewam się, że raport ekspertów i rekomendacje Komitetu Ministrów będą zbliżone do tych, jakie sformułowano na zakończenie II cyklu monitorowania w 2015 r. Stwierdzają one, że zobowiązania rządu w zakresie zapewnienia oświaty w języku niemieckim na poziomie przedszkolnym, szkoły podstawowej i średniej nie zostały wypełnione.

Dzieje się to w sytuacji, w której jednocześnie, zgodnie z raportami języka niemieckiego jako języka mniejszości narodowej, w roku szkolnym 2016/2017 uczuło się go 52 914 uczniów, a lata poprzednie wykazywały tendencję wzrostową. Skąd więc owa negatywna ocena wyrażona w raporcie ekspertów Rady Europy? Otóż bierze się ona z faktu, że w procesie ratyfikacji karty Polska zobowiązała się do umożliwienia nauki w języku niemieckim na terenach zamieszkałych przez mniejszość niemiecką, a nie jedynie w postaci dodatkowych lekcji języka niemieckiego jako języka mniejszości czy nawet w trybie nauki w dwóch językach. Tymczasem ogromna większość uczniów należących do mniejszości niemieckiej od lat korzysta jedynie z formy dodatkowych trzech lekcji tego języka tygodniowo. Niewielka część dzieci i młodzieży ma możliwość nauki w dwóch językach, a już zupełnie nie umożliwia się im uczęszczania do szkół z niemieckim językiem nauczania; *de facto* ta właśnie forma od 2009 r. stanowi zobowiązanie rządu RP. Być może kolejny raport Komitetu Doradczego będzie jeszcze bardziej krytyczny, gdyż według VII Raportu dotyczącego sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego w Rzeczpospolitej Polskiej z czerwca 2020 r. liczba uczniów korzystających z nauczania języka niemieckiego jako języka mniejszości po raz pierwszy spadła (w 2018 r. raport wykazuje 50 035).

Oczywiście Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, której jubileusz 15-lecia istnienia obchodzimy, przewiduje możliwość organizacji oświaty dla mniejszości niemieckiej (oraz pozostałych) zarówno w formie lekcji dodatkowych, jak i w dwóch językach czy też z niemieckim językiem nauczania. Zgodnie z tym dokumentem zarówno samo nauczanie, jak i jego forma wynikają wyłącznie z licz-

by i treści wniosków złożonych przez rodziców. Oczywiście dla uczciwości trzeba dodać, że w minionych latach następowały próby jakościowej poprawy sytuacji, które jednak nie zmieniały jej zasadniczo. Ministerstwo Edukacji Narodowej wprowadziło zmiany dodatkowej subwencji oświatowej, które finansowo preferują organizację nauczania w dwóch językach oraz w języku niemieckim. Jednak z wielu względów, do których na przykład należy zaliczyć brak na rynku pracy nauczycieli wszystkich przedmiotów przygotowanych do nauczania w języku niemieckim, zmiana ta nie nastąpiła. Nie pomagają także przepisy dotyczące egzaminowania z języków obcych na poszczególnych etapach edukacyjnych. Przedstawiciele mniejszości niemieckiej w czasie ostatnich prac nad rządową strategią oświaty dla mniejszości niemieckiej proponowali w taki sposób zmodyfikować przepisy, aby w gminach, w których odsetek Niemców według wyniku Narodowego Spisu Powszechnego wyniósł przynajmniej 10%, istniało zobowiązanie prawne do stworzenia oferty nauczania przynajmniej w dwóch językach. Proponowaliśmy także, by istniała możliwość przeznaczenia niewielkiej części subwencji oświatowej na wsparcie stowarzyszeń mniejszości narodowych w tworzeniu szkół stowarzyszeniowych na prawach szkół publicznych, które organizowałyby nauczanie w języku niemieckim lub w dwóch językach. Braliśmy pod uwagę pozytywne doświadczenia funkcjonowania takich stowarzyszeń, dla których największym problemem jest brak środków na etapie poprzedzającym uruchomienie placówki. Obie propozycje zmierzały do stworzenia sytuacji, w której oferta oświaty w dwóch językach czy w języku niemieckim powstawałaby niezależnie i wyprzedzała złożenie przez rodziców wniosków. W naszym przekonaniu zapewniałoby to także wzrost efektywności wydatkowania niemałych przecież środków subwencji oświatowej przeznaczonej na nauczanie mniejszości narodowych. Niestety, propozycje nasze uznane zostały za wykraczające poza możliwości obecnego stanu prawnego. W ostatnim czasie wprowadzono także zmiany utrudniające poprawę sytuacji. Jest to interpretacja MEN zmieniająca poprzednią, a wykluczająca łączenie w klasach 7 i 8 szkoły podstawowej nauki języka niemieckiego zarówno jako języka mniejszości, jak i w trybie języka obcego. Spowodowało to spadek liczby godzin nauki w tych klasach, spadek jakości nauczania i być może stąd także wynika spadek liczby uczniów korzystających z nauki języka niemieckiego jako języka mniejszości w roku 2018.

Że nasze propozycje wykraczają poza obecny porządek prawny, zdawaliśmy sobie sprawę, ale praktyka pokazuje, iż rzeczywiście bez zmiany obecnego stanu prawnego poprawa jakościowa znajomości języka niemieckiego pośród uczniów z rodzin należących do mniejszości niemieckiej, a w dalekiej perspektywie faktyczne przywrócenie funkcjonowania tego języka jako jednego z dwóch języków codziennych, mogą być skazane na niepowodzenie. Porażką mogą się skończyć działania podjęte na mocy rozporządzenia MEN z 18 sierpnia 2017 r., którego art. 1 mówi, że: „Przedszkola szkoły i placówki publiczne umożliwiają uczniom należącym do mniejszości narodowych i etnicznych w rozu-

mieniu art. 2 ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz. U. z 2017 r. poz. 823) oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym, o której mowa w tej ustawie, podtrzymywanie i rozwijanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej”. Nie tylko bowiem podtrzymywanie, ale także rozwój tożsamości językowej został przyjęty za cel organizacji oświaty dla mniejszości. Jeśli jednak na skutek polityki powojennej władze PRL doprowadziły do znaczącej utraty zdolności używania języka niemieckiego w życiu prywatnym i rodzinnym na co dzień, to rozwój tożsamości językowej wymaga innych, głębszych działań demokratycznego państwa, niż samo podtrzymywanie języka. Fakt, że w ostatnich trzydziestu latach – wzorem okresu międzywojennego – nie zaistniało w Polsce szkolnictwo z niemieckim językiem nauczania powinien być sygnałem do koniecznych zmian.

Z moich dotychczasowych kontaktów z ekspertami Rady Europy monitorującymi realizację zobowiązań wynikających z ratyfikacji Europejskiej karty języków regionalnych i mniejszościowych wynika, że filozofią przez nich przyjętą jest nie tyle analiza możliwości prawnych organizacji szkolnictwa mniejszościowego, ile praktyczne jego funkcjonowanie. Stąd wynika negatywna ocena stanu realizacji tych zobowiązań na terenie RP, pomimo kształtu ustawy i innych aktów prawnych teoretycznie umożliwiających istnienie szkół z niemieckim językiem nauczania.

Zdaję sobie sprawę, że jako członek Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych dotknąłem w niniejszym artykule właściwie tylko dwóch spośród ogromnego zakresu spraw, które reguluje lub powinna regulować Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Przecież niemal na każdym posiedzeniu komisji poruszane są sprawy dostępu do mediów publicznych, braku instytucji kultury mniejszości narodowych, praktycznej możliwości używania języka pomocniczego w gminach czy, jak w przypadku Niemców, stanu zachowania niemieckiego dziedzictwa kulturowego na terenie RP. Istnienie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych uważam za jeden z ważniejszych efektów funkcjonowania ustawy i byłoby dobrze, gdyby mogła ona być silniej wykorzystywana jako gremium proponujące takie zmiany prawne, by deklarowane podtrzymywanie i rozwój tożsamości narodowej, etnicznej, kulturowej i językowej mniejszości gwarantowały im perspektywę na przyszłość.

Konkludując: wprawdzie w niektórych aspektach ustawa odegrała ogromną rolę, ale możliwości jakie daje zostały już wyczerpane. Jakościowa zmiana na rzecz podtrzymywania w regionach wielokulturowości, zapewnienia pełnej realizacji praw kulturowych i językowych wszystkim obywatelom, a także dalszej integracji europejskiej z tożsamościami regionalnymi może się dokonać jedynie w drodze nowelizacji tego dokumentu. Przy czym nie chodzi tu o powrót do projektu nowelizacji z 2014 r. Owszem, można potraktować go jako bazę wyjściową (słuszny bowiem wydaje się np. pomysł obniżenia

z 20% na 10% odsetku mniejszości narodowej w gminie umożliwiającego wnioskowanie o wpisanie jej do rejestru gmin używających języka pomocniczego), ale z racji znacznego upływu czasu powinna powstać nowa ustawa. Większość przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych, w tym także Niemców, wypracowała szeroki katalog propozycji, których przyjęcie dawałoby nadzieję na poprawę sytuacji mniejszości niemieckiej i innych mniejszości narodowych.

Polityka mniejszościowa, a więc także omawiana ustawa, podobnie jak wiele innych dziedzin musi w Polsce być postrzegana na tle całej Unii Europejskiej. W integrującej się Europie trudno zrozumieć, dlaczego mniejsza liczbowo mniejszość niemiecka w Rumunii posiada do dyspozycji niemieckojęzyczne szkolnictwo na wszystkich etapach kształcenia, dlaczego porównywalna statystycznie z mniejszością niemiecką w Polsce mniejszość polska na Litwie dysponuje siecią szkół z polskim językiem wykładowym, a na Śląsku czy Warmii nie ma szkół z niemieckim językiem nauczania. Dlaczego w Czechach podwójne nazwy miejscowości występują w gminach zamieszkałych w 10% przez Polaków, w Polsce musi to być aż 20%, tymczasem w Niemczech wystarcza uzasadnienie historyczne. W listopadzie 2020 r. przed Komisją Europejską odbędzie się wysłuchanie postulatów Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej *Minority Safepack*, która zmierza do ujednolicenia niektórych elementów polityki wobec mniejszości narodowych na terenie całej UE. Praca nad tą propozycją w ramach *Federal Union European Nationalities (FUEN)* była i jest dla mnie wielkim doświadczeniem europejskiego wymiaru i próbą przełamania *status quo*. Pozwalała porównać i dostrzec różne uwarunkowania i rozwiązania, ale przede wszystkim pokazała, że polityka wobec mniejszości w poszczególnych krajach bardzo się różni, także dynamiką. Bywają kraje, które na różnych poziomach wykazują stagnację, i takie, gdzie polityka mniejszościowa szybko osiąga coraz lepszy poziom. Szczególny podziw budzi polityka Węgier, która w obszarze oświaty, finansowania, partycypacji politycznej, ale i społecznej akceptacji dla mniejszości narodowych w ostatnich latach niezwykle przyspieszyła. Dostrzegając pozytywną rolę, jaką ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym odegrała w ostatnim czasie, widzę potrzebę implementowania osiągnięć polityki mniejszościowej z tych krajów europejskich, które mogą się poszczycić szczególnymi osiągnięciami w rozwiązaniach legislacyjnych, ale przede wszystkim otwarciem ich społeczeństw na własną, pojednaną różnorodność.

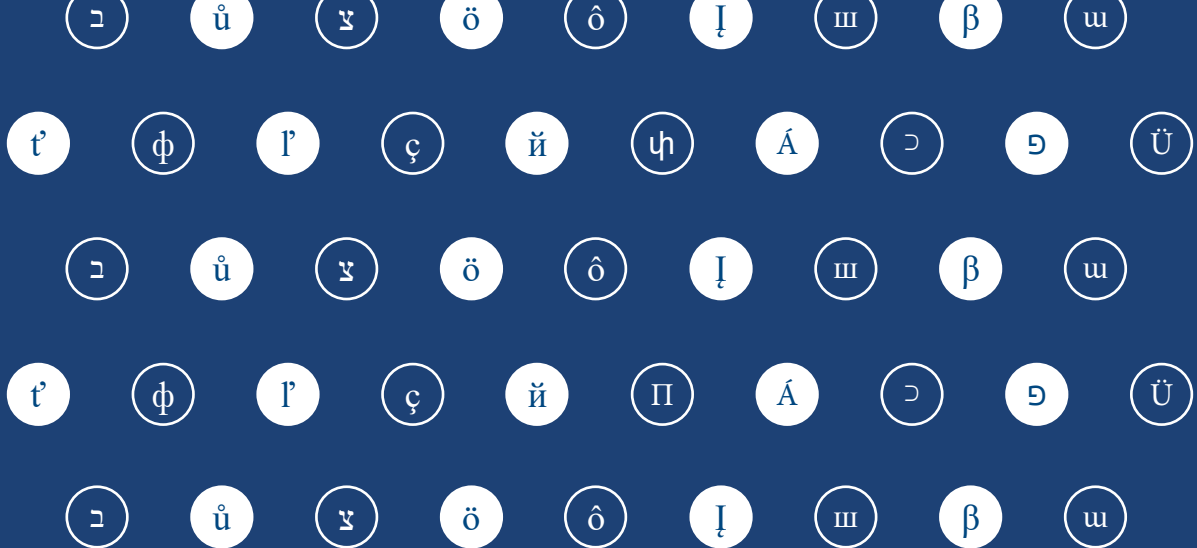
**Bernard Gaida** – przedstawiciel mniejszości niemieckiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, przedsiębiorca, absolwent studiów na Wydziale Technologii Drewna Akademii Rolniczej w Poznaniu, następnie studiów na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu. Uczestnik ruchów studenckich podzie-

mia solidarnościowego. W 1980 r. wiceprzewodniczący pierwszego niezależnego od SZSP Samorządu Studenckiego na Wydziale Technologii Akademii Drewna Akademii Rolniczej. W wyniku pierwszych demokratycznych wyborów samorządowych został przewodniczącym Rady Miejskiej w Dobrodzieniu. Funkcję tę pełnił w latach 1990–1998. W latach 1998–2002 przewodniczący Rady Powiatu w Oleśnie. W latach 2002–2006 wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Opolskiego. W ramach działalności samorządowej reprezentuje mniejszość niemiecką i jednocześnie działa na rzecz pojednania i współpracy polsko-niemieckiej. Bierze udział w tworzeniu strategii województwa opolskiego, przewodząc grupie opracowującej strategię wspierania wielokulturowości regionu.

Od 2008 r. wiceprzewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców w Opolu, a od roku 2009 przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce oraz wiceprzewodniczący macierzystego koła DFK w Dobrodzieniu. Przewodniczy delegacji mniejszości niemieckiej w rozmowach polsko-niemieckiego Okrągłego Stołu. Reprezentuje mniejszość niemiecką w Polsce w Federalnym Związku Narodów Europejskich (FUEN/FUEV) oraz pełni funkcję przewodniczącego Grupy Roboczej Mniejszości Niemieckich (AGDM). Reprezentant tej organizacji w grupie roboczej ds. mniejszości narodowych Parlamentu Europejskiego.

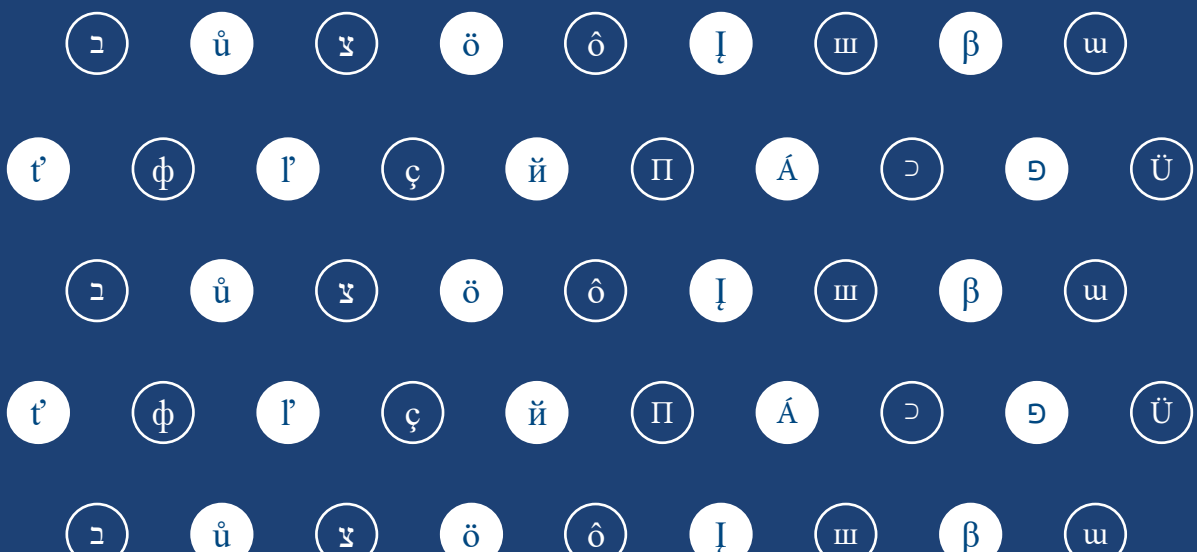
Inicjator i współorganizator Ogólnopolskich Spotkań Zespołów Artystycznych Mniejszości Narodowych i Etnicznych „Źródło 2011”.

Uhonorowany m.in. nagrodą za zasługi dla Gminy Dobrodzień, Odznaką Samorządową Marszałka Województwa Opolskiego.



Ryszard Galla

Ustawa jest dobrodziejstwem, które weryfikuje czas



**U**stawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z mojego punktu widzenia stanowi kamień milowy na drodze do właściwego usytuowania tych grup w polskim porządku prawnym. Po wielu latach pracy powstał dokument, który w pełni uznawał prawa i aspiracje osób do nich przynależących. Dzięki temu możliwe stało się wypełnienie art. 35 Konstytucji RP, zgodnie z którym „Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury” (ust. 1), a: „Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej” (ust. 2). Ustawa zakotwiczyła w polskim porządku prawnym kwestie, o które przedstawiciele środowisk mniejszości narodowych i etnicznych zabiegali od roku 1989. W konsekwencji określona została definicja mniejszości narodowej i etnicznej oraz wskazano, kto konkretnie do nich należy. Ustawa zawiera też przepisy dotyczące używania języka mniejszości, dodatkowych tradycyjnych nazw w języku mniejszości, oświaty, kultury, języka regionalnego, organów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych i wiele innych.

Polska implementowała do swojego porządku prawnego rozwiązania, które już wcześniej były stosowane w innych krajach Unii Europejskiej. Wstępując do niej w 2004 r., musieliśmy dokonać zmian w wielu obszarach funkcjonowania państwa, a stosunek

do mniejszości narodowych i etnicznych był jedną z tych kwestii, które domagały się wprowadzenia nowoczesnych norm prawnych, chroniących tych słabszych, tych mniej licznych. Dzisiaj, z perspektywy 15 lat, można powiedzieć, że wiele zapisów zawartych w ustawie sprawdziło się i dzięki nim także i moja organizacja, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim, może z powodzeniem prowadzić swoje aktywności w rozmaitych obszarach życia społecznego i kulturalnego. Jednocześnie należy podkreślić, że ustawa stanowiła i stanowi dopełnienie oraz rozszerzenie innych uregulowań prawnych odnoszących się do mniejszości narodowych i etnicznych, które są zawarte m.in. w aktach prawnych dotyczących funkcjonowania oświaty.

Uchwalenie ustawy mniejszościowej poprzedzały długie lata ciężkiej pracy. Nie był to łatwy czas. Istniało bowiem wiele odmiennych koncepcji kształtu tego dokumentu. Wielką trudność sprawiało sprecyzowanie jego poszczególnych zapisów tak, aby możliwe było potem zyskanie większości w parlamencie. Niejednokrotnie trzeba się też było zmierzyć z rozmaitymi przeszkodami, w tym ze sprzeciwem różnych środowisk. Problematyczne było również podejście niektórych polityków do prac legislacyjnych, mające na celu nadanie ustawie takiego kształtu, który czyniłby ją niezyciową i przez to nie mogłaby ona wypełniać zamierzonych celów. Szczęśliwe zakończenie prac nad nią było możliwe przede wszystkim dzięki determinacji i zaangażowaniu wielu oddanych tej sprawie osób. To dzięki nim powstał dokument, który na trwałe wpisał się do polskiego porządku prawnego. Niebagatelną rolę odegrała przy tym sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, która od początku służyła pomocą przy opracowywaniu poszczególnych rozwiązań. Nieocenioną rolę odegrał tutaj przede wszystkim jej przewodniczący, śp. Jacek Kuroń, a także Eugeniusz Czykwin, Jerzy Szteliga oraz poseł mniejszości niemieckiej Henryk Kroll. To właśnie ta komisja w 2005 r. przyjęła Ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, co można uznać za jej najważniejszy sukces po 1989 r. Ogromny wkład w powstanie i uchwalenie tego aktu prawnego miały też dziesiątki innych osób zaangażowanych w jego proces legislacyjny. Byli wśród nich przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych, posłowie, senatorowie, eksperci i inni ludzie dobrej woli. Wszystkim im należą się dzisiaj wielkie podziękowania.

Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym wytworzyła w Polsce pewien standard relacji na linii państwo – mniejszości narodowe i etniczne. Trzeba jednak powiedzieć, że nawet najlepsze prawo nie będzie dobrym i skutecznym narzędziem, jeżeli nie będzie ono stosowane przez ludzi, którzy mają do niego szacunek oraz rozumieją jego przepisy.

W przypadku omawianej ustawy stworzono bardzo dobre narzędzia do współpracy między rządem a mniejszościami narodowymi i etnicznymi. Jednym z nich jest Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Jest to organ opiniodawczo-doradczy Prezesa Rady Ministrów. Z punktu widzenia mojej organizacji był on zawsze



Wyjazdowe posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych na terenie województwa opolskiego z przedstawicielami mniejszości niemieckiej. Na zdjęciu od lewej: Ryszard Galla – poseł na Sejm RP, Danuta Pietraszewska – przewodnicząca Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (w poprzedniej kadencji Sejmu), Bernard Gaida – przewodniczący VdG, Rafał Bartek – przewodniczący TSKN, ks. Piotr Tarliński - wikariusz biskupi ds. duszpasterstwa mniejszości narodowych i etnicznych diecezji opolskiej, Bernard Dembczak – przewodniczący Związku Śląskich Rolników, Sabine Haake – konsul Republiki Federalnej Niemiec (już nie pełni tej funkcji), Katrin Koschny – przewodnicząca BJDM (już nie pełni tej funkcji) / archiwum Biura Poselskiego Posła Ryszarda Galli

postrzegany jako swego rodzaju dobrodziejstwo, umożliwiające dialog na zasadzie partnerstwa ze stroną rządową w takich kwestiach, jak np. potrzeby mniejszości, programy ich dotyczące, podział środków budżetowych przeznaczanych na wspieranie ich działalności czy też sprawy odnoszące się do proponowanych rozwiązań prawnych. Co istotne, wspomniany wyżej dialog nie był tylko pustym słowem, ponieważ wymusza go konstrukcja prawna Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych; w jej skład oprócz przedstawicieli organów administracji rządowej wchodzi bowiem przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym, a współprzewodniczącym jest ich reprezentant. W tym miejscu chciałbym podziękować komisji wspólnej za aktywność i współpracę w latach 2005–2020. Dzięki niej udało się poprawić sytuację mniejszości narodowych i etnicznych w wielu obszarach, a jej przedstawiciele czuli swoją podmiotowość, która miała wymiar nie tylko prawny, ale także faktyczny.

W ciągu ostatnich 15 lat doszło w Polsce do wielu zmian, które dotknęły także środowiska mniejszości narodowych i etnicznych. Dynamicznie rozwijający się świat, reformy przeprowadzane w Polsce w latach 2005–2020, implementacja unijnych przepisów czy też nieustanne zmiany prawne w różnych obszarach życia – wszystko to doprowadziło do tego, że dzisiaj potrzebna jest debata na temat zmian w ustawie. Okazja do rozmów na temat jej nowelizacji pojawiła się w 2015 r. Wtedy to byłem jednym z inicjatorów wprowadzenia zmian do tego dokumentu, które bazowały na 10-letnich doświadcze-

niach jego funkcjonowania. Wśród proponowanych rozwiązań znalazły się takie propozycje, jak rozszerzenie możliwości wprowadzenia języków pomocniczych na powiaty, wprowadzenie definicji organizacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz instytucji kulturalnej mającej istotne znaczenie dla kultury mniejszości, możliwość powołania pełnomocnika do spraw mniejszości narodowych i etnicznych przez wójta, burmistrza, prezydenta miasta, starostę i marszałka województwa wraz z określeniem jego podstawowych zadań, modyfikacja trybu powoływania i odwoływania członków Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Wszystkie te zmiany były konsultowane w środowisku mniejszości narodowych i etnicznych i cieszyły się ich dużą akceptacją. Niestety, w 2015 r. nowelizacja została zawetowana przez Prezydenta Andrzeja Dudę. Szkoda, że nie było możliwości powrotu do rozmów na ten temat w VIII kadencji Sejmu (2015–2019). Uważam jednak, że w obecnej powinniśmy ponownie przedyskutować wcześniej wysunięte propozycje, poszerzając je dodatkowo o doświadczenia z ostatnich 5 lat w takich obszarach, jak oświata oraz stosunki na linii państwo – samorządy. Potrzebne są bowiem zmiany, które w sposób bardziej skuteczny będą chronić prawa mniejszości narodowych i etnicznych. Na pewno wymaga ich kwestia dodatkowych nazw miejscowości w języku mniejszości. Są bowiem gminy na terenie mojego województwa, które już przed kilkoma laty spełniły wszystkie wymogi dotyczące montażu tablic dwujęzycznych, a mimo to do dzisiaj nie mogą uzyskać informacji z resortu spraw wewnętrznych, w jaki sposób ich wniosek został rozpatrzony. W ramach prac nad nowelizacją ustawy powinniśmy się temu przyjrzeć i wprowadzić rozwiązania, które w przyszłości zapobiegą podobnej zwłoce.

W tym kontekście warto wspomnieć o ważnej inicjatywie podjętej przez przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych na szczepku europejskim, w którą zaangażo-



Wyjazdowe posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Katowicach (6.03.2019 r.) / archiwum Biura Poselskiego Posła Ryszarda Galli

wała się także mniejszość niemiecka w Polsce. Chodzi o projekt Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej Minority SafePack. Jego celem jest poprawa ochrony praw mniejszości narodowych, etnicznych i językowych na poziomie Unii Europejskiej czy też wspólne standardy ochrony praw tych grup. Ja oraz wielu przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce spoglądaliśmy na tę inicjatywę nie tylko z perspektywy regulacji unijnych. Promując ją, mieliśmy na uwadze przede wszystkim to, aby na wzór Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej także w Polsce rozgorzała debata na temat sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz poprawy ich prawnej ochrony, również w kontekście ewentualnych zmian w Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. W wyniku dużej aktywności mojego środowiska udało się uzyskać w Polsce 26 884 podpisów poparcia dla tego pomysłu, z czego Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim zebrało ich około 14 000, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców Województwa Śląskiego ponad 5000, a Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce około 2500. Inicjatywą tą zainteresowałem też członków Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP, którym udało się zebrać kilkaset podpisów. W rezultacie starań podjętych w różnych krajach UE zostały spełnione warunki Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej, a nawet przekroczono wymagany próg miliona podpisów. Po zakończonej sukcesem akcji zbierania podpisów i potwierdzeniu spełnienia warunków oraz zakończeniu innych procedur, inicjatywa Minority SafePack została przekazana Komisji Europejskiej. Osobiście bardzo liczę na to, że stanie się ona ogółouropejskim sukcesem, dzięki któremu mniejszości narodowe i etniczne w Europie będą lepiej chronione oraz będą mogły lepiej się rozwijać i skuteczniej pielęgnować swoją tożsamość. Być może skuteczne wdrożenie w życie tego pomysłu w przyszłości zaowocuje odpowiednim dostosowaniem polskich przepisów na poziomie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych do przepisów unijnych, w rezultacie czego nasz dokument stanie się lepszy i bardziej skuteczny.

W ramach dyskusji z okazji 15-lecia Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym kilka słów należy poświęcić wyjątkowej roli, jaką w tym okresie odgrywała sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Była ona ważnym partnerem w dialogu z przedstawicielami mniejszości oraz KWRiMNiE, a także swoistym dopełnieniem systemu prawnego, w ramach którego obecnie działamy. To dzięki sejmowej komisji możliwa była chociażby obserwacja tego, jak przepisy ustawy mniejszościowej działają w praktyce i jak są postrzegane przez jej adresatów. Ponadto komisja ta, dysponująca różnymi narzędziami oraz spotykająca się regularnie na posiedzeniach, miała zawsze bardzo dobry wgląd we wszelkie kwestie podnoszone przez mniejszości, przez co możliwy był merytoryczny dialog z rządem. Nie tylko ja, ale także wielu innych przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, dostrzega wyjątkowość tego gremium. To właśnie komisja sejmowa często stawiała w obro-



Wyjazdowe posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych na terenie województwa opolskiego - posiedzenie w Urzędzie Wojewódzkim w Opolu (19.09.2017 r.) / archiwum Biura Poselskiego Posła Ryszarda Galla

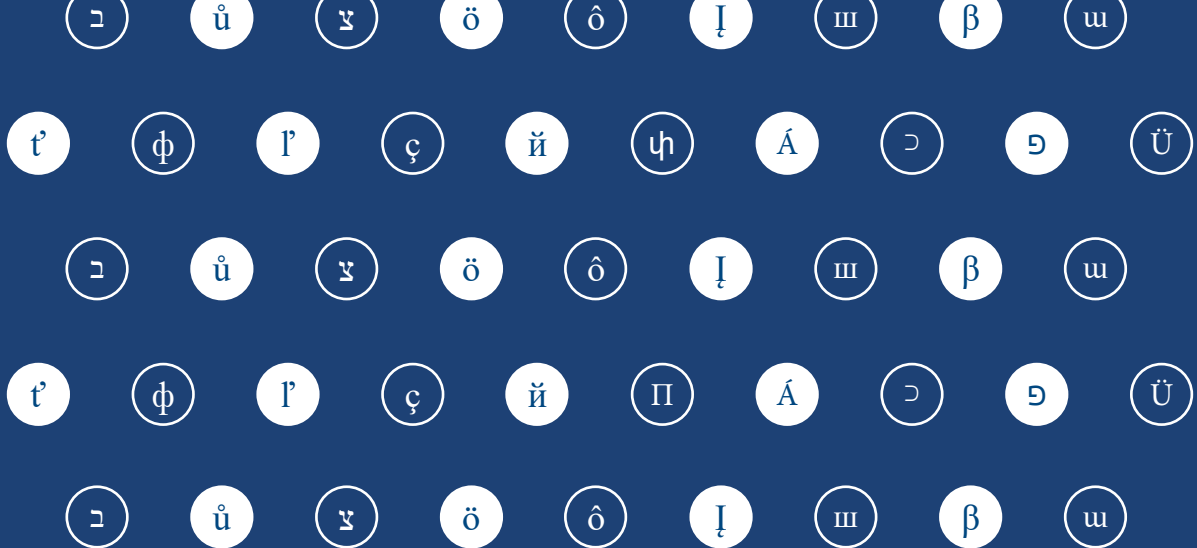
nie ich członków, podejmowała dezyderaty w ważnych sprawach czy też zajmowała się pracami nowelizacyjnymi, kiedy to proponowano uznanie języka wilamowskiego i śląskiego za języki regionalne. Pomimo tego że propozycje nowelizacji nie weszły w życie, sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych stała się rzecznikiem spraw wielu ludzi zamieszkujących terytorium RP. Ponadto na bieżąco weryfikowała niezwykle istotne zagadnienie finansowania działalności mniejszości narodowych i etnicznych z budżetu państwa. Dzięki temu, że gremium to zachowuje codzienny kontakt z przedstawicielami mniejszości, posłowie uzyskują na bieżąco informacje o różnych problemach i mogą szybko reagować, na przykład zwracając poszczególnym organom państwa uwagę na konieczność podejmowania działań w konkretnych obszarach. Rezultatem tego jest dowartościowanie środowisk mniejszościowych. W tym kontekście warto wskazać chociażby na wyjazdowe posiedzenia komisji, które, w okresie przed pandemią COVID-19, odbywały się regularnie. To wtedy jej przedstawiciele mogli zaznajomić się z problemami mniejszościowymi w danym regionie. Wyjazdowe spotkania stanowiły przede wszystkim bardzo dobrą formę edukacji parlamentarzystów, obrazującą zarazem dorobek mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Zwracały też uwagę członków komisji na negatywne oddziaływanie reformy edukacji z 2017 r. oraz zakazu równoległego nauczania języka niemieckiego jako języka obcego i języka mniejszości narodowej w klasach 7 i 8 szkół podstawowych na działania i funkcjonowanie mniejszości w ostatnich latach. Dlatego też uważam, że Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych stanowi wielką wartość dodaną do systemu ochrony praw mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, przyczyniając się do tego, aby przepi-

sy Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym były w Polsce respektowane.

Dzisiaj możemy z dużą satysfakcją powiedzieć, że ustawa stanowiła przełom w podejściu państwa do mniejszości narodowych i etnicznych. Wszystkim osobom, które nad nią pracowały należą się serdeczne podziękowania, bo efekty ich usilnych zabiegów służą nam do dziś. Jednocześnie, jako środowiska mniejszości, powinniśmy wspólnie wznowić prace nad tymi fragmentami ustawy, które trzeba zmodyfikować, gdyż zweryfikował je czas. Jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, wybrany co prawda z listy mniejszości niemieckiej, ale czujący się przedstawicielem wszystkich mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, jestem gotów podjąć się tego zadania. Wyrażam jednocześnie nadzieję, że moje wysiłki w tej kadencji zyskają aprobatę większości parlamentarnej, bo tylko wtedy możliwa będzie nowelizacja ustawy.

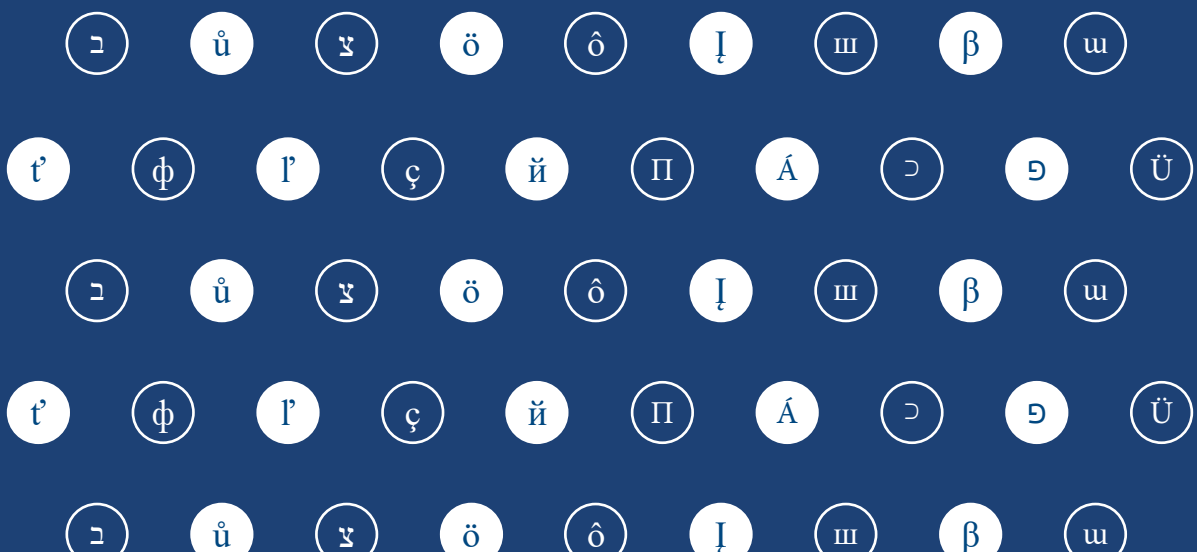
**Ryszard Galla** – od 2005 r. poseł mniejszości niemieckiej; wiceprzewodniczący Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, wieloletni samorządowiec, strażak, mąż i ojciec dwóch synów. Pierwszy w historii marszałek województwa będący członkiem mniejszości niemieckiej. Wiceprzewodniczący zarządu wojewódzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, od 2006 r. prezes Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej z siedzibą w Gliwicach. Od 2011 r. przewodniczący Rady Fundacji Rozwoju Śląska. Członek sejmowych Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

W 2015 r. prezydent Niemiec przyznał mu Order Zasługi Republiki Federalnej Niemiec za zasługi dla polsko-niemieckiego pojednania oraz działania na rzecz rozwoju mniejszości niemieckiej w Polsce.



Łukasz Grzędzicki

„Kaszuby nie należą do Polski, one Polskę stanowią”



**P**iętnastolecie funkcjonowania Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym to sposobność do poświęcenia chwili na okolicznościowe refleksje, podsumowania i wnioski. Nacechowane są one naturalnie subiektywizmem wypowiadających się autorów, od którego ciężko się uwolnić w sytuacji, gdy w wielu działaniach związanych z wdrażaniem ustawy czasami osobiście uczestniczyli i które animowali. Te przemyślenia mogą jednak nieco przybliżyć Czytelnikowi niektóre niuanse związane z trwającymi przez lata pracami nad stworzeniem ram prawnych dla realizacji aspiracji Kaszubów i próbami wykorzystania tych regulacji w praktyce.

Ustawowe nadanie w 2005 r. językowi kaszubskiemu statusu języka regionalnego było ważnym wydarzeniem w trwających przez pokolenia na Pomorzu zabiegach nie tylko o zachowanie, ale też rozwój kaszubszczyzny – autochtonicznej kultury dla tego nadbałtyckiego regionu. Proces ten biegnie dalej. Stwierdzić jednak można, że Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym w ciągu 15 lat obowiązywania zmieniła rzeczywistość na Kaszubach: w jednym gminach mniej, a w drugich bardziej. W jakim stopniu, to w dużej mierze zależało od woli i zaangażowania mieszkańców, którzy przede wszystkim razem odpowiadają za warunki życia swoich lokalnych wspólnot. Przemiany ustrojowe, które zwiastowały wybory 4 czerwca 1989 r., stworzyły dla Kaszubów okazję do urządzenia swojego otoczenia zgodnie z ich oczekiwaniem i marzeniami. We wcześniejszych dekadach XX w. w tak szerokim zakresie nie było na to szans.

Spór o status mowy kaszubskiej i pośrednio Kaszubów rozpoczął się w XIX w. Toczyli go zainteresowani tematem badacze: głównie językoznawcy i etnografowie. Wśród nich byli m.in. Krzysztof Celestyn Mrongowiusz, Aleksander Hilferding czy Stefan Ramułt (autor przełomowego „Słownika języka pomorskiego, czyli kaszubskiego”, Kraków 1893). Z kolei na okres poprzedzający Wiosnę Ludów przypada próba zbrojnego wystąpienia przeciwko Prusakom – zorganizowanego przez lekarza (Kaszubę) Floriana Ceynowę – które miało być elementem ogólnopolskiego trójjaborowego powstania. Czas ten uważa się za początek regionalizmu kaszubskiego. U zarania XX w. resztką Słowian na południowym wybrzeżu Bałtyku, głównie pochodzenia wiejskiego, w kolejnych regularnie przeprowadzanych niemieckich spisach powszechnych jako język macierzysty wskazywała język kaszubski (w 1900 r. ponad 100 000 osób) i konsekwentnie wybierała do Reichstagu i Landtagu posłów, którzy potem zasilali Koło Polskie. Warto odnotować, że urzędowe statystyki niemieckie zauważały fakt, że grupa obywateli posługuje się językiem kaszubskim – odmiennym od języka polskiego. Mogło się wydawać, że kwestie te mają znaczenie marginalne, jednak po I wojnie światowej te kilka powiatów zamieszkiwanych przez ludność kaszubskojęzyczną stało się punktem newralgicznym na mapie Europy Środkowej. 8 stycznia 1918 r. prezydent USA Woodrow Wilson w 13 punkcie swojego orędzia zarysowującego nowy porządek światowy, do którego należy dążyć po zakończeniu wojny, zapowiedział, że: „Powinno zostać stworzone niepodległe państwo polskie, obejmujące terytoria zamieszkane przez ludność niezaprzeczalnie polską i któremu musi zostać zapewniony wolny dostęp do morza; niepodległość polityczna, gospodarcza oraz integralność terytoriów zamieszkanych przez tę ludność będą zagwarantowane przez konwencję międzynarodową”. Przynależność państwowa „kaszubskiego Pomorza” znalazła się tym samym w centrum bardzo ostrego sporu pomiędzy Polską a Niemcami. Część powiatów na Pomorzu, w tym te w większości zamieszkiwane przez ludność kaszubskojęzyczną, na mocy traktatu wersalskiego przyznano Polsce. Zdecydowały o tym przede wszystkim względy strategiczne, gdyż wielkie mocarstwa zachodnie (USA, Francja i Wielka Brytania) zdawały sobie sprawę, że projektowana około 25-milionowa Polska bez dostępu do morza nie będzie mogła swobodnie uczestniczyć w międzynarodowej wymianie handlowej – trudno byłoby mówić wówczas o jej niepodległości w sensie gospodarczym. Odbył się to bez plebiscytu (w przeciwieństwie do Warmii, Mazur, Powiśla oraz Śląska), ale groźba wymuszenia jego przeprowadzenia wisiała nad polityką państwa polskiego wobec Pomorza i Kaszubów na dobrą sprawę aż do 1939 r.

II wojna światowa radykalnie zmieniła rzeczywistość. Przesunięcia granic i wielka powojenna „wędrownia ludów” diametralnie przebudowały sytuację na Pomorzu Gdańskim, którego niepoddająca się dziejowym zawieruchom ludność kaszubska pozostała niezmienną częścią. Pomimo osłabienia, a z czasem zaniknięcia kontekstu niemieckiego zagrożenia dla polskiego stanu posiadania na Pomorzu Gdańskim, przez długie po-

wojenne lata kwestia odmienności etnicznej i językowej Kaszubów była instrumentalnie wykorzystywana przez władze PRL (i nie tylko) do grania na lękach polskiego społeczeństwa, straszakiem separatyzmu kaszubskiego lub dążeniami przyłączenia tego regionu do Republiki Federalnej Niemiec. Były to insynuacje bezpodstawne, ale użyteczne dla ich autorów.

W trudnych realiach PRL dopiero na fali „odwilży popaździernikowej” w 1956 r. udało się działaczom kaszubskim stworzyć wspólną organizację – stowarzyszenie, które reprezentowało interesy Kaszubów. Powołane wówczas Zrzeszenie Kaszubskie (od 1964 r. działające pod nazwą Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie) rozwinęło i utrzymało przez lata szeroki zakres działalności, w której szczególną rolę odgrywały inicjatywy na polu oświaty i regionalnej kultury. Organizacja ta rozbudowała swoje struktury i wykształciła szereg działaczy społecznych gotowych szukać dróg realizacji wspólnotowych aspiracji. Było wśród nich wielu nauczycieli, a także naukowców, dziennikarzy i urzędników. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, będąc jednostką legalną i oficjalnie działającą, konsekwentnie realizowało swoje cele statutowe, opierając się przy tym albo na przychylności władz publicznych, albo ich bierności, albo – w niektórych sytuacjach – robiąc swoje pomimo niechęci rządzących. W ruchu kaszubskim przez cały czas istniał nurt podkreślający odrębność językową kaszubszczyzny i ją pielęgnujący. Choć w PRL nie było mowy o uznaniu statusu językowego kaszubszczyzny (pisano wówczas o gwarach), to trzeba zauważyć, że pomimo tego zrzeszenie wydawało literaturę po kaszubsku, ukazywało się czasopismo „Pomerania” z tekstami w tym języku, organizowano konkursy poetyckie i konkursy recytatorskie (np. Rodnô Mòwa od 1962 r.), gawędziarskie itp. Udało się wydać m.in. pomnikowe dzieło ks. Bernarda Sychty „Słownik gwar kaszubskich” (łącznie siedem tomów w latach 1967–1976) i „Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich” (łącznie 15 tomów w latach 1964–1978) autorstwa Hanny Popowskiej-Taborskiej. Cały ten mozolnie gromadzony przez Kaszubów i ich przyjaciół urobek pracy naukowej, literackiej i społecznej stanowił zaczyn do działań po 1989 r., w okresie demokratyzacji ustroju i poszerzających się pól dla aktywności obywatelskiej. W okresie tym środowisko zorganizowane wokół Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego z ogromną konsekwencją parło do przodu celem zagwarantowania kaszubszczyźnie warunków do jej zachowania i rozwoju. Wszystkie działania, które podejmowano przed 1989 r. przygotowywały społeczność kaszubską do aktywności w nowych warunkach.

Wzmoczone zainteresowanie Kaszubami w drugiej połowie lat 80. XX w. zaowocowało badaniami socjologów nad tą zróżnicowaną społecznością. Szły one w parze z nasilającą się dyskusją o statusie językowym kaszubszczyzny. Prace socjologów obrazowały, ale też po części uświadamiały, że trzeba dokonać ewolucji w traktowaniu Kaszubów i przejść od opisywania ich w kategoriach etnograficznych do definiowania przede wszystkim jako „grupy etnicznej” czy też „wspólnoty etnicznej”. W wydanej w 1990 r.

monografii socjologicznej pod redakcją Marka Latoszka pisano, że „Kaszubi stanowią mniejszościową grupę etniczną o statusie autochtonicznym. Grupę tę wyróżnia genealogia historyczna – postrzegana jako wspólnota dziejów nie tylko przez inteligencję, ale i *uobywatelniające się* warstwy ludowe, specyficzne formy kulturowe – wyróżniające się zwłaszcza odrębnością języka, zajmowanie określonego terytorium w ramach zwartego osadnictwa, jak również rosnąca gotowość artykułowania interesów obejmujących dążenie do poszerzenia kulturowo społecznej tożsamości w ramach pozycji ekologicznej wynikającej z roli gospodarza”.

Po wyborach 1989 r. w ramach polskiego parlamentu powołano sejmową Komisję Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Sygnalizowało to nadchodzące zmiany i otwarte podejście państwa do tematyki odmienności etnicznych obywateli polskich. Zgodnie z regulaminem Sejmu, do zadań komisji należeć miały „sprawy związane z utrzymaniem dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych, etnicznych i językowych oraz ochrony ich praw”. Choć Kaszubi nie byli uznawani wcześniej przez władze państwowe za mniejszość narodową bądź etniczną i nie mieli do tego momentu żadnych systemowych doświadczeń w nauczaniu w szkolnictwie, wydawaniu podręczników do nauki tego języka, tworzeniu programów jego nauczania itp., i nie dysponowali jeszcze jednolitymi normami jego zapisywania swojego języka, to jednak poprzez swoją aktywność bardzo szybko znaleźli się w orbicie zainteresowania Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Nie bez powodu miała się ona zajmować też „utrzymaniem dziedzictwa kulturowego mniejszości (...) językowych”.

Jedno z pierwszych wyjazdowych posiedzeń komisji odbyło się 13 marca 1990 r. na Pomorzu (w Gdańsku i Wejherowie), a poświęcone było „sytuacji i problemom grup etnicznych w Polsce na przykładzie Kaszubów”. Miesięcznik „Pomerania” wydawany przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie skrupulatnie zrelacjonował przebieg tego wydarzenia w artykule o znamennym tytule: „Pozwólcie nam być sobą. Komisja sejmowa wśród Kaszubów”. Warto polecić sięgnięcie do tego artykułu każdemu, kto bada zjawisko upodmiotowienia się społeczności kaszubskiej w III RP. Z jego analizy można wyciągnąć wnioski (i relacja pokazuje to jak w soczewce), że liderzy społeczności kaszubskiej zorganizowani w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim mieli zdefiniowane, które zagadnienia są dla nich priorytetowe, omawiali co już osiągnięto i do czego zmierzają oraz w czym państwo mogłoby im pomóc. Wymowny jest fakt, że po wystąpieniu wprowadzającym ówczesnego prezesa ZKP Józefa Borzyszkowskiego pierwszym tematem, który referował Tadeusz Gleinert – sekretarz generalny ZKP było zaangażowanie środowiska kaszubskiego w krzewienie idei samorządu terytorialnego i szkolenie kadr dla niego. Warto podkreślić, że było to kilka dni po uchwaleniu 8 marca 1990 r. przez parlament Ustawy o samorządzie terytorialnym, która miała wejść w życie 27 maja tegoż roku. Działacze kaszubscy pokładali duże nadzieje w usamorządowaniu i decentralizacji państwa, gdyż w niej widzieli



Uroczyste odsłonięcie pierwszej w Polsce tablicy z dodatkową nazwą miejscowości w języku kaszubskim, ustaloną zgodnie z Ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Szymbark, 21 lipca 2008 r.) / archiwum Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego

szansę na usprawnienie jego funkcjonowania. O silnym przekonaniu sprawczości, jakie podzielali, i wiary we własne siły, szczególnie w tym momencie historii, może świadczyć to, że często przywoływali w swoich wystąpieniach powiedzenie badacza kaszubszczyzny ks. B. Sychty: „Kaszuby nie należą do Polski, one Polskę stanowią”. Kolejne tematy jakie referowano dotyczyły badań socjologicznych i językowych nad Kaszubami, szeroko analizowano zagadnienia edukacji regionalnej, wydawnictw, obecności kaszubszczyzny w radiu i telewizji, ekologii, a ówczesny biskup gdański Tadeusz Gocłowski, omawiając rolę Kościoła powszechnego na Pomorzu, puentował, że „wartości wypływające z kaszubszczyzny nie tylko należy utrzymać, ale stworzyć im takie warunki, by mogły się rozwijać”. Jeden z dyskutantów – Zygmunt Szultka – mówiąc o doświadczeniach Kaszubów z województwa śląskiego, podkreślał: „Nie chcemy przywilejów, ale też nasza etniczność nie może być tytułem do upośledzenia”. W posiedzeniu komisji brali udział posłowie z różnych ugrupowań politycznych, w tym jedyny wówczas poseł będący również aktywnym członkiem zrzeszenia – Jan Wyrowiński (wybrany w okręgu toruńskim z listy KO „Solidarność”). Włączył się on w prace komisji, będąc jej członkiem w X, I i II kadencji Sejmu, a jednocześnie w latach 1994–1998 był prezesem Zarządu Głównego ZKP.

Po 1990 r. działacze kaszubscy coraz częściej zaczęli nawiązywać współpracę z organizacjami innych społeczności regionalnych w Europie i podpatrywać rozwiązania przez nie stosowane. Stąd większe zainteresowanie Fryzami, Lapończykami, Serbołużyczanami, Alzatczykami, Bretończykami, Walijczykami, czego probierzem były coraz liczniej ukazujące się, poświęcone tym wspólnotom, artykuły w „Pomeranii”. Zgodnie z tym kierunkiem działań w 1992 r. zrzeszenie wstąpiło do Federacyjnej Unii Europejskich Grup Etnicznych (niem.: Föderalistische Union Europäischer Volksgruppen, ang.: Federal Union of European Nationalities), skupiającej wiele organizacji mniejszości narodowych, etnicznych i językowych, a w 1994 r. w Gdańsku było gospodarzem jej dorocznego kongresu, który po raz pierwszy odbył się wówczas w kraju położonym po wschodniej stronie dawnej „żelaznej kurtyny”. Jednocześnie z uwagą śledzono prace nad Europejską kartą języków regionalnych lub mniejszościowych, której ostateczna treść została przyjęta przez Radę Europy w 1992 r. i weszła w życie w 1998 r., po ratyfikowaniu przez pierwsze pięć państw. Dorobek prawny Rady Europy okazał się pomocny przy tworzeniu regulacji odnośnie sytuacji kulturowo-językowej na Pomorzu.

W kolejnych latach zagadnienia kaszubskie wielokrotnie podnoszone były na forum komisji mniejszości, ale też w dialogu między Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim a poszczególnymi ministerstwami. Szczególną intensywnością wyróżniała się aktywność zrzeszenia (w którym zawsze znaczną rolę odgrywały środowiska nauczycielskie) w relacji z ministerstwem odpowiedzialnym za edukację. Artykuł 13 Ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty zobowiązał „szkoły publiczne do umożliwienia uczniom podtrzymywania poczucia tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej, a w szczególności naukę języka oraz własnej historii i kultury”. Poszła za tym olbrzymia praca wykonana przez pasjonatów i społeczników. W konsekwencji udało się doprowadzić do tego, że język kaszubski zaistniał w szkołach jako przedmiot nauczania dla chętnych i zaczęto stosować do Kaszubów przepisy te same co do mniejszości narodowych i etnicznych. W rezultacie w roku szkolnym 2001/2002 języka kaszubskiego jako dodatkowego przedmiotu dla chętnych w wymiarze 3 godzin tygodniowo, według urzędowych danych, uczyło się już w 48 szkołach 3790 uczniów (w tym w 40 szkołach podstawowych 3062 dzieci, 6 gimnazjach 432 uczniów i 2 liceach 296 młodzieży). A jeszcze dekadę wcześniej żaden uczeń nie uczył się go jako odrębnego przedmiotu w szkole, nie było podręczników do niego, pomocy naukowych, programów nauczania itp.

Ukształtowana w latach 90. XX w. praktyka władz państwowych uznała język kaszubski, a Kaszubi korzystali w sferze szeroko rozumianej kultury z tych samych praw co mniejszości narodowe i etniczne. W 2002 r. z opisaniem sytuacji Kaszubów zmierzali się autorzy I raportu dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z realizacji przez Rzeczpospolitą Polską Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych. W raporcie zapisali

oni: „(...) tereny województwa pomorskiego zamieszkują Kaszubi – grupa etniczna, kultywująca tradycje regionalne oraz używająca języka różniącego się od języka polskiego. Liczebność tej grupy szacuje się na około 350–500 tysięcy osób. Postanowienia Konwencji są realizowane wobec tej grupy w zakresie praw językowych”.

Dopiero w Sejmie IV kadencji (2001–2005) i w trakcie drugiej kadencji prezydenckiej Aleksandra Kwaśniewskiego pojawiła się szansa na zbudowanie większości parlamentarnej potrzebnej do uchwalenia w końcu ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych. Nie bez znaczenia były też dążenia do przyjęcia przez Rzeczpospolitą standardów europejskich. Kiedy 1 maja 2004 r. Polska wstąpiła do Unii Europejskiej, prace nad ustawą dały możliwość odniesienia się do postulatów Kaszubów i otwarcia drogi do spełnienia przez Polskę warunków koniecznych do związania się w przyszłości Europejską kartą języków regionalnych lub mniejszościowych. W 2003 r. Rzeczpospolita podpisała tę konwencję międzynarodową, ale nie była jeszcze gotowa do jej ratyfikacji. Nastąpiło to w końcu w 2010 r.

6 stycznia 2005 r. uchwalona została Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. W jej rozdziale 4 art. 19. ust 1, noszącym tytuł „Język regionalny” zapisano: „Za język regionalny w rozumieniu ustawy, zgodnie z Europejską Kartą Języków Regionalnych lub Mniejszościowych, uważa się język, który:

- 1) jest tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę liczebnie mniejszą od reszty ludności tego państwa;
- 2) różni się od oficjalnego języka tego państwa; nie obejmuje to ani dialektów oficjalnego języka państwa, ani języków migrantów”.

Natomiast art. 19 ust. 2 stanowi, że: „Językiem regionalnym w rozumieniu ustawy jest język kaszubski”. Zgodnie z tym dokumentem stosuje się do jego użytkowników te same prawa językowe, które przynależą mniejszościom narodowym i etnicznym.

Po 15 latach obowiązywania ustawy o mniejszościach oraz języku regionalnym na konto jej plusów (w kontekście kaszubskim) wydaje się, że moglibyśmy wpisać trzy dokonania:

1. Podniesienie prestiżu języka kaszubskiego poprzez literalny zapis w ustawie, że jest on językiem. Tak się złożyło, że jedynym w Polsce uznanym za regionalny. Ma to nadal spory walor edukacyjno-promocyjny. Było to ważnym sygnałem ze strony państwa w kierunku Kaszubów, wskazującym, że docenia ono i szanuje ich język, tworząc kolejne narzędzia do jego rewitalizacji. Przy pokutującym jeszcze wśród wielu użytkowników tego języka przekonaniu, że posługiwanie się nim jest czymś wstydliwym, komunikat, że władze nobilitowały go i deklarują wspierać, był istotny. Budowana w ten sposób sprzyjająca atmosfera pomagała wpływać pośrednio na takie działania jak zachęcanie do wprowadzania języka regionalnego w kolejnych szkołach, czego skutkiem był wzrost uczących się go uczniów z 4502 w roku szkolnym 2005/2006 do 20 396 w roku szkolnym 2017/2018, kiedy to trend ten został zatrzymany.

2. Upowszechnienie dodatkowych tradycyjnych nazw miejscowości w języku kaszubskim na oficjalnych znakach. Przyjęte ustawowe rozwiązania wymagały w wielu wypadkach zaangażowania do tego mieszkańców, którzy mieli decydować, często w drodze sformalizowanych konsultacji społecznych, czy chcą u siebie tablic z dodatkowymi nazwami miejscowości w języku regionalnym. Z perspektywy czasu trzeba ocenić, że proces wprowadzania tablic z nazwami miejscowości po kaszubsku przebiegł bardzo spokojnie. Właściwie trwa on jeszcze i pewnie dołączy w przyszłości do niego kilka gmin. Poprzedziły go i towarzyszyły mu akcje informacyjne, dyskusje na poziomie poszczególnych gmin, a nawet miejscowości i tłumaczenie zasad wprowadzania tych nazw. Udało się zyskać szeroką akceptację w gminach dla kaszubskiego nazewnictwa, a przez to samorządy od razu decydowały się wprowadzać nazwy kaszubskie dla wszystkich „swoich” miejscowości. Jeżeli mieszkańcy którejkolwiek nie życzyli sobie dodatkowej nazwy w języku regionalnym (kilka takich odnotowano), to w pełni szanowano ich wybór. Zdając sobie sprawę z delikatności materii jaką w sferze emocji społecznych mogło wywołać umieszczanie na oficjalnych urzędowych tablicach dwujęzycznych napisów i pamiętając jakie konflikty podobne działania wywoływały w niektórych regionach Europy, trzeba podkreślić, że na Pomorzu proces ten odbył się harmonijnie. Pierwsze w Polsce oficjalne, zgodnie z ustawą, tablice z dodatkową nazwą miejscowości ustawiono 21 lipca 2008 r. w Szymbarku (gmina Stężyca, powiat kartuski). Z kolei 4 lipca 2010 r. z udziałem sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych odślonięto tablice z dodatkową nazwą po kaszubsku w pierwszym mieście na Pomorzu – Bytowie. Co było bardzo wymowne, lokalne środowiska nadawały tym wydarzeniom uroczysty charakter i chwaliły się nimi w mediach. Zaistnienie kaszubskich napisów na oficjalnych znakach pociągnęło za sobą zwiększenie liczby napisów w tym języku na prywatnych tablicach reklamowych, szyldach itp. Po napisy w języku kaszubskim sięgają na Pomorzu wspólnie specjaliści od marketingu obsługujący duże centra handlowe i sieci hipermarketów, starając się w ten sposób przypodobać klientom.

Ustawa o mniejszościach oraz języku regionalnym dopuściła możliwość używania języka kaszubskiego jako pomocniczego w relacjach obywateli z instytucjami gminnymi. W praktyce 5 gmin (Parchowo, Sierakowice, Linia, Żukowo, Luzino) zdecydowało się wpisać do Urzędowego rejestru gmin, w których używany jest język pomocniczy. Miało to wymiar symboliczny, bo w ciągu kilku lat w praktyce pojawiło się tylko parę pism, na które nadawca – zgodnie z ustawą – domagał się odpowiedzi po kaszubsku. W rzeczywistości jeżeli język regionalny funkcjonuje w relacjach z władzami samorządowymi w wyżej wymienionych gminach (i innych, które nie wpisały się do urzędowego rejestru), to odbywa się to często w formie ustnej. Pracownicy gmin nierzadko posługują się kaszubskim (na ogół wywodzą się z lokalnej społeczności) i nie rodzi to trudności. Nie pociąga to też za sobą kosztów finansowych. Z tego powodu niezrozumiałe było weto

Prezydenta Andrzeja Dudy z 26 października 2015 r. wobec nowelizacji ustawy o mniejszościach oraz języku regionalnym, dzięki zapisom której język pomocniczy mógłby być używany w dwóch powiatach na Kaszubach (kartuskim i puckim). Weto to uzasadniono nieoszacowanymi przez autorów projektu ustawy skutkami finansowymi wprowadzenia języka pomocniczego w powiatach. W każdym bądź razie, jeśli społeczność danego obszaru ma czuć się sobą u siebie, to warto, aby mogła legalnie na poziomie samorządu lokalnego w relacjach oficjalnych posługiwać się swoim językiem regionalnym – do tego zobowiązała się Polska przy ratyfikacji Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych.

Ustawa o mniejszościach oraz języku regionalnych uregulowała też kwestię pisowni imion i nazwisk w języku kaszubskim, a w szczególności możliwości ich rejestracji w aktach stanu cywilnego i dokumentach tożsamości. Poza kilkoma przypadkami nie było zainteresowania tymi uprawnieniami wśród Kaszubów.

3. Stworzono stałe (choć niewielkie) źródło finansowania lub współfinansowania każdego roku kilku ważnych dla społeczności kaszubskiej projektów językowych. Odbывa się to ze środków budżetu państwa, z puli będącej do dyspozycji ministra właściwego ds. mniejszości narodowych (obecnie MSWiA). Najważniejsze z tych projektów to:

a) Wspieranie działalności Rady Języka Kaszubskiego, powołanej w 2006 r. przy Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim jako organ zajmujący się m.in. standaryzacją języka kaszubskiego oraz upowszechnianiem i promowaniem wiedzy o nim. W jego skład wchodzi osoby zawodowo zajmujące się językiem kaszubskim: naukowcy, nauczyciele, samorządowcy, dziennikarze i animatorzy kultury. Rada wydaje coroczny „Biuletyn”, w którym umieszczane są jej uchwały oraz materiały z organizowanych przez nią sympozjów. Ponadto prowadzi internetową poradnię języka kaszubskiego.

b) Wspieranie działalności Radia Kaszëbë, które powstało w 2004 r. jako niepubliczna rozgłośnia. Znaczna część jego programów nadawana jest w języku kaszubskim. Stacja jako swoją misję podaje: „(...) budowanie lokalnych więzi między mieszkańcami Pomorza poprzez kulturową i etniczną integrację 500-tysięcznej społeczności Kaszubów”. Jej działalność jest współfinansowana ze środków publicznych.

c) Wspieranie wydawania kaszubskojęzycznych tekstów w miesięczniku „Pomernia”. Początki tego jedyne, regularnie ukazującego się, kaszubskiego czasopisma, którego wydawcą jest Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, sięgają 1963 r. Na jego łamach szeroko obecna jest problematyka nie tylko Kaszub, ale i całego Pomorza. Zawiera dodatek edukacyjny dla dzieci w całości redagowany po kaszubsku: „Najô Ûczba”.

d) Wspieranie działalności Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w sferze edukacyjno-wydawniczo-kulturalnej. Co roku dzięki temu ukazywało się kilka książek po kaszubsku (m.in. tłumaczenia poszczególnych ksiąg Biblii, literatura dla dzieci), organizowano konferencje metodyczne dla nauczycieli języka kaszubskiego i festiwale piosenek kaszubskich, wydawano płyty itd.

W ciągu 15 lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach oraz języku regionalnym jej stosowanie przyniosło wiele najróżniejszych doświadczeń, ukształtowała się praktyka administracji (czasami, niestety, niekorzystna), sprawdzili się niektóre rozwiązania i ujawniły się liczne mankamenty. Część z tych ostatnich nie tyle bierze się z wadliwych zapisów legislacyjnych, co przede wszystkim z braku współpracy pomiędzy władzami różnych szczebli. Nastawienie decydentów (od wójtów przez wojewodów do ministrów) do problematyki mniejszościowej i języka regionalnego ma na ogół kluczowe znaczenie, a tymczasem sprawy te są nierzadko niezauważane, lekceważone lub nawet marginalizowane.

O ile do pozytywnych skutków ustawy zaliczono wyżej upowszechnienie dodatkowych nazw miejscowości w języku kaszubskim, to na tym przykładzie można wymienić kilka mankamentów zaakceptowanych rozwiązań:

1. Przyjęto, że za wymianę tablic z nazwami miejscowości, w związku z ustaleniem dodatkowych tradycyjnych nazw w języku regionalnym, odpowiada gmina i może to sfinansować z dotacji MSWiA. Tymczasem jako że mamy różnych zarządców dróg (np. powiaty, województwa, Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad), gmina chcąc wymienić tablicę przy „nie swojej” drodze musi porozumieć się z jej zarządcą i na ogół tak robi. O ile w gminach z dodatkowymi nazwami u pracowników odpowiadających za drogi jest często świadomość, że przy ich modernizacjach i stawianiu nowych oznakowań wypada przywrócić tablice z dodatkowymi nazwami w języku kaszubskim, to w wypadku innych kategorii dróg bywa bardzo różnie. W rezultacie w gminach, w których przed laty wymieniono tablice na te z dwujęzycznymi nazwami, z kolejną przeprowadzaną modernizacją drogi zastępowane są one nowym, już nie w językach polskim i kaszubskim, oznakowaniem. Zarządca drogi (powiat, województwo, GDDKiA) może stać na stanowisku, że nie ma obowiązku w gminach z dodatkowymi nazwami w języku regionalnym lub mniejszościowym stawiania przy nowo wybudowanych bądź zmodernizowanych drogach dwujęzycznych tablic z nazwami miejscowości. Rozwiązanie tego problemu wymaga działania ze strony wojewody bądź ministerstw, a być może w przyszłości nawet zmian ustawowych.

2. Postępuje brak spójności pomiędzy terenami poszczególnych gmin, jeśli chodzi o stosowane dwujęzyczne tablice. Jedne gminy stawiają tylko znaki wjazdowe i wyjazdowe z dwujęzycznymi nazwami, a inne też znaki kierunkowe. Co więcej, zdarzają się znaki kierunkowe, na których część nazw jest dwujęzycznych, a część nie, chociaż wszystkie są wpisane do Rejestru gmin, na których obszarze używane są nazwy w języku mniejszości. Konieczna byłaby w tej materii aktywniejsza koordynacja pomiędzy poszczególnymi gminami ze strony np. wojewody.

3. Zadanie wymiany tablic na te z dodatkowymi nazwami miejscowości w języku kaszubskim na stacjach i dworcach kolejowych jest dla gmin w praktyce zadaniem

niewykonalnym. Spółki grupy PKP, które zarządzają liniami kolejowymi, przystankami, stacjami, nieruchomościami kolejowymi nie są zainteresowane udziałem w tym przedsięwzięciu, a prawo nie nakłada na nie obowiązku stosowania dwujęzycznych oznakowań. Co ciekawe, niektóre przystanki i stacje mają nazwy, które nie są nazwami miejscowości, więc nie ma ich w ministerialnym Rejestrze gmin z dodatkowymi nazwami miejscowości w języku mniejszości. Irytująca jest sytuacja, kiedy pomimo przeprowadzanych modernizacji linii kolejowych na terenie gmin dwujęzycznych i stawiania nowych tablic z nazwami prowadzący tę inwestycję umieszczają napisy tylko w jednym języku. Jest to kolejny powód do wprowadzenia w przyszłości zapisu w ustawodawstwie, że zarządcy infrastruktury publicznej (drogowej, kolejowej itp.) na terenie gmin wpisanych do państwowego rejestru gmin dwujęzycznych mają obowiązek stosowania na tych obszarach na tablicach nazw miejscowych w obu językach.

Przez 15 lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach oraz języku regionalnym nie udało się rozwiązać problemów obecności audycji dla mniejszości w publicznym radiu i telewizji. Artykuł 35 tego dokumentu nadał nowe brzmienie art. 21 ust. 1 a poprzez dodanie pkt. 8 a. Zgodnie z nim stacje publicznego radia i telewizji mają za zadanie „(...) uwzględnianie potrzeb mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym”. Publiczni nadawcy w sprawozdaniach dla Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w przeszłości zaliczali bardzo różne audycje m.in. do audycji kaszubskich, co budziło często zdziwienie przy przedstawianiu tych informacji na posiedzeniach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. W 2010 r. po licznych skargach i protestach środowisk mniejszościowych, żeby przerwać spór z zarządami publicznych mediów o to, które z nadawanych programów we właściwy sposób uwzględniają potrzeby mniejszości narodowych i etnicznych, KRRiTV przyjęła, aby za takie uznać te, które spełniają łącznie następujące warunki:

1. w całości poświęcone są problematyce dotyczącej mniejszości narodowych, etnicznych i społeczności posługującej się językiem regionalnym,
2. przedstawiciele mniejszości narodowej lub etnicznej nie tylko biorą udział, ale sami mówią o sobie i o swoich sprawach; wyraźnym adresatem jest konkretna mniejszość narodowa lub etniczna, czy społeczność posługująca się językiem regionalnym,
3. realizowane są w języku mniejszości narodowej, etnicznej lub w języku regionalnym,
4. redagowane są przez zespół złożony z przedstawicieli zainteresowanej mniejszości narodowej, etnicznej lub społeczności posługującej się językiem regionalnym.

Częste zmiany kadrowe w spółkach mediów publicznych i niedobór wykształconej kadry dziennikarzy kaszubskojęzycznych powodują, że permanentnie powracają problemy z wyegzekwowaniem przestrzegania wyżej wymienionych warunków w odniesieniu do audycji kaszubskich. Co więcej, między sprawozdaniami składanymi do KRRiTV



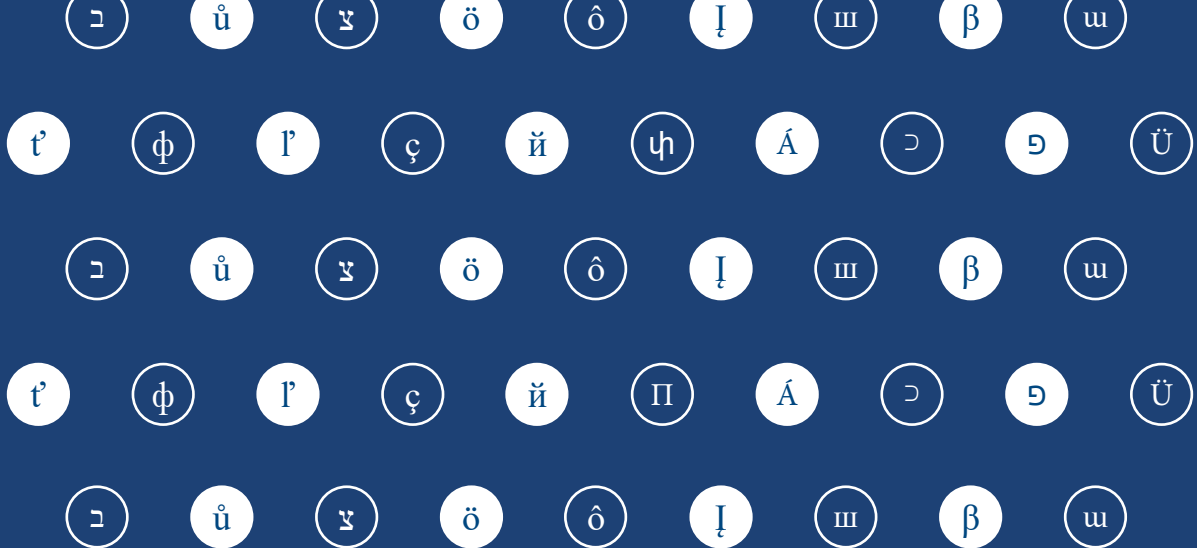
Bytów był pierwszym miastem na Kaszubach, które zdecydowało się na odsłonięcie tablicy z dodatkową nazwą w języku kaszubskim (4 lipca 2010 r.). W uroczystości brała udział sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych / archiwum Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego

przez nadawców a rzeczywistością są (delikatnie rzecz ujmując) spore rozbieżności. Łatwo je wychwycić, nie potrzeba do tego wyszukanych narzędzi (np. wystarczy odtworzyć audycję dostępną na stronie nadawcy i sprawdzić, czy jest po kaszubsku). Problem ten powtarza się od wielu lat. Bez kompleksowego uregulowania obecności audycji kaszubskich w mediach publicznych i stworzenia transparentnego mechanizmu finansowania ich produkcji oraz ich monitoringu nie da się tej kwestii pozytywnie rozwiązać.

Przez 30 lat od początku procesu transformacji ustrojowej w Polsce mieliśmy do czynienia z silnym dążeniem do znacznego podwyższenia statusu społecznego i językowego kaszubszczyzny. Takie dążenia, konsekwentnie realizowane, nie występowały w żadnej innej części Rzeczypospolitej. Państwo polskie miało wobec nich cały szereg narzędzi reakcji, które mogły zmierzać do jednego z dwóch przeciwległych biegunów: do udzielenia wsparcia kaszubszczyźnie (poprzez znaczne jej dowartościowanie i w rezultacie przyczynienie się do zwiększenia szans jej przetrwania oraz rozwoju) albo działań degradingujących ją. Wybrano pierwsze rozwiązanie, a jedną z tego konsekwencji było uchwalenie ustawy o mniejszościach oraz języku regionalnym. Zakładając, że państwo chce w przyszłości (czego należy sobie życzyć) utrzymywać ten kierunek, dotychczasowa polityka wymaga ewaluacji, szczególnie w dziedzinie nauczania języka kaszubskiego w szkołach i na uczelniach. Ocenę efektywności interwencji państwa w tej sferze

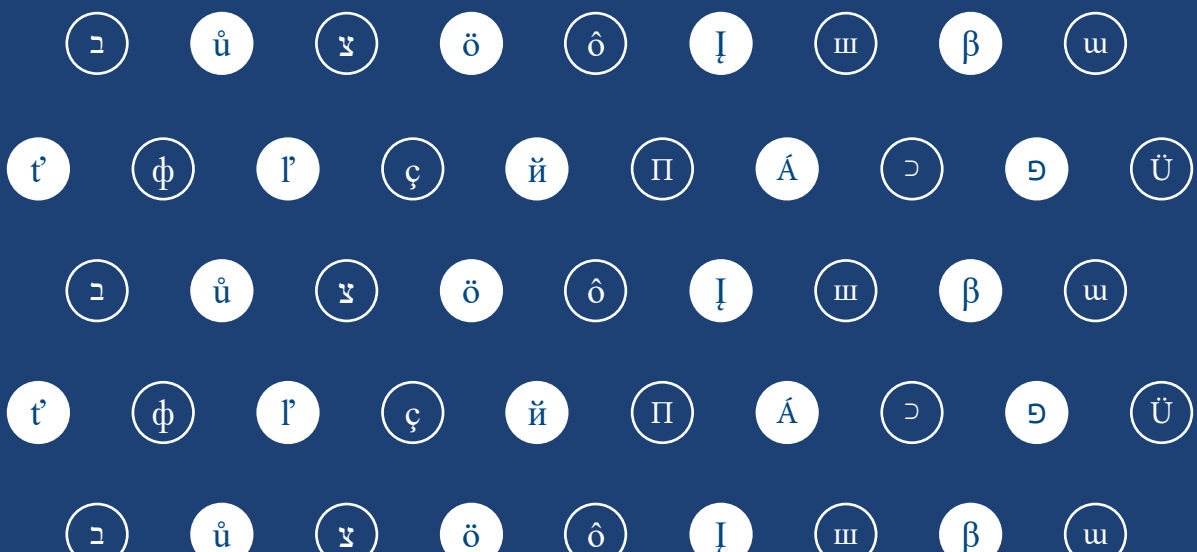
musi poprzedzić rzetelna analiza. Dopiero wówczas można będzie myśleć o ewolucyjnych zmianach ze świadomością, że mamy do czynienia z wrażliwą tkanką społeczną. Sami Kaszubi na pewno będą tym procesem żywo zainteresowani, bo przecież dotyczy to przyszłości tej społeczności.

**Łukasz Grzędzicki** – od 2008 r. przedstawiciel społeczności kaszubskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, w latach 2010–2016 prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, mieszkaniec Szybarka w powiecie kartuskim, gdzie w 2008 r., wykorzystując zapisy Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, doprowadzono do postawienia pierwszych w Polsce tablic dwujęzycznych z dodatkowymi nazwami miejscowości w języku kaszubskim.



Artur Hofman

Wzywam do dialogu z żywymi!



**H**istoria Żydów w Polsce jest tak długa, że sięga niemal początków jej państwowości. Mnogość publikacji na ten temat powoduje, że każdy kto chce się zapoznać bliżej ze specyfiką prawie tysiącletniej obecności Żydów na terenach Rzeczypospolitej, ma ku temu sposobność. Można odwiedzić liczne placówki muzealne, np. Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Żydowski Instytut Historyczny, w których dostępne są archiwa i artefakty dotyczące kultury materialnej i szeroko rozumianej spuścizny żydowskiej.

Wybuch II wojny światowej i zagłada społeczności żydowskiej w Polsce to najtragicznniejszy fakt w całej historii Żydów. Niemiecki plan fizycznej likwidacji całego narodu i jego kultury był w swojej bezwzględności skutecznie realizowany na terenie naszego kraju. O dowodach tych zbrodni świadczą stojące w Polsce niemieckie obozy zagłady.

Warto w tym miejscu dodać, że dzięki inicjatywie polskiego rządu powstało ostatnio Muzeum Getta Warszawskiego, co świadczy o właściwej trosce i dbałości państwa polskiego o ten aspekt wspólnej historii.

O ile opracowania dotyczące holocaustu, okresu międzywojennego i dawnej historii Żydów w Polsce są dobrze udokumentowane, a prace badawcze są kontynuowane i powstaje wiele publikacji na ten temat, to okres powojenny jest traktowany dość zdawkowo. Pewnym usprawiedliwieniem tego stanu rzeczy może być brak dystansu czasowego, ale faktem pozostaje niewielka świadomość, jak wyglądało życie społeczności żydowskiej po 1945 r.

Przyjmuje się, że z ponad trzymilionowej społeczności żydowskiej zamieszkującej Polskę przed wojną, ocalało tylko 300 000 osób. Trzy kolejne fale emigracji spowodowały, że obecnie społeczność polskich Żydów jest niewielka, a ostatni spis powszechny co najmniej dwukrotnie pomnożył ich realną liczbę.

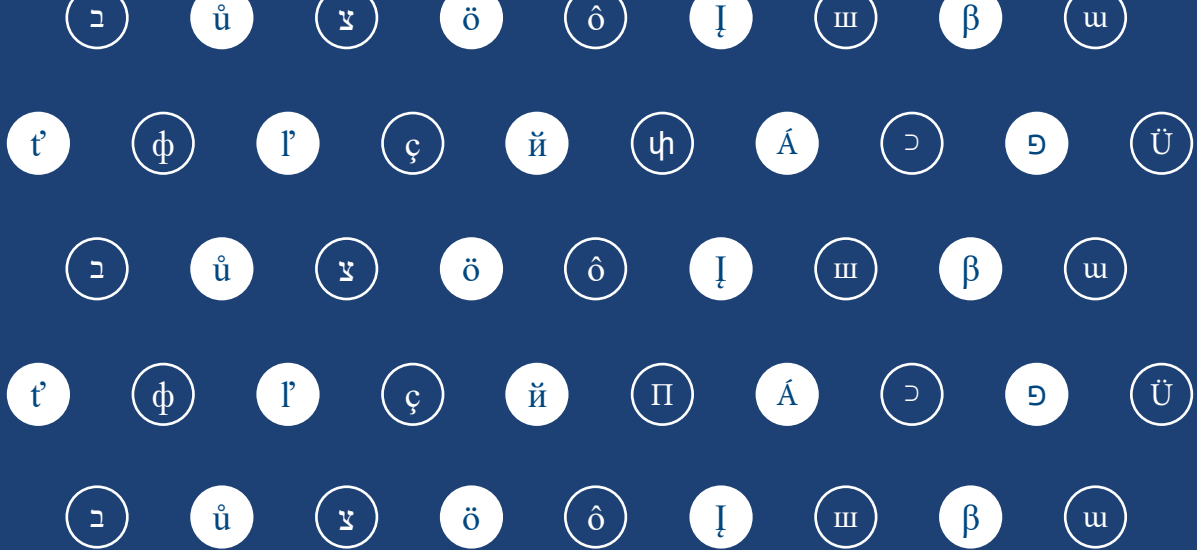
Powody emigracji za każdym razem związane były, niestety, z przejawami antysemityzmu. Mam na myśli pogrom kielecki, lata 1956–1957 i szczególnie rok 1968. Jednocześnie należy podkreślić, że zjawiska te nie dotyczyły wolnej, demokratycznej Polski, niemniej rzutują negatywnie na wizerunek kraju do dziś. Tym bardziej że fatalne konsekwencje wydarzeń roku 1968 są dla społeczności żydowskiej wciąż jak najbardziej realne.

Najlepszym przykładem jest sytuacja majątkowa Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów (TSKŻ) w Polsce. Organizacji, która właśnie obchodzi 70-lecie swojego istnienia, a 52 lata temu została ograbiona ze swojego mienia. Zostaliśmy pozbawieni kilkuset spółdzielni. Zabrano nam Teatr Kameralny we Wrocławiu i Dom Opieki w Warszawie. Te fakty są udokumentowane – znane i opisane. Niestety, wolna Polska od trzydziestu lat nie pamięta o krzywdzie wyrządzonej społeczności żydowskiej, bo o tę kwestię nie upomina się Kongres USA. Sytuacja ta idealnie wpisuje się w zasadę „dziel i rządź”. O ile bowiem ustawa z 1997 r. dała szansę na rozwój Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich dzięki zwrotowi im mienia religijnego, to brak zadośćuczynienia ze strony państwa TSKŻ powoduje nieusprawiedliwioną nierównowagę między dwiema największymi instytucjami żydowskimi funkcjonującymi obecnie w Polsce. Dlatego dofinansowanie ze strony MSWiA możemy traktować tylko jako kroplę w morzu długów względem społeczności żydowskiej, swoiste odsetki od długu państwa polskiego w stosunku do Żydów. I nie zmieni tego stumilionowa dotacja na renowację zabytków na żydowskich cmentarzach.

Tym tekstem wzywam do dialogu z żywymi.

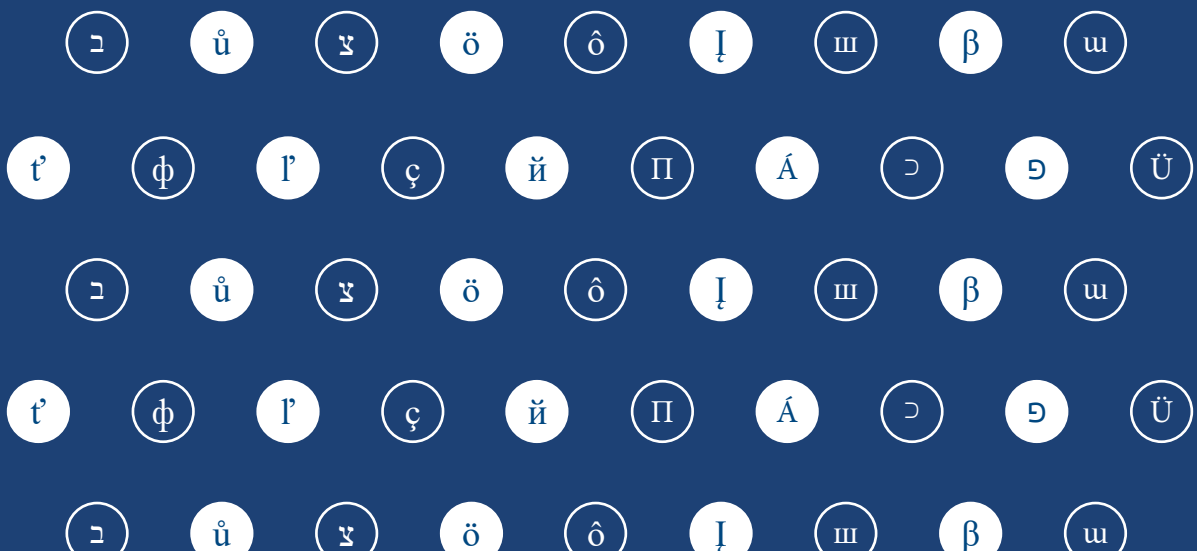
**Artur Hofman** – działacz społeczności żydowskiej w Polsce, od 2006 r. prezes Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, od 2009 r. redaktor naczelny miesięcznika „Słowo Żydowskie”. Przedstawiciel mniejszości żydowskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, wiceprzewodniczący Rady Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, członek Rady Muzeum Getta Warszawskiego, członek Zarządu European Jewish Association. Reżyser teatralny i telewizyjny.





Sławomir Iwaniuk

## Wielokulturowość Podlasia - rzeczywistość czy mit?



**P**rzełom polityczny, który nastąpił w Polsce w 1989 r., spowodował zmianę sytuacji mniejszości narodowych, co dotyczyło również społeczności białoruskiej. Rządząca jeszcze wówczas Polska Zjednoczona Partia Robotnicza pod naciskiem opozycji wyraziła zgodę na udział mniejszości narodowych w wyborach parlamentarnych wyznaczonych na 4 czerwca 1989 r. W efekcie Białorusini po raz pierwszy po II wojnie światowej zaistnieli w publicznej przestrzeni kraju jako Białoruski Komitet Wyborczy i na krótko stali się trzecią siłą polityczną w ówczesnym województwie białostockim. W nowo powołanym polskim parlamencie w sierpniu 1989 r. utworzona została Komisja ds. Mniejszości Narodowych Sejmu RP, której przewodniczącym został Jacek Kuroń z Obywatelskiego Klubu Poselskiego. Pod wpływem tego czołowego wówczas polityka podjęto wówczas prace nad ustawą o mniejszościach narodowych, którą parlament Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił dopiero po kilkunastu latach.

Zmiana systemu politycznego w Polsce dała Białorusinom możliwość normalnego funkcjonowania głównie w sferze kultury – już bez ograniczeń czynionych przez władze państwowe, jak to miało miejsce we wcześniejszym okresie z koncesjonowaną działalnością Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (BTSK). Na początku lat 90. XX w. powstało więc wiele białoruskich organizacji, które zaczęły swoją aktywnością obejmować obszary daleko wykraczające poza dotychczasowe działania BTSK. Wśród młodego pokolenia pręźnie zaczęły działać Białoruskie Zrzeszenie Studentów oraz Związek Mło-



Rada Główna Białoruskiego Zrzeszenia Studentów, Białystok 1989 r. / archiwum Białoruskiego Zrzeszenia Studentów

dzieży Białoruskiej. Pisarze i poeci białoruscy zrzeszyli się w ramach Stowarzyszenia Literackiego „Białowieża”, które zaczęło publikować ich twórczość. Dziennikarze utworzyli w 1992 r. Stowarzyszenie Dziennikarzy Białoruskich. W następnym roku swoją organizację pod nazwą Białoruskie Towarzystwo Historyczne powołali historycy, gdyż ani jedna państwowa instytucja badawcza nie chciała zajmować się historią Białorusinów w Polsce. Wydawcą białoruskiej gazety „Niwa”, po przejęciu tego tytułu od upadającego koncernu RSW, została utworzona w czerwcu 1992 r. Rada Programowa Tygodnika „Niwa”, dzięki której tytuł ten nie zniknął z rynku prasowego. Nawet białoruska diaspora na Pomorzu stworzyła własną organizację pod nazwą Białoruskie Towarzystwo Kulturalne „Chatka” w Gdańsku. Do koordynacji działalności nowo utworzonych organizacji szybko powołany został Związek Białoruski w Rzeczypospolitej Polskiej, który zarejestrowano w marcu 1993 r. W jego skład weszło również Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne – jedyna w Polsce partia polityczna utworzona przez przedstawicieli mniejszości narodowej.

Zachodzące w Polsce zmiany ustrojowe i wzmożona aktywność białoruskich organizacji nie zahamowały jednak procesu wyludniania się wschodnich terenów Podlasia, będących matczynikiem białoruskiej mniejszości narodowej. Kryzys demograficzny szczególnie dotyczył gminy wiejskie, ale także miasto Hajnówka. Proces wyludniania się wsi białoruskich zaczął przybierać dramatyczny wymiar, bo w licznie zasiedlonych jeszcze przed ćwierćwieczem wsiach obecnie ostali się tylko nieliczni emeryci i pojedynczy gospodarze. Centralne władze w Polsce nie podjęły nawet dyskusji na temat tragicznej sytuacji demograficznej gmin zamieszkiwanych przez Białorusinów. Podobnie

było na szczepku wojewódzkim, bo w licznych „strategiach” i „programach”, które od 1999 r. zatwierdzał Sejmik Województwa Podlaskiego, problem ten po prostu był pomijany. Co prawda z inicjatywy posła Eugeniusza Czykwina zagadnieniu demografii wschodniego Podlasia poświęcone zostało w 2013 r. jedno z posiedzeń sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, ale z przygotowanej analizy nieznanego bliżej eksperta można było dowiedzieć się, że winę za taki stan rzeczy ponoszą sami Białorusini, bo są słabo zorganizowani i do tego skłóceni.

Wraz z migracją młodzieży do miast białoruska mniejszość narodowa na Podlasiu ze społeczności wiejskiej stała się społecznością miejską. Zmiana ta była nie tylko formalna, gdyż z biegiem czasu następowały również przemiany w sferze świadomości elity białoruskiej. Najlepiej świadczy o tym aktywność młodych migrantów w Białymstoku. Na początku lat 90. XX w., dzięki osobom związanym z Białoruskim Zrzeszeniem Studentów, najpierw wprowadzono język białurski w jednym z samorządowych przedszkoli w Białymstoku, a następnie do białostockich szkół szczebla podstawowego, gimnazjalnego i licealnego. Były to wydarzenia wręcz epokowe, gdyż język białurski w szkołach Białegostoku nie był obecny w zasadzie od 1946 r., kiedy to władze komunistyczne zlikwidowały białurskie gimnazjum. Do tego w centrum stolicy województwa pojawiła się w publicznej przestrzeni tablica z nazwą „Publiczne Przedszkole Nr 14 z polskim i białurskim językiem nauczania w Białymstoku”. Na podkreślenie zasługuje również wprowadzenie od 2007 r. nauczania języka białurskiego w Niepublicznej Szkole Podstawowej św. św. Cyryla i Metodego w Białymstoku.

Na Podlasiu w latach 90. XX w. swoje organizacje tworzyły także lokalne środowiska białurskie. Przykładowo w Krynkach nieżyjący już pisarz Sokrat Janowicz założył Stowarzyszenie Villa Sokrates, które obecnie – już jako fundacja – rokrocznie organizuje spotkania intelektualistów pod nazwą „Dialogi”, na których dyskutuje się o najważniejszych dla Białorusinów problemach. Efekty tych wydarzeń publikowane są w roczniku „Annus Albaruthenicus”. Przy Fundacji Villa Sokrates działa również prywatna galeria sztuki „Galeria Krynk”, której organizatorem jest znany artysta-plastyk Leon Tarasiewicz. Również w latach 90. XX w. w Bielsku Podlaskim zaczął się kształtować ośrodek zajmujący się dziejami białurskiego mieszczaństwa. Na fali tej aktywności w 2000 r. utworzono Stowarzyszenie Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach. Organizacja ta prowadzi działalność na rzecz zachowania lokalnych tradycji białurskich, które są prezentowane m.in. w prywatnym muzeum w Bielsku Podlaskim oraz w trakcie wielu wydarzeń kulturalnych.

Spośród organizacji białurskich specyficzną ewolucję przeszło Stowarzyszenie Muzeum i Ośrodek Kultury Białurskiej w Hajnówce, które zarejestrowano w końcu 2003 r. Powstało ono z przekształcenia się Społecznego Komitetu Budowy Muzeum i Ośrodka Kultury Białurskiej w Hajnówce (działał pod tą nazwą w latach 1995–2003, a wcześniej,

od 1984 r., nosił nazwę Społeczny Komitet Budowy Muzeum Zabytków Kultury Białoruskiej i Ruchu Rewolucyjnego). Główną postacią komitetu do 1997 r. był jego wieloletni przewodniczący Konstanty Mojsienia, dzięki determinacji którego powstało niepaństwowe Muzeum Białoruskie w Hajnówce. Obecnie to stowarzyszenie prowadzi działalność muzealną, a także jest organizatorem wielu lokalnych przedsięwzięć kulturalno-oświatowych (wystaw sztuki, festynów, konkursów, pokazów filmowych). Aktywności tej sprzyja bardzo dobra baza lokalowa w postaci budynków muzeum, które zlokalizowane są w centrum Hajnówki.

Działalność na niwie kultury kontynuuje utworzone w 1956 r. Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Jeszcze w 1994 r. kierownictwo BTSK w sprawozdaniach wykazywało 18 oddziałów rozlokowanych w 17 miejscowościach: Białowieża, Białystok (2 oddziały), Bielsk Podlaski, Czeremcha, Czyże, Dąbrowa Białostocka, Dubicze Cerkiewne, Gdańsk, Gródek, Hajnówka, Kleszczele, Narew, Narewka, Orla, Siemiatycze, Sokółka, Warszawa. W zmieniających się uwarunkowaniach politycznych i ekonomicznych szybko zaprzestały działalności oddziały w Gdańsku i Warszawie, osłabła także aktywność oddziałów w pozostałych miejscowościach. Na początku XXI w. praca BTSK w terenie zaczęła opierać się na członkach zespołów śpiewaczych i władzach niektórych gmin leżących we wschodniej części województwa podlaskiego.

Zmiany systemu politycznego zachodzące w Polsce po 1989 r. otworzyły także nowy etap nauczania języka białoruskiego w szkołach na Białostocczyźnie. Należy zaznaczyć, iż ten ważny dla mniejszości białoruskiej problem regulują przepisy prawa oświatowego wprowadzone w 1991 r.

Języka białoruskiego, jako dodatkowego i nieobowiązkowego przedmiotu, jeszcze w roku szkolnym 1990/1991 uczyło się 3033 uczniów w 48 szkołach podstawowych, które działały na terenie 14 gmin (miasto i gmina Bielsk Podlaski, Boćki, Czeremcha, Czyże, Dubicze Cerkiewne, Gródek, miasto i gmina Hajnówka, Kleszczele, Narew, Narewka, Orla, Zabłudów). Po utworzeniu samorządu terytorialnego wszystkie szkoły podstawowe od 1994 r. przeszły w gestię władz gminnych, co wiązało się z przejęciem przez gminy finansowania tej części polskiego systemu oświaty. W związku z niżem demograficznym i malejącą liczbą uczniów władze gminne w ramach tzw. oszczędności finansowych w ciągu dwóch dekad zamknęły wiele małych placówek, w których był nauczany język białoruski. W efekcie w takich gminach jak: Białowieża, Czyże, Dubicze Cerkiewne, Kleszczele, Michałowo, Narew, Narewka, Orla pozostała tylko jedna szkoła podstawowa. Większość uczniów ze zlikwidowanych placówek kontynuowała naukę języka białoruskiego w nowych, w których zresztą już wcześniej były prowadzone zajęcia z tego przedmiotu. Jednak język białoruski wraz z likwidacją małych podstawówek zniknął w części gmin z systemu oświaty, gdyż na przykład po likwidacji szkoły w Nurcu dzieci białoruskie, które przeszły do Szkoły Podstawowej w Boćkach, nie kontynuowały nauczania



Otwarcie stałej wystawy poświęconej kompozytorowi Janowi Tarasiewiczowi w Filharmonii i Operze Podlaskiej, Białystok 2013 r. / archiwum tygodnika „Niwa”

języka ojczystego. Podobna sytuacja miała miejsce po zamknięciu szkoły w Rybołach w gminie Zabłudów. Przyczyną takiego obrotu sprawy był przede wszystkim nieprzychylny stosunek polskiej większości do Białorusinów.

Po 1989 r. obok szkół podstawowych z językiem białoruskim bez zakłóceń kontynuowały działalność tzw. białoruskie licea w Bielsku Podlaskim i Hajnówce, w których w roku szkolnym 1990/1991 języka ojczystego uczyło się 644 młodych Białorusinów.

Duże zmiany w polskim systemie edukacji wprowadziła reforma z 1999 r., gdyż utworzono wówczas sześcioklasowe szkoły podstawowe, trzyklasowe gimnazja oraz trzyklasowe licea. W roku szkolnym 2002/2003, kiedy w pełni ukształtowała się nowa struktura szkolnictwa, języka białoruskiego na etapie podstawowym uczyło się w 24 szkołach podstawowych 1831 uczniów, w 13 gimnazjach – 1054 uczniów, a w 2 liceach – 845 uczniów, czyli ogółem 3730 młodych Białorusinów. Należy zauważyć, iż w niektórych miastach i gminach ze znaczącym odsetkiem mieszkańców narodowości białoruskiej w nazwie szkoły ujęto wówczas język białurski, np.: w Bielsku Podlaskim nowej szkole nadano nazwę Publiczne Gimnazjum z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego i połączono z tzw. białoruską trójką (Szkołą Podstawową nr 3), Publiczne Gimnazjum z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Hajnówce połączono z białoruskim liceum, natomiast w Orli utworzono Zespół Szkół z dodatkowym nauczaniem języka białoruskiego.

Po kilkunastu latach działalności gimnazjów reforma szkolnictwa ten typ szkół zlikwidowała i nastąpił powrót do ośmioklasowych podstawówek i czteroklasowych liceów.

W roku szkolnym 2019/2020 w województwie podlaskim na lekcje języka białoruskiego w 25 szkołach podstawowych uczęszczało 1995 dzieci, zaś w dwóch liceach – 589 uczniów, czyli ogółem 2584 uczniów. W ciągu dwudziestolecia XXI w. liczba uczniów uczęszczających na dodatkowe i nieobowiązkowe lekcje ojczystego języka białoruskiego zmniejszyła się więc o jedną trzecią.

Ważną rolę w polskim systemie oświaty w zakresie podtrzymywania poczucia tożsamości narodowej dzieci należących do mniejszości białoruskiej odgrywał i odgrywa czynnik społeczny, w tym białoruskie organizacje. Stowarzyszenia białoruskie oferują dzieciom i młodzieży szereg przedsięwzięć edukacyjnych i kulturalnych, organizując dodatkowe zajęcia, np.: śpiew w chórach, różne formy teatralne, warsztaty dziennikarskie, zajęcia etnograficzne, konkursy recytatorskie. Dzięki proponowanym formom pracy pozalekcyjnej i pozaszkolnej młode pokolenie Białorusinów w Polsce może rozwijać własne zainteresowania oraz uzyskiwać dodatkową wiedzę, niedostępną w obowiązujących szkolnych programach nauczania, w których problematyka białoruska jest marginalizowana. Organizacje społeczne aktywnie propagują ideę kultywowania tożsamości narodowej w lokalnych środowiskach białoruskich, pełniąc bardzo ważną rolę integracyjną wśród rodziców dzieci uczących się języka białoruskiego.

Dlatego też w 2002 r. w Białymstoku zostało utworzone Stowarzyszenie na rzecz Dzieci i Młodzieży Uczących się Języka Białoruskiego „AB-BA”. Impulsem do powołania tej organizacji było właśnie zaangażowanie rodziców w kształcenie i wychowanie własnych dzieci w duchu białurskim. Realizowane w ramach polskiego systemu oświaty programy nauczania języka białoruskiego (3 lekcje tygodniowo) dawały i dają tylko minimum wiedzy służącej podtrzymywaniu poczucia tożsamości narodowej, co – jak pokazały wcześniejsze dziesięciolecia – nie przeciwdziało procesom asymilacyjnym. Uznano więc, że szkolne lekcje muszą być uzupełnione o zajęcia dodatkowe, które rozwijałyby białorską świadomość dzieci jako obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Stowarzyszenie AB-BA w swojej działalności poszerzyło ofertę edukacyjną skierowaną do uczniów, ale także zaczęło wspierać nauczycieli języka białoruskiego, m.in. organizując konferencje metodyczne i wydając półrocznik „Biełaruski nastaunik” („Białoruski Nauczyciel”). Wielką rolę organizacja ta odgrywała (i odgrywa) w integracji rodziców, którzy zdecydowali się posyłać dzieci na zajęcia z języka białoruskiego ze świadomością, że wiąże się to z dodatkowymi obowiązkami.

W Białymstoku w 2006 r. powstała jeszcze jedna organizacja – Towarzystwo Kultury Białoruskiej. Wręcz dosłownie wypączkowało ono z BTSK po tym, jak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji odmówiło finansowania organizowanych przez nie imprez kulturalnych. Pretekstem do zajęcia przez ministerstwo tak restrykcyjnego stanowiska było wykorzystanie kilku tysięcy złotych (z ogólnej dotacji o wielkości ok. 400 000 zł) nie na dotowane imprezy kulturalne, a na remont rozpadających się

schodów siedziby BTSK przy ul. Warszawskiej 11 w Białymstoku. Wiceprzewodniczącym nowego stowarzyszenia został Jan Syczewski – jednocześnie przewodniczący Zarządu Głównego BTSK. Ten układ personalny wyraźnie potwierdzał zależności między wymienionymi stowarzyszeniami. TKB przejmując inicjatywy realizowane wcześniej przez BTSK wystąpiło do ministerstwa o dotacje na te przedsięwzięcia i je otrzymało.

Omawiając pokrótce strukturę organizacyjną białoruskiej wspólnoty warto jeszcze wspomnieć o utworzeniu w 2014 r. Fundacji Teatr Czrevo, która przynajmniej w części zaczęła pełnić rolę profesjonalnego białoruskiego teatru. Jest ona również organizatorem prezentującego białoruski repertuar Festiwalu Teatralnego „ODE” w Białymstoku.

Organizacje białoruskie, rozumiejąc znaczenie i rolę mediów publicznych, takich jak radio i telewizja, już na początku lat 90. XX w. dobiły się zwiększenia czasu nadawania audycji w języku białoruskim w Radiu Białystok. A wraz z utworzeniem w Białymstoku w 1997 r. regionalnego ośrodka Telewizji Polskiej, także pod presją białoruskich organizacji, w ramówce telewizyjnej wprowadzono krótki program w języku białoruskim. Należy podkreślić, iż obecność audycji dla mniejszości białoruskiej została zagwarantowana w ustawie o radiofonii i telewizji.

Jednakże sytuacja ograniczonej obecności białoruskiej problematyki w publicznym radiu i telewizji skłoniła środowisko białoruskie do powołania własnej rozgłośni radiowej. Stało się to dopiero w 1999 r. Po pozyskaniu od sponsorów środków finansowych na eterze zaistniało Białoruskie Radio Racja, którego siedziba mieści się w Białymstoku. Nadaje ono audycje nie tylko nakierowane na odbiorcę białoruskiego w Polsce – na Bia-



Uczestnicy konkursu Rodnaje Słowa (Ojczyste Słowo), Białystok 2003 r. / archiwum tygodnika „Niwa”

łostoczyźnie i w okolicach Białej Podlaskiej, ale także w Republice Białoruś – obejmując zasięgiem Grodzieńszczyznę i obwód brzeski.

Należy też zaznaczyć, iż już na początku lat 90. XX w. ze środowiska białoruskiego w Białymstoku wyszła inicjatywa stworzenia programów edukacji międzykulturowej, które skierowane byłyby do całej społeczności uczniowskiej w regionie – bez względu na narodowość. Ich realizacja miałyby służyć likwidacji panujących stereotypów i przeciwdziałaniu nietolerancji wobec Białorusinów. Jednak postulat wprowadzenia edukacji międzykulturowej do szkół w regionie zignorowały ówczesne władze państwowe i samorządowe, a także wszystkie lokalne siły polityczne. Problem edukacji międzykulturowej wrócił pod dyskusję w województwie podlaskim w związku z zaistniałymi w ostatnim czasie spektakularnymi aktami nietolerancji skierowanymi przeciwko mniejszości białoruskiej, takimi jak zniszczenie dwujęzycznych tablic w gminie Orla czy gloryfikowanie jednego z dowódców oddziału polskiego podziemia jako tzw. żołnierza wyklętego, z którego rozkazu w 1946 r. spalonych zostało kilka białoruskich wsi i zamordowano kilkudziesięciu cywili.

Różne środowiska białoruskie w demokratyzującej się Polsce, poczynawszy od pierwszych wyborów w 1989 r., biorą udział w wyłanianiu swych przedstawicieli do władz wszystkich szczebli. W Sejmie przez wiele kadencji, także w obecnej, zasiada wspomniany Eugeniusz Czykwin, który związany jest z kręgami hierarchii Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego – startując początkowo z listy Unii Chrześcijańsko-Społecznej, następnie lokalnego Komitetu Wyborczego Prawosławnych, poprzez komitet Sojuszu Lewicy Demokratycznej, by obecnie zatrzymać się w szeregach Platformy Obywatelskiej. W polskim parlamencie po 1989 r. było obecnych jeszcze kilka osób wywodzących się z mniejszości białoruskiej, jednak ich działalność nie wpłynęła na polepszenie sytuacji Białorusinów w Polsce. Od utworzenia w 1990 r. samorządu terytorialnego osoby narodowości białoruskiej zasiadają także we władzach miast i gmin, na których terytorium Białorusini stanowią znaczącą część lokalnej społeczności. Podobnie rzecz się ma na szczeblu powiatów (białostockiego, bielskiego, hajnowskiego, siemiatyckiego i sokólskiego) oraz województwa podlaskiego.

Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 r. uchwaliło Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej, w której art. 35 ustalał prawa mniejszości narodowych: „1. Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury. 2. Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej”. W ten sposób został zrealizowany podstawowy postulat kongresu założycielskiego Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego.

Po 1989 r. publiczna przestrzeń zajmowana przez społeczność białoruską na Podlasiu, przy braku profesjonalnej instytucji kultury finansowanej z budżetu państwa, była jednak słabo zagospodarowana, bo i zaangażowanie w działalność pod szyldem organizacji białoruskich było raczej niewielkie – na co wskazują liczby członków poszczególnych stowarzyszeń, liczonych bardziej w dziesiątkach niż setkach. Podobna sytuacja była właściwa dla całego społeczeństwa polskiego, które pomimo zmian ustrojowych państwa, obywatelskim jest bardziej formalnie niż w rzeczywistości, bo w działalność społeczną Polacy raczej się angażowali niechętnie.

Rozumiejąc słabości w funkcjonowaniu stowarzyszeń, których działalność opiera się na pracy społecznej członków, już w 1990 r. środowisko białoruskie wyszło z inicjatywą utworzenia Centrum Kultury Białoruskiej w Białymstoku. Postulat o powołaniu takiej instytucji kultury został przesłany do władz wojewódzkich, którym w tym czasie podlegały tego typu instytucje, oraz centralnych (m.in. do Ministerstwa Kultury i Sztuki). Według analizy Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku w 1996 r. na terenie ówczesnego województwa działało osiem dużych państwowych instytucji kultury (Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury, Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku, Białostocki Teatr Lalek, Państwowa Filharmonia w Białymstoku, Muzeum Okręgowe w Białymstoku, Muzeum Wojska w Białymstoku, Muzeum Przyrodnicze w Białowieży, Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białymstoku), które w swojej ofercie jednak pomijały problematykę białoruską. A przecież budżet tych instytucji był wcale niemały i zatrudniały one pokaźną liczbę pracowników. Warto też zauważyć, iż w miastach i gminach działały wówczas samorządowe domy kultury, z których tylko w gminach o znaczącej liczbie mieszkańców narodowości białoruskiej prowadzona była działalność kulturalna białoruska. Po utworzeniu samorządu wojewódzkiego w 2001 r. Zarząd Województwa Podlaskiego przyjął Program Rozwoju Kultury Województwa Podlaskiego do roku 2006, w którym pod naciskiem środowiska białoruskiego ujęto postulat o utworzeniu Centrum Kultury Białoruskiej w Białymstoku, ale na tej papierowej deklaracji władz sprawa się zakończyła. Kultura białoruska na Podlasiu była więc niedofinansowana, a co za tym idzie nie mogła rozwijać się w takim samym tempie co kultura większości. Dostęp do niej obywatelem narodowości białoruskiej był więc utrudniony i możemy tu mówić o pewnym wykluczeniu, co jest zaprzeczeniem idei solidarności w przestrzeni publicznej.

W połowie 2003 r. Delegatura Najwyższej Izby Kontroli w Białymstoku przeprowadziła na pozór rutynową kontrolę w Radzie Programowej Tygodnika „Niwa”, która zakończyła się skierowaniem do prokuratury Rejonowej Białystok-Południe zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa przez Zarząd Rady z jej przewodniczącym Eugeniuszem Mironowiczem na czele. Białostoccy dziennikarze opisali osoby z Zarządu Rady jakby były one przestępcami, którym grozi osiem lat więzienia. Policja potraktowała „podejrzanych” bardzo restrykcyjnie, nachodząc po nocy ich prywatne mieszkania, robiąc im



Zakończenie roku szkolnego w II Liceum Ogólnokształcącym z Białoruskim Językiem Nauczania w Bielsku Podlaskim, Bielsk Podlaski 2008 r. / archiwum tygodnika „Niwa”

zdjęcia i zbierając odciski palców w celu włączenia do policyjnych kartotek. Takie praktyki oprotowały prawie wszystkie białoruskie organizacje (oprócz ZG BTSK), a także wiele niezależnych od władz środowisk z Republiki Białoruś. Również senator Zbigniew Romaszewski – jako jedyny ze środowiska polityków polskich – zainteresował się tzw. sprawą „Niwy”. Dopiero orzeczenie Sądu Okręgowego w Białymstoku z maja 2006 r. oczyściło wszystkich oskarżonych z postawionych przez NIK i prokuraturę nieprawdziwych zarzutów. Pomimo korzystnego obrotu sprawy środowisko białoruskie związane ze Związkiem Białoruskim w RP, którego Rada Programowa Tygodnika „Niwa” była założycielem, poczuło się silnie zastraszona.

Pewnym przełomem w postrzeganiu mniejszości narodowych w Polsce stała się Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, opublikowana w Dzienniku Ustaw z dnia 31 stycznia 2005 r. Ustaliła ona prawa obywateli oraz obowiązki władz w celu „zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych”. Służyć temu ma przede wszystkim możliwość używania języka białoruskiego w urzędach oraz oznaczanie w języku białoruskim nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych. Drugim zasadniczym obszarem dla polepszenia sytuacji mniejszości narodowych w Polsce ma być wspieranie działalności w sferze kultury mniejszości narodowych poprzez wyasygnowanie na taką działalność środków finanso-

wych pochodzących z budżetu państwa. Niestety, zapisy ustawy kwestię rozwoju kultury białoruskiej przeniosły z zakresu kompetencji Ministerstwa Kultury do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – łącząc ze sprawami dotyczącymi wyznań religijnych. Jako organ opiniodawczo-doradczy Prezesa Rady Ministrów ustawa powołała Komisję Wspólną Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Wspólnota białoruska wydelegowała do niej przewodniczących największych organizacji: Eugeniusza Wappę ze Związku Białoruskiego w RP i Jana Syczewskiego z Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Od 2013 r. członkiem komisji z ramienia ZBWRP jest Sławomir Iwaniuk.

Należy też zauważyć, iż Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym ma ograniczony zakres, bo w istocie rzeczy nie dotyczy wielu kluczowych dla mniejszości białoruskiej problemów, np. z zakresu edukacji dzieci i młodzieży – odsyłając do uregulowań ustawy o systemie oświaty czy też radia i telewizji publicznej. Niestety, nie reguluje również praw i obowiązków osób należących do mniejszości białoruskiej w relacjach z samorządami gminnymi, powiatowymi i wojewódzkimi, które odgrywają wiodącą rolę w bieżącym życiu obywateli, w tym polskich obywateli narodowości białoruskiej.

Z ustaleń dotyczących używania języka białoruskiego skorzystało dotychczas tylko pięć samorządów gminnych, wprowadzając na swoim terenie język białurski jako pomocniczy język urzędowy (gmina Czyże, miasto Hajnówka, gmina Hajnówka, gmina Narewka i gmina Orla). Niestety, jedynie Rada Gminy Orla podjęła bardzo ważną dla wspólnoty białoruskiej na Podlasiu uchwałę, zatytułowaną: „W sprawie ustalenia dodatkowych nazw miejscowości w języku białoruskiej mniejszości narodowej”. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji wpisało 11 stycznia 2011 r. ustalone w uchwale białoruskie nazwy miejscowości do urzędowego Rejestru gmin, na których obszarze używane są nazwy w języku mniejszości i w październiku tegoż roku na rogatkach każdej wsi w gminie Orla stanęły dwujęzyczne tablice. Było to wydarzenie dla wspólnoty białoruskiej wręcz epokowe. Została przełamana jeszcze jedna bariera. Orlańscy Białorusini, korzystając z ustawowego prawa, jako pierwsi wprowadzili język białurski do publicznej przestrzeni własnej gminy, Podlasia i Polski.

Wraz z wejściem w życie Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym środki z budżetu państwa przeznaczane zgodnie z wcześniejszą polityką na wspieranie kultury mniejszości narodowych przesunięto z gestii Ministerstwa Kultury do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Ze smutkiem należy stwierdzić, iż jest to daleko niewystarczające wsparcie kultury mniejszości narodowych, w tym wspólnoty białoruskiej w Polsce. Rokroczny wzrost nominalny środków budżetowych będących w dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji nie pokrywa nawet strat powodowanych inflacją i wielkość ta zostaje daleko w tyle w porównaniu do wzrostu środków, którymi co roku dysponuje Ministerstwo Kultury

i Dziedzictwa Narodowego. Panująca od dziesięcioleci sytuacja (bez względu na opcję polityczną w rządzie) stoi więc w sprzeczności z zapisem artykułu 18 ustawy, w którym mowa jest nie tylko o obowiązku podejmowania odpowiednich środków w celu wspierania działalności zmierzającej do ochrony i zachowania tożsamości kulturowej mniejszości narodowych, ale też o tym, że obowiązkiem władz jest wspieranie rozwoju mniejszościowej kultury – w tym białoruskiej.

Przepisy prawa zawarte w Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym nie mają wpływu na wiele zaniechań i działań różnych instytucji państwowych. O stosunku władz do kwestii oświaty białoruskiej świadczy na przykład zlikwidowanie w 2016 r. filologii białoruskiej na uniwersytecie w Białymstoku, chociaż kierownictwo tej uczelni zasłania się w tym przypadku brakiem chętnych na ten kierunek studiów. Podobnie rzecz się ma ze stosunkiem władz województwa podlaskiego do mniejszości białoruskiej. Ograniczając problem tylko do sfery kultury, należy z całą stanowczością stwierdzić, iż środki z budżetu samorządu wojewódzkiego przeznaczane co roku na tę sferę życia społeczeństwa na Podlasiu pozostają w wielkiej dysproporcji względem skromnej sumy wydzielanej na wsparcie działalności kulturalnej społeczności białoruskiej w regionie. Wyraźnie ukazuje to kwota 140 000 zł przeznaczonych na konkursy grantowe skierowane w 2020 r. do wszystkich organizacji mniejszości narodowych działających na Podlasiu, do ogólnej kwoty 71 489 398 zł ujętych na bieżący rok w budżecie województwa w dziale Kultura i dziedzictwo narodowe. Do tej drugiej wielkości należy dodać środki otrzymane przez wojewódzkie instytucje kultury z budżetu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, o których wicepremier Piotr Gliński podczas wizyty w regionie mówił, iż są to wielkości dotychczas niespotykane (według wicepremiera P. Glińskiego przyznano dla instytucji kultury w województwie podlaskim 137 000 000 zł).

Nadal poza rzeczową, merytoryczną analizą pozostaje problem edukacji młodych Białorusinów. W 2012 r. z inicjatywy stowarzyszenia AB-BA rozpoczęto prace nad stworzeniem Strategii rozwoju oświaty mniejszości białoruskiej w Polsce. Jej celem miało być przeanalizowanie sytuacji szkolnictwa dla Białorusinów w Polsce, zdiagnozowanie występujących problemów oraz wypracowanie zaleceń służących ich rozwiązaniu i w efekcie przeciwdziałanie postępującej asymilacji. Dokument, opracowany wspólnie przez strony białoruską i rządową, zaakceptowali w 2014 r. Minister Edukacji Narodowej oraz Minister Administracji i Cyfryzacji, w gestii którego to resortu były wówczas mniejszości narodowe. Obecnie strategia, wskutek reformy szkolnictwa, jest już całkowicie zdezaktualizowana i ze strony władz oświatowych czy też Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji nie widać woli zajęcia się tym jakże kluczowym dla wspólnoty białoruskiej problemem. Wciąż nierozwiązaną kwestią pozostaje wyegzekwowanie od władz samorządowych, by tzw. zwiększona subwencja oświatowa



Tablica polsko-białoruska w miejscowości Orla, 2011 r. / archiwum tygodnika „Niwa”

na m.in. nauczanie języka białoruskiego trafiała rzeczywiście na wskazane zadanie. I tylko dzięki zaangażowaniu nauczycieli języka białoruskiego uczniowie mają białoruskie podręczniki, pomoce do nauki, a także uczęszczają na dodatkowe zajęcia wzbogacające ich w wiedzę o własnej wspólnocie. Niestety, liczba uczniów pobierających naukę języka białoruskiego maleje, czego główną przyczyną jest wchodzenie do szkół kolejnych roczników z niżu demograficznego.

Nierozwiązanym problemem jest funkcjonowanie białoruskiej mniejszości narodowej w przestrzeni publicznej. Odmieniana przez wszystkie przypadki przez przedstawicieli władz w regionie tzw. wielokulturowość Podlasia to tylko puste frazesy. Na co dzień nikt nie dostrzeże, że Białystok jest miastem wielokulturowym. Jakiś czas temu poprzednie kierownictwo Polskiego Radia Białystok dopuściło do emitowania w programie kilku piosenek dziennie w języku białoruskim (także w językach innych mniejszości narodowych). Niestety, ta normalność w eterze nie trwała długo, bo pod nowymi władzami język białurski w Radiu Białystok znowu można usłyszeć jedynie w wydzielonych dla mniejszości białoruskiej krótkich programach.

Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym po piętnastu latach jej funkcjonowania nie zredukowała zaszczości okresu PRL i dyskry-

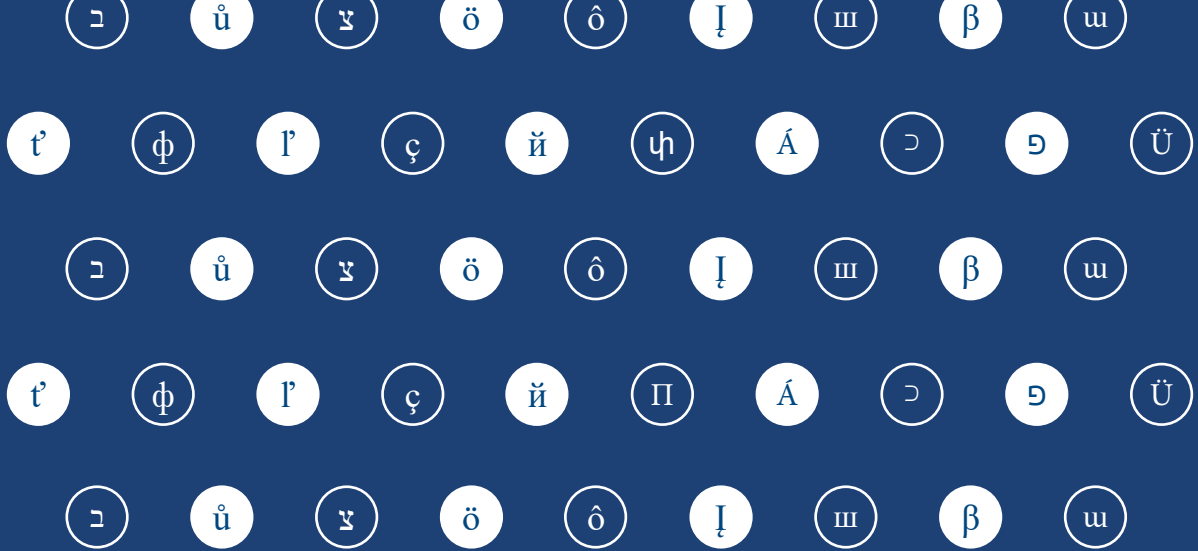
minacyjnej polityki ówczesnych władz. W sposób pośredni potwierdzają to opracowania Urzędu Statystycznego, który w publikowanych wynikach spisów powszechnych ludności z 2002 i 2011 r. podawał coraz mniejsze liczby obywateli polskich należących do białoruskiej mniejszości narodowej.

Należy też mieć świadomość tego, iż w przypadku wspólnoty białoruskiej w Polsce wielki wpływ na używanie jej języka wywierały wydarzenia zza wschodniej granicy, bo w sowieckiej Białorusi do 1991 r., a także od 1994 r. pod rządami Aleksandra Łukaszenki, ranga języka białoruskiego była niska i prawie że znikł on z tamtejszej przestrzeni publicznej, mającej być duchowym wsparciem białoruskiej mniejszości narodowej w Polsce.

Po obfitujących w nowe inicjatywy latach 90. minionego wieku kształt organizacyjny wspólnoty białoruskiej na Podlasiu w XXI stuleciu w zasadzie ustabilizował się i okrzepł. Każda organizacja zajęła określoną niszę aktywności w sferze kultury, oświaty i nauki. Z całą stanowczością należy podkreślić, iż jest to po części możliwe dzięki przyjętej przed piętnastu laty przez parlament RP Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Pomimo pewnych niedoskonałości jej zapisów i ich realizacji w łonie społeczności białoruskiej wciąż rodzą się nowe inicjatywy. Wielką nadzieją napawa Białorusinów w Polsce „przebudzenie się” społeczeństwa obywatelskiego w Republice Białoruś, które nastąpiło po sfałszowanych wyborach prezydenckich. Należy więc mieć nadzieję, iż w niedługim czasie także nad duchową ojczyzną mniejszości białoruskiej w Polsce spokojnie będą mogły powiewać biało-czerwono-białe sztandary.

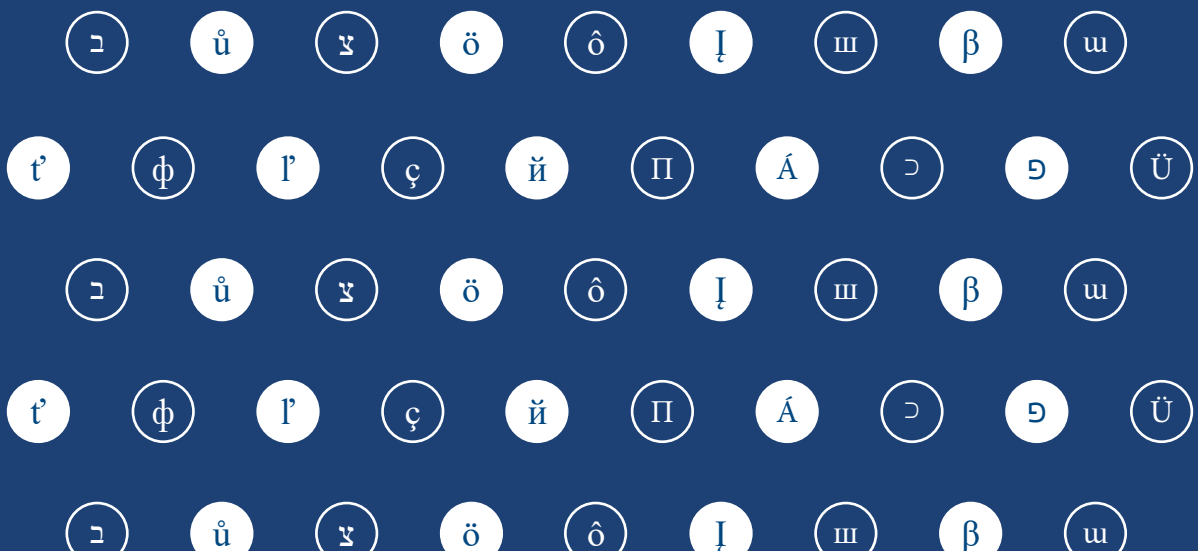
**Sławomir Iwaniuk** – od 1986 r. pracuje w Archiwum Państwowym w Białymstoku, gdzie jest kierownikiem Oddziału III nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego z Białoruskim Językiem Nauczania w Bielsku Podlaskim (matura w maju 1981 r.). Tytuł magistra historii specjalność archiwalna uzyskał na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Od utworzenia w 1994 r. Białoruskiego Towarzystwa Historycznego pełni funkcję jego wiceprezesa. Zajmuje się badaniami dziejów Podlasia (Białostoczczyzny), jest autorem lub współautorem czterech książkowych publikacji źródłowych, współautorem książki „Historia Białorusinów Podlasia” (wydanej w 2016 r.) oraz autorem kilkunastu artykułów naukowych.





Grzegorz Janusz

Polska ustawa  
o mniejszościach narodowych



**W** dniu 6 stycznia 2005 r., po rozpatrzeniu poprawek Senatu, uchwalona została na 95 posiedzeniu Sejmu, po prawie 11 latach prac, Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Opublikowana została ona w Dzienniku Ustaw RP z 31 stycznia 2005 r. (Nr 17, poz. 141, tekst jednolity 2017, poz. 823) i zgodnie z art. 43 weszła w życie z dniem 1 maja 2005 r., z wyjątkiem art. 36, art. 39, art. 41 i art. 42, które obowiązywać zaczęły z dniem ogłoszenia.

Była to jedna z najdłużej procedowanych ustaw po 1989 r. Jednocześnie stanowiła rzadki w owym czasie przypadek inicjatywy ustawodawczej komisji sejmowej. Miałem okazję przez dziesięć lat uczestniczyć jako ekspert w pracach nad tym projektem. Stąd też większość uwag, które zawarłem w niniejszym tekście wynika z mojej obserwacji prac, przebiegu zdarzeń, korespondencji z Komisją Mniejszości Narodowych i Etnicznych czy rozmów z posłami oraz przedstawicielami ministerstw.

Propozycja przyjęcia w polskim porządku prawnym ustawy o mniejszościach narodowych pojawiła się w końcu lat 80. XX w., kiedy to w grudniu 1988 r. przy Komitecie Obywatelskim, przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie, powołana została Komisja Współpracy z Mniejszościami Narodowymi pod przewodnictwem Marka Edelmana. Przygotowała ona projekt regulacji praw mniejszości, którego autorami byli Hanna Suchocka i Zbigniew Kędzia. W dniu 2 sierpnia 1989 r. w tzw. Sejmie kontraktowym powołana została Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych<sup>1</sup>, jed-

---

1 | KMNE powołana została uchwałą Sejmu z dnia 31 lipca 1989 r. w sprawie zmiany Regulaminu Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako stała komisja sejmowa. Była to pierwsza w historii powojennego parlamentu komisja stała, do zadań której należały „sprawy związane z utrzymaniem dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych, etnicznych i językowych oraz ochrony ich praw” (Monitor Polski 1989, nr 26, poz. 202).

nakże prace nad projektem nie zostały skonkretyzowane. Inicjatorem utworzenia KMNE oraz przyjęcia ustawy regulującej prawa mniejszości narodowych był Jacek Kuroń, który też początkowo objął w tym gremium przewodnictwo. Ze względu na sytuację polityczną, a także sam proces transformacji, nie podjęto jednak prac nad projektem takiej ustawy w Sejmie kontraktowym ani też w Sejmie I kadencji.

Po przeprowadzonych we wrześniu 1993 r. wyborach do Sejmu II kadencji Jacek Kuroń, reprezentujący najliczniejszy klub opozycyjny<sup>2</sup>, ponownie został przewodniczącym KMNE. Był on gorącym orędownikiem przyjęcia ustawy regulującej prawa mniejszości. Ze względu na swoją osobowość, barwny życiorys, a także umiejętność nawiązywania kontaktów był posłem, który właściwie mógł prowadzić negocjacje ze wszystkimi politykami. Z jego inicjatywy podjęto ponowne prace nad projektem ustawy. Jacek Kuroń uznał także, iż zadanie opracowania jego wstępnej koncepcji należy powierzyć Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka (HFPC), która była inicjatorem i organizatorem odbywających się kilka razy w roku spotkań liderów mniejszości narodowych w Polsce. W październiku 1993 r. na ósmym spotkaniu liderów mniejszości przedyskutowana została koncepcja przyszłej ustawy. Wśród propozycji rozwiązań prawnych pojawiły się następujące postulaty:

1. zapobiegania dyskryminacji i gwarancji praw osób należących do mniejszości,
2. finansowania działalności kulturalnej mniejszości,
3. nauczania w językach ojczystych,
4. używania języka ojczystego w stosunkach urzędowych oraz nazewnictwa na terenach tradycyjnego osiedlenia mniejszości,
5. reprezentacji politycznej mniejszości w parlamencie.

Powyższe propozycje stały się podstawą opracowania w lutym 1994 r. przez zespół Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka – w składzie: Zbigniew Hołda, Grzegorz Janusz, Marek Nowicki, Andrzej Rzepliński – wstępnego projektu ustawy.

Projekt opierał się na koncepcji polityki wyrównywania szans w społeczeństwie, nazywaną w owym czasie polityką „dyskryminacji pozytywnej”, zakładającej prowadzenie przez państwo polityki wyrównywania szans w społeczeństwie wobec tych członków społeczeństwa obywatelskiego, którzy z racji swojej liczebności lub z powodu rozproszenia nie byli w stanie skorzystać ze swoich praw. Projekt był dość ramowym ujęciem praw mniejszości.

Od marca 1994 r. prace nad projektem prowadzone były przez podkomisję nadzwyczajną do spraw projektu ustawy o mniejszościach narodowych powołaną w ramach KMNE, której przewodnictwo powierzono reprezentującemu mniejszość niemiecką po-

2 | Jacek Kuroń należał do Unii Demokratycznej (od kwietnia 1994 r. Unia Wolności) mającej w Sejmie II kadencji 74 mandaty.

słowi Henrykowi Krollowi<sup>3</sup>. Prace nad projektem nie wyszły poza etap wstępny, aczkolwiek sejmowa komisja mniejszościowa zdecydowała o zgłoszeniu na początku września 1997 r. wstępnego projektu ustawy do łaski marszałkowskiej. Ze względu na koniec kadencji i odbyte 21 września 1997 r. wybory do parlamentu, projekt nie został nawet zarejestrowany. O skierowaniu go do łaski marszałkowskiej zdecydowało stanowisko Jacka Kuronia, który uznał za celowe zasygnalizowanie w dokumentacji parlamentarnej woli uchwalenia takiej ustawy. Sukcesem było w ogóle wprowadzenie do obrad, początkowo KMNE i podkomisji nadzwyczajnej, a następnie parlamentarnych samego projektu oraz brak jednoznacznie negatywnego stanowiska wobec przyjęcia tych regulacji prawnych – stanowisko negatywne było raczej wyrażane przez poszczególnych posłów albo przejawiało się w obstrukcji parlamentarnej hamującej prace nad projektem.

Z posiadanej korespondencji z KMNE, uwag poszczególnych ministerstw do projektu oraz własnych obserwacji wynika, że o braku powodzenia tej inicjatywy w Sejmie II kadencji zadecydowało kilka przyczyn. W dużej mierze sukces prac zależał od układu sił politycznych w parlamencie, gdyż można było liczyć na poparcie posłów największego klubu parlamentarnego, tj. Sojuszu Lewicy Demokratycznej, a także Unii Demokratycznej, Unii Pracy, Parlamentarnego Koła Mniejszości Niemieckiej. Pozostałe kluby (PSL, KPN, BBWR) zajmowały raczej niechętnie lub neutralne stanowisko wobec przyjęcia takiej ustawy. Generalnie za przyjęciem tego dokumentu opowiadali się, niezależnie od przynależności klubowej, członkowie KMNE.

Od początku prac nad projektem pojawiały się różne problemy, w tym wewnętrzne podziały wśród mniejszości czy obawy o pogorszenie ich sytuacji. Podziały wewnątrz tych grup związane były z sytuacją wśród społeczności łemkowskiej, której część uznawała się za należącą do narodu ukraińskiego, a druga część za odrębną mniejszość narodową. W trakcie dziewiątego spotkania liderów mniejszości narodowych w marcu 1994 r., na którym zaprezentowana została wstępna wersja projektu ustawy, przedstawiciele Związku Ukraińców w Polsce stwierdzili, że akceptując poczucie odrębności narodowościowej części Łemków w Polsce nie zgadza się na objęcie ich wspólnym określeniem „mniejszość narodowa”. Podkreślali, że w tym zakresie mają wsparcie ze strony MSZ Ukrainy. Takie stanowisko zrodziło potrzebę modyfikacji podmiotu, którego dotyczyła regulacja ustawowa; z pierwotnego objęcia ochroną mniejszości narodowych pojawiło się podwójne określenie, tj. „mniejszości narodowe i etniczne”.

Obawy związane z możliwością pogorszenia się sytuacji mniejszości dotyczyły właściwie tylko jednego problemu i jednej mniejszości; chodziło mianowicie o art. 16 i 21 pierwotnego projektu, które przewidywały dla ośmiu największych mniejszości po jed-

3 | Z upoważnienia Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz zespołu, który opracował projekt ustawy, w latach 1994–2004 w pracach podkomisji nadzwyczajnej oraz KMNE uczestniczył autor.

nym, gwarantowanym, miejscu w Sejmie<sup>4</sup>. Przewodniczący obradom podkomisji nadzwyczajnej Henryk Kroll obawiał się, że wprowadzenie dla mniejszości niemieckiej jednego miejsca gwarantowanego w Sejmie<sup>5</sup> może skutkować utratą miejsc otrzymywanych na zasadach ogólnych, tj. zwolnienia na poziomie okręgu wyborczego z obowiązku uzyskania co najmniej 5% ważnie oddanych głosów; w Sejmie II kadencji mniejszość niemiecka była reprezentowana przez 4 posłów. Co prawda formalnie i oficjalnie nigdy takiej obawy nie sformułował jednoznacznie, ale pojawiające się w poszczególnych okresach prac przedłużanie obrad podkomisji i niektóre wypowiedzi posła H. Krolla takie obawy sugerowały<sup>6</sup>. W efekcie, po kilku tygodniach wytężonej pracy, zdarzało się, że posiedzenia podkomisji nie były zwoływane przez kilka miesięcy. Zresztą z propozycji stworzenia odrębnej listy wyborczej dla mniejszości oraz zagwarantowania dla nich 8 mandatów w parlamencie zrezygnowano już w trakcie prac w II kadencji Sejmu, gdyż okazało się, że w rzeczywistości żadne ugrupowanie polityczne nie jest zainteresowane takim rozwiązaniem.

Generalnie ani jedno z konsultowanych ministerstw nie wyraziło bezpośredniego sprzeciwu wobec propozycji przyjęcia takiej ustawy, aczkolwiek zgłaszane były bardzo różne uwagi i zastrzeżenia. Takie stanowisko widoczne było we wszystkich pracach nad projektem w II, III oraz IV kadencji Sejmu.

W przeciągu ponad 10 lat największe problemy rodziły następujące regulacje:

1. definicja mniejszości – jej zakres podmiotowy i przedmiotowy oraz potrzeba uwzględnienia jej w przepisach,
2. potrzeba stosowania języków mniejszości w stosunkach urzędowych oraz w nazewnictwie topograficznym<sup>7</sup>,
3. zakres regulacji w ustawie o mniejszościach praw oświatowych,

4 | W owym czasie posługiwano się wyłącznie danymi szacunkowymi, które określały 8 największych mniejszości: Niemców (300 000–500 000 osób), Białorusinów i Ukraińców (po 200 000–300 000), Łemków (60 000–70 000), Romów (20 000–30 000), Litwinów (20 000–25 000), Słowaków (10 000–20 000.), Żydów (8000–10 000).

5 | Propozycja zawarta w art. 21 pierwotnego projektu zakładała wybór 383 posłów według zasad ogólnych (z list komitetów wyborczych – najczęściej partyjnych), 69 z listy ogólnopolskiej oraz 8 posłów z ogólnopolskiej listy dla mniejszości narodowych i etnicznych. Mandat z listy dla mniejszości otrzymywałby kandydat z danej mniejszości, który uzyskał największą liczbę głosów, wyborca zaś mógłby oddać swój głos albo na kandydata z listy komitetu wyborczego partyjnego, albo kandydata z listy mniejszościowej (reprezentującego konkretną mniejszość). Marek Nowicki w trakcie prac zespołu HFPC nad projektem ustawy przekazał w lutym 1994 r. informację, że Jacek Kuroń uzyskał wstępne zapewnienie polityków SLD, iż ich klub parlamentarny poprze takie rozwiązanie.

6 | W rozmowie z autorem stwierdził, że mniejszość niemiecka nie jest zainteresowana rozwiązaniem polegającym na zagwarantowaniu mniejszościom po jednym mandacie w Sejmie, gdyż mniejszość niemiecka zdobywa samodzielnie większą liczbę mandatów.

7 | W trakcie dyskusji nad drukiem nr 616 już w III kadencji Sejmu przeciwnicy ustawy argumentowali, że nie istnieje potrzeba wprowadzania przepisów o możliwości używania przez członków mniejszości ich języków ojczystych w stosunkach urzędowych i nazewnictwie topograficznym, gdyż jako obywatele polscy wszystkie osoby należące do mniejszości znają język polski. Jednocześnie w pojawiającej się przy tej okazji dyskusji odnośnie poparcia identycznych praw dla mniejszości polskiej na Litwie w pełni opowiadali się oni za takim rozwiązaniem, stwierdzając, że jako Polakom na Litwie takie prawa się oczywiście należą.

4. określenie organu do spraw mniejszości, a w konsekwencji resortu prowadzącego i koordynującego politykę państwa wobec mniejszości.

Definicja podmiotu ochrony była tu istotna, gdyż od początku uznawano, że istnieje jednoznaczna potrzeba określenia jakie społeczności będą objęte przepisami ustawy. W przepisach prawa w Polsce stosowano zamiennie różne określenia: „mniejszość narodowa”, „mniejszość narodowa i etniczna”, „mniejszość narodowa i (lub) grupa etniczna”, „grupa etniczna”, które występowały nawet w tym samym akcie prawnym<sup>8</sup>. Wiązało się to z kilkoma problemami:

1. samym tytułem ustawy; początkowo, pod wpływem anglosaskiego nazewnictwa oraz uznawania, że prawa mniejszości są częścią praw człowieka stanowiąc w rzeczywistości prawa osób należących do mniejszości, określano przedmiot ustawy jako ustawy o prawach osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych, aczkolwiek w praktyce stosowano określenie, iż jest to ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych (zwłaszcza od III kadencji),
2. nazewnictwem mniejszości; niezależnie od wskazanego wyżej problemu, czy są to prawa osób należących do mniejszości, czy też prawa mniejszości (jako zbiorowości, ale bez uznawania praw grupowych) oraz wskazanej kwestii zdefiniowania Łemków narodowych, zgłaszanej przez Związek Ukraińców w Polsce, zaistniało pytanie o określenie takich społeczności jak Karaimi czy Romowie.

Zwłaszcza Romowie tworzyli mniejszość nieterytorialną oraz różnie byli określani w Europie<sup>9</sup>. W efekcie pojawiło się w treści projektu podwójne określenie, tj. „mniejszości narodowe i etniczne”. Wydawało się ono logiczne, zwłaszcza że podwójne nazewnictwo występowało w nazwie komisji sejmowej oraz w art. 35 Konstytucji z 1997 r. Przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki zwracali jednak uwagę, że w praktyce działającego do 31 grudnia 2004 r. w tym ministerstwie Departamentu Kultury Mniejszości Narodowych pojęcie „mniejszość narodowa” odnoszono do grup, które nie identyfikują się z narodem polskim, zaś „mniejszość (grupy) etniczna” do grup etnograficznych (regionalnych), które dążąc do kultywowania swoich odrębności kulturowych i językowych uważają się za należących do narodu polskiego (np. Kaszubi czy Górale Podhalańscy). Stąd należało znaleźć kryterium rozróżnienia obu mniejszości. Pojawiło się ono formalnie w uzasadnieniu projektu

8 | Więcej na temat zróżnicowanego nazewnictwa por. G. Janusz, *Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie*, Lublin 2011, s. 71 i n.

9 | W Niemczech (RFN) Romowie i Sinti przez wiele lat byli uznawani za grupę socjalną, na dodatek aspołeczną. Dopiero lata 90. XX w. przyniosły zmianę i obecnie zaliczani są do grup narodowościowych (Volksgruppen). Podobnie klasyfikowano ich przez wiele lat w innych państwach.

ustawy złożonego przez KMNE we wrześniu 1997 r. do łaski marszałkowskiej. Oparte zostało ono o kryterium państwowości: za mniejszości narodowe uznane zostały te mniejszości, które utożsamiają się z narodem zorganizowanym we własne państwo (*kin state*), zaś mniejszości etniczne to mniejszości nie utożsamiające się z narodem zorganizowanym we własne państwo. Taki podział i uzasadnienie zostały zaakceptowane w dalszych pracach nad projektem. Poza tą kwestią prawa obu mniejszości pozostawały takie same.

Samo rozróżnienie obu mniejszości wydawało się oczywiste, skoro występowało w nazwie KMNE oraz w art. 35 Konstytucji. Wymagało jednak uzasadnienia. Jacek Kuroń, w swoim stylu, zatelefonował do autora niniejszego tekstu i stwierdził: „Jesteś profesorem to wymyśl jakieś logiczne uzasadnienie”. Nie udało się ustalić, skąd w art. 35 Konstytucji pojawiło się podwójne określenie, gdyż dokumenty z posiedzeń Komisji Konstytucyjnej nie zawierały przyczyny wprowadzenia do przepisów Konstytucji zróżnicowania kategorii mniejszości, a także ich zakresu pojęciowego. Pewnym wyjściem był stosowany w badaniach etnicznych w Niemczech podział na *Aussengruppen*, odpowiadające powyższemu kryterium identyfikacji mniejszości narodowych z *kin state* oraz *Eigengruppen*, które takiego państwa macierzystego nie miały. Taki podział stosowany był przez szereg lat w art. 2 Statutu Federalistycznej Unii Europejskich Grup Narodowościowych<sup>10</sup>. Kryterium rozróżnienia między grupą narodowościową (grupą etniczną) a mniejszością narodową stanowiła właśnie państwowość, aczkolwiek nie rodziło to żadnych dalszych konsekwencji<sup>11</sup>. Kryterium państwowości zostało ostatecznie przyjęte w projekcie oraz znalazło odzwierciedlenie w art. 2 ust. 1 pkt 6 (mniejszość narodowa) oraz art. 2 ust. 3 pkt 6 (mniejszość etniczna) uchwalonej przez Sejm w 2005 r. ustawy. W uzasadnieniu projektu z 1997 r. został zawarty także *numerus clausus* chronionych mniejszości określający 9 mniejszości narodowych oraz 4 etniczne. Umiejscowienie w uzasadnieniu enumeratywnego wykazu mniejszości stało się podstawą do ich uwzględniania w praktyce politycznej, gdyż – jak stwierdził w rozmowie z autorem Dobiesław Rzemieniewski, wieloletni naczelnik Wydziału Mniejszości Narodowych i Etnicznych w ówczesnym MSWiA – brak było urzędowego wykazu mniejszości w Rzeczypospolitej i w tej sytuacji wykaz mniejszości zawarty w uzasadnieniu projektu ustawy stał się punktem wyjścia działań

10 | Na oficjalnej stronie internetowej nazwa organizacji obecnie występuje w kilku językach – jako: Föderalistische Union Europäischer Volksgruppen – FUEV; Federal Union of European Nationalities – FUEN; Union Fédéraliste des Communautés Ethniques Européennes – UFCE; Федералистский Союз Европейских Национальных Меньшинств – ФЦЕНМ; Európai Nemzetiségek Föderatív Uniója – ENFU; Avrupa Milletleri Federal Birliği – AMFB.

11 | Art. 2 Statutu zawierał określenie: „Grupą narodowościową w rozumieniu art. 1 jest wspólnota etniczna, którą charakteryzują takie cechy, jak własny język, kultura lub tradycja. Nie tworzy ona w swoim kraju rodzinnym własnego państwa lub zamieszkuje stale poza krajem swojego narodu (mniejszość narodowa)”. W nowym Statucie, przyjętym 17 maja 2007 r. na 52 kongresie w Tallinie, zrezygnowano z rozróżnienia obu kategorii, posługując się jednolitym określeniem „grupa narodowościowa” i zachowując tylko pierwsze zdanie z wcześniejszego brzmienia art. 2.

adresowanych do mniejszości przez MSWiA, które potraktowało go jako bazę do urzędowego określania tych społeczności<sup>12</sup>.

Przy definicji jednoznacznie uznawano, że przepisami ustawy będą objęte osoby z mniejszości legitymujące się polskim obywatelstwem. Podobnie nie budziły żadnych zastrzeżeń cechy charakteryzujące mniejszość, czyli kultywowanie swojego języka, obyczajów, tradycji, kultury, religii, swojej świadomości narodowej. Natomiast określenie, iż mniejszości tworzą społeczności tradycyjnie zamieszkałe na terytorium państwa polskiego uznane zostało za mało precyzyjne. Jedna z wersji definicji zakładała, że prawa będą adresowane do mniejszości, które funkcjonowały w okresie II RP. Ostatecznie wprowadzono kryterium wielopokoleniowych więzi z państwem polskim i 100 lat zamieszkiwania na jego terytorium. Jeden z posłów Ligi Polskich Rodzin sugerował przedstawić Niemcom mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie, że ustawa ich nie obejmie, gdyż Polskę zamieszkują zaledwie od 1945 r. Oczywiście była to błędna interpretacja, gdyż w trakcie prac nad projektem ustawy jednoznacznie uznawano, że czas zamieszkiwania odnosi się nie do konkretnych osób, ale do mniejszości jako takiej, a mniejszość niemiecka na ziemiach polskich żyła od wielu wieków. W efekcie, mimo że w pierwotnym projekcie pojawiła się społeczność macedońska, to w trakcie prac nad projektem ustawy uznano, że Macedończycy w Polsce, podobnie jak i Grecy, tworzą społeczność uchodźczą, a nie narodową.

Sporo kontrowersji budziło stosowanie języka mniejszości jako języka pomocniczego w stosunkach urzędowych oraz nazewnictwie miejscowości i punktów topograficznych. Dopiero w trakcie prac w IV kadencji Sejmu dookreślono zasady stosowania języka mniejszości, przy bardzo wąskim zakresie stosowania języka w stosunkach urzędowych i znacznie szerszym przy nazewnictwie. W trakcie dyskusji podnoszono czasami, że na Opolszczyźnie urzędy zostaną wręcz „zalané” pismami w języku niemieckim, a stowarzyszenia mniejszości niemieckiej uruchomią przy każdym urzędzie biura pisania podań po niemiecku. Przypadki wpływu pism w języku niemieckim miały po wejściu ustawy charakter incydentalny. Zresztą zapisy jej projektu bardzo często w dyskusji postrzegano poprzez pryzmat mniejszości niemieckiej.

Początkowy projekt ustawy zawierał propozycję uregulowania całości spraw związanych z oświatą dla mniejszości. Już na samym początku spotkało się to ze sprzeciwem Ministerstwa Edukacji Narodowej; podkreślano, że system oświatowy jest jeden i winien być, także w odniesieniu do szkolnictwa dla mniejszości, regulowany w ówczesnej ustawie o systemie oświaty. Ta argumentacja została zaakceptowana w pracach podkomisji nadzwyczajnej i zakres regulacji praw oświatowych mniejszości odpowiadał obecnemu brzmieniu art. 17 ustawy o mniejszościach z 2005 r.

12 | Rozmowa przeprowadzona została 24 października 2000 r. w trakcie konferencji o statusie prawnym mniejszości w świetle Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych Rady Europy zorganizowanej w Warszawie. Powyższa dyskusja wynikała m.in. z faktu, że na prośbę KMNE uzasadnienie projektu ustawy z 1997 r. zostało przygotowane przez Grzegorza Janusza.

Dyskusyjną była kwestia, w kompetencjach którego ministerstwa winny znaleźć się sprawy mniejszości narodowych i etnicznych. Do 1989 r. polityka wobec mniejszości koordynowana była przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W 1989 r. zadania te przejęło Ministerstwo Kultury i Sztuki. Jacek Kuroń, który był inicjatorem przeniesienia spraw mniejszości do MKiS, tak uzasadniał swoje starania w tym zakresie na posiedzeniu KMNE w dniu 18 marca 1997 r.:

Gdy kilka lat temu premier nominował mnie na ministra pracy, pierwszym moim działaniem było spowodowanie przejścia problematyki mniejszości narodowych z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w kompetencje Ministerstwa Kultury i Sztuki. Zrobiłem to dlatego, iż wówczas istniało ogromne napięcie, złość i wściekłość wśród mniejszości za to, że znajdują się pod opieką policji. Nie mogli się pogodzić z tym, że traktuje się ich jako przestępców. Przecież Ministerstwo Spraw Wewnętrznych kojarzyło się wyłącznie z milicją<sup>13</sup>.

Decyzja z 1989 r. miała charakter wyraźnie polityczny i stanowiła symboliczne uniezależnienie mniejszości od kłopotliwej wcześniej kurateli MSW, ale nie wpłynęła pozytywnie na politykę wobec nich oraz zaspokajanie ich potrzeb. Minister kultury nie zajmował zbyt silnej pozycji w rządzie, a były okresy, że resort ten pozbawiony był kierownictwa. Symboliczne przekazanie Ministrowi Kultury i Sztuki w 1990 r. przewodnictwa powołanego w tym czasie organu opiniodawczo-doradczego jakim była Międzyresortowa Komisja do Spraw Mniejszości Narodowych nie spowodowało widocznej poprawy polityki rządowej wobec mniejszości. Zresztą MSW nie zrezygnowało całkowicie z prowadzenia ich spraw, uzasadniając to tym, iż mniejszości to obywatele RP, a MSW ustawowo ma w swoich kompetencjach sprawy obywatelskie. Potwierdziła to reorganizacja administracji centralnej w 1997 r., kiedy to przekształcony w Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji resort spraw wewnętrznych uzyskał kompetencje w zakresie spraw mniejszości narodowych, a w styczniu 2000 r. w strukturze Departamentu Obywatelstwa MSWiA utworzono Wydział Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Drugą kwestią dyskutowaną przez kilka lat była sprawa utworzenia organu prowadzącego sprawy mniejszościowe. W pierwotnym projekcie przewidywano powołanie Urzędu Pełnomocnika Rządu do spraw Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Ponadto przy urzędzie tym planowano zorganizowanie Rady Mniejszości. W jej skład mieli wejść posłowie wybrani z ogólnopolskiej listy mniejszości oraz po jednym przedstawicielu każdej mniejszości. Zaniechanie wyodrębnienia ogólnopolskiej listy mniejszości w wyborach do Sejmu spowodowało, że z inicjatywy powołania Rady Mniejszości zrezygnowano. Samo

13 | „Biuletyn Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych”, nr 3451/II, posiedzenie nr 62 w dniu 18.03.1997.

utworzenie urzędu pełnomocnika także było kwestionowane. Wśród dyskutowanych rozwiązań pojawiło się kilka propozycji takiego organu: rzecznika praw mniejszości, specjalnego Komitetu do Spraw Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Urzędzie Rady Ministrów, Rady do Spraw Mniejszości czy odrębnego urzędu centralnego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych (na wzór Urzędu do Spraw Cudzoziemców). Rozważane było także rozszerzenie kompetencji działającego od czerwca 1997 r. Międzyresortowego Zespołu ds. Mniejszości Narodowych. Ostatecznie w przyjętej ustawie wprowadzono całkowicie inne rozwiązanie poprzez utworzenie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych jako organu opiniodawczo-doradczego Prezesa Rady Ministrów.

Do prac nad projektem powrócono w III kadencji Sejmu, kiedy to zgłoszony ponownie przez KMNE projekt ustawy został zarejestrowany jako druk sejmowy nr 616. Powołana ponownie podkomisja, grupująca posłów z kilku komisji sejmowych, w III kadencji Sejmu nie wyszła właściwie poza ogólną analizę projektu oraz przyjęcie jego dwóch pierwszych artykułów.

O nieuchwaleniu ustawy w latach 1994–2001 w dużej mierze zdecydowały następujące czynniki:

1. charakter projektu ustawy, który był inicjatywą poselską (podjętą przez komisję sejmową) i, jak to często podkreślano, był projektem „sierotką” nie mającym wsparcia liczącego się resortu,
2. brak woli politycznej uchwalenia takiej ustawy i wynikająca z tego stosowana czasami przez przewodniczących podkomisji obstrukcja parlamentarna,
3. przy dość szerokim uczestnictwie przedstawicieli różnych resortów w pracach podkomisji problemem stawała się ich stała rotacja oraz konieczność ponownego ustalania stanowiska resortu,
4. zmiany w zakresie struktury i kompetencji rządu oraz poszczególnych resortów.

Prace nad projektem podjęto ponownie w IV kadencji Sejmu. Zapoczątkowało je posiedzenie KMNE w dniu 27 listopada 2001 r. Referując na nim dotychczasowe prace nad dokumentem stwierdziłem, że ich przebieg stawia w nie najlepszym świetle państwo polskie, gdyż ciągle przekazywanie różnym gremiom międzynarodowym informacji (także w składanych przez Polskę raportach), że one trwają, jest mało przejrzyste. Stwierdziłem także, iż uchwalenie tego typu ustawy stanowi wyraz woli politycznej elit w państwie i należy albo jednoznacznie stwierdzić, że nie są one zainteresowane przyjęciem ustawy o mniejszościach, albo podjąć rzeczywistą pracę parlamentarną i doprowadzić w IV kadencji Sejmu do jej uchwalenia. Po dyskusji KMNE podjęła uchwałę w sprawie skierowania do łaski marszałkowskiej projektu ustawy w wersji z 1994 r.<sup>14</sup>. Czyniąc to, miała

14 | „Biuletyn Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych”, nr 2 (90/IV) z 27.11.2001.

świadomość, że opracowany prawie osiem lat wcześniej projekt nie przystaje do nowego stanu prawnego, a proponowane w nim regulacje są zbyt ogólnikowe. Uznano jednak, że wcześniejszy dorobek z prac nad projektem winien być wykorzystany w trakcie prac w IV kadencji, a podstawą inicjatywy ustawodawczej, ze względu na konieczność przyspieszenia prac nad ustawą, winien być projekt zarejestrowany w III kadencji Sejmu jako druk nr 616. Ostatecznie zgłoszona propozycja została w IV kadencji Sejmu zarejestrowana jako druk sejmowy nr 223. Już po wspomnianym posiedzeniu komisji została przygotowana wstępna, nowa wersja projektu, która została wykorzystana w dalszych pracach. Po odbytej 15 lutego 2002 r. debacie sejmowej i głosowaniu w dniu 21 lutego 2002 r. projekt skierowany został do prac w podkomisji; w dniu 14 marca 2004 r. powołana została podkomisja nadzwyczajna do rozpatrzenia komisyjnego projektu ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w Rzeczypospolitej Polskiej (druk nr 223) pod kierownictwem posła Jerzego Szteligi (SLD)<sup>15</sup>.

Nowymi problemami jakie pojawiły się w trakcie prac nad drukiem nr 223 były wnioski zgłoszone przez społeczności kaszubską<sup>16</sup> i śląską<sup>17</sup> o objęcie ich przepisami ustawy jako mniejszości. Ostatecznie po analizie problemu wprowadzono do projektu ustawy w odniesieniu do języka kaszubskiego określenie „język regionalny”<sup>18</sup>.

Istotnym dla losu projektu ustawy było wyraźne jego wsparcie w 2002 r. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz zaangażowanie się tego resortu w prace nad nim. Pozytywnie wpłynęło na nie postępowanie akcesyjne, a następnie członkostwo Polski w Unii Europejskiej.

Należy podkreślić, że niezależnie od pracy wielu osób, uchwalenie ustawy zawdzięczać należy dwóm posłom. O Jacku Kuroniu już wspominałem<sup>19</sup> – często w wypowiedziach podkreślano, że ustawa stanowi jego swoisty testament polityczny. Należy też podkreślić ważną rolę jaką w IV kadencji spełnił przy pracach nad jej projektem poseł Jerzy Szteliga

15 | Podkomisja zakończyła swoją działalność 25 sierpnia 2004 r.

16 | W trakcie prac nad projektem ustawy w II kadencji Sejmu reprezentujący Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie poseł Jan Wyrowiński (UD, a następnie UW) stwierdził na pytanie Jacka Kuronia dotyczące objęcia Kaszubów przepisami ustawy, że projekt adresowany jest do mniejszości narodowych, a Kaszubi nie są mniejszością narodową, ale etnograficzną i w związku z tym nie są zainteresowani objęciem ich przepisami projektowanej ustawy.

17 | Problem mniejszości śląskiej pojawił się w kontekście sporu o rejestrację Związku Ludności Narodowości Śląskiej i skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka Rady Europy (sprawa nr 44158/98 *Gorzelić i inni p-ko Polsce*).

18 | Por. w tej sprawie m.in. G. Janusz, „Opinia dotycząca druku 223: Status ludności kaszubskiej w Polsce. Biuro Studiów i Ekspertyz – opinia zlecona”, link: <http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk4.nsf/Opwsdr?OpenForm&223>. Dążenie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego do objęcia Kaszubów przepisami ustawy o mniejszościach narodowych zmierzało raczej do ustawowego zagwarantowania im posiadanych praw kulturalnych i językowych, niż do uznania ich za mniejszość narodową (etniczną).

19 | W IV kadencji Sejmu macierzyste ugrupowanie Jacka Kuronia, tj. Unia Wolności, nie przekroczyło progu wyborczego.

reprezentujący większościowe w Sejmie tej kadencji ugrupowanie: SLD<sup>20</sup>. Jako przewodniczący podkomisji nadzwyczajnej włożył wiele energii, aby dokument ten został przyjęty.

Generalnie należy stwierdzić, że ustawa spełnia przyjęte w Europie standardy w zakresie ochrony praw mniejszości, po części zresztą utrzymując obowiązujące już przepisy w zakresie ochrony praw oświatowych, a rozwijając prawa w zakresie ochrony praw kulturalnych. Nowym zakresem praw są przepisy odnoszące się do prawa używania języka ojczystego jako pomocniczego języka urzędowego, nazewnictwa miejscowości, obiektów fizjograficznych oraz nazw ulic w tym języku. Ustawa wyklucza uznanie praw grupowych, gdyż mimo posługiwania się w tytule i w części przepisów pojęciem „mniejszość” odnosi przepisy do konkretnych praw indywidualnych osób należących do mniejszości, wyraźnie w art. 4 ust. 4 wskazując, że mogą one korzystać z praw i wolności zawartych w ustawie indywidualnie, jak też wspólnie z innymi członkami swojej mniejszości.

Ustawa w art. 2 zawiera definicję mniejszości narodowej (ust. 1) i mniejszości etnicznej (ust. 3), wymieniając enumeratywnie 9 mniejszości narodowych (ust. 2) i 4 etniczne (ust. 4). Z przepisów tego dokumentu wynika, że wszelkie prawa przyznane mniejszościom narodowym przysługują także mniejszościom etnicznym, które obejmowane są w niej wspólnym określeniem „mniejszości” (art. 3 pkt 1). Tym samym należy przyjąć, że, zgodnie z art. 3 pkt. 1 ustawy, dotyczą one także tych praw mniejszości etnicznych, które w innych przepisach zostały określone jako prawa mniejszości narodowych, np. prawa polityczne. W świetle obowiązujących przepisów ustawy poszerzenie wykazu mniejszości narodowych lub etnicznych możliwe jest tylko w drodze nowelizacji ustawy. Należy też zwrócić uwagę na wskazany w art. 2 ust. 1 pkt 2 oraz w ust. 2 tegoż artykułu przymiotnik „istotny”. Jest on trudno mierzalny; jednocześnie rodzi pytanie, kto ma określać, czy dana mniejszość w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli swoim językiem, kulturą lub tradycją. Pierwotna propozycja opierała się na użyciu w miejsce określenia „istotny” wyrazów „w sposób wyraźny” lub „dorozumiany”, stosowanych w części definicji w ustawach mniejszościowych w państwach europejskich.

Co prawda brak jest w prawie międzynarodowym definicji mniejszości, jednakże prawie wszystkie ustawy przyjęte w państwach europejskich i odnoszące się do ich praw zawierają definicje podmiotu objętego ochroną. Na brak definicji mniejszości nie tylko w prawie polskim zwracał uwagę Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawie *Gorzelić i inni* (sprawa nr 44158/98 rozstrzygnięta w pierwszej instancji 5 grudnia 2001 r.<sup>21</sup>, a przez Wysoką Izbę w II instancji 14 lutego 2004 r.<sup>22</sup>), stwierdzając w uzasadnianiu orzeczenia w I instancji w punkcie 62, że:

20 | Poseł Jerzy Szteliga był wiceprzewodniczącym KMNE, ale też wiceprzewodniczącym klubu parlamentarnego SLD i posiadał w owym czasie wysoko notowaną pozycję w tej partii.

21 | <http://www.worldlii.org/eu/cases/ECHR/2001/869.html>.

22 | <http://www.worldlii.org/eu/cases/ECHR/2004/72.html>.

62. Trybunał zauważa, że nie jest jego zadaniem wyrażanie opinii na temat, czy Ślązacy są mniejszością narodową. Sformułowanie takiej definicji stanowiłoby najtrudniejsze zadanie, zwłaszcza że żadna umowa międzynarodowa – nawet Konwencja Ramowa o ochronie mniejszości narodowych Rady Europy – nie definiuje pojęcia mniejszość narodowa.

Na potrzebę określania w prawie wewnętrznym podmiotu ochrony zwracał także uwagę w swojej opinii Komitet Doradczy oceniający pierwszy polski raport do Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych (pkt 16 opinii). Ta luka została usunięta przepisem art. 2 ustawy.

Ustawa określa także grupę języka regionalnego (art. 19–20), uznając za taką Kaszubów (art. 19 ust. 2). Część przepisów określających prawa mniejszości stosowana jest również do społeczności języka regionalnego (art. 19 ust. 2).

Ponadto dokument ten uszczegóławia przepisy odnoszące się do organu administracji rządowej i jego uprawnień w sferze określonej przepisami ustawy, powierzając zadania w tym zakresie ministrowi właściwemu do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych, którym został minister spraw wewnętrznych i administracji (art. 21), oraz określając zadania terenowej administracji rządowej (województw – art. 22). Ustawa regulowała utworzenie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych jako organu opiniotwórczo-doradczego Prezesa Rady Ministrów (art. 23–30).

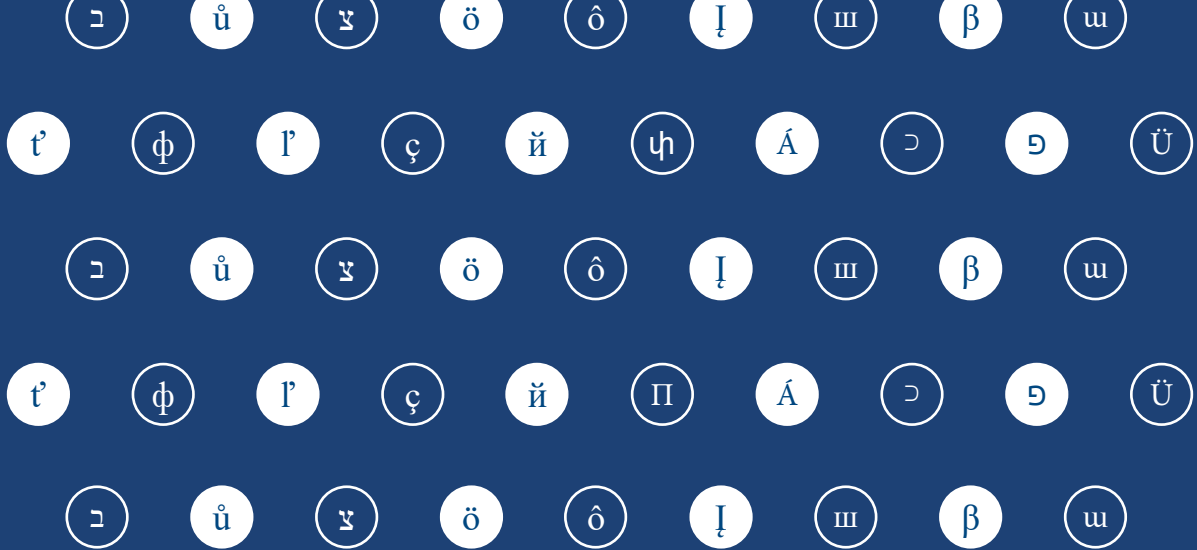
Oceniając polską ustawę na tle innych tego typu aktów normatywnych w Europie i uwzględniając niewielki w sumie odsetek osób należących do mniejszości narodowych w Polsce (biorąc pod uwagę nie tylko dane statystyczne, ale i szacunkowe), umiejscowiłbym ją znacznie powyżej średniej. Mankamentem ustawy jest zbyt wysoki próg procentowy usytuowany na poziomie 20% mieszkańców gminy należących do mniejszości; obecnie obserwuje się raczej tendencję do obniżania tego progu do 10% (np. w Austrii, Słowacji). Uwzględniając jednak, że regulacje ustawowe w zakresie języka pomocniczego i nazw stanowią całkowite *novum* w prawie polskim, uznać trzeba, że przyjęte w 2005 r. rozwiązanie stanowiło rozsądny kompromis<sup>23</sup>. Ustawa polska należy do grupy ustaw mniejszościowych uchwalonych dość późno; 10 maja 2006 r. w Czarnogórze przyjęta została ustawa o prawach i wolnościach mniejszości, a 30 czerwca 2009 r. nową ustawę o mniejszościach narodowych i językach mniejszości przegłosowano w Szwecji. Ale też należy podkreślić, że na Litwie z dniem 1 stycznia 2010 r. utraciła moc ustawa o mniejszościach narodowych z 23 listopada 1989 r. ze zmianą określoną ustawą z 29 stycznia 1991 r.

Na zakończenie można dodać, że w lutym 2014 r. podjęte zostały z inicjatywy Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, w którego kompetencjach znalazły się sprawy mniejszości,

23 | Pierwotny projekt zawierał 8-procentowy próg, który w wersji ustawy z 4 listopada 2004 r. został podniesiony aż do 50%. Senat zaproponował obniżenie go do 20% (druk nr 3536) – co zostało przez Sejm przyjęte.

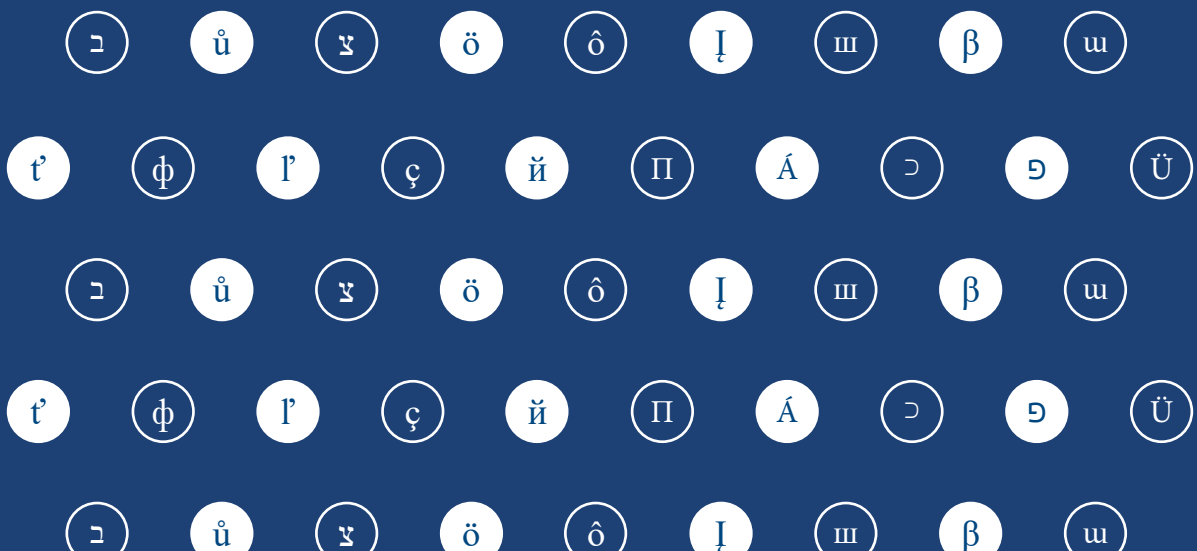
Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz KMNiE prace nad nowelizacją ustawy o mniejszościach z 2005 r. Z przedkładanych rozwiązań można wskazać propozycję obniżenia progu z 20 % do 10 %, co było postulowane przez mniejszości oraz wskazywane przez Komitet Doradczy działający w ramach Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych Rady Europy. Nowym zapisem było dopuszczenie do korzystania z języka mniejszości na terenie jednostek samorządowych, w których go wprowadzono jako pomocniczy, także przez obywateli innych państw Unii Europejskiej i Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Nowelizacja ustawy została uchwalona, po rozpatrzeniu uwag Senatu, przez Sejm 25 września 2015 r., jednak zawetował ją 26 października 2015 r. nowo wybrany Prezydent Andrzej Duda. W komunikacie Kancelarii Prezydenta zakwestionowano nowelizację art. 9 ustawy, uznając, że wskazane wyliczenie kosztów wprowadzenia języka mniejszości jako pomocniczego na poziomie powiatów w kwocie 10 000 zł są niedoszacowane. Argument ten był całkowicie chybiony, gdyż dotychczasowe doświadczenie ze stosowania języka mniejszości jako urzędowego wskazuje, że w gminach, w których dopuszczono stosowanie języka pomocniczego, wpływ pism w języku mniejszości był sporadyczny. Znacznie częściej mieliśmy do czynienia z ustnym załatwianiem spraw w języku mniejszości, które nie generowało jednak żadnych kosztów. W efekcie ustawa została zwrócona do Sejmu celem ponownego rozpatrzenia. Jednakże prace te z powodu wyborów parlamentarnych w dniu 25 października 2015 r. i po zmianie rządu zostały zaniechane.

**Grzegorz Janusz** – prof. dr hab., prawnik i politolog, pracownik w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji Wydziału Politologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, kierownik Katedry Systemów Politycznych i Praw Człowieka. Wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych. Jego zainteresowania badawcze odnoszą się do praw człowieka, praw mniejszości narodowych i etnicznych, prawa europejskiego. W latach 1994–2004 uczestniczył w pracach nad projektem ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych jako ekspert zewnętrzny Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Współautor pierwotnego projektu ustawy przygotowanego przez zespół Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka na zlecenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Jako ekspert uczestniczył w latach 1997–2001 w pracach Międzyresortowego Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych, w latach 2002–2005 Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych, a następnie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Autor ponad 100 publikacji z zakresu spraw mniejszościowych, w tym 10 książek. Autor 32 ekspertyz z zakresu problematyki mniejszościowej wykonanych na zlecenie Kancelarii Sejmu, Kancelarii Senatu, MSZ, MSWiA, MAiC, NIK, GUS, NGO.



Artur Konopacki

## Tatarzy też mają swoje problemy



Rocznice nie tylko skłaniają do refleksji, są również doskonałą okazją do podsumowań tego, co przyniosła przeszłość i zastanowienia się nad czasami przyszłymi. Nie inaczej jest w związku z jubileuszem 15-lecia funkcjonowania Ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, szczęśliwie ogłoszonej w Dzienniku Ustaw nr 17 pod pozycją 141.

Na mocy art. 23 powyższego dokumentu utworzono Komisję Wspólną Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych – organ opiniotwórczy i doradczy Prezesa Rady Ministrów – w skład której w roku 2010 wszedłem jako przedstawiciel społeczności tatarskiej, powołany przez premiera Donalda Tuska. Nigdy wcześniej nie zasiadałem w tak liczny i różnorodny gronie. Przed uczestnictwem w pierwszym spotkaniu komisji wprawdzie zapoznałem się z ustawą, ale – przyznam – nie miałem wyobrażenia jak będzie wyglądała praca w tym gremium. Trafiłem na ciężki moment w działalności komisji, kiedy to żegnał się z nią jej dotychczasowy współprzewodniczący Artur Jabłoński. Niełatwy to był czas. Sprawy mniejszości rozmięły się wówczas nieco z urzędniczym sposobem ich postrzegania. Przy tej okazji należy podkreślić, że w wielu sytuacjach spotykałem urzędników, którzy okazywali się nie tylko fachowcami w swojej dziedzinie, ale też po ludzku okazywali zrozumienie dla popełnianych czasem błędów – czy to przy składaniu wniosków o dofinansowanie projektów, czy rozliczaniu dotacji. Wspominam tu w szczególności szeregowych pracowników odpowiadających za „swoje” mniejszości,

gdyż to oni w codziennej pracy stykają się z adresatami ustawy i pomagają rozwiązywać ich różne problemy nie tylko w ramach swoich obowiązków, ale też z czystej życzliwości.

Moje obawy związane z faktem przyjscia do grupy nieznanym mi zupełnie osobom na kilku kolejnych posiedzeniach zostaly calkowicie rozwiane. Okazalo sie, ze sa tam wspaniali ludzie, z ktorymi praca, dyskusje stanowily wartosc dodana dwudniowych spotkan. Ustawa, ktora funkcjonuje juz od 15 lat, dala z pewnoscia mniejszosciom narodowym, etnicznym oraz poslugujacym sie jezykiem regionalnym narzedzie, ktore – jak kazde – nie jest doskonałe i wymaga sporej umiejetnosci w poslugiwaniu sie nim. Jednak wydaje mi sie, ze dzienki temu w Polsce udalo sie wypracowac wiele ciekawych i godnych uwagi mechanizmow wspolpracy miedzy aparatem panstwowym a mniejszosciami. Co wiecej, sadze – pewnie to nie tylko moje odczucie – ze mniejszosci dzienki ustawie, majac w komisji wspolnej przedstawicieli, ktorzy na cyklicznych posiedzeniach moga prezentowac problemy swoich spolecznosci, w ten sposob przyblizaja je aparatowi panstwa, nie zawsze widzacemu je z daleka. Ponadto wszyscy czlonkowie komisji wnosza swoista wzraliwość spoleczną na „innego”, bo ich grupy zyja tu nie od 20, 50 lat, ale niekiedy od ponad 600 lat. I ten aspekt przez wiele lat pracy zauwazyłem bardzo dobrze; szczegolnie podczas prezentacji poszczegolnych problemow przed ludzmi z mniejszosciami majacymi mniej lub w ogole do czynienia, a ze zrozumieniem podchodzacych do ich problemow.

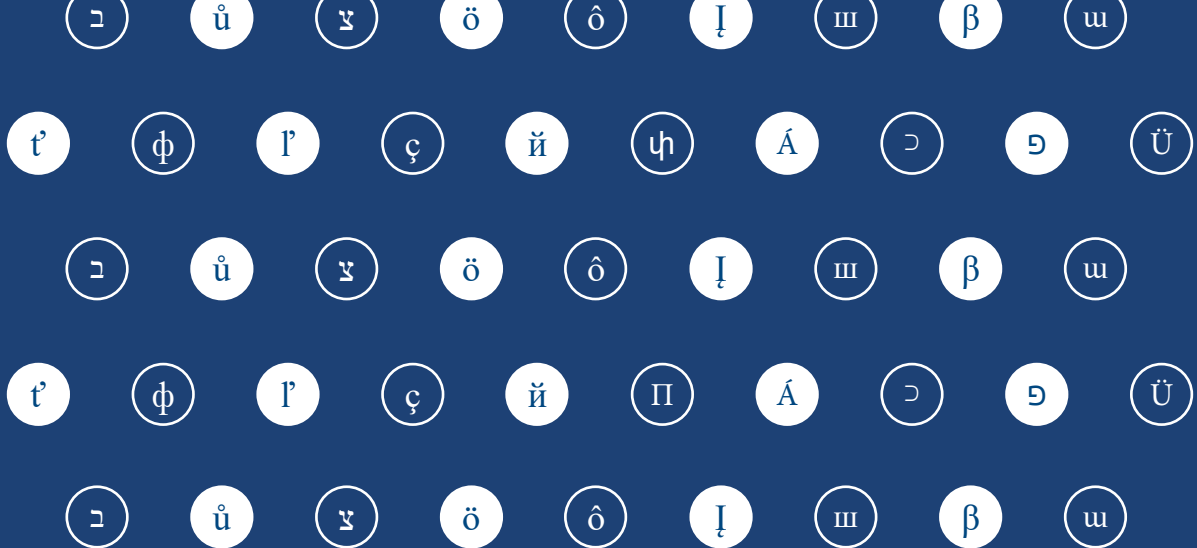
Komisja to, poza ustawowym ciałem, przede wszystkim wspaniali ludzie tworzący klimat spotkan, reprezentujący różne środowiska – nie tylko spoleczne, ale i zawodowe. Najwieksza wartoscia posiedzen przez te wiele lat byla sztuka wypracowywania kompromisu. Choc nie zawsze wszyscy zgadzali sie ze soba, to jednak zawsze koncyliacyjne podejscie wspolprzewodniczacych – czy to Rafala Bartka, czy Grzegorza Kuprianowicza – pozwalalo w wiekszosci przypadkow na wypracowanie konsensusu.

Oczywiscie ustawa wymaga poprawy. Swiat poszedl do przodu, wiele sie zmienilo, mniejszosci rowniez okrzeply w swoich strukturach i dojrzaly do nowych wymagan, ktore stawia przed nimi otaczajacy swiat. W moim odczuciu nalezaloby zmienic w ustawie rozwiązania, ktore staly sie malo aktualne, wprowadzajac w ich miejsce nowe, wynikajace z naszych doswiadczen. Wierze glęboko, ze przy odpowiednim podejsciu ustawodawcy uwagi i wnioski strony mniejszosciowej, ktora w ciagu ostatnich pientnastu lat „nauczyla” sie funkcjonowac w obrębie prawodawstwa (mam na mysli m.in. pisanie wnioskow, sprostanie RODO), zostana wykorzystane. Mniejszosci funkcjonujace w Polsce maja ambicje i dojrzaly do tego, aby dac im nieco wiecej uprawnień. Jakich? Nad tym nalezaloby sie glęboko pochylic, nieraz bowiem na posiedzeniach slyszeliśmy ze strony rządowej, ze mamy głos jedynie doradczy. Tymczasem w wielu aspektach mniejszosci stanowia dojrzała część spoleczeństwa, a w kwestiach ochrony i podtrzymywania tozsamosci narodowej i etnicznej sa ekspertami. I tu widzialbym wieksze wykorzystanie

ich wiedzy, a nade wszystko wrażliwości, której innym czasem brakuje. Społeczność tatarska, którą mam zaszczyt reprezentować, również miała możliwość prezentacji swoich problemów na posiedzeniach komisji. Czy wszystkie jej postulaty zostały wzięte pod uwagę? Pewnie nie. Nie zmienia to jednak faktu, że dzięki temu wielu dowiedziało się, że taka mała społeczność jak Tatarzy również ma swoje problemy.

Mam nadzieję, że kolejne lata prac komisji i funkcjonowania ustawy przyniosą rozwój i jeszcze większą świadomość różnorodności kulturowej, religijnej, etnicznej czy narodowej społeczeństwa, które wszyscy na co dzień tworzymy.

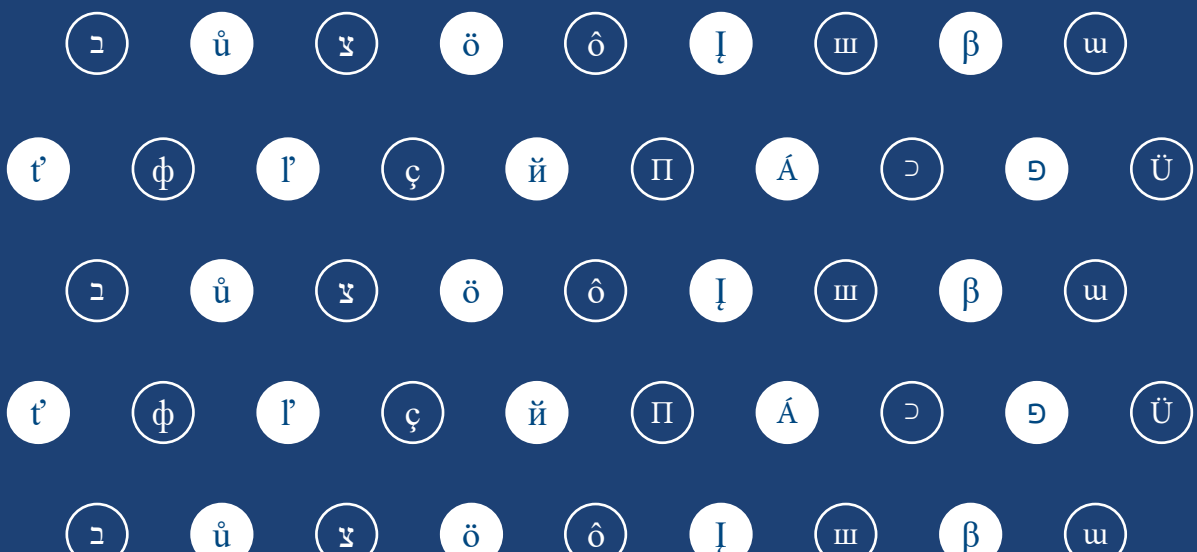
**Artur Konopacki** – dr nauk humanistycznych, absolwent studiów historycznych na uniwersytecie w Białymstoku, zatrudniony na Wydziale Historii i Stosunków Międzynarodowych tej uczelni w Katedrze Studiów Wschodnich. Jego zainteresowania badawcze obejmują szeroko pojętą historię, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów społeczności tatarskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zajmuje się również zjawiskami wielokulturowości i wieloreligijności, które kształtowały się na przestrzeni wieków w Rzeczypospolitej. Jest animatorem życia społecznego mniejszości tatarskiej. Pełniąc funkcję prezesa Podlaskiego Oddziału Związku Tatarów RP, organizuje cykliczne przedsięwzięcie o zasięgu międzynarodowym – Letnią Akademię Wiedzy o Tatarach. Był redaktorem „Życia Tatarskiego”. Od 2010 r. reprezentant społeczności tatarskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych.



Grzegorz Kuprianowicz

Komisja Wspólna Rządu  
i Mniejszości Narodowych  
i Etnicznych:

by zachować kultury, tradycje  
i języki mniejszości...



Powołanie przed 15 laty Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych było dla mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce sygnałem nowej jakości w relacjach między państwem a tymi społecznościami. Powstanie tego ciała oznaczało bowiem upodmiotowienie mniejszości, które uzyskiwały swych umocowanych ustawowo przedstawicieli, mających formalny mandat do występowania w imieniu swoich grup. Oznaczało to traktowanie osób do nich należących nie tylko jako pojedynczych, posiadających swoje prawa, obywateli, ale jako zbiorowości mogących artykułować swoje stanowisko i być partnerami dla władz państwowych.

Formuła KWRiMNiE jest oryginalnym polskim wkładem w międzynarodowy system ochrony praw mniejszości. Jest ona organem wyjątkowym w skali światowej, gdyż zasiedają w niej na równych prawach przedstawiciele mniejszości oraz rządu. Nie jest to więc w założeniu model relacji państwo – obywatele, w którym mniejszości są petentem wobec władzy publicznej, lecz taki, gdzie obie strony powinny być potencjalnie równoprawnymi partnerami prowadzącymi dialog, aby wspólnie znaleźć najlepsze sposoby zapewnienia mniejszościom narodowym i etnicznym oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym warunków dla zachowania i rozwoju ich tożsamości, kultury i języka.

W wyniku powstania tego organu mniejszości narodowe i etniczne oraz społeczność posługująca się językiem regionalnym uzyskały także wspólne przedstawicielstwo, jakim stała się strona mniejszościowa komisji wspólnej. Jest to niezwykle istotne dla podmiotowości mniejszości jako grupy obywateli Rzeczypospolitej znajdującej się w specyficznej sytuacji kulturowej i tożsamościowej. Strona mniejszościowa komisji

ma instrumenty, aby przyjmować wspólne stanowiska wyrażające poglądy mniejszości na różne istotne dla nich kwestie. Ułatwia to wzajemną komunikację między tą specyficzną grupą obywateli a organami państwa.

Wydaje się, że w momencie powstawania Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych nie do końca uświadamiano sobie potencjał, jakim organ ten dysponuje. Dopiero praktyczne jego funkcjonowanie pokazało stojące przed nim możliwości. Odkrywanie ich następowało podczas pracy członków komisji, podejmujących wysiłek tworzenia mechanizmów, które pozwoliły je dostrzec i choćby częściowo wykorzystać. Niestety, często nie były one wykorzystywane, gdyż brakowało ku temu woli politycznej.

Niewątpliwie stworzenie podstaw prawnych dla istnienia KWRiMNiE i – w efekcie – jej powstanie było jednym z najważniejszych efektów uchwalenia przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Generalnie zaznaczyć należy, że stanowiła ona nową jakość w regulacji praw mniejszości narodowych i etnicznych. Nie tylko precyzowała konstytucyjne zapisy dotyczące praw osób należących do mniejszości oraz potwierdzała i dookreślała funkcjonujące wcześniej rozwiązania, ale dodawała też zupełnie nowe elementy, w szczególności możliwość stosowania nazw dodatkowych w językach mniejszości, używania języka mniejszości jako języka pomocniczego, urząd pełnomocników wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych. Wreszcie precyzowała jakie społeczności państwo uważa za mniejszości, a także wprowadzała zupełnie nowe w polskim systemie prawnym pojęcie języka regionalnego. Warto podkreślić, że omawianym dokumentem po raz pierwszy na poziomie ustawowym unormowano sytuację prawną mniejszości w Rzeczypospolitej. Była to zresztą ostatnia z ważnych sfer życia państwa uregulowana przez parlament po odzyskaniu przez Polskę suwerenności i ustanowieniu na przełomie lat 80./90. XX w. systemu demokratycznego. Ustawa została przyjęta dopiero półtorej dekady po zmianie ustroju politycznego; była jedną z najdłużej procedowanych ustaw w historii Sejmu III Rzeczypospolitej.

## Kultury mniejszości jako element dziedzictwa ludzkości

Znaczenie powstania Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych możemy dostrzec dopiero wtedy, gdy pochylimy się nad istotą tego, czemu ten organ ma służyć. W moim przekonaniu jego podstawową rolą jest działanie na rzecz zachowania tego skarbu, jakim są kultury, tradycje i języki mniejszości... Funkcjonujące w Polsce lokalne kultury mniejszościowe są wyjątkowymi, oryginalnymi mikrokosmosami, będącymi dziedzictwem Rzeczypospolitej i całej ludzkości. Ich zanikanie, a jesteśmy, niestety, świadkami takich zjawisk, jest dramatem nie tylko społeczności, których

to dotyczy, nie tylko tych kultur etnicznych, których są częścią, ale zuboża także całą spuściznę kulturową Rzeczypospolitej i Europy.

Przy takiej perspektywie działania osób należących do społeczności mniejszościowych na rzecz zachowania i rozwoju tego, co dla nich najcenniejsze, najgłębsze, tj. własnej tożsamości, rodzimej kultury, tradycji, języka przodków, są nie tylko przejawem samorealizacji, spełnianiem naturalnego pragnienia. To także troska o dziedzictwo kulturowe Rzeczypospolitej i spuściznę ogólnoludzką, której kultury lokalne są elementem. Warto podkreślić, że to Konstytucja RP gwarantuje mniejszościom narodowym i etnicznym zachowanie dziedzictwa i tożsamości – bez spełniania jakichkolwiek warunków. To niezbywalne prawo wszystkich obywateli RP.

Zachowanie własnej tożsamości i kultury jest oczywiście odpowiedzialnością przede wszystkim samych społeczności mniejszościowych. Jednak aby mogły one to robić, państwo i społeczeństwo większościowe powinni im zapewnić ku temu warunki. Mniejszości już w założeniu są w sytuacji trudniejszej niż większość, muszą bowiem znacznie więcej wysiłku wkładać w to, co w przypadku przedstawicieli większości nie wymaga zbyt dużego zaangażowania. Brak aktywnych działań jednostek z grup mniejszościowych na rzecz własnej tożsamości szybko prowadzi do asymilacji tych społeczności.

Przerwanie ciągłości kulturowej, utrata tożsamości oznacza zniknięcie oryginalnych kultur lokalnych, niepowetowaną stratę dla dziedzictwa Rzeczypospolitej i ludzkości. O ile w kwestiach społecznych skutki wykluczenia jakiejś grupy można zniwelować w przewidywalnym czasie dzięki odpowiednim działaniom i środkom finansowym, o tyle przerwanie ciągłości kulturowej i przekazu tożsamości zazwyczaj są nieodwracalne. Stąd tak ważne jest stworzenie odpowiednich warunków dla naturalnego funkcjonowania społeczności mniejszościowych, które pozwolą zachować te mikrokosmosy lokalnych kultur mniejszościowych, które jeszcze istnieją. Aby tak się stało, niezbędnym jest spełnienie trzech warunków:

1. stworzenie dobrych przepisów prawa, gwarantujących zachowanie i rozwój kultury, języka, tradycji i tożsamości mniejszości,
2. podjęcie przez organy władzy publicznej odpowiednich działań zapewniających realizację tych praw i realne możliwości korzystania z nich,
3. akceptacja ze strony społeczeństwa większościowego faktu zachowywania przez mniejszości narodowe i etniczne ich tożsamości oraz odmienności kulturowej i językowej.

Jeśli choćby jednego z tych elementów nie ma, trwanie mniejszości w swej tradycji kulturowej jest zagrożone.

## Początki komisji wspólnej

Sięgając pamięcią do początków istnienia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, trudno nie wspominać nadziei i oczekiwań, ale też niepewności, które wtedy nam towarzyszyły. Praca w komisji była nowym doświadczeniem zarówno dla przedstawicieli mniejszości, jak i rządu. Co prawda działały wcześniej organy rządowe odpowiedzialne za kwestie mniejszościowe, jednak ich członkami byli przedstawiciele administracji państwowej. Powstanie komisji wspólnej jako organu rządowo-mniejszościowego przynosiło zmianę jakościową. Niektórzy z członków tego gremium, reprezentujący mniejszości, mieli już doświadczenie w kontaktach z przedstawicielami władz państwowych na szczeblu centralnym, ale byli też tacy (wśród nich ja), którzy wcześniej działali na rzecz swoich społeczności na poziomie lokalnym i komisja była dla nich pierwszą okazją do prezentowania stanowiska ich grup wobec przedstawicieli rządu. Analogicznie było ze strony rządowej, gdzie byli urzędnicy, którzy wcześniej zajmowali się problematyką mniejszościową, ale byli i tacy, którzy po raz pierwszy zetknęli się z nią dopiero na forum komisji.

Warto zaznaczyć, że historia KWRiMNiE rozpoczęła się kilka miesięcy przed jej pierwszym posiedzeniem, bo przecież – zgodnie z ustawą o mniejszościach – każda z tych grup musiała wytypować do tego ciała swoich przedstawicieli. Proces ten przebiegał w różnych społecznościach w różny sposób. Czasem pojawiały się kontrowersje i spory, co jest naturalne, bo przecież także w łonie poszczególnych mniejszości były i są różne poglądy na kwestię tożsamości, kierunków rozwoju, modelu działania, ponadto występują odmienności regionalne czy konfesyjne. Zwieńczeniem procesu wyłaniania członków komisji ich reprezentujących stało się podpisanie 9 września 2005 r. aktów powołania – z dniem 15 września 2005 r. – przez ówczesnego Prezesa Rady Ministrów Marka Belkę. Tak więc to właśnie tę datę należałoby uznać za początek istnienia komisji wspólnej.

Jej pierwsze posiedzenie odbyło się 21 września 2005 r. Sama data była dość niefortunna, bo akurat tego dnia w tradycji Kościoła prawosławnego, według kalendarza juliańskiego, wypada jedno z wielkich świąt – Narodzenie Bogarodzicy, uroczyscie świętowane w różnych ośrodkach mniejszościowych w Polsce. Warto przy tym zaznaczyć, że jedną trzecią członków komisji reprezentujących mniejszości stanowiły osoby związane z tradycją chrześcijaństwa wschodniego. Był to też element wzajemnego uczenia się odmiennych tradycji współobywateli...

Owo pierwsze posiedzenie zainaugurowało pracę nowego organu państwa, jednej z dwóch komisji wspólnych rządu. Rozpoczęło się ono wręceniem członkom Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych aktów powołania przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych i administracji Ryszarda Kalisza, co odbyło się nie

bez emocji. Następnie prowadzenie obrad przejął pierwszy współprzewodniczący komisji ze strony rządowej Jan Schön, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, które stało się urzędem ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych. Część merytoryczna posiedzenia rozpoczęła się dyskusją nad regulaminem komisji. Ważnym punktem posiedzenia była też dyskusja nad wysokością i zasadami podziału środków przeznaczonych w projekcie budżetu państwa na 2006 rok na wspieranie działalności zmierzającej do ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości oraz zachowania i rozwoju języka regionalnego. Ten punkt programu od tego czasu jest jednym z najważniejszych elementów każdego ostatniego posiedzenia komisji w danym roku, ponieważ od wysokości środków finansowych oraz sposobu ich podziału zależą w dużym stopniu możliwości funkcjonowania mniejszości. Warto zauważyć, że już na pierwszym posiedzeniu komisji członkowie reprezentujący mniejszości postulowali zwiększenie środków przeznaczonych na ich kulturę, w tym dotacje podmiotowe, który to postulat przewija się w pracach tego gremium do dzisiaj. W programie pierwszego spotkania pojawił się też punkt „Sprawy różne”; od tego czasu jest on stałym punktem obrad, daje przedstawicielom mniejszości okazję do podniesienia aktualnie nurtujących je kwestii.

W przerwie posiedzenia plenarnego KWRiMNiE odbyło się pierwsze posiedzenie strony mniejszościowej. Dokonano na nim wyboru współprzewodniczącego komisji reprezentującego mniejszości. Został nim prezes Związku Ukraińców w Polsce śp. Miron Kertyczak, mający duże doświadczenie w kontaktach z administracją rządową i wielki autorytet wśród reprezentantów wielu mniejszości. Należał on do tego pokolenia mniejszości ukraińskiej, które urodziło się już na wygnaniu (jego przodkowie zostali tam deportowani w 1947 r. w ramach akcji „Wisła”). Był jednym z niekwestionowanych liderów społeczności ukraińskiej w Polsce i już wcześniej jego głos miał duże znaczenie w rozmowach między rządem a mniejszościami. Niestety, Miron Kertyczak pełnił funkcję współprzewodniczącego zaledwie kilka miesięcy, uczestnicząc tylko w pierwszym posiedzeniu, gdyż zmarł w styczniu 2006 r. Jego śmierć była wielką stratą dla KWRiMNiE.

## Przedstawiciele mniejszości w komisji

Stronę mniejszościową Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych tworzą przedstawiciele 13 mniejszości oraz społeczności kaszubskiej. Siłą rzeczy jest to więc organ państwa polskiego chyba najbardziej zróżnicowany pod względem narodowościowym i etnicznym, a zapewne także religijnym. Jego członków łączy z pewnością to, że są oni liderami swoich społeczności. Wśród nich były i są osoby, które pracują w organizacjach mniejszościowych, jednak większość stanowią takie, które zawodowo funkcjonują w innej sferze, jednocześnie działając na rzecz własnej

społeczności mniejszościowej. W komisji zasiadały również osoby duchowne (ks. Mirosław Jelinek oraz ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski).

Dostrzegalna jest w składzie tego gremium większa, niż wynikałoby to ze statystyki liczba naukowców. Liczniej reprezentowani są także mieszkańcy wielkich miast, choć były i są tu również osoby z małych miejscowości – miejsc tradycyjnego zamieszkiwania poszczególnych mniejszości. Przez cały okres istnienia komisji wśród jej mniejszościowych członków (ze strony rządowej zresztą także) zauważalna jest nadreprezentacja mężczyzn. W pierwszym składzie były zaledwie trzy kobiety (Mariola Abkowicz, Helena Duć-Fajfer oraz Krystyna Płocharska), a obecnie są cztery (Mariola Abkowicz, Aldona Jurkun, Mirosława Kopystiańska, Galina Trawkina-Sydorenko). Co warto podkreślić, należały one do najaktywniejszych członków.

Dynamika zmian składu osobowego KWRiMNiE w jej części mniejszościowej była zróżnicowana. Zależała od wielu czynników, zarówno naturalnych, jak też wynikających z procesów zachodzących w społecznościach mniejszościowych lub w ich otoczeniu. Spośród pierwszego składu komisji wspólnej, powołanego w 2005 r., jej członkami jest nadal sześć osób: przedstawicielka mniejszości karańskiej Mariola Abkowicz, przedstawiciel mniejszości niemieckiej Rafał Bartek, przedstawiciel mniejszości romskiej Roman Chojnacki, przedstawiciel mniejszości białoruskiej Jan Syczewski, przedstawiciel mniejszości litewskiej Algirdas Vaicekauskas oraz autor niniejszego tekstu jako przedstawiciel mniejszości ukraińskiej. Warto wspomnieć, że współprzewodniczącymi tego ciała ze strony mniejszościowej w ciągu tych 15 lat było pięć osób: przedstawiciel mniejszości ukraińskiej śp. Miron Kertyczak, przedstawiciel mniejszości ormiańskiej Maciej Bohosiewicz, przedstawiciel społeczności posługującej się językiem kaszubskim Artur Jabłoński, przedstawiciel mniejszości niemieckiej Rafał Bartek oraz autor tych słów. Trzech spośród przedstawicieli mniejszości odeszło od nas na zawsze: pierwszy współprzewodniczący śp. Miron Kertyczak (1955–2006), przedstawiciel społeczności kaszubskiej śp. Brunon Synak (1943–2013) oraz przedstawiciel mniejszości łemkowskiej śp. Stefan Hładyk (1948–2020).

Fakt, iż zmiany wśród członków komisji wspólnej reprezentujących mniejszości zachodzą dość ewolucyjnie (nie więcej niż 2–3 osoby w roku), a prawie trzecia część działa w niej od samego początku, pozwala na istnienie w części mniejszościowej owego gremium „pamięci instytucjonalnej”. Członkowie zasiadający w komisji wcześniej przekazują doświadczenia i „pamięć instytucjonalną” nowym członkom. Jest to bardzo cenne i przydatne, zwłaszcza w sytuacji, gdy strona mniejszościowa nie ma zaplecza organizacyjno-instytucjonalnego i musi polegać jedynie na własnych zasobach archiwalnych oraz pamięci indywidualnej.

Z punktu widzenia mniejszości fundamentalną kwestią jest to, by ich przedstawiciele mieli autentyczny mandat swoich społeczności. Jeżeli ten warunek nie byłby spełniony, istnienie komisji wspólnej traciłoby sens. Stąd wiele kontrowersji budził czasem sposób

wyboru jej mniejszościowych reprezentantów. Przez wiele lat postulowano stworzenie jednoznacznych reguł określających ich wyłanianie, niestety, dotychczas ich nie doprecyzowano. Zauważyć należy także, że skład komisji w części mniejszościowej był znacznie bardziej stabilny niż po stronie rządowej, co wydaje się naturalnym, biorąc pod uwagę dynamikę procesów politycznych. Po stronie rządowej do zmian dochodziło znacznie częściej; zdarzało się, że niektórzy członkowie reprezentujący poszczególne resorty bardzo rzadko uczestniczyli w posiedzeniach, a zapewne byli i tacy, którzy nie brali udziału w żadnym. Ze strony rządowej najdłużej członkami tego ciała, bo przez ponad 10 lat, byli Dobiesław Rzemieniecki, wieloletni naczelnik Wydziału Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA, Grażyna Płoszajska z Ministerstwa Edukacji Narodowej, zajmująca się problematyką oświaty mniejszościowej oraz Andrzej Marciniak, wieloletni zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych (na dalszych stronach książki także: DWRMNiE).

## Miejsce poznawania się mniejszości

Strona mniejszościowa Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych to przedstawiciele 14 różnych społeczności, którzy wcześniej nierzadko nie mieli okazji się poznać, a z pewnością nie mieli kontaktów z reprezentantami wszystkich mniejszości w Polsce, na co pozwala praca we wspomnianym gremium.

Posiedzenia KWRiMNiE były dla reprezentantów mniejszości okazją do poznawania racji, problemów, doświadczeń i specyfiki innych grup. Czasem były to prawdziwe odkrycia, np. gdy okazywało się, że inna społeczność mniejszościowa, będąca – zdawałoby się – w analogicznej sytuacji, ma zupełnie odmienne problemy. Czasem bywało na odwrót – gdy danej mniejszości wydawało się, że jej położenie jest wyjątkowe, a w zestawieniu z innymi okazywało się, że podobne. Pomagało to w poszukiwaniu rozwiązań, które byłyby dobre dla wszystkich. Zdarzało się, że odmienne perspektywy, doświadczenia historyczne czy potrzeby powodowały, iż w łonie strony mniejszościowej nie udawało się wypracować konsensusu. Na szczęście były to rzadkie przypadki. Zazwyczaj przedstawiciele poszczególnych grup starali się uwzględnić sytuację także innych społeczności.

Kontakty między przedstawicielami mniejszości w komisji nie ograniczyły się jedynie do udziału w jej obradach. Dziesiątki spędzonych wspólnie godzin stały się okazją do nawiązywania kontaktów towarzyskich, a nawet przyjaźni między nimi. Sprzyjały temu w szczególności posiedzenia strony mniejszościowej oraz posiedzenia wyjazdowe, które w przeszłości były stałą praktyką. Właśnie wtedy była możliwość bliższego poznania się, rozmów, tworzenia się więzi przyjacielskich.

Kontakty między członkami KWRiMNiE reprezentującymi mniejszości przynosiły czasem skutki znaczące i ciekawe. Podejmowana była formalna współpraca między

ich organizacjami, dotycząca np. wspólnych przedsięwzięć lub pomocy przy ich przygotowywaniu. Mniejszościowi członkowie komisji wzajemnie zapraszają siebie na różne wydarzenia. Gdy pojawiają się problemy, z którymi nie radzi sobie któraś z mniejszości, może liczyć na pomoc ze strony innych członków komisji.

## Formy działania strony mniejszościowej

Strona mniejszościowa komisji wspólnej, zgodnie z analizowaną ustawą, stała się formalnym przedstawicielstwem wszystkich mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym w Polsce. Wydaje się, że na początku nie do końca uświadamialiśmy sobie ten fakt i nasz potencjał. Byliśmy raczej nastawieni na relacje mniejszości – państwo. Tym bardziej że o ile procedowanie całej komisji było organizowane przez urząd, czyli MSWiA, o tyle wypracowanie modelu funkcjonowania strony mniejszościowej całkowicie spoczęło na jej członkach.

Jak wspominałem, pierwsze spotkanie strony mniejszościowej odbyło się podczas inauguracyjnego posiedzenia całej komisji – 21 września 2005 r. Jego głównym tematem był wybór współprzewodniczącego reprezentującego mniejszości; uzgodniono wtedy, że jego kadencja będzie trwała trzy lata. Przy okazji kolejnych obrad całej komisji w przerwach odbywały się spotkania przedstawicieli mniejszości. Stopniowo coraz bardziej uświadamiano sobie potrzebę wspólnych uzgodnień, niekiedy „pomagała” w tym strona rządowa. Warto wspomnieć, że w lipcu 2006 r. odbyło się oddzielne posiedzenie strony mniejszościowej, jednak ta forma nie znalazła kontynuacji. Z czasem zaczęto regularnie organizować spotkania członków reprezentujących mniejszości w godzinach porannych, przed posiedzeniami całej komisji, podczas których uzgadniano wspólne stanowisko. Problemem był krótki czas ich trwania. Nowe możliwości stworzyły odbywające się co jakiś czas wyjazdowe posiedzenia komisji, wiążące się zazwyczaj z koniecznością noclegu. Nową jakością stały się, organizowane od kilku lat regularnie, posiedzenia strony mniejszościowej wieczorem, w przeddzień posiedzeń całej KWRiM-NiE. Wymagało to od jej przedstawicieli większego zaangażowania, poświęcenia nie jednego, a co najmniej półtora dnia, zaś w przypadku osób z bardziej odległych miejsc – nawet dwóch. Należało także przekonać do takiego modelu pracy strony mniejszościowej przedstawicieli urzędu zapewniającego obsługę organizacyjno-techniczną komisji. Pojawił się nawet problem terminologiczny, gdy przedstawiciele tego urzędu używali sformułowania „spotkania strony mniejszościowej”, a przedstawiciele mniejszości oczekiwali traktowania wieczornych zebrań jako oficjalnych posiedzeń strony mniejszościowej, wskazując, iż zgodnie z art. 28 ust. 3 takie posiedzenia (a nie spotkania) mogą być zwoływane. Odrębnym problemem było zapewnienie odpowiednich warunków bytowych i logistycznych, chociażby hotelu o odpowiednim standardzie, posiłków, odpo-

wiedniej sali do odbycia posiedzenia, by nie narażać członków komisji na ekstremalne warunki czy ponoszenie dodatkowych kosztów w związku z pracą w niej. Strona mniejszościowa, mimo braku własnego sekretariatu, samodzielnie wypracowała mechanizm merytorycznego przygotowania swoich posiedzeń.

Ważnym elementem pracy stało się przyjmowanie stanowisk strony mniejszościowej. Początkowo ustalane na jej posiedzeniach, potem także w trybie obiegowym, dawały one przegląd spraw, które uznano za szczególnie istotne i wymagające jednoznacznego głosu. Przyjmowanie ich miało też wymiar praktyczny, pozwalało bowiem na sprawniejszy przebieg posiedzeń plenarnych całej komisji wspólnej.

Poza reagowaniem na poszczególne problemy przedstawiciele mniejszości widzieli potrzebę kierowania wobec strony rządowej dokumentów bardziej całościowo prezentujących ich problemy. Jednym z nich był, sygnowany przez przedstawicieli wielu organizacji mniejszościowych, „List otwarty środowisk mniejszości narodowych i etnicznych do Prezesa Rady Ministrów w sprawie realizacji Ustawy o mniejszościowych narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym” z 12 czerwca 2006 r., którego powstanie zainicjowali członkowie KWRiMNiE: prezes Związku Ukraińców w Polsce Piotr Tyma, prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Artur Jabłoński oraz wiceprzewodniczący Wspólnoty Litwinów w Polsce Bronius Makauskas. Kolejna podobna inicjatywa to wystąpienie do strony rządowej z upoważnienia przedstawicieli mniejszości w komisji wspólnej z 18 lutego 2008 r., sygnowane przez przedstawicieli mniejszości ukraińskiej w komisji – Piotra Tymę i autora tych słów. Kilka lat później wypracowano nową formułę: po powstaniu nowego rządu przygotowywany jest w imieniu strony mniejszościowej dokument całościowo prezentujący najważniejsze zagadnienia nurtujące środowiska mniejszości narodowych i etnicznych, roboczo określony „Bilansem otwarcia”, kierowany do współprzewodniczącego KWRiMNiE ze strony rządowej. Takie dokumenty powstały dwukrotnie – w latach 2016 i 2020. Stanowiły one nową jakość, gdyż miały charakter bardziej wszechstronny, a jednocześnie były oficjalnymi dokumentami strony mniejszościowej.

Po kilku pierwszych latach działalności komisji wypracowano także pewien model relacji między współprzewodniczącymi ze strony rządowej i mniejszościowej. Zwyczajem stały się ich regularne spotkania (w pewnym okresie nawet comiesięczne), co pozwoliło na bieżące reagowanie na powstające sytuacje. Jednocześnie współprzewodniczący mieli ze sobą kontakt telefoniczny. Model ten funkcjonował z różną skutecznością, jednak spełniał swoją rolę. Został on zarzucony z inicjatywy strony rządowej w 2020 r.

Strona mniejszościowa poszukiwała także dróg informowania zarówno społeczności mniejszościowych, jak i większości o swojej działalności czy szerzej – o ważnych dla nich kwestiach. W 2016 r. został stworzony *fanpage* strony mniejszościowej w sieci Facebook, gdzie zainteresowani członkowie komisji wspólnej reprezentujący mniejszości zamiesz-

czają istotne z ich perspektywy materiały. Podejmowane są wysiłki, aby publikować tam również bieżące informacje o działaniach samej KWRiMNiE, a w szczególności strony mniejszościowej. Jest to jednak utrudnione, gdyż członkowie tego gremium – w związku z brakiem zaplecza organizacyjnego strony mniejszościowej – muszą to robić osobiście.

Nowe wyzwania postawiła przed całym społeczeństwem pandemia koronawirusa. Wpłynęło to także na działania strony mniejszościowej komisji wspólnej. 1 kwietnia 2020 r. przyjęła ona stanowisko, w którym zaprezentowała swoje spojrzenie na sytuację i problemy mniejszości, postulując szereg potrzebnych w jej przekonaniu działań. Większość zawartych tam postulatów nie została zrealizowana lub zrobiono to dopiero po pewnym czasie. Ograniczenia pandemiczne, w tym odwołanie zaplanowanego na marzec 2020 r. posiedzenia komisji, spowodowały poszukiwanie nowego modelu działalności strony mniejszościowej. Efektem stały się spotkania on-line, które odbywały się w okresie największych ograniczeń pandemicznych, wiosną 2020 r., dzięki kompetencjom technologicznym przedstawicielki mniejszości karaimskiej Marioli Abkowicz. Wtedy też pojawiła się idea stworzenia strony internetowej, której zadaniem byłoby informowanie o działaniach strony mniejszościowej komisji wspólnej oraz przekazywanie jej społecznościom ważnych informacji, pomocnych w codziennym funkcjonowaniu, szczególnie w warunkach pandemii. Niestety, idei tej nie udało się zrealizować.

## Specyfika pracy przedstawiciela mniejszości w KWRiMNiE

Członkowie komisji wspólnej będący przedstawicielami mniejszości są w dość specyficznej sytuacji. W założeniu powinni wyrażać opinie i oceniać realizację praw i potrzeb mniejszości oraz formułować propozycje w tym zakresie; także opiniować programy służące tworzeniu warunków sprzyjających zachowaniu i rozwojowi tożsamości kulturowej mniejszości, zachowaniu i rozwojowi języka regionalnego, integracji obywatelskiej lub społecznej; opiniować projekty aktów prawnych dotyczących spraw mniejszości; opiniować wysokość i zasady podziału środków przeznaczonych w budżecie państwa na wspieranie działalności zmierzającej do ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości oraz zachowania i rozwoju języka regionalnego; podejmować działania na rzecz przeciwdziałania dyskryminacji osób należących do mniejszości. Ten ustawowy katalog jest bardzo szeroki. Aby w pełni go realizować, mniejszościowy członek komisji powinien dysponować nie tylko odpowiednią wiedzą, autorytetem i doświadczeniem, ale także mieć orientację w bieżącej sytuacji swojej społeczności. Wskazano byłoby, aby systematycznie konsultował on podejmowane przez siebie działania z innymi liderami grupy, do której przynależy, śledził zmieniający się stan prawny i obserwował aktywność instytucji publicznych wobec własnej mniejszości. Wszystko to wymaga jednak czasu i odpowiedniego zaplecza organizacyjnego, tymczasem funkcja

członka komisji wspólnej jest sprawowana społecznie i nie stanowi jedynej sfery aktywności osób reprezentujących mniejszości. Przeciwnie – jest w pewnym sensie funkcją dodatkową obok pracy zawodowej, działalności społecznej, a często i innych aktywności. Należyte jej wypełnianie wymaga poświęcenia wielu godzin.

Inny problem polega na braku zaplecza organizacyjno-technicznego. Oczywiście mniejszościowi członkowie komisji mogą liczyć na wsparcie swoich społeczności. Teoretycznie w lepszej sytuacji są ci pracujący w organizacjach mniejszości, stanowią one bowiem ich zaplecze logistyczne. Jednak nie jest to rozwiązanie systemowe, a organizacje takie nie mają środków na finansowanie działalności członków komisji wspólnej. Generalnie zdani są oni na swoją pracę i aktywność, i... własne środki. Zgodnie z ustawą członek komisji uczestniczący w posiedzeniach ma zapewniony jedynie „zwrot kosztów podróży i noclegów”, co zresztą okazało się sformułowaniem niejednoznacznym prawnie i było różnie interpretowane.

Strona mniejszościowa jako całość również nie ma zaplecza organizacyjno-technicznego. Problem ten jest podnoszony od zarania istnienia KWRiMNiE. Był nawet moment, gdy w odpowiedzi na postulaty mniejszości przyjęto do pracy w MSWiA osobę do obsługi biurowej mniejszościowej części komisji, jednak system ten ostatecznie nie zadziałał. Reprezentantom mniejszości w komisji zapewniane są tylko: miejsca posiedzenia, noclegi, zwrot kosztów przejazdu, a ostatnio także wyżywienie podczas posiedzenia, czasem również niezbędny sprzęt. Sprostanie innym potrzebom leży po stronie współprzewodniczącego komisji lub innych jej członków. A potrzeb tych jest wiele. Wiążą się z merytoryczną organizacją posiedzeń, formalnym ich zwoływaniem, opracowaniem i uzgadnianiem programu, przygotowaniem wspólnych dokumentów, stanowisk, opinii strony mniejszościowej. Oddzielną kwestią jest procedowanie: formalne uzgadnianie stanowisk, opinii, zgłaszanie wspólnych uwag do dokumentów czy raportów, planowanie wspólnych działań, przygotowywanie dokumentów, podejmowanie działań w imieniu mniejszości czy wreszcie organizowanie spotkań strony mniejszościowej komisji wspólnej z przedstawicielami różnych instytucji itp. Brak zaplecza organizacyjno-technicznego w formie sekretariatu jest poważnym utrudnieniem działalności strony mniejszościowej, co czasem powoduje zaniechanie realizacji planowanych przez nią działań. Przedstawiciele mniejszości postulują więc utworzenie sekretariatu strony mniejszościowej komisji wspólnej jako stałego biura funkcjonującego w Warszawie, zachowującego niezależność od struktur MSWiA, a podlegającego współprzewodniczącemu KWRiMNiE ze strony mniejszości.

Innym poważnym – podnoszonym od wielu lat – problemem jest brak zaplecza eksperckiego dla reprezentantów mniejszości w komisji, którzy muszą zajmować stanowiska i opiniować akty prawne z zakresu różnych dziedzin, w jakich nie zawsze są specjalistami. Oczywiście posiłkują się wsparciem własnych społeczności czy prywatnymi kontaktami.

Jednak optymalnym rozwiązaniem byłoby powołanie przy sekretariacie strony mniejszościowej KWRiMNiE zespołu ekspertów.

## Komisja miejscem spotkania przedstawicieli administracji państwowej z mniejszościami

Specyfiką Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych jest zasiadanie w niej reprezentantów mniejszości i rządu. Jest ona chyba jedynym miejscem, gdzie urzędnicy państwowi mają możliwość poznania żyjących w Polsce mniejszości w całej ich różnorodności. Ze strony rządowej w komisji zasiadały osoby mające bardzo różną znajomość problematyki mniejszościowej. Byli wśród nich znawcy specjaliści, od wielu lat zajmujący się tymi kwestiami, dla których członkostwo w komisji stanowiło naturalne przedłużenie wcześniejszej służby państwowej. Ale byli też tacy, którzy trafiali tu niejako „z rozdzielnika”, bo ktoś musiał formalnie reprezentować dany resort. Czasem widać było, że niektórzy z nich właśnie w komisji po raz pierwszy mieli okazję zetknąć się z kwestiami mniejszościowymi i zupełnie ich nie rozumieli.

Dobrze przygotowani merytorycznie urzędnicy wiele wnosili w prace komisji, tworząc solidny grunt dla poszukiwań optymalnych rozwiązań. Miło też było obserwować, gdy poszczególni rządowi członkowie komisji, nie mający wcześniej kontaktu z mniejszościami, „odkrywali” je – zaczynali rozumieć ich sytuację, dostrzegać znaczenie tego co robią dla dziedzictwa kulturowego Rzeczypospolitej. Z satysfakcją wspominam moment, gdy zwierzchnik jednej z instytucji państwowych po merytorycznej dyskusji podziękował za głosy przedstawicieli mniejszości, stwierdzając, że dzięki nim dowiedział się o sytuacjach, z których wcześniej nie zdawał sobie sprawy.

Z drugiej strony sprawy prezentowane przez mniejszości nie zawsze spotykały się ze zrozumieniem. Zdarzali się tacy przedstawiciele strony rządowej, którzy mówienie o ich problemach traktowali jako atak na instytucje państwowe czy samo państwo. Nie widzieli w członkach mniejszościowych komisji partnerów czy sojuszników, lecz petentów, wręcz przeciwników. Czasem ustawowe prawa mniejszości określano jako uprzywilejowanie. Zdarzało się kwestionowanie wiarygodności informacji o problemach przekazywanych przez przedstawicieli mniejszości czy niezdolność do dostrzeżenia ich istoty. Nierzadko postulaty mniejszości traktowano jako podejście roszczeniowe, co zdarzało się nawet w przypadku niektórych urzędników od wielu lat zajmujących się problematyką mniejszościową. Czasem na wystąpienia mniejszości patrzono w kontekście bieżącej polityki, nie dostrzegając, że dane problemy podnoszono niezależnie od tego, która z partii tworzyła w danym momencie rząd. Bywały sytuacje, gdy niezadowolone przedstawicieli strony rządowej wywoływało publiczne zaprezentowanie stanowiska mniej-

szości, odmiennego od oczekiwanego przez nich. Zdarzyło się, że jeden z zaproszonych na posiedzenie lokalnych urzędników państwowych przerywał te wypowiedzi członków komisji, które budziły jego sprzeciw.

W pracy KWRiMNIe wiele zależało od postawy współprzewodniczących ze strony rządowej, którzy w dużej mierze wpływali na atmosferę pracy tego gremium. W pamięci członków komisji reprezentujących mniejszości szczególnie zapisał się jej współprzewodniczący w latach 2007–2011 – Tomasz Siemoniak, dbający o poszukiwania wspólnych, pozytywnych rozwiązań. Przedstawiciele mniejszości doceniali też pracę współprzewodniczącego komisji w latach 2018–2019 Pawła Szefernakera. Jednak były i odmienne doświadczenia. Zdarzyło się, że po wypowiedziach współprzewodniczącego ze strony rządowej mniejszości żądały przerwy w posiedzeniu, by wyrazić swoje oburzenie. Niektórzy współprzewodniczący nie potrafili dostrzec istoty problemów i pochylić się nad nimi. Jeden z nich zarzuty, że jest naruszana ustawa o mniejszościach kwitował po prostu stwierdzeniem, że on uważa inaczej. Czasem wręcz brakowało zrozumienia istoty bycia mniejszością, np. wtedy, gdy jeden ze współprzewodniczących w odpowiedzi na wystąpienie przedstawiciela mniejszości stwierdził ze zdziwieniem: „To Pan nie czuje się Polakiem?”.

Zdarzały się też podczas prac komisji sytuacje kryzysowe. Do takich należało odwołanie z funkcji jednego ze współprzewodniczących reprezentujących mniejszości. Bywały również sytuacje, gdy ich przedstawiciele mieli poczucie, że zgłaszane postulaty i podnoszone problemy są ignorowane, a zabiegi mające na celu uświadomienie tych drugich i doprowadzenie do ich rozwiązania nie przynoszą praktycznych skutków. Szczególnie trudne były momenty, gdy wbrew ich stanowisku wprowadzano zmiany poważnie utrudniające funkcjonowanie życia kulturalnego społeczności, do których należeli. Niezwykle frustrującym jest wielokrotne podnoszenie tych samych problemów, które przez lata pozostają nierozwiązane. Pojawiają się wtedy wątpliwości co do sensu pracy w komisji.

Kilkakrotnie zdarzyło się, że w posiedzeniach tego gremium uczestniczyli ministrowie kierujący resortem właściwym do spraw mniejszości. Zazwyczaj jednak nie byli oni obecni na merytorycznej części spotkania. Przez 15 lat istnienia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych ze swoim organem opiniodawczo-doradczym nie spotkał się żaden z urzędujących w tym okresie prezesów Rady Ministrów. Tymczasem dla mniejszości, obok decyzji skutkujących praktycznymi rezultatami, duże znaczenie ma sfera symboliczna, pokazywanie w wymiarze publicznym, że są one pełnoprawnymi obywatelami RP, a ich działania na rzecz zachowania własnej tożsamości zasługują na uznanie. Stąd tak ważnymi były spotkania członków komisji wspólnej reprezentujących mniejszości z prezydentami Rzeczypospolitej Bronisławem Komorowskim oraz Andrzejem Dudą, które stały się dorocznym zwyczajem. Niektóre

z nich miały charakter roboczy, gdyż mniejszości oczekiwały i oczekują zainteresowania głowy państwa ich sytuacją.

## Komisja miejscem wyrażania potrzeb i rozwiązywania problemów

Niezaprzeczalnym osiągnięciem Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych jest to, że przez 15 lat w jej łonie prowadzony był dialog między rządem a obywatelami RP należącymi do mniejszości narodowych i etnicznych. To właśnie komisja wspólna stała się najważniejszym miejscem debaty o sytuacji mniejszości w Polsce. Podczas jej obrad przedstawiciele mniejszości mają możliwość wyrażenia własnego stanowiska, które dzięki temu może zaistnieć w przestrzeni publicznej.

Warto wskazać kilka sytuacji, gdy dzięki pracom komisji – przy wzajemnym zrozumieniu i dobrej woli – możliwym było rozwiązywanie nabrzmiałych przez lata problemów mniejszości. Jednym z nich było przekazywanie środków dotacji na działania służące zachowaniu tożsamości i kultury mniejszości dopiero po kilku miesiącach od początku roku, co poważnie utrudniało funkcjonowanie organizacji. Ważnym wydarzeniem stało się wprowadzenie do składu komisji rozpatrującej wnioski o dotacje niezależnych ekspertów, wskazywanych przez stronę mniejszościową KWRiMNiE. Innym ciekawym przykładem były odbywające się w tym gremium dyskusje dotyczące zasad Narodowego Powszechnego Spisu Ludności i Mieszkań w 2011 r., w wyniku których wypracowano wspólne rozwiązania uwzględniające postulaty mniejszości. Z kolei podnoszenie problemów związanych z obecnością mniejszości w mediach publicznych zaowocowało sformułowaniem przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji definicji audycji mniejszościowej. Warte docenienia są również rozmowy na temat zasad przyznawania dotacji, podczas których niektóre kwestie udało się pozytywnie rozwiązać, choć wiele pozostało nierozstrzygniętych.

W ciągu 15 lat funkcjonowania komisji podczas jej posiedzeń podejmowano także bieżące kwestie dotyczące realizacji praw mniejszości wymagające szybkich działań ze strony organów państwa. Gdy nie są skuteczne próby rozwiązania tych problemów na szczeblu lokalnym lub w bezpośrednich kontaktach z odpowiednimi instytucjami publicznymi, właśnie na forum komisji są one artykułowane w punkcie „Sprawy różne”. Bieżące problemy mające charakter systemowy, drastyczne wprowadzane są do porządku obrad jako odrębny punkt. Zapraszani są wówczas na posiedzenie przedstawiciele odpowiednich instytucji publicznych oraz reprezentanci poszczególnych mniejszości. Zdarzały się także posiedzenia nadzwyczajne komisji, zwoływane w sytuacjach szczególnie trudnych.

Warto mieć świadomość, że samo istnienie komisji wspólnej wpływało na dostrzeganie przez różne instytucje państwa kwestii mniejszości. Służył temu także ustawowy

obowiązek (choć nie zawsze konsekwentnie realizowany) przesyłania do opinii tego organu projektów dotyczących ich aktów prawnych. Ważnym elementem budowania wrażliwości na sprawy mniejszościowe było omawianie tych dokumentów w łonie komisji w obecności przedstawicieli instytucji publicznych. Dla wielu z nich była to nierzadko pierwsza okazja do poznania sytuacji obywateli innego niż polskie pochodzenia narodowego czy etnicznego.

## Rytm pracy komisji

Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych zazwyczaj obradowała cztery razy w roku, choć zdarzało się, że tych posiedzeń bywało mniej lub więcej. Bywały sytuacje nietypowe, na przykład jedno posiedzenie odbyło się w dwóch częściach, innym zaś razem dwa odrębne posiedzenia zorganizowano w odstępie tygodnia. Jak zostało już wspomniane, korzystano też z ustawowych zapisów przewidujących posiedzenia nadzwyczajne. 2020 rok przyniósł nowe doświadczenia – odwołanie posiedzenia komisji w związku z pandemią oraz odbywanie kolejnych posiedzeń w reżimie sanitarnym.

Interesującym elementem działalności tego ciała stały się, o czym była już mowa, posiedzenia wyjazdowe. Odbywały się one w regionach, gdzie mniejszości narodowe obecne są licznie, m.in. w Rzeszowie, Gdańsku, Białymstoku, Katowicach i Kamieniu Śląskim. W ostatnich latach zarzucono, niestety, tę formę aktywności. A była ona bardzo cenna, gdyż z jednej strony stanowiła okazję do bliższego poznania sytuacji mniejszości w danym regionie, z drugiej stwarzała możliwości większego zrozumienia problematyki mniejszościowej przez lokalnych urzędników i polityków, wsłuchania się w głosy miejscowych reprezentantów tych społeczności. Nie do przecenienia była rola integracyjna i poznawcza posiedzeń wyjazdowych; sprzyjały one nawiązaniu więzi towarzyskich między członkami komisji wspólnej – zarówno ze strony mniejszościowej, jak i rządowej.

Posiedzenia omawianego gremium zazwyczaj odbywały się, zgodnie z zapisem ustawy, w siedzibie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (w latach 2011–2015 Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji), czyli w urzędzie ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych. Zdarzało się jednak, że organizowano je w innych miejscach, np. w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Sejmie RP czy w jednym z dworców należących do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Te wyjazdowe odbywały się w lokalnych urzędach wojewódzkich.

Okazją do szczególnych spotkań stały się kolejne rocznice uchwalenia przez Sejm RP ustawy o mniejszościach oraz powstania KWRiMNiE. Podniosłe obchody z okazji

pięciolecia ich istnienia, w 2005 r., zorganizowano w Lublinie. W ramach jubileuszu odbyło się nie tylko uroczyste posiedzenie komisji, ale także posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP oraz międzynarodowa konferencja naukowa „Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce na tle europejskim”. W wydarzeniach tych wzięli udział marszałek Sejmu Grzegorz Schetyna oraz Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller. Liczni członkowie komisji otrzymali wówczas odznaczenia państwowe. Były to chyba najbardziej uroczyste obchody. Kolejną, dziesiątą, rocznicę uczczono jedynie, najkrótszym w historii komisji wspólnym posiedzeniem w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Piętnasta rocznica została z kolei uhonorowana uroczystym LXXII posiedzeniem w dworcu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z udziałem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusza Kamińskiego, ale w związku z pandemią odbyło się ono w nadzwyczajnym reżimie sanitarnym. Relacjonowały je publiczna i komercyjna telewizje.

Innym specyficznym wymiarem aktywności KWRiMNiE były konferencje naukowe z jej udziałem. Odbyły się one w Lublinie w latach 2010, 2011 oraz 2013, a ich organizatorami, obok komisji, były liczne instytucje: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Towarzystwo Ukraińskie, Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie, Miasto Lublin, a także inne podmioty. Inicjatorami konferencji oraz współprzewodniczącymi ich Komitetu Organizacyjnego byli profesor Grzegorz Janusz oraz autor tych słów. Pierwszy z lubelskich kongresów naukowych poświęconych mniejszościom to międzynarodowa konferencja naukowa z okazji piątej rocznicy wejścia w życie Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym pt. „Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce na tle europejskim”, która odbyła się w dniach 15–17 września 2010 r. Pierwotnie była planowana wiosną 2010 r., jednak jej termin został przesunięty po katastrofie smoleńskiej. Rok później, 14–16 września 2011 r., w ramach Polskiej Prezydencji w Radzie Unii Europejskiej odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa pt. „Mniejszości narodowe, etniczne i językowe w Unii Europejskiej”. Patronat nad nią objęli przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek oraz marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Grzegorz Schetyna. W roku 2012, z powodów niezależnych od inicjatorów, konferencja się nie odbyła. Ostatnie wydarzenie z cyklu „Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce na tle europejskim” to III międzynarodowa konferencja naukowa pt. „Media mniejszości, mniejszości w mediach”, zorganizowana 11–13 czerwca 2013 r. pod honorowym patronatem marszałek Sejmu Ewy Kopacz. Współprzewodniczącą Komitetu Organizacyjnego tej ostatniej konferencji była także prof. Iwona Hofman. Niestety, w kolejnych latach nie udało się kontynuować tego cyklu wydarzeń naukowych.

## Potrzeby zmian w systemie funkcjonowania mniejszości w Polsce

Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych powinna być miejscem zajmowania się nie tylko kwestiami bieżącymi, lecz też kreowania modelu funkcjonowania mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Strona mniejszościowa tego ciała stara się wskazywać kierunki zmian, które pozwoliłyby stworzyć lepsze warunki dla zachowania przez nasze społeczności własnej tożsamości, kultury, języka, tradycji.

Najważniejsze kwestie wymagające, według strony mniejszościowej KWRiMNiE, poszukiwania nowych rozwiązań przedstawiono ostatnio w dokumencie pt. „Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce – najważniejsze zagadnienia nurtujące środowiska mniejszości narodowych i etnicznych”, zwanym potocznie „Bilansem otwarcia”, przygotowanym w czerwcu 2020 r. Kluczowym stwierdzeniem są w nim słowa ze wstępu: „Osoby należące do mniejszości narodowych i etnicznych powinny mieć zapewnione możliwości pełnoprawnego funkcjonowania we wszystkich sferach życia społecznego, kulturalnego, oświatowego i politycznego Rzeczypospolitej Polskiej. Realizacja tych celów nie będzie możliwa bez aktywnego zaangażowania się władz państwowych i innych instytucji publicznych, ale także bez stworzenia odpowiedniej atmosfery społecznej. Potrzebną wydaje się modyfikacja niektórych przepisów prawa, aby stwarzały bardziej realne warunki dla zachowywania przez mniejszości własnej tożsamości oraz korzystanie przez nie z konstytucyjnych praw”. Próbą wskazania nowego podejścia do problematyki mniejszościowej jest postulat, „by w duchu europejskich konwencji przejść od polityki antydyskryminacyjnej do polityki promującej pozytywne wartości płynące z bogactwa wielokulturowości i wielojęzyczności, jaką dają mniejszości”.

W powyższym dokumencie wskazano kilka kluczowych dla mniejszości sfer, w których – według strony mniejszościowej – obecne „rozwiązania wymagają modyfikacji w obliczu zmieniającego się świata i społeczeństwa”. Niezbędnym jest wypracowanie standardu życia kulturalnego mniejszości takiego jak w innych sferach kultury w państwie, gdyż obecnie kultura mniejszości nie posiada własnych instytucji finansowanych ze środków publicznych, a jest jedynie wspierana w ramach systemu grantowego. Podstawowymi postulatami mniejszości jest powołanie instytucji kultury mniejszości narodowych i etnicznych, finansowanych ze środków publicznych, stworzenie nowego stabilnego modelu finansowania kultury mniejszości narodowych i etnicznych, opartego na długofalowym finansowaniu podmiotów, a nie poszczególnych zadań, oraz zwiększenie wysokości wsparcia finansowego ze strony państwa. Istotnych modyfikacji wymaga system oświaty mniejszościowej, gdzie potrzebne jest podniesienie rangi nauczania języka mniejszości, zapewnienie podręczników, stworzenie systemu realnego wykorzystania na edukację mniejszości środków

otrzymywanych z tego tytułu przez samorządy czy wreszcie tworzenie oferty nauczania w języku mniejszości i nauczania w dwóch językach na terenach zamieszkałych przez mniejszości narodowe i etniczne oraz społeczność posługującą się językiem regionalnym, także pełniejsza realizacja założeń Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych.

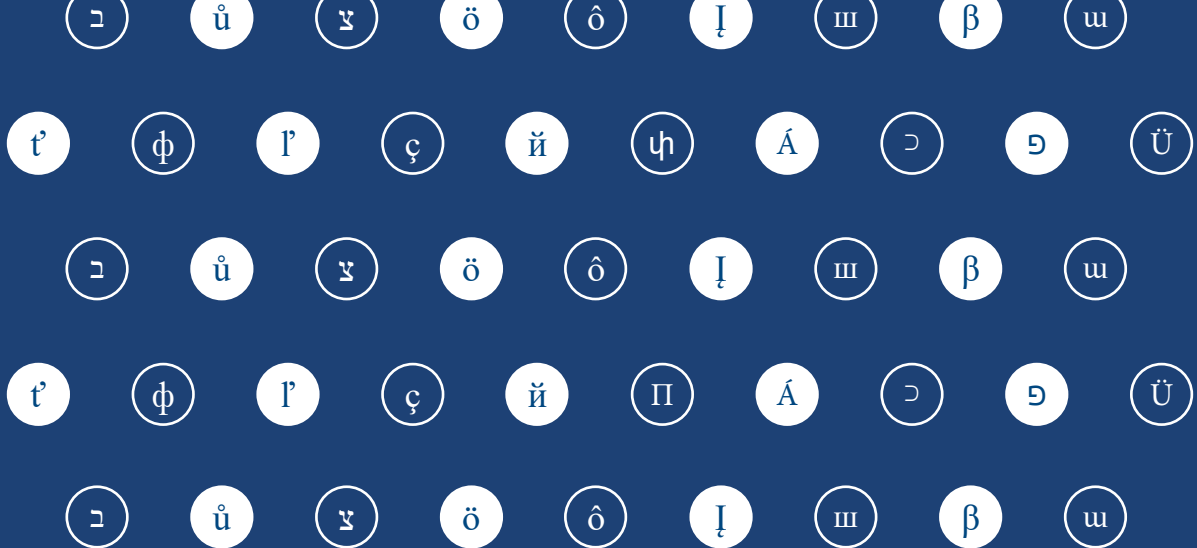
Ważnym postulatem jest popularyzacja wiedzy o mniejszościach narodowych i etnicznych w Polsce. Natomiast pomysłem perspektywicznym jest stworzenie rządowego – wspierającego je – programu, z którego mogłyby korzystać samorządy. Nowe rozwiązania potrzebne są w kwestii partycypacji politycznej mniejszości, gdyż w obecnym systemie przedstawicielstwo w parlamencie jest w stanie uzyskać tylko jedna z nich. Zmian wymaga także model obecności mniejszości w mediach, bowiem w obecnym systemie nie ma jasnych zasad określania ich potrzeb medialnych, w tym istnienia na danym terenie audycji mniejszościowych, czasu ich trwania czy czasu emisji. Ważnym zagadnieniem jest poszanowanie prawa mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym do własnej pamięci historycznej, w tym kwestia upamiętnień. W ostatnich latach niepokój mniejszości budziły działania czy wypowiedzi niektórych przedstawicieli państwa, które wpływały na poczucie ich bezpieczeństwa oraz gotowość do otwartego deklarowania swej przynależności i podejmowania działań na rzecz zachowania własnej tożsamości. Potrzebne są wreszcie zmiany w modelu funkcjonowania samej komisji wspólnej, aby jej członkowie w pełni mogli wykonywać swoje zadania. W celu zapewnienia lepszej reprezentacji mniejszości można by również proponować nowe, nie artykułowane wcześniej rozwiązania, jak postulat, by strona mniejszościowa KWRiMNiE stała się jednocześnie Radą Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Polsce z własnym biurem i zapleczem eksperckim.

Niniejszy tekst nie aspiruje do pełnego ukazania roli i znaczenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych w ciągu 15 lat jej istnienia. Będzie to zadaniem badaczy zajmujących się problematyką mniejszościową oraz relacjami między państwem a mniejszościami. Tekst ten jest raczej próbą refleksji osoby, która była u zarania komisji wspólnej i brała aktywny udział w jej pracach przez 15 lat. Artykuł powstał głównie w oparciu o własną pamięć, a ta bywa zawodna i niedoskonała. Jego celem jest wskazanie wątków istotnych – w moim przekonaniu – dla poznania historii KWRiMNiE oraz zrozumienia mechanizmów jej funkcjonowania.

Sama formuła komisji wspólnej ma duży potencjał. Jak zostanie on wykorzystany, zależy od tego, czy debata w niej toczona doprowadzi do wdrożenia praktycznych rozwiązań umożliwiających rozwój kultur mniejszościowych i zachowanie tożsamości. Komisja powinna bowiem być nie tylko miejscem rozmowy, ale także wspólnego poszukiwania optymalnego modelu funkcjonowania mniejszości narodowych i etnicznych w państwie.

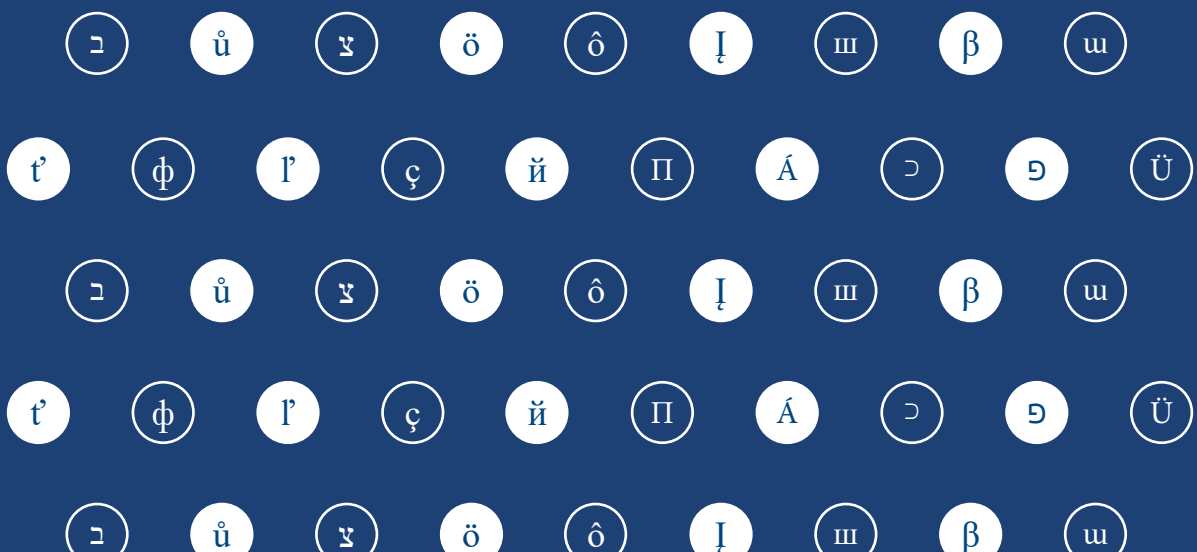
Wtedy wypełni swą podstawową funkcję, czyli będzie organem opiniotawczo-doradczym szefa rządu, wskazującym dobre praktyki i rozwiązania. Aby tak się stało, potrzebna jest świadomość, jak ważnym dla państwa, dla społeczeństwa, dla kultury światowej pozostaje zachowanie tych mikrokosmosów kultur i języków mniejszościowych istniejących w Polsce, często zagrożonych zniknięciem. Potrzebne jest także przekonanie, że prawa mniejszości narodowych i etnicznych nie są nieuzasadnionymi przywilejami, lecz elementami systemu praw człowieka. Niezbędnym jest też uświadomienie, że odpowiedzialność za zachowanie i rozwój kultur mniejszości nie może spoczywać tylko na nich samych, ale też na organach państwa.

**Grzegorz Kuprianowicz** – działacz mniejszości ukraińskiej w Polsce, zaangażowany w życie Kościoła prawosławnego, historyk, doktor nauk humanistycznych. Współprzewodniczący Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych (od 2018 r.), przedstawiciel mniejszości ukraińskiej w KWRiMNIe (od 2005 r.). Dyrektor Podlaskiego Instytutu Naukowego, prezes Towarzystwa Ukraińskiego, wiceprzewodniczący (1992–1993) i członek Rady Głównej (od 2000 r.) Związku Ukraińców Podlasia. Wiceprzewodniczący Ukraińskiego Towarzystwa Historycznego w Polsce (2004–2008). Członek Rady Głównej (1990–1992) i przewodniczący lubelskiego koła (1996–2000) Związku Ukraińców w Polsce. Członek grupy roboczej ds. rozpatrzenia skargi Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego do Trybunału Europejskiego Praw Człowieka w Strasburgu (2008), starosta parafii prawosławnej św. metr. Piotra (Mohyły) w Lublinie (2006–2014), wiceprzewodniczący Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej (1992–1994), członek Zarządu Centralnego Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Polsce (1985–1987). Członek Komitetu Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa przy Oddziale Instytutu Pamięi Narodowej w Lublinie (2017–2018). Pracownik Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (1994–2016), kanclerz Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów (2004–2006). Autor i redaktor kilkudziesięciu publikacji poświęconych dziejom Kościoła prawosławnego i społeczności ukraińskiej na Chełmszczyźnie i Podlasiu w XX i XXI w. Redaktor kilku czasopism społeczności ukraińskiej („Nad Buhom i Narwoju”, „Chołmskyj Wisnyk”, „Prawosławnyj Hołos Lubłyń”, „Krağ”). Współtwórca i redaktor stron internetowych [cerkiew1938.pl](http://cerkiew1938.pl) i [kholm1938.net](http://kholm1938.net). Współtwórca i redaktor merytoryczny ukraińskiej audycji radiowej „Dzwony Chołmszczyzny i Pidlaszszia” (2011–2012), członek Zarządu Prawosławnego Radia Internetowego Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej [Orthodox.fm](http://Orthodox.fm) (2013–2014). Członek redakcji portalu internetowego [Cerkiew.pl](http://Cerkiew.pl) (2002–2014). Organizator wielu międzynarodowych konferencji naukowych.



Sławomir Łodziński

Ustawa o mniejszościach na progu drugiej dekady XXI w.



**M**oje zainteresowania kwestiami zróżnicowania etnicznego społeczeństwa polskiego, a szczególnie położeniem mniejszości narodowych, prawnymi zagadnieniami ochrony praw ich członków oraz prowadzeniem wobec nich polityki państwa były efektem mojej współpracy w latach 1991–2006 (a więc przez 15 lat) z Biurem Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu (obecnie Biurem Analiz Sejmowych). Jest to ciało eksperckie funkcjonujące na podobnych zasadach jak w parlamentach innych państw, które służy pomocą informacyjną w trakcie sejmowych prac legislacyjnych, opiniuje projekty aktów prawnych, odpowiada na zlecenia komisji sejmowych, klubów poselskich, a także na indywidualne zapytania posłów. Biuro wykształciło wysoką pozycję ekspercką w naszym kraju oraz prowadzi aktywną politykę publikacyjną. Dla mnie możliwość współpracy z tą komórką w tym właśnie okresie była naprawdę niezwykle cennym doświadczeniem – tak zawodowym, jak i osobistym. Był to bowiem czas fundamentalnych zmian geopolitycznych i ustrojowych w Polsce, podczas którego zapadały decyzje dotyczące zasad funkcjonowania państwa w różnych obszarach życia społecznego. Oznaczało to także studiowanie doświadczeń innych państw, zwłaszcza krajów Europy Zachodniej, oraz poszukiwanie przykładów rozwiązań prawno-politycznych dostosowanych do warunków Polski.

Ze względu na moje wykształcenie socjologiczne i posiadane już wówczas doświadczenia badawcze nad studentami zagranicznymi przedmiotem moich zainteresowań w biurze stały się kwestie etniczne oraz migracji międzynarodowych. Odpowiadałem tutaj na zapytania posłów i komisji sejmowych, w tym Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, uczestniczyłem w ich zebraniach, współorganizowałem

konferencje oraz przygotowywałem szereg informacji na ten temat (niektóre z nich zostały upublicznione i natykam się na nie m.in. w internecie). Dotyczyły one również drogi uchwalania Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, przyjętej w styczniu 2005 r. W tym miejscu warto przypomnieć, że w latach 90. ubiegłego wieku nie było tak szerokiego jak obecnie dostępu do potrzebnych informacji i publikacji w internecie, a polskie wydawnictwa naukowe – dotyczące czy to polityki wobec mniejszości narodowych, czy też migracji – były stosunkowo rzadkie i nie zawsze aktualne. Wymagało to ode mnie dużego wysiłku poszukiwania niezbędnych informacji i zdobywania materiałów, co było związane w tym czasie z utrzymywaniem kontaktów osobistych z pracownikami różnych instytucji centralnych w Warszawie. Niektóre z nich stały się dla mnie z czasem relacjami koleżeńskimi, a nawet przyjacielskimi, gdyż trwają do dnia dzisiejszego.

Patrząc dzisiaj na tę część swojej drogi zawodowej myślę, że podczas pracy w biurze interesowałem się przede wszystkim zasadami tworzenia określonych rozwiązań prawnoinstytucjonalnych oraz możliwymi ich skutkami społecznymi. Było to dziedzina zainteresowań, którą byśmy dzisiaj nazwali analizą polityki publicznej państwa (stała się ona obecnie nawet oddzielną dyscypliną naukową). Z tej właśnie perspektywy będę próbował wskazać kilka kwestii związanych z tworzeniem, funkcjonowaniem i obecnymi wyzwaniami stojącymi przed ustawą o mniejszościach. Zanim do nich przejdę, jeszcze kilka słów na jej temat.

Dokument ten uważa się za najważniejszy z aktów prawnych dotyczących ochrony praw mniejszości narodowych w naszym kraju, którego rozwiązania ocenia się pozytywnie na tle podobnych regulacji obowiązujących w innych krajach europejskich. Jego uchwalenie w styczniu 2005 r. zakończyło w naszym kraju ważny etap dyskusji o sposobie ochrony praw osób należących do tych społeczności, który został rozpoczęty na początku lat 90. ubiegłego stulecia. Choć większa część regulacji im poświęcona została przyjęta w pierwszych latach po 1989 r., to ustawa wniosła do polskiego prawa rozwiązania dotyczące praw językowych, w tym do wprowadzania dodatkowych nazw miejscowości w językach mniejszości i stosowania ich w pracy urzędów lokalnych, powołała Komisję Wspólną Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych jako platformę współpracy oraz uznała status społeczności kaszubskiej poprzez akceptację języka kaszubskiego jako języka regionalnego. Choć różne jej elementy budzą głosy krytyczne, to może być ona uznana za domknięcie kompletności zestawu ochrony praw osób należących do mniejszości w naszym kraju, zgodnych ze standardami międzynarodowymi. Cały długi proces przyjmowania ustawy i dyskusje z nią związane możemy również potraktować jako przykład demokratyzacji dyskursu publicznego, w ramach którego politycy, w tym posłowie, wypowiadali się nie tylko w imieniu swoich ugrupowań politycznych, ale także grup mniejszościowych oraz rozwijali argumenty na rzecz lub przeciw ich ochronie.

Ustawa o mniejszościach wprowadziła, co warto podkreślić, obowiązek przygotowywania raportów z jej realizacji (do tej pory powstało ich sześć, a ostatni dotyczy okresu 2015–2016). Stanowią one wartościowe, choć często niedoceniane, źródło informacji o sytuacji mniejszości w naszym kraju. Uchwalenie ustawy zostało także docenione przez instytucje międzynarodowe, w tym przez specjalne agendy Rady Europy. Informacje ze stanu jej realizacji stanowią podstawę przygotowywania raportów okresowych związanych z ratyfikacją przez nasz kraj w 2001 r. Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych, a w roku 2009 Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych.

Jej znaczenie było stale podkreślane przez sejmową Komisję Mniejszości Narodowych i Etnicznych, która zorganizowała specjalne konferencje z okazji pięciolecia (w Lublinie we wrześniu 2010 r.) i dziesięciolecia jej przyjęcia (w Warszawie w lutym 2015 r.). Zawarte w niej uregulowania doceniane były przez samych jej twórców (posłów i przedstawicieli administracji uczestniczących w pracach nad nią) oraz liderów organizacji mniejszości narodowych w Polsce. Dla tych ostatnich stanowiła ona „krok milowy” w ochronie ich praw, ponieważ przyniosła, jak uważali, pozytywną zmianę postaw społeczności polskiej wobec mniejszości. Znalazło to dobitny wyraz w serii wywiadów przeprowadzonych z nimi przez Krzysztofa Ogioldę w rocznicę dziesięciolecia przyjęcia ustawy oraz w zbiorze tekstów ze specjalnie zorganizowanej w tym celu konferencji w Poznaniu<sup>1</sup>.

Swoje uwagi na temat ustawy o mniejszościach rozpocznę od charakteru drogi jej uchwalania. Wszystkie jej projekty sejmowe potwierdzały istniejące już prawa osób należących do mniejszości narodowych w Polsce, a także przynosiły im nowe uprawnienia, które dotyczyły właśnie możliwości posługiwania się własnym językiem ojczystym w stosunkach urzędowych na terenach w sposób zwarty zamieszkałych przez daną mniejszość oraz wprowadzenia dodatkowych nazw miejscowości. Były one samodzielnymi inicjatywami sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych i jako takie nie miały akceptacji politycznej w postaci uzyskania poparcia klubu sejmowego (czyli projektu partyjnego) lub rządowego, co na tle praktyk legislacyjnych w Sejmie było rzadkością.

Długi okres prac nad ustawą był związany, jak mi się wydaje, z zawartymi w jej projektach regulacjami dotyczącymi dwujęzyczności. Budziły one silne emocje wśród polityków, co było szczególnie widoczne podczas kolejnych plenarnych dyskusji nad jej projektami. W ich trakcie uwidocznił się podział między jej zwolennikami (głównie pochodzącymi z partii lewicowych) i przeciwnikami – głównie ze strony partii

1 | *Rozmowy na 10-lecie Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych. Gespräche über das zehnjährige Bestehen des Gesetzes über nationale und ethnische Minderheiten*, red. Krzysztof Ogiolda, Opole 2015; *Między lękiem a nadzieją. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, red. Anita Adamczyk, Andrzej Sakson, Cezary Trosiak, Poznań 2015.

prawicowych. Ci ostatni uważali regulacje dotyczące możliwości instalowania dodatkowych nazw miejscowości i wprowadzenia języka pomocniczego za przedwczesne i nieodpowiadające potrzebom społecznym. Powoływali się na fakt, że wszyscy obywatele państwa polskiego, w tym członkowie mniejszości, znają i posługują się dobrze językiem polskim, a niewielka ich liczebność i rozproszenie terytorialne spowodują, że koszty realizacji tych uprawnień będą dla państwa zbyt wysokie. Możliwości ich wprowadzenia odczytywali oni bardziej jako ograniczenie roli języka polskiego niż podniesienie poziomu ochrony społeczności mniejszościowych. Podawali także mocniejsze argumenty polityczne mówiące o tym, że takie regulacje będą zagrożeniem dla integralności terytorialnej i suwerenności państwa oraz staną się źródłem lokalnych konfliktów etnicznych. Generalnie, zdaniem oponentów, byłyby dla mniejszości nadmiernym uprzywilejowaniem, a ich wprowadzenie w życie przyniosłoby jedynie negatywne skutki społeczne i polityczne. Z kolei zwolennicy wprowadzenia rozwiązań dwujęzycznych do projektu ustawy o mniejszościach uważali, że należało je traktować jako rodzaj symbolicznego wyrównania pozycji tych grup w naszym społeczeństwie oraz dokończenie budowy zgodnego ze standardami europejskimi systemu ochrony tych społeczności w Polsce. Dostrzegali oni także regionalne zróżnicowanie oczekiwań mniejszości dotyczące możliwości korzystania z tych praw.

Wspomniany podział był wyraźnie widoczny podczas dyskusji o szczególnym, istotnym, warunku wprowadzenia dodatkowych nazw i języka pomocniczego, jaki stanowił wymagany próg przekroczenia odsetka osób należących do mniejszości zamieszkujących daną gminę. Początkowo wynosił on 8%, aby następnie zostać powiększonym do 50%. Przyjęcie kompromisowego progu wynoszącego 20% pozwoliło jednak utrzymać rozwiązania dotyczące dwujęzyczności jako jeden z głównych elementów ustawy oraz ją przyjąć. Odrzucenie tego progu uczyniłoby ją praktycznie bezwartościową z perspektywy praw mniejszości. Jego wysokość była uzasadniana względami praktycznymi, czyli liczbą gmin, w których mógłby być stosowany. Na podstawie wyników spisu powszechnego z 2002 r. w wypadku progu wynoszącego 50% liczba możliwych gmin dwujęzycznych wynosiłaby wówczas jedynie 5, a wypadku 20% dawała już liczbę 51. Dodajmy tutaj, że ostatecznie decydującymi dla przyjęcia ustawy o mniejszościach okazały się argumenty opierające się na międzynarodowych zobowiązaniach do ochrony mniejszości, w tym na wspomnianej Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych.

Druga moja uwaga nawiązuje do poprzedniej i dotyczy momentu uchwalenia ustawy. Przyjęcie tego dokumentu nie było do końca pewne, o czym świadczy długa droga jego procedowania. Jak podkreślają badacze nauk społecznych, powołanie do życia nowych regulacji prawnych zmieniających dany fragment życia publicznego wiąże się zawsze z istnieniem „okresu krytycznego” (*critical juncture*). Określa on przedział czasu związany z próbami ich instytucjonalizacji, który jest zazwyczaj krótki, ale charakteryzuje

się większym niż w innych okresach prawdopodobieństwem ich przyjęcia. Pojawiają się wtedy większe szanse na ich akceptację (*window of opportunity*), a zaangażowane w ten proces indywidualne osoby, organizacje, do tego przedstawiciele urzędów oraz środowisk nimi zainteresowanych stają się bardziej aktywni.

W wypadku wspomnianej ustawy działało się to w latach 2001–2005 i było związane z istnieniem zwiększonej gotowości politycznej dla jej akceptacji w parlamencie oraz ogromnym zaangażowaniem pracowników ówczesnego departamentu wyznań religijnych i mniejszości ministerstwa spraw wewnętrznych w prace nad jej projektem. Istotne znaczenie miały także ratyfikacja konwencji ramowej Rady Europy w 2001 r., proces uzyskiwania członkostwa w Unii Europejskiej (co stało się w maju 2004 r.) oraz wcześniejsze uchwalenie takich ustaw o mniejszościach (zawierających także rozwiązania dotyczące dwujęzyczności) w krajach sąsiadujących z Polską. Ustawa przez ten czas zarówno dojrzała politycznie, gdyż większość osób, które interesowały się tą problematyką, przekonała się, że takie regulacje są w naszym kraju potrzebne, jak i społecznie, gdyż wyraźna była sprzyjająca jej atmosfera publiczna. Połączenie politycznej woli i społecznej akceptacji pozwoliło przyjąć ten dokument, a moment jego uchwalenia w styczniu w 2005 r. przypadł na czas rozpoczęcia przygotowań do wyborów parlamentarnych w 2005 r., które na lata zmieniły scenę polityczną naszego kraju.

Po trzecie, ustawa o mniejszościach z perspektywy nowych praw przynosiła możliwości wprowadzenia do sfery publicznej wspomnianych reguł dwujęzyczności, a w tym – przypomnijmy – dodatkowego nazewnictwa miejscowości w językach mniejszości i stosowania ich jako pomocniczych w urzędach gminnych. Była to nie tylko zapowiedź dużej zmiany społeczno-etnicznej, ale także i administracyjnej, gdy uwzględniona miała zostać cała długa tradycja jednolitości językowej społeczeństwa i funkcjonowania urzędów państwa polskiego. O ile na poziomie parlamentu przyjęcie ustawy było sukcesem legislacyjno-politycznym, to praktyczną odpowiedzialność za realizację jej postanowień przesunęło na poziom władz gmin, na których terenie miały obowiązywać. Władze centralne pełniły tutaj jedynie rolę nadzoru, aniżeli były inicjatorami ich wdrażania. Dlatego omawiając znaczenie ustawy należy podkreślić rolę władz lokalnych przy wprowadzaniu jej rozwiązań językowych. One same miały bowiem decydować o tym, czy w ogóle chcą je wprowadzać oraz w jaki sposób. Ich implementacja przez nie była traktowana jako proste przełożenie ustawowych regulacji na swój szczebel.

Był to proces złożony, trudny społecznie i politycznie, opierający się zarówno na obecności członków mniejszości we władzach gmin (w radach gmin, które podejmowały odpowiednie uchwały), jak i wykorzystujący metodę lokalnych konsultacji społecznych i spotkań sołeckich jako działań na rzecz uzyskania dla nich poparcia i akceptacji (dotyczyło to przede wszystkim dodatkowego nazewnictwa w językach mniejszości). Owe konsultacje pozwoliły przekonać mieszkańców do obecności mniejszości, a w ostateczności

przyczyniły się do uzyskania dla ich dwujęzyczności milczącej akceptacji, bez wyraźnych sygnałów świadczących o jej odrzuceniu. Ważną rolę odgrywali tutaj polityczni reprezentanci mniejszości w strukturach władz lokalnych oraz stowarzyszenia grup mniejszościowych. Działając na rzecz realizacji swoich praw językowych prowadzili oni do stopniowego samoupodmiotowienia społeczności (*empowerment of minorities*), sprawiając, że przestawały one być przedmiotem polityki państwa, a stawały się samodzielnymi sprawcami dążącymi do spełnienia swoich praw.

Tę realizację regulacji dwujęzyczności możemy uznać za historyczną zmianę funkcjonowania polskiego państwa i społeczeństwa. Polegała ona na oficjalnym dopuszczeniu do sfery publicznej innych języków niż polski, naruszając w ten sposób obowiązujący reżim językowy związany z tradycją jego jedności w sferze publicznej. Jej przyjęcie wpłynęło także na zasady polityki językowej w naszym kraju i przesunięcie akcentu z ochrony języka polskiego (jego standaryzacji i kodyfikacji) na terytorium naszego państwa (co znalazło się w ustawie o języku polskim w 1999 r.) na rzecz uwzględnienia różnorodności językowej naszego społeczeństwa. Dodajmy także, że zmiany polityczne i kulturowe po 1989 r., jak te związane z ustawą o mniejszościach, miały pozytywny wpływ nie tylko na uznanie samych mniejszości i ich języków w naszym kraju, ale także na dowartościowanie odmian gwarowych języka polskiego.

Po czwarte, warto wskazać na znaczenie mniejszościowe regulacji dwujęzyczności znajdujących się w ustawie. Liczba gmin, w których pojawiły się dodatkowe nazwy w językach mniejszości nie ma charakteru symbolicznego, tak jak tego oczekiwano zaraz po uchwaleniu omawianego dokumentu. Spodziewano się bowiem, że tablice z nimi staną w kilku gminach i na tym się zakończy. Według oficjalnego Rejestru gmin, na których obszarze są używane nazwy w języku mniejszości do końca września 2020 r. ustalono dodatkowe nazwy miejscowości w językach mniejszości narodowych i języku regionalnym dla 1252 miejscowości w 62 gminach. Najwięcej ich zostało wprowadzonych w języku kaszubskim (827 nazw w 27 gminach), następnie w niemieckim (359 nazw w 31 gminach) i kolejno litewskim (30 nazw w 1 gminie), białoruskim (27 nazw w 1 gminie) oraz łemkowskim (9 nazw w 2 gminach). Jest ich znacznie więcej niż potencjalna liczba 51 gmin oparta na przekroczeniu progu 20% osób należących do mniejszości (wyznaczana według wyników ostatniego spisu powszechnego ludności, co dotyczyło zarówno spisu z 2002 r., jak i z 2011 r.). Wynikało to z zawartej w ustawie możliwości procedury konsultacji społecznych. Została ona w niej potraktowana jako element liberalizacyjny dla tych gmin, które nie przekroczyły wspomnianego progu mniejszościowego. Na ich terenie mogło nastąpić wpisanie do rejestru pojedynczych miejscowości, w których za nazwami dwujęzycznymi w konsultacjach opowiedziała się przynajmniej połowa uczestniczących w nich mieszkańców. Skorzystały na tym przede wszystkim gminy, które wprowadziły dodatkowe nazwy w języku kaszubskim (13 gmin).

Trochę inaczej wyglądała sytuacja stosowania języków mniejszości jako pomocniczych w urzędach gminnych. Z perspektywy ustawy jedynym warunkiem było tutaj przekroczenie według danych spisowych 20% progu mniejszościowego (stąd gminy, w których wprowadzenie dodatkowych nazw odbyło się na podstawie konsultacji społecznych, nie miały na to szans) oraz przekonanie władz lokalnych do społecznej potrzeby używania języka mniejszości. Według oficjalnego Urzędowego Rejestru Gmin, w których jest używany język pomocniczy, do końca września 2020 r. były w kraju 33 takie gminy (a więc zdecydowanie mniej niż tych z dodatkowymi nazwami), w tym 5 gmin z językiem białoruskim, 22 gminy z językiem niemieckim, 5 gmin z językiem kaszubskim oraz jedna z językiem litewskim. Mimo że jest niewiele spraw urzędowych w nich załatwianych, to ta regulacja ma znaczenie symboliczne ze względu na podniesienie statusu języka mniejszości, jak i całej grupy w lokalnym otoczeniu.

Przytoczone wyżej dane pokazują, że dzięki ustawie wzrosła publiczna rola języków mniejszości w podtrzymywaniu ich tożsamości narodowej (regionalnej). Zwłaszcza dwujęzyczne nazwy stały się dla członków tych społeczności zewnętrznymi znakami identyfikacji, potwierdzając istniejące na danym obszarze różnicowanie etniczne. Były one sposobem zarówno na pokazanie unikalnej tożsamości etnicznej w lokalnej sferze publicznej, jak i spełniały rolę jej symbolicznych nośników. Można było również zauważyć różnicowanie strategii wprowadzania dodatkowych nazw w zależności od danej grupy mniejszościowej i statusu języka mniejszości. Było to uwarunkowane historyczną ewolucją nazewnictwa na danym terenie, wzajemnymi relacjami polsko-mniejszościowymi oraz położeniem i mobilizacją danej grupy mniejszościowej. Ich wprowadzanie nie było procesem łatwym, gdyż często tablice z dodatkowymi nazwami były zamalowywane lub niszczone. Tymczasem ich obecność przedstawiciele mniejszości odbierali w kategoriach uznania godności ich tożsamości. Regulacje nazewnicze, jak żadne inne dotychczasowe, prowadziły do symbolicznego wyrównania ich statusu wobec większości. Umożliwiały przewyższenie pamięci o ich dyskryminacji (zwłaszcza starszego pokolenia), zakłamywaniu historii lub traktowaniu ich języka jako gorszego lub wiejskiego. Choć standardy międzynarodowe (jak konwencja ramowa Rady Europy) mówią o znaczeniu instalowania mniejszościowego nazewnictwa z perspektywy harmonijnego funkcjonowania różnych grup etnicznych na danym terenie lub złożonej narodowo historii, to ten element moralnego docenienia obecności mniejszości odegrał ważną rolę w podejmowaniu przez władze lokalne działań na rzecz instytucjonalizacji rozwiązań dwujęzycznych.

I wreszcie końcowa uwaga, która dotyczy perspektyw zmian ustawy o mniejszościach. Pozostaje ona stabilną podstawą polityki państwa wobec tych grup mimo prób jej nowelizacji, zwłaszcza w obszarze dwujęzycznych regulacji. Niektóre z nich wynikały z realizacji opinii organów międzynarodowych związanych z oceną realizacji postanowień konwencji ramowej i europejskiej karty języków w naszym kraju, inne zaś miały charakter polityczny

i dążyły do ograniczenia niektórych możliwości ich stosowania (np. projekt Solidarnej Polski z 2012 r.). Jak się wydaje, główni aktorzy polityczni (rząd i partie polityczne zasiadające obecnie w Sejmie) uznają trwałość zawartych w ustawie regulacji, a próby ich zmian, które by w sposób poważny ograniczały ich funkcjonowanie, są trudne do przeprowadzenia. Nie wykluczało to jednak występowania takich przypadków na poziomie lokalnym, o czym może świadczyć przykład rozszerzenia obszaru miasta Opole kosztem części dwujęzycznych polsko-niemieckich gmin. Ale podobnie trudne do przeprowadzenia stały się próby ich poszerzenia i liberalizacji (np. związane z obniżeniem progu mniejszościowego) mimo wzywających do tego opinii instytucji międzynarodowych.

Tak jak inne regulacje prawne Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym powinna dostosowywać się do zmieniających się warunków społecznych i cywilizacyjnych. Dlatego wydaje mi się, że warto zastanowić się nad powrotem do niektórych propozycji zmian, które znalazły się w jej nowelizacji z 2015 r. zawetowanej przez Prezydenta. Proponowała ona m.in. zmianę ograniczenia terminu „tradycyjne” do nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych, a nie do ulic (art. 12 ust. 1 ustawy), a także wprowadzenie zapisu, iż na wniosek mniejszości rada gminy mogłaby podjąć (w formie uchwały) decyzję o ustaleniu dodatkowej nazwy miejscowości lub obiektu fizjograficznego w języku mniejszości (art. 12 ust. 7a). Dzięki takiemu rozstrzygnięciu w wypadku odrzucenia wniosku o ustalenie dodatkowej nazwy przysługiwałaby możliwość odwołania się od uchwały rady gminy. Obecnie, gdy wniosek zostanie odrzucony bez podjęcia uchwały, nie ma żadnej prawnej możliwości odwołania się od decyzji radnych. Ta zwłaszcza zmiana mogłaby mieć duże znaczenie dla działań mniejszości związanych z wprowadzaniem na swoim terenie dodatkowego nazewnictwa.

Inne proponowane zmiany w ustawie, np. obniżenie progu mniejszościowego z 20% do 10% (choć warto pamiętać, że ten wymóg nie znalazł się w nowelizacji ustawy z 2015 r.) w wypadku dodatkowych nazw i języka pomocniczego, jak i rozszerzenia możliwości stosowania języka mniejszości jako pomocniczego na urzędy powiatowe, potrzebują chyba rozstrzygnięć politycznych. Podobnych decyzji potrzebują propozycje poszerzenia zakresu podmiotowego ustawy. Znalazły się one m.in. w ostatniej opinii Komitetu Doradczego ds. Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych Rady Europy z listopada 2019 r.<sup>2</sup>. Dotyczyły uznania etnolektu śląskiego za język regionalny obok języka kaszubskiego. W tej sprawie mieliśmy do czynienia z kilkoma już projektami nowelizacji ustawy (ostatnia w 2018 r.). Podobne wyzwanie dotyczy uznania etnolektu wilamowskiego (*wymysiöeryś*) za język regionalny. Dyskusje na ten temat były kilkakrotnie toczone w ostatnich latach na forum sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

2 | *Czwarta opinia w sprawie Polski – przyjęta w dniu 6 listopada 2019 r.*, Rada Europy – Komitet Doradczy ds. Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych, Strasbourg 2019, s. 9–11.

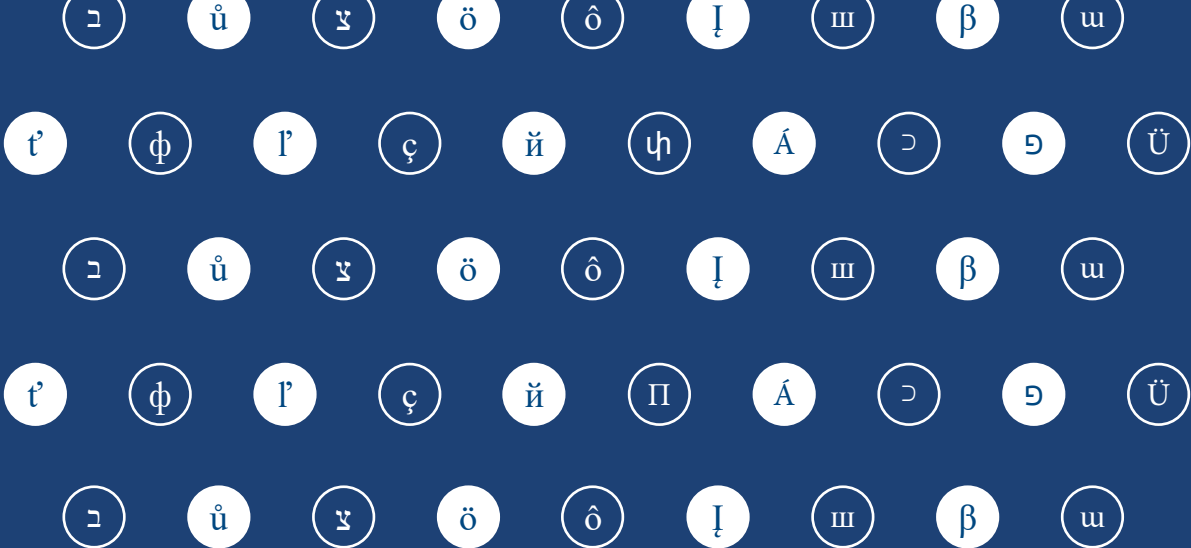
Na te propozycje zmian możemy spojrzeć przez pryzmat europejskiej karty języków, której przepisy mogą być stosowane bezpośrednio w prawie krajowym – bez potrzeby nowelizacji ustawy o mniejszościach. Zdaniem Grzegorza Janusza, takie podejście pozwoliłoby „zachować istotę ustawy o mniejszościach oraz pozostawić otwartą kwestię ochrony praw społeczności wykazujących odrębności językowe”<sup>3</sup>.

Podsumowując, w zbliżającej się trzeciej dekadzie XXI w. ustawa o mniejszościach powinna być analizowana i nowelizowana w świetle zmieniających się warunków społecznych, a nie tylko z punktu widzenia tych okoliczności, które określały cele tego dokumentu w momencie jego przyjęcia. We współczesnych dyskusjach o ochronie praw mniejszości narodowych w Europie, a zwłaszcza w ocenie praktyki stosowania konwencji ramowej Rady Europy w państwach, jakie ją przyjęły podkreśla się, że była ona celowo pomyślana jako „żywy instrument” (*living instrument*), którego interpretacja „powinna raczej ewoluować i dostosowywać się do dominującego kontekstu społecznego, aby zapewnić jej skuteczną implementację”<sup>4</sup>.

**Sławomir Łodziński** – doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Warszawskiego na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Pełnił tam funkcje dyrektora Instytutu Socjologii (2008–2012) oraz prodziekana Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego (2016–2020), a także kierownika Zakładu Socjologii Ogólnej (2006–2017). Główne obszary jego zainteresowań naukowych to socjologia etniczności, ochrona praw mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, polityka państwa wobec mniejszości i cudzoziemców (imigracji) oraz kwestie wielokulturowości. Jest autorem, współautorem, redaktorem lub współredaktorem ponad 20 publikacji książkowych oraz kilkudziesięciu artykułów naukowych. Członek Komitetu Socjologii PAN (lata 2020–2023), Komitetu Badań nad Migracjami PAN (lata 2019–2022) oraz Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. W latach 2012–2020 był z ramienia Polski członkiem Komitetu Doradczego ds. Konwencji Ramowej Rady Europy. Kontakt: Wydział Socjologii, ul. Karowa 18, 00–927 Warszawa; e-mail: s.lodzinski@uw.edu.pl.

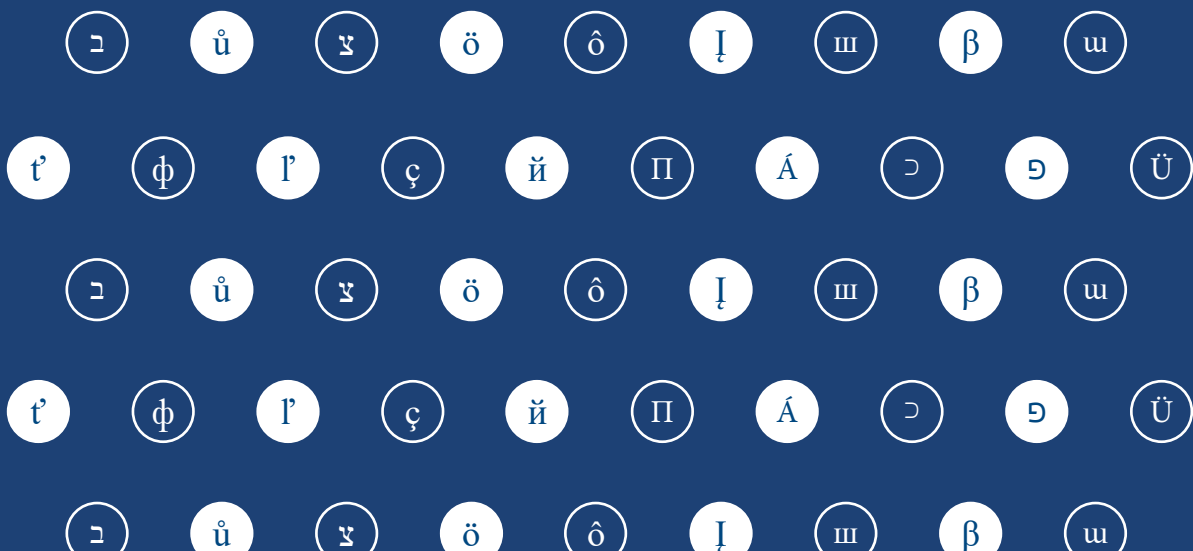
3 | Grzegorz Janusz, *Podmiotowa ochrona w ustawie z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, [w:] *Między lękiem a nadzieją. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, red. Anita Adamczyk, Andrzej Sakson, Cezary Trosiak, Poznań 2015, s. 22.

4 | *The Framework Convention: a key tool to managing diversity through minority rights. The Scope of Application of the Framework Convention for the Protection of National Minorities*, „ACFC Thematic Commentary”, No. 4, Strasburg 2016, s. 33.



Beata Machul-Telus

## Jak obawy oponentów zweryfikował czas



**N**a podstawie spisu ludności z 2011 r. można stwierdzić, że wśród mieszkańców Polski dominuje ludność o jednorodnej polskiej tożsamości narodowej, stanowiąca 93,9%. Około 2,19% osób posiada zarówno polską, jak i inną niż polska tożsamość narodowo-etniczną, a jedynie 1,46% deklaruje wyłącznie niepolską przynależność narodową lub etniczną.

Jednak kwestia ustawy o mniejszościach narodowych zawsze wzbudzała duże kontrowersje polityczne – mimo tak niewielkiej reprezentacji mniejszości w naszym kraju. Sama ustawa nadal pozostaje jedną z najdłużej opracowywanych regulacji prawnych w Rzeczypospolitej Polskiej. Prace nad nią trwały kilkanaście lat i dopiero Sejm IV kadencji ostatecznie uchwalił ten dokument w obecnym kształcie, a Prezydent podpisał go 24 stycznia 2005 r. Jego powstawaniu towarzyszyły emocje, obawy, lęki i podejrzenia polityków, które z perspektywy 15 lat mogą budzić zdziwienie i niezrozumienie.

Należy w tym miejscu przypomnieć ówczesny generalny stosunek wszystkich opcji politycznych do kwestii praw mniejszości. Badania Włodzimierza Wesołowskiego przeprowadzone wśród posłów II i III kadencji Sejmu (1993–2001) wykazały, że wśród cech uznanych za sprzyjające dobremu funkcjonowaniu demokracji najniższe notowania otrzymała „ochrona mniejszości” (Sojusz Lewicy Demokratycznej - SLD, Polskie Stronnictwo Ludowe - PSL, Akcja Wyborcza Solidarność - AWS) – jedynie głosy posłów Unii Wolności (UW) stanowiły tu wyjątek<sup>1</sup>. Jednocześnie za bardzo istotne posłowie uznawali: rządy prawa, wolność osobistą, wolność wyrażania poglądów oraz kontrolę nad władzą.

---

1 | *Obciążeni polityką. Posłowie i partie*, red. W. Wesołowski, Warszawa 2001, s. 52–53.

To właśnie przynależność polityczna odgrywała najistotniejsze znaczenie w stosunku do kwestii ochrony praw mniejszości. Według Bogdana W. Macha silne przywiązanie UW do idei ochrony praw mniejszościowych i mniejsza identyfikacja z tą ideą kolejno: SLD, PSL i AWS wynikały z „różnic w kulturze politycznej poszczególnych klubów, ich ideologii, wartości i tradycji”<sup>2</sup>.

Podczas IV kadencji Sejmu zdecydowanymi przeciwnikami ustawy o ochronie praw mniejszości narodowych i etnicznych – postulujący jej odrzucenie w całości – byli posłowie klubów parlamentarnych: Prawa i Sprawiedliwości (PiS), Ligi Polskich Rodzin (LPR), Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Koła Poselskiego Ruchu Katolicko-Narodowego (RKN) i Koła Poselskiego Ruchu Odbudowy Polski (ROP).

Klub Parlamentarny Prawa i Sprawiedliwości w opublikowanym na stronie internetowej „Stanowisku PiS nt. projektu ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych”<sup>3</sup> wyliczał argumenty przeciw temu dokumentowi, których fragmenty przytoczę:

1. Dla PiS kwestią zasadniczą jest wspólnota określona w czterech podstawowych pojęciach: Obywatel – Naród – Ojczyzna – Państwo. Naród i Ojczyzna są jednością, a największą wartością – Polska. Dla tego też dyskusja nad projektem ustawy, bez wcześniejszego uznania hierarchii wartości dotyczących Państwa Polskiego, pojęcia Ojczyzny i naszego Narodu, jest dyskusją przedwczesną i może wywołać liczne nieporozumienia.
2. Projekt ustawy powinien być dostosowany do treści traktatów dwustronnych zawartych między Rzeczpospolitą Polską a państwami, do których tradycji i kultury odwołują się poszczególne mniejszości i z którymi utrzymują kontakty. PiS proponuje stosowanie w tym względzie zasady parytetu i na jej podstawie wspólnego działania, a dopiero potem tworzenia odrębnej ustawy o mniejszościach w Polsce. Ta sprawa jest szczególnie ważna na terenach przygranicznych Polski wschodniej. Skoro bowiem po drugiej stronie granicy żyje mniejszość polska, to powinna mieć takie same prawa. W przeciwnym wypadku tego rodzaju ustawodawstwo jest sprzeczne z polską racją stanu. Stwarza bowiem psychologiczne i zwyczajowe przesłanki do dążeń separatystycznych.

2 | B. W. Mach, *Demokracja inkluzyjna: jej treść i kontury*, [w:] *Obciążeni polityką...*, s. 92.

3 | Stanowisko PiS nt. projektu ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych z dnia 27 lutego 2002, link: <http://www.pis.org.pl/> [dostęp: 2.10.2013]; Beata Machul-Telus, *Rola Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w kształtowaniu polskiej polityki narodowościowej w latach 1989–2007*, Warszawa 2019, s. 198–199.

3. Ustawa nie może stać się powodem do skłócania narodowości, a przyznawanie mniejszościom szczególnych praw i preferencji w ustawie jest nieprzemyślane.
4. Brakuje w projekcie wskazania źródeł finansowania ustawy oraz społecznych, gospodarczych i prawnych skutków jej działania.
5. Bezzasadne jest tworzenie kolejnego centralnego organu administracji rządowej.
6. W ustawie mówi się tylko o prawach mniejszości narodowych, ale nie mówi się o ich obowiązkach.
7. Projekt ustawy zakłada używanie języków mniejszości jako języków pomocniczych, a w konsekwencji zmiany nazw urzędów, ulic, placów, miejscowości oraz oznaczeń topograficznych, co oznacza olbrzymie koszty, których nie wyliczono.
8. Określenie liczby ludzi narodowości niepolskiej jest niezbędne do podziału dotacji. Jeśli ta liczba nie zostanie określona, to można podejrzewać, że ta ustawa będzie z samej swej natury korupcjogenna.

Kolejnymi zdeklarowanymi przeciwnikami powstania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych były ugrupowania sejmowe prezentujące myśl katolicko-narodową. Poseł Jerzy Czerwiński w swoich wystąpieniach parlamentarnych niezmiennie podkreślał, że projekt nie służy polskiej racji stanu i wnosił o jego odrzucenie. Twierdził także, iż ustawa „(...) jest uchwalana dla Niemców. Ale co najgorsze, ona też jest uchwalana na żądanie Niemców z RFN. Albowiem postulat specjalnego, uprzywilejowanego traktowania mniejszości niemieckiej w krajach Europy Wschodniej i Środkowej pojawił się w rezolucji Bundestagu z 29 maja 1998 r. o tytule *Wypędzeni, wysiedleńcy i mniejszości niemieckie pomostem między Niemcami a ich wschodnimi sąsiadami*. (...) Na szczęście Sejm poprzedniej kadencji tej ustawy nie uchwalił. Ten Sejm próbuje zrealizować żądanie Bundestagu z 1998 r. Na to Ruch Katolicko-Narodowy i Ruch Odbudowy Polski nigdy nie wyrażą zgody”<sup>4</sup>.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego również był zdecydowanie przeciwny kompleksowej ustawowej regulacji kwestii mniejszości. Jego przedstawiciele opowiadali się za odrzuceniem projektu ustawy w całości, ponieważ: „Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego nie dawał nigdy i nie da zgody na rozdzieranie Rzeczypospolitej”<sup>5</sup>. Ludowcy podkreślali, że w Polsce podstawowe standardy międzynarodowe są uregulowane obowiązującymi już ustawami, a mniejszości narodowe są

---

4 | Wypowiedź posła J. Czerwińskiego (RKN), *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu RP, 4 kadencja, 84 posiedzenie, 2 dzień (23.09.2004)*.

5 | Wypowiedź posła Z. Sosnowskiego (PSL), tamże.

obdarzane ogromnym szacunkiem i mogą swobodnie rozwijać swoje tradycje i pielęgnować swój język. Ich potrzeby powinny być natomiast zaspokajane w środowiskach lokalnych. „Przenoszenie tej problematyki na szczebel ogólnopaństwowy nie ma więc uzasadnienia z punktu widzenia zarówno skali zjawiska, jak i kierunku ewolucji ustroju i rzeczywistych potrzeb, stwarzać natomiast może zjawisko sztucznego wyolbrzymiania problemu, rozrost biurokracji i dodatkowe koszty finansowe. Może być też źródłem trudnych obecnie do przewidzenia konfliktów, wtedy gdy aspiracje poszczególnych mniejszości będą znacznie większe niż możliwości państwa” – twierdził poseł Sosnowski<sup>6</sup>. Zastrzeżenia PSL budziła również kwestia ustawowego powołania Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Uznawano, że koszty związane z powstaniem i obsługą nowej jednostki administracyjnej nie są współmierne do korzyści jakie ma ona przynosić. „Projektowana komisja miałaby być sztuczną, zbiurokratyzowaną i konfliktogenną strukturą centralną, której idea jest w sprzeczności z kierunkiem ewolucji ustroju, z rzeczywistymi potrzebami mniejszości narodowych i możliwościami państwa”<sup>7</sup>.

Do projektu Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym w latach poprzedzających jej uchwalenie zgłaszano wiele zastrzeżeń, obaw i wątpliwości. Prezentowane argumenty można podzielić na trzy obszary:

1. przekonanie o wyjątkowej, historycznie uwarunkowanej, tolerancji Polaków oraz przeświadczenie, że Polska stanowi wzorzec dla innych państw w kwestii uregulowania ochrony społeczności mniejszościowych,
2. obawy, że wprowadzenie ustawy (szczególnie posługiwanie się językiem mniejszości jako pomocniczym w stosunkach urzędowych oraz dwujęzyczne nazwy geograficzne) doprowadzi do konfliktów etnicznych, co może zagrozić polskiej racji stanu,
3. pogląd, że ewentualne przyjęcie ustawy musi (a nie jest) być powiązane z tzw. zasadą wzajemności i związana z tym obawa o brak wpływu na losy Polonii za granicą.

Przedstawię w tym miejscu wypowiedzi polityków, które są odzwierciedleniem wymienionych obszarów. Przytoczone uwagi, wątpliwości i protesty, jakie były wygłaszane zarówno podczas debat plenarnych, jak i posiedzeń komisji sejmowych pracujących w latach 2001–2005 nad projektem ustawy.

Orędownicy pierwszego podejścia podkreślali, że w Polsce po 1989 r. przeprowadzono już zasadnicze i pozytywne zmiany w polityce wobec mniejszości. Ratyfikowano podstawowe konwencje międzynarodowe, a poziom istniejącej ochrony prawnej jest tak wy-

6 | Tamże.

7 | Tamże.

soki, że nie ma żadnej potrzeby wprowadzania kolejnego aktu prawnego. Argumenty polityków optujących za odrzuceniem w całości projektu ustawy o mniejszościach jako aktu prawnie i społecznie zbędnego były m.in. następujące:

1. „Rzeczpospolita zawsze była państwem tolerancyjnym, odrzucającym różnice narodowe jako płaszczyznę konfliktów i walk”<sup>8</sup>.
2. „Polska zawsze była krajem tolerancyjnym, szanującym tych, którzy mieszkają w Polsce i respektują prawa i obyczaje Rzeczypospolitej”<sup>9</sup>.
3. „Polska zawsze była, jest i będzie dla Europy przykładem tolerancji i nie potrzebujemy do tego specjalnych ustaw i pustego prawa, papierowych zapisów. Taka jest po prostu natura i kultura Polaków”<sup>10</sup>.
4. „W Polsce istnieją nie tylko mocne gwarancje konstytucyjne i ustawowe dające całe spektrum praw mniejszościom narodowym i etnicznym, ale również praktyka, nasza gościnność i tradycja sprawiają, że wielu chce być i mieszkać w Polsce. Wobec tego naprawdę, jeżeli ktokolwiek twierdziłby, że w Polsce w jakiś sposób łamane są jego prawa i nie zapewnia mu się równego traktowania, byłby dla mnie zwykłym łgarzem i nikczemnikiem. Dlatego, jeżeli chcemy dbać o wizerunek Rzeczypospolitej Polskiej na arenie międzynarodowej, błędem byłoby wprowadzenie do naszego ustawodawstwa omawianej ustawy”<sup>11</sup>.
5. „Poziom ochrony interesów mniejszości narodowych w Polsce jest obecnie bardzo wysoki, wręcz wzorcowy. Uczyć się od nas mogą nie tylko kraje leżące na wschód i południe od nas, ale także, a może przede wszystkim, kraje tzw. europejskich demokracji zachodnich. Te demokracje, które niekiedy mają chęć nas instruować, same mają problemy ze swoimi mniejszościami, w sytuacjach skrajnych prowadzące do zamachów terrorystycznych i rozwiązań siłowych”<sup>12</sup>.
6. „Mimo to iż mniejszości narodowe stanowią tylko niewielki procent polskiego społeczeństwa, obdarzane są ogromnym szacunkiem, zarówno w swoim lokalnym środowisku, jak i w całym kraju, w którym przyszło im żyć. Mogą swobodnie rozwijać swoje tradycje i swój język narodowy”<sup>13</sup>.

---

8 | Wypowiedź posła M. Kuchcińskiego (PiS), *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu RP, 4 kadencja, 13 posiedzenie, 3 dzień (15.02.2002)*.

9 | Wypowiedź posła M. Kotlinowskiego (LPR), *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu RP, 4 kadencja, 88 posiedzenie, 2 dzień (04.11.2004)*.

10 | Wypowiedź posła J. Czerwińskiego (RKN), *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu RP, 4 kadencja, 13 posiedzenie, 3 dzień (15.02.2002)*.

11 | Wypowiedź posła S. Gudźowskiego (LPR), *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu RP, 4 kadencja, 95 posiedzenie, 1 dzień (05.01.2005)*.

12 | Wypowiedź posła J. Czerwińskiego (RKN), *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu RP, 4 kadencja, 84 posiedzenie, 2 dzień (23.09.2004)*.

13 | Wypowiedź posła Z. Sosnowskiego (PSL), *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu RP, 4 kadencja, 84 posiedzenie, 2 dzień (23.09.2004)*.

7. „Polsce nie jest potrzebna ustawa o mniejszościach narodowych, a konflikt dotyczący mniejszości narodowych jest wywoływany sztucznie i dlatego prace nad tą ustawą trwają od 11 lat. (...) Osoby czujące się mniejszością mają w Polsce zagwarantowane równe prawa obywatelskie, a w wielu sprawach są uprzywilejowane, chociażby w zakresie wyborów, dopłaty do podręczników, do instytucji kultury, do czasopism. Nawet wtedy, gdy w tych czasopismach i instytucjach kultury szkaluje się dobre imię Polski i łamie się prawo, są one dofinansowywane z budżetu państwa. (...) Polska w żaden sposób nie jest zobowiązana do podejmowania takich inicjatyw, a ustawodawstwo podstawowe jest na tyle prawidłowo ustawione, że żadna z osób należąca do mniejszości narodowej nie jest dyskryminowana, a można nawet powiedzieć, że w różny sposób są one uprzywilejowane”<sup>14</sup>.
8. „Uważam, że poziom ochrony praw mniejszości w naszym kraju, co zresztą wynika także z działalności rzecznika praw obywatelskich, odpowiada wymaganiom i ustaleniom konwencji międzynarodowych w tej sprawie. Moim zdaniem sposób ochrony praw mniejszości w państwach starej Unii Europejskiej nie świadczy o tym, abyśmy musieli uchylać taką ustawę. Ochrona praw mniejszości narodowych i etnicznych jest w Polsce realizowana na podstawie innych wcześniejszych przepisów prawnych – ustawowych i podstawowych. (...) Jeszcze raz powtarzam, że poziom ochrony praw mniejszości jest w Polsce wystarczająco wysoki, zaś uchwalenie tej ustawy będzie faktycznie realizacją postulatów zawartych w rezolucji Bundestagu w roku 1998. Podczas ich formułowania wywierano także nacisk na polski parlament i na polski rząd, aby uchwalono u nas tego rodzaju przepisy. Taki nacisk wywierano nie tylko na Polskę, ale także na inne kraje środkowoeuropejskie”<sup>15</sup>.

Kolejne zarzuty posłów koncentrowały się wokół obaw związanych z uprzywilejowaniem przedstawicieli mniejszości narodowych oraz podejrzeń o możliwe niełojalne działania wobec państwa polskiego. Działania wręcz zagrażające polskiej racji stanu. Wyrażano również obawy, że przepisy ustawy przyczynią się do powstania konfliktów na tle narodowościowym i wskazywano na Niemcy jako ważnego „gracza” wykorzystującego mniejszość w Polsce do realizacji swoich potrzeb. Istotne znaczenie przy tak prezentowanych poglądach miał również brak zgody na umożliwienie posługiwania się językiem mniejszości jako pomocniczym w stosunkach urzędowych oraz na dwujęzyczne nazwy geograficzne:

14 | Wypowiedź posła A. Stryjewskiego (RKN), *Biuletyn nr: 3270/IV z posiedzenia Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w dniu 16.06.2004 r.*

15 | Wypowiedź posła J. Czerwińskiego (RKN), *Biuletyn nr: 3706/IV z posiedzenia Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w dniu 13.10.2004 r.*

1. „Proponowanie debaty i samej ustawy to działanie szkodzące, to działanie przeciw interesom Polski jako państwa (...). Projekt ustawy, tak długo opracowywany, zawiera wiele kontrowersyjnych zapisów, które w praktyce stanowić mogą zarzewie waśni i konfliktów”<sup>16</sup>.
2. „Nie ulega wątpliwości, że przyjęcie tej ustawy oznacza dla nas wszystkich wejście na pole minowe. Na początek to pole minowe będzie miało wymiar lokalny, później regionalny, a na końcu krajowy. Ofiary będą i po jednej, i po drugiej stronie”<sup>17</sup>;
3. „(...) kiedy polski rząd zrobi porządek z wymuszoną ekonomicznie mniejszością niemiecką na Śląsku, w okolicach chociażby Głogówka. Jak to jest możliwe, że przynajmniej kilkadziesiąt tysięcy obywateli polskich, w tym potomków powstańców śląskich, ma w kieszeni dwa paszporty? Wobec kogo będą oni lojalni, czy są lojalni? Komu służą?”<sup>18</sup>.
4. „Czy w tej ustawie gdziekolwiek można wyczytać o lojalności mniejszości narodowych wobec państwa polskiego? Jak będzie ta ustawa działała w takich obszarach jak na przykład w Puńsku, gdzie jest 20% Polaków, 80% Litwinów; w Hajnówce, gdzie jest 35% Polaków, 65% deklarujących się Białorusinów? Kto tam jest mniejszością i kto zadba o los Polaków”<sup>19</sup>.
5. „Ta ustawa jest przede wszystkim niepotrzebna, wręcz szkodliwa dla polskiej racji stanu. Polska z kraju, w którym nie ma konfliktów na tle narodowościowym, ma zostać przekształcona w chorego człowieka Europy z tłącymi się zarzewiami konfliktów narodowościowych. Komu tak naprawdę zależy na takim obrazie Polski? Kto chce mieć możliwość grania swoją mniejszością jako elementem nacisku w stosunku do naszego kraju? Oczywiście państwo niemieckie (...)”<sup>20</sup>.
6. „(...) w gminie X, która ma np. mniejszość dominującą, może być tak, że Polacy, którzy skierują się do gminy z urzędowym pismem, a gmina też jest opanowana przez mniejszość, będą się czuć jak zupełnie w obcym państwie”<sup>21</sup>.
7. „Art. 12 projektu ustawy nadaje mniejszościom narodowym w Polsce przywilej nadawania swoich nazw w języku mniejszości miejscowościom, obiektom fizjograficznym, ulicom, a nawet urzędom i instytucjom użyteczności publicznej i to

---

16 | Wypowiedź posła S. Gudzowskiego (LPR), *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu RP, 4 kadencja, 84 posiedzenie, 2 dzień (23.09.2004)*.

17 | Wypowiedź posła E. Kłopotka (PSL), tamże.

18 | Wypowiedź posła A. Stryjewskiego (RKN), *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu RP, 4 kadencja, 13 posiedzenie, 3 dzień (15.02.2002)*.

19 | Wypowiedź posła A. Fedorowicza (LPR), tamże.

20 | Wypowiedź posła J. Czerwińskiego (RKN), *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu RP, 4 kadencja, 95 posiedzenie, 1 dzień (05.01.2005)*.

21 | Wypowiedź posła J. Dobrosza (PSL), *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu RP, 4 kadencja, 88 posiedzenie, 2 dzień (04.11.2004)*.

w okolicznościach demograficznych niespotykanych w żadnym kraju Europy, Unii Europejskiej, a i pewnie świata”<sup>22</sup>.

Kolejna grupa argumentów związana była z poglądem (przekonaniem), że ewentualne przyjęcie ustawy o mniejszościach musi być powiązane z „zasadą wzajemności”, czyli że przyznanie praw zamieszkującym w Polsce mniejszościom należałoby uzależnić od praw Polonii w innych krajach. Obawy posłów dotyczyły w tym wypadku braku wpływu na ochronę praw Polaków mieszkających za granicą:

1. „Generalną zasadą powinno być w tych sprawach stosowanie zasady wzajemności pomiędzy państwami. Dopiero wtedy, gdy rządy innych państw będą z wzajemnością odnosić się do obywateli pochodzenia polskiego, wtedy zaistnieje potrzeba ustawowego uregulowania w Polsce spraw mniejszości narodowych”<sup>23</sup>.
2. „Skoro po drugiej stronie granicy żyje mniejszość polska na swojej ojczyźnie, to powinna mieć takie same prawa jak mniejszości narodowe związane z państwami – oby budowały swoją niepodległość czy broniły jej – za naszą wschodnią granicą. Ale takie same prawa. W innym wypadku tego rodzaju ustawodawstwo jest sprzeczne z polską racją stanu. Jest sprzeczne z polską racją stanu, stwarza bowiem psychologiczne i zwyczajowe przesłanki do dążeń separatystycznych”<sup>24</sup>.
3. „Zasada wzajemności jest powszechnie stosowaną zasadą w stosunkach międzynarodowych. Jest to fakt. Czy w państwach sąsiadujących, w Niemczech, w Rosji, na Ukrainie, Białorusi, na Litwie są szanowane prawa obywatelskie Polaków w takim zakresie, jaki mają mniejszości w Polsce?”<sup>25</sup>.
4. „(...) ta ustawa, bez zastosowania zasady wzajemności ze strony innych państw wobec Polaków mieszkających poza granicami Polski, może przynieść więcej szkody niż korzyści, bo może zantagonizować część społeczeństwa polskiego z tymi mniejszościami narodowymi (...), zadajmy sobie pytanie: Czy najpierw ma zostać otwarty cmentarz obrońców Lwowa we Lwowie, czy najpierw mamy przyjąć ten projekt ustawy?”<sup>26</sup>.
5. „Co rząd zrobił i co zamierza zrobić np. w stosunku do mniejszości polskiej w Niemczech? Czy rząd te prawa, które w Polsce istnieją w stosunku do mniejszości narodowych, traktuje jako wytyczną swojej polityki? Czy te same prawa, które chronimy, czy będziemy je uniwersalizować, traktując je jako sprawiedliwe, czy tego samego będziemy domagać się dla Polaków żyjących w innych państwach? I tutaj

22 | Wypowiedź posła A. Stryjewskiego (RKN), *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu RP, 4 kadencja, 88 posiedzenie, 2 dzień (04.11.2004)*.

23 | Wypowiedź posła Z. Jankowskiego (Samoobrona), tamże.

24 | Wypowiedź posła M. Kuchcińskiego (PiS), tamże.

25 | Wypowiedź posła A. Stryjewskiego, tamże.

26 | Wypowiedź posła W. Szaramy (PiS), tamże.

żądalibyśmy bardzo jasnej odpowiedzi, nie o jakimś realizmie, pragmatyzmie, tylko konkretnie: Czy rząd będzie się troszczył o ludzi, czy nie?”<sup>27</sup>.

6. „Polska ratyfikowała Konwencję ramową o ochronie praw mniejszości narodowych. Do tej Konwencji została dołączona Deklaracja interpretacyjna. W Deklaracji interpretacyjnej wyraźnie jest napisane, że Konwencja będzie realizowana w trybie art. 18 Konwencji, który mówi o zawieraniu przez strony Konwencji, czyli poszczególne państwa umów z państwami sąsiadującymi na zasadzie wzajemności, na zasadzie ochrony na etapie prawa międzynarodowego. Nawiasem mówiąc, jeśli nawet takie umowy są zawarte, to polskiej mniejszości, np. w Niemczech, nie chronią. W Niemczech nie ma takiego pojęcia i polska mniejszość nie istnieje. Po trzecie – w ustawodawstwie międzynarodowym są ustawy, które ogólnie można nazwać o ochronie praw mniejszości, ale one są raczej wyrazem polityki Europy, którą do tej pory nazywaliśmy Zachodnią, w stosunku do Europy Wschodniej i Centralnej”<sup>28</sup>.

Dzisiaj, 15 lat po uchwaleniu Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, powyższe opinie, wątpliwości i obawy można skonfrontować. Posłowie podnosili niejednokrotnie argumenty związane z zagrożeniem suwerenności i bezpieczeństwa państwa polskiego. Często krytyka ta oparta była na nieuprawnionych analogiach historycznych i słabej znajomości funkcjonowania obywateli polskich o innej niż polska identyfikacji narodowej czy etnicznej. Wejście w życie ustawy przeniosło debatę na nowy poziom. Zamiast ideologicznych sporów doczekaliśmy się rzeczowej dyskusji na temat konkretnych rozwiązań prawnych i administracyjnych. Okazało się, że wszystkie strony politycznego sporu potrafią dążyć do wprowadzenia nowego prawa w życie. Ustawa, która wzbudzała tyle obaw, stała się obecnie narzędziem do promowania polskich rozwiązań w zakresie ochrony praw mniejszości na arenie międzynarodowej.

Regulacje zawarte w tym dokumencie zdają się umożliwiać realizację zamierzonych celów. Świadczyć o tym może chociażby liczba zarejestrowanych gmin i nazw dwujęzycznych (ustawa przewiduje możliwość wprowadzenia na terenie gminy dodatkowych tradycyjnych nazw ulic, miejscowości i obiektów fizjograficznych w językach mniejszości narodowych i etnicznych oraz w języku regionalnym). Mniejszości – licznie reprezentowane w niektórych gminach – zyskały narzędzie, dzięki któremu mogą zmanifestować swój udział w lokalnych wspólnotach. Dwujęzyczne tablice stały się już stałym elemen-

27 | Wypowiedź posła M. Jurka (PiS), *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu RP, 4 kadencja, 88 posiedzenie, 2 dzień (04.11.2004)*.

28 | Wypowiedź posła J. Czerwińskiego (RKN), *Biuletyn nr: 3270/IV z posiedzenia Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w dniu 16.06.2004 r.*

tem krajobrazu kilku wielokulturowych województw. Są one znakiem poszanowania dla dwujęzyczności tego regionu oraz zgodnego współżycia na jego terenie różnych etnosów, które wzajemnie się uzupełniają. Dotychczas (stan na 2019 r.) dodatkowe nazwy wprowadzono dla 1252 miejscowości na terenie 62 gmin. Zdecydowanie najwięcej gmin wprowadziło nazwy tradycyjne w języku niemieckim, w dalszej kolejności w językach: kaszubskim, łemkowskim, białoruskim i litewskim. Należy jednak podkreślić, że wszystkie 1252 nazwy tradycyjne funkcjonujące w Polsce są nazwami miejscowości. Wciąż brak natomiast dwujęzycznych nazw obiektów fizjograficznych oraz ulic. Być może jest to pochodną obaw, które wyrażano wcześniej, związanych z potencjalną konfliktożennością...

Powołana na mocy ustawy Komisja Wspólna Rządu oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych ma status organu opiniodawczo-doradczego Rady Ministrów. W jej skład wchodzi przedstawiciele wszystkich mniejszości oraz przedstawiciele poszczególnych resortów. Komisja obraduje kilka razy w roku, starając się rozwikłać bieżące problemy społeczności mniejszościowych. Jednym z jej zadań jest opiniowanie wysokości i zasad podziału środków przeznaczonych w budżecie państwa na wspieranie działalności zmierzającej do ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości oraz zachowania i rozwoju języka regionalnego. W latach 2009–2018 na realizację tych zadań ze środków, których dysponentem był minister właściwy do spraw mniejszości narodowych i etnicznych średnio corocznie udzielano dotacji w podobnej kwocie – ok. 15 000 000 zł. Wśród dotowanych organizacji mniejszościowych zdarzają się sytuacje problemowe – związane najczęściej z kwestionowaniem wysokości przyznawanych funduszy. Jednak zgłaszane przed uchwaleniem ustawy obawy polityków o możliwe nadużycia finansowe wydają się bezzasadne.

Kwestia tzw. zasady wzajemności nadal jest podnoszona w debatach politycznych, pomimo że w odniesieniu do szeroko pojętych praw człowieka oraz praw mniejszości narodowych nie ma ona racji bytu (bowiem czy z faktu, że Polacy na Litwie nie mają tablic dwujęzycznych wynika, że należy je odebrać Litwinom w Polsce?). Przyznanie statusu mniejszości etnicznej lub narodowej w każdym przypadku jest suwerenną decyzją każdego państwa. Nie zawsze skutkuje to wzajemnością statusu mniejszości w dwóch państwach. Profesor Grzegorz Janusz jednoznacznie twierdzi, że zasada wzajemności w odniesieniu do mniejszości narodowych to jest relikw przeszłości, obecnie w Europie niestosowany<sup>29</sup>.

Śmiem twierdzić, że obawy, lęki i wątpliwości polityków zostały zweryfikowane przez czas. Przez 15 lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach zrobiono wiele dla ochrony kultur mniejszościowych. Ten ciężko i długo wypracowywany akt prawny okazał się wyjątkowo dobrym rozwiązaniem, na co wskazują również dawni polityczni przeciwnicy

29 | G. Janusz, Zasada wzajemności jest zła, link: <https://nto.pl/grzegorz-janusz-zasada-wzajemnosci-jest-zla/ar/4131895> [dostęp: 18.09.2020].

tej regulacji. Jak podkreślał przewodniczący Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP w latach 2007–2011: „Głównym zadaniem Komisji jest pilnowanie, aby ta dobra ustawa była realizowana w praktyce”<sup>30</sup>.

Nie znaczy to, że rozwiązano wszystkie problemy. Na dodatek pojawiły się nowe – chociażby kwestia rozszerzenia katalogu beneficjentów ustawy o Ślązaków i wilamowian. 15 lat funkcjonowania tego dokumentu to jednak dobry czas, aby dokonać podsumowań oraz zastanowić się nad jego nowelizacją. Bez lęków i obaw.

**Beata Machul-Telus** – doktor nauk społecznych, politolożka, edukatorka. Absolwentka Instytutu Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP w Warszawie. Zawodowo związana z Komisją Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP, w której od 2005 r. pracuje na stanowisku sekretarza. Jej zainteresowania badawcze dotyczą etniczności, wielokulturowości, ochrony praw człowieka oraz badań nad ludobójstwem. Autorka i redaktorka publikacji z zakresu mniejszości narodowych i etnicznych, m.in. „Warszawa – miasto wielu kultur” (B. Machul-Telus i M. Majewska, 2010); „Rola komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w kształtowaniu polskiej polityki narodowościowej w latach 1989–2007” (B. Machul-Telus, 2019) oraz serii Wydawnictwa Sejmowego „Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce” (tomy: Karaimi, Łemkowie, Ormianie, Romowie). Współautorka opracowania Krajowego Programu Przeciwdziałania Dyskryminacji Rasowej, Ksenofobii i Związanej z Nimi Nietolerancji 2004–2009. Jest wiceprezeską Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego PRO HUMANUM oraz przewodniczącą Rady Fundacji Edukacja dla Rozwoju EDU AFRYKA.

30 | Wypowiedź posła M. Asta, *Biuletyn nr: 5570/VI z posiedzenia Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w dniu 15.09.2011.*

Ewa Michna

System dotacji jako narzędzie  
polityki państwa wobec mniejszości

**M**oje refleksje na temat Ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym powinien rozpocząć od prezentacji pozycji, z jakiej od lat przyglądam się zarówno pracom nad uchwalaniem tego dokumentu, jak i implementacji jego zapisów.

Pierwsza perspektywa to spojrzenie socjologiczne, która od początku lat 90. XX w. bada społeczności mniejszościowe, grupy etniczne, nie posiadające własnego państwa, które z wielkimi nadziejami oczekiwały na uchwalenie ustawy, widząc w niej szansę na legitymizację ich emancypacyjnych aspiracji i formalne potwierdzenie odrębności, kwestionowanej przez różnych aktorów społecznych. Obserwowałam pracę nad nią niemal od początku, kibicując działaczom łemkowskim w ich walce o uzyskanie statusu mniejszości etnicznej. W 2008 r. rozpoczęłam badania wśród śląskich aktywistów, którzy od roku 2007 bezskutecznie starają się o prawną ochronę, wnosząc do Sejmu kolejne projekty zmierzające do zmiany ustawy, postulując bądź uznanie śląszczyzny za język regionalny, bądź Ślązaków za piątą mniejszość etniczną. Efekty tej pracy badawczej zaprezentowałam m.in. w dwóch tekstach poświęconych omawianemu dokumentowi<sup>1</sup>.

Druga perspektywa obecna w tym tekście związana jest z moim społecznym, eksperckim zaangażowaniem na rzecz mniejszości. Od 2010 r., powołana przez członków strony mniejszościowej Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych,

---

1 | E. Michna, *Activity of the Lemko community after passing the Act of 6 January 2005 on national and ethnic minorities and on the regional languages*, [w:] *Threats to Multiculturalism*, red. Irena Głuszyńska, Zdzisław Mach, Bielsko Biala 2011, ss. 168–181; Taż, *Pomiędzy uznaniem a wykluczeniem. Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym a aspiracje emancypacyjne Ślązaków*, [w:] *Między lękiem a nadzieją. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005–2015)*, red. Anita Adamczyk, Andrzej Sakson, Cezary Trosiak, Poznań 2015, ss. 243–255.

pełnię bowiem, wspólnie z innymi osobami – Bogumiłą Berdychowską, Tomaszem Wicherkiewiczem (2010–2017), Sławomirem Łodzińskim (2018–2020), rolę ekspertki strony mniejszościowej w komisji do rozpatrywania wniosków o udzielenie dotacji na realizację zadań mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowanie i rozwój języka regionalnego. W 2020 r. przypada zatem także jubileusz 10-lecia obecności ekspertów strony mniejszościowej w komisji rozdzielającej środki na działalność mniejszości. Z tą funkcją wiąże się uczestniczenie w corocznym podziale dotacji, ocena kilkuset<sup>2</sup> wniosków inwestycyjnych, podmiotowych, celowych i medialnych. Pozwala to na wgląd w większość działań podejmowanych przez organizacje mniejszościowe oraz grupy posługującej się językiem regionalnym. Bycie ekspertem wymaga także uczestnictwa w tych posiedzeniach KWRiMNiE, na których omawiane są kwestie podziału dotacji, oraz w corocznych spotkaniach z przedstawicielami strony mniejszościowej tejsze, które są forum dyskusji na temat przebiegu prac komisji rozdzielającej wspomniane środki. Co niemniej interesujące, udział w pracach komisji oceniającej wnioski pozwala także na obserwację, jak za pomocą systemu dotacji państwo realizuje politykę wobec mniejszości, a te ostatnie próbują w ramach dialogu na forum komisji wspólnej rządu i mniejszości zwiększyć swój udział w procesie podziału pieniędzy.

W niniejszym artykule chciałabym przyrzeć się procesom przyznawania środków służących podtrzymaniu i rozwojowi tożsamości mniejszości, skupiając się na pewnych stałych problemach i próbach ich rozwiązania poprzez poszukiwania kompromisu pomiędzy stronami mniejszościową a rządową w łonie KWRiMNiE, ale też pewnych nieusuwalnych, systemowych dylematów występujących podczas podziału dotacji. Uważam, że przedstawienie tego aspektu funkcjonowania ustawy ma sens z kilku powodów. Po pierwsze, warto przyrzeć się jak przebiega realizacja zobowiązań państwa w zakresie ochrony, podtrzymywania i rozwoju tożsamości kulturowej chronionych przez ten dokument mniejszości. Po drugie, wydaje się, że jest to bardzo ważny obszar działania KWRiMNiE. Po trzecie, dostęp do środków na podtrzymanie i rozwój tożsamości, będących podstawowym i jedynym źródłem finansowania mniejszości, w decydujący sposób determinuje ich działania.

Zobowiązania państwa do wspierania zadań mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowanie i rozwój języka regionalnego są zapisane w art. 18 ustawy. Poza szerokim katalogiem różnych działań, na które przewidziane są dotacje celowe i podmiotowe, art. 18 ustanawia dysponenta tych środków – ministra właściwego do spraw wyznań religij-

2 | Liczba składanych wniosków systematycznie wzrasta. W pierwszej edycji, w której uczestniczyli eksperci strony mniejszościowej (dotacje na rok 2011), było ich 485, w roku 2019 złożono, w dwóch transzach podziału środków (grudniowej i czerwcowej), 704 wnioski.

nych oraz mniejszości narodowych i etnicznych, oraz określa ich źródło, które stanowi część budżetu państwa<sup>3</sup>. Ustawa umożliwia także finansowanie działalności mniejszości przez jednostki samorządu terytorialnego, określając adresatów dotacji podmiotowych, którymi mogą być „organizacje mniejszości lub mające istotne znaczenie dla kultury mniejszości instytucje kulturalne”<sup>4</sup>.

Od momentu uchwalenia ustawy prace nad podziałem dotacji były jednym z podstawowych zadań delegowanych przez mniejszości na ich przedstawicieli w komisji wspólnej, część członków strony mniejszościowej była też beneficjentami projektów realizowanych w ramach tej puli. Analiza dokumentów komisji rządowo-mniejszościowej wskazuje, że sprawy wysokości środków przeznaczanych na działalność mniejszości i sposób ich podziału zawsze zajmowały w jej pracach dużo miejsca. Pierwsza „Opinia KWRiMN w sprawie wysokości i zasad podziału środków przeznaczonych w projekcie budżetu państwa na rok 2006 na wspieranie działalności mniejszości”, datowana na 11 października 2005 r. (jedyna wydana w pierwszym roku obowiązywania ustawy), podpisana przez jej współprzewodniczących Mirona Kertyczaka i Jana Schöna, zawiera pozytywną ocenę budżetu państwa na 2006 rok, wskazując jednak, „(...) że środki zaplanowane na wspieranie działalności zmierzającej do ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości oraz zachowania i rozwoju języka regionalnego mogą okazać się niewystarczające”. Przedstawiciele KWRiMNiE „(...) postulują w szczególności rozważenie zwiększenia środków przeznaczonych na dotacje podmiotowe”<sup>5</sup>. Opinia ta zawiera trafną diagnozę dwóch najistotniejszych problemów finansowania mniejszości, które są obecne od początku funkcjonowania ustawy. Pierwszy z nich to wysokość środków przeznaczanych z 43 części budżetu na finansowanie działań przewidzianych przez ten dokument, drugi to model ich finansowania określony przez art. 18.

Pozostające w gestii ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych środki są rozdzielane przez działający w ramach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (a w latach 2011–2015 Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji) Departament Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Do roku 2010 w skład powoływanej corocznie komisji rozpatrującej wnioski wchodziło wyłącznie urzędnicy tegoż departamentu. Cały proces rozdziału dotacji nie był dla przedstawicieli mniejszości zasiadających w KWRiMNiE transparentny, postrzegano go też jako uznaniowy. Członkowie strony mniejszościowej komisji wspólnej, jak pokazuje analiza protokołów z posiedzeń teje, często dyskutowali o procedurach podziału i przekazywania dotacji, wyrażając niezadowolenie z prac urzędników, zasad rozdziału, obsługi i rozlicze-

3 | Środki zarezerwowane w budżecie na realizację zadań przewidzianych w ustawie zawiera jego 43 część.

4 | Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, art. 18 ust. 5.

5 | *Opinia KWRiMN w sprawie wysokości i zasad podziału środków przeznaczonych w projekcie budżetu państwa na rok 2006 na wspieranie działalności mniejszości*, 11.10.2005 r.

nia grantów. Starali się także podjąć działania, które pozwoliłyby im zyskać kontrolę nad procesami przyznawania grantów lub przynajmniej wgląd w jego przebieg. Przełomowym wydaje się rok 2009, w którym nastąpił kryzys w relacjach z departamentem. Jego podłoże stanowił z pewnością brak środków na zaspokojenie coraz większej aktywności organizacji mniejszościowych. Tytułem przykładu: w edycji podziału pieniędzy na realizację zadań związanych z ochroną, zachowaniem i rozwojem tożsamości mniejszości w 2009 r. wpłynęły 493 wnioski na kwotę ponad 29 000 000 zł, a kwota nieco ponad 13 000 000 zł pozwoliła na wsparcie jedynie 278 projektów<sup>6</sup>. Ważne jest także opóźnienie w przekazaniu pieniędzy na działania mniejszości – podział środków na rok 2009 został ogłoszony dopiero w lutym 2009 r., co oznacza, że umowy z przedstawicielami organizacji były podpisywane dopiero od marca. To sytuacja bardzo trudna dla organizacji mniejszościowych, które przez pierwsze miesiące roku musiały kredytować (niekiedy ze środków prywatnych) prowadzoną działalność. Efektem narastającego kryzysu było złożone do protokołu posiedzenia KWRiMNiE z 24 lutego 2009 r. oświadczenie, w którym przedstawiciele strony mniejszościowej komisji wspólnej „(...) krytycznie oceniają działalność Departamentu Wyznań Religijnych i Mniejszości Narodowych”<sup>7</sup>. Przedstawiciele mniejszości, odwołując się do doświadczeń współpracy z DWRMNiE, stwierdzili, że „(...) pomimo przyjętego trybu i zasad udzielania dotacji pracownicy Departamentu nie stosują się do ustalonych terminów. Od wejścia w życie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym nie zdarzyło się jeszcze, by umowy z naszymi organizacjami podpisano na czas”<sup>8</sup>. Według przedstawicieli strony mniejszościowej niezadowolenie budzi także to, że „(...) Departament próbuje kreować własną politykę wobec mniejszości, posługując się dotacjami lub kontrolą jako narzędziem tej polityki”<sup>9</sup>. W oświadczeniu znajdziemy także uwagę, że pracownicy departamentu przyznając dotację kierują się nie priorytetami wnioskodawców, ale własnymi „sympatiami wobec tego czy innego projektu”. Ważna wydaje się także uwaga, że strona mniejszościowa nie jest traktowana jako równoprawny partner, a przyznanie bądź odmowa finansowania projektu jest spowodowana względami pozamerytorycznymi. Opinię kończy konstatacja, że „dotychczasowy model prac nad przyznawaniem dotacji, ich kontrolą i rozliczeniem nie sprawdza się” i prośba do ministra o „(...) przedstawienie nam propozycji nowych rozwiązań w tym zakresie, uwzględniając stały kontroling Departamentu ze strony KWRiMNiE”<sup>10</sup>.

6 | Protokół z XX posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Warszawa 24 lutego 2010 r., 10 marca 2010 r.

7 | *Oświadczenie przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym w Komisji Wspólnej Rządu i MNiE złożone do protokołu posiedzenia z dn. 24 lutego 2009 r.*

8 | Tamże.

9 | Tamże.

10 | Tamże.

Oświadczenie wymusiło podjęcie dyskusji ze stroną rządową nad zmianami w sposobie podziału środków i pracę nad nowym regulaminem prac komisji je rozdzielającej. Propozycje nowych rozwiązań były dyskutowane na kolejnych posiedzeniach w 2010 r., w trakcie ustalania trybu i zasad podziału dotacji na realizację zadań mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości w roku 2011. Zmiany, które zaproponowała strona rządowa szły m.in. w kierunku postulowanych przez mniejszości: uproszczenia procedur, rezygnacji z wcześniej wymaganych załączników czy zmian w terminach składania wniosków. Przewidziano również włączenie w skład komisji oceniającej wnioski osoby powołanej przez stronę mniejszościową komisji wspólnej rządu i mniejszości. Jej reprezentant i współprzewodniczący Artur Jabłoński przedłożył stanowisko tejże wobec proponowanych zmian. Przedstawiciele mniejszości zaproponowali m.in., by w komisji zasiadało przynajmniej dwóch członków powoływanych przez stronę mniejszościową, protokoły z jej posiedzeń były publikowane, a same posiedzenia komisji były otwarte (bez prawa głosu) dla członków komisji wspólnej<sup>11</sup>. Strona rządowa KWRiMNiE zdecydowanie odrzuciła możliwość publikowania protokołów prac komisji oraz udziału w nich przedstawicieli strony mniejszościowej komisji wspólnej (nawet bez prawa głosu). Współprzewodniczący komisji ze strony rządowej Tomasz Siemoniak zauważył, że część z członków KWRiMNiE jest zarazem wnioskodawcami, włączenie ich w prace komisji zagroziłoby zatem jej bezstronności. W dyskusji pojawił się też argument, że zapewnienie równych praw wszystkim wnioskodawcom wymagałoby dopuszczenia do obserwacji prac komisji wszystkich pozostałych aplikujących o środki, których jest kilkuset. Argumenty braku bezstronności, konfliktu interesów pojawiają się wielokrotnie w kontekście propozycji strony mniejszościowej zapewnienia udziału przedstawicielom mniejszości w pracach komisji dzielącej dotacje. Kompromisowym rozwiązaniem był zatem wybór niezależnych ekspertów strony mniejszościowej, którzy będą reprezentować w niej jej interesy. Na posiedzeniu 10 marca 2010 r. Artur Jabłoński zaproponował, by ekspertów było trzech – zajmujących się organizacjami pozarządowymi, kulturą mniejszości i mediami<sup>12</sup>. Na takie rozwiązanie przystała strona rządowa komisji wspólnej i w październiku 2010 r. do komisji oceniającej wnioski dołączyło trzech ekspertów strony mniejszościowej. Bardzo ważnym jest, co często podkreślają przedstawiciele mniejszości w komisji wspólnej, że eksperci nie są w komisji opiniującą wnioski przedstawicielami mniejszości, ale wyłonionymi przez stronę mniejszościową niezależnymi specjalistami.

Rola i funkcje ekspertów nie zostały do końca określone; ja sama, bo w tej części tekstu będę opierała się na własnych doświadczeniach pracy w komisji oceniającej wnioski, nie bardzo wiedziałam jak powinnam realizować powierzone mi zadanie. Mój

11 | Protokół z XX posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Warszawa 24 lutego 2010 r., 10 marca 2010r.

12 | Tamże.

profesjonalny *background*, podzielenie idei socjologii i antropologii zaangażowanej sprawiały, że chciałam przede wszystkim być w komisji głosem nieobecnych w niej mniejszości. Bywało to niekiedy trudne, ponieważ przedstawiciele strony mniejszościowej, powołując ekspertów, nie byli zgodni jaka powinna być ich rola, czy powinni oni działać jako niezależni od mniejszości specjaliści, którzy oceniając wnioski kierują się swoją wiedzą, czy raczej reprezentować ich interesy i pozostawać w stałym kontakcie z jej przedstawicielami. Te różnice zdań ujawniły się zarówno w dyskusjach w komisji wspólnej na temat roli ekspertów, jak i w praktyce ich działań. Drugą kwestią była niewiadoma, jak rolę ekspertów widzą dysponenti środków, jakie będzie ich ulokowanie w komisji MSWiA. Pierwsza edycja rozdziału pieniędzy pokazała problemy dotyczące zarówno usytuowania ekspertów, ich roli w procesie przyznawania dotacji, jak i finansowania mniejszości w oparciu o art. 18 ustawy.

Opierając się na swoich doświadczeniach członkostwa w komisji rozpatrującej wnioski o dotacje, sprawozdaniach z jej prac opracowywanych corocznie przez ekspertów strony mniejszościowej, podsumowaniu cyklu spotkań ekspertów strony mniejszościowej z przedstawicielami organizacji<sup>13</sup> oraz obszernej korespondencji pomiędzy członkami i przedstawicielami strony mniejszościowej w komisji wspólnej, chciałabym przedstawić kilka problemów, które uważam za najistotniejsze z punktu widzenia finansowania działań mniejszości gwarantowanych przez zapisy ustawy. Ze względu na objętość artykułu zdołam je jedynie zasygnalizować.

## Wysokość dotacji

Najważniejsza z punktu widzenia realizacji zadań wymienionych w art. 18 ustawy jest wysokość środków przeznaczanych przez państwo na działalność mniejszości z 43 części budżetu. Ponieważ samorządy terytorialne praktycznie nie finansują działalności mniejszości (taką możliwość przewiduje, *de facto* martwy, ust. 4 art. 18), dotacje przyznawane przez MSWiA są jedynymi środkami, które pozwalają na realizację ustawowych zadań ochrony, podtrzymywania i rozwoju tożsamości i kultury mniejszości. Pieniądze te, co zakładała już pierwsza przywołana wcześniej opinia na temat wysokości i podziału środków KWRiMNiE z dnia 11 października 2005 r., w istocie okazały się dalece niewystarczające. Stała kwota na działalność mniejszości jest zbyt niska i coraz bardziej niezadowolająca, a w przeszłości, w związku z trudnościami domknięcia budżetu, była nawet zmniejszana (np. w 2014 r.). Symptomatyczna w kontekście stosunku

13 | Spotkania zorganizowane na prośbę ekspertów strony mniejszościowej przez DWRMNiE odbyły się pomiędzy 22 czerwca a 4 lipca 2012 r. Wzięli w nich także udział urzędnicy DWRMNiE oceniający wnioski poszczególnych mniejszości. Celem spotkań z beneficjentami projektów była dyskusja nad ich potrzebami i priorytetami.

władz do zobowiązań wobec mniejszości jest wypowiedź współprzewodniczącego komisji wspólnej ze strony rządowej Włodzimierza Karpińskiego: „(...) już samo niezredukowanie budżetu świadczy w obecnych warunkach budżetowych i gospodarczych o życzliwości strony rządowej”<sup>14</sup>. Na to, że kwota z części 43 jest coraz bardziej niewystarczająca składa się kilka czynników. Wymienię je nie rozstrzygając, które z nich są najistotniejsze. Po pierwsze, środki nie są corocznie zwiększane o wskaźnik inflacji; po drugie, zmieniają się potrzeby społeczności mniejszościowych; po trzecie, zwiększa się aktywność mniejszości, pojawiają się nowe podmioty, które pragną realizować przewidziane w ustawie zadania, zatem choć finanse są na podobnym poziomie, w odczuciu mniejszości (i nie tylko ich) jest ich mniej, bo zwiększa się liczba chętnych na nie; droższe jest także funkcjonowanie organizacji mniejszościowych otrzymujących dotacje podmiotowe (wzrastają koszty pracy, energii, wynajmu pomieszczeń, usługi). Stała kwota dotacji skutkuje tym, że organizacje mniejszościowe odpowiadające za realizację celów ustawy wymienionych w art. 18 z coraz większym trudem realizują swoje zadania. Moje doświadczenia pracy w komisji oceniającej wnioski wskazują, że nie ma praktycznie możliwości rozwoju, nie można finansować prawie żadnych nowych projektów, bo sfinansowanie nowego wniosku oznacza „zabranie” lub obniżenie dotacji komuś innemu. Podobnie rzecz ma się z nowymi podmiotami, które mają niewielkie szanse na otrzymanie grantu. W sytuacji tak napiętego stałego budżetu, w tej „grze o sumie zerowej”, każdy nowy podmiot i inicjatywa mogą być postrzegane przez przedstawicieli mniejszości obecnie korzystających z finansowania jako kłopotliwa konkurencja, mogą powodować pytania: kto zabrał „moje”/„nasze” pieniądze. Eksperci strony mniejszościowej corocznie w sprawozdaniach z pracy w komisji oceniającej wnioski zwracają uwagę na potrzebę zwiększenia środków w części 43 budżetu. Wspierają stronę mniejszościową, uznając za słuszne kolejne jej wystąpienia w tej sprawie: „Stanowisko strony mniejszościowej Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z dnia 18 kwietnia 2012 r. w sprawie środków z części 43 budżetu państwa przeznaczonych na realizację zadań służących podtrzymywaniu i rozwojowi tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych, zachowaniu i rozwojowi języka regionalnego oraz rządowego programu dla mniejszości w Rzeczypospolitej Polskiej”, w którym domagają się „istotnego”, o minimum 40%, zwiększenia tych środków w budżecie na 2013 rok<sup>15</sup>; „Stanowisko Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych w sprawie planowanego ograniczenia wydatków na realizację zadań wynikających

14 | Protokół z XXXVI posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Warszawa 19 grudnia 2012 r.

15 | *Stanowisko strony mniejszościowej Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z dnia 18 kwietnia 2012 r. w sprawie środków z części 43 budżetu państwa przeznaczonych na realizację zadań służących podtrzymywaniu i rozwojowi tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych, zachowaniu i rozwojowi języka regionalnego oraz rządowego programu dla mniejszości w Rzeczypospolitej Polskiej.*

z Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym w projekcie ustawy budżetowej na rok 2014<sup>16</sup> czy też wyrażone w „Bilansie otwarcia” z 2016 r., który po zmianie władzy przygotowała strona mniejszościowa. W punkcie 8 tego dokumentu czytamy: „Jesteśmy przekonani, że w celu skutecznego prowadzenia działań na rzecz zachowania i rozwoju kultury, tradycji i języka mniejszości konieczne jest zwiększenie wysokości wsparcia finansowego ze strony państwa polskiego. Dotychczasowe wsparcie na poziomie ok. 15 milionów złotych rocznie nie pozwala *de facto* na utrzymanie bieżącej działalności organizacji mniejszościowych, na barkach których w obliczu braku instytucji kultury mniejszości – spoczywa prowadzenie zdecydowanej większości działań służących zachowaniu tożsamości mniejszości. (...) Dlatego też wnioskujemy o zwiększenie wysokości finansowania mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości co najmniej do 25 milionów złotych”<sup>17</sup>. Co ważne, w „Bilansie otwarcia” zaprezentowanym na posiedzeniu w czerwcu 2020 r. strona mniejszościowa komisji wspólnej, oceniając sytuację mniejszości w Rzeczypospolitej Polskiej z ich perspektywy, wskazała na zwiększenie puli środków z części 43 budżetu jako jeden ze swoich priorytetów. Jednocześnie kwestia zwiększenia dotacji jest w przygotowywanych przez stronę rządową priorytetach polityki państwa wobec mniejszości konsekwentnie pomijana. Brak środków jest właściwie stałym elementem pracy komisji oceniającej wnioski; już na etapie ich przygotowania wnioskodawcy wiedzą, że nawet gdyby były doskonałe, dostaną je najczęściej w znacznie zmniejszonej wysokości, a ich otrzymanie poprzedzi proces nierównych „negocjacji”, które są przez nich traktowane jak swego rodzaju „dyktat”. Urzędnicy bowiem proponują im zmniejszenie, niekiedy radykalne, kwoty dofinansowania danego wniosku, często związane z ograniczeniem jego zakresu. Alternatywą dla tych, którzy propozycję odrzucą jest odmowa przyznania środków w ogóle. Nic dziwnego, że organizacje, których działalność jest całkowicie uzależniona od przyznawanych przez MSWiA dotacji, godzą się zwykle na przedstawiane przez departament propozycje. Oczywiście taka strategia urzędników jest wynikiem chęci sfinansowania chociaż części rosnącej z roku na rok liczby wniosków, opiewających na kwotę dwa, trzy razy przewyższającą budżet, którym dysponują. Innym problemem są dotacje podmiotowe, które – przyznawane w kolejnych latach w podobnej kwocie – są najbardziej narażone na utratę wartości, bowiem to z nich finansuje się rosnące dynamicznie w ostatnich latach koszty pracy, energii, wynajmu pomieszczeń czy mediów. W związku z brakiem instytucji kultury mniejszości, to na barkach organizacji mniejszościowych spoczywa główny ciężar realizacji przewi-

16 | Stanowisko Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych w sprawie planowanego ograniczenia wydatków na realizację zadań wynikających z ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym w projekcie ustawy budżetowej na rok 2014.

17 | *Bilans otwarcia* - stanowisko strony mniejszościowej, 8 marca 2016 r., Warszawa.

dzianych przez ustawę działań. Otrzymywanie przez nie stałych, stabilnych dotacji podmiotowych jest kwestią kluczową. Dotacje podmiotowe są przedmiotem szczególnej troski przedstawicieli strony mniejszościowej w komisji wspólnej. Brak środków jest też, co pokazują prace tego gremium, powodem swoistego „zabetonowania” działań prowadzonych przez mniejszości. Nie ma prawie żadnych możliwości finansowania zadań nowych, a członkom komisji oceniającej wnioski nieustannie towarzyszą dylematy, co i komu zabrać, by sfinansować nowe zadania i podmioty. W kontekście braku środków wydaje się, że próby doskonalenia procedur konkursowych przypominają intensywne mieszanie herbaty, w nadziei, że stanie się ona od tej czynności słodsza. Bez znacznego zwiększenia środków rozwój działań na rzecz zachowania i rozwoju tożsamości i kultury mniejszości nie jest możliwy. Mogłam się o tym przekonać niejednokrotnie w czasie prac komisji, spotykając się z uzasadnianą ich brakiem propozycją, bym, jeśli jakiś wniosek uznałam (uznaliśmy z pozostałymi ekspertami strony mniejszościowej) za szczególnie ważny dla zachowania kultury i tożsamości danej mniejszości, wskazała/wskazali komu chcą/chcemy pieniądze zabrać. Takie dyskusje stanowiły dla mnie jeden z trudniejszych momentów w wykonywaniu mandatu niezależnej ekspertki strony mniejszościowej. Warto dodać, że ze względu na brak środków zrezygnowano całkowicie z ważnych projektów na promocję i upowszechnianie wiedzy na temat mniejszości, które przewiduje ustawa. Strona mniejszościowa zadbała także, by ministerstwo zagwarantowało, że beneficjentami przyznawanych dotacji będą jedynie organizacje mniejszościowe lub podmioty współpracujące z organizacjami mniejszości. Udało się także „wyeliminować” ze starań o dotacje przyznawane przez MSWiA jednostki samorządu terytorialnego.

Jako próbę zwiększenia środków na realizację przewidzianych w art. 18 działań przez fundusze spoza części 43 budżetu państwa można traktować dwa projekty, nad którymi od lat pracuje KWRiMNiE; niestety, bez powodzenia. Jednym z nich jest Program na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego, którego podstawowym mechanizmem miało być wspieranie projektów samorządów służących realizacji celów ustawy. Reprezentujący DWRMNiE Dobiesław Rzemieniewski podkreślał, że: „Program ma przełamać obojętność lub niechęć samorządów do aktywnych działań na rzecz mniejszości”<sup>18</sup>; zakładał także, że jego realizacja nie mogłaby się wiązać ze zmniejszeniem środków z części 43 budżetu. Program, gdyby został zrealizowany, sprawiłby, że ust. 4 art. 19 ustawy o mniejszościach przestałby być martwy. Nie ma jednak woli politycznej, by wesprzeć z budżetu niedofinansowane samorządy, by te z kolei mogły wesprzeć żyjące na ich terenie mniejszości.

18 | Protokół z XXXVI posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Warszawa 19 grudnia 2012 r.

Innym pomysłem jest bardzo ważna z punktu widzenia mniejszości, wskazywana jako priorytetowa<sup>19</sup>, kwestia utworzenia instytucji kultury mniejszości, których założycielami byłiby albo Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, albo organy samorządu terytorialnego, i które byłyby – podobnie jak instytucje kultury społeczności większościowej – utrzymywane ze środków publicznych w formie subwencji. Powołanie instytucji kultury mniejszości pozwoliłoby na przekazanie mniejszościom dodatkowych pieniędzy, spoza części 43 budżetu. Trwające od 2011 r. prace utworzonego przez KWRiMNiE zespołu roboczego ds. powołania instytucji kultury mniejszości narodowych i etnicznych, kilkanaście lat dyskusji na forum komisji wspólnej zakończyły się fiaskiem. Zdecydował o tym przede wszystkim brak woli politycznej, ale także niechęć części środowisk mniejszościowych do powoływania takich placówek<sup>20</sup>. Co ciekawe, na rządowej stronie administrowanej przez MSWiA nie znajdziemy żadnych śladów pracy tego zespołu. Stosunek władz do powyższego postulatu mniejszości pokazuje też jego brak wśród priorytetów polityki wobec mniejszości przedstawianych przez stronę rządową na forum komisji wspólnej.

## Model finansowania mniejszości

Model finansowania mniejszości przyjęty w ustawie opiera się na przyznawanych corocznie grantach, szczególnie tych na poszczególne zadania, które nawet jeśli realizowane są przez te same organizacje, to rozliczane są oddzielnie. Taki system dotacji, jak twierdzą działacze organizacji mniejszościowych, wiąże się z poczuciem braku stabilności. Co prawda – jak pokazuje praktyka działań komisji oceniającej wnioski – zadania realizowane cyklicznie na ogół otrzymują finansowanie niejako „z automatu”, zwykle w podobnej wysokości, ale w opinii przedstawicieli mniejszości „tak być nie musi”, „nigdy nie wiadomo, czy w kolejnym roku tak będzie”. Próby zmian tego modelu finansowania podejmowane były kilkakrotnie przez przedstawicieli strony mniejszościowej. Miały one polegać m.in. na zmianie struktury dotacji, zwiększeniu dotacji podmiotowych, nawet kosztem środków przeznaczanych na realizację poszczególnych zadań. Inna propozycja, która pojawiła się w stanowisku strony mniejszościowej komisji wspólnej z 18 kwietnia 2012 r., zakładała możliwość finansowania projektów wieloletnich. Ponieważ nie mogą być one, jak twierdzi strona rządowa, finansowane z części

19 | *Bilans otwarcia* – stanowisko strony mniejszościowej, 8 marca 2016 r., Warszawa; *Bilans otwarcia* – stanowisko strony mniejszościowej, przedstawiony na LXX posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych 17 czerwca 2020 r., Warszawa – zapis posiedzenia w formie plików mp3 umieszczonych na stronie MSWiA, link: <http://mniejszosci.narodowe.mswia.gov.pl/mne/komisja-wspolna/posiedzenia/2020/11206,LXX-posiedzenie-Komisji-Wspolnej-Rzadu-i-Mniejszosci-Narodowych-i-Etnicznych-17-.html>.

20 | Protokół z XXXIX posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Rzeszów, 18 września 2013 r.

43 budżetu, istnieje bowiem konieczność wydatkowania środków w określonym roku budżetowym, szansą na takie zmiany wydawał się rządowy program na rzecz mniejszości w Rzeczypospolitej Polskiej, który, niestety, nie został zrealizowany. Jedną z propozycji bardziej kompleksowego/całościowego finansowania działań mniejszości, rozważanych na spotkaniu ekspertów strony mniejszościowej z dyrekcją DWRMNiE 7 lipca 2019 r., polegałoby na łączeniu w umowach zawieranych przez poszczególne organizacje kilku zadań. Wdrożenie tych zamierzeń jest jednak ciągle kwestią przyszłości. Postulat najgłębszej zmiany modelu finansowania zgłaszany przez przedstawicieli mniejszości zakłada, wspomniane wcześniej, utworzenie finansowanych ze środków publicznych instytucji kultury. Pozwoliłyby one na bardziej elastyczne dostosowywanie działań do zmieniających się potrzeb mniejszości. Pandemia Covid-19 pokazała wyraźnie ich przewagę nad sztywnym systemem grantów, przewidujących realizację zadań w ściśle określony sposób, których części ze względu na ograniczenia sanitarne nie udało się zrealizować w zaplanowanej formie<sup>21</sup>.

## Zarządzanie deficytem i różnorodność społecznego świata

Wobec braku środków aktywność komisji to głównie zarządzanie deficytem, trudne decyzje jak domknąć zbyt mały budżet. W pracy tej wpisanych jest także wiele dylematów, które nie są pochodną niedoboru finansów, a raczej złożoności społecznego świata, który obejmuje swym działaniem. Na początku zasiadania w komisji chciałam przede wszystkim reprezentować w niej interesy mniejszości, co wymagało rozpoznania ich potrzeb. Na wniosek ekspertów strony mniejszościowej urzędnicy DWRMNiE na przełomie czerwca i lipca 2012 r. zorganizowali cykl spotkań (w Warszawie, Krakowie, Białymstoku, Gdańsku i Opolu) z przedstawicielami organizacji występujących o dotacje. Bardzo sobie je cenię. Wzięły w nich udział reprezentacje większości organizacji mniejszościowych aplikujących o środki z części 43 budżetu, które pokazały jak różnorodne są ich potrzeby. Na to jak definiują one swe priorytety odnośnie planowanych zadań ma wpływ wiele czynników, by wymienić tylko kilka: liczebność mniejszości, jej rozproszenie, stopień przywiązania/utożsamiania się z językiem etnicznym, ale też istotny kulturowy i społeczny kapitał. Wizyty ujawniły podziały i konflikty w niektórych środowiskach mniejszości, a także różne opinie w istotnych dla prac komisji kwestiach. Różnice te można również prześledzić obserwując dyskusje na forum KWRiMNiE. Jedno z ważnych pytań dotyczy tego, jakie zadania powinny być uważane za priorytetowe. Część

21 | Szerzej na ten temat piszą w swoim stanowisku przedstawiciele strony mniejszościowej KWRiMNiE, do którego wotum *separatum* zgłosił reprezentant mniejszości romskiej w KWRiMNiE Bogdan Trojanek (*Stanowisko strony mniejszościowej Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych w kwestii funkcjonowania kultury mniejszości narodowych i etnicznych w warunkach pandemii koronawirusa*, Warszawa 1 kwietnia 2020 r.).

przedstawiciele mniejszości uważa, że pieniądze należy wydawać na działania bardziej ambitne, zapewniające rozwój kultury wyższej, literatury, sztuki, że powinno się finansować przede wszystkim publikacje, konferencje naukowe i inne tego typu działania. Inni natomiast są zdania, że ważniejsze z punktu widzenia zachowania tożsamości ich społeczności są imprezy popularne, ludyczne, pełniące rolę integracyjną. Ci pierwsi są skłonni widzieć wspieranie imprez o charakterze ludycznym jako przejaw zapamiętanej z okresu komunistycznego folkloryzacji mniejszości.

Inną kwestią jest sposób oceny wniosków. Czy jego kryteria miałyby być jednakowe dla wszystkich, wyrażone w systemie punktowym, czy też powinien on być bardziej „miękki”, brać pod uwagę sytuację danej mniejszości, jej kulturowy i społeczny kapitał. Jak pokazują moje doświadczenia z pracy w komisji, oceniając wniosek należy brać przede wszystkim pod uwagę potrzeby mniejszości, a nie tylko jego jakość. Trzeba bowiem pamiętać, że aplikujące grupy mają różny potencjał organizacyjny. Są takie, które mogą w przygotowaniu projektu korzystać ze wsparcia i takie, które są go pozbawione. Są takie, których działalność prowadzą profesjonalne instytucje, i takie, które działają w oparciu o wolontariat. Nietrudno sobie wyobrazić sytuację, kiedy kilka organizacji piszących doskonałe wnioski wyeliminowałoby z systemu dotacji te słabsze, pozbawiając je funduszy na podtrzymanie i rozwój kultury i tożsamości.

Pracując jako ekspertka wskazana przez stronę mniejszościową, uważałam, że w procesie przyznawania dotacji najważniejsze są potrzeby mniejszości i to, które zadania one same uważają za kluczowe. Sądziłam, że wobec konieczności odrzucenia części projektów sygnałem, które z nich są dla wnioskodawców priorytetowe byłyby ich rankingi. Zakładałam też, że wskazanie przez mniejszości na własne priorytety ograniczyłoby zarzucaną urzędnikom dowolność i uznaniowość w przyznawaniu dotacji. Kwestia przygotowywania przez mniejszości rankingów składanych wniosków była dyskutowana – z racji różnych opinii na ten temat – na forum komisji wspólnej kilkakrotnie. Część przedstawicieli mniejszości była niechętna takim rozwiązaniom – przede wszystkim grupy, w których „imieniu” wnioski składały różne, działające w warunkach konkurencji, podmioty, mające często inne wizje ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości i kultury danej społeczności, a niekiedy pozostające z nią w konflikcie. Zniechęcające dla mniejszości było także to, że dla urzędników DWRMNiE rankingi nie były obowiązujące, stanowiły jedynie pewną wskazówkę. Kilkakrotnie w czasie prac komisji działania wskazywane jako priorytetowe, wspierane przez ekspertów strony mniejszościowej, nie zyskiwały finansowania. Lista priorytetów, chociaż nieformalna jest jednak brana pod uwagę na etapie negocjacji wniosków przez pracowników merytorycznych DWRMNiE, w trakcie przygotowywania ich do oceny. Jeśli nie stoją one w sprzeczności z realizowaną przez państwo polityką wobec danej mniejszości, to są finansowane. Należy bowiem pamiętać, że poprzez system dotacji państwo realizuje wobec mniejszości swoją

politykę. Taki polityczny charakter miała, w moim przekonaniu, odmowa finansowania priorytetowych dla mniejszości ukraińskiej i łemkowskiej wniosków na zadania związane z upamiętnieniem 70. rocznicy akcji „Wisła”. Żaden z kilku wniosków złożonych na 2017 rok nie uzyskał przychylności części ministerialnej komisji. Nie pomogły dramatyczne i zdecydowane wystąpienia ekspertów, podkreślających znaczenie akcji „Wisła” w życiu mniejszości ukraińskiej i łemkowskiej, dla których tragiczne wydarzenia 1947 r. to punkt zwrotny w ich historii. Przedstawiciele DWRMNiE w komisji głosowali *en bloc*, odrzucając wszystkie zadania związane z chęcią upamiętnienia przymusowych przesiedleń. Warto przypomnieć, że poprzednie rocznice tego tragicznego wydarzenia uzyskiwały finansowanie. Pokazuje to, jakie konsekwencje dla mniejszości może mieć zmiana polityki historycznej państwa. Jest także dowodem na brak wrażliwości i akceptacji przez władze faktu, że mniejszości są odrębnymi wspólnotami pamięci, a rytuały rocznicowe i komemoratywne są istotnym elementem podtrzymywania ich tożsamości.

## Departament Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych

W procesie przyznawania dotacji ważną rolę pełnią urzędnicy Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Nie jest moim zamierzeniem recenzowanie ich działań. Dziesięć lat współpracy z urzędnikami kierującymi departamentem pozwala jednak dostrzec pewne systemowe problemy determinujące sposób ich pracy. Obszar działań departamentu wymaga, jak sądzę, szczególnych kwalifikacji – nie tylko szerokiej wiedzy dotyczącej mniejszości, ale także dużej wrażliwości. Wśród jego urzędników w trakcie kolejnych edycji podziału środków spotkałam wielu profesjonalistów posiadających ogromną wiedzę na temat sytuacji mniejszości. Jest ona także wynikiem kilkuletniej niekiedy współpracy z wnioskodawcami, stanowiąc swoisty kapitał, którego zdobycie wymaga czasu. Jak pokazują doświadczenia pracy w komisji, optymalna jest taka sytuacja, gdy referenci współpracujący z daną mniejszością nie zmieniają się zbyt często. To ułatwia ich współpracę z wnioskodawcami. Zmieniający się referenci muszą na nowo „uczyć się” danej mniejszości. Szczególnie niekorzystny jest proces zmiany władzy, który zwykle wiąże się z wymianą kadr w ministerstwie, zwłaszcza tak kluczowym z punktu widzenia politycznego jak MSWiA. Było to widoczne w trakcie pracy komisji w 2016 r., gdy roszady kadrowe, połączone z chęcią przeprowadzenia przez ministra zasadniczych, nie do końca przemyślanych, zmian w sposobie podziału dotacji (m.in. rozdysponowanie ich w transzach, a nie – jak dotychczas – w całości), o których nie poinformowano wnioskodawców, wprowadzono bez uzgodnienia ze stroną mniejszościową komisji wspólnej; co więcej, już w trakcie procedury składania

wniosków i ich oceny<sup>22</sup> doprowadziły one do głębokiego kryzysu i chaosu, który sprawił, że na początku 2017 r. organizacje musiały kredytować działalność, ponieważ pierwsze umowy z nimi podpisano dopiero w marcu. Proces podziału środków na 2017 rok był przedmiotem obrad sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, która bardzo krytycznie oceniła pracę DWRMNiE, protestu zarówno strony mniejszościowej komisji wspólnej, jak i jej niezależnych ekspertów. Ideałem oczywiście byłaby apolityczna służba cywilna, która zapewniałaby ciągłość realizacji zadań wynikających z omawianej ustawy. Ale napięcia pomiędzy pracownikami DWRMNiE wynikają także z tego, że podział środków, w warunkach ich niedoboru, zawsze generuje niezadowolenie części wnioskodawców. Przedstawiciele mniejszości doskonale zdają sobie sprawę, że nie ma możliwości, by zadowoleni byli wszyscy. W swoich działaniach w ramach komisji wspólnej próbują wpływać na zmiany w procedurach podziału środków w taki sposób, by stały się one dla nich bardziej przejrzyste. W sytuacji ich braku, gdy nie da się oprzeć decyzji o przydziale dotacji tylko na „obiektywnie zmierzonej” wartości merytorycznej wniosku i trzeba brać pod uwagę także specyficzną sytuację grupy, zarzuty arbitralności wyboru przez urzędników zadań do realizacji są nieuniknione. Tej arbitralności miało w założeniach strony mniejszościowej komisji wspólnej przeciwdziałać powołanie w skład komisji oceniającej wnioski ekspertów.

## Usytuowanie ekspertów strony mniejszościowej w komisji oceniającej wnioski

Przedstawiciele mniejszości zakładali, że obecność w komisji oceniającej wnioski niezależnych ekspertów strony mniejszościowej zmieni jej działanie, część z nich liczyła nawet, że będą oni mieć wpływ na decyzje tego gremium, chociaż ich status w komisji pozostał niewiadomą do końca pierwszego podziału środków z ich udziałem. Już pierwsza edycja konkursu na rok 2011 pokazała, że eksperci nie mają wpływu na jego wyniki. Co prawda zostali członkami komisji opiniującej wnioski z prawem do głosowania, ale układ sił w komisji – kilkunastu przedstawicieli DWRMNiE i trzech ekspertów – przesądzał o tym, że ich głosy miały jedynie znaczenie symboliczne. W trakcie obrad komisji wspólnej strona mniejszościowa kilkakrotnie, rozczarowana niewielką rolą ekspertów, postulowała zwiększenie ich liczby i dowartościowanie ich głosów, tak by mieli wpływ na podział dotacji. Najdalej idący postulat to całkowite zastąpienie ekspertami zewnętrznymi urzędników DWRMNiE, którym pozostawiono by tylko ocenę formal-

22 | *Stanowisko strony mniejszościowej Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych w związku z decyzją o podziale dotacji na realizację w 2017 r. zadań mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowanie i rozwój języka regionalnego*, Warszawa, 2 stycznia 2017 r.

ną wniosków. Przedstawiciele strony rządowej odrzucili tę propozycję. Kluczowe dla zrozumienia usytuowania ekspertów zewnętrznych w komisji jest uzasadnienie jakie sformułował współprzewodniczący komisji wspólnej ze strony rządowej Włodzimierz Karpiński na posiedzeniu 14 marca 2013 r.: „Niemożliwe jest całościowe przekazanie zadania podziału środków, za które odpowiada minister, na osoby spoza ministerstwa”, zaznaczając jednocześnie, że takich rozwiązań nie spotyka się również w innych krajach<sup>23</sup>. Układ możliwych głosów w komisji zawsze był taki, by to pracownicy departamentu decydowali, jakie projekty będą realizowane. Sytuacja nie uległa zmianie nawet wtedy, gdy znacznie zmniejszono liczbę jej członków (obecnie jest to trzech przedstawicieli ministerstwa i trzech ekspertów). W przypadku gdy głosy rozłożą się równo, decydujący głos (o podwójnej mocy) ma bowiem dyrektor DWRMNiE. Doświadczenia pracy w komisji wskazują, że w przeważającej części głosowań jej członkowie ze strony DWRMNiE głosują *en bloc*. Pozwala to pracownikom ministerstwa decydować o odmowie bądź przyznaniu dotacji, nawet w przypadku, gdy wszyscy eksperci strony mniejszościowej mają odrębne zdanie. W każdej edycji konkursu udawało nam się przekonać do swojego zdania w przypadku zaledwie kilku/kilkunastu wniosków na kilkadziesiąt. Trzeba także pamiętać, że ostateczną decyzję w sprawie podziału dotacji na podstawie propozycji komisji podejmuje, w myśl zapisów ustawy, odpowiedzialny za politykę wobec mniejszości minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i religijnych. W dotychczasowej historii podziału dotacji minister w prawie każdej edycji zmieniał pojedyncze decyzje komisji, zwykle przyznając środki na zadania, które z różnych powodów nie znajdowały przychylności jej członków, skreślając, by domknąć budżet, te rekomendowane przez zespół oceniający. Przedstawiciele strony mniejszościowej w przypadku takich zmian pytali niejednokrotnie na forum komisji wspólnej o przyczyny takich przesunięć. Zwykle otrzymywali ogólną odpowiedź, że minister ma prawo zmieniać decyzję komisji oceniającej wnioski, bo odpowiada za wydatkowanie środków personalnie, a przesunięcia to zaledwie kilka procent całego budżetu. To wszystko sprawia, że trudno procedurę rozdziału pieniędzy nazwać konkursem, a prace komisji demokratyczną procedurą. Jeśli już, to jest to pewna fasada demokracji, w której odbywają się głosowania, sporządza się z nich protokoły, ale wszystkie decyzje zapadają gdzie indziej. Prace komisji to coroczny sposób rozdzielania dotacji w ogromniej większości przyznawanych tym samym podmiotom, zwykle w podobnej wysokości, na zestaw corocznie realizowanych, podobnych, zadań. Podział środków będących w gestii ministra, który odpowiada za politykę rządu wobec mniejszości. Można zatem zapytać, jaki jest sens uczestniczenia w tej procedurze niezależnych ekspertów strony mniejszościowej. Rozczarowanie ich niewielką rolą sprawiło,

23 | Protokół z XXXVII posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Warszawa, 14 marca 2013 r.

że niektórzy z przedstawicieli strony mniejszościowej postulowali wycofanie ich z komisji oceniającej wnioski. Sens udziału w jej pracach był także przedmiotem mojego namysłu, zwłaszcza w sytuacjach, gdy zapadały decyzje szczególnie budzące mój sprzeciw, np. wspomniana już odmowa – bez merytorycznego uzasadnienia – finansowania zadań związanych z upamiętnieniem akcji „Wisła” czy też w trakcie kryzysu w 2017 r., kiedy to praktycznie zanikły w komisji dyskusje nad projektami, a pracownicy DWRMNiE głosowali solidarnie, ograniczając się do „pilnowania” zmniejszonego w trakcie trwania procedury, podzielonego na transze, budżetu. W takich sytuacjach zastanawiałam się, czy obecność ekspertów strony mniejszościowej w komisji nie legitymizuje (także w oczach obserwujących proces realizacji ustawy organizacji międzynarodowych) sposobu i trybu podziału środków, na które nie mamy żadnego wpływu. Mimo wątpliwości zarówno przedstawicieli mniejszości w komisji wspólnej, jak i nas (ekspertów) uczestniczę w jej pracach już 10 lat. Uważam bowiem, że nasza obecność w niej ma sens, chociaż nie taki, jakiego oczekiwali reprezentanci strony mniejszościowej, gdy zgłaszali propozycję włączenia nas w skład komisji – czyli wpływanie na podział dotacji. Eksperci są bowiem jedynym źródłem informacji na temat tego, jak przebiegają prace tego gremium. W corocznych spotkaniach ze stroną mniejszościową i w przygotowywanych sprawozdaniach z prac komisji zdają relację z tego, jak podejmowane są decyzje i co stanowi według nich problem w procesie podziału dotacji; czasem też sugerują pracownikom Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych rozwiązania, które zwiększyłyby wgląd wnioskodawców w przebieg proces podziału dotacji (np. na spotkaniu z przedstawicielami DWRMNiE w lipcu 2019 r. zaproponowali przedstawienie aplikującym o środki formularza oceny wniosku czy też istotnej dla wnioskodawców informacji zwrotnej wraz z oceną merytoryczną w przypadku odmowy finansowania wniosku). Eksperci corocznie wspierają też mniejszości w ich staraniach o zwiększenie środków na realizację zadań wymienionych w ust. 2 art. 18 ustawy. Chociaż nie mają wpływu na rozdział dotacji, monitorują sposoby ich przydzielania i zdają relacje z tego procesu.

**Ewa Michna** – dr hab., prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, socjolożka, pracuje w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych UJ. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zagadnień stosunków etnicznych, procesów narodotwórczych, mniejszości narodowych i etnicznych w Europie Środkowo-Wschodniej, polityki tożsamości i walki o uznanie bezpieczeństwa grup etnicznych. Przygląda się zachodzącym w tych grupach procesom tożsamościowym, językowym, a także wykorzystywaniu etnicznej przeszłości w konstruowaniu grupowych granic. Od lat prowadzi badania liderów etnicznych grup walczących o uznanie: Łemków i Śląza-

ków w Polsce, Rusinów Karpackich w Słowacji i Ukrainie. Jest autorką dwóch monografii i kilkudziesięciu artykułów naukowych. Członkini krajowych i międzynarodowych towarzystw naukowych: Komisji Wschodnioeuropejskiej Polskiej Akademii Umiejętności, Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, European Association of Social Anthropologists, European Sociological Association. Od 2010 r. niezależny ekspert strony mniejszościowej w komisji do rozpatrywania wniosków o udzielenie dotacji na realizację zadań mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowanie i rozwój języka regionalnego, działającej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji (w latach 2011–2015 Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji).

Edward Mier-Jędrzejowicz

Duchowa kultura Ormian polskich  
wyrażana jest w języku „nowej” ojczyzny

Wśród wielu mniejszości mieszkających w naszej ojczyźnie my, Ormianie, stanowimy szczególną społeczność. Sprawili to przede wszystkim nasza przeszłość, licząca w Polsce już blisko siedem wieków, i doświadczenie osobiste, wydarzenia bliższe naszym czasom, takie, które ogarnia swą pamięcią moje pokolenie. Zanim więc przejdę do omówienia Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym i tego, co jest jej konsekwencją, czyli naszego udziału w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, chciałbym podzielić się kilkoma uwagami o zasadniczych zagadnieniach losów naszego dziedzictwa, tworzonego przez wiele wieków, i współczesnej sytuacji Ormian w Polsce, wciąż uwarunkowanej przez tragiczne i nieprzewidywalne doświadczenia historyczne z czasów drugiej wojny światowej. Tłumaczą one bowiem, co jest powodem tej naszej wyjątkowości.

Nas, Ormian polskich, ukształtowała przede wszystkim wielowiekowa obecność w społeczeństwie i kulturze nowej ojczyzny. Dawna ojczyzna, Armenia, pozostaje wspomnieniem odległym, zgoła mitycznym. Oczywiście staramy się, podobnie jak nasi ojcowie i dziadowie, ukonkretnić je, interesując się jej dziejami i współczesnością, odwiedzając przy każdej sposobności, poznając jej krajobrazy, miasta, świątynie, pamiątki wspaniałej, starożytnej kultury, ocalałe mimo niesprzyjających wichrów historii. Odnawiając bezustannie więź ze współczesną Armenią, jesteśmy jednak świadomi, że tylko dla niektórych z nas jest ona faktyczną ojczyzną przodków. Dzisiejsza Republika Armenii stanowi bowiem ledwo skraj dawnej, historycznej, krainy, z której przybyli nasi przodkowie. Większość z nich związana była z ziemiami położonymi na południe i zachód od współczesnego państwa ormiańskiego, z Armenią Zachodnią, Armenią perską, Armenią

cylicyjską. Jeszcze dla innych miejscem opuszczanym w trakcie wędrówki do Polski była już nawet nie sama Armenia, ale ormiańska diaspora, zwłaszcza Krym i wybrzeża Morza Czarnego. Stąd, myśląc o naszej przeszłości, jej śladów szukać powinniśmy właśnie tam, ale – nie możemy.

Armenia Zachodnia, najważniejsza z historycznych ojczyzn polskich Ormian, dziś praktycznie nie istnieje. To kultura kompletnie zniszczona przez tureckie ludobójstwa, dokonywane od schyłku XIX w. aż po to najstraszniejsze w 1915 r., które pochłonęło blisko półtora miliona istnień ludzkich. Ziemia, na której wtedy Ormian wymordowano, jest dla nas niedostępna. Wszelkie próby odwiedzenia jej stanowią śmiertelne ryzyko dla każdego Ormianina, a nawet dla badacza naszej historii. Są tego smutne przykłady z ostatnich lat, jak zaginięcie, prawdopodobnie zamordowanie, studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego podróżującego ormiańskimi śladami po wschodniej Turcji. Miejsca święte naszych przodków, położone w granicach współczesnej Turcji, niszczone bezpowrotnie, a to one są korzeniami naszej tożsamości. Ararat, świętą górę Ormian, możemy tylko oglądać z daleka, patrząc na jej szczyty z klasztoru Chor Wirap, odcięci nieprzekraczalną granicą pomiędzy Republiką Armenii a Turcją.

Skomplikowane są także inne aspekty naszych relacji kulturowych z dzisiejszą Armenią. Określają je głównie dwa czynniki: religia i język. Realnym łącznikiem ze współczesną Armenią jest nasz obrządek kościelny, ormiańskokatolicki. Jego wyznawcy są tam społecznością mniejszościową, ale to właśnie na tym odcinku istnieją żywe kontakty. Część duchownych tego obrządku, pracujących w Armenii, kształciła się w Polsce, a jego hierarchowie i duchowni z Libanu, Wiednia, Wenecji, Moskwy czy ormiańskiego Giumri odwiedzają naszą społeczność. Paradoksalnie, właśnie katolicki obrządek jest przywoływany jako przykład naszej odmienności. To fakt niezbity, że nasza kościelna ormiańska tradycja w Polsce, sięgająca drugiej połowy XIV w., ma swój własny kształt i korzenie. Składają się na nią dwa nurty. Jeden pochodził z nadania katolikosów Armenii cylicyjskiej w Sis, bliższych wtedy Europie zachodniej, czyli katolickiej, niż ośrodkom kościelnym w Armenii Wschodniej. Dopiero po upadku stolicy patriarchalnej w Sis nasi przodkowie przeszli pod jurysdykcję Eczmiadzyna i pozostawali pod nią przez pewien czas. Drugi nurt, równie stary, był *stricte* katolicki, powiązany z ośrodkami katolicyzmu ormiańskiego na Kaukazie Południowym i Bliskim Wschodzie: z diecezjami w Artazie, Jerozolimie, Nachiczewanu. Jednak powodem zasadniczym naszej odmienności nie jest XIV-wieczna geneza kościelna, lecz wielka zmiana w wieku XVII, gdy po kilku dziesięcioleciach wewnętrznych wątpliwości, debat, sporów i napięć, wszystkie nasze gminy na terenie Królestwa Polskiego przyjęły obediencję rzymską, zachowując własne dziedzictwo sakralne: obrządek i język liturgiczny, święte księgi, organizację diecezjalną z arcybiskupem lwowskim na czele. Umowy z Kościołem katolickim ustabilizowały byt naszego obrządku, związały nim wewnętrznie społeczność ormiańską na ziemiach polskich, za-

gwarantowały przekazywanie tożsamości ormiańskiej przez pokolenia. To dzięki transmisji treści kulturowych w obrębie Kościoła ormiańskokatolickiego wiele naszych rodzin kontynuuje tradycje przodków, przybyłych na te ziemie wieki temu, mimo że wedle wszelkich praw socjologicznych powinny się już dawno rozpuścić w społeczeństwie polskim. Oczywiście wskutek tej szczególnej okoliczności nasza ormiańskość jest inna niż ta w dzisiejszej Armenii lub w innych diasporach. Łączy religijne tradycje cywilizacyjne Wschodu i Zachodu. Rozumiał to dobrze ostatni arcybiskup ormiańskokatolicki Józef Teodorowicz i przy obejmowaniu katedry lwowskiej wyraził w liście pasterskim z 1901 r. Ten dokument zachowuje swą programową aktualność dla Ormian polskich do dziś.

Obecny język narodowy Armenii, zwany wschodnioormiańskim, jest odmienny od dialektów języka, jakim jeszcze do drugiej wojny światowej mówili nasi Ormianie na Pokuciu, w regionie, z którego wywodzi się obecnie większość z nas, ormiańskich mieszkańców Polski. Tak zwany dialekt kucki należał do grupy ardialskiej języka zachodnioormiańskiego, którym posługiwali się w swych domach i rodzinach Ormianie wymordowani w 1915 r. i posługują do dziś rozsiani po świecie potomkowie Ormian ocalałych z tego strasznego ludobójstwa. Ale nawet ten dialekt nie był w ogóle spokrewniony z językiem kipczacko-ormiańskim, podstawowym narzędziem komunikacji słownej i piśmiennictwa Ormian polskich od XIV do początków XVIII w. Tak zwany etnolekt ormiańsko-kipczacki, zaliczany do turkijskiej rodziny językowej, jest wprawdzie od dwóch stuleci językiem martwym, ale to właśnie w nim spisana została nasza, i wyłącznie nasza, kulturowa przeszłość – akta naszych gmin we Lwowie i Kamieńcu Podolskim, kazania kościelne, modlitwy, utwory literackie, metryki, intercyzy i testamenty, dokumenty naszych osobistych genealogii. Inna część naszego dziedzictwa – najcenniejsze księgi religijne z trzynastowiecznym „Ewangeliarzem ze Skewry” na czele – spisana jest z kolei w grabarze, języku sacrum ormiańskiego, który znany jest dziś tylko filologom i duchownym ormiańskim. Wiele z tych ksiąg skopiowali nasi przodkowie, uczniowie szkół kościelnych i kapłani pracujący w skryptoriach klasztornych i kościelnych, przede wszystkim pod opieką katedry we Lwowie, a także świątyń w Kamieńcu Podolskim, Jazłowcu i Zamościu. Były one dla naszych przodków czymś na kształt ikon, przedmiotami sakralnymi, przechowywanymi w domach jako znaki wiary i pobożności. Dziś większość z tych skarbów utraciliśmy, uległy rozproszeniu, znajdują się w odległych zagranicznych bibliotekach i archiwach. Od wieku XVIII swą duchową kulturę nasza społeczność wyrażała przede wszystkim w języku polskim. Piśmiennictwo Ormian w literackim języku polskim jest przez nas dziś uważane za dziedzictwo równie ważne, a nawet bardziej aktualne dla podtrzymywania naszej tożsamości, co za bytki grabaru, etnolektu kipczacko-ormiańskiego czy dialektu kuckiego. Dziś wyrażamy siebie, Ormian polskich, w języku naszej obecnej ojczyzny.

Nasi przodkowie wybrali Polskę jako schronienie. Czynie to w różnych okolicznościach, czasami bardzo dramatycznych, jak prześladowania w Mołdawii w 2. połowie

XVI w., w Turcji na przełomie XIX i XX w., w Związku Sowieckim po 1920 i 1945 r. W większości wypadków migracja do Polski była jednak wyborem ekonomicznym. Tu Ormianie mogli pracować i prosperować, zabezpieczać byt materialny swoim rodzinom i potomnym. Tak rodziły się nasze pierwsze wspólnoty na terytorium Królestwa Polskiego, którego granice wyglądały inaczej niż współczesnej Polski. Największe skupiska ormiańskie powstały w miastach kresów południowo-wschodnich, dopiero potem w Polsce centralnej i zachodniej, w tym w obu stolicach: Krakowie i Warszawie. Ormianie rozwinęli handel na szlakach orientalnych, zajmowali się rolnictwem wielkoobszarowym, produkcją rzemieślniczą i przemysłową, bankowością, w czasach nam bliższych pracowali w zawodach inteligentów. W kilkunastu miastach posiadali osobne gminy, dzięki przywilejom polskich władców i magnatów rządzące się własnym prawem, przy czym odgrywali istotną rolę także w ogólnomiejskiej polityce samorządowej. W miastach staropolskich pełnili funkcje radnych, urzędników, burmistrzów. Te ostatnie sprawowali m.in. we Lwowie, Kamieńcu Podolskim, Rzeszowie, Lublinie, Krakowie, Warszawie, Łowiczu. W wieku XIX zaktywizowali się także jako parlamentarzyści w sejmach Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego, Galicji, Austrii, Rosji, wreszcie Polski niepodległej. Byli ministrami w rządach, generałami, wysokiej rangi urzędnikami sądowymi, skarbowymi i administracyjnymi.

Na naszą obecność w dzisiejszej Polsce patrzymy z perspektywy opisanej powyżej historii. Jesteśmy przekonani o naszym wpływie na kształt kultury polskiej, o naszym współautorstwie najpierw tej jej postaci, którą nazywamy sarmatyzmem, albo polską kulturą szlachecką. Nasi przodkowie nadali jej odcień Orientu, z którego się wywodzili. Dzięki postępującej integracji od XVIII w. uczestniczyliśmy też w powstawaniu społeczeństwa polskiego doby nowoczesnej. Z naszej nacji wywodzili się niektórzy twórcy polskiego oświecenia, jak pedagog Grzegorz Piramowicz, romantyzmu, jak poeta Juliusz Słowacki, budziciele tożsamości narodowej, jak o. Karol Antoniewicz TJ, działacze pozytywizmu i konserwatyzmu galicyjskiego, jak minister Dawid Abrahamowicz, wielu uczonych, artystów, literatów, duchownych, polityków i przedsiębiorców.

Dlatego nie czujemy się wyłącznie mniejszością. Jesteśmy pełnoprawną częścią większości, tyle że z własnym bagażem oryginalnego dziedzictwa ormiańskiego, inspirującego nie tylko nas, ale też Polaków. Udało się nam stworzyć harmonijną symbiozę tego, co ormiańskie, i tego, co polskie. Fakt ten stanowi źródło naszej dumy. Tak więc Ormian polskich ukształtował udział w tworzeniu kultury polskiej, a aktywność w głównym nurcie życia publicznego nowej ojczyzny nie przeszkadzała im nigdy pamiętać o swym pochodzeniu. Połączenie tych dwóch dynamicznych kierunków stworzyło unikalną tożsamość, która jest zarówno specyficzną formą ormiańskości, jak i polskości.

Tu trzeba jednak podkreślić, że przeszłość polskich Ormian jest mocno powiązana z pamięcią o dawnej Polsce i o ich własnej, lokalnej ojczyźnie polskiej, którą były województwa południowo-wschodnie. Lwów, Kamieniec Podolski, Jazłowiec, Brzeżany,

Stanisławów, Łysiec, Tyśmienica, Kutry, Horodenka, Śniatyn to miejsca pamięci ważne do dziś, pełne pamiątek, wspomnień, wzruszeń, a w latach drugiej wojny światowej i tuż po niej – także śmierci, cierpień i traumy. Ci z naszych rodziców i dziadków, którzy przeżyli prześladowania sowieckie, niemieckie i ukraińskie w połowie lat 40. XX w. musieli w obawie przed utratą wolności lub nawet życia uchodzić przed nacjonalizmem i totalitaryzmem z tej naszej wspólnotowej ojczyzny w nowe granice Polski. Utraciliśmy wtedy cały nasz dorobek w dziedzinie kultury materialnej: ziemię, domostwa, świątynie, muzea, biblioteki, archiwa. Wygnanie i rozproszenie określa dziś nasz byt wspólnotowy. Związana z tym trauma wciąż jest w nas obecna.

Tamta utracona, a najbliższa naszym przodkom, ojczyzna, która ukształtowała nasze dziedzictwo, jest zakodowana w pamięci, stanowi gen, który określa świadomość wielu z nas do dziś. Czujemy się ludźmi kresów południowo-wschodnich i dzielimy nasze dziedzictwo z innymi uchodźcami z tamtych stron – Polakami, Karaimami, Tatarami, Rusinami, Żydami.

Choć odległa historia starej wielkiej Armenii łączy wszystkich Ormian, jednak ostatnie wieki nieco ich różnicują. Przeżyliśmy te czasy nieco odmiennie, pozostała nam po nich własna pamięć. Ostatnie dekady znów nas jednak zbliżyły i skonfrontowały. Od lat 80. XX w. bowiem do Polski zaczęli przybywać emigranci z Armenii. Ten trend trwa do dziś. Nowi Ormianie przywieźli swoje doświadczenia i obyczaje niekiedy odmiennie od naszych, niekiedy tożsame z naszymi. Chyba szybciej niż nasi przodkowie przechodzą proces integracji ze społeczeństwem polskim, uczą się języka polskiego, wchodzą w związki małżeńskie z mieszkańcami Polski. Podobnie jak tamci podejmują wysiłek ekonomiczny, aby zbudować tu stabilną przyszłość materialną dla następnego pokolenia. To nowe pokolenie już rośnie, uczy się, studiuje, podejmuje prace, aktywizuje się na różnych polach społecznych i w różnych rolach ekonomicznych. Większość nowych Ormian radzi sobie bardzo dobrze, ale nie wszyscy. Nowa społeczność miała i ma swoje potrzeby i kłopoty. Przede wszystkim jest wiele problemów socjalnych i prawnych, związanych z brakiem stabilności pracy, statusu prawnego, godziwego zaopatrzenia emerytalnego (staż pracy w Armenii nie liczy się do emerytury wypracowanej w Polsce).

W pierwszych latach napływu nowej emigracji organizacje ormiańskie starały się pomóc w złagodzeniu tych trudności i w stabilizacji społeczno-ekonomicznej przybyszy. Ale nasze skromne możliwości szybko się wyczerpały i tu rośnie potrzeba większego niż do tej pory wsparcia ze strony różnych instytucji i służb państwa polskiego. Przede wszystkim postulujemy wprowadzenie sprawnych procedur przyznawania polskiego obywatelstwa tym, którzy chcą pracować i mieszkać w Polsce. Ormianie to wartościowi, lojalni i aktywni obywatele. Nowa wspólnota ma też swoje szczególne potrzeby kulturowe. Przede wszystkim chce przekazać swym dzieciom, urodzonym i wychowywanym w Polsce, te wartości kulturowe, które są ich dziedzictwem.

I tu właśnie należy się pierwsze słowo uznania dla ustawy o mniejszościach narodowych oraz prac Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. To dzięki objęciu przepisami tej ustawy i dzięki dobrej, życzliwej współpracy przedstawicieli rządu i naszych przedstawicieli w KWRiMNiE możliwe stało się stworzenie sieci sobotnich szkółek języka i kultury ormiańskiej w kilku większych skupiskach nowych Ormian w całej Polsce. Widzimy jednak coraz wyraźniej, że ta forma edukacji wymaga już ulepszenia lub uzupełnienia. Dostrzegamy potrzebę podjęcia prac nad alternatywną drogą przekazywania dzieciom w wieku szkolnym dziedzictwa kulturowego ich rodziców. Taką ulepszoną formą mogą być lekcje języka i kultury ormiańskiej w polskich, zintegrowanych szkołach podstawowych. Wyznaczenie nauczycieli tego typu przedmiotu w obrębie poszczególnych kuratoriów, którzy objeżdżaliby różne szkoły i w nich raz w tygodniu uczyli uczęszczające do nich dzieci ormiańskie, umożliwiłoby dostęp do przekazywania mniejszościowego dziedzictwa kulturowego także rodzinom mieszkającym w rozproszeniu, które nie są w stanie dowieźć potomstwa do szkółek sobotnich.

Pozytywną rolę ustawy widzimy również w tym, że wspiera ona działania społeczności ormiańskiej na rzecz zachowania naszej tożsamości i umożliwia współpracę dwóch odmiennych genetycznie i kulturowo części składowych naszej społeczności, tzw. starej i nowej imigracji ormiańskiej. Uważamy, że fundamentem ideowym tej współpracy powinno być bogate dziedzictwo wytworzone przez Ormian polskich przez blisko siedem wieków. Chcemy wprowadzić naszych rodaków, przybywających do Polski w ostatnich dziesięcioleciach, do tego dziedzictwa, pełnego wartościowych osiągnięć, wzorców postępowania i współżycia społecznego. Dlatego potrzebujemy szerokiego i długofalowego programu działań, których celem jest podtrzymanie i ochrona dziedzictwa dawnych polskich Ormian. Niezbędne są ku temu odpowiednie narzędzia. Wiele z nich jest w naszej dyspozycji. Organizujemy się, spotykamy, przygotowujemy odczyty i publikacje, prowadzimy archiwa społeczne i portale internetowe, organizujemy wystawy, wydajemy publikacje – często przy wydatnym wsparciu państwa polskiego, za które jesteśmy wdzięczni. Pomoc w realizacji tych zadań istotnie przyczynia się bowiem do zachowania tożsamości kulturowej Ormian w Polsce.

Potrzebujemy natomiast wsparcia eksperckiego ze strony badaczy naszej przeszłości, czyli instytucji, która łączyłaby funkcje naukowe, archiwalne i muzealne. Tymczasem mniejszość ormiańska nie posiada dotąd potrzebnego zaplecza instytucjonalnego. Mamy jednak nadzieję, że przez wzgląd na nasz udział w dawnej i dzisiejszej polskiej kulturze oraz w ramach polityki mniejszościowej uda się wesprzeć prace badawcze i dokumentacyjne nad dziedzictwem kulturowym Ormian polskich, prowadzone w formie zinstytucjonalizowanej, stabilnej finansowo, profesjonalnej.

Bardzo dobre są nasze doświadczenia z prac Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych powołanej Ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych

oraz o języku regionalnym. W sposób bezprecedensowy umożliwiła ona stałą komunikację pomiędzy naszą społecznością a przedstawicielami rządu Rzeczypospolitej, uzyskiwanie bieżących informacji o poszczególnych politykach rządu względem naszej społeczności i komunikowanie stanowiska mniejszości ormiańskiej w aktualnych sprawach. Wysoko oceniamy profesjonalny sposób organizacji i prowadzenia obrad tego gremium. Mniejszość ormiańska traktuje je jako forum dialogu poszczególnych mniejszości narodowych i etnicznych z rządem naszej wspólnej ojczyzny. Dlatego konsekwentnie stoimy na stanowisku, że dialog ten powinien być prowadzony w duchu wzajemnego zaufania i szacunku, w celu wspólnego poszukiwania optymalnych rozwiązań służących realizacji celów ustawy. Cieszymy się, że od początku istnienia komisji udawało się nam go nawiązywać.

Poszczególne mniejszości reprezentują naturalnie różne wrażliwości, podyktowane choćby różną liczebnością, bagażem historyczno-kulturowym czy rozmieszczeniem geograficznym. Jest to zjawisko naturalne i stanowi o bogactwie kulturowym Rzeczypospolitej. Z tego też względu nie uważamy za uzasadnione pojawiające się niekiedy tendencje do instytucjonalizacji tzw. strony mniejszościowej komisji, przekształcenia jej w swoisty „Sejm mniejszości narodowych i etnicznych”, gdyż byłoby to w naszej opinii niezgodne z literą i duchem ustawy i prowadziłoby do niekorzystnych zjawisk – zabierania głosu przez część mniejszości w imieniu wszystkich i złudnego przeciwstawiania „interesów mniejszości” interesom naszego wspólnego państwa. Opowiadamy się natomiast za utrzymaniem dotychczasowego modelu prac komisji jako forum dialogu poszczególnych mniejszości z rządem – co pozwala każdej z nich w pełni wyrażać własne stanowisko i prezentować własną wrażliwość. Uważamy taki dialog za pełniejszy, bardziej szczerzy i bardziej skuteczny, bo pozwala stronie rządowej uwzględniać w podejmowanych działaniach różnorodne stanowiska i podejmować optymalne decyzje. Nie wyklucza to oczywiście zajmowania przez poszczególne mniejszości tożsamych stanowisk w sprawach, w których jest to uzasadnione.

Nie sposób dokonać podsumowania wpływu ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych na mniejszość ormiańską bez wspomnienia roli Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz wojewodów. Doświadczenia organizacji mniejszości ormiańskiej wskazują na istotną, pozytywną, rolę pełnomocników wojewodów ds. mniejszości narodowych i etnicznych w ich bieżącej działalności – poprzez udzielanie praktycznych informacji, życzliwe wsparcie w organizacji wydarzeń kulturalnych i pomoc w rozwiązywaniu pojawiających się trudności. Na poziomie centralnym nieocenionym źródłem bieżącej informacji i wsparcia są pracownicy Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA, których zaangażowanie, zrozumienie i otwartość na potrzeby mniejszości zasługują na wyróżnienie.

Z perspektywy 15 lat obowiązywania ustawy należy stwierdzić, że skutecznie zabezpieczyła ona społeczność ormiańską przed zorganizowanymi przejawami dyskryminacji ze

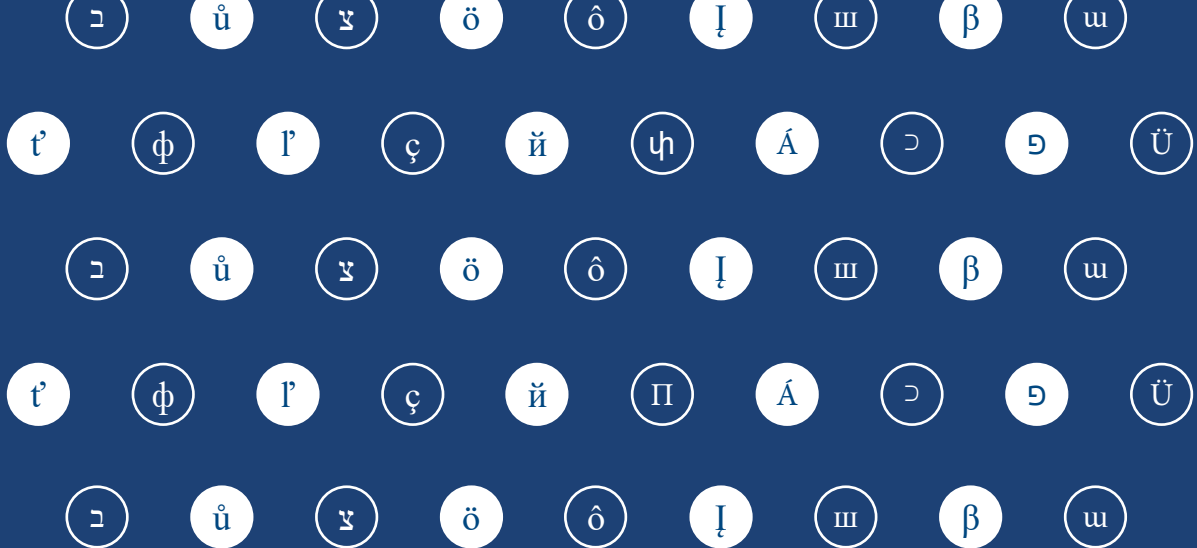
względem pochodzenia etnicznego. Ormianie w Polsce tradycyjnie mogą liczyć na opiekę i przychylność państwa polskiego. Znajduje to potwierdzenie zarówno w niskiej liczbie odnotowanych przypadków nieprawidłowości, mających zresztą charakter jednostkowy, a nie systemowy i zorganizowany, rozbudowanym systemie ochrony prawnej, jak i wyborach samych Ormian, którzy wciąż chętnie wybierają Polskę jako miejsce studiów czy osiedlenia.

Z racji ogromnego rozproszenia terytorialnego społeczności ormiańskiej w Polsce oraz wspomnianych już jej zawiłych losów, nie korzystaliśmy i zapewne nie będziemy w dającej się przewidzieć perspektywie czasowej korzystać z tych dobrodziejstw ustawy, które pozwalają na używanie języka ormiańskiego jako języka pomocniczego w gminach czy stosowanie tradycyjnych nazw topograficznych w języku ormiańskim. Nie podejmuję się więc ich oceny.

Minione 15 lat obowiązywania Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym oceniam jako pomyślny czas dla Ormian w Polsce. Po naznaczonym bólem i cierpieniem okresach II wojny światowej i powojennej ekspatriacji, które trwale naznaczyły oblicze tej społeczności, po trudnym czasie rozproszenia i rozbitcia organizacyjnego w PRL, po dynamicznym okresie transformacji i bezprecedensowej fali imigracji ormiańskiej lat 90. XX w. społeczność nasza weszła w okres tak wyczekiwanej stabilizacji i rozwoju. Dzięki wysiłkom wielu z nas wspartym dobrodziejstwami ustawy i wydatną inną pomocą państwa polskiego, w sposób znakomity rozkwitła ormiańska działalność kulturalna, popularyzacyjna, integracyjna, archiwistyczna, życie wspólnotowe i religijne. Znacznie wzrosła zarówno świadomość własnej kultury i historii wśród członków społeczności ormiańskiej w Polsce, jak i wiedza o nich w społeczeństwie polskim. Każdy czas niesie ze sobą nowe wyzwania, których z pewnością nie brakuje i dziś, nie zabraknie także jutro. Wierzę jednak, że kontynuacja współpracy pomiędzy Ormianami polskimi a instytucjami naszego państwa, wsparta na fundamencie ustawy, pozwoli znajdować na nie właściwe odpowiedzi i nadal będzie rodzić dobre owoce.

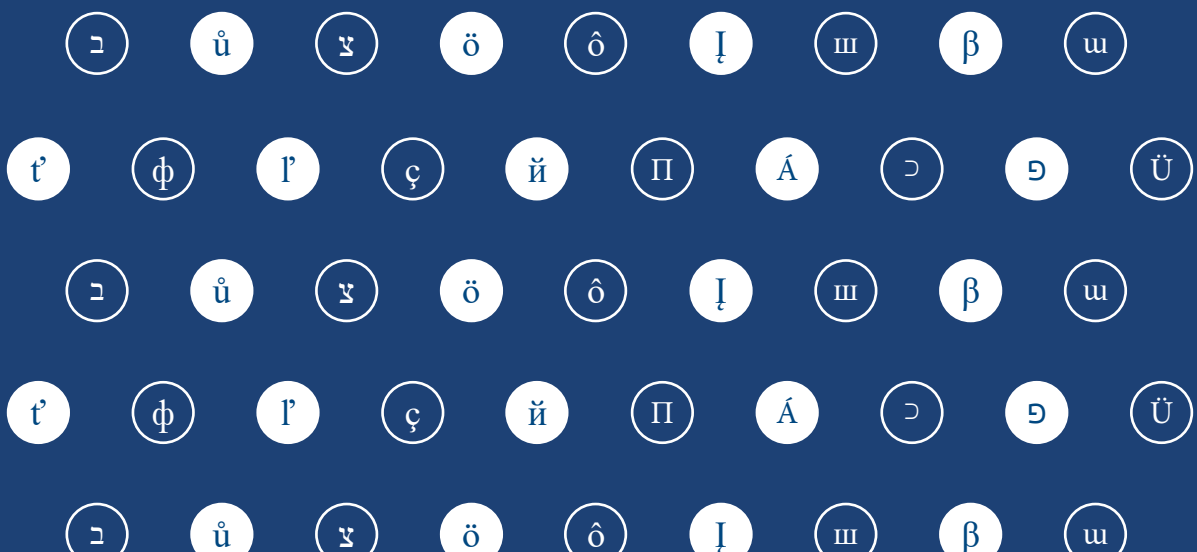
**Edward Mier-Jędrzejowicz** – przedstawiciel mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, członek Rady Ośrodka Badań nad Kulturą Ormiańską w Polsce przy Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, ambasador Zakonu Maltańskiego w Republice Cypru oraz prezes Fundacji im. Romana i Natalii Gumińskich w Warszawie. Zawodowo związany z branżą telekomunikacyjną, absolwent Brunel University London (inżynieria), dyplom MBA z Cranfield School of Management; do Polski przybył po zmianach politycznych w 1989 r., aby jako prezes kierować pierwszym w kraju komórkowym operatorem PTK Centertel – Orange. Następnie był prezesem Funduszu Inwestycyjnego / Venture Capital oraz ICL

Polska, doradcą strategicznym firmy Vivendii i TeliaSonera, przewodniczącym Rady Nadzorczej TTcomm S.A. Zaangażowany jest w wiele innych projektów w sektorze telekomunikacji, energii odnawialnej oraz technologicznych w Polsce i Europie.



Ludomir Molitoris

15 lat istnienia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości  
Narodowych i Etnicznych z punktu widzenia słowackiej  
mniejszości narodowej



Będąc po lekturze opublikowanego na stronach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji artykułu „15-lecie istnienia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych”<sup>1</sup>, pozwolę sobie na kilka uwag w stosunku do jego treści, od lat jestem bowiem członkiem tego gremium i co do zakresu jego funkcjonowania mam szereg spostrzeżeń i zastrzeżeń.

Piętnaście lat od uchwalenia Ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym<sup>2</sup> to szmat czasu. Wraz z upadkiem komunizmu w Polsce w zasadniczy sposób zmieniło się podejście do spraw obywatelskich, tym samym do mniejszości narodowych i etnicznych. Wyrazem nowego stanowiska względem tych zagadnień, w odróżnieniu od okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kiedy w zasadzie nie poruszano tej problematyki, a oficjalna propaganda głosiła tezę, że Polska jest krajem niemal jednolitym narodowo, było powołanie przez Sejm X kadencji (tzw. kontraktowy) Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Był to miłowy krok i wyznacznik nowej polskiej polityki w stosunku do obywateli innej narodowości niż polska. Wielkim orędownikiem tych przemian był poseł Jacek Kuroń, długoletni przewodniczący Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP, który z charakterystycznym dla siebie wyczuciem bronił osób słabszych, mających kłopoty z dochodzeniem należnych im praw.

---

1 | Link: <https://www.gov.pl/web/mswia/15-lat-istnienia-komisji-wspolnej-rzadu-i-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych> [dostęp: 7.10.2020].

2 | Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz.U. Nr 17, poz. 141, link: <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20050170141/O/D20050141.pdf>.



Dni słowackiej kultury w Małopolsce, Krempachy 2005 / Fot. L. Molitoris

Po przemianach społeczno-politycznych w 1989 r. sprawy mniejszości narodowych i etnicznych trafiły do Ministerstwa Kultury i Sztuki, co było bardzo pozytywnie postrzegane przez członków tych społeczności. Przesunięcie to w sposób diametralny zmieniło postrzeganie problemów praw mniejszości narodowych, w czym w szczególności zasłużyła się Bogumiła Berdychowska, pierwsza dyrektor Departamentu Mniejszości Narodowych Ministerstwa Kultury i Sztuki. Wielkim orędownikiem równouprawnienia był również długoletni wiceminister kultury i sztuki Michał Jagiełło.

W związku z faktem, iż w 1989 r. po raz pierwszy zostałem wybrany na stanowisko funkcyjne w ówczesnym Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Czechów i Słowaków w Polsce, byłem, jako jeden z nielicznych, bezpośrednim świadkiem tych przemian i powstawania ustawy. Niestety, ten niezmiennie potrzebny – w moim odczuciu i w odczuciu członków słowackiej mniejszości narodowej – dokument, o który przez tak długi okres zabiegaliśmy, cofnął nas do czasów słuszenie minionych, gdyż przywrócił to, z czym nie chcieliśmy się pogodzić przez długie dziesięciolecia i co uważaliśmy za raz na zawsze załatwione. Mianowicie restytuował właściwość Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w zakresie problematyki mniejszości narodowych, gdzie – tak nam się przynajmniej wydawało – unosił się jeszcze duch wszechwładnych naczelników Stanisława Jermaka i Stanisława Demianiuka.

Przeciwko takim planom w imieniu mniejszości słowackiej protestowałem ustnie i piśmiennie, m.in. w piśmie skierowanym przez Towarzystwo Słowaków w Polsce do ówczes-

snego marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Józefa Oleksego. Podnieśliśmy w nim, iż ...społeczność słowacka żyjąca w Polsce w pełni akceptuje zapisy przedstawione przez Komisję Administracji i Spraw Wewnętrznych, Komisję Edukacji i Młodzieży oraz Komisję Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP (Druk nr 3206<sup>3</sup>) – z jednym wyjątkiem: zapisu zawartego w artykułach 39 i 40 dotyczącego przeniesienia urzędu zajmującego się zadaniami z zakresu praw mniejszości narodowych z Ministerstwa Kultury do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Uważaliśmy i uważamy, iż utworzenie Departamentu Kultury Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Ministerstwie Kultury było realizacją postulatów naszego środowiska sprzed 1989 r., wynikiem zmian w podejściu Rzeczypospolitej Polskiej do kwestii ochrony mniejszości narodowych w Polsce oraz przemian ustrojowych. Wnieśliśmy w piśmie o wnikliwie rozważenie zasadności przedmiotowych zapisów. Obawialiśmy się bowiem, że przeniesienie właściwości w zakresie kultury mniejszości narodowych do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji mogłoby wywołać wrażenie powrotu do traktowania mniejszości w stylu sprzed 1989 r.<sup>4</sup> Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP nie podzieliła jednak naszych obaw, a Sejm III Rzeczypospolitej Polskiej IV kadencji (2001–2005)<sup>5</sup> uchwalił ustawę 6 stycznia 2005 r. przy ostrym sprzeciwie ówczesnej opozycji, na co wskazał w swoim wystąpieniu poseł sprawozdawca Eugeniusz Czykwin, reprezentujący Klub Parlamentarny Sojuszu Lewicy Demokratycznej<sup>6</sup>. Uznał on jednak wówczas, iż ...nie był to czas stracony. 15 lat dyskusji, często ostrych polemik odsłoniło stan świadomości społeczeństwa w sferze stosunku większości do obywateli innej niż polska narodowości. Ukazało rzeczywistą postawę polskich elit względem problemów tolerancji, akceptacji kulturowej i religijnej odmienności, postawę ksenofobiczną, niechętną, wręcz wrogą wobec zamieszkujących Polskę mniejszości. Zapisy dyskusji, zarówno parlamentarnych, jak i w komisji, dla badaczy stosunku polskich elit względem problemów mniejszości stanowić będą zapewne ważne źródło wiedzy<sup>7</sup>.

Warto w tym momencie przypomnieć, iż Ustawa 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym uchwalona została głosami ówczesnej koalicji lewicowej: SLD, SdPi i Unii Pracy. Głosowali za nią też posłowie koła Partii

3 | [http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/\(\\$vAllByUnid\)/C2B2E4924BCD12D6C1256F08004419DC/\\$file/3206.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/($vAllByUnid)/C2B2E4924BCD12D6C1256F08004419DC/$file/3206.pdf) [dostęp: 13.10.2020].

4 | Pismo przewodniczącego ZG TSP prof. dr. hab. Józefa Ciągwy oraz sekretarza generalnego dr. Ludomira Molitorisa, L. dz. 124/04 z 17 września 2004 r., Archiwum Towarzystwa Słowaków w Polsce Kraków (dalej: ATSP Kraków), poczta wychodząca – rok 2004.

5 | W Sejmie kontraktowym, jak również w następnych kadencjach (tj. I i II) prace nad ustawą nie wyszły poza fazę wstępną i nie były przedmiotem dyskusji – zob. S. Łodziński, *Wyrównanie czy uprzywilejowanie? Spory dotyczące projektu ustawy o ochronie mniejszości narodowych (1989–2005)*, Warszawa 2005 (Raport nr 232), s. 2–3.

6 | 95. posiedzenie Sejmu. *Obrady w dniu 5 stycznia 2005 r.*, link: [http://orka.sejm.gov.pl/StenoInter.nsf/0/715AA88A9F81C95CC1256F81002D0481/\\$file/95-ksiazka.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/StenoInter.nsf/0/715AA88A9F81C95CC1256F81002D0481/$file/95-ksiazka.pdf).

7 | 95. posiedzenie Sejmu. *Obrady w dniu 5 stycznia 2005 r.*, s. 109.

Ludowo-Demokratycznej i część posłów niezrzeszonych, a Platforma Obywatelska, będąc za przyjęciem tego dokumentu, przeforsowała jednocześnie poprawki, które w dużej mierze ograniczały zakres jego stosowania i możliwości dopuszczenia używania w urzędach języka mniejszości jako pomocniczego<sup>8</sup>. Platforma Obywatelska doprowadziła również do poszerzenia zakresu ustawy o sformułowanie „oraz o języku regionalnym”, które odnosiło się do społeczności kaszubskiej posługującej się językiem regionalnym. Dodanie tego zapisu zaproponował Dobiesław Rzemieniewski, naczelnik Wydziału do Spraw Mniejszości Narodowych w MSWiA, co ostatecznie, pomimo sporów, zostało zaakceptowane przez Kaszubów i znalazło się w tekście dokumentu<sup>9</sup>. Przeciwno ustawie opowiedziały się partie i kluby prawicy, m.in. Prawo i Sprawiedliwość, Liga Polskich Rodzin, Ruch Katolicko-Narodowy, Dom Ojczysty, a także posłowie PSL i prawie wszyscy posłowie Samoobrony<sup>10</sup>. O przeniesieniu spraw mniejszości narodowych do ówczesnego MSWiA zdecydowała postawa kierownictwa ministerstwa na czele z wpływowym wówczas ministrem Krzysztofem Janikiem oraz Zenonem Kosiniakiem-Kamyszem, podsekretarzem stanu w ministerstwie, w którym już w 2002 r. utworzono Zespół do Spraw Mniejszości Narodowych<sup>11</sup>, a następnie Departament Wyznań i Mniejszości Narodowych. Takie rozwiązanie miało zdecydowanych zwolenników w osobach sekretarza zespołu Danuty Głowackiej-Mazur i wspomnianego Dobiesława Rzemieniewskiego, naczelnika Wydziału Mniejszości Narodowych Departamentu Mniejszości Narodowych MSWiA, którzy doprowadzili do tego, iż zaakceptowała je społeczność ukraińska z pozostającym w bliskich osobistych kontaktach z ministrem Krzysztofem Janikiem ówczesnym prezesem Związku Ukraińców w Polsce Mironem Kertyczakiem. Osobiście nie podzielałem tego rozwiązania. Nie rozumiałem również sensu tworzenia w MSWiA struktur zajmujących się mniejszościami narodowymi. W moim rozumowaniu było to ewidentne dublowanie urzędów, nie mające żadnego związku z potrzebami mniejszości narodowych i etnicznych.

Ustawę z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym<sup>12</sup> ówczesny Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski podpisał 24 stycznia 2005 r., a ja, z racji pełnienia w tym okresie funkcji sekretarza generalnego Zarządu Głównego Towarzystwa Słowaków w Polsce, byłem na tej uroczystości obecny. Pozytywnym efektem ustawy był fakt, że została ona przyjęta, a społeczności mniejszości naro-

8 | 95. posiedzenie Sejmu. *Obrady w dniu 5 stycznia 2005 r.*, s. 109.

9 | Biuletyn z posiedzenia Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 50) z 16.06.2004 r. (3270/TV kadencja), s. 5.

10 | 95. posiedzenie Sejmu. *Obrady w dniu 5 stycznia 2005 r.*, s. 109, link: [http://orka.sejm.gov.pl/StenoInter.nsf/0/715AA88A9F81C95CC1256F81002D0481/\\$file/95-ksiazka.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/StenoInter.nsf/0/715AA88A9F81C95CC1256F81002D0481/$file/95-ksiazka.pdf) [dostęp: 7. 10. 2020].

11 | Zarządzenie nr 15 Prezesa Rady Ministrów z dnia 6 lutego 2002 r. w sprawie utworzenia Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych, link: <http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/wgsknr/MNE-12>.

12 | Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz.U. Nr 17, poz. 141, link: <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20050170141/O/D20050141.pdf>.



Słowacki zespół Spis z Nowej Białej w Krakowie 2005  
/ Fot. L. Molitoris

ustawy. Przykładowo zapis art. 6, ust. 2, ppkt 1 mówi, iż ...organy władzy publicznej są obowiązane podejmować odpowiednie środki w celu: 1) popierania pełnej i rzeczywistej równości w sferze życia ekonomicznego, społecznego, politycznego i kulturalnego pomiędzy osobami należącymi do mniejszości a osobami należącymi do większości...<sup>13</sup>, z czym nie można się nie zgodzić. Problemem jest jednak to, że organy władzy publicznej stworzyły dziwaczny wręcz model życia kulturalnego. Inny dla ogółu obywateli, inny dla społeczności żydowskiej, a inny dla pozostałych mniejszości narodowych. O ile nikt w Polsce nie kwestionuje potrzeby funkcjonowania polskich domów kultury, teatrów, galerii sztuki, muzeów czy izb pamięci, to w przypadku instytucji mniejszości narodowych żyjących w Polsce problem istnieje nadal i wydaje się nierozwiązywalny. Dobitnie podkreśla to pismo podsekretarza stanu w ministerstwie właściwym ds. wyznań reli-

dowych miały podstawę prawną, nie tylko zobowiązania Rzeczypospolitej Polskiej wynikające z umów dwustronnych<sup>13</sup> i ratyfikowanych traktatów wielostronnych<sup>14</sup>, do której mogły się w zakresie swych praw odwoływać, co w Polsce tradycyjnie wywołuje niechęć.

Nie należę do entuzjastów Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych, ale uważam, iż ustawa chroniąca mniejszości narodowe i etniczne była niezmierzenie potrzebna. Jest dokumentem, którym można się posiłkować w nieustannej walce o zapewnienie elementarnych praw narodowych i etnicznych, do których każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej ma prawo. Problem jest w tym, że prawa te nie zawsze są przestrzegane i to pomimo funkcjonowania

13 | Protokół między rządem Republiki Słowackiej a rządem Rzeczypospolitej Polskiej dotyczący obowiązywania w stosunkach między Republiką Słowacką a Rzeczpospolitą Polską dwustronnych umów międzynarodowych zawartych między Czechosłowacją (Republiką Czechosłowacką, Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną, Czeską i Słowacką Republiką Federacyjną) a Polską (Rzeczpospolitą Polską, Polską Rzeczpospolitą Ludową) w latach 1918–1992 (Bratysława, 8 lipca 1993 r.); Umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Czeskiej i Słowackiej Republiki Federacyjnej o współpracy kulturalnej i naukowej (Praga, 16 września 1991 r.); Układ między Rzeczpospolitą Polską a Czeską i Słowacką Republiką Federacyjną o dobrym sąsiedztwie, solidarności i przyjacielskiej współpracy sporządzony w Krakowie dnia 6 października 1991 r.

14 | Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych sporządzona w Strasburgu dnia 1 lutego 1995 r. (Dz. U. z 2002 r., Nr 22, poz. 209).

15 | Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz.U., Nr 17, poz. 141).

gijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych Błażeja Pobożego z dnia 24 września 2020 r.<sup>16</sup>, będące reakcją na wystąpienie mniejszości narodowych i etnicznych z 30 czerwca 2020 r.<sup>17</sup>, w którym odnosząc się do jednego z najważniejszych postulatów – utworzenia instytucji kultury mniejszości narodowych, pisze, iż „(...) dynamicznie zmieniająca się sytuacja społeczno-kulturowa, której przejawami są m.in.: deinstytucjonalizacja kultury (...), zwiększony zakres kultury tworzonej oddolnie, samodzielne organizowanie czasu wolnego, nowe sposoby ujmowania kultury i uczestnictwa w kulturze i wreszcie – poszerzony zakres traktowania kultury, czyli uznania jej za środek zwiększający szanse życiowe, poziom kapitału społecznego, wiedzy i umiejętności – prowadzi do refleksji, iż perspektywa możliwości dalszej instytucjonalizacji życia kulturalnego mniejszości narodowych i etnicznych oraz użytkowników języka regionalnego jest stosunkowo odległa”. Stwierdzając w następnym zdaniu, iż z uwagi na obecny stan pandemii COVID-19 nie widzi w chwili obecnej możliwości przesunięcia na ten cel środków finansowych, a zatem i ...możliwości powołania państwowych, finansowanych z budżetu państwa, instytucji kultury mniejszości narodowych i etnicznych<sup>18</sup>. Są to niezmiernie ważne konstatacje, które w sposób zdecydowany i jednoznaczny zamykają pewien rozdział w podejściu organu właściwego ds. mniejszości narodowych i etnicznych, a pozostają w sprzeczności z realnymi działaniami dotyczącymi polskich instytucji kultury, których tworzenie nadal przebiega, na co stan pandemii COVID-19 nie ma żadnego wpływu<sup>19</sup>. Należy w tym kontekście stwierdzić, iż przywołane stwierdzenia w odpowiedzi na „Bilans otwarcia” całkowicie wymkają się z atmosfery w jakiej w 2011 r. przebiegała dyskusja na temat powołania instytucji kultury mniejszości narodowych i etnicznych, co podkreśla moja mocno streszczona wypowiedź zamieszczona w protokole z tego posiedzenia. Powiedziałem wówczas, iż... dla Towarzystwa Słowaków w Polsce powstanie instytucji kultury mniejszości w zaproponowanej formie byłoby klęską. Nie wyobrażam sobie sytuacji, w której towarzystwo miałoby przekazać stworzone przez siebie imprezy i wybudowany przez siebie dom kultury instytucji państwowej, nad którą nie ma żadnej kontroli. Uznałem za oburzające, że rząd jest w stanie wygospodarować środki na kolejne instytucje państwowe, ale odmawia wsparcia analogicznym instytucjom powołanym przez or-

16 | Pismo nr DWRMNiE-WMNiE-670-1-7/2020 z dnia 24 września 2020 r. ATSP Kraków, Akta Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych (dalej: Akta KWRiMNiE) 2020.

17 | Pismo współprzewodniczącego KWRiMNiE (dalej: Bilans otwarcia) dr. Grzegorza Kuprianowicza sygn. 28/2020 z dnia 30 czerwca 2020 r. ATSP Kraków, Akta KWRiMNiE 2020.

18 | Pismo nr DWRMNiE-WMNiE-670-1-7/2020 z dnia 24 września 2020 r., s. 2–3. ATSP Kraków, Akta KWRiMNiE 2020.

19 | Przekształcenie w państwową instytucję w czasie pandemii COVID-19 dnia 1 marca 2020 r. Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów PRL, dla których organem założycielskim jest Minister Sprawiedliwości RP. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości RP z 2 marca 2020 r., nr 2020.83, link: <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzienniki-resortowe/przekształcenie-muzeum-zolnierzy-wykletych-i-wiezniow-politycznych-35741123> [dostęp: 13.10.2020].

ganizacje społeczne<sup>20</sup>. Sama argumentacja zaś, podobnie jak przytoczone wyżej działania, rozmiągają się z prawdą, w szczególności w kontekście działań Ministra Sprawiedliwości, który powołał w czasie pandemii COVID-19 kolejne muzeum<sup>21</sup>. Tak samo było w 2011 r. W latach 2011–2020 powstało bowiem w Polsce aż 29 nowych instytucji kultury, których organizatorem jest Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego<sup>22</sup>.

Wracając jednak do problematyki Ustawy z 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym<sup>23</sup> i ustanowionej na jej mocy Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, należy stwierdzić, iż ciało to i ustawa nie spowodowały oczekiwanych zmian w podejściu do mniejszości narodowych i etnicznych. Jako członek tego gremium uważam, iż niewiele przez ten okres załatwiłmy, a narad i posiedzeń komisji i subkomisji była niezliczenie dużo. I chociaż miałem wiedzę o tym, iż preforsowanie czegokolwiek podczas obrad plenarnych graniczy z cudem, to po rezygnacji pierwszego przedstawiciela słowackiej mniejszości narodowej z zasiadania w tym organie, którym był prof. dr hab. Józef Ciągwa<sup>24</sup>, wyraziłem zgodę na członkostwo w nim. Nadal usiłowałem zabiegać o realizację postulatu powołania instytucji kultury mniejszości narodowych, chociaż doświadczenie prof. Józefa Ciągwy – którego znużyła bezmocność komisji, a zwłaszcza zatwierdzanie coraz bardziej skomplikowanych wniosków o udzielenie wsparcia, co ten profesor zwyczajny historii prawa przyjął jako osobistą porażkę – podpowiadało mi, że to walka z wiatrakami.

Od powołania mnie na członka komisji kontynuowałem więc te zabiegi i muszę ze smutkiem przyznać, iż zadanie to na dzień dzisiejszy jest nieosiągalne. Co dalej? Czy osiągnęliśmy już wszystko? Odpowiedź jest równie banalna. Nie osiągnęliśmy właściwie niczego. Obrośliśmy natomiast w niespotykaną do czasu powołania Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych biurokrację. Czegoś takiego nie było w czasach, kiedy sprawy mniejszości narodowych i etnicznych znajdowały się w Ministerstwie Kultury. Obecnie wszystko jest niezmiernie skomplikowane, czasochłonne, trudne i zaszkladkowane, a głos mniejszości jest prawie niesłyszalny! Strona

20 | Protokół z XXVII posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Warszawa, 20 kwietnia 2011, s. 3.

21 | Zarządzenie z 1 marca 2020 r. Dz.Urz.MS.2020.83, link: <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzienniki-resortowe/przekształcenie-muzeum-zolnierzy-wykletych-i-wiezniov-politycznych-35741123> [dostęp: 13.10.2020].

22 | W latach 2011–2020 Rejestr instytucji kultury, dla których organizatorem jest Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego powiększył się o 29 nowych instytucji kultury, od numeru RIK 86/2011 do numeru RIK 122/2020, link: <http://bip.mkidn.gov.pl/pages/rejestry-ewidencje-archiwa-wykazy/rejestry-fundacji-i-instytucji-kultury.php> [dostęp: 13.10.2020].

23 | Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz.U. Nr 17, poz. 141, link: <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20050170141/O/D20050141.pdf> [dostęp: 13.10.2020].

24 | Wydelegowany na wniosek Zarządu Głównego Towarzystwa Słowaków w Polsce – Uchwała Plenum ZG TSP z 8 maja 2005 r.



Konkurs Poznaj Słowację – Kraj swoich przodków, Kacwin 2010/ archiwum redakcji „Żivot”

rządowa mówiła swoje, a mniejszości swoje, za wyjątkiem przedstawiciela mniejszości ormiańskiej, a raczej jego zastępcy, gdyż on osobiście był raczej mało aktywny i rzadko pojawiał się na posiedzeniach komisji.

Przez 15 lat nie załatwiliśmy zbyt wiele. Nie załatwiliśmy nie tylko nieustannie podnoszonej kwestii instytucji kultury mniejszości narodowych, lecz również niezwykle ważnej kwestii z punktu widzenia edukacji – podręczników do nauczania języków mniejszości narodowych. Nie mamy metodyków do nauczania języków mniejszości narodowych i etnicznych, literatury uzupełniającej i pomocy naukowych, a środki wyasygnowane w ramach subwencji oświatowej dla gmin samorządy mogą przeznaczać na cele niezwiązane z mniejszościami narodowymi i podtrzymywaniem ich tożsamości kulturowej<sup>25</sup>. Nie mamy nie tylko programów nauczania, lecz również programów kształcenia nauczycieli. Po odejściu na emeryturę jedynej specjalistki ds. mniejszości narodowych i etnicznych w MEN, p. Grażyny Płoszajskiej, resort ten nie posiada żadnego fachowca, który mógłby podejmować działania pozytywne, zrozumieć potrzeby dotyczą-

25 | Otóż tylko niewielki procent środków przekazanych do samorządu zgodnie z *Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 4 kwietnia 2012 r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez przedszkola, szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym* przeznaczanych jest rzeczywiście na podtrzymywanie tożsamości narodowej, etnicznej i językowej. W sposób jednoznaczny potwierdza to pismo Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie – Biura Wojewody z dnia 29 maja 2017 r., z którego wynika, iż na przedmiotowy cel w roku 2016 wydano 220 719,39 zł na 166 uczniów, zaś gmina Bukowina Tatrzańska nie była nawet w stanie oszacować kosztów przeznaczonych na nauczanie 49 uczniów. Łącznie wsparciem objęto 215 dzieci, na co wydano nie więcej niż 250 000 zł, a z raportu wynika, iż subwencja w 2016 r. wynosiła 1 835 175,29 zł. Pismo Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie – Biura Wojewody z dnia 29 maja 2017 r. ATSP Kraków, poczta przychodząca – rok 2017.

ce kształcenia mniejszości narodowych i przygotowywać odpowiednie programy w tym zakresie. Po 15 latach od uchwalenia ustawy mniejszości narodowe i etniczne w Polsce, za wyjątkiem mniejszości niemieckiej<sup>26</sup>, nie posiadają też żadnej reprezentacji politycznej, nie wspominając o przedstawicielach w Sejmie RP, w radach mediów publicznych itp. Nie stworzono również dla nich żadnej możliwości partycypacji w tzw. nowej polityce historycznej, zaś działalność i narracja Instytutu Pamięci Narodowej prowadzi do ich zupełnej marginalizacji, względnie wypaczenia ich pamięci. Nie udało się nam również stworzyć systemu waloryzacji środków przeznaczanych corocznie na działalność bieżącą, które zamiast rosnać proporcjonalnie do wzrostu PKB, maleją. Wsparcie na działania bieżące w tym roku po raz kolejny spadło – o następne 10%. Obniżka ta nie mogła mieć jakiegokolwiek związku z COVID-19, gdyż w trakcie opracowywania budżetów na rok 2019 nikt o takiej chorobie na słyszał.

W okresie 15 lat funkcjonowania Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym zdarzały się różne sytuacje. Do rażących należy jej nowelizacja, dokonana bez konsultacji z zainteresowanymi, którą Sejm przyjął w trybie pilnym 30 maja 2014 r.<sup>27</sup>. Wprowadzono wtedy do tego dokumentu słowa o „integracji obywatelskiej i społecznej osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych”, co pozostaje w rażącej sprzeczności z zasadniczą ideą ustawy, której celem były „(...) sprawy związane z zachowaniem i rozwojem tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych, zachowaniem i rozwojem języka regionalnego”. Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP nie uwzględniła protestów środowisk mniejszości narodowych i etnicznych i nie przeprowadziła żadnych konsultacji z zainteresowanymi społecznościami, a posiedzenie komisji sejmowej 3 kwietnia 2014 r.<sup>28</sup>, na którym odbyło się pierwsze czytanie wprowadzanych zmian, zorganizowano o godz. 19.00, co uniemożliwiło wzięcie udziału w nim większej liczbie przedstawicieli mniejszości. Nowelizację przeprowadzono przy ogólnej akceptacji ówczesnej koalicji PO-PSL i opozycyjnej PiS, a jedyną posłanką, która zaprotestowała przeciwko niej, była p. Dorota Arciszewska-Mielewczyk z PiS, którą o wycofanie sprzeciwu osobiście poprosił poseł Marek Ast, wiceprzewodniczący Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu. Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych zaś milczała. Jeszcze gorsza sytuacja miała miejsce w grudniu 2016 r., kiedy w ramach komisji wspólnej przerwano z mniejszościami jakiegokolwiek dialog i jednostronnie wstrzymano finansowanie zadań

26 | Mniejszość niemiecka posiada w Sejmie RP jednego posła, w obecnej kadencji jest nim Ryszard Galla.

27 | Ustawa z dnia 30 maja 2014 r. o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym oraz ustawy o działach administracji rządowej, Dz.U. 2014, poz. 829.

28 | *Sejm RP. Kancelaria Sejmu. Biuro Komisji Sejmowych. Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych* (nr 68), 3 kwietnia 2014 r., s. 1–25.



Centrum Kultury Słowackiej w Nowej Białej na Spiszu/ Fot. L. Molitoris

w 2017 r.<sup>29</sup>, co w środowiskach mniejszości narodowych i etnicznych wywołało wszelakie perturbacje.

Pozytywną stroną uchwalenia Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym i powołania na jej podstawie KWRiMNiE bez wątpienia był natomiast fakt, iż w nowych warunkach uruchomiono możliwość pozyskiwania grantów na działalność inwestycyjną mniejszości narodowych, z czego skorzystała również słowacka mniejszość narodowa<sup>30</sup>. Ze środków tych wybudowano Centrum Kultury Słowackiej w Nowej Białej, a obecnie wznoszony jest Dom Kultury Słowackiej w Jabłonce na Orawie. I chociaż jest to połowiczna wartość dodana, gdyż nie rozwiązano kwestii działalności programowej instytucji kultury, to życzę komisji wspólnej determinacji, by w przyszłości prace w tym kierunku kontynuowano. Życzę też temu gremium, aby do przyszłego jubileuszu słowa ministra Mariusza Kamińskiego wypowiedziane pod-

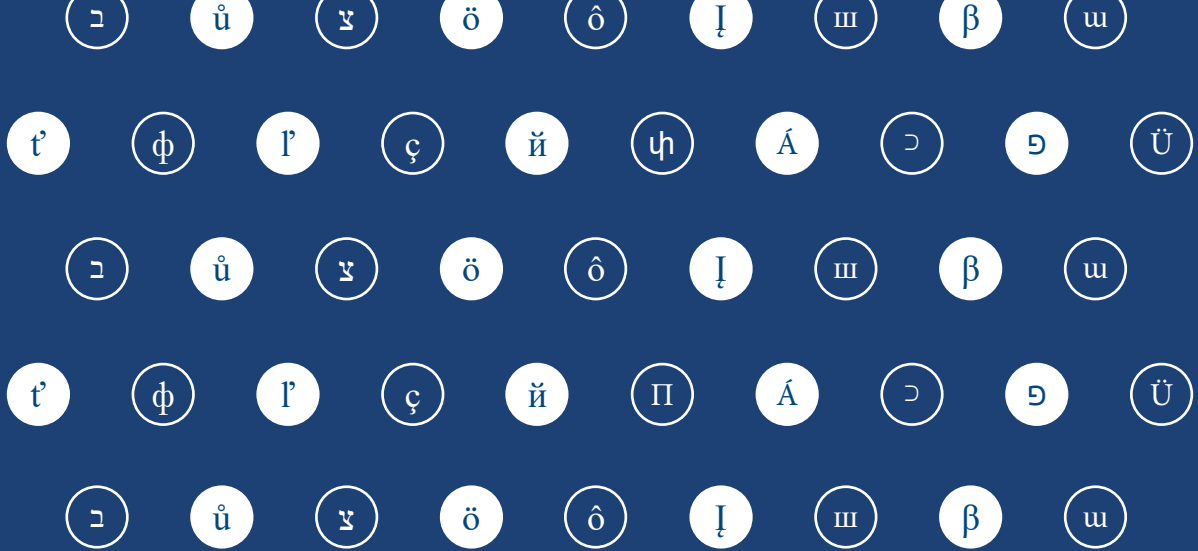
29 | Decyzja współprzewodniczącego Komisji Wspólnej i Mniejszości Narodowych Sebastiana Chwałka, link: <https://www.gov.pl/web/obrona-narodowa/sebastian-chwalek2> [dostęp: 13.10.2020].

30 | Poprzedziła to kilkuletnia korespondencja z MSWiA w związku z faktem, iż w *Raporcie dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z realizacji przez Rzeczpospolitą Polskę postanowień Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych*, który Rząd RP przesłał w 2002 r. do Rady Europy, nie odnotowano kilkakrotnych odmów pozytywnego rozpatrzenia wniosków o dofinansowanie inwestycji w dziedzinie kultury, jakie w opisywanym okresie składało Towarzystwo Słowaków w Polsce, ATSP Kraków, korespondencja z MSWiA – 2002–2006.

czas uroczystości 7 października 2020 r., że „(...) rząd wspiera i będzie wspierał prawa mniejszości narodowych i etnicznych, aby mogły się one rozwijać (...)”<sup>31</sup>, zmaterializowały się, aby współprzewodniczący strony mniejszościowej mógł mówić podczas uroczystości przyszłego jubileuszu wyłącznie o tych kwestiach, które udało się rozwiązać.

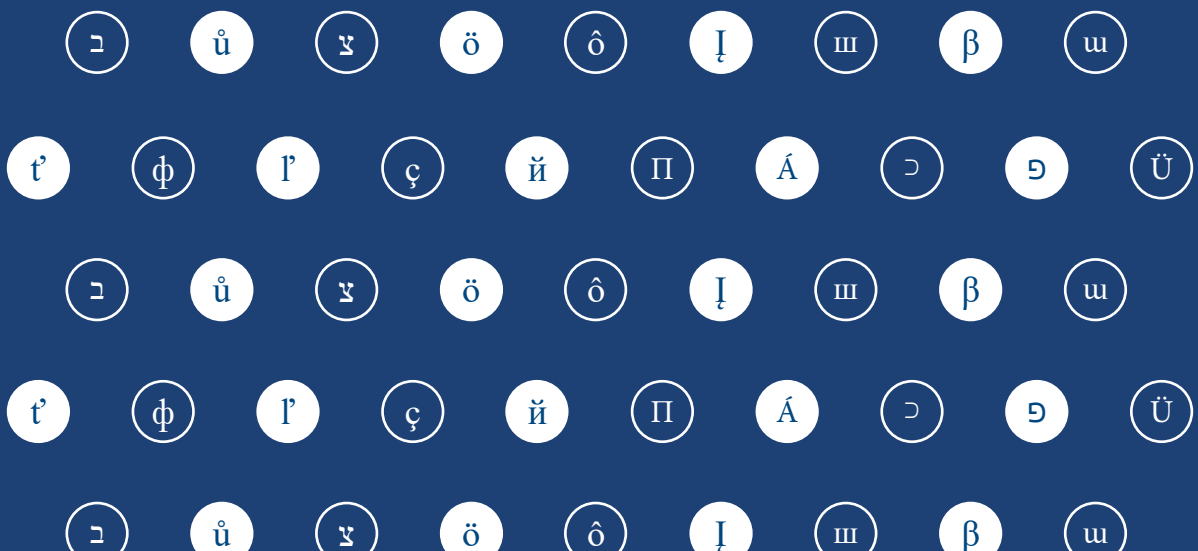
**Ludomir Molitoris** – absolwent Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie (1981). Doktor filozofii w zakresie literatury słowackiej – PhDr. (tzw. mały doktorat słowacki – 1983). Stopień naukowy doktora uzyskał na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy (2017). Działacz społeczny, animator, tłumacz przysięgły języka słowackiego i czeskiego, członek społecznego kolegium redakcyjnego miesięcznika „Život”, w latach 1993–2013 redaktor rocznika „Almanach. Słowacy w Polsce”. Obecnie pełni funkcję sekretarza generalnego Towarzystwa Słowaków w Polsce. Od 2012 r. członek Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Rady Generalnej Światowego Stowarzyszenia Słowaków Żyjących za Granicą, Rady ds. Słowaków Zagranicznych przy Macierzy Słowackiej oraz Spiskiego Towarzystwa Historycznego. Zajmuje się historią i współczesnością mniejszości słowackiej w Polsce, a także regionalną historią północnego Spisza i Górnej Orawy. Jest autorem monografii „Dejiny Slovákov v Poľsku do roku 1961” (2017), współautorem monografii „Tajne dzieje górnej Orawy” (2012) i „Atlasu kultury ludowej Słowaków w Polsce” (2015), ponadto w Polsce, na Słowacji i za granicą opublikował kilkadziesiąt artykułów naukowych i polemicznych dotyczących zagadnień słowackiej mniejszości narodowej oraz historii północnego Spisza i Orawy. 1 stycznia 2013 r. w Bratysławie, w 20. rocznicę powstania Republiki Słowackiej, jako jedna z dwudziestu osobistości słowackiego życia społecznego i kulturalnego, „w uznaniu nadzwyczajnych zasług został odznaczony przez prezydenta Słowacji Ivana Gašparoviča najwyższym odznaczeniem Republiki Słowackiej – Orderem Podwójnego Białego Krzyża III klasy (Rad Bielehodvoj Kríža III. triedy) dla Republiki Słowackiej, a zwłaszcza za wybitną działalność na rzecz słowackiej mniejszości narodowej w Polsce”. Za wspieranie kultury i artystów krakowskich w 2015 r. otrzymał od prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego medal Honoris Gratia.

31 | <https://www.gov.pl/web/mswia/15-lat-istnienia-komisji-wspolnej-rzadu-i-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych> [dostęp: 7.10.2020].



Aleksandra Oszmiańska-Pagett

## Ustawa o mniejszościach a Europejska karta języków regionalnych lub mniejszościowych



**P**odczas gdy ustawa o mniejszościach obchodzi swoją 15. rocznicę, Europejska karta języków regionalnych lub mniejszościowych – z którą związana jestem od momentu wejścia jej w życie w naszym kraju, czyli od 2009 r. – obowiązuje w Polsce od 11 lat. Te dwa milowe kroki prawne na drodze do promowania języków mniejszościowych w Polsce będą stanowić ramę mojej subiektywnej (wedle prośby redaktora tomu) refleksji. Treść ustawy oraz zbiór zobowiązań, które wybrała Polska w ramach europejskiej karty języków, wyglądają imponująco. Oba dokumenty zakładają bowiem nie tylko tolerancję wobec mniejszości i ich języka, ale także aktywne działanie na rzecz umożliwienia członkom mniejszości używania ich języka w wielu aspektach życia publicznego, poczynszyszy od szkół, przez media, kulturę i administrację. Tylko dlaczego „tak dużo” wciąż oznacza „za mało”? Chciałabym w tej krótkiej wypowiedzi pokazać z jednej strony, gdzie tkwi problem z wprowadzaniem tych pięknych założeń w życie, z drugiej potencjał jaki mają owe dwa najważniejsze dokumenty dotyczące praw mniejszości w Polsce, a dodatkowo jak bardzo rzeczywistość zostawiła w tyle zarówno ustawę, jak i europejską kartę.

To, że ustawa z 2005 r. stanowiła przełom w polskim prawodawstwie dotyczącym mniejszości jest faktem. Stała się deklaracją aktywnego wsparcia, jakie od tego momentu państwo polskie będzie oferować swoim mniejszościom w wielu dziedzinach życia publicznego, a jednocześnie uznała oficjalnie status 15 języków mniejszościowych. Już na tym etapie pojawia się bardzo ważny związek między ustawą a europejską kartą. Oto bowiem

dzięki karcie właśnie udało się znaleźć termin prawny dla języka kaszubskiego i wspólnoty kaszubskiej. Kategoria „język regionalny” jest terminem zaczerpniętym bezpośrednio z tego dokumentu i figuruje w treści ustawy jako źródło. Przypominam ten znany wielu, zwłaszcza wśród mniejszości kaszubskiej, wątek, żeby podkreślić jak ważną inspiracją dla ustawy była europejska karta, nawet na kilka lat przed jej ratyfikacją przez Polskę.

W 2003 r. Polska podpisała europejską kartę, a w 2009 r. ją ratyfikowała definiując wybrane przez siebie w jej ramach zobowiązania w poszczególnych dziedzinach życia publicznego, tj. edukacji, administracji itp. (por. polski Instrument Ratyfikacyjny Karty). Każde państwo decydujące się na ratyfikację karty ma bowiem prawo wyboru zobowiązań przypisanych w jej treści do każdej dziedziny życia publicznego. W założeniu polski wybór zobowiązań miał się mieścić w ramach prawnych wyznaczonych przez ustawę z 2005 r. W rzeczywistości okazał się on czymś, co najbardziej obrazowo można by określić terminem *mission impossible*. Wbrew założeniom karty, Polska nie dostosowała wyboru zobowiązań do sytuacji każdego z języków mniejszościowych z osobna, lecz objęła je wszystkie tym samym „menu”. Dla przykładu – w ramach edukacji wybrano najwyższe z możliwych zobowiązań z listy: nauczanie w języku mniejszości większości przedmiotów szkolnych. Dla wielu mniejszości w Polsce mogłoby to być spełnieniem marzeń, ale dla wielu innych jest marzeniem niedoścignionym. Dobrze dobrane menu dla danego języka mniejszościowego mogłaby zobrazować metafora dobierania butów dla dziecka: nie mogą one być zbyt wielkie, żeby dziecko w ogóle mogło chodzić, ale muszą mieć – z racji wzrastania/rozwoju – trochę zapasu. Kontynuując tę metaforę na gruncie polskim, np. odnośnie mniejszości litewskiej można powiedzieć, że buty zostały skrojone „na miarę”, a miarą rozwoju w przyszłości jest zwiększenie liczby szkół (na różnych poziomach edukacji), w których można uczyć się jej języka. Dla pozostałych mniejszości buty są nadal bardzo luźne, ale umożliwienie nauki w tych językach może stanowić cel, do którego można i warto zmierzać. W przypadku języków martwych w Polsce (np. karaimski) jest to oczywiście cel „na dziś” abstrakcyjny.

Nie jest jednak moim zamierzeniem analizowanie w tym miejscu wszystkich polskich zobowiązań w ramach karty, nie mam też zamiaru popaść w pułapkę porównań między Polską a innymi krajami, które ratyfikowały tę międzynarodową konwencję, jeśli chodzi o liczbę zobowiązań, jakie udało im się wypełnić. Po pierwsze, takie porównania są bezproduktywne z powodu diametralnych różnic demograficznych, społecznych, ekonomicznych i politycznych między poszczególnymi europejskimi językami mniejszościowymi objętymi kartą. Rozwiązania, które np. „działają” na rzecz języka katalońskiego w Katalonii, nie będą miały racji bytu w Polsce. Ale przede wszystkim takie porównania po prostu nie mają sensu z powodu nieprzystawalności menu, które wybrało każde z państw sygnatariuszy karty. Każde menu różni się bowiem zarówno pod względem wielkości i rodzaju wybranych zobowiązań, jak i liczby języków objętych kartą w danym kraju.

Zdarza się również tak, że wybór zobowiązań w ramach menu karty jest odzwierciedleniem poziomu wsparcia jakie dany język otrzymywał przed jej ratyfikacją w danym państwie. Wiadomo wtedy, że większość zobowiązań już jest „spełniona”. Najlepszym przykładem takiego właśnie problemu jest przypadek Danii. Kartą objęto w tym kraju jeden język mniejszościowy: niemiecki. Tymczasem wybrane menu nie obejmuje wielu ważnych zobowiązań, które byłyby istotne dla używania tego języka w administracji. W tym przypadku wybrano po prostu buty „za ciasne”. Taki instrument ratyfikacyjny stoi w sprzeczności z duchem karty, bo nie daje możliwości rozwoju, do którego można by dążyć poprawiając sytuację danej mniejszości. „Za ciasne” buty są wtedy klatką, a monitoring karty staje się martwą literą prawa.

W przypadku polskiego wyboru menu europejskiej karty dla większości języków mniejszościowych mamy sytuację wyboru butów „zbyt obszernych”. W rezultacie rząd polski ma ogromną trudność w wywiązaniu się z wybranych zobowiązań, bo niektóre z nich są wręcz niemożliwe do realizacji – przynajmniej w najbliższym czasie (np. nauczanie w języku tatarskim lub karaimskim). W konsekwencji powoduje to uzasadnioną frustrację ze strony polskich mniejszości, które mają prawo skonstatować, iż od wejścia w życie karty tak naprawdę prawie nic lub niewiele zmieniło się w Polsce na lepsze. Można oczywiście potraktować tę sytuację jako bez wyjścia, zwłaszcza że państwo ratyfikujące kartę może jedynie dodawać zobowiązania, a nie z nich rezygnować. Moim zdaniem jednak paradoksalnie polski „niemożliwy” wybór zobowiązań karty ma w sobie potencjał do zmian na lepsze.

W trakcie pierwszej wizyty w Polsce, w 2011 r., delegacji Komitetu Ekspertów do spraw Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych ze Strasburga, jeden z pracowników ministerstwa na pytanie, dlaczego dokonano takiego właśnie wyboru zobowiązań karty, odpowiedział, że w założeniu jest on odzwierciedleniem założeń zawartych w ustawie o mniejszościach z 2005 r. i że chodziło o traktowanie wszystkich mniejszości na równi. Problem polega na tym, że samo prawo do realizacji danego zobowiązania (np. zorganizowania nauki w danym języku) nie wystarcza. Nie ma bowiem tej możliwości w praktyce, a tymczasem jest to najważniejszy wymóg, aby zobowiązanie to zostało uznane za wypełnione w ramach karty. Gdyby zatem polski wybór z menu karty powiódł się w tym sensie, że został skonstruowany dla wszystkich języków tak samo, ale z perspektywy tego, co w rzeczywistości już funkcjonuje, to moglibyśmy mieć do czynienia z sytuacją podobną do tej w Danii. Duńska ratyfikacja karty postawiła mniejszość niemiecką przed „drzwiami zamkniętymi”, ponieważ większość zobowiązań przyjętych przez rząd duński jest wypełniona. W takiej sytuacji strona rządowa nie jest oczywiście ochoczo nastawiona do podjęcia nowych zobowiązań, które mogłyby otworzyć drzwi do rozwoju i promocji mniejszościowego języka niemieckiego w tym kraju, gdyż po prostu nie leży w jej interesie nakładanie na siebie dodatkowego ciężaru

i zachwianie dobrego wizerunku w kontekście karty. Paradoksalnie polski wybór zobowiązań zawartych w tym dokumencie zostawia „drzwi otwarte” przed rozwojem sytuacji języków mniejszości.

Można by pomyśleć, że to niewiele i że karta i tak nie będzie miała wpływu na „los” mniejszości w Polsce. W tym momencie powraca do mnie kolejne wspomnienie, tym razem z drugiej wizyty w Polsce Komitetu Ekspertów w ramach monitorowania karty. Jeden z przedstawicieli mniejszości podzielił się ze mną wówczas swoją frustracją, mówiąc, że wszyscy mieli nadzieję, iż w momencie wejścia w życie karty wszystkie postulaty zmian, do których mniejszości mają prawo również w ramach ustawy z 2005 r., będą musiały zostać wprowadzone w życie. Tymczasem, jak wiemy, tak się nie stało. Karta bowiem nie zmienia rzeczywistości bezpośrednio, nie jest magicznym zaklęciem, za pomocą którego można odmienić sytuację mniejszości w momencie jej ratyfikacji. To co daje ten dokument to ramy dla potencjalnego rozwoju zakotwiczone w prawie międzynarodowym oraz mechanizm monitoringu (wizyty w kraju oraz raporty oceniające) umożliwiający podjęcie dialogu między stroną mniejszościową i rządową o możliwych zmianach na lepsze. Mówiąc „ramy rozwoju”, mam na myśli kierunek, w którym takie zmiany powinny zmierzać. Dowodem na to, że karta posłużyła już jako ważny argument za nimi, był projekt nowelizacji ustawy o mniejszościach (2015 r.) zakładający, według wymogów karty (por. rekomendacje Komitetu Ekspertów w dwóch raportach oceniających dot. Polski), np. rozszerzenie możliwości użycia języków mniejszościowych jako pomocniczych, także w powiatach. Możemy jedynie ubolewać nad tym, że nowelizacja, choć była tak bliska realizacji, została odrzucona „na ostatniej prostej” przez *veto* Prezydenta.

Moim zdaniem ten ostatni przykład przenosi nas na kolejny poziom źródła barier, które blokują zmiany sytuacji mniejszości na lepsze nie tylko w Polsce, czyli problem postaw wobec mniejszości i ich praw. Nadal bowiem nie ma nie tylko świadomości istnienia mniejszości językowych w Polsce i wiedzy na ich temat wśród członków polskiego społeczeństwa większościowego<sup>1</sup>. Przede wszystkim nie ma poczucia, że wspieranie promowania języka i kultury danej mniejszości nie jest kosztowną działalnością „charytatywną” na rzecz „obcych” spoza naszego społeczeństwa, żyjących w bańkach swoich mniejszościowych światów, lecz jest inwestycją w naszą wspólną społeczność lokalną. Identyfikacja z więcej niż jedną grupą etniczną, narodową lub językową, i jednocześnie pozostanie Polakiem lub Polką, dla większości polskiego społeczeństwa nadal jest niezrozumiała. Dlatego tak ważnym krokiem była możliwość wybrania więcej niż jednej tożsamości w spisie powszechnym z 2011 r. Ale to jeszcze za mało, żeby w większości nadal monolingwalne polskie społeczeństwo zaakceptowało wielowymiarową tożsamość jednostek i ich wielojęzyczność. Moim zdaniem kluczowe dla zmiany takiej po-

1 | Propagowanie takiej wiedzy i świadomości jest jednym ze zobowiązań w ramach europejskiej karty.

stawy wśród społeczeństwa większościowego jest zrozumienie, w jaki sposób fundusze przeznaczone na rzecz języka mniejszościowego przekładają się na „zysk” dla nas wszystkich. Aby to wyjaśnić, posłużę się przykładem mediów. Jeśli założymy długofalową inwestycję w mniejszościowe media lokalne z nastawieniem na wspieranie aktywnego uczestnictwa dzieci i młodzieży w kreowaniu treści takiego przekazu medialnego, to w konsekwencji mamy „zyski” na wielu poziomach:

1. rozwój kompetencji językowych w języku mniejszości i w języku dominującym (urzędowym) = rozwój wielojęzyczności,
2. aktywizacja zaangażowania młodych w życie społeczności lokalnej (bo społeczność mniejszościowa jest zawsze jej częścią) = rozwój społeczeństwa obywatelskiego, partycypacja w życiu społecznym,
3. rozwój lokalnych mediów = przyszłe miejsca pracy dla nowego pokolenia,
4. rozwój nowych mediów cyfrowych (dostęp do internetu) = wyrównywanie szans na terenach poza dużymi miastami.

W podobny sposób można rozpisać długofalowe zyski z inwestowania w nauczanie języka lub w języku mniejszości, w działalność kulturalną, w użycie języka mniejszościowego w lokalnej administracji<sup>2</sup>. Na każdym z tych poziomów, przy mądrym, długofalowym planowaniu można stworzyć warunki (choćby w formie miejsc pracy) do tego, by pozostanie w lokalnej społeczności było dla młodych sensowną alternatywą. W tym momencie wychodzimy z poziomu wsparcia wyłącznie mniejszości, a wchodzimy na poziom inwestowania w rozwój społeczeństwa jako całości. Ale takie zyski to zyski długofalowe, nie widać ich skutków od ręki, nie są efektowne, co w dobie populizmu staje się oczywiście trudne do realizacji z politycznego punktu widzenia. Burmistrzowie gmin stawali już przed takimi dylematami i bywało, że wybierali remont gminnej kanalizacji, a nie naukę języka mniejszości.

Dopóki nie spojrzymy na języki mniejszościowe jako na równie „użyteczne” (przynajmniej lokalnie) co inne języki obce, dopóty ich nauczanie będzie działaniem postrzeganym jako niedotyczące dzieci i młodzieży spoza mniejszości. Gotowość na otwarcie się musi oczywiście nastąpić z obu stron – z jednej strony społeczność mniejszościowa musi chcieć się otworzyć na dzieci spoza niej, a z drugiej rodziny nieutożsamiające się z językiem mniejszości muszą dostrzec sens posyłania swojego dziecka do takiej szkoły. Przykłady tego mamy w Polsce. Do szkół z nauczaniem języka mniejszości chodzą także dzieci, których rodziny nie mają pochodzenia mniejszościowego. Ale aby taki proces nabrał większego zasięgu, aby wspieranie wielojęzyczności w językach mniejszości miało sens

2 | Więcej na ten temat można przeczytać w: Oszmiana-Pagett A., *The protection of children's rights under the European Charter for Regional or Minority Languages (ECRML)*, 2016; link: <https://rm.coe.int/ecrml-children-s-rights-study-report-a-oszmiana-pagett/168076be87>.

również z perspektywy społeczeństwa większościowego, potrzebujemy zmian na kilku poziomach. Po pierwsze – nauczania w języku mniejszości musi być więcej, aby rzeczywiście można było mówić o odpowiednim poziomie kompetencji językowej uczniów. Po drugie – pozostają „odwieczne” problemy z możliwością kontynuacji nauki języka na poszczególnych poziomach edukacji, problemy z brakiem dobrze wykształconej kadry nauczycielskiej itd. To wszystko lista potrzeb dobrze znana osobom zaangażowanym w działanie na rzecz mniejszości, powracająca jak mantra w raportach z realizacji Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych.

Ale przede wszystkim muszą zostać stworzone warunki do używania języków mniejszościowych poza szkołą: w lokalnych mediach, w działalności kulturalnej, w lokalnej administracji, w biznesie. Młodzi, którzy chcą się uczyć języka mniejszościowego i rozwijać swoją wielojęzyczność, powinni mieć perspektywę zdobycia pracy, w której takie kompetencje językowe będą miały zastosowanie. I tu wracamy do punktu, który analizowałam powyżej. Wsparcie dla nauki języków mniejszościowych musi być częścią przemyślanego planu inwestycji w lokalną społeczność. I to jest sedno europejskiej karty.

Poruszając powyżej temat edukacji i mediów mniejszościowych celowo powracam do kwestii dzieci i młodzieży, bo to właśnie pytanie o zaangażowanie młodego pokolenia w sprawy mniejszości jest kluczowe dla przyszłości języków mniejszościowych w całej Europie, a co za tym idzie przyszłości ustawy oraz karty. Szkoła to miejsce, które powinno dać młodym szansę na rozwinięcie kompetencji w języku mniejszości, a czasem jest wręcz jedynym sposobem na przywrócenie znajomości języka mniejszości wśród młodych. Ale nie jest ani najważniejszym, ani, niestety, najskuteczniejszym sposobem na podtrzymanie ich zainteresowania i zaangażowania jeśli chodzi o użycie języka mniejszościowego. W czasie pandemii stało się jeszcze bardziej oczywiste, że przestała polska oświata ma niewiele do zaoferowania nastolatkom, którzy w wielu przypadkach na prośbę dyrekcji wzięli na siebie zadanie wybrania i uruchomienia komunikatora do zajęć zdalnych. Młodzi żyją już w rzeczywistości, która wyprzedziła nie tylko polską szkołę, ale też niektóre z założeń ustawy i zobowiązań karty.

W dzisiejszych czasach mediów cyfrowych gazeta w wydaniu papierowym traci rację bytu (przynajmniej dla młodego pokolenia), a hybrydowość nowych mediów sprawia, że „gazeta” online nie jest już tylko medium pisanym, nosi bowiem jednocześnie znamiona programu telewizyjnego (nagrania audio-wizualne) lub radiowego (nagrania audio); program radiowy online ma z kolei zarówno cechy medium pisanego, jak i audio-wizualnego. Wszelkie media online otwierają oczywiście także nieograniczone możliwości interaktywnego uczestnictwa w postaci komentarzy, które mogą umieszczać odbiorcy. Jak podtrzymać zainteresowanie młodych treścią takich mediów? To akurat problem najmniejszy. Wystarczy dać im inicjatywę i wspierać w ich działaniach, nie zniechęcając pogardą starszych członków mniejszości. Sama byłam świadkiem jak dojrzały wiekiem

aktywny przedstawiciel mniejszości na stwierdzenie, że pewnie cieszy go jak młodzi zaangażowali się w tworzenie haseł w jego języku na potrzeby Wikipedii, odparł, że „młodzi są niepoważni i nie umieją pisać poprawnie”. W dzisiejszych czasach rozdzwięk między potrzebami starszego a młodszego pokolenia w ramach społeczności mniejszościowej jest bardziej widoczny niż dawniej. Rzeczywistość wirtualna nowych mediów, w której uczestniczą młodzi, rozwija się w tempie nieporównywalnym do zmian technicznych z poprzedniego wieku. Wymaga dodatkowo kompetencji i „piśmienności” cyfrowej, którą starszemu pokoleniu często trudno zdobyć lub po prostu ich ona nie interesuje. W obliczu tak szybko narastających zmian, gdzie pokolenia starszych i młodych naprawdę zaczynają żyć w odrębnych rzeczywistościach, rodzą się istotne dylematy: jak rozdysponować fundusze z grantów na kulturę i produkcję mediów mniejszościowych, aby spełniały potrzeby i zainteresowania zarówno starszych, jak i młodych członków mniejszości?; w jakim wymiarze finansowym i czasowym wspierać tradycyjne media mniejszościowe (papierowe wydania gazet, programy telewizyjne), a ile przekazać na nowe media? A jeśli chodzi o propagowanie wiedzy o mniejszościach w mediach publicznych, powstaje pytanie, na ile programy tego typu będą miały sens, skoro coraz więcej ludzi, zwłaszcza młodszego pokolenia, czerpie informacje o świecie z mediów społecznościowych?

To są i będą dylematy organizacji mniejszościowych oraz strony rządowej przydzielającej granty. Są to również tematy gorących dyskusji w Komitecie Ekspertów do spraw Europejskiej Karty Języków Regionalnych i Mniejszościowych. Na szczęście ustawa z 2005 r. odnosi się do mediów bardzo ogólnie, ale już w ramach menu wyboru zobowiązań europejskiej karty można wybrać pomiędzy zobowiązaniem do wspierania całych stacji TV i radia a samymi programami telewizyjnymi i radiowymi. Jakie zatem przyjąć kryteria monitorowania nowych mediów?<sup>3</sup>

Z drugiej strony nowe media to także głębszy dylemat w ramach karty. Nasuwa się bowiem kwestia dostępu do internetu, który w dzisiejszych czasach stał się sprawą wyrównywania szans, a nie jedynie fanaberią młodzieży. W duchu karty języki mniejszości powinny mieć zapewniony taki sam dostęp do technik medialnych jak media większościowe. To by oznaczało obowiązek państwa do dostarczenia technologii internetowej, czyli łącza o szerokiej przepustowości, dla wszystkich. Takiego zobowiązania nie ma ani w karcie (której treść powstawała pod koniec lat 80. XX w.), ani w ustawie o mniejszościach z 2005 r. Niestety, faktem jest, że w wielu krajach europejskich takie łącze nie jest jeszcze dostępne również dla wielu członków społeczeństwa większościowego.

3 | Szczegółowa analiza wyzwań związanych z nowymi mediami dla mniejszości oraz zobowiązaniami Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych została opublikowana w dokumencie „New technologies, new social media and the European Charter for Regional or Minority Languages” (2019), link: <https://rm.coe.int/new-media-report-web-en/168098dd88>.

Patrząc na 15 lat funkcjonowania ustawy i 11 lat obowiązywania europejskiej karty języków, a jednocześnie widząc najważniejsze wyzwanie – wprowadzenie ich założeń w życie, dochodzimy do „typowego” wniosku, że mamy wciąż wiele do zrobienia. Przede wszystkim jednak musimy mieć świadomość jak ważnym krokiem jest dostosowanie działań wspierających mniejszości do rzeczywistości, która zmienia się na naszych oczach. Z jednej strony to utrudnienie, ale z drugiej pozostawia nadzieję, że w „nowej rzeczywistości” i przy świeżym podejściu nowego pokolenia świadomość i otwarcie na wielojęzyczność mogą być projektem łatwiejszym w realizacji.

I znów nasuwa mi się wspomnienie, kiedy to kilka miesięcy po wejściu w życie w Polsce europejskiej karty na spotkaniu z przedstawicielami ministerstwa, na moją sugestię, że dzięki ustawie z 2005 r. i karcie mamy wreszcie narzędzia do wspierania wielojęzyczności w Polsce, usłyszałam odpowiedź, że tu nie chodzi o wielojęzyczność i wielokulturowość. Moje pytanie brzmi zatem: to o co tu w takim razie chodzi? W idealnym świecie moich marzeń chodzi o to, żeby pewnego dnia obudzić się w społeczeństwie świadomym wielojęzyczności i wielokulturowości, w którym sprawy mniejszości są naszymi wspólnymi sprawami.

**Aleksandra Oszmiańska-Pagett** – zastępca przewodniczącego Komitetu Ekspertów przy Europejskiej karcie języków regionalnych lub mniejszościowych, polska członkini tego komitetu od wejścia karty w życie, czyli od 2009 r.; socjolingwista i anglista ze stopniem doktora; mama dwójki dwujęzycznych dzieci o złożonej tożsamości językowej i kulturowej.



Mikołaj Pejga  
My – potomkowie czeskich migrantów

**S**ąsiedztwo polsko-czeskie, kształtujące się już od wczesnego średniowiecza, na przestrzeni wieków sprzyjało przenikaniu się kultur, religii, myśli oraz migracji ludzi. Czesi byli pośrednikami w akcie przyjmowania przez Polskę chrześcijaństwa oraz w przyswajaniu dorobku kulturowego ówczesnej zachodniej Europy. W owym czasie największe natężenie tych zjawisk miało miejsce na pograniczu polsko-czeskim. Za przykłady mogą posłużyć założenie przez Czechów miasta Wrocław i czas panowania Władysława II, władcy Czech i Polski, któremu przyświecała idea ich zespolenia.

Rok 1548 to czas pierwszej migracji ludności czeskiej na teren Polski (Wielkopolska). Jej powodem były czynniki religijne. Ferdynand I nakazał wszystkim husytom przystąpienie do Kościoła katolickiego, a jeśli by tego nie zrobili, mieli opuścić kraj.

Kolejne fale uchodźców – emigrantów docierały na polskie ziemie po klęsce wojsk husyckich w bitwie pod Białą Górą w 1620 r., co skutkowało dominacją wiary katolickiej na ziemiach Czech, Śląska i Moraw. Szacunkowe dane mówią o liczbie 120 000 protestantów emigrujących do państw ościennych; wolność ziem czeskich została wówczas utracona na 300 lat.

Na końcu XVIII i początku XIX w. miała miejsce ostatnia fala emigracji czeskiej, związana z rozwojem przemysłu wydobywczego na Śląsku oraz przemysłu włókienniczego w okolicach Łodzi i Żyrardowa. W tym okresie (1802 r.) potomkowie czeskich emigrantów zakupili ziemie w Żelowie, uważanym współcześnie za główny ośrodek mniejszości czeskiej w Polsce. W II Rzeczypospolitej mniejszość czeska liczyła ponad 30 000 osób, a jej głównymi skupiskami były ziemie łódzka, lwowska, poznańska i wołyń. Okres po II wojnie światowej odmienił losy Czechów w Polsce. Podlegali oni zaplanowanej przez rządy

komunistyczne akcji wyeliminowania czeskich mniejszości z ziem zachodnich (odży-skanych). Polityka ta obejmowała również okolice Zelowa. Podczas przeprowadzonego w 2011 r. Narodowego Spisu Powszechnego do mniejszości czeskiej zadeklarowały swoją przynależność 2933 osoby.

## Stowarzyszenie Czechów w Polsce

Stowarzyszenie Czechów w Polsce z siedzibą w Zelowie zarejestrowane zostało 8 stycznia 2010 r. Zrzesza członków czeskiej mniejszości narodowej żyjącej w Polsce, podejmując działania dla zachowania języka przodków i dziedzictwa kulturowego. Najlicniejszą grupę członków stowarzyszenia stanowią osoby będące jednocześnie członkami różnych parafii Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Polsce: w Zelowie, Bełchatowie, Kleszczowie, Łodzi, Warszawie, a także w Gęsińcu k. Strzelina i Pstrążnej k. Kudowy.

Od 1 lipca 2012 r. stowarzyszenie prowadzi Ośrodek Kultury Czeskiej „Klub Czeski” w Zelowie. Działa on przez cały rok dzięki dotacji celowej MSWiA, w oparciu o pracę wolontariuszy; rolę koordynatora pełni pracownik zatrudniony na ½ etatu (dużym obciążeniem jest konieczność corocznego składania wniosków projektowych). Od roku 2013 zatrudniamy na ½ etatu pracownika do prowadzenia zajęć. Pracownik administracyjny ma za zadanie koordynowanie funkcjonowania ośrodka, przygotowanie planu zajęć i spotkań, prowadzenie zajęć, dostarczenie potrzebnych materiałów. Zależy mu, aby zajęcia tematyczne miały znaczenie dla zachowania tożsamości narodowej mniejszości czeskiej oraz popularyzowały czeską kulturę i sztukę. Spotkania dla dzieci z bajką czeską, a dla dorosłych z czeskim filmem połączone są zawsze z nauką języka przodków. Odbývają się imprezy okolicznościowe, wystawy i spotkania integracyjne. Wiele przedsięwzięć realizowanych jest we współpracy z innymi instytucjami. W ramach działalności Klubu Czeskiego Stowarzyszenie od 2012 r. co roku składane są wnioski na realizację projektów organizacji pozarządowych wspieranych przez burmistrza Zelowa. Dotyczą one wypoczynku dzieci i młodzieży i cieszą się wśród nich i ich rodziców dużym powodzeniem. Na wszystkie wstęp jest wolny, niezależnie od pochodzenia, przynależności narodowej i religijnej. Są one dokumentowane w formie fotografii na stronie internetowej stowarzyszenia [www.czesi.org](http://www.czesi.org), a od 2018 r. także na Facebooku.

Stowarzyszenie Czechów prowadzi punkt wypożyczania literatury i muzyki czeskiej (zorganizowany w 2011 r. z dotacji MSWiA). Jego przedstawiciele uczestniczą w spotkaniach i konferencjach związanych z historią osadnictwa czeskiego na ziemiach polskich, w projektach poświęconych mniejszości czeskiej, np. w stworzeniu Questów opracowywanych przez LGD „Dolina Rzeki Grabi” pt. „Śladami Braci Czeskich po Zelowie” oraz „O czym opowiadają zelowskie cmentarze”.

Dzięki współpracy z Parafią Ewangelicko-Reformowaną w Żelowie Stowarzyszenie Czechów w Polsce mogło ubiegać się w 2017 r. o dotację z MSWiA, a w 2019 r. o dotację z Ministerstwa Zahraničních Věcí České Republiky (MZV RCz). Dzięki temu zrealizowany został projekt: Digitalizacja materiałów archiwalnych związanych z historią mniejszości czeskiej w Żelowie. Dokumentacja udostępniona jest na stronie internetowej stowarzyszenia [www.czesi.org](http://www.czesi.org) w zakładce Archiwum Stowarzyszenia Czechów w Polsce w części Archiwum 1 i Archiwum 2.

## Parafia Ewangelicko-Reformowana

Ważnym ośrodkiem podejmującym działania dla zachowania dziedzictwa religijnego i kulturowego mniejszości czeskiej w Polsce jest Kościół Ewangelicko-Reformowany w RP, a w szczególności Parafia Ewangelicko-Reformowana w Żelowie. W roku 2003 zorganizowała ona muzeum w Żelowie – Ośrodek Dokumentacji Dziejów Braci Czeskich, który mieści się na specjalnie dla potrzeb muzealnych wyremontowanym i zaadaptowanym poddaszu kościoła ewangelicko-reformowanego w Żelowie, a także w jego zakrystii, która przystosowana została dla potrzeb archiwum, pracowni archiwalnej oraz biblioteki.

Od roku 1999 r. przy Parafii Ewangelicko-Reformowanej działa zespół Żelowskie Dzwonki, jedyny w Polsce grający na dzwonkach ręcznych. Grupa ta dała wiele koncertów,



Budynek kościoła ewangelicko-reformowanego w Żelowie / archiwum Stowarzyszenia Czechów



Wnętrze kościoła ewangelicko-reformowanego w Żelowie  
/ archiwum Stowarzyszenia Czechów

„Mali – Większym” (od 2006 r.), zajęcia edukacyjne z języka czeskiego pt. „Zabawy z językiem czeskim”, nauka czeskiego przez zabawę dla grupy chętnych dzieci w Przedszkolu Edukacyjnym im. Jana Amosa Komeńskiego (od 2014 r.) oraz Przegląd Bajki Czeskiej (od 2014 r.).

Stowarzyszenie Czechów w Polsce oraz Parafia Ewangelicko-Reformowana w Żelowie współpracują ze sobą oraz z różnymi instytucjami. Razem realizują zadania mające na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej czeskiej mniejszości narodowej w Polsce. Działalność rozszerzona jest poza granice Polski dzięki współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych Republiki Czeskiej (Ministerstvem Zahraničních Věcí České Republiky), a także Domem Współpracy Zagranicznej w Czechach (Dům Zahraniční Spolupráce) oraz Ambasadą Republiki Czeskiej w Warszawie.

Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, mimo upływu czasu i uwag krytycznych, spełniła swoje zadanie. W mojej ocenie zmieniła sposób funkcjonowania mniejszości czeskiej, przyczyniając się do jej

nie tylko w Polsce, ale również w Czechach, Niemczech i Holandii. Muzycy najbardziej cenią sobie koncertowanie w budynkach kościołów, ponieważ w ich wnętrzach dzwonki brzmią najpiękniej. Od roku 2013 parafia pozyskuje dotacje z MSWiA na warsztaty szkoleniowo-integracyjne zespołu zakończone trasą koncertową w różnych miejscowościach w Polsce, związanych z historią mniejszości czeskiej.

Ponadto parafia w Żelowie prowadzi Przedszkole Edukacyjne im. Jana Amosa Komeńskiego, 25 lipca 1994 r. wpisane do ewidencji szkół i placówek niepublicznych. Do tego Kościół Ewangelicko-Reformowany pozyskuje dotacje z MSWiA na dodatkowe przedsięwzięcia edukacyjne. Systematycznie realizowane są projekty związane z czeską kulturą i sztuką oraz popularyzacją nauki języka czeskiego wśród dzieci przedszkolnych. Z dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji finansowane są: kolejne edycje Festiwalu Teatrzyków Przedszkolnych

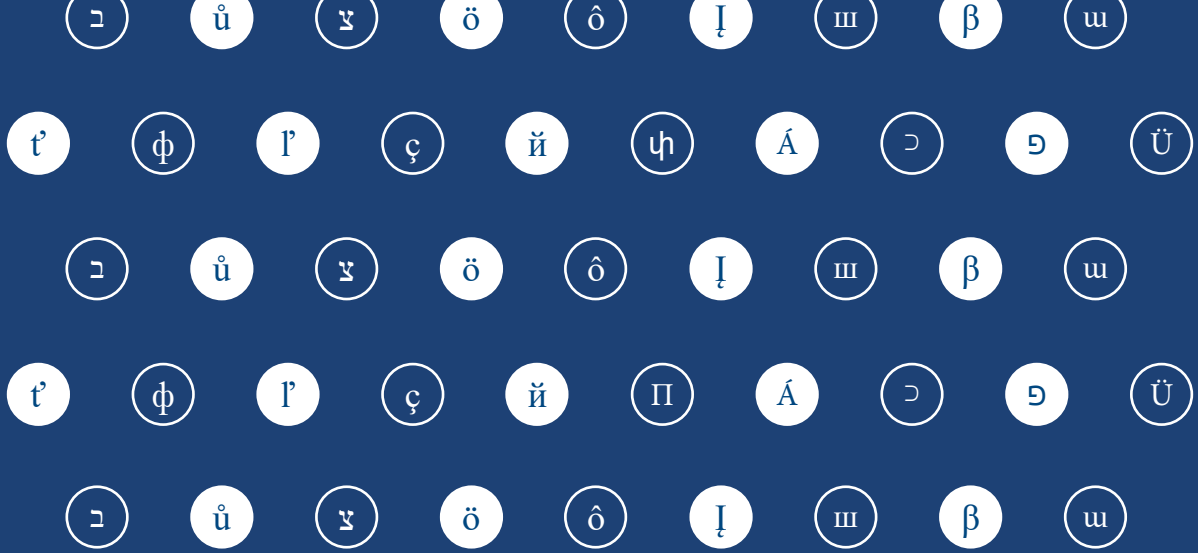


Wnętrze kościoła ewangelicko-reformowanego w Zelowie / archiwum Stowarzyszenia Czechów

akceptacji i wsparcia. Podstawą powstania ustawy była polityka wygaszania krzywej polonizacji na rzecz ducha poznania, integracji społecznej, nadziei na powołanie niezależnych instytucji, których zadaniem byłoby zachowanie i rozwój mniejszościowych kultur. Okazuje się jednak, że polityka mniejszościowa państwa, w dużej mierze zależna od postawy urzędników administracji państwowej i samorządowej – usadowionych często w społecznościach zajmujących pozycję dominującą, wymaga od nas dodatkowych wysiłków, które czasami nie przynoszą rezultatu.

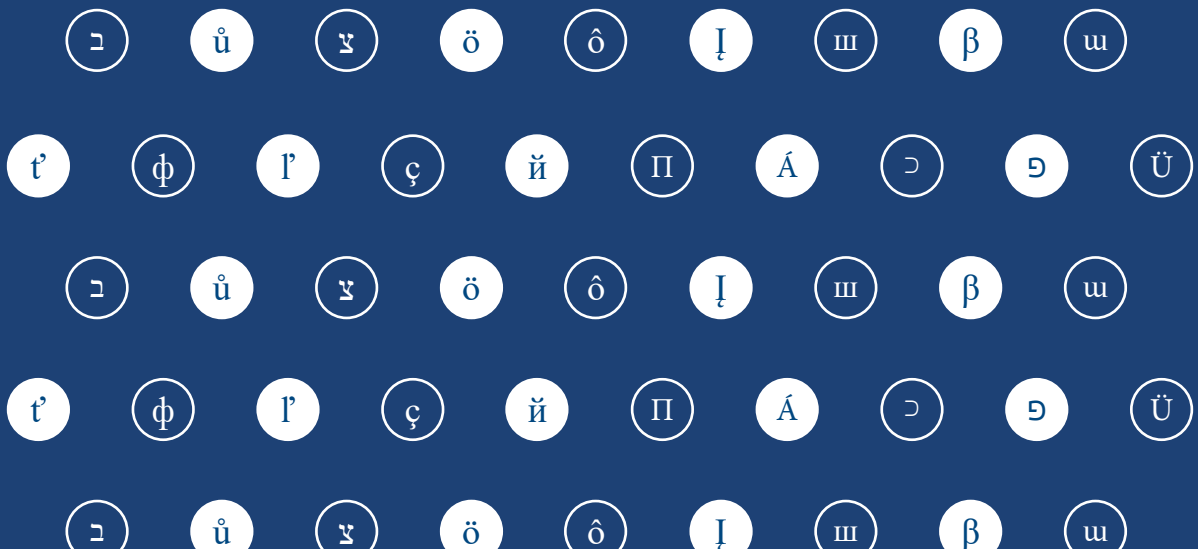
Z okazji jubileuszu chciałbym wyrazić nadzieję, aby Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, powołana mocą ustawy, mogła kontynuować swoją pracę według przyjętej zasady, tj. jako organ opiniotawczo-doradczy premiera w sprawach dotyczących mniejszości, w którym stanowiska są wypracowywane na zasadzie porozumienia stron.

**Mikołaj Pejga** – przedstawiciel mniejszości czeskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych



Judyta Rozbicka-Prokopowicz

Być pełnomocnikiem wojewody ds. mniejszości



**P**ełnomocnik wojewody ds. mniejszości narodowych – którą to funkcję mam przyjemność pełnić od 2018 r. – to jeden z aktorów polityki etnicznej kraju w jej wymiarze regionalnym – wojewódzkim. Proces tworzenia tego stanowiska sięga lat 90. XX w., kiedy to w województwie opolskim, w 1993 r., ustanowiono pierwszego pełnomocnika ds. mniejszości narodowych. Wojewoda opolski widział bowiem konieczność budowania porozumienia z nimi na bazie wspólnych interesów. Pełnomocnik opolski miał wspierać miejscowych Niemców, a także stworzyć ramy współpracy między administracją rządową a ich przedstawicielami. Efektem funkcjonowania pełnomocnika w tym województwie miało być większe utożsamienie członków mniejszości niemieckiej z państwem polskim<sup>1</sup>.

Potrzeby szerszej współpracy z przedstawicielami mniejszości narodowych zauważyły wkrótce władze czterech innych województw, w których w 1998 r. również powołano takich pełnomocników, mimo że funkcja ta nie była uregulowana prawnie. Były to województwa: białostockie, nowosądeckie, olsztyńskie i przemyskie.

Istotny w kształtowaniu się regionalnej polityki etnicznej był rok 2000, kiedy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji poleciło wskazanie w województwach ludzi, którym powierzona zostanie odpowiedzialność za mniejszości narodowe. Ponieważ ministerstwo nie określiło konkretnie, że rolę tę pełnić mają pełnomocnicy, w rezultacie w części województw do zajęcia się kwestiami mniejszościowymi skierowane zostały osoby nieulożone na wspomnianym stanowisku. Zadania jakie wyznaczono pełnomocnikom i delegowanym do tych spraw dotyczyły: monitorowania sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych, bieżącej współpracy z ich przedstawicielami oraz samorządem terytorialnym w kwestii mniejszości narodowych,

---

1 | Biuletyn 3021/II Komisji Sejmowych: <http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf>.

prowadzenia mediacji w sytuacjach konfliktowych, inicjowania programów na rzecz mniejszości<sup>2</sup>.

Kolejne lata to czas kształtowania się polityki etnicznej także w zakresie tworzenia odpowiedzialnych za ten obszar kadr administracji rządowej i samorządowej. Pełnomocnicy w dalszym ciągu stanowili niejednorodny „byt”, ponadto okres sprawowania przez nich funkcji był często krótki. Polityka etniczna w wymiarze wojewódzkim borykała się z wieloma utrudnieniami. W województwach nie istniały wyspecjalizowane komórki odpowiadające za mniejszości narodowe i etniczne, a wojewodowie nie posiadali umocowań prawnych do realizacji zadań w tym obszarze. Problem stanowiły też kwestie finansowe; wojewodowie wyznaczając pełnomocnika lub osobę do działań na rzecz mniejszości nie posiadali w budżecie środków, które mogliby przeznaczyć na realizację ich zadań.

Zmiany w tym obszarze nastąpiły w 2005 r. wraz z przyjęciem Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, która uporządkowała zakres kompetencyjny w zakresie polityki etnicznej. Artykuł 22 ust. 3 tego dokumentu informuje, że wojewoda do realizacji ustawowych zadań może powołać pełnomocnika ds. mniejszości narodowych i etnicznych, którego zadania to:

1. koordynowanie na obszarze województwa działań organów administracji rządowej realizujących zadania na rzecz mniejszości,
2. podejmowanie działań na rzecz respektowania praw mniejszości i przeciwdziałanie naruszaniu tych praw i dyskryminacji osób należących do mniejszości,
3. podejmowanie działań na rzecz rozwiązywania problemów mniejszości,
4. podejmowanie działań na rzecz respektowania praw osób posługujących się językiem regionalnym<sup>3</sup>.

Ustawa zakłada także współdziałanie wojewody z organami samorządu terytorialnego i organizacjami społecznymi, w szczególności zaś z organizacjami mniejszości, oraz opiniowanie przez ten urząd programów na rzecz mniejszości, a także zachowania i rozwoju języka regionalnego na terenie województwa.

Następnym krokiem było wprowadzenie przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji Kodeksu dobrych praktyk pełnomocnika wojewody do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, stanowiącego swoisty elementarz/katalog standardów zachowań dla wszystkich pełnomocników. Dzieli się on na dwie części. Pierwsza prezentuje 10 zadań jakie stoją przed pełnomocnikami:

2 | D. Głowacka-Mazur, D. Rzemieniewski, *Działania na rzecz mniejszości podejmowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Zespół do spraw Mniejszości Narodowych*, [w:] *Polityka państwa polskiego wobec mniejszości narodowych i etnicznych*, red. L. M. Nijakowski, Warszawa 2005, s. 237.

3 | Artykuł 22 Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z dnia 6 stycznia 2005 r.

1. monitorowanie stosunków etnicznych w województwie,
2. prowadzenie mediacji w sytuacjach konfliktowych,
3. bieżąca współpraca z mniejszościami narodowymi i etnicznymi oraz urzędem obsługującym ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych,
4. prowadzenie działań służących respektowaniu praw mniejszości narodowych i etnicznych oraz przeciwdziałaniu ich naruszania,
5. pomoc w rozwiązywaniu problemów mniejszości narodowych i etnicznych oraz zapobieganie ewentualnym konfliktom,
6. współdziałanie z organami administracji rządowej i samorządowej oraz organizacjami pozarządowymi i innymi instytucjami realizującymi zadania na rzecz mniejszości,
7. wdrażanie programów dotyczących mniejszości narodowych i etnicznych,
8. obsługa Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce,
9. kreowanie pozytywnego wizerunku mniejszości narodowych i etnicznych w mediach,
10. przygotowywanie informacji na temat sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych dla administracji rządowej<sup>4</sup>.

Druga część kodeksu przedstawia sposoby realizacji powyższych zadań. Zaznaczono w niej, że pełnomocnicy w swoich działaniach powinni kierować się obowiązującymi w Polsce przepisami prawa, zaś podstawę dla ich prac stanowić ma ustawa mniejszościowa z 2005 r. Wskazano, że pełnomocnik powinien kierować się sprawiedliwością i obiektywnością, a jego „(...) prywatne poglądy, osądy i sympatie nie mogą wpływać na stosunek do poszczególnych środowisk mniejszości oraz reprezentujących je organizacji społecznych”. Według kodeksu pełnomocnicy powinni być aktywni w środowisku mniejszości poprzez bywanie na wydarzeniach organizowanych przez mniejszości i spotkaniach z członkami ich organizacji. Ich zadaniem jest także monitorowanie sytuacji środowisk mniejszości oraz grupy posługującej się językiem regionalnym, poznanie ich problemów, a także czynne uczestnictwo w ich rozwiązywaniu. Podkreślano, że podstawą pracy pełnomocnika wojewody do spraw mniejszości narodowych i etnicznych powinien być stały kontakt z organizacjami mniejszości i wypływająca z niego wiedza o nich. Zalecano pełnomocnikom ciągle jej poszerzanie zarówno poprzez „praktykę” w terenie, jak i w oparciu o różnorodne źródła informacji<sup>5</sup>.

Działalność pełnomocników wojewody do spraw mniejszości narodowych i etnicznych odzwierciedlają coroczne sprawozdania, jakie w jednolitej formie od 2013 r. przed-

---

4 | Kodeks dobrych praktyk pełnomocnika wojewody do spraw mniejszości narodowych i etnicznych: <http://mniejszosci.narodowe.mswia.gov.pl/mne/mniejszosci/podmioty-odpowiedzialn/pełnomocnicy-wojewody-w/10203,Kodeks-Dobrych-Praktyk-Pełnomocnika-wojewody-do-spraw-mniejszosci-narodowych-i-e.html>.

5 | Tamże.

kładają oni Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji. Omawiane są one na posiedzeniach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Dyskusje o roli pełnomocników i znaczeniu podejmowanych przez nich działań prowadzone są od momentu utworzenia tej funkcji. Toczą się na wielu forach – zarówno w środowisku samych pełnomocników, jak i wśród przedstawicieli mniejszości. Ci drudzy postulowali nawet o wzrost aktywności pełnomocników. W praktyce – wydaje się – zakres działań pełnomocnika określa w dużej mierze specyfika mniejszości w poszczególnych województwach. To ona decyduje, jak zróżnicowane są ich działania, których spektrum jest szerokie – od reprezentacyjnych, doradczych, poprzez interwencyjne w sytuacjach konfliktowych, wymagających wsparcia i nadzoru w przypadku realizacji programów, np. romskiego, po edukacyjne czy kulturalne.

Działalność pełnomocnika wojewody mazowieckiego ds. mniejszości narodowych i etnicznych także zależna jest od specyfiki środowiska mniejszości w województwie. Zgodnie z zaleceniami kodeksu dobrych praktyk, pełnomocnik pozostaje w stałym kontakcie z przedstawicielami organizacji mniejszościowych na Mazowszu, uczestniczy w wydarzeniach kulturalnych, uroczystościach i świętach organizowanych przez przedstawicieli mniejszości, corocznie zaprasza przedstawicieli mniejszości na spotkania z udziałem wojewody mazowieckiego, na których omawiane są kwestie związane z ich sytuacją w województwie. Spotkania te są forami wymiany doświadczeń, stanowią też punkt wyjścia dla działań pełnomocnika. Ponadto na bieżąco monitoruje on sytuację mniejszości w województwie mazowieckim, pozostając w stałym kontakcie z przedstawicielami samorządu terytorialnego, reaguje na zgłoszenia związane z nieprzestrzeganiem praw mniejszości do podtrzymywania i rozwoju tożsamości kulturowej, narodowej i etnicznej. Współpracuje także z pełnomocnikami ds. praw człowieka komendantów wojewódzkiego oraz stołecznego policji w celu monitorowania i przeciwdziałania mowie nienawiści oraz przestępstwom z nienawiści w stosunku do przedstawicieli mniejszości, a także z podległymi wojewodzie jednostkami odpowiedzialnymi za realizację praw mniejszości: Mazowieckim Kuratorium Oświaty, Wojewódzką Komendą Policji z siedzibą w Radomiu, Stołeczną Komendą Policji w Warszawie. W latach 2016–2019 zrealizował z tymi instytucjami warsztaty dla pracowników edukacji dotyczące przeciwdziałania dyskryminacji w szkole, w tym prawa do podtrzymywania i rozwoju tożsamości narodowej, etnicznej i językowej. Wspólnie z pracownikiem merytorycznym pełnomocnik koordynuje realizację programu rządowego na rzecz społeczności romskiej oraz pomaga rozwiązywać jej problemy, np. prowadząc monitoring sytuacji Romów w województwie mazowieckim oraz przeciwdziałając ich dyskryminacji w środowisku lokalnym.

Analizując działania pełnomocników wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych uwidacznia się – jak wskazałam wyżej – wachlarz pełnionych przez nich różnych ról. Ich szeroki zakres wymaga od pełnomocników oraz od osób z nimi współ-

pracujących unikalnych kompetencji oraz stawia przed nimi wysokie wymagania. Istotnym czynnikiem mającym wpływ na efektywną realizację tychże zadań, a także na postrzeganie wartości tej funkcji przez środowisko mniejszości może być fakt, iż wojewoda (w imieniu którego działa pełnomocnik), nie posiadając odrębnych własnych środków na realizację zadań mniejszościowych, pozostaje jedynie wykonawcą tych, wynikających z centralnie tworzonych programów na rzecz mniejszości. Większość spraw z obszaru mniejszości podejmuje się bowiem albo na poziomie krajowym (ministerstwa, Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych czy sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych), albo lokalnym, omijając poziom regionalny – wojewódzki. Tym samym pełnomocnicy często nie są włączani w te dyskusje. Jeśli oczekuje się od nich zwiększenia aktywności, należy w tym obszarze wprowadzić zmiany. Oczywiście utrudnieniem w realizacji zadań pełnomocników może być również instytucjonalne zróżnicowanie ich pozycji w strukturach urzędów wojewódzkich, a także ich ranga.

Wprawdzie przyjęta w 2005 r. Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym stworzyła ramy prawne funkcjonowania społeczności mniejszościowych, a także pełnomocników do ich spraw na szczeblu wojewódzkim, niemniej trzeba zaznaczyć, że nawet najlepiej skonstruowane prawo nie spowoduje pozytywnych zmian, jeśli nie będzie mu towarzyszyć wzajemna współpraca pomiędzy nimi. Pełnomocnik do spraw mniejszości narodowych i etnicznych może pełnić funkcję swego rodzaju barometru polityki etnicznej, odzwierciedlać podstawowe kierunki jej realizacji w województwie. Aby jednak aktywność osoby pełniącej tę funkcję przynosiła środowisku mniejszościowemu korzyści, jego przedstawiciele powinni w niej widzieć partnera, z którym współpraca może rokować pozytywne efekty.

**Judyta Rozbicka-Prokopowicz** – absolwentka stosunków międzynarodowych. Pracownik administracji rządowej. Od 2018 r. pełnomocnik wojewody mazowieckiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych odpowiadający za bieżącą współpracę z ich przedstawicielami oraz monitorowanie stosunków etnicznych w województwie. W Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie realizuje m.in. międzynarodowy projekt Jesteśmy Razem, będący wspólną inicjatywą Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego oraz Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, którego głównym celem jest edukacja i integracja młodzieży z województwa mazowieckiego z ich rówieśnikami z Izraela. Zawodowo realizowała projekty związane z wdrażaniem strategii społecznej odpowiedzialności biznesu. Obszary zainteresowań to stosunki kulturowe i różnorodność kulturowa a prawa człowieka w kontekstach kulturowych.

Dobiesław Rzemieniecki

Wspomnienie o powstaniu ustawy

**Z**godnie z życzeniem wydawcy nie będzie to artykuł naukowy, ale moje osobiste, subiektywne wspomnienie na temat źródeł i powstawania Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Tekstu tego nie należy więc traktować jako opracowania, ale uważać go raczej za materiał źródłowy, opartą na mojej ułomnej pamięci opowieść o wydarzeniach sięgających nawet ćwierć wieku wstecz.

Piszę ćwierć wieku, bo moje pierwsze wspomnienia na temat idei ustawy o prawach osób przynależących do mniejszości narodowych i etnicznych (tak wówczas się nazywał jej projekt) dotyczą początków lat 90. XX w. Jeszcze jako konsul generalny w Wilnie, a wcześniej konsul do spraw Polonii we Lwowie, musiałem tłumaczyć naszym litewskim i ukraińskim partnerom, dlaczego Polska nie przyjęła ustawy o mniejszościach narodowych (na Litwie uchwalono taką ustawę w 1989 r., a na Ukrainie w 1992 r.). Także po powrocie do kraju, najpierw jako naczelnik Wydziału ds. Polonii, Wychodźstwa i Polaków za Granicą, a potem kierujący Departamentem Polonii, w trakcie wizyt zagranicznych i rozmów prowadzonych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wielokrotnie byłem pytany o brak w Polsce całościowego aktu prawnego, który regulowałby sytuację mniejszości narodowych.

Z punktu widzenia urzędnika Ministerstwa Spraw Zagranicznych nieobecność ustawy mniejszościowej w polskim porządku prawnym utrudniała prowadzenie rozmów na temat przestrzegania praw Polaków za granicą. Sprzeciwiając się stosowaniu zasady wzajemności w odniesieniu do mniejszości narodowych, wychodziliśmy z założenia, że powinniśmy zapewnić wysokie standardy u siebie m.in. po to, żeby wymagać tego

samego od naszych partnerów wobec Polaków mieszkających zwłaszcza w państwach ościennych (na Litwie, Ukrainie, w Czechach czy Republice Federalnej Niemiec).

Politykę taką prowadziły wówczas Węgry, które podobnie jak Polska miały nieliczne mniejszości narodowe u siebie, ale za to bardzo wielu Węgrów mieszkało (i mieszka nadal) w państwach sąsiadujących. Polityką narodowościową Węgier zacząłem się zresztą interesować znacznie wcześniej, kiedy w 1991 r. odwiedzałem w Užhorodzie (leżącym na terenie mojego ówczesnego okręgu konsularnego) jedyne stacjonujące tam konsula – właśnie węgierskiego. Jediną przyczyną umieszczenia tam konsulatu była liczna (i wpływowa) mniejszość węgierska (pierwszym językiem jaki usłyszałem, kiedy wszedłem do tamtejszego odpowiednika urzędu wojewódzkiego... był język węgierski).

Kiedy więc w 2000 r. zacząłem organizować Wydział do spraw Mniejszości Narodowych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, świadom byłem, że uchwalenie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych jest istotne nie tylko dla polskiej polityki wewnętrznej, ale i zagranicznej, wzmacnia bowiem naszą argumentację w rozmowach na temat przestrzegania praw Polaków mieszkających w państwach ościennych. Trzeba też pamiętać, że był to okres naszych starań o akcesję do Unii Europejskiej i kraje tzw. starej Unii uważnie przyglądały się temu, jak państwa aspirujące radzą sobie m.in. z przestrzeganiem praw mniejszości narodowych (kryteria kopenhaskie).

Bliskie mi było też podejście Jacka Kuronia, który głosił, iż tak niewiele jest spraw, w których Polska może przodować, że jeśli takie są (a kwestie mniejszości narodowych, z uwagi na naszą wielokulturową tradycję i nieliczne mniejszości współcześnie zamieszkujące Polskę, do nich należą), trzeba to wykorzystać.

Nie ukrywam, że dla mnie nie mniej ważny był aspekt wewnętrzny (zapewnienie naszym współobywatelom jak najwyższych standardów ochrony praw mniejszościowych) i jako absolwenta Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego, specjalizującego się w trakcie całego okresu studiów w dziejach narodów Rzeczypospolitej i relacjach między nimi, historyczny. Wiedziałem, że błędy popełniane w polityce narodowościowej w przeszłości mściły się na nas okrutnie. Natomiast nasza chwała związana była właśnie z Rzeczpospolitą wielonarodową. Oczywiście sytuacja współczesnej Polski jest zupełnie inna, ale zarówno tę bolesną, jak też chwalebłą pamięć miałem zawsze w tyle głowy.

No i pozostawało jeszcze doświadczenie osobiste z działalności opozycyjnej w latach 80. (w strukturach warszawskiego NZS-u i w niezależnym ruchu wydawniczym) – głębokie przekonanie, że nie będzie Polski niepodległej, jeśli Związek Sowiecki nie rozpruje się po narodowościowych szwach. Stąd moje kontakty z opozycyjnie nastawioną młodzieżą mniejszościową w Polsce, mieszkającą na Zachodzie emigracją polityczną naszych bezpośrednich sąsiadów i podobnie jak ja myślącymi środowiskami opozycyjnymi w Polsce.

Piszę o tym tak obszernie, żeby wyjaśnić motywację swojego (nie tylko czysto zawodowego) zaangażowania w prace nad ustawą o mniejszościach narodowych. Jeśli szukamy źródeł jej kształtu (ale też samego zaistnienia), to, w mojej ocenie, tych kilka refleksji może stanowić istotny do tego przyczynek.

Czynnie w pracę nad projektem samej ustawy włączyłem się w drugiej części III kadencji Sejmu (1997–2001). Mimo że kadencja ta dobiegała już prawie kresu, po wielu latach pracy (bo przecież pierwszy projekt gotowy był już w lutym 1994 r.) posłowie nadal byli na etapie definicji. Wydawało się, że prace wolniej już biec nie mogą, ale wówczas nastąpił, chyba rzadko spotykany w historii parlamentaryzmu, zwrot i zamiast się (nawet powoli) posuwać do przodu – zaczęły się... cofać. Posłowie postanowili wrócić do tytułu ustawy. Posiedzenia komisji były zresztą dosyć krótkie. W którymś ich momencie posłowie prosili o dowolną ekspertyzę i dalsze prace były wstrzymywane do czasu jej pozyskania. Nic dziwnego, że w tamtej kadencji ustawy nie udało się uchwalić. Ówczesny rząd miał w zasadzie tylko dwie wątpliwości co do projektu ustawy – zakres praw językowych (który uważał za zbyt szeroki) i powołanie urzędu do spraw mniejszości narodowych (który uważał za zbędny). Ale ponieważ inicjatorami projektu byli posłowie (w tym szanowany przez wszystkich Jacek Kuroń), rząd nie starał się prac nad projektem ani nadmiernie przyspieszać, ani spowalniać.

W nowej kadencji Sejmu (2001–2005) prace rozpoczęły się od początku, od skierowania, na jednym z pierwszych posiedzeń Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, autorskiego projektu ustawy do łaski marszałkowskiej, w wyniku czego w marcu 2002 r. powołana została podkomisja nadzwyczajna, którą kierował poseł Jerzy Szteliga. Styl pracy tej komisji był zupełnie inny niż poprzedniej. Ton nadawali jej posłowie, którym wyraźnie zależało na przyjęciu ustawy, ale nawet ci, których zdaniem nie była ona potrzebna mówili, że wprowadzić nie są zwolennikami ustawy, ale jeżeli już miałyby zostać uchwalona, to chcieliby, aby była dobra. Takie nastawienie powodowało, że atmosfera w komisji była bardzo dobra i mimo oczywistych sporów, konstruktywna. Wszystkim, niezależnie od podejścia do problematyki, którą się zajmowaliśmy (piszę „my”, bo w pracach nad ustawą aktywnie uczestniczyli także urzędnicy), zależało na stworzeniu jak najlepszego produktu. Dyskutowano merytorycznie, na argumenty, a kierujący pracami poseł Jerzy Szteliga za punkt honoru postawił sobie, aby nie „przepychać” poszczególnych rozwiązań w wariantcie „siłowym” (starał się nie wykorzystywać faktu, że zwolennicy ustawy stanowili w podkomisji większość). Poszczególne artykuły przyjmowane więc były na zasadzie konsensusu, jako wydyskutowane wcześniej najlepsze warianty.

Wszyscy, którzy pracowali nad ustawą: posłowie, eksperci sejmowi i my, jako reprezentanci strony rządowej, starali się, by powstał nowoczesny, wysokiej jakości, ale jednocześnie osadzony w najlepszej polskiej tradycji, akt prawny. Mówiąc nieco górnolotnie, miałem wówczas wrażenie (choć dziś zdaję sobie sprawę, że oceniałem to trochę

ze swojego ówczesnego punktu widzenia, młodego człowieka zaangażowanego emocjonalnie w budowę nowoczesnego państwa), że wszyscy, którzy pracowali nad tą ustawą, byli państwowcami.

Styl pracy wymagający uzgodnienia wielu kwestii i szczegółów spowodował, że mimo niewielkiej objętości samego aktu prawnego, prace nad nim trwały aż trzy lata. Część zapisów nie budziła większych kontrowersji, ale większość stanowiła przedmiot ożywionej, acz merytorycznej, dyskusji. Które kwestie rodziły najwięcej wątpliwości? W mojej pamięci najciekawsze dyskusje toczyły się wokół definicji mniejszości narodowych i etnicznych, języka pomocniczego, dodatkowych nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych, organów do spraw mniejszości, kwestii związanych z dotacjami oraz języka regionalnego.

Opracowanie definicji mniejszości narodowych i etnicznych wymagało sięgnięcia do wiedzy eksperckiej: socjologów, historyków, prawników. I choć co do „istoty rzeczy” nikt nie miał wątpliwości, w kwestiach szczegółowych dyskutowano poszczególne detale definicji. Zdawałem sobie sprawę, że tak jak w naukach humanistycznych każdy badacz ma ambicje, aby stworzyć swoją własną definicję, tak i Sejmowi nie uda się stworzyć definicji, która byłaby jedyna i niepodważalna. Ta, opracowana na potrzeby ustawy, może właśnie dlatego, że tak gruntownie wydyskutowana, w zasadzie aż do dziś nie budzi wątpliwości.

Chyba największe kontrowersje wzbudzała kwestia tego jak długo jakaś grupa powinna zamieszkiwać terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, aby można ją było uznać za mniejszość. I tym razem przydały się wzorce zaczerpnięte od Węgrów. Postanowiono sięgnąć do ich doświadczeń i uznać, że okres ten powinien wynosić co najmniej sto lat. Przy okazji mało brakowało, a przepisy całej ustawy okazałyby się być martwe. W ferworze dyskusji tak się bowiem skupiono nad tymi stu laty, że pierwotnie zapisano, iż mniejszością narodową jest grupa obywateli polskich, która zamieszkiwała obecne terytorium RP od co najmniej 100 lat. Na szczęście Senat zorientował się, że takich ponadstuletnich matuzaleków nie będzie zbyt wielu i skorygował, że chodzi o zamieszkiwanie od co najmniej 100 lat przodków obywateli polskich, a nie ich samych.

Dla nas jako przedstawicieli strony rządowej dużo ważniejsze było, aby w ustawie wymienić grupy, które uznajemy za mniejszości narodowe. Zdawaliśmy sobie bowiem sprawę, że w terenie nikt nie będzie roztrząsał definicyjnych subtelności. Wszyscy natomiast będą chcieli wiedzieć, czy dana grupa jest, czy nie jest mniejszością narodową bądź etniczną. O ile sama definicja mniejszości narodowych i etnicznych wzbudziła ożywioną dyskusję, to – ku naszej satysfakcji – w trakcie prac podkomisji nikt nie miał zasadniczych wątpliwości jakie są w Polsce mniejszości narodowe i etniczne.

Dopiero kiedy ustawa zaczęła przybierać realne kształty i jasne stało się, że w końcu zostanie uchwalona, a objęte nią grupy odniosą dzięki jej przyjęciu konkretne korzyści, zaczęli się nią żywo interesować Kaszubi. Jak to? – dziwili się posłowie. – Przecież

dziesięć lat temu, kiedy pytaliśmy, czy chcecie, aby ustawa was obejmowała, nie byliście tym zainteresowani, mówiąc, że czujecie się Polakami. Kaszubi potwierdzili, że nadal nie czują się ani mniejszością narodową, ani etniczną, ale równocześnie chcą korzystać z zapisanych w ustawie praw. O dziwo z tej kwadratury koła udało się znaleźć rozwiązanie. Kaszubi byli bowiem zainteresowani przede wszystkim prawami językowymi i ochroną swojego języka.

Było to w czasach, kiedy Polska nie ratyfikowała jeszcze Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych (podpisaliśmy ją 12 maja 2003 r., a ratyfikowaliśmy dopiero 12 lutego 2009 r.), ale dyskusja na temat zasad stosowania tej konwencji w Polsce była wśród specjalistów bardzo ożywiona. Postanowiono więc sięgnąć do zapisów karty i uznać język kaszubski za jedyny w Polsce język regionalny. Podobny manewr zastosowali Niemcy, którzy za język regionalny uznali dolnoniemiecki. Przy okazji wprowadzono do polskiego porządku prawnego definicję języka regionalnego, po prostu przepisując ją z Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych.

Oczywiście największe kontrowersje dotyczyły praw językowych mniejszości. Nawet zagorzali przeciwnicy ustawy twierdzili, że nie mieliby nic przeciwko jej uchwaleniu, gdyby nie kwestie językowe. Najbardziej zażartą batalię stoczono wokół progów procentowych, od których możliwe jest używanie języków mniejszościowych jako pomocniczych oraz stosowanie dodatkowych nazw w tych językach. W ustawie przyjęto podwójne kryterium dotyczące możliwości korzystania z praw językowych w życiu publicznym. Po pierwsze gminę, która chce korzystać z takich praw musi zamieszkiwać określony procent mieszkańców należących do mniejszości (i właśnie o wysokość tego procentowego progu toczyła się batalia). Po drugie gmina taka musi zostać wpisana do ministerialnego rejestru. Ale minister właściwie nie ma żadnej możliwości manewru, bo jeśli gmina spełni określone w ustawie kryteria i wystąpi do niego ze stosownym wnioskiem, to musi ją do rejestru wpisać – jest więc tylko swoistym notariuszem, pilnującym, czy wszystkie warunki zapisane w ustawie zostały spełnione.

Z uwagi na niewielką liczebność mniejszości narodowych w naszym kraju zaproponowaliśmy, jako strona rządowa, aby ów próg, który budził takie kontrowersje, został ustalony na niskim poziomie i wynosił 8%. Dzięki temu z tego rozwiązania mogłoby skorzystać więcej mniejszości. W trakcie prac parlamentarnych próg ten starano się ustalić na wysokości: 20%, 25%, a nawet 50%. Przyjęcie tego ostatniego wariantu sprawiłoby, że z najważniejszych przepisów ustawy mogłaby korzystać zaledwie jedna gmina zamieszkała przez mniejszość litewską i kilka zamieszkałych przez Białorusinów i Kaszubów. Ostatecznie zwyciężył wariant kompromisowy i próg ustalono na wysokości 20%.

Zdawaliśmy sobie też sprawę, że małe, rozproszone mniejszości nie będą mogły korzystać z tych rozwiązań. Dlatego zaproponowaliśmy, żeby dodatkowe nazwy w językach

mniejszości mogły być stosowane także w miejscowościach, w których za wprowadzeniem takiego rozwiązania opowiedziała się większość mieszkańców biorących udział w konsultacjach. Pozwoliło to na wprowadzenie dodatkowych nazw także w gminach, które nie osiągnęły zapisanego w ustawie 20% progu i skorzystanie z dobrodziejstw ustawy m.in. Łemkom.

Odnosząc się do komisyjnego projektu ustawy rząd zaproponował wiele poprawek i zmian, w efekcie czego powstała ustawa, która diametralnie różniła się od pierwotnego tekstu (w zasadzie powstał zupełnie nowy akt prawny), ale tylko w jednym przypadku rząd zgłosił sprzeciw: utworzenia odrębnego urzędu do spraw mniejszości narodowych. W ocenie rządu liczebność mniejszości narodowych w Polsce nie uzasadniała tworzenia dodatkowego urzędu. Był to też okres, kiedy zarówno rząd, jak i opinia publiczna, niechętnie patrzyły na tworzenie nowych agend i instytucji rządowych. Starano się je raczej ograniczać. Zaproponowaliśmy inne rozwiązanie. Po pierwsze wykorzystanie ustawy o działach administracji rządowej i stworzenie nowego działu administracji obejmującego mniejszości narodowe i etniczne (to pozwalało na trwałe zakorzenie problematyki mniejszości narodowych w strukturach administracji). Po drugie (wzorem Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego) powołanie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Zanim powstał nowy dział, trzeba było rozwiązać istniejący od 1989 r. dylemat: który z ministrów powinien zajmować się sprawami mniejszości narodowych. W czasach PRL nie ufano mniejszościom i starano się je, jak wszystkie inne podejrzane twory, inwigilować. Skutkowało to usytuowaniem problematyki mniejszości narodowych i etnicznych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Odzyskanie suwerenności oznaczało m.in. emancypację różnych grup społecznych i odrzucenie zależności, które budziły skojarzenia z minionym systemem. Dlatego po 1989 r. postanowiono usytuować problematykę mniejszości narodowych w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Na początku lat dziewięćdziesiątych model ten całkiem sprawnie działał, ale późniejsi ministrowie kultury doszli do wniosku, że problematyka mniejszości narodowych wykracza poza kwestie kultury i przysparza im problemów, którymi nie chcą i nie potrafią się zajmować. Ograniczyli więc swoją aktywność do przyznawania dotacji organizacjom mniejszościowym, a komórka, która tym się zajmowała, choć zatrudniała fachowych i zaangażowanych urzędników, była coraz szczuplejsza.

Okazało się jednak, że przyznawanie dotacji nie wyczerpuje sfer, w które powinna się angażować administracja rządowa i jest wiele problemów, których nie można rozwiązać bez aktywności rządu. Do pewnego momentu lukę tę starała się wypełniać sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Jej możliwości, choćby dlatego, że była strukturą parlamentarną, a nie rządową, były jednak ograniczone. Zaczęła więc bombardować rząd, aby stworzył jakąś strukturę w ramach administracji. Tak powstał

Międzyresortowy Zespół do Spraw Mniejszości Narodowych (którego sekretarzowanie powierzono mi później, kiedy objąłem stanowisko naczelnika nowo tworzonego Wydziału do spraw Mniejszości Narodowych). Oczywiście pojawił się także dylemat, który z ministrów powinien stanąć na czele międzyresortowego zespołu i odpowiadać za jego funkcjonowanie. Wobec niechęci Ministra Kultury i Sztuki, niejako automatycznie padło na Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. To przesądziło, że to ten minister stał się organem wiodącym w sprawach mniejszości narodowych. Kiedy więc okazało się, że międzyresortowy zespół potrzebuje jakiegoś organu wykonawczego, który na co dzień (a nie tylko od posiedzenia do posiedzenia) zajmowałby się sprawami mniejszości narodowych, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji musiał powołać komórkę, która odpowiadałaby za tę problematykę – tak powstał wydział, którym kierowałem.

Przypisanie działu administracji obejmującego problematykę mniejszości narodowych Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji było więc niejako naturalne. Należało teraz rozwiązać dylemat, czy utworzyć odrębny dział „mniejszości narodowe i etniczne”, czy też przypisać tę problematykę do któregoś z już istniejących działów. I znów, podobnie jak przy tworzeniu urzędu, z uwagi na niewielką liczebność mniejszości narodowych w Polsce, rząd był przeciwny tworzeniu odrębnego działu, który obejmowałby tylko tę problematykę. Zarówno w dziale „sprawy wewnętrzne” (który mniejszościom dodatkowo źle się kojarzył), jak i dziale „administracja”, problematyka mniejszości narodowych „rozpłynęłaby się”. Ponadto kwestie mniejszości narodowych i etnicznych zdecydowanie przekraczały granice problematyki, którą zajmowały się obydwie działy, a tworzenie działów „sprawy wewnętrzne i mniejszości narodowe” lub „administracja publiczna i mniejszości narodowe” byłoby sztuczne. Z trzech działów, którymi wówczas zawiadywał Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji pozostawał więc dział „wyznania religijne”. Trochę obawialiśmy się jak zareagują kościoły i związki wyznaniowe, ale szybko okazało się, że obawy te były nieuzasadnione. Obydwie problematyki łączą się ze sprawami ducha i tożsamości, choć więc, zwłaszcza współcześnie, mają swoją autonomię, wzajemnie się przeplatają i uzupełniają. Pomysł na utworzenie działu „wyznania religijne oraz mniejszości narodowe i etniczne” został więc powszechnie zaakceptowany.

Nam, jako przedstawicielom administracji rządowej, zależało na jeszcze jednym. Zdawaliśmy sobie sprawę, że po to, aby można było sprawnie działać, cała problematyka mniejszości narodowych (z wyjątkiem edukacji, o czym później) powinna być usytuowana w jednym miejscu. Inaczej nie uda się rozwiązać pojawiających się problemów i profesjonalnie administrować. Nasze podejście korespondowało z podejściem zarówno posłów, jak i mniejszości narodowych, którym wyraźnie brakowało partnera po stronie administracji rządowej. W drugiej połowie lat 90. tak parlamentarzyści, jak i mniejszości boleśnie odczuwali brak rządowego gospodarza tej problematyki.

Zmiana jaką wprowadziła ustawa pozwoliła na zwiększenie roli Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji i poprawę koordynacji tematyki mniejszościowej. Konsekwencją było przejęcie przez niego zadań innych ministrów, zwłaszcza Ministra Kultury, w sprawach dotyczących mniejszości.

Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych ma jedną zasadniczą przewagę nad niedoszłym Urzędem do Spraw Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Jest tworem nie tylko administracyjnym, ale też wspólnym: rządowo-społecznym. Bardzo nam wówczas zależało, aby maksymalnie uspołecznić proces decyzyjny. Było to zresztą zgodne z tendencjami tamtych lat: oddawania kompetencji czynnikom społecznym oraz samorządom i poprzez to budowanie społeczeństwa obywatelskiego. Tworząc komisję wspólną wykorzystaliśmy doświadczenia międzyresortowego zespołu, który teoretycznie był tworem czysto administracyjnym, ale od samego początku, jako sekretarzowi, zależało mi, aby wciągnąć w jego działania przedstawicieli społeczności mniejszościowych. Można więc powiedzieć, że komisja wspólna przejęła zadania i doświadczenia zespołu. Oczywiście zarówno kompetencje, jak i usytuowanie prawne komisji są nieporównywalnie większe niż zespołu. Ta naturalna ewolucja, o której przesądziła ustawa, pozwoliła uzyskać społecznościom mniejszościowym pełniejszą podmiotowość.

Zgodnie z tendencją, która panowała w tamtym okresie, zależało nam, aby problematyka mniejszości narodowych nie była tylko domeną administracji centralnej, ale żeby schodziła na jak najniższe szczeble. Konsekwencją było powierzenie zadań związanych z mniejszościami narodowymi wojewodom i samorządom. W przypadku tego pierwszego szczególnie ważne było wpisanie do ustawy instytucji pełnomocnika do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, tak aby przedstawiciele mniejszości mieli partnerów nie tylko na szczeblu centralnym, ale także regionalnym. Wychodziliśmy z założenia, popartego doświadczeniem, że sprawny pełnomocnik wojewody jest w stanie rozwiązać (wspólnie z mniejszościami i samorządami) wiele problemów, które nie muszą (a nawet nie powinny) trafiać na szczebel centralny.

Kwestie związane z dotacjami w zasadzie nie powinny były budzić kontrowersji, bo akurat w tej dziedzinie istniała ciągłość, a mniejszości, poza tym, że oczywiście narzekały na niewystarczające środki, generalnie chwaliły sobie współpracę z Ministerstwem Kultury i Sztuki. Ale i tu postanowiliśmy zaproponować modyfikacje wynikające z niedoskonałości obowiązującego wówczas systemu dotowania zadań kulturalnych. System ten przewidywał mianowicie, w przypadku organizacji pozarządowych, a takimi była większość naszych partnerów, że przyznawane będą jedynie dotacje celowe. Przedstawiciele organizacji pozarządowych wskazywali, że brak możliwości korzystania z dotacji podmiotowych paraliżuje, a na pewno znacznie utrudnia, ich działalność. Postanowiliśmy to naprawić i uczynić wyłom w systemie dotacyjnym poprzez umożliwienie organi-

zaczom mniejszościowym korzystanie z dotacji podmiotowych. Ów wyjątek w systemie tłumaczyliśmy wówczas tym, że wobec pozostawania w mniejszości w stosunku do ogółu społeczeństwa, kultura mniejszościowa nie może liczyć na wsparcie instytucjonalne, np. ze strony domów kultury. Posłowie zaakceptowali tę argumentację i możliwość przyznawania dotacji podmiotowych została zapisana w ustawie.

Inną niezaspokojoną potrzebą była kwestia dotacji inwestycyjnych. Zdawaliśmy sobie sprawę, że bez inwestycji rozwój nie będzie możliwy. Zwłaszcza że opracowując przepis o możliwości przyznawania dotacji na inwestycje mieliśmy na myśli konkretne obiekty, wokół których od lat toczyła się dyskusja (takie jak chociażby budynki dla szkół mniejszości litewskiej czy domy kultury dla mniejszości ukraińskiej, łemkowskiej i słowackiej). Oczywiście wówczas, gdy pojawiła się możliwość występowania o dotacje inwestycyjne, o ich przyznanie zaczęły się także zwracać inne mniejszości, zgłaszając potrzeby, których w czasie prac nad ustawą niekoniecznie byliśmy świadomi.

Przy okazji opracowywania przepisów dotacyjnych pojawiła się kwestia natury zasadniczej: co w zasadzie powinniśmy wspierać? Czy chodzi tylko o kulturę? W takiej sytuacji dodatkowe regulacje nie byłyby konieczne, bo to jak dotować kulturę regulowały już inne akty prawne. Oczywiście jako urzędnicy od początku wiedzieliśmy, że z uwagi na specyfikę problematyki mniejszościowej dotacje należy przeznaczać na dużo szerszą grupę zadań. Powinny one pomagać wszystkim mniejszościom w zachowaniu własnej tożsamości narodowej, etnicznej i językowej, a mniejszości romskiej (jedynej, która miała z tym problem) także integracji obywatelskiej. Innymi słowy wszystkim mniejszościom chcieliśmy pomóc w przeciwdziałaniu asymilacji, a Romom (którzy akurat z tym mieli najmniejszy problem) także w poprawie ich pozycji wśród ogółu społeczeństwa i rozwiązywaniu konkretnych problemów społecznych, ale także bytowych.

Odrębnie potraktowano kwestie związane z oświatą. Przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej przekonali nas, że po to, aby edukacja mniejszościowa mogła sprawnie funkcjonować, musi być integralnym elementem systemu oświaty i wyciąganie jej z tego systemu do osobnego aktu prawnego byłoby aktem szkodliwym, wręcz hamującym rozwój oświaty mniejszościowej. Gwarantem tego, że minister właściwy do spraw oświaty będzie pamiętał o sprawach mniejszości było jednocześnie ustanowienie ministra właściwego do spraw mniejszości narodowych, którego zadaniem będzie pamiętać, że oświata jest istotnym elementem tożsamości narodowej i etnicznej.

Doświadczenia pokazały zresztą, że to rozwiązanie świetnie się sprawdziło i współpraca obydwu ministerstw: MEN i MSWiA w dziedzinie mniejszości narodowych przełamywała to co zawsze było przekleństwem polskiej administracji, a co nazywano „Polską resortową”.

Ale to już na inną opowieść, być może przy okazji ćwierćwiecza ustawy, o tym jak wdrażana była Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym.

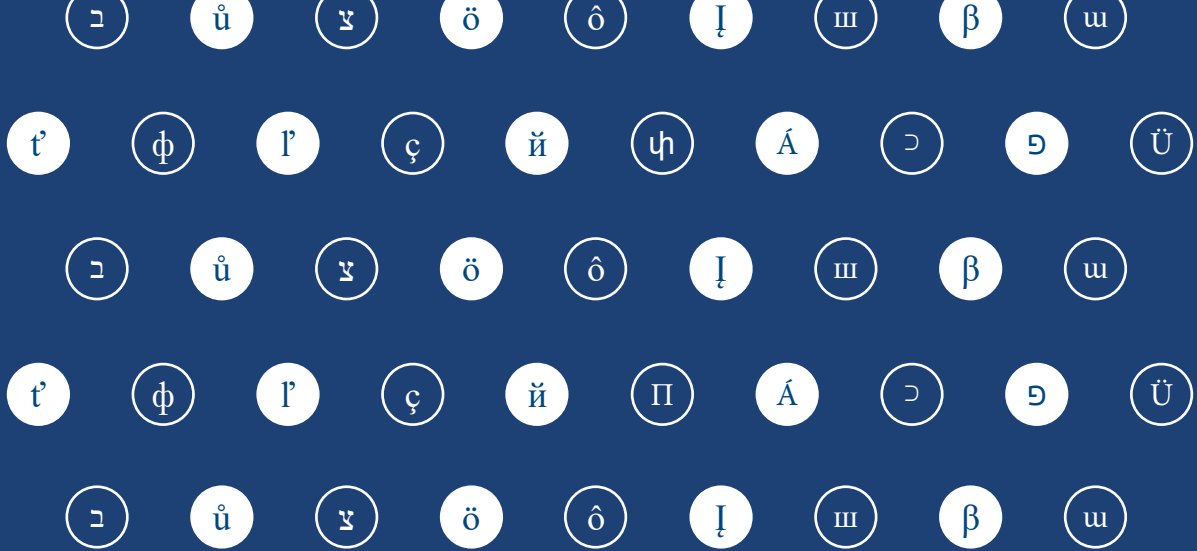
Teraz nie ma na to miejsca, podobnie jak na cały szereg innych wątków, związanych z czasem jej opracowywania. Wybrałem tylko kilka, moim zdaniem najważniejszych, ze świadomością, że wybór ten jest czysto subiektywny.

**Dobiesław Rzemieniewski** – urzędnik państwowy. Absolwent Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 80. XX w. działał w opozycji demokratycznej, niezależnym ruchu studenckim (NZS) i drugim obiegu wydawniczym. Redaktor i dziennikarz prasy drugoobiegowej, współpracownik niezależnych wydawnictw. Publikował także w pismach emigracyjnych. W latach 1989–1990 dziennikarz „Gazety Wyborczej”. W latach 90. XX w. autor artykułów i publikacji książkowych na temat Europy Wschodniej.

W latach 1991–1992 wicekonsul RP we Lwowie, a w latach 1992–1996 konsul generalny RP w Wilnie. W latach 1996–1999 kierował komórkami odpowiedzialnymi za sprawy Polonii i Polaków za granicą w MSZ. Od 1997 r. urzędnik mianowany. Od 2000 r. urzędnik MSWiA. W latach 2000–2016 naczelnik Wydziału Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Na początku lat dwutysięcznych sekretarz Międzyresortowego Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych, a w latach 2005–2016 członek Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

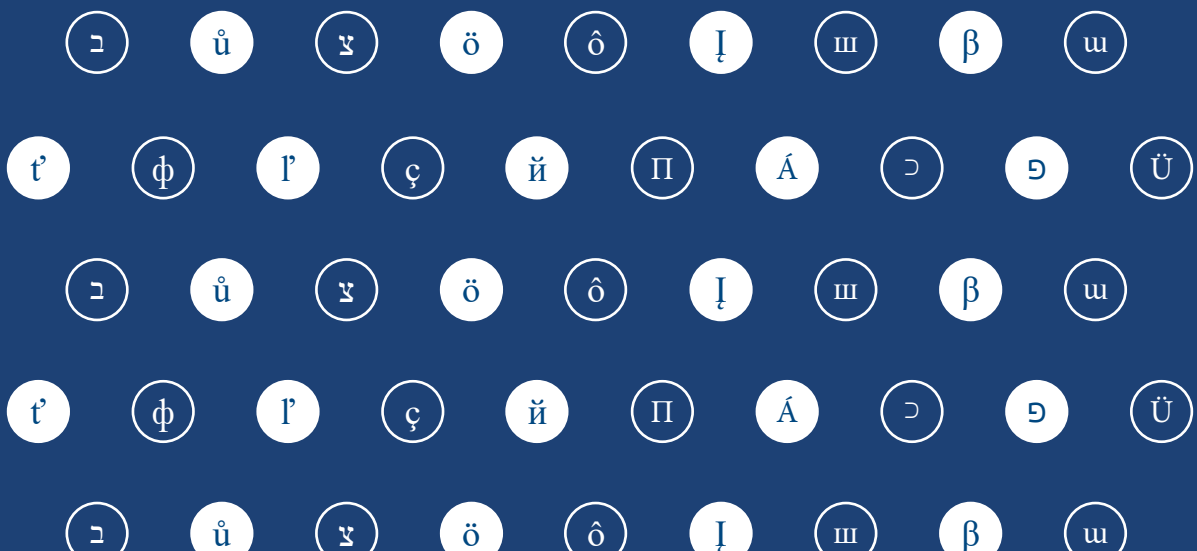
Aktywny także społecznie. Wieloletni przewodniczący rady nadzorczej spółdzielni mieszkaniowej, a ostatnio założyciel i prezes organizacji ekologicznej Stowarzyszenie Puszcza Mazowiecka.





Andrzej Piotr Sosnowski

Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych  
i Etnicznych jako minimalna jednostka dyskursu  
transformująca językowy obraz mniejszości narodowych  
i etnicznych wśród użytkowników języka polskiego



W ostatnich czasach wszechstronnie dyskutuje się nad problemem wzajemnych związków kultury, języka i świadomości. Prowadzone są wszelkiego rodzaju badania dotyczące językowego obrazu świata wśród nosicieli określonego języka, opracowywane są słowniki skojarzeniowe różnych języków, dające bogaty materiał dla badania właściwości postrzegania rzeczywistości w ramach tej lub innej kultury. Niewątpliwie języki kultury są różnorodne. Przecież w istocie swej kultura jest wielojęzyczna (poliglotyczna). Każdy język określonej kultury ma swoje właściwości, jest on nieprzetłumaczalny adekwatnie na żaden inny język.

Wprowadzone ostatnio do badań językoznawczych pojęcie „językowy obraz świata”, używane szeroko w badaniach etnolingwistycznych<sup>1</sup>, rozumiane jest najczęściej w sposób intuicyjny i wymaga dokładniejszego przeanalizowania. Dotyka ono podstawowego dla teorii języka, a ściślej filozofii języka, problemu stosunku języka do rzeczywistości. Zasadna więc okazuje się teza Romana Jakobsona, zgodnie z którą każda z kategorii gramatycznych języka może być obdarzona znaczeniem. Tak też podstawowe doświadczenia życiowe zostają wpisane do wnętrza języka<sup>2</sup>. Można by zatem rzec, iż w języku odbija

---

1 | J. Bartmiński, *Językowy obraz świata*, Lublin 1990.

2 | Z. Kloch, *Język i płeć: różne podejścia badawcze*, „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 2000, t. 91, nr 1, s. 141–144.

się obraz świata<sup>3</sup>, w nim także utrwalają się zespoły sądów<sup>4</sup>, na przykład w postaci stereotypów, jak również interpretacja rzeczywistości<sup>5</sup>.

Jaką zatem wartość do systemu języka wniosła struktura semantyczna „Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych”? Czy podmiot czynności twórczych rozumiany jako „osoba pisarza, tj. Ustawodawcy” powiązana z własnym dziełem (bytem) językowym rozlicznymi stosunkami, ale nie będąca jego składnikiem i pozostająca poza dziełem (tu: ustawą), w świecie realnym była świadoma transformacji językowego obrazu świata poprzez wprowadzenie do analiz składniowych „związku skojarzeniowego” „Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych”?

Mogłoby się wydawać, że jest to problem dla twórcy wspomnianej powyżej struktury semantycznej w zakresie słownictwa i w zakresie składni obojętny, wykraczający poza zakres jego zainteresowania, jednakże każdy lingwista zajmujący się semantyką na własny choćby użytek przyjmuje, a przynajmniej uświadamia sobie, możliwe jej konsekwencje językowe i filozoficzne w obszarze słownika i kultury. Powyższa fraza stając się faktem społecznym, zaczęła oddziaływać kształtującą na świadomość odbiorców – użytkowników języka polskiego. Jako twór syntaktyczny (byt językowy) stała się sposobem społecznego działania mającego na celu wywołanie określonych reakcji, zmian w poglądach, odczuciach. Jako jednostka dyskursu stała się dodatkowym świadomym lub nieświadomym narzędziem ekspresji językowej oraz dodatkowym składnikiem opisu świata obserwowanego. Dość przypomnieć podobne działanie wzbogacające językowy obraz świata dokonane w XIX w. przez Poetę Trojga Narodów (Dwóch Mniejszości) – Adama Mickiewicza. Autor powieści poetyckiej „wymyślił” i wprowadził z języka litewskiego do języka polskiego imię Grażyna<sup>6</sup>, które przenikając stopniowo do świadomości kulturalnej społeczeństwa polskiego, osadziło się w niej i zostało przez nią wchłonięte. Działanie poety pozwoliło na rekonstrukcję ówczesnego romantycznego obrazu kobiety jako osoby obdarzonej nie tylko urodą, ale i hartem ducha i troską o ojczyznę. Co więcej, w latach 30. językoznawcy toczyli dyskusję, jak mówić o Ukraińcach.

3 | W. Pisarek, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1967, t. 58, nr 2, s. 500.

4 | J. Bartmiński, R. Tokarski, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław 1986, s. 65–81.

5 | J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. tegoż, Lublin 1990, s. 109–127.

6 | Źródło tego imienia tkwi w języku litewskim, a jest nim przymiotnik *grāžus* „piękny”. Budowa słowotwórcza imienia jest analogiczna do pary: *saldŷne* „piernik”, *saldus* „słodki”; *grāžunele* „piękność”, *grāžus* „piękny”. W imionach osobowych (litewskich) nie ma przymiotnika *grāžus* „piękny”. Jego odpowiedniki w języku staropruskim mogą być składnikami imion, np. *Grasidke*, *Grasutthe* (imiona męskie) i *Grasutte* (imię żeńskie). Element *grāžus* „piękny” zachował się w litewskim przezwisku *Gražys*. Polski poeta wyraźnie podkreśla związek imienia *Grażyna* z przymiotnikiem *piękny*; w w. 491 powieści poetyckiej pisze: *Grażyną* albo *piękną* księżną. Pod wpływem Mickiewicza imię przyjęło się jako chrzestne i do dziś jest popularne.

Wielu twierdziło, że tradycyjna polska nazwa dla tej społeczności to „Rusini”<sup>7</sup>, próbując tym samym odpowiednio kreować językowy obraz Słowian Wschodnich.

Oczywistym jest, że fraza „Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych”, jak wszelka wypowiedź, jest rozwiniętym w czasie szeregiem znaków językowych pozostających między sobą w stosunkach, jakie wynikają z reguł systemu fonologicznego języka polskiego, z prawideł gramatyki polskiej, systemu słownikowo-semantycznego oraz z określonych zasad składni. Warto jednak pochylić się nad tym, jak ta fraza powiadamia (porządek znaków i znaczeń), i nad tym – o czym ta struktura powiadamia (jej przedmiot, na który wskazują znaczenia słów). Odnosząc się do pierwszej kwestii, należy zauważyć, iż omawiana fraza – jak każda forma bytu językowego – odznacza się dwiema istotami: jest zarówno osiągniętym przez podmiot czynności twórczych (kreatora frazy) kształtem materiału językowego (relacja: forma – tworzywo), jak też wypracowanym przez niego kształtem tego, co przedstawione we frazie (relacja forma – treść). Pierwszy porządek określić należy jako styl omawianego bytu językowego (tj. relacje pomiędzy jednostkami językowymi w obrębie tej frazy; stosunki składniowo-intonacyjne; dobór leksemów), drugi jako kompozycja komentowanej struktury (tj. wzajemne oddziaływanie leksemów oraz system stosunków zachodzących w obszarze treści frazy). W kwestii stylu zarówno podmiot czynności twórczych, jak i podmiot obecny w ustawie (tj. Ustawodawca w języku prawa) w drodze arbitralnej decyzji zdecydowali o użyciu wielkich liter dla poszczególnych leksemów tworzących nowy byt językowy. Tym samym przypieczętowano fakt pojawienia się nowej nazwy własnej<sup>8</sup> w słowniku użytkowników języka polskiego, której formy nie można dowolnie zmieniać. Świadectwem jej indywidualnego charakteru jest również to, że nazw własnych zazwyczaj nie używa się w liczbie mnogiej. Nie ma Komisji Wspólnych Rządu i... Ciekawym jest dwukrotne powtórzenie w syntagmie spójnika łącznego „i”. Zastanawiającym jest, czy niejako zapomniano, iż spójnikiem łączącym części wypowiedzenia pozostające względem siebie w związku łączności czasowej, semantycznej lub przestrzennej jest również spójnik „oraz”, czy, z zamysłem i świadomością konsekwencji, powtórnie wykorzystano spójnik łączny „i”? Zakładać można, iż współwystępowanie elementów pojęciowo-kategorialnych – z użyciem leksemu „oraz” – w pełni oddawałoby cel stworzonej konstrukcji językowej. Ideą, która przyświecała utworzeniu komisji był bowiem dialog między stroną rządową a stroną

7 | Język określa świadomość, więc ostatnio rozpoczęła się dyskusja nad wyrażeniem przyimkowym „na Ukrainę” (*W zeszłym roku byłem NA Ukrainie, w tym roku wybieram się NA Ukrainę, a w przyszłym również pojedę NA Ukrainę.*) Jeżdżę NA, a nie W Ukrainę (podobnie jak na Węgry albo Słowację), bo takie są zasady języka polskiego. Tyle w temacie. Jednak z prostej i zupełnie nieistotnej sprawy niektóre media zrobiły już moralitet o naszym stosunku do Ukraińców. Doskonale wpisuje się to w promowaną przez zwolenników „polityki tożsamości” konieczność piętnowania supremacji większości nad różnymi „wykluczonymi”.

8 | Pod dyskusję można poddać kwestię, czy nie jest to nieudana nazwa własna: za długa i przez to trudna do zapamiętania, poza tym o takiej strukturze składniowej, która wymaga zastosowania jakiegoś znaku przestankowego. Nazwa własna o sześciu wyrazach jest czymś równie nieporęcznym jak sześciocłonowe nazwisko.

mniejszościową. Użycie spójnika „oraz” implikowałby językowy obraz świata, w którym zarysowuje się wyraźna polaryzacja *in plus* strony rządowej oraz strony mniejszościowej bez wyraźnego w jej obrębie wartościowania lub deprecjonowania mniejszości narodowych i etnicznych. Mógłby zatem być wykreowany taki językowy obraz świata, który zakładałby, iż ogólnie mniejszości – mając wyraźnie zdefiniowanego partnera – działają wspólnie i w porozumieniu przy realizacji celów ustawy, jakimi są określenie podstawowych praw i obowiązków osób należących do mniejszości czy zagwarantowanie regulacji o charakterze społecznym, jak również oświatowo-kulturalnym. Co więcej, obecność spójnika „oraz” konotuje potrzebę dookreślenia (douzupelnienia) frazy jako skończonej i zamkniętej.

Jednakowoż zdecydowano o wyborze spójnika „i” jako elementu łączącego różne klasy semantyczne. Dzięki temu nastąpiła taka konceptualizacja językowego obrazu świata, w której wskazano na pełną autonomię wszystkich „bytów” semantycznych współtworzących odmawianą frazę. Leksem „Rząd”, mający określone pole semantyczne, pozostaje w stosunku równoprawnym zarówno do wyrażenia pojęciowego „Mniejszości” rozumianego jako mniejszości narodowe, jak i mniejszości etniczne oraz użytkowników języka regionalnego. Tak więc użytkownik systemu, budując językowy obraz świata mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce zakłada wewnętrzny podział tzw. grup mniejszościowych. Warto przy tym zaznaczyć, iż dwukrotne użycie spójnika „i” rodzi – ze względu na współcześnie dominującą ekonomię języka – niebezpieczeństwo wyeliminowania z artykulacji ostatniej części frazy. Paradoksalnie prowadzić to może do ograniczenia wśród użytkowników języka świadomości istnienia mniejszości etnicznych.

W zakresie kompozycji należy zaznaczyć, iż dobór leksemów wyraźnie prowadzi do próby założonej – *a priori* – kreacji językowego obrazu mniejszości narodowych i etnicznych.

Komisja jest „wspólna”, co jednoznacznie niesie pozytywny ładunek emocjonalny i konotuje potrzebie kolegalnej współpracy. Co więcej, omawiana konstrukcja zakłada równość desygnatów nazw określonych przez leksemy. Toteż w powszechnej świadomości przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych będących użytkownikami języka polskiego funkcjonuje skrót myślowy<sup>9</sup> „komisja wspólna”. „Wspólnota” (obok m.in. „społeczeństwa” i „ludu”) należy do grupy pojęć kolektywnych, które już swoją strukturą semantyczną mają wpisane cechy podkreślające spójność i jedność, szczególnie wyraźnie wyeksponowane w płaszczyźnie politycznej. Tym, co charakteryzuje wspólnotę i stanowi o jej istocie jest jedność w wielości wyrażona w zapisie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych. Zewnętrzną oznaką przynależności do wspólnoty jest także wspólne zasiadanie do stołu posiedzeń. Celowo zatem wybrano leksem „Wspólna”, by implikować obraz „świata współpracy” społeczeństwa większo-

9 | Kwestią dyskusyjną jest, czy omawiany skrót funkcjonuje bez nacechowania emocjonalnego.

ściowego z mniejszością zdefiniowaną w Ustawie z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Jeśli przyjąć, że język – podobnie jak każda aksjologia – jest wyrazem pewnych przekonań, nastawień wobec świata, ocen, norm i wartości oraz interesów danej społeczności, będąc określoną wizją świata łączącą odpowiednie dla niej postawy i normy postępowania – to należy wyrazić przekonanie, że oprócz językowego obrazu świata można mówić o ideologicznym obrazie świata, który jest zawarty w każdym języku, w tym także w „związku skojarzeniowym” „Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych”.

Można założyć, iż wspólne zasiadanie przy stole posiedzeń miało odwoływać się do głęboko zakorzenionej w kulturze europejskiej symboliki, gdzie „dopuszczenie kogoś do stołu oznacza przyjęcie do wspólnoty rodzinnej”<sup>10</sup>. Oczywiście często w toku kolejnych posiedzeń członkowie wspólnoty, w tym przedstawiciele poszczególnych mniejszości, różnią się co do wizji wspólnej opinii. Wielokrotna polaryzacja stanowisk na linii rząd – mniejszości lub w układzie rząd – część mniejszości + część mniejszości prowadzi to kreacji obrazu świata, w którym, po pierwsze widoczna jest mentalna granica między przedstawicielami strony rządowej a członkami strony mniejszościowej, po drugie – obrazu, w którym i sama mniejszość narodowa i etniczna jest zbiorowością niejednorodną i realizującą „nie-wspólne” interesy. Oczywiście taki obraz komisji wspólnej odbity w świadomości przez pryzmat życia społecznego zawiera element subiektywności. Jednakże język sam do pewnego stopnia determinuje taki sposób widzenia świata, czyli „tworzy” obraz rzeczywistości.

Pojawienie się 15 lat temu frazy „Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych” stało się zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości, którą powołała do życia ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. Stała się strukturą pojęciową utrwaloną w systemie języka polskiego, czyli w jego właściwościach gramatycznych i leksykalnych, realizującą się w języku za pomocą tekstów wypowiedzi tworzonych zarówno w obrębie samej komisji wspólnej, jak i komisji sejmowej lub przestrzeni medialnej.

Język jest czymś w rodzaju „klucza do świata”, bo przez swą abstrakcyjną, psychiczną, świadomościową strukturę obecny jest w psychice jednostki i społeczeństwa, stanowiąc niejako pomost między człowiekiem (społeczeństwem) a rzeczywistością, pośrednikiem specyficznym, otwierającym dostęp do rzeczywistości ludziom nim się posługującym, pośrednikiem, który nie może być zastąpiony w żaden inny sposób. Struktura „Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych” stała się ważnym składnikiem niosącym konotacje semantyczne łączone przez mówiących ze zjawiskami nazywanymi. Na trwałe weszła do systemu języka użytkowników języka polskiego, tworząc tym samym dodatkowy element językowego obrazu Polski. Ale czy jednak nie warto pochylić

10 | M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s. 75–76.

się nad możliwością modyfikacji powyższej frazy, tak aby w pełni oddawała myśl Ustawodawcy i uwzględniła użytkowników języka regionalnego...?

**Andrzej Piotr Sosnowski** – absolwent Szkoły Głównej Handlowej w zakresie public relations i komunikowania strategicznego w firmach. Ukończył również polonistykę na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach, filologię angielską w Wyższej Szkole Umiejętności im. St. Staszica w Kielcach i Uniwersytecie Sofijskim im. św. Klementa z Ochrydy oraz studia MBA z zakresu zarządzania. Wykładowca Szkoły Głównej Menedżerskiej – Collegium Humanum, onomasta.

Od 2016 r. pełnił funkcję II Mazowieckiego Wicekuratora Oświaty w jednej z największych w Polsce jednostek nadzoru pedagogicznego.

W ramach prac resortu edukacji brał m.in. udział w pracach nad projektami ustawy przygotowującej reformę szkolnictwa zawodowego. W okresie od września 2018 do 2020 r. odpowiadał za nadzór pedagogiczny i rozwój oświaty polskiej za granicą oraz oświaty polonijnej w jednostce podległej Ministerstwu Edukacji Narodowej – jako wicedyrektor Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą.

Specjalizuje się w prowadzeniu szkoleń z zakresu autoprezentacji, komunikacji w konflikcie oraz procesu przygotowania wystąpienia publicznego dla pracowników urzędów, urzędników samorządowych różnego szczebla. Publikował na łamach uniwersyteckich pism pedagogicznych oraz w biuletynie Caritas Archidiecezji Warszawskiej. Autor wielu artykułów związanych z zarządzaniem, motywacją oraz metodyką pracy nauczyciela.

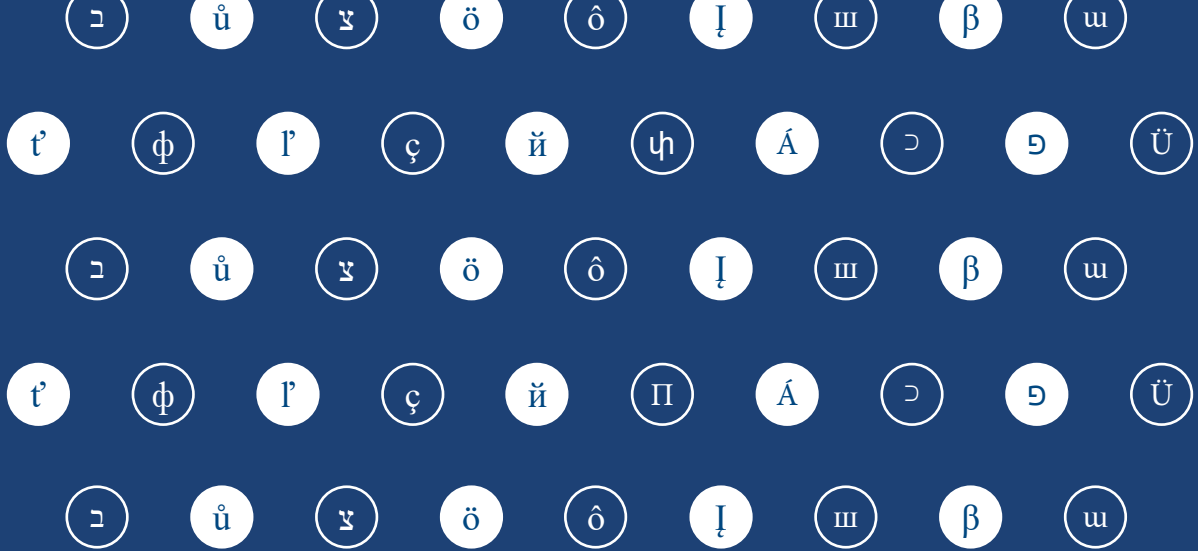
Twórca kilku książek dla dzieci i młodzieży z zakresu etyki i wychowania.

Społecznie zaangażowany w prace wolontariackie; koordynator konkursu katyńskiego „Prawda i Pamięć” dla warszawskiej młodzieży oraz projektu „Warszawa – Berlin. Dwie stolice. Różni ludzie, jeden cel” prowadzonego przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży – Fundacja Krzyżowa.

Za swoją działalność społeczną na rzecz oświaty i wychowania odznaczony Srebrną Odznaką Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Brązowym Krzyżem Zasługi.

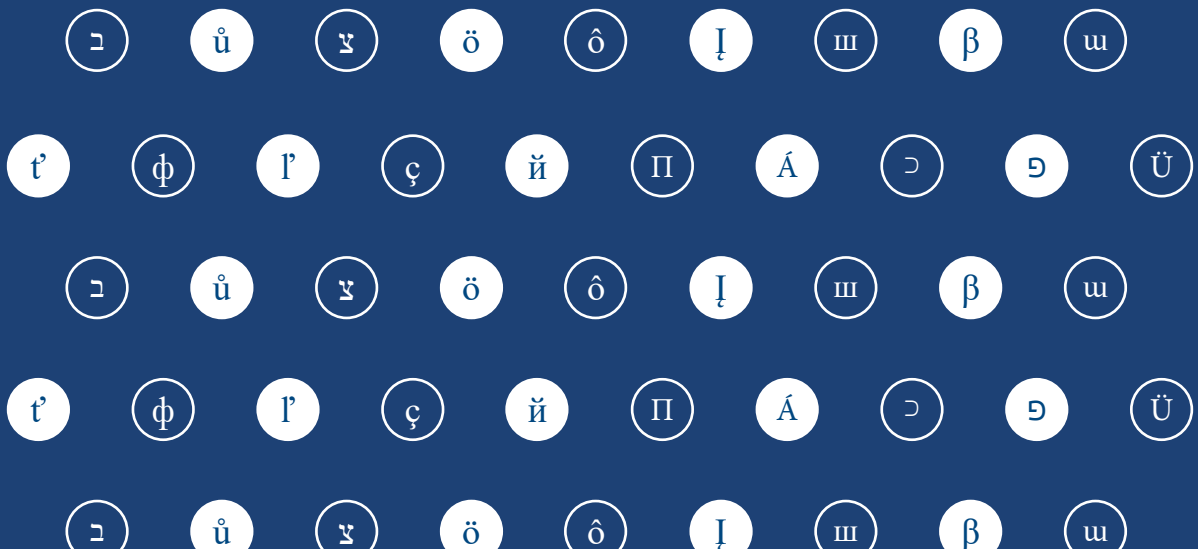
Prywatnie jest miłośnikiem twórczości Juliusza Słowackiego i Williama Szekspira; członek ESRA (European Shakespeare Research Association – Europejskiego Stowarzyszenia Szekspirologów).





Marcin Sośniak

## Równe traktowanie a ustawa o mniejszościach



**S**połeczeństwo polskie, nie w narodowościowym, ale w obywatelskim rozumieniu tego słowa, jest społeczeństwem wielokulturowym. Niezależnie od tego, ile procent ludności Polski faktycznie utożsamia się z inną niż polska narodowością czy pochodzeniem etnicznym i bez względu na to, jak mocno w świadomości społecznej ugruntowana jest teza o homogeniczności społeczeństwa, wielokulturowość pozostaje faktem.

Teoretycznie rzecz ujmując, wielokulturowym jest społeczeństwo, w którym obok siebie, na zasadach równouprawnienia, występują grupy o różnym pochodzeniu narodowym czy etnicznym, posługujące się własnym językiem i kodem kulturowym, kultuwujące odmienne wartości, kierujące się innym systemem religijnym, mające własną pamięć historyczną, a często także opisujące historię państwa, w którym żyją inaczej, niż czyni to większość. W idealnym modelu społeczeństwa wielokulturowego grupy te mają przestrzeń i możliwości do tego, aby dążyć do pełnego udziału w życiu społecznym, kulturowym, ekonomicznym i politycznym. Zwykle najlepszym miernikiem dojrzałości państwa w podejściu do tak rozumianej wielokulturowości jest jego stosunek do mniejszości narodowych, etnicznych czy religijnych.

W demokratycznym państwie prawa wielokulturowość stanowi wartość prawnie chronioną. Nie jest to abstrakcyjna teza – gwarancje takiej ochrony mają swoje źródło w prawie międzynarodowym, skąd inkorporowane są do systemów prawa krajowego. Na gwarancje te, poza obowiązkiem zaangażowania państwa w utrzymanie i rozwój kultury, języka i tożsamości mniejszości, składają się: zakaz dyskryminacji, zobowiązanie państwa do proaktywnego przeciwdziałania wykluczeniu grup mniejszościowych

oraz obowiązek zwalczania przestępczości motywowanej pochodzeniem narodowym, etnicznym czy wyznawaną religią. Tej triadzie warto się przyjrzeć bliżej – dla wizji społeczeństwa wielokulturowego i rzeczywistego poszanowania praw mniejszości narodowych i etnicznych ochrona godności osób należących do mniejszości, a tego dotyczą omawiane gwarancje, bez wątpienia ma bowiem fundamentalne znaczenie.

Taki system gwarancji znaleźć można w przepisach Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych, sporządzonej w Strasburgu 1 lutego 1995 r.<sup>1</sup>. Artykuł 4 tego dokumentu zakazuje dyskryminacji wynikającej z przynależności do mniejszości i jednocześnie nakłada na państwa-strony obowiązek przyjęcia tam, gdzie to konieczne odpowiednich środków w celu popierania we wszystkich sferach życia ekonomicznego, społecznego, politycznego i kulturalnego pełnej i rzeczywistej równości pomiędzy osobami należącymi do mniejszości narodowej a osobami należącymi do większości. Artykuł 6 ust. 2 konwencji ramowej zobowiązuje natomiast państwa do podjęcia środków chroniących osoby, które mogą być obiektem zastraszania bądź aktów dyskryminacji, wrogości lub przemocy będących skutkiem ich etnicznej, kulturalnej, językowej i religijnej tożsamości. Ponieważ Ustawa z 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym<sup>2</sup> transponowała przepisy konwencji do polskiego porządku prawnego w większości w ich wiernym przekładzie, nie dziwi fakt, że podobny system gwarancji znalazł się w tym akcie. I tak art. 6 ustawy zakazuje dyskryminacji wynikającej z przynależności do mniejszości, nakłada na polskie władze obowiązek podjęcia odpowiednich środków w celu popierania pełnej i rzeczywistej równości w sferze życia ekonomicznego, społecznego, politycznego i kulturalnego pomiędzy osobami należącymi do mniejszości a osobami należącymi do większości oraz zobowiązuje władze publiczne do ochrony osób, które są obiektem dyskryminacji, wrogości lub przemocy, będących skutkiem ich przynależności do grup mniejszościowych.

A zatem: przeciwdziałanie dyskryminacji, zapewnienie rzeczywistej równości we wszystkich sferach życia oraz zwalczanie szeroko rozumianych aktów nienawiści motywowanych pochodzeniem narodowym lub etnicznym – te zadania w polityce państwa wobec mniejszości powinny stać na równi z działaniami na rzecz utrzymania i rozwoju kultury i języka mniejszości.

Na początek zatem warto zastanowić się, czy w Polsce istnieje efektywny system przeciwdziałania dyskryminacji, zwłaszcza z powodu narodowości i pochodzenia etnicznego, a jeżeli tak, to czy Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym stanowi jego istotny element.

1 | Dz.U. z 2002 r. Nr 22, poz. 209.

2 | Dz.U. z 2017 r., poz. 823.

Zakaz dyskryminacji wynikającej z przynależności do mniejszości widnieje w ustawie od chwili uchwalenia tego aktu w 2005 r. Jakkolwiek pojęcie dyskryminacji nie zostało wówczas w tym dokumencie zdefiniowane, można przyjąć, że przepis ten stanowić miał gwarancję, iż osoby utożsamiające się z mniejszościami nie będą ze względu na swoje pochodzenie narodowe lub etniczne traktowane mniej korzystnie, niż w podobnej sytuacji byłyby traktowane inne osoby. Problem w tym, że w momencie wejścia ustawy w życie jedyny środek prawny, który osobom dyskryminowanym ułatwiałby dochodzenie swoich praw przed sądem, istniał na gruncie prawa pracy i dotyczył dość wąskiej dziedziny zatrudnienia. Osoby, które doświadczyły nierównego traktowania w innych obszarach życia społecznego, ekonomicznego czy kulturalnego mogły korzystać w zasadzie wyłącznie z ochrony zapewnianej przez prawo cywilne dobrom osobistym, takim jak godność czy cześć. Przed sądem musiały jednak wykazać, że w ich przypadku z powodu nierównego traktowania doszło do naruszenia dóbr osobistych. Musiały też udowodnić winę sprawcy, rozmiar doznanej krzywdy lub szkody, a także związek przyczynowy między krzywdą bądź szkodą a zaistniałym naruszeniem. Sytuacja procesowa osób poszkodowanych była w związku z tym zdecydowanie mniej korzystna niż tych, którzy zakaz dyskryminacji swym zachowaniem naruszyli. Tę istotną lukę częściowo usunęła dopiero Ustawa z dnia 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania (dalej: ustawa antydyskryminacyjna)<sup>3</sup>, która nie tylko zdefiniowała zjawisko dyskryminacji, wprowadzając pojęcia „dyskryminacja bezpośrednia” i „dyskryminacja pośrednia”, ale określiła też szczególny tryb, w jakim osoby jej doświadczające z wymienionych w ustawie przyczyn, w tym z powodu narodowości czy pochodzenia etnicznego, mogą dochodzić odszkodowania z tytułu naruszenia zasady równego traktowania. Po wejściu w życie wspomnianej ustawy stało się to formalnie o wiele łatwiejsze – wystarczy, że osoba poszkodowana uprawdopodobni przed sądem, że była dyskryminowana. To ten, któremu zarzuca się naruszenie zasady równego traktowania zobowiązany jest udowodnić, że takiego naruszenia się nie dopuścił. Ustawa antydyskryminacyjna nie jest rzecz jasna pozbawiona wad, a przede wszystkim nie chroni ona wszystkich ofiar dyskryminacji w równym stopniu. To, czy osoba pokrzywdzona może skutecznie korzystać z oferowanych w ustawie środków prawnych, uzależnione zostało od przyczyny dyskryminacji oraz obszaru, czyli dziedziny bądź sfery życia, w jakiej do niej doszło. Osoby, które doświadczyły nierównego traktowania z powodu swojej przynależności narodowej czy etnicznej otrzymały przy tym zdecydowanie najszerszą ochronę w każdym z przewidzianych w ustawie obszarów, czego nie można powiedzieć np. o osobach doświadczających dyskryminacji ze względu na niepełnosprawność, wiek czy orientację seksualną. Warto dodać, że wszelkie takie ograniczenia wynikają bezpo-

średnio z wdrażanych przepisów unijnych – są efektem konsensusu państw członkowskich, które najwidoczniej tak definiowały swoje priorytety w walce ze zjawiskiem dyskryminacji.

|                                                                                                                          | Rynek pracy i kształcenie zawodowe | Zabezpieczenie społeczne | Opieka zdrowotna | Oświata i szkolnictwo wyższe | Dostęp do dóbr i usług oferowanych publicznie |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------|--------------------------|------------------|------------------------------|-----------------------------------------------|
| Płeć                                                                                                                     | ✓                                  | ✓                        |                  |                              | ✓                                             |
| Rasa, pochodzenie etniczne, narodowość, obywatelstwo (osób korzystających ze swobody przepływu pracowników w ramach UE). | ✓                                  | ✓                        | ✓                | ✓                            | ✓                                             |
| Religia, wyznanie, światopogląd                                                                                          | ✓                                  |                          |                  |                              |                                               |
| Niepełnosprawność                                                                                                        | ✓                                  |                          |                  |                              |                                               |
| Wiek                                                                                                                     | ✓                                  |                          |                  |                              |                                               |
| Orientacja seksualna                                                                                                     | ✓                                  |                          |                  |                              |                                               |

Zakres ochrony przed dyskryminacją według ustawy antydyskryminacyjnej. W pionie wymieniono przewidziane w ustawie przesłanki dyskryminacji, poziomo – obszary, czyli dziedziny życia społecznego i ekonomicznego, których zakaz dyskryminacji może dotyczyć. Jak widać, z zapewnianej przez ustawę ochrony przed dyskryminacją we wszystkich obszarach korzystać mogą wyłącznie osoby, które doświadczyły nierównego traktowania ze względu na swoją narodowość, pochodzenie etniczne, rasę i, w bardzo ograniczonym zakresie, obywatelstwo.

Odpowiadając na postawione wyżej pytanie: system ochrony przed dyskryminacją w Polsce, jakkolwiek niedoskonały, istnieje, a osoby należące do mniejszości narodowych i etnicznych, narażone na dyskryminację, mogą z niego w pełni korzystać. Tym niemniej Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym nigdy nie stanowiła istotnej części tego systemu. Wprowadzony w niej zakaz dyskryminacji, pozbawiony efektywnego trybu dochodzenia roszczeń z tytułu jego naruszenia, pozostawał martwym przepisem do momentu, aż potrzeba implementacji antydyskryminacyjnych dyrektyw unijnych zmusiła ustawodawcę do przyjęcia ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania.

Sam zakaz dyskryminacji, wzbogacony o mechanizm jego egzekwowania, może być jedynie gwarantem równości rozumianej jako jednakowe traktowanie podmiotów znajdujących się w podobnej sytuacji faktycznej. Pojęcie równości ma jednak również inny wymiar, bardziej społeczny i sprawiedliwościowy. Punktem wyjścia jest dość idealistyczne założenie, że każdy powinien mieć równe szanse do osiągnięcia tych samych celów.

W takim ujęciu równość nie zawsze będzie oznaczała równe, tzn. jednakowe, traktowanie. Z perspektywy państwa czy prawa realizacja tak rozumianej równości zakłada bowiem pewną asymetrię w podejściu do osób lub grup, których szanse nie są wyrównane. Dopuszcza, a czasem wręcz wymaga przyjmowania rozwiązań korzystniejszych dla tych, których sytuacja obiektywnie może być uznana za gorszą. Warto zauważyć, że takie podejście do równości bywa postrzegane jako dyskryminujące przez osoby czy grupy, które nie należą do kręgu beneficjentów tego rodzaju rozwiązań. Formalnie rzecz biorąc sam zarzut nierównego traktowania nie jest w takich wypadkach pozbawiony pewnych podstaw: jedna grupa rzeczywiście traktowana jest lepiej niż pozostałe. Zarzut dyskryminacji można jednak obalić odpowiadając na pytanie, czy grupa beneficjentów rzeczywiście znajduje się w sytuacji porównywalnej do reszty i czy specjalne traktowanie nie pełni w takim przypadku funkcji naprawczej, a tym samym czy nie jest zgodne z zasadą sprawiedliwości społecznej. Z pomocą przychodzi też wspomniana ustawa antydyskryminacyjna: otóż zgodnie z jej art. 11, nie stanowi naruszenia zasady równego traktowania podejmowanie działań, które służą zapobieganiu dyskryminacji lub wyrównywaniu niedogodności będących skutkiem tej pierwszej.

Dążenie do równości w omawianym znaczeniu od razu nasuwa skojarzenia z polityką akcji afirmatywnych, znaną choćby z najnowszej historii Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. I rzeczywiście ma z nią wiele wspólnego, o ile pod pojęciem „akcji afirmatywnej” rozumie się uprzywilejowane traktowanie grup, które doświadczały lub doświadczają systemowej dyskryminacji (w życiu społecznym, ekonomicznym, kulturalnym itd.), mające na celu przeciwdziałanie nierównemu traktowaniu i wyrównywanie szans.

Czy Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym gwarantuje mniejszościom tak rozumianą równość? Czy taka właśnie gwarancja wynika z zawartego w art. 6 ust. 2 pkt 1 tego dokumentu zobowiązania władz publicznych do podejmowania odpowiednich środków w celu popierania pełnej i rzeczywistej równości w sferze życia ekonomicznego, społecznego, politycznego i kulturalnego pomiędzy osobami należącymi do mniejszości a osobami należącymi do większości? Nie do końca. Pełna i rzeczywista równość, czyli równość szans w realizacji celów ekonomicznych, społecznych, politycznych czy kulturalnych, jest przecież założeniem utopijnym. Zobowiązanie państwa do zapewnienia takiej równości wszystkim osobom czy grupom społecznym byłoby zatem abstrakcyjne, z góry skazane na porażkę. O ile jednak wspomniany obowiązek nie jest obowiązkiem osiągnięcia celu, to z pewnością wymusza podjęcie działań. Pełna i rzeczywista równość jest stanem idealnym, ale nawet jeśli stan ten w wymiarze prawnym, politycznym czy społecznym nie jest możliwy do osiągnięcia, to fakt ten nie zwalnia władz z obowiązku dążenia do jego urzeczywistnienia.

Obowiązek ten nie statuuje jednak po stronie mniejszości żadnych roszczeń wobec państwa. Powołując się na ten przepis nie można zatem skutecznie żądać od władz pu-

blicznych, aby w swojej polityce wobec mniejszości uwzględniły potrzebę uprzywilejowanego traktowania określonej grupy i tym samym zniwelowały istniejące nierówności. Nie oznacza to jednak, że sam przepis nie może być tzw. wzorcem kontroli. Daje on bowiem podstawę do dokonania oceny, czy władze publiczne podejmują wszelkie możliwe działania, aby urzeczywistniać równość społeczną, ekonomiczną, kulturalną i polityczną między społecznościami mniejszościowymi a większością. Ocenie podlegać może zarówno to, czy państwo właściwie identyfikuje istniejące nierówności, czy dostrzega ich przyczyny, czy angażuje się w ich usuwanie, a także czy podejmuje starania, aby łagodzić skutki nierówności. Do dokonywania takiej oceny szczególnie predestynowany jest Rzecznik Praw Obywatelskich, zwłaszcza odkąd ustawa antydyskryminacyjna powierzyła mu funkcję niezależnego organu do spraw realizacji zasady równego traktowania.

Przykładem „odpowiedniego środka” podjętego przez państwo polskie w celu „popierania pełnej i rzeczywistej równości” w sferze życia społecznego, ekonomicznego czy kulturalnego bez wątpienia jest rządowy Program integracji społeczności romskiej w Polsce, w obecnej edycji obejmujący lata 2014–2020<sup>4</sup> (dalej zwany programem romskim). Jest on próbą przezwyciężenia efektów trwającego dekadę systemowego wykluczania społeczności romskiej. Wykluczania, które dla części tej społeczności trwa nadal, skazując ją na życie w warunkach urągających ludzkiej godności, bez szans na podjęcie realnej konkurencji na rynku pracy czy uzyskania stałego źródła dochodu, a tym samym bez możliwości samodzielnej poprawy swojej sytuacji. Jako swoista akcja afirmatywna program romski realizuje swoją funkcję naprawczą i sprawiedliwościową zwłaszcza tam, gdzie z pochodzących z tego programu środków budżetowych finansowane są inwestycje remontowo-budowlane realnie poprawiające jakość życia, wspierane są zadania edukacyjne dające szansę równego startu w nauce czy projekty aktywizacyjne otwierające rynek pracy dla osób, które bez takiego wsparcia nie miałyby do niego dostępu. I mimo że program rzeczywiście uprzywilejowuje jedną grupę mniejszościową, przez co nawet bywa krytykowany jako dyskryminujący, to jednak nie budzi wątpliwości fakt, że celem takiego uprzywilejowania jest wyrównywanie szans, a zatem osiągnięcie pełnej i rzeczywistej równości.

Ostatnią z gwarancji równego traktowania w Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym jest skierowana do władz publicznych dyrektywa, aby podjęły odpowiednie środki w celu ochrony osób będących obiektem dyskryminacji, ale też wrogości lub przemocy z powodu ich przynależności do mniejszości. Nie ulega wątpliwości, że tak określony obowiązek najskuteczniej realizowany może być na gruncie prawa karnego, poprzez penalizację, a potem ściganie przestępstw motywowanych nienawiścią na tle pochodzenia narodowego lub etnicznego. Teoretycznie

4 | Program ustanowiony uchwałą nr 202/2014 Rady Ministrów z dnia 7 października 2014 r.; dalej także jako: program romski lub program.

polskie prawo karne daje władzom publicznym instrumenty, aby powyższą dyrektywę wypełnić. Uznaje bowiem za przestępstwo zarówno przemoc i groźby karalne powodowane nienawiścią na tle narodowości lub pochodzenia etnicznego, publiczne nawoływanie do nienawiści z powodu pochodzenia narodowego czy etnicznego, jak i publiczne znieważenie motywowane takim pochodzeniem<sup>5</sup>. W każdym z tych przypadków nienawiść stanowi element czynu zabronionego, nienawistna motywacja sprawcy wpływa na wysokość wymiaru kary, a same przestępstwa należą do czynów podlegających ściganiu z urzędu. Znaczenie tego rodzaju przestępczości dostrzegła też prokuratura, czego dowodem było wydanie w 2014 r. przez Prokuratora Generalnego wytycznych w zakresie postępowań o przestępstwa z nienawiści, w których przestępstwa te uznane zostały za czyny dużej wagi ze względu na ich rodzaj, charakter, skutki i społeczny oddźwięk<sup>6</sup>. Dokument ten obowiązuje nadal.

Sam fakt tworzenia przez prawo podstaw do skutecznego ścigania przestępstw motywowanych nienawiścią nie wystarczy jednak do tego, aby uznać, że wynikający z ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym obowiązek ochrony przed nienawiścią motywowaną przynależnością do mniejszości był właściwie realizowany. W tym przypadku obowiązek ten jest obowiązkiem „specjalnej czujności”, „szczególnej staranności” i „stanowczej reakcji” władz publicznych na przestępstwa o motywacji dyskryminacyjnej. Najtrafniej definiuje go orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu i choć niniejszy artykuł nie jest miejscem do jego szczegółowej analizy, to warto tutaj przywołać kilka tez, które korespondują z omawianą dyrektywą ustawy o mniejszościach. I tak, zdaniem trybunału, władze muszą użyć wszystkich dostępnych środków do zwalczania przemocy na tle rasowym, narodowościowym czy etnicznym, wzmacniając w ten sposób demokratyczną wizję społeczeństwa, w którym różnorodność nie jest odbierana jako zagrożenie, ale źródło jego bogactwa<sup>7</sup>. Ściganie przestępstw z nienawiści musi służyć wzmacnianiu w społeczeństwie potępienia rasizmu i nienawiści motywowanej pochodzeniem narodowym czy etnicznym oraz zachowaniu przez mniejszości zaufania, że władze potrafią chronić je przed zagrożeniem przemocą<sup>8</sup>. Wszelkie zaniedbania w prowadzonych postępowaniach karnych, a przede wszystkim traktowanie przemocy i brutalności motywowanych nienawiścią rasową, narodowościową czy etniczną tak jak innych spraw oznacza zamykanie oczu na specyficzną naturę

5 | Odpowiednio: art. 119 § 1, art. 256 § 1 i art. 257 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 2020 r., poz. 1444 z późn. zm.).

6 | Wytyczne Prokuratora Generalnego z dnia 26 lutego 2014 r., PG VII G 021/54/13, link: <https://pk.gov.pl/wp-content/uploads/2014/03/4e331e3a170f1719e3f846b06a2c5f7d.pdf>.

7 | Sprawa *Nachova i inni przeciwko Bułgarii*, wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 6 lipca 2005 r., skargi nr 43577/98 i 43579/98.

8 | Sprawa *Šečić przeciwko Chorwacji*, wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 31 maja 2007 r., skarga nr 40116/02.

takich szczególnie destrukcyjnych aktów, ma wyjątkowo szkodliwy wpływ na prawa podstawowe i samo w sobie prowadzi do dyskryminacji<sup>9</sup>.

Podobnie jak w przypadku realizacji obowiązku popierania pełnej i rzeczywistej równości, tak i tutaj przepis Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym może być wzorcem kontroli i podstawą do kompleksowej oceny działań państwa na rzecz ochrony mniejszości przed przestępczością motywowaną nienawiścią. Ocena taka, z perspektywy Rzecznika Praw Obywatelskich, nie napawa jednak optymizmem. I choć nie jest to miejsce do szczegółowych analiz, warto przypomnieć, że rzecznik dawał już wyraz swoim obawom. W wystąpieniu skierowanym 23 stycznia 2019 r. do Prokuratora Generalnego przedstawił listę 30 spraw, w których działania prokuratur, a zwłaszcza wydawane przez nie postanowienia o umorzeniu postępowania lub odmowie wszczęcia śledztwa, mogły budzić zastrzeżenia co do zgodności ze standardami sformułowanymi m.in. przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, także z zasadami obiektywizmu i szczególnej staranności w ujawnianiu nienawistnej motywacji w działaniach sprawców<sup>10</sup>. Wśród opisanych spraw były takie, które dotyczyły napaści na członków mniejszości.

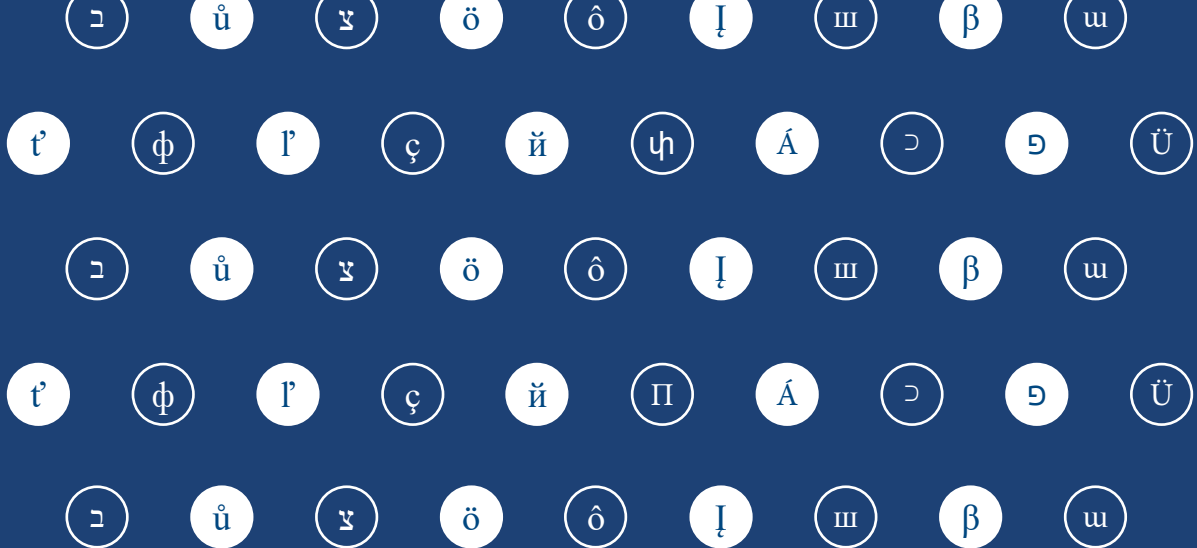
Podsumowując, Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym nie stanowiła, i chyba w założeniu ustawodawcy nigdy nie miała stanowić narzędzia do zwalczania zjawiska dyskryminacji. Przepisy dotyczące równego traktowania, które do trafiły tu wprost z Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych, miały raczej charakter programowy, pełniły rolę skierowanych do władz dyrektyw, które dość luźno wyznaczały państwu zadania w ramach polityki na rzecz równego traktowania. Można żałować tej straconej szansy. Gdyby w 2005 r. zakaz dyskryminacji uzupełniony został o skuteczny mechanizm dochodzenia roszczeń, w przypadku jego naruszenia polskie prawo antydyskryminacyjne, jako nowa dziedzina, byłoby bogatsze o kilka lat doświadczeń, analiz i orzecznictwa. A osoby należące do mniejszości narodowych i etnicznych byłyby skuteczniej chronione przez nierównym traktowaniem.

**Marcin Sośniak** – prawnik, od 2004 r. pracownik Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, obecnie na stanowisku naczelnika Wydziału Praw Migrantów i Mniejszości Narodowych w Zespole ds. Równego Traktowania. Współprzewodniczący Komisji Ekspertów ds. Migracji działającej przy Rzeczniku Praw Obywatelskich. Zawodowo zajmuje się problematyką ochrony praw cudzoziemców, praw mniejszości narodowych i etnicznych,

9 | Sprawa *M. i inni przeciwko Włochom i Bułgarii*, wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 31 lipca 2012 r., skarga nr 40020/03.

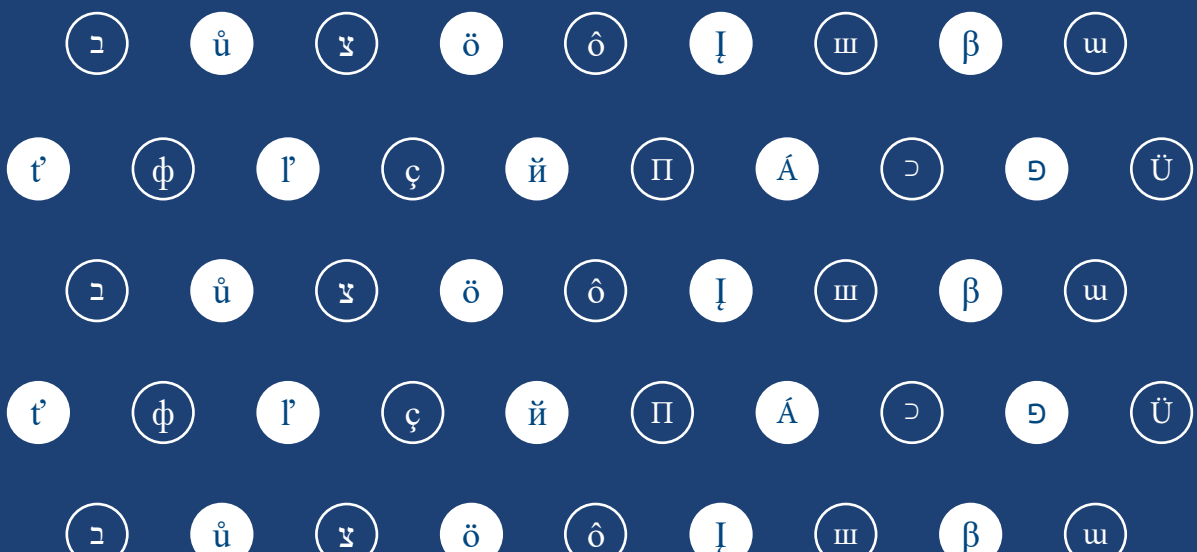
10 | Sprawa prowadzona w Biurze RPO pod nr. XI.518.7.2019.

prawem antydyskryminacyjnym oraz przeciwdziałaniem przestępczości motywowanej nienawiścią. Prowadzi zajęcia z prawa antydyskryminacyjnego oraz praw mniejszości narodowych i etnicznych w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie oraz praw człowieka cudzoziemców na Uniwersytecie Warszawskim. W ramach pracy w Biurze RPO prowadzi też liczne szkolenia i warsztaty poświęcone przestępstwom i mowie nienawiści, również dla funkcjonariuszy policji.



Dorota Szałtys, Grzegorz Gudaszewski

Badanie narodowości  
w powszechnych spisach ludności w kontekście  
obowiązywania przepisów Ustawy o mniejszościach  
narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym



**C**hociaż Polska należy do krajów o stosunkowo małym zróżnicowaniu narodowościowym, to istnieje stałe zapotrzebowanie na dane dotyczące żyjących tu narodowości i ich języków, zgłaszane przez odbiorców krajowych i zagranicznych, instytucjonalnych i indywidualnych. Wiedza o strukturze narodowościowej ludności kraju jest szczególnie ważna dla prowadzenia właściwej polityki wobec mniejszości narodowych.

Informacje o liczebności i kondycji społeczności narodowościowych są niezbędne dla realizacji zobowiązań wobec mniejszości narodowych i etnicznych, jakie przyjęło na siebie państwo polskie, ratyfikując międzynarodowe konwencje i porozumienia. Realizacja tych zobowiązań wymaga praktycznej wiedzy przynajmniej o liczebności i rozmieszczeniu mniejszości narodowych i grup etnicznych na terenie kraju. Polska jest sygnatariuszem (podpisała i ratyfikowała) Europejskiej konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych, podpisała także Europejską kartę języków regionalnych lub mniejszościowych. Jako sygnatariusz konwencji ramowej jest zobowiązana do cyklicznego przygotowywania dla Rady Europy raportów, według określonego wzorca, które między innymi mają zawierać dane statystyczne dotyczące stanu liczebnego mniejszości i ich społeczno-demograficzną charakterystykę.

Dane na temat narodowości ludności, w zależności od kraju, pozyskiwane są na podstawie różnych źródeł, w tym m.in. z: rejestrów państwowych, sprawozdawczości statystycznej, badań reprezentacyjnych oraz powszechnych spisów ludności.

W Polsce, podobnie jak w większości krajów demokratycznych, nie uwzględnia się cechy „narodowość” w żadnych administracyjnych rejestrach czy ewidencji ludności.

W ramach sprawozdawczości statystycznej, obejmującej np. przedstawicieli lokalnych władz samorządowych albo organizacje przedstawicieli grup narodowościowych, można zdobywać informacje dalece niedokładne – szacunkowe. W gruncie rzeczy dane takie oparte są na potocznym rozeznaniu, a ponadto tylko pośrednio określają stan liczebny grup narodowościowych i etnicznych. Z kolei prowadzone w Polsce naukowe badania reprezentacyjne, choć dostarczają bogatej wiedzy na temat stanu świadomości narodowej oraz postaw członków grup narodowościowych i etnicznych, to ze względu na bardzo małe udziały zbiorowości niepolskich w ogóle ludności i ich nierównomierne rozmieszczenie na terytorium kraju, nie są w stanie poprawnie ustalić ich liczby.

Zatem w warunkach polskich jedynym względnie skutecznym sposobem ustalania struktury narodowościowej są powszechne spisy ludności, choć i te mają w tym względzie pewne ograniczenia. Do najważniejszych z nich trzeba zaliczyć przede wszystkim to, że przeprowadzane średnio co dziesięć lat badania spisowe mają bardzo szeroki zakres przedmiotowy, w związku z czym tematyka narodowościowa, występując obok wielu tematów, siłą rzeczy musi być zredukowana do kilku podstawowych pytań, dotyczących obywatelstwa, języka i narodowości. W efekcie nie we wszystkich sytuacjach pozwala to ująć całą złożoność tożsamości narodowej spisywanych osób. Poza tym spis powszechny bywa postrzegany jako przedsięwzięcie administracyjne władz państwowych, co w kontekście pewnych negatywnych doświadczeń historycznych niektórych grup mniejszościowych może rzutować na gotowość ujawniania niepolskiej tożsamości narodowej.

Tematyka narodowości i języka została podjęta w Polsce powojennej dopiero w dwóch ostatnich spisach powszechnych ludności i mieszkań (NSP), tj. w 2002 i 2011 r. Jej kontynuację przewidziano także w kolejnym spisie, który odbędzie się w 2021 r.

W formularzu spisowym dla NSP 2002 zamieszczone zostały dwa pytania dotyczące narodowości, przy czym jedno z nich dawało osobom spisywanym sposobność do samookreślenia narodowościowego, natomiast drugie dotyczyło używanego w domu języka. Rachmistrz spisowy miał za zadanie odczytać respondentom pytanie następującej treści: „Do jakiej narodowości się Pan(i) zalicza?”. Jego konstrukcja oraz wytyczne w instrukcji wyznaczały następujący sposób rejestrowania uzyskiwanych odpowiedzi:

- zaznaczenie odpowiedzi 1) polskiej
- lub
- zaznaczenie odpowiedzi 2) niepolskiej

oraz wpisanie słownego określenia narodowości zgodnie z deklaracją osoby spisywanej w specjalnie do tego celu przeznaczonym miejscu.

W sytuacjach budzących wątpliwości osób spisywanych rachmistrz spisowy mógł odczytać im definicję narodowości, zawartą w instrukcji metodologicznej, o następującej

treści: „Narodowość jest deklaratywną (opartą na subiektywnym odczuciu) cechą indywidualną każdego człowieka, wyrażającą jego związek emocjonalny (uczuciowy), kulturowy lub genealogiczny (ze względu na pochodzenie rodziców) z określonym narodem”.

Pytanie, które miało na celu dostarczyć wiedzy na temat języka używanego przez ludność Polski odnosiło się do języka wykorzystywanego na co dzień w domowych kontaktach rodzinnych oraz miało następującą postać: „W jakim języku (językach) rozmawia Pan(i) najczęściej w domu?”. W kwestionariuszu przewidziano możliwość udzielenia na nie (zaznaczenia) jednej z trzech podstawowych odpowiedzi:

1. wyłącznie polskim
2. w polskim i w innym (jakim?)
3. wyłącznie w innym (jakim?)

a także zapisania, w razie wskazania odpowiedzi 2. lub 3. wymienionego przez spisywaną osobę określenia języka niepolskiego. Konstrukcja pytania dawała możliwość zarejestrowania dwóch nazw języków niepolskich, niezależnie od tego, czy były one używane z językiem polskim, czy też wyłącznie w innym.

Przełomowym wydarzeniem – oczekiwanym i ważnym dla wielu społeczności niepolskich – stało się przyjęcie przez Sejm RP Ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz. U. Nr 17, poz. 141 z późn. zm.). Realizacja wynikających z ustawy uprawnień przyjmuje określoną formę w gminach, w których liczba mieszkańców należących do mniejszości narodowych lub etnicznych oraz posługujących się językiem kaszubskim stanowi co najmniej 20% ogólnej liczby mieszkańców gminy. Z kolei artykuły 14 i 19 ust. 2 precyzują, że przez liczbę mieszkańców gminy należących do mniejszości oraz liczbę osób posługujących się językiem regionalnym należy rozumieć liczbę urzędowo ustaloną w wyniku ostatniego spisu powszechnego ludności i mieszkań. Stąd też jednoznacznie wynika zasadnicze znaczenie wyników spisu ludności jako badania określającego liczbę mieszkańców przynależących do mniejszości w ujęciu regionalnym.

W pracach nad przygotowaniem ustawy o mniejszościach okazały się pomocne dane uzyskane z Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2002 r. Dały one podstawę do ustalenia stanu żyjących w Polsce mniejszości narodowych, etnicznych oraz językowej (język kaszubski).

Podjęcie tematyki narodowościowej w NSP 2002 oraz opublikowane w tym zakresie wyniki wywołały żywe zainteresowanie oraz dyskusję wielu środowisk, przede wszystkim przedstawicieli społeczności mniejszościowych. Przedmiotem dyskusji stała się już sama celowość podejmowania tematu narodowości w spisie powszechnym, a także słuszność zastosowanej metodologii oraz przebieg badania spisowego w odniesieniu do pytań o narodowość i język. Wiele polemik wywołały uzyskane w spisie wyniki, a opublikowane liczby poszczególnych deklaracji narodowościowych nierzadko kontestowano jako

znacznie odbiegające od oczekiwań i różnego rodzaju szacunków. Jednakże, w obliczu braku innych miarodajnych źródeł danych o stanie liczebnym społeczności niepolskich oraz deficytu wiarygodnych metodologicznie szacunków w tym zakresie, rezultaty NSP 2002 – mimo iż nie w pełni oddały potencjał liczebny niektórych grup – stanowiły istotny krok w kierunku odtwarzania struktury etnicznej ludności Polski.

W środowisku naukowym zajmującym się problematyką narodowości również podejmowano liczne próby oceny metodologii i realizacji ich badania w spisie w 2002 r. Niektórzy badacze przedkładali różnorakie zalecenia do pytań narodowościowych w przyszłym spisie. Nierzadko podkreślano, że atutem jest już sam fakt uwzględnienia, pomijanej przez długie lata, tematyki narodowościowej w badaniu spisowym, co pozwoli wykorzystać zdobyte doświadczenie w tej dziedzinie w przyszłym spisie zarówno przez pracowników statystyki publicznej, jak i spisywaną ludność – szczególnie tę o niepolskiej tożsamości narodowej. Przewidywano także, że bardziej trafne i cenniejsze rezultaty może przynieść uwzględnienie pytań narodowościowych w kolejnych spisach powszechnych.

W spisie ludności i mieszkań 2011 r. – podobnie jak w 2002 r. – przynależność do określonej społeczności narodowej lub etnicznej została określona w drodze swobodnej deklaracji narodowościowej, definiowanej jako deklaratywna, oparta na subiektywnym odczuciu, indywidualna cecha każdego człowieka, wyrażająca jego emocjonalny, kulturowy lub wynikający z pochodzenia związek z określonym narodem lub wspólnotą etniczną.

Jednakże w porównaniu ze spisem z 2002 r., w 2011 r. – oprócz znacznego poszerzenia bloku etniczno-narodowego (o pytania dotyczące języka ojczystego i wyznania) – dość zasadniczej zmianie uległ sposób ustalania narodowości. Stało się tak z powodu zastosowanego rozwiązania, które umożliwiało spisywanym osobom wyrażanie podwójnych identyfikacji narodowościowych.

W trakcie przygotowań do spisu w 2011 r. pytania dotyczące narodowości i języka były przedmiotem szerokich konsultacji społecznych. Z uwagi na obowiązującą Ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, która odwołuje się do wyników spisu w kontekście ustalania stanów liczebnych poszczególnych mniejszości, metodologia badania narodowości i języka była przedmiotem zainteresowania i intensywnych dyskusji prowadzonych na forum Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Główny Urząd Statystyczny (GUS) wielokrotnie przedstawiał obu gremiom założenia metodologiczne realizacji spisu ludności i mieszkań 2011, sposobu badania w spisie 2011 r. narodowości oraz przygotowywał systematyczne sprawozdania z przebiegu przygotowań do badania spisowego. Do najtrudniejszych spraw, wokół których pojawiało się najwięcej problemów i rozbieżnych stanowisk, należał

sposób pytania o narodowość, w szczególności kwestia uwzględnienia w nim złożonych tożsamości etnicznych.

Koncepcja stworzenia respondentom możliwości wyrażania w spisie wielorakich identyfikacji narodowo-etnicznych była, jako jeden z wniosków i zaleceń zgłaszanych po spisie powszechnym w 2002 r., rozważana w GUS od początku przygotowań do NSP 2011. Zasadnicza trudność, jaka ujawniła się w tej dziedzinie – oprócz różnorodności i rozbieżności podejść co do sposobu ujęcia złożonych tożsamości, w tym m.in. co do liczby pytań etnicznych oraz uchwycenia relacji identyfikacji narodowej i identyfikacji etnicznej – była spowodowana zapisami ustawy o mniejszościach, która odwołuje się do wyników powszechnych spisów ludności jako kryterium ustalania liczebności mniejszości. Zaistniał bowiem problem ustalania stanów liczebnych poszczególnych mniejszości w sytuacji, kiedy część osób zadeklaruje podwójną narodowość, tj. wyrazi identyfikację z dwiema społecznościami narodowościowymi. Ostatecznie Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych zarekomendowała rozwiązanie umożliwiające podwójne deklaracje narodowościowe oraz sposób ustalania liczby ustawowych mniejszości<sup>1</sup>.

W gruncie rzeczy uzyskane rozstrzygnięcie sprowadzało się do tego, że liczba obywateli polskich należących do poszczególnych mniejszości narodowych i etnicznych w rozumieniu ustawy o mniejszościach będzie ustalana na podstawie liczby odpowiednich identyfikacji narodowościowych wyrażonych w pierwszej lub drugiej deklaracji, a w sytuacjach gdy osoba zadeklaruje przynależność do dwóch społeczności mniejszościowych, o których mówi ustawa, jako kryterium zaliczenia jej do jednej z nich posłuży pierwsza deklaracja.

Ponieważ formularz do spisu próbnego (zrealizowanego w 2010 r.) zawierał pytanie umożliwiające wyrażenie tylko jednej identyfikacji narodowo-etnicznej, jeszcze w trakcie trwania tego spisu zorganizowano badanie pilotażowe, w ramach którego poddano testowi dwa warianty zestawu pytań narodowo-etnicznych umożliwiających respondentom wyrażenie podwójnych identyfikacji narodowościowych. Zasadnicza odmienność obu wariantów pytań narodowościowych polegała na tym, że w jednym z nich obydwa pytania dotyczyły tożsamości narodowo-etnicznej, natomiast w drugim wariantcie pierwsze pytanie odnosiło się do przynależności narodowej, drugie zaś – do identyfikacji z grupą etniczną. Pilotaż przeprowadzono w sześciu gminach: Kołobrzeg (gminie wiejskiej), Puck, Rembertów, Sępólno, Siemiatycze i Tarnów Opolski, wykorzystując dwie techniki ankietowe, tj. wywiad bezpośredni oraz wywiad telefoniczny.

1 | Stanowisko Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych wyrażone na konferencji w Lublinie 16 września 2010 r. zawierało następujący tekst: „W opinii Komisji Wspólnej w przypadku zadeklarowania przynależności do narodowości polskiej i równocześnie przynależności do mniejszości narodowej lub etnicznej, przy ustalaniu liczby osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych powinna być wzięta pod uwagę deklaracja przynależności do mniejszości. W przypadku zadeklarowania przynależności do dwóch różnych mniejszości narodowych lub etnicznych powinna zostać wzięta pod uwagę odpowiedź na pierwsze z pytań”.

Rezultaty badania pilotażowego przemawiały za przyjęciem wariantu pytań narodowo-etnicznych, który umożliwia respondentom zadeklarowanie dwóch identyfikacji bez konieczności rozstrzygania, czy jest to identyfikacja z grupą narodową, czy etniczną. Ponadto przyczyniły się m.in. do zmiany brzmienia (uproszczenia) pierwszego pytania o przynależność narodowo-etniczną oraz zamieszczenia bezpośrednio pod pytaniem krótkiego objaśnienia – w formie najprostszej definicji narodowości, niezależnie od tej, którą zawierała instrukcja metodologiczna przygotowana dla rachmistrzów spisowych.

Ostatecznie w formularzach spisowych znalazła się następująca forma pytań dotyczących przynależności narodowo-etnicznej:

Jaka jest Pana(i) narodowość? (Przez narodowość należy rozumieć przynależność narodową lub etniczną – nie należy jej mylić z obywatelstwem)

1. polska
2. białoruska
3. czeska
4. karaimska
5. litewska
6. łemkowska
7. niemiecka
8. ormiańska
9. romska
10. rosyjska
11. słowacka
12. tatarska
13. ukraińska
14. żydowska
15. inna (podać, jaka?) ...

Czy odczuwa Pan(i) przynależność także do innego narodu lub wspólnoty etnicznej?

1. tak (proszę podać) ...
2. nie, nie odczuwam

Obydwa pytania odnosiły się do tak samo pojmowanej narodowości – tj. przynależności narodowej lub etnicznej. Lista określeń narodowości jako kategorii odpowiedzi zamieszczonych bezpośrednio pod pytaniem pierwszym obejmowała polską oraz 13 innych narodowości wymienionych w ustawie o mniejszościach. Wskazanie kategorii „inna” w pierwszym pytaniu i kategorii „tak” w drugim dawało możliwość wyboru pozycji z długiego rozwijanego słownika etnonimów lub otwarcia pola edycji, w którym można było zapisać dowolne określenie narodowości.

Pytanie o język domowy zasadniczo nie różniło się od tego, jakie zadawano spisie w 2002 r., i było sformułowane następująco:

Jakim językiem(ami) zazwyczaj posługuje się Pan(i) w domu?

1. wyłącznie polskim
2. polskim i innym(i) niż polski (podać jakim/i)
3. wyłącznie innymi(i) niż polski (podać jakim/i)

Wybór odpowiedzi 2. lub 3. otwierał dostęp do słownika języków oraz możliwość swobodnego zapisu określenia języka/języków w polu edycji. W przypadku odpowiedzi 2. lub 3. – osoby spisywane mogły zadeklarować używanie dwóch różnych języków nie-polskich.

Pytania o narodowość i język domowy zawierał zarówno formularz krótki (badanie pełne), jak i formularz do spisu reprezentacyjnego<sup>2</sup>.

Ze względu na niewystarczający udział ludności w samospisie oraz brak informacji o narodowości w rejestrach dane dotyczące narodowości również nie uzyskały wystarczającego pokrycia populacji, tak aby można je było prezentować jako kompletne wyniki spisu pełnego. Wobec takiej sytuacji wyniki spisu z dziedziny etniczno-narodowościowej zostały opracowane i opublikowane na podstawie uogólnienia na całą populację danych z badania reprezentacyjnego.

Należy zaznaczyć, że w obliczu braku możliwości zabezpieczenia na etapie projektowania schematu doboru próby losowej odpowiedniej reprezentatywności danych z badania reprezentacyjnego na poziomie gmin zastosowano specjalny dobór kilkudziesięciu gmin, w którym założono przebadanie wszystkich mieszkańców. Ten pomocniczy zabieg dedykowany był problematyce mniejszości narodowo-etnicznych i językowych i wynikał z potrzeby zabezpieczenia możliwości realizacji postanowień Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, w części dotyczącej ustalania udziału mniejszości w gminach.

Lista takich jednostek terytorialnych została sporządzona na podstawie wyników NSP 2002, według przyjętego minimalnego poziomu udziału członków mniejszości (w rozumieniu ustawy o mniejszościach), wynoszącego co najmniej 10% ogółu mieszkańców, a więc dwukrotnie niższego niż określone w ustawie kryterium graniczne (20%). W ten sposób wytypowano 86 gmin, roboczo nazywanych „gminami mniejszościowymi”, w których osoby w mieszkaniach niewylosowanych

2 | NSP 2011 został przeprowadzony jako badanie pełne (obejmujące całą ludność Polski i polegające na weryfikacji przez respondentów w samospisie internetowym danych pozyskanych z rejestrów i systemów informacyjnych; zakres przedmiotowy tego badania był bardzo wąski, co było konsekwencją dostępności danych w systemach administracyjnych) oraz jako badanie reprezentacyjne, przeprowadzone na próbie obejmującej ok. 20% mieszkań w skali kraju, w którym pozyskano obszerny pod względem przedmiotowym zakres informacji w oparciu o tzw. formularz długi, zawierający ponad 100 pytań w obrębie 10 obszarów tematycznych.

do badania reprezentacyjnego zostały przebadane przy użyciu tzw. formularza krótkiego.

Ostatecznie na potrzeby realizacji zadań ustawowych zostały wyliczone dane dotyczące określonych w ustawie mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym (kaszubskim), w tym dane o liczbie i udziale członków „ustawowych” mniejszości we wszystkich gminach, w których udział ten obejmował co najmniej 10% ogółu mieszkańców. Dane o narodowości i języku domowym zebrane poza wylosowaną próbą badania reprezentacyjnego zostały wykorzystane zarówno do weryfikacji badania reprezentacyjnego i oceny skuteczności metody reprezentacyjnej w odniesieniu do danych etnicznych, jak również przy walidacji zmiennych etnicznych w próbie losowej, w tym redukcji braków danych, a także przy dezagregacji danych o mniejszościach do poziomu gmin, dla wybranych jednostek, o których wspomniano wyżej.

Przy opracowywaniu koncepcji realizacji spisu ludności i mieszkań w 2021 r. wykorzystano doświadczenia z rundy spisów około 2010 r. (zarówno polskie, jak i innych krajów), które szczegółowo przeanalizowano i oceniono pod względem metodologicznym, organizacyjnym i popularyzacyjnym. Dodatkowym, równie ważnym, celem, który przyświecał działaniom statystyki publicznej był ogólny kierunek rozwoju międzynarodowej statystyki zmierzający do coraz szerszego wykorzystywania źródeł administracyjnych w spisach ludności i mieszkań. Założono, że zakres informacyjny spisu zostanie zebrany od całej populacji podlegającej badaniu poprzez kwestionariusz spisowy i przy wykorzystaniu samospisu internetowego, wywiadu telefonicznego oraz wywiadu z udziałem rachmistrza spisowego.

Podobnie jak w przypadku NSP 2011, tematyka narodowości i języka (obok innych obszarów tematycznych przewidzianych do zbadania w NSP 2021) była przedmiotem szerokich konsultacji społecznych<sup>3</sup>, zaś koncepcja realizacji spisu ludności i mieszkań 2021, ze szczególnym uwzględnieniem badania narodowości – intensywnych dyskusji prowadzonych na forum Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych<sup>4</sup>. Należy przy tym odnotować, że przy formułowaniu założeń metodologicz-

3 | Interaktywna ankieta konsultacji została zamieszczona w wersji elektronicznej na stronie internetowej GUS i US-ów 17 listopada 2016 r. i była dostępna dla użytkowników do 21 stycznia 2017 r. Ankieta konsultacji wraz z listem przewodnim prezesa GUS została również skierowana bezpośrednio do kluczowych odbiorców, którzy wykorzystują dane statystyczne do realizacji swoich zadań statutowych. Z uwagi na fakt, że tematyka przynależności narodowościowej i etnicznej została włączona do spisu ludności i mieszkań w 2021 r. list prezesa informujący o konsultacjach społecznych został przekazany także do przewodniczącego KWRiMNiE. Wyniki konsultacji społecznych dostępne są pod adresem <https://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2021/-NSP-2021-Raporty-tematyczne-z-konsultacji-spoecznych:rozdzia%209-Narodowość,Język,Wyznanie> [dostęp: 19.09.2020].

4 | Stan prac przygotowawczych do NSP 2021 wraz z koncepcją badania przynależności narodowo-etnicznej był prezentowany na posiedzeniach KWRiMNiE w listopadzie 2018 r., w październiku 2019 r. oraz czerwcu 2020 r.

nych badania narodowości główna uwaga skierowana została na postulat zachowania porównywalności danych oraz fakt, że pytania zastosowane w spisie z 2011 były wynikiem cennego, z trudem osiągniętego, kompromisu wszystkich stron zainteresowanych badaniem w spisie narodowości.

W spisie ludności i mieszkań w 2021 r. (podobnie jak w 2002 i 2011 r.) przyjęta została koncepcja „subiektywnej narodowości”, na mocy której przynależność osób do określonej społeczności narodowej lub etnicznej będzie określana w drodze swobodnej deklaracji narodowościowej. Zachowane zostało również rozwiązanie umożliwiające osobom spisującym wyrażenie złożonej tożsamości narodowościowej poprzez zadanie dwóch pytań (pytania podwójnego) o przynależność narodo-etniczną.

Przedstawiona na posiedzeniach KWRiMNiE propozycja pytań – identyczna jak w NSP 2011 – uzyskała aprobatę członków komisji. Pytania te – przedstawione poniżej – zostały przetestowane (jako element całego kwestionariusza spisowego) w dwóch spisach próbnych<sup>5</sup>. Brzmiały:

- Jaka jest Pana/Pani narodowość?

(Przez narodowość należy rozumieć przynależność narodową lub etniczną – nie należy jej mylić z obywatelstwem)

- Czy odczuwa Pan/Pani przynależność także do innego narodu lub wspólnoty etnicznej?

W przypadku sposobu pytania o język kontaktów domowych także założono użycie takiego samego pytania jak w NSP 2011:

- Jakim językiem(-ami) zazwyczaj posługuje się Pan/Pani w domu?

(Język używany w codziennych kontaktach domowych z osobami najbliższymi – nie należy mylić ze znajomością języka obcego)

W obu spisach próbnych zostały uwzględnione gminy o charakterze mniejszościowym. W pierwszym była to gmina wiejska Sierakowice – położona w powiecie kartuskim w województwie pomorskim. Zamieszkuje ją społeczność posługująca się językiem kaszubskim. Do drugiego spisu próbnego wybrano: gminę wiejską Dubicze Cerkiewne (powiat hajnowski, województwo podlaskie) z ponad 60% udziałem mniejszości białoruskiej, gminę miejsko-wiejską Prószków (powiat opolski, województwo opolskie) z przekraczającym 10% udziałem mniejszości niemieckiej oraz Puck (gmina wiejska, powiat pucki, województwo pomorskie) ze znaczącym (36%) udziałem mieszkańców posługu-

5 | Pierwszy spis próbny był realizowany od 1 do 31 października 2019 r. według stanu w dniu 30 września 2019 r. godz. 24.00 na terenie dwóch wytypowanych gmin. Drugi spis próbny zrealizowano w okresie od 1 do 30 kwietnia 2020 r. według stanu w dniu 31 marca 2020 r. godz. 24.00 na terenie 16 gmin. Lista gmin wytypowanych do obu spisów próbnych została ujęta w rozdziale 3 Spisy próbne w Ustawie o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań: <https://spis.gov.pl/Pliki/ustawa%20o%20NSP.pdf>.

jących się językiem kaszubskim. Warto podkreślić, że w przygotowanych przez terenowe biura spisowe raportach po pierwszym i drugim spisie próbnym nie odnotowano istotnych problemów przy zadawaniu i rozumieniu pytań etnicznych i językowych.

Kluczowym warunkiem uzyskania miarodajnych rezultatów badania narodowości w powszechnym spisie ludności jest właściwy stosunek do tego badania członków społeczności mniejszościowych. W tym celu w obu spisach próbnym podjęto odpowiednie działania popularyzujące spis, które miały na celu doprowadzenie do możliwie najbardziej powszechnego udziału członków mniejszości w internetowym samospisie, a także do wzmocnienia ich gotowości do samookreślania się zgodnego z autentycznie odczuwaną tożsamością narodowo-etniczną.

W związku z tym w gminach, na terenie których występują mniejszości narodowe prowadzono liczne działania informacyjne za pomocą lokalnych mediów, w tym w językach mniejszości (radio, telewizja, lokalne portale informacyjne), a także przy wsparciu władz lokalnych. Urzędy statystyczne, realizujące działania popularyzujące spis próbny na terenie gmin mniejszościowych, podjęły współpracę również z organizacjami zrzeszającymi mniejszości narodowe i etniczne. Doświadczenia, jakie zdobyto podczas obu spisów próbnych zostaną z pewnością wykorzystane w realizacji spisu zasadniczego w 2021 r.

Spisy powszechne to nie tylko największe operacje logistyczne, obejmujące proces gromadzenia danych, opracowania wyników, ich analizę i upowszechnianie, ale też najdroższe, zwłaszcza gdy są przeprowadzane w sposób tradycyjny. Właśnie z uwagi na wysokie koszty tego przedsięwzięcia, biorąc pod uwagę pojawiające się i coraz powszechniej wykorzystywane przez kraje źródła danych, Komisja Europejska UE podjęła decyzję o przyjęciu po 2021 r. nowej strategii realizacji spisów, polegającej na corocznym przekazywaniu danych dla określonego zakresu zmiennych według przyjętych poziomów szczegółowości stosowanych klasyfikacji. Prace w tym zakresie są zaawansowane, obecnie kraje dyskutują nad szczegółowymi rozwiązaniami, w tym zupełnie nowym aktem prawnym, określającym zakres obowiązkowych zmiennych. W uzasadnieniu do przyjęcia strategii Eurostat wskazuje jednoznacznie, że zarówno w perspektywie krótko-, jak i długofalowej podstawowym źródłem danych dla spisów ludności i mieszkań powinny być systemy administracyjne, jako źródła najtańsze, nieobciążające respondentów, oraz wyniki bieżących badań statystycznych, wykorzystywane m.in. do estymacji danych spisowych.

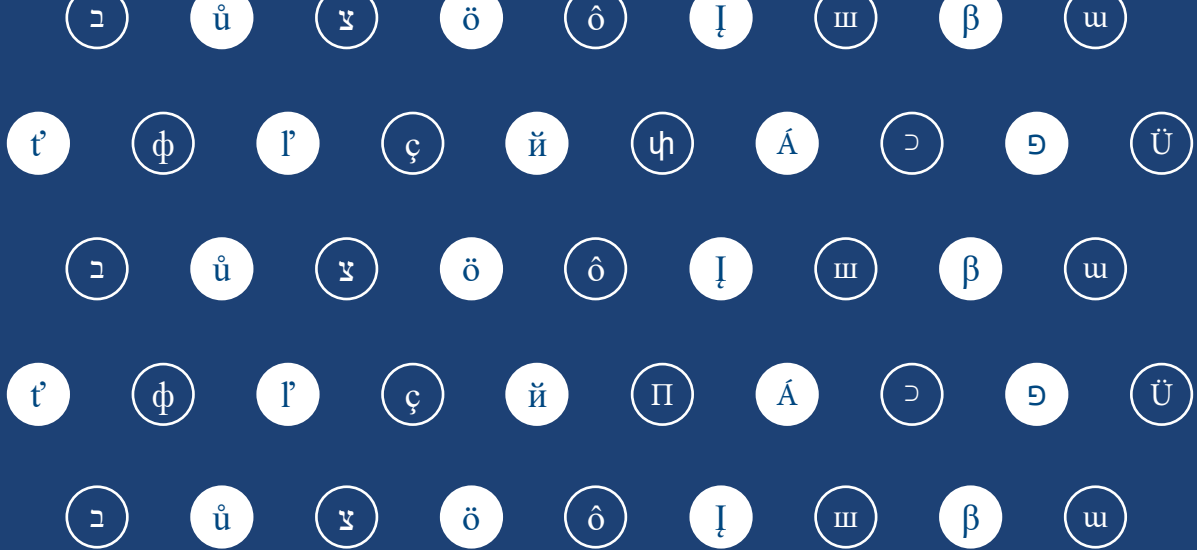
Obszar badawczy dotyczący cech etniczno-kulturowych (jakkolwiek zalecany do badania przez Europejską Komisję Gospodarczą ONZ)<sup>6</sup> nigdy nie był włączony jako obowiązkowy w programie spisów dla państw – członków UE. Realizacja tego tematu pozostawała w wyłącznej kompetencji danego kraju. Przeprowadzane w cyklu 10-letnim spisy ludności umożliwiały krajom włączanie tego tematu badawczego do własnych pro-

6 | Conference of European Statisticians Recommendations for the 2020 Censuses of Population and Housing, UN New York and Geneva, 2015.

gramów spisowych. Jednakże należy spodziewać się, że w obliczu planowanej do wdrożenia przez Eurostat strategii przechodzenia na spisy roczne, rosnącej roli systemów administracyjnych, nacisku na szczegółowość danych (przedmiotową i geograficzną) oraz redukcję kosztów może zabraknąć przestrzeni do badania w polskich spisach narodowości w zakresie, który definiuje Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym.

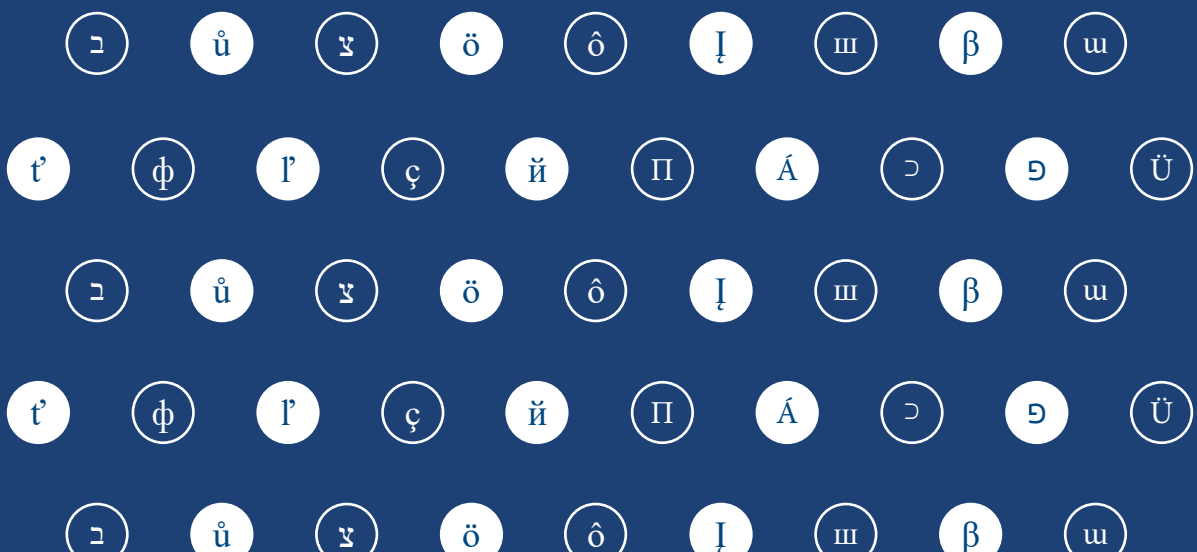
**Dorota Szałtys** – dyrektor Departamentu Badań Demograficznych w Głównym Urzędzie Statystycznym, zastępca dyrektora Centralnego Biura Spisowego, odpowiedzialna za przygotowanie i realizację części metodologicznej Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021. Członek Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Międzynarodowego Zespołu ds. Polityki Migracyjnej, Zespołu ds. monitorowania i prognozowania przebiegu epidemii COVID-19 w RP. Autorka i współautorka publikacji i opracowań z zakresu zjawisk demograficznych, w szczególności procesów starzenia się ludności, migracji zagranicznych i wewnętrznych, umieralności.

**Grzegorz Gudaszewski** – socjolog i statystyk, absolwent Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Od 1994 r. jest pracownikiem Głównego Urzędu Statystycznego. Współpracuje z Instytutem Statystyki Kościoła Katolickiego SAC i jest członkiem Rady Naukowej ISKK. W polu jego zainteresowań naukowo-badawczych znajduje się problematyka związana z socjologią religii, statystyką wyznań i narodowości oraz zastosowaniami metod ilościowych w badaniach społecznych. Uczestniczy w realizacji badań oraz publikuje w zakresie takich zagadnień jak: religijność, wyznania i nowe ruchy religijne, grupy narodowe i etniczne oraz metody badań statystycznych.



Galina Trawkina-Sydorenko

Ci „obcy” Rosjanie...



(...) Proszę spróbujmy pomyśleć, jak się porozumieć z każdym, z tym drugim, jak znaleźć wspólnotę dążenia, jak znaleźć to, co najważniejsze. Ja potwarzam nauka i edukacja dla każdego, ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych. Głęboko wierzę, że zbudujemy republikę narodów i naszego regionu, świata, wierzę, więcej, wiem to, ale to strasznie ciężka praca i strasznie wielu przeciwników. Więc osiągniemy to, lecz nie dziś.

Jacek Kuroń (*Mój testament*, s. 596).

Minęło już 15 lat od uchwalenia Ustawy z 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Obchodzimy również piętnastą rocznicę powstania Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych Rzeczypospolitej Polskiej. Z tej perspektywy czasu możemy obiektywnie ocenić funkcjonowanie tego jakże ważnego dla mniejszości narodowych i etnicznych dokumentu. Spojrzeć na korzyści i niedoskonałości tego aktu.

Ustawa definiuje pojęcie mniejszości narodowych i etnicznych, wymieniając mniejszości spełniające określone kryteria dla obywateli polskich; wśród nich znalazła się także mniejszość rosyjska. Warto też podkreślić, że dokument ten gwarantuje dobrowolność złożenia deklaracji przynależności do wybranej mniejszości.

Zgodnie z art. 1 ustawy reguluje ona sprawy związane z zachowaniem i rozwojem tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowaniem i rozwojem języka mniejszości, sposób realizacji zasady równego traktowania osób ze względu na pochodzenie oraz określa zadania i kompetencje organów władzy publicznej w tym zakresie. Takie brzmienie przepisu znajduje umocowanie w art. 35 Konstytucji RP oraz w ratyfikowanej przez Polskę Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych, Europejskiej karcie języków regionalnych i mniejszościowych i Dyrektywie Rady 2000/43/WE z dnia 29 czerwca 2000 r. wprowadzającej w życie zasadę równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne.



Wizyta młodzieży ze Stowarzyszenia Rodaków Rosji w Polsce „Galicya” w Moskwie. Zdjęcie wykonane zostało przed słynną czerwoną ścianą Kremla / archiwum Stowarzyszenia Rodaków Rosji w Polsce „Galicya”

Podjmując problem ochrony praw mniejszości narodowych i etnicznych musimy mieć na uwadze, że w europejskim systemie ochrony tych praw szczególną rolę odgrywa Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (1952). W akcie tym wiadać pewnego rodzaju wpływ postanowień Powszechnej deklaracji praw człowieka, choć – co trzeba zauważyć – jego rozwiązania tworzą nowatorski katalog gwarantowanych uprawnień. Potwierdzone tam gwarancje zmierzają do zapewnienia ochrony jednostki przez wprowadzenie zakazu jej dyskryminacji ze względu na przynależność do określonej mniejszości. Na płaszczyźnie europejskiej dopiero w latach 90. XX w. doszło do przyjęcia odrębnych aktów dotyczących ochrony praw mniejszości narodowych, z których najważniejszym jest w dalszym ciągu Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych. W odniesieniu do uregulowań dotyczących mniejszości narodowych i etnicznych, polskie akty prawne na tle europejskiego prawodawstwa w tym aspekcie dobrze nas lokują. Polskie prawodawstwo spełnia w tym zakresie standardy europejskie.

Ustawa mniejszościowa implementuje postanowienia Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych bądź powtarza jej przepisy formułujące prawa mniejszości. Gwarantuje ona przestrzeganie ogólnych zakazów odnoszących się do postępowania wobec osób należących do mniejszości, m.in. zakaz dyskryminacji wynikającej z tej przynależności, zakaz stosowania środków mających na celu asymilację członków mniejszości wbrew ich woli czy działań zmierzających do zmiany proporcji narodowościowych lub etnicznych na obszarach zamieszkałych przez mniejszości. W dzisiejszych realiach jest to bardzo ważne w odniesieniu do mniejszości rosyjskiej.

Ustawa jest wynikiem wieloletnich działań różnych zespołów. Prace nad nią trwały od mniej więcej 1989 r. W procesie jej powstawania brali udział przedstawiciele wszystkich mniejszości narodowych i etnicznych mieszkających w Polsce oraz wybitni specjaliści z różnych środowisk społecznych. Mniejszość rosyjską reprezentował Andrzej Romańczuk, który w KWRiMNiE zasiadał do 2010 r. Nadal bierze on aktywny udział w życiu wspólnoty mniejszości rosyjskiej, jest sekretarzem Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Białymstoku. W latach 2010–2019 mniejszość rosyjską reprezentował w komisji wspólnej Zenon Sokołow. Od 1 stycznia 2020 r. przedstawicielem Rosjan w tym gremium jest Galina Trawkina-Sydorenko.

W kilku punktach ustawy znalazło się zobowiązanie organów władzy publicznej do podejmowania określonych działań w celu urzeczywistnienia, wynikających z konwencji ramowej, praw osób należących do mniejszości. Oceniając polski dokument z perspektywy mniejszości rosyjskiej, można stwierdzić, że odpowiada on naszym potrzebom. Zauważyć jednak należy, że prawo nie jest skuteczne samo w sobie, wymaga nadzoru wszystkich zainteresowanych i odpowiedzialnych za jego egzekwowanie. Nie zdejmując odpowiedzialności z przedstawicieli mniejszości rosyjskiej za bierną postawę, chcę zwrócić uwagę na ogólnie znany problem łączący wszystkie mniejszości. Jest nim często spotykana obojętność oraz zniechęcająca do współpracy postawa urzędników, znacznie utrudniająca realizację praw wynikających z Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Mimo że problem ten był niejednokrotnie sygnalizowany przez liderów mniejszościowych to nadal jest aktualny. Władze samorządowe i lokalne unikają finansowania inicjatyw mniejszości, odsyłając do korzystania wyłącznie z programów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, czym uniemożliwiają realizację art. 18 ustawy.

Mniejszość rosyjska niejednokrotnie borykała się z trudnościami w realizacji poszczególnych zadań wynikających z ustawy. Do najważniejszych kwestii, których nie możemy skutecznie rozwiązać od lat, mogę zaliczyć:

1. upamiętnienie miejsc pochówku przodków mniejszości rosyjskiej, jak i pochówków Rosjan z okresów I i II wojen światowych,
2. nauka języka rosyjskiego jako obcego oraz jako języka mniejszości,
3. ograniczony dostęp do mediów,
4. kwestia trafności udzielanych dotacji (w stosunku do liczby odbiorców z grona mniejszości),
5. niedoinformowanie (mało ogólnodostępnych, promujących akcji) na temat mniejszości narodowych, w tym rosyjskiej, zamieszkałych w Polsce,
6. brak skuteczności i odpowiednich instrumentów władz państwowych do motywowania podmiotów zobligowanych do realizowania ustawy.

Przedmiotem i celem ochrony praw mniejszości narodowych i etnicznych musi być zapewnienie możliwości uzewnętrzniania i kultywowania przez konkretne osoby ich odrębności, czy to na płaszczyźnie podkreślenia ich związku z innym państwem (ojczyzną historyczną), kulturą, językiem, obyczajami, czy też w szerszym zakresie z historią.

Nie wchodząc w dywagacje historyczne, należy w tym miejscu zaznaczyć, że wzajemne relacje sąsiedzkie Polski i Rosji były skomplikowane i nie zawsze względem siebie życzliwe. Do tej pory zaszciości te stanowią „zadrę” na naszych stosunkach. Tylko rzetelna, obiektywna dyskusja może doprowadzić do wspólnego ich zrozumienia i wyjaśnienia błędów po obu stronach. Jest to trudne. W swojej pracy często spotykam się z tymi problemami. Nie należy liczyć na to, że z upływem czasu pamięć o przeszłych wydarzeniach „zniknie”. Bez szczerej dyskusji się nie obejdzie. W ostatnich latach sytuacja mniejszości rosyjskiej znacznie się pogorszyła i wymaga szczególnej uwagi ze strony rządzących. Sytuacja polityczna między Polską a Rosją negatywnie wpływa na postrzeganie mniejszości rosyjskiej w Polsce i jej przedstawicieli. Stają się oni nieufni, boją się ujawniać swoje pochodzenie. Na dowód tego przytaczam ostatnie badania sondażowe przeprowadzone na zlecenie Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia (CPRDiP) przez ARC Rynek i Opinia między 3 a 16 czerwca 2020 r. na próbie ponad 1000 Polaków. W ich świetle okazuje się, że Polacy spośród wszystkich swoich siedmiu sąsiadów uważają Rosjan za naród najbardziej obcy im pod względem społecznym i kulturowym. Bliżsi okazują się Niemcy, natomiast najbliżsi Polakom są Czesi oraz Słowacy. Wszystkie kraje (oprócz Rosji), z którymi Polska sąsiaduje bądź są dla niej ważnym partnerem politycznym (jak USA, Francja czy Wielka Brytania), są – zdaniem Polaków – nastawione wobec Polski bardzo pozytywnie. Duży odsetek Polaków uznaje Rosję za kraj nieprzyjazny i to ocena utrzymuje się na przestrzeni lat na podobnym poziomie (2012 – 80 proc., 2014 – 82 proc., 2020 – 79 proc.). Badania te sugerują, że jest to wynik prowadzonego od kilku lat przez władze rosyjskie „agresywnego” działania w zakresie tak zwanej propagandy historycznej, wymierzone na pozór głównie w Polskę i służące jej dyskredytacji, mnożące się wzajemne nieprzyjazne gesty i decyzje, które wywołują klimat niesprzyjający dla mniejszości rosyjskiej w Polsce (Raport: Polacy krytyczni wobec Putina. Bliżsi są nam Niemcy niż Rosjanie: <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/raport-polacy-krytyczni-wobec-putina-blizsi-sa-nam-niemcy-niz-rosjanie/n3nslx4>, dostęp: 14.09.2020).

Te dwa czynniki, z jednej strony polityka, a z drugiej podział społeczeństwa na strefy „my” i „obcy”, doprowadziły do utrudnienia realizacji praw mniejszości rosyjskiej wynikających z ustawy. Moim zdaniem nierozsądnym byłoby obwiniać tylko agresywną politykę rządu rosyjskiego za trudną sytuację mniejszości rosyjskiej w Polsce, bo, jak wiadomo, „kij zawsze ma dwa końce”. Należałoby w tej sytuacji wykorzystać doświadczenie rządzących w rozwiązywaniu podobnych kwestii, jak było w przypadku narastającej fali braku akceptacji dla mniejszości romskiej czy żydowskiej. Wykorzystane instrumenty (programy) okazały się być skuteczne.



Młodzi przedstawiciele mniejszości rosyjskiej w Polsce zwyciężyli w Międzynarodowych Igrzyskach Młodych Rodaków, ze strony polskiej organizowanych przez stowarzyszenie Galicya / archiwum Stowarzyszenia Rodaków Rosji w Polsce „Galicya”

Jeżeli połączymy dobre praktyki zmierzające ku umocnieniu ducha tolerancji dialogu międzykulturowego z działaniami mniejszości rosyjskiej, niewątpliwie unikniemy spełnienia najgorszego scenariusza, czyli wykluczenia przez polskie społeczeństwo.

W kwestii działań zmierzających do poprawy bieżącej sytuacji możemy skorzystać z możliwości współpracy w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z pełnomocnikami wojewodów. O czym w udzielonym wywiadzie przedstawicielowi mniejszości rosyjskiej opowiedziała pełnomocnik do spraw mniejszości narodowych i etnicznych wojewody podkarpackiego Małgorzata Majka-Onyszkiewicz:

Sprawy dotyczące mniejszości narodowych na terenie województwa podkarpackiego są traktowane przez wojewodę, jak, i pełnomocnika ds. MNiE z największą uwagą.

Mniejszości narodowe i etniczne mają w Polsce specjalny status, który wiąże się z pewnymi gwarancjami służącymi zachowaniu przez nie tożsamości kulturowej, religijnej i językowej.

Podejmowanie odpowiednich środków w celu wspierania działalności zmierzającej do ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych jest ustawowym obowiązkiem polskich organów władzy publicznej.

Zadania wojewody dotyczące ochrony praw mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego reguluje art. 22 Ustawy z dnia 6 stycznia



Członkowie Stowarzyszenia Rodaków Rosji w Polsce „Galicya” po sprzątaniu Cmentarza Żołnierzy Radzieckich w Rzeszowie / archiwum Stowarzyszenia Rodaków Rosji w Polsce „Galicya”

2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz. U. z 2017 r., poz. 823). W celu realizacji ww. zadań wojewoda powołuje pełnomocnika do spraw mniejszości narodowych i etnicznych. Pełnomocnik koordynuje na obszarze województwa podkarpackiego działania organów administracji rządowej, realizujących zadania na rzecz mniejszości narodowych, podejmuje działania na rzecz respektowania praw mniejszości i przeciwdziałania dyskryminacji osób należących do mniejszości, podejmuje działania na rzecz rozwiązywania problemów mniejszości, a także współdziała z organami samorządu terytorialnego i organizacjami społecznymi, w szczególności z organizacjami mniejszości, w zakresie wymienionych zadań. Pełnomocnik składa co roku ministrowi właściwemu do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych sprawozdania ze swojej pracy.

Osoby należące do mniejszości narodowych i etnicznych żyją w otoczeniu ludzi o polskiej narodowości, występują różne interakcje społeczne. Najczęściej jest asymilacja do życia w odmiennej, ale na Podkarpaciu często podobnej kulturze. Dzięki ustawie łatwiej jest tą odrębność zachować, z całym jej bogactwem kulturowym chociaż proces przenikania się kultur trwa.

Sytuacja mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych w województwie podkarpackim pod względem bezpieczeństwa ich członków, jak też nienaruszalności należących do nich obiektów kultury i miejsc upamięt-

nień pozostaje w kręgu zainteresowań pełnomocnika wojewody podkarpackiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych. Pełnomocnik podtrzymuje kontakt, odpowiada na kierowane do niego, przez organizacje mniejszościowe wnioski i inicjatywy, podejmuje działania leżące w obszarze jego kompetencji lub też wnosi o podjęcie takich działań do właściwych organów np. kiedy do pełnomocnika docierają sygnały świadczące o dyskryminacji osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych, podejmuje on interwencje czy inne sprawy.

Województwo położone jest w terenie transgranicznym, to bardzo ciekawy kulturowo i etnicznie zakątek naszego kraju. Zamieszkiwany przez wielu przedstawicieli wszystkich mniejszości, dziewięciu narodowych i kilku etnicznych

Według spisu ludności z 2011 r., liczbę mniejszości rosyjskiej w województwie podkarpackim wynosiła 192 osoby. Liczbę osób deklarujących przynależność do mniejszości rosyjskiej w skali województwa widać na podstawie danych publikowanych przez różne stowarzyszenia i jednostki badawcze. Najwięcej zamieszkuje duże miasta regionu, co jest spowodowane większą dostępnością do rynku pracy. Mniejszość skupia się w różnych organizacjach o charakterze niesformalizowanym, ale też formalnych. Na uwagę zasługuje działalność Stowarzyszenia Rodaków Rosji „Galicja”, którego członkowie aktywnie angażują się w popularyzację języka rosyjskiego i kultury Rosji wśród młodzieży. Przykładem jest współorganizowanie z Zakładem Filologii Rosyjskiej UR Festiwalu Języka Rosyjskiego i Wojewódzkiego Konkursu Piosenki Rosyjskiej, którego organizatorem jest nauczycielka języka rosyjskiego w liceum ogólnokształcącym w Rzeszowie Kinga Maciołek-Rzucidło.

W miejscowościach województwa podkarpackiego przedstawiciele mniejszości żyją razem z ludźmi o polskiej narodowości, łącząc zwyczaje polskie i tradycje. Najlepiej zaobserwować to zjawisko można wśród dzieci. W publicznych szkołach zacierają się duże różnice kulturowe, gdyż najmłodsi nie zwracają w większości na nie uwagi. Płyne też z tego zagrożenie polegające na odciąganiu członków mniejszości od swojej kultury, zmniejszeniu poczucia tożsamości narodowej. Często osoby nie czują się mocno związane ze swoją mniejszością, chociaż cały czas uważają się za jej członków. Zauważalny jest proces globalizacji, który powoduje że różnice kulturowe mają tendencję do zacierania się. Pewne zwyczaje pozostają, niektóre ulegają zapomnieniu. Powstają nowe wzorce. Dlatego ważne jest organizowanie spotkań, koncertów, dyskusji, konkursów itp., które pomagają zbliżeniu, jednocześnie zachowując odrębność i kultywowanie tradycji. Dlatego tak ważna jest swoboda



Występ na Międzynarodowych Igrzyskach Młodych Rodaków / archiwum Stowarzyszenia Rodaków Rosji w Polsce „Galicya”

istnienia mniejszości narodowych i etnicznych, a także możliwość zachowania ich odrębności.

Ustawa o mniejszościach, jak i Konstytucja to gwarantuje.

Jak wyżej wspomniała pani pełnomocnik, mniejszość rosyjska skupia się w różnych organizacjach i grupach społecznych, jednak nie tylko na Podkarpaciu, ale również w innych regionach Polski. Dla przykładu: staroobrzędowcy w województwie podlaskim czy Kozacy na Lubelszczyźnie.

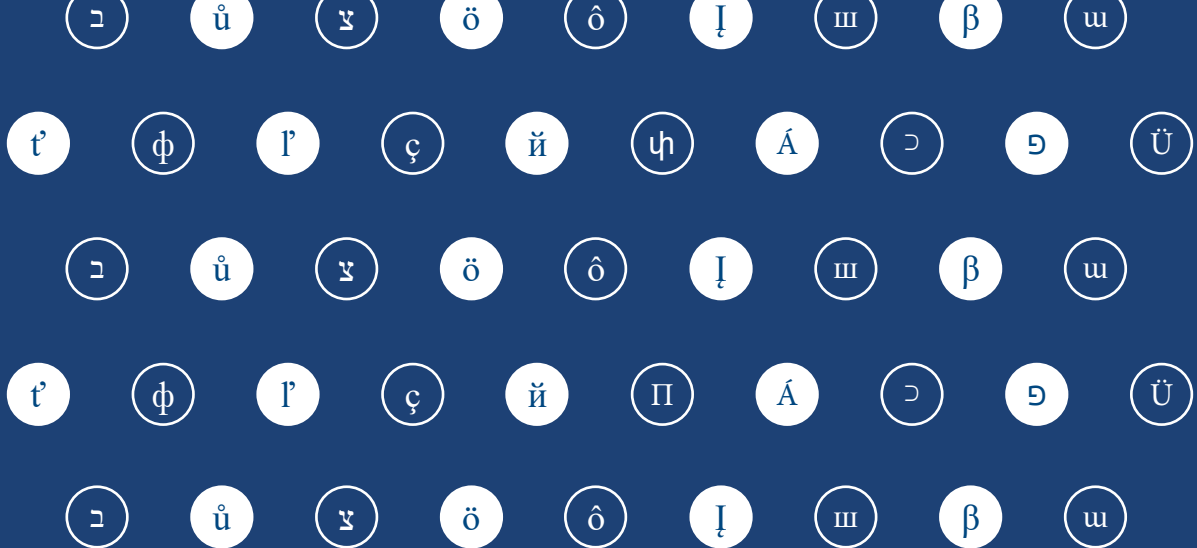
Podejmują oni wiele działań skierowanych na zachowanie tożsamości narodowej, języka i kultury mniejszości rosyjskiej. Nie sposób wymienić ich wszystkich, warto przywołać te najbardziej popularne wśród mniejszości inicjatywy. W województwie mazowieckim są to obchody święta ludowego Maślenicy, Festiwal Piosenki Wysockiego, w województwie lubelskim Ataman Kozaków (Marek Wasilienko) zwołuje krąg kozacki. Na Podkarpaciu poza wymienionymi w wywiadzie pełnomocnika, jest przeprowadzane wiele różnych działań, jak np. od 2007 r. cyklicznie odbywają się eliminacje do Międzynarodowych Igrzysk Młodych Rodaków oraz Wymiany Książek (Книговорот). W województwie małopolskim (Kraków) została utworzona ogólnodostępna biblioteka literatury rosyjskiej i regularnie odbywają się spotkania świąteczne z rodakami. W województwie świętokrzyskim prężnie działa organizacja promująca język, kulturę, historię i tradycje rosyjskie: Fundacja Akade-

mii Dziecięcej Dyplomacji. W Łodzi odbywa się popularny Festiwal Piosenki Rosyjskiej, który organizują placówki oświatowe przy wsparciu mniejszości rosyjskiej z różnych regionów. Niestety, nie jestem w tym artykule w stanie wspomnieć o wszystkich inicjatywach mniejszości rosyjskiej, nawet jeśli bym chciała.

Konkludując powyższe wywody należy stwierdzić, że ustawa daje mniejszościom wiele możliwości, niemniej jednak należy wciąż podejmować wysiłek mający na celu poprawę funkcjonalności tego aktu. Powinniśmy dążyć do tego, aby dokument ten nie był tylko martwym zapisem, ale zmieniał się wraz z aktualnymi potrzebami mniejszości narodowych i etnicznych żyjących w Polsce. W kraju demokratycznym to państwo ma stwarzać proceduralne warunki, by zabezpieczyć współistnienie różnych i równych stanowisk czy zachowań, których granice określa prawo w swych rozwiązaniach tolerancyjne dla odmienności.

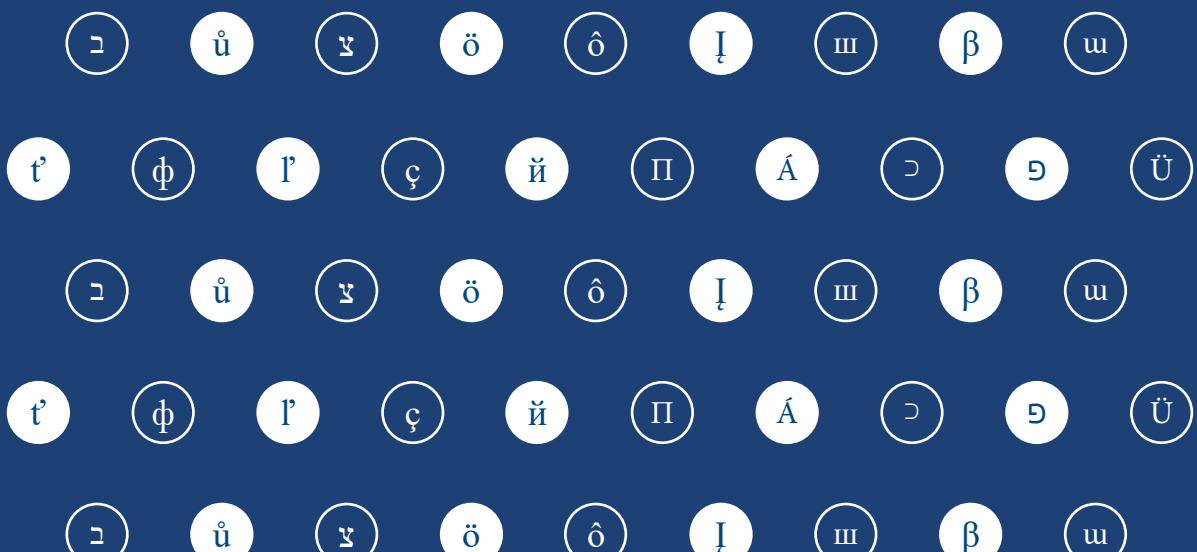
Na zakończenie pragnę podziękować tym, którzy wsparli mnie w moich rozważaniach o Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym i innych aktach prawnych dotyczących omawianej kwestii. Szczególnie dr nauk prawnych Annie Moskwie, Małgorzacie Majce-Onyszkiewicz i Mieczysławowi Daskoczwowi. Dzięki współpracy z nimi mogłam szerzej spojrzeć na problemy realizacji praw mniejszości rosyjskiej w Polsce.

**Galina Trawkina-Sydorenko** – przedstawicielka mniejszości rosyjskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Magister administracji (absolwentka Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Przemyśle). Mediator z listy Sądu Okręgowego w Rzeszowie (w 2019 r. ukończyła studia podyplomowe w zakresie mediacji). Działaczka społeczna i charytatywna. Od lat jest zainteresowana problematyką praw Rosjan w Polsce, działa na rzecz zachowania kultury mniejszości narodowych i etnicznych. Zajmuje się współczesnymi problemami kulturowymi w społeczeństwie polskim, jak i aktualnymi sprawami związanymi m.in. z brakiem instytucji kulturowych dla mniejszości. Współautorka kilku publikacji naukowych i publicystycznych oraz kilkunastu artykułów o prawach rodaków w czasopiśmie prawniczym. Wolontariuszka, animatorka kultury mniejszości rosyjskiej w Polsce. Bierze udział w licznych konferencjach naukowych i w wielu spotkaniach o tematyce związanej z życiem mniejszości rosyjskiej na świecie. Członek zarządu Międzynarodowej Asocjacji Rosyjskojęzycznych Adwokatów z siedzibą w Moskwie. Założycielka i prezes Stowarzyszenia Rodaków Rosji w Polsce SSR „Galicya”, członek Związku Rodaków w Polsce. Odznaczona Dyplomem Honorowym rządu Moskwy za działalność *pro bono* na rzecz aktywnej pracy z młodzieżą oraz rodaków z mniejszości rosyjskiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. W 2017 r. mianowana Rodakiem Roku w Polsce.



Piotr Tyma

## Wirtualna tolerancja mniejszości



Ważnym aspektem zmiany systemu politycznego w Polsce było przejście od państwa opresyjnego, reglamentującego i ściśle kontrolującego, do demokratycznego państwa prawa. Znacząca część przedstawicieli społeczności ukraińskiej pod koniec lat 80. XX w. wiązała ogromne nadzieje z demokratyzacją życia – odejściem od inwigilacji i ograniczania sfer działalności, rezygnacją z realizacji polityki asymilacji obywateli Polski należących do mniejszości na rzecz m.in. nieograniczonego prawa do stowarzyszania się. W okresie PRL władze ściśle trzymały się zasady, że w środowisku danej mniejszości narodowej bądź etnicznej mogła funkcjonować tylko jedna, ściśle kontrolowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Służbę Bezpieczeństwa, organizacja. Rządzący poprzez wpływ na politykę kadrową i finanse organizacji w znaczący sposób oddziaływali na ich aktywność.

Demokratyzacja wszystkich sfer życia w Polsce po 1989 r. uruchomiła oczekiwania co do możliwości realizacji prawa do wyboru tożsamości narodowej, języka, realizacji różnorodnych form działalności kulturalnej, oświatowej i – co bardzo ważne – prawa mniejszości do własnej pamięci historycznej. Symbolicznym aktem dla mniejszości ukraińskiej – sądzę, że nie tylko dla niej – było przekazanie spraw mniejszości z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Ministerstwa Kultury. Ten okres charakteryzował się burzliwym rozwojem w środowiskach mniejszości wielu inicjatyw, powstawaniem regionalnych i branżowych stowarzyszeń oraz wychodzeniem, po latach przymusowej gettoizacji, mniejszości ukraińskiej do społeczeństwa większościowego. Był to świadomy

wybór liderów naszej społeczności, gdyż zdawali oni sobie sprawę z brzemienia stereotypów funkcjonujących w polskim społeczeństwie przed 1989 r., niejednokrotnie świadomie przez władze komunistyczne podsycanych. Okres ten to również nieskrępowane cenzurą odkrywanie własnej przeszłości, zwłaszcza bolesnych jej kart – mordów na cywilnej ludności ukraińskiej z lat 1944–1947, przesiedleń do ZSRR w latach 1944–1946, akcji „Wisła” oraz represji w obozie koncentracyjnym w Jaworznie. Historycy wywodzący się z mniejszości, i nie tylko, mogli również analizować czas między 1956 a 1990 r., w którym funkcjonowały koncesjonowane stowarzyszenia mniejszości, a wiele sfer życia było zabronionych lub celowo ograniczanych – np. życie religijne, kontakty z Ukraińcami w diasporze (w krajach zachodniej Europy, USA i Kanady) oraz z rodzinami przesiedlonymi do ZSRR (czy nawet z instytucjami naukowymi i kulturalnymi w sowieckiej Ukrainie). To był swoisty *background* mniejszości ukraińskiej, z jakim wchodziła ona w demokratyczną Polskę.

Praktyka lat 90. XX w. pokazała m.in., że pomimo wsparcia i zrozumienia ze strony Biura ds. Mniejszości Narodowych w Ministerstwie Kultury i Sztuki (kierowanego przez Bogumiłę Berdychowską) funkcjonowanie mniejszości narodowych i etnicznych wychodziło bardzo często poza sferę oświaty i kultury. W przypadku mniejszości ukraińskiej chodziło o potrzebę zajmowania się kwestią grobów i pomników, zarówno ukraińskiej emigracji politycznej z okresu II RP, jak i cywilnych i wojskowych ofiar konfliktu polsko-ukraińskiego z lat 1944–1949. Wraz z demokracją pojawiła się w Polsce również kwestia antyukraińskich wystąpień oraz przeciwdziałania ze strony polskich środowisk nacjonalistycznych aktywności Ukraińców na pograniczu (czego przykładem mogą być próby niedopuszczenia w 1995 i 1997 r. do organizacji Festiwalu Kultury Ukraińskiej w Przemyślu, niszczenia miejsc pamięci narodowej na Podkarpaciu itp.). Z tego też względu część liderów dała się przekonać do koncepcji, by w ramach nowej formuły polityki państwa wobec mniejszości (którą miała uporządkować ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych, nad jaką prace rozpoczęto jeszcze w 1989 r.) wspomniane kwestie delegować do tzw. silnego ministerstwa, tj. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (obecnie MSWiA) lub utworzyć funkcję pełnomocnika ds. mniejszości przy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. W uchwalonej przez Sejm RP Ustawie z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym przyjęto pierwszy wariant.

Patrząc z perspektywy działacza społeczności ukraińskiej, związanego od połowy lat 90. ze Związkiem Ukraińców w Polsce, sądzę, że na ostateczny kształt omawianej ustawy wpływ miało wiele elementów. Część z nich ujawniła sposób widzenia problematyki mniejszości przez elity polityczne i – pośrednio – polską społeczność większościową. Długotrwałe prace nad jej kształtem i uchwaleniem przez Sejm RP, opór z jakim przyjmowały ten dokument niektóre środowiska polityczne (część wręcz twierdziła, że jest zbędna), narastające problemy finansowe organizacji mniejszości (opóźnienia w prze-

kazywaniu z MKiSz środków na działalność) tworzyły podwaliny pod praktykę następnych lat. Z negatywów okresu sprzed uchwalenia ustawy, rzutujących także na dzisiejszą kondycję mniejszości ukraińskiej (i nie tylko), należy wymienić odrzucenie przez rząd, po kilku latach zaawansowanych prac, projektu powołania Centrum Kultury Ukraińskiej. Projekt ten miał zapewnić mniejszości ukraińskiej równe traktowanie w dostępie do kultury. Niestety, lekką ręką zaprzepaszczono pracę całej rzeszy ekspertów, ludzi kultury, ograniczono w znacznym stopniu możliwości rozwoju kultury mniejszości ukraińskiej w Polsce.

Po 1989 r. nie brakowało demagogicznych, antymniejszościowych wystąpień części, aktywnych do dnia dzisiejszego na polskiej scenie, polityków. Zarówno odwlekanie terminu uchwalenia ustawy o mniejszościach (wynikające m.in. z działań, które śmiało można określić, w przypadków posłów o orientacji prawicowej i skrajnie prawicowej, sabotowaniem), jak i całkowite pomijanie przez polityków – przedstawicieli społeczności większościowej odczuć i potrzeb współobywateli mniejszości, tworzyło zły klimat wśród mieszkańców kraju. W wyniku tego typu działań liderzy mniejszości utwierdzili się w przekonaniu, że w kwestii akceptacji mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, prawa do równego traktowania przed nami jeszcze długa droga do przebycia!

By nie zakończyć powyższych wynurzeń w minorowym tonie, odwołam się do ważnej publikacji, która w mojej ocenie powinna być lekturą zarówno liderów mniejszości, jak i urzędników państwa zajmujących się formowaniem i realizacją w ramach ustawy polityki państwa wobec mniejszości. To „Rola Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w kształtowaniu polskiej polityki narodowościowej w latach 1989–2007” Beaty Machul-Telus, wydana przez Wydawnictwo Sejmowe w 2019 r. Wynika z niej, że byli w Polsce politycy, którzy – dbając o interes państwa – widzieli potrzebę i możliwości zadośćuczynienia obywatelom Polski mocno doświadczonym przez historię, przez lata pozbawianym podstawowych praw.

## Ustawa w praktyce

Oceniając realizację na przestrzeni 15 lat zapisów Ustawy 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym warto przybliżyć rolę i znaczenie w kształtowaniu się polityki państwa wobec mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP. To to, powołane po czerwcowych wyborach 1989 r., gremium w sposób bezpośredni i ciągły budowało od zera, od praktycznej strony, dialog ze środowiskami mniejszości oraz zainicjowało uchwalenie ustawy o mniejszościach. Przez długi czas sejmowa komisja mniejszości była głównym miejscem dyskusji środowisk mniejszości z parlamentarzystami oraz przedstawicielami administracji państwowej i ekspertami. Przez lata, dzięki roli jej posłów, przede

wszystkim Jacka Kuronia, jej długoletniego przewodniczącego, oraz kilku innych parlamentarzystów z różnych formacji politycznych (mimo zmian w składzie, w następstwie wyborów w 1991 i 1993 r. i następnych) komisja wypracowała jasny mechanizm pracy, zakładający bezpośredni kontakt z mniejszościami oraz reagowanie na zgłaszane przez te środowiska postulaty. Ciało to cieszyło się przez wiele lat niekwestionowanym autorytetem. Niestety, w ostatnich latach (głównie od czasu kadencji Sejmu RP 2015–2019) zauważalne jest zmniejszenie się roli KMNiE zarówno w kwestii realizacji ustawy, jak i reagowania na zgłaszane przez organizacje mniejszości postulaty. Negatywnie należy ocenić zwłaszcza zaangażowanie większości posłów-członków komisji, ich merytoryczne przygotowanie do zajmowania się problematyką tożsamości, kultury, języka środowisk obywateli RP należących do mniejszości, a tym bardziej gotowość do zajmowania się tzw. trudnymi sprawami. W mojej ocenie istnieje wiele przyczyn tego zjawiska/procesu – zarówno obiektywnych, jak i subiektywnych. Po pierwsze, pominięcie przez ustawodawcę kwestii (postulatu) obecności reprezentacji mniejszości narodowych i etnicznych w polskim parlamencie (mniejszy próg wyborczy dla komitetów mniejszości narodowych nie gwarantuje obecności przedstawicieli tych środowisk w Sejmie i Senacie). Autorzy ustawy oraz posłowie nie wzięli w tym przypadku pod uwagę doświadczenia innych krajów – Chorwacji, Rumuni, Węgier, w których mniejszości mają zagwarantowaną obecność swoich przedstawicieli w parlamentach tych krajów. Pomimo tego iż członkowie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych od 2005 r. podnosili ten postulat, był on również zgłaszany w trakcie prac nad ustawą, nie wyszedł nigdy poza fazę ogólnych omówień, słowem: nie zyskał uznania polskich elit politycznych. Warto, 15 lat od uchwalenia ustawy, postawić sobie pytanie, jakie względy o tym przesądziły? Stało się tak bowiem mimo ciągłego odwoływania się parlamentarzystów, urzędników państwowych, mediów do dziedzictwa I Rzeczypospolitej (tradycji wielu narodów). Skutek przyjętych rozwiązań jest taki, że w przypadku współpracy środowisk mniejszości z jedną partią polityczną, mniejszość staje się automatycznie „stygmatyzowana” przez jej przeciwników politycznych, niejako „na stałe przypisana do danej opcji”, pod tym kątem postrzegana i oceniana, ze wszystkimi tego skutkami.

W przypadku mniejszości ukraińskiej, Związku Ukraińców w Polsce, chodzi m.in. o obecność w składzie Rady Głównej Związku Mirosława Czecha, posła na Sejm RP w kadencji 1993–1997 i 1997–2001, oraz Mirona Sycza, posła w kadencji 2007–2011 i 2011–2015. Tego, że ZUwP jest organizacją apolityczną, że jej członkami są zwolennicy różnych opcji politycznych, zazwyczaj nie bierze się pod uwagę. Kolejnym ważnym negatywnym czynnikiem wpływającym na znaczenie sejmowej KMNiE jest fakt, że członkami prezydium tej komisji, jak i szeregowymi posłami coraz częściej są przypadkowi, nie posiadający merytorycznej wiedzy i przygotowania (nie interesujący się kwestią praw obywateli RP innych niż polska tożsamość), parlamentarzyści. Często brak im

również realnej wiedzy na temat konkretnych zapisów omawianej ustawy, co odbija się zarówno na poziomie merytorycznym prac komisji, jak i jej autorytecie (nie tylko wśród głównych zainteresowanych).

Od kilku lat zauważalne jest też deprecjonowanie roli i znaczenia KMNiE ze strony urzędników państwa polskiego (których prace komisja ta, zgodnie z założeniami polskiego porządku konstytucyjnego, miałaby oceniać). Ignorowanie posiedzeń przez ministrów, nieodpowiadanie na wystąpienia i interpelacje poselskie w sprawach dotyczących sytuacji mniejszości (w tym garstki aktywnych jeszcze parlamentarzystów KMNiE), źle pojmowana dyscyplina partyjna w trakcie obrad (skutkująca m.in. „obroną” urzędników, ministrów, często wbrew oczywistym faktom) negatywnie wpływają na możliwości sprawcze komisji. Jako prezes Związku Ukraińców w Polsce, częsty gość posiedzeń, uważam postępującą jej marginalizację, co szkodzi nie tylko środowiskom mniejszości w Polsce, ale wpływa na ogólną kondycję całości struktur państwa. By nie uogólniać, kilka przykładów. Nieraz byłem świadkiem, gdy posłowie – członkowie komisji bez jakiegokolwiek dyskusji przyjmowali prezentowane przez urzędników państwowych informacje, choć były one niepełne, a zdarzało się, że nie na temat (wręcz nieprawdziwe). Praktyką ostatnich lat było, że posłowie sejmowej komisji publicznie zaprzeczali sensowi omawiania w trakcie posiedzeń części zagadnień. Na przykład jeden z nich (w kadencji 2015–2019), pod koniec kadencji pełniący funkcję członka Prezydium KMNiE, w trakcie omawiania zagadnienia stosunku Polaków do mniejszości, obecności w przestrzeni publicznej mowy nienawiści (raportu z badań dr. hab. Michała Bilewicza) z oburzeniem stwierdził, że dyskutowanie o mowie nienawiści to jakieś zachodnie fanaberie. Polska, jego zdaniem, to kraj od zawsze tolerancyjny, więc nie ma sensu zajmować się tymi zagadnieniami. Posiedzenie komisji odbywało się, *nomen omen*, w sali im. Gabriela Narutowicza, pierwszego prezydenta niepodległej Polski po 1918 r., zamordowanego przez prawicowego fanatyka. Zabójstwo to było poprzedzone zorganizowaną kampanią nienawiści przeciwko głowie państwa polskiego. Jednym z kluczowych zarzutów oponentów prezydenta było to, że został on wybrany na to stanowisko także głosami mniejszości narodowych.

Inny przykład. Gdy ZUwP zaprezentował materiał na temat antyukraińskich treści rozpowszechnianych w internecie, w tym w utworach muzycznych (wobec jednego z autorów sformułowane zostały zarzuty przynajmniej z 3 paragrafów Kodeksu karnego), poseł, członek komisji sejmowej, starał się zminimalizować wymowę zaprezentowanych materiałów, mówiąc, że... taka jest poetyka stylu rap. Przywołał też przykład Niemiec, gdzie zespół założony przez młodych Turków nagrał utwór „Osmanen Germania”, w którym ponoć nawoływał do podrzynania gardeł Niemcom i gwałcenia niemieckich kobiet. Zadałem sobie trud, by sprawdzić tę informację. Był taki przypadek, tyle że w Niemczech muzycy zostali skazani za szerzenie mowy nienawiści. W Polsce, w przypadku rapera,

który śpiewał: „A jak trzeba, to wypławić i utopić we krwi, potomkami dumnych Sarmatów jesteśmy. Na pale powbijają, jak Jeremi Wiśniowiecki, ja głęboko wierzę, że jesteśmy lepsi” i: „Rozumiem to grzech, lecz biorę go na barki, dobrzy Ukraińcy to tylko ci martwi” skończyło się... umorzeniem śledztwa.

Degradowanie roli KMNiE odbywa się również obecnie, nie w przenośni, ale na naszych oczach. W lutym br. poseł Grzegorz Braun, nie będący jej członkiem, ale stale ją „nawiedzający”, w trakcie posiedzenia zwrócił się do Ryszarda Galli (posła kilku kadencji, aktywnie pracującego w omawianej komisji oraz w Komisji Finansów Publicznych na rzecz wszystkich obywateli RP, w tym mniejszości), wywodzącego się z mniejszości niemieckiej: „Kiedy wreszcie zostanie Pan normalnym Polakiem, a nie dyżurnym Niemcem”. Niestety, sformułowanie to nie spotkało się z należyłą reakcją prezydium komisji, jak i innych parlamentarzystów, jej członków. Podobna sytuacja miała miejsce w trakcie kolejnych posiedzeń. W obecnych realiach politycznych (komisje są obsadzone według partyjnego parytetu) sprawy nie rozwiązuje skierowanie wniosku o ukaranie posła Brauna do Komisji Etyki Poselskiej Sejmu. Jak pokazało m.in. doświadczenie potraktowania przez Komisję Etyki Poselskiej wygłoszonych z trybuny Sejmu (w 2016 r.) przez posła Tomasza Rzymkowskiego nieprawdziwych oskarżeń wobec mniejszości ukraińskiej, prawdopodobnie także w przypadku niedopuszczalnych replik posła Brauna, komisja etyki nie dopatrzyłaby się nic zdrożnego. Niemerytoryczne, często agresywne komentarze parlamentarzystów stają się w Sejmie RP normą. W przypadku wątpliwości zachęcam do obejrzenia sprawozdań z posiedzeń komisji. Innym skrajnym zachowaniem, degradującym wizerunek i sprawczość tego gremium, jest zerowa aktywność dużej części posłów (nieznajomość dostarczonych materiałów, brak pytań itp.), w tym też fizyczna nieobecność w trakcie posiedzeń (chodzi o przedcovidowy okres prac parlamentu).

Nie mniej bulwersującym przykładem ukazującym „upadek” sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych była próba przeforsowania w jej łonie przez posłów PiS (poprzedniej kadencji) projektu Ustawy o zmianie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej. Przy czym zapisano, iż za inny „ustrój totalitarny uważa się w szczególności faszyzm, nazizm niemiecki, nacjonalizm ukraiński i litewski, militarizm pruski, rosyjski i niemiecki”. Projekt i dyskusja nad nim pokazały, jak dalece niemerytoryczna może być argumentacja posłów. Zaproponowana ustawa była w wielu miejscach niedopracowana merytorycznie, operowała rozmytymi kategoriami, czym otwierała furtkę do nadużyć. Dopiero zaproszeni z inicjatywy mniejszości eksperci, m.in. prof. Grzegorz Motyka, dyr. Instytutu Studiów Politycznych PAN, wcześniej członek Kolegium IPN, specjalizujący się w problematyce relacji polsko-ukraińskich, zwrócili uwagę na zagrożenia płynące z uchwalenia i realizacji znowelizowanej ustawy. Z racji rozkładu sił politycznych w komisji mało brakowało, aby wadliwie przygotowana nowelizacja ustawy została wprowadzona pod obrady Sejmu.

Niejednokrotnie w trakcie posiedzeń KMNiE, szczególnie poprzedniej kadencji Sejmu RP (obecna pracuje jeszcze zbyt krótko), można było odczuć dominację niemerytorycznego podejścia do omawianych w trakcie posiedzeń zagadnień, forsowanie ideologicznych, z góry założonych, tez, nikłe zainteresowanie punktami programu danego spotkania. Widoczny był też pogłębiający się proces lekceważenia KMNiE przez urzędników. Przykłady mógłbym mnożyć, ale podam tylko jeden, który mną wstrząsnął. W trakcie jednego z posiedzeń przewodnicząca Danuta Pietraszewska w reakcji na moją prośbę o zajęcie się przez komisję kolejną kwestią dotyczącą mniejszości ukraińskiej, zaproponowała, bym najpierw pisemnie wystąpił o wyjaśnienia do jednego z ministerstw. Po zakończeniu posiedzenia podszedł do mnie jeden ze znanych mi posłów i powiedział: „Panie Piotrze, szkoda czasu na pisanie, to ministerstwo już od roku nie odpowiada na pisma Prezydium komisji, tym bardziej Panu nie odpowie”.

Moje refleksje na temat pracy sejmowej KMNiE nie są głośną krytyką, odebraną od szerszego kontekstu. W pamięci mam też obrazy jej rzeczywistej aktywności – przygotowywanie dezyderatów, wyjazdowe posiedzenia, interwencje w konkretnych podnoszonych przez mniejszości sprawach. Przykładową może być np. sprawa sprzedaży w Bieszczadach prywatnemu nabywcy przez jedną z państwowych agencji terenu cmentarza, o uratowanie którego od lat starli się Ukraińcy – byli mieszkańcy wsi, wysiedleni w 1947 r. na zachód Polski. Dzięki posłom z komisji doszło do znalezienia optymalnego rozwiązania sporu. Zawsze pozytywnie wspominam postawę takich posłów jak: Jacek Kuroń, Jan Byra, Henryk Kroll, Zbigniew Szteliga, Ryszard Galla i kilku innych. Ich zaangażowanie w kwestie rozwiązywania konkretnych spraw, otwartość i gotowość „uczenia się” przyniosły wiele pozytywnych efektów. Dzisiejsze tyrady o „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, która była krajem bez stosów i od której inne narody Europy muszą się uczyć tolerancji” czy o konieczności dbania przede wszystkim o „polską rację stanu” brzmią w zestawieniu z faktami (np. nicnierobieniem, by owa racja stanu była obroniona) i wspomnianym ogromnym merytorycznym zaangażowaniem wielu posłów z kadencji sprzed 2001 r. (w tym garstki z poprzedniej i obecnej kadencji) często wręcz groteskowo.

## Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych

Drugim, bardzo ważnym ze względu na praktyczną realizację zapisów ustawy z 6 stycznia 2005 r., organem powstałym w następstwie uchwalenia tego dokumentu była Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Jest to, jak zapisano w ustawie, „organ opiniodawczo-doradczy Prezesa Rady Ministrów”, który miał się stać najważniejszym miejscem dialogu środowisk wszystkich uznanych mniejszości narodowych i etnicznych z administracją państwa. Podobnie jak w przypadku komisji sejmowej nie

zamierzam podejmować się całościowej oceny prac KWRiMNiE czy też pokazywać wyłącznie plusy funkcjonowania (zwłaszcza że rządowe raporty i sprawozdania tę część oceny w znakomity sposób zabezpieczają). Skupię się na przedstawieniu słabych stron komisji wspólnej, gdyż zazwyczaj oficjalne raporty unikają całościowego spojrzenia na nią oraz ocen przedstawicieli mniejszości.

Pierwsza ważna słabość to zbyt częste traktowanie członków tego gremium reprezentujących mniejszości jako zło konieczne. Za przykład może posłużyć kwestia udostępniania informacji o decyzji ministra odnośnie przyznania dotacji. Około 10 lat zajęło stronie mniejszościowej KWRiMNiE „wywalczenie”, by jej członkowie z części mniejszościowej otrzymywali wydrukowane informacje na temat przyznanych, w grudniu roku mijającego, dotacji na następny rok. Kilkanaście lat zajęło, by stało się to z wyprzedzeniem kilkudniowym, przed posiedzeniem tej komisji. Przez 10 lat urzędnicy Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych podawali informacje na temat decyzji komisji konkursowej (zatwierdzonych przez ministra) trzymając dokument w rękę. Chodziło o ponad setkę projektów (wnioskodawca, nazwa projektu, przyznana kwota). Członkowie komisji mieli tylko pilnie słuchać i ewentualnie mogli o coś zapytać. Podobnie rzecz się miała z powołaniem niezależnych ekspertów do komisji oceniającej wnioski (choć to powszechna praktyka w innych ministerstwach i państwowych instytucjach). Niezrozumiały opór urzędników Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych, a także brak woli ministra powodował stałe powracanie tego zagadnienia w trakcie kolejnych posiedzeń komisji wspólnej. Wiele problemów w działalności organizacji mniejszości powstawało w wyniku „eksperymentów”, których autorami byli urzędnicy MSWiA lub ministrowie. Zmiana w trakcie roku treści umów (z częścią zapisów sprzecznych z ustawą o stowarzyszeniach i ustawą o rachunkowości), próba wprowadzenia w ciągu roku trzech konkursów, problemy z przekazaniem na czas dokumentów niezależnym ekspertom z komisji oceniającej, to tylko ostatnie przykłady.

Mylić się jest rzeczą ludzką, ale w przypadku podanych przykładów działań można odnieść wrażenie, że w Polsce mamy do czynienia z dwoma rzeczywistościami: 1) gdy każdy błąd, złe rozliczenie grantu jest obarczone sankcją wobec mniejszości; 2) gdy fakt zwrotu do budżetu ok. 10% z kwoty przeznaczonej na mniejszości z powodu błędów i niedopatrzeń spowodowanych przez urzędników nie stanowi powodu do wyciągnięcia konsekwencji.

Podobnie rzecz się ma z realizacją postulatów mniejszości. Działania podejmowane przez urzędników przypominają często zasadę: „Gonić króliczka, ale go nie złapać”. Chociaż dane zagadnienie jest omawiane w trakcie posiedzeń KWRiMNiE, bardzo często nie kończy się konkluzją czy propozycją rozwiązań ze strony rządowej; problemem w trakcie posiedzeń był i jest brak informacji na temat podjętych działań czy nawet

precyzyjne odzwierciedlenie w protokole poszczególnych posiedzeń stawianych przez mniejszości kwestii. Nie chodzi przy tym o jednostkowe zdarzenia, ale o stałą praktykę w 15-letnim funkcjonowaniu KWRiMNiE. Przykładem jest potraktowanie przez stronę rządową w komisji fundamentalnego dla „zachowania i rozwoju mniejszości narodowych i etnicznych” (tak formułuje to ustawa mniejszościowa) postulatu utworzenia instytucji kultury mniejszości. Na pierwszym etapie dyskusji padała negatywna odpowiedź (zazwyczaj używano argumentu o braku środków), a gdy mniejszości nie ustępowały, na drugim etapie powoływano grupę roboczą, by po roku bądź półtora dowieść, że nie ma możliwości realizacji danego postulatu. W przypadku instytucji kultury efekt osiągnięto zarówno poprzez przeforsowanie przez urzędników, członków grupy roboczej, „odpowiedniego” (tj. nie do przyjęcia przez mniejszości) projektu statutu instytucji kultury i takiego sposobu finansowania, by zniechęcić do tego projektu wszystkie środowiska. W razie gdy postulat wraca (z taką sytuacją mamy do czynienia obecnie, w 15. rocznicę uchwalenia ustawy o mniejszościach) proces jest od nowa realizowany według opisanego powyżej schematu. Nie tak dawno przedstawiciel MKiDN poinformował członków komisji wspólnej, że nie widzi potrzeby powoływania takich instytucji, gdyż w jego ocenie są one zbędne. Nie zrobiła na nim wrażenia replika członków komisji, że mamy do czynienia z dyskryminacją w dostępie do kultury, oraz piszącego te słowa, że komunistyczne państwo polskie w 1946 r. przejęło istniejące w okresie II RP instytucje kultury mniejszości, np. Muzeum Ukraińskie „Strywihor” w Przemyśle (wraz ze zbiorami, które obecnie są przechowywane w magazynach Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej). Po wojnie zagrabiono również księgozbiory licznych bibliotek itp. Nie przeszkadza to jednak w przekazywaniu przez MSWiA nieprawdziwych informacji. Na przykład w trakcie posiedzenia sejmowej KMNiE 14 września br. przedstawiciel MSWiA zaznaczył, że ministerstwo przekazuje środki na rzecz „instytucji kultury mniejszości narodowych i etnicznych”. W rzeczywistości chodzi o organizacje pozarządowe mniejszości narodowych i etnicznych realizujące zadania z dziedziny kultury, oświaty, mediów i inne. Tego typu informacje podaje się zazwyczaj w odpowiednim „sosie” – tak jakby wspieranie działań na rzecz kultury i języka mniejszości nie było zobowiązaniem demokratycznego państwa, ale aktem jego dobroci i wspaniałomyślności. Takie podejście stoi również w sprzeczności z faktem, że obywatele RP należący do mniejszości płacą podatki i współtworzą budżet państwa. Zazwyczaj pomija się też, że budżet na ten cel od wielu lat prawie nie wzrasta (lub wzrasta nieznacznie), oscyluje wokół kwoty 16 000 000 zł (na potrzeby wszystkich mniejszości). Symptomatyczne są w tym kontekście odpowiedzi urzędników Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych na postulaty odnośnie zwiększenia kwoty na działania mniejszości. Jakiś czas temu dyrektor tegoż departamentu stwierdził, że: „(...) to nieprawda, że ogólna kwota dotacji nie wzrasta, gdyż budżet wzrósł o... 70 000”. Znając poziom inflacji, wzrastające

z roku na rok ceny usług, wysokości czynszów za wynajmowane biura, liderom mniejszości trudno było ze spokojem przyjąć tak cyniczną odpowiedź.

Jako osoba biorąca udział w posiedzeniach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych od początku jej istnienia, uważam, że – w odniesieniu do jej prac – poważnego zastanowienia i zbadania wymaga zjawisko stereotypów na temat adresatów ustawy funkcjonujących wśród posłów Sejmu RP, urzędników państwowych, zwłaszcza w ministerstwach mających kontakt z różnymi aspektami życia mniejszości. Nam, ich liderom, trudno jest obojętnie przejść obok występującego, często nieskrywanego, sposobu patrzenia na mniejszości jako na obcy, podejrzany czy wręcz wrogi element. Jako niedopuszczalne należy uznać lekceważenie i ironiczne podejście do postulatów zgłaszanych przez mniejszości. Oto przykład: sekretarz stanu MSWiA, odpowiedzialny m.in. za politykę wobec mniejszości, w trakcie posiedzenia komisji wspólnej na pytanie odnośnie reakcji MSWiA na propagowanie w jednym czasopiśmie hasła „Polska dla Polaków”, które zarówno historycznie, jak i współcześnie rzecz biorąc jest hasłem wykluczającym ze wspólnoty obywateli RP osoby należące do mniejszości narodowych, odpowiedział: „A co, Pan nie jest Polakiem?”.

Innym przejawem lekceważenia strony mniejszościowej w komisji wspólnej jest wystąpienie w trakcie jednego z posiedzeń minister MSWiA, która zwróciła się z pytaniem do przedstawicieli mniejszości: „Mam nadzieję, że państwo się dobrze czują w naszym kraju?”. Jedną z replik członkini komisji wspólnej należącej do mniejszości była: „To jest też nasz kraj”. Mylenie pojęć „migranci”, „mniejszości narodowe”, „integracji” z „asymilacją”, koniunkcyjne ich traktowanie (lub wymienne ich zestawianie z kategorią uchodźców) to stały element wielu spotkań. W podobny sposób można ocenić przebieg spotkania członków KWRiMNIe z Prezydentem Andrzejem Dudą w 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Pan prezydent w swoim przemówieniu stwierdził, że: „II Rzeczpospolita była Rzeczpospolitą przyjaciół, wszyscy znaleźli w niej zrozumienie”. Wśród członków komisji wspólnej jest kilku historyków (w tym z tytułami naukowymi, profesor historii, doktorzy) i łatwo by im było podać dziesiątki przykładów sprzecznych z wygłoszoną tezą. W przypadku Ukraińców można by przypomnieć nie tylko walki polsko-ukraińskie o Lwów, ale i o Przemyśl, zbrojną likwidację przez Wojsko Polskie w 1918 r. Republiki Łemkowskiej we Floryncie i republiki w Komańczy, pacyfikację Galicji w 1930 r., palenie i burzenie cerkwi w 1938 r. i zmuszanie prawosławnych obywateli RP do zmiany wyznania na katolickie. Przywołując to zdarzenie nie chodziło mi tylko o wskazanie poważnych błędów w polityce II RP, ale zaznaczenie szerszego zjawiska, tj. unikania przez najwyższe władze państwowe RP merytorycznych dyskusji z przedstawicielami mniejszości na rzecz oficjalnych, często pełnych patosu oraz popełnianych *faux pas*, spotkań.

Inną kwestią jest potoczna działalność komisji wspólnej. Obok spraw i fundamentalnych postulatów, jak np. powołanie sekretariatu dla tego gremium, jest też pytanie

o efektywność jego posiedzeń i poziom merytoryczny współtworzących je przedstawicieli instytucji państwa. Stałym argumentem strony rządowej w przypadku odpowiedzi na interpelacje poselskie i zapytania na piśmie jest, że: zagadnienie/kwestia była „wielokrotnie omawiana w trakcie posiedzeń komisji wspólnej”. Zazwyczaj brak jest informacji, czy i jak dana sprawa została rozwiązana. Doskonałym przykładem jest tu kwestia niszczonej od 2014 r. na terenie południowo-wschodniej Polski, w zorganizowany i niszczący znamiona prowokacji sposób, grobów i pomników ukraińskich. Temat ten wielokrotnie z inicjatywy ukraińskich przedstawicieli stawał w trakcie posiedzeń KWRiMNiE oraz sejmowej KMNiE. Członkowie komisji wspólnej oraz posłowie z komisji sejmowej otrzymywali pisemne informacje z MKiDN, od pełnomocników wojewodów ds. mniejszości, policji, ABW, IPN itd. Brakowało w nich jednak najważniejszych informacji: odnośnie ustalenia organizatorów i sprawców zniszczeń oraz koncepcji i terminu odbudowy, a także sposobów przeciwdziałania tego typu przestępstwom. Bardzo często znajdował się natomiast fragment mówiący o tym, iż: „Związek Ukraińców w Polsce nie wystąpił o grant do MKiDN”. Tego typu zapis pojawił się w kilku, a nawet kilkunastu dokumentach sygnowanych przez MKiDN i MSWiA. Autorzy pism, jak się zdaje, nie wzięli pod uwagę faktu, iż w Polsce jeszcze nie ma obowiązku składania wniosków na granty przez organizacje pozarządowe. Nie zauważyli również, że to instytucje państwa polskiego – wojewodowie, ministrowie, sejmowa komisja, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, MKiDN, IPN – przez ponad 20 lat nie były w stanie uregulować kwestii tzw. nielegalnych upamiętnień ukraińskich, a od 2014 r. niszczonej obiektów (grobów i pomników ukraińskich na terenie RP). Zrzucanie winy na mniejszości jest częstą praktyką w przypadku urzędników, w których kompetencjach leży dane zagadnienie.

Kolejny przykład. Gdy w trakcie posiedzenia komisji wspólnej w 2018 r. podjęto sprawę wydania polecenia przez struktury podległe Ministerstwu Obrony Narodowej inwigilacji środowisk mniejszości narodowych i migrantów, przedstawicielka Sztabu Generalnego, pani pułkownik, stwierdziła, że chodzi wyłącznie o informacje *stricte* statystyczne. Po zacytowaniu przez członka KWRiMNiE dokumentu MON, w którym znalazło się sformułowanie: „wskazać formalnych i nieformalnych liderów mniejszości”, nie padło żadne wyjaśnienie. Nie było też reakcji ze strony ministra i urzędników MSWiA.

W ciągu 15 lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych organizacje mniejszościowe doświadczyły także zjawiska tzw. ping-ponga pomiędzy ministerstwami. Chodzi m.in. o przypadek tzw. strategii rozwoju oświaty poszczególnych mniejszości i ogólnie o nauczanie w językach mniejszości. Strategie, sygnowane podpisem ministrów dwóch resortów, od kilku lat są martwymi dokumentami, pomimo istniejących twardych zapisów o obowiązku organizacji, raz do roku, spotkań w ramach monitoringu ich realizacji. Podobnie rzecz się ma w przypadku innych kwestii z dziedziny oświaty (podręczników do nauki języka, doradztwa metodycznego itp.). O podob-

nym „ping-pongu” można też mówić w przypadku kontaktów organizacji-grantobiorcy z departamentami MSWiA (np. tzw. merytorycznym i departamentem budżetu). Wielokrotnie organizacje mniejszości zmuszone były, ze względu na odrębne interpretacje zapisów umów, poszukiwać rozwiązań na własną rękę. Zdarzały się także pomysły, w rezultacie których organizacje mniejszości do obsługi biurokratycznych „eksperymentów” musiałyby zatrudnić dodatkowych pracowników. Tak było np. z pomysłem z 2010 r., gdy Departament Kontroli MSWiA wnosił, by organizacje mniejszości kserowały wszystkie faktury opłacone ze środków publicznych (nie tylko z grantów MSWiA). Propozycja ta pojawiała się pomimo faktu prowadzenia przez organizacje pełnej księgowości, uwiarygodnionej kontrolami z Departamentu Kontroli MSWiA, NIK i Urzędu Skarbowego. Do realizacji pomysłu nie doszło dzięki interwencji ministra. Ale w wielu sytuacjach takowej zabrakło, co, niestety, zaważyło na stopniu zaufania mniejszości do MSWiA.

Kolejny przykład to reakcje/ brak reakcji MSWiA na akty nienawiści skierowane przeciwko mniejszościom. W dniu 26 czerwca 2016 r. doszło w Przemyśle do ataku na procesję religijną, w której uczestniczyli m.in. zwierzchnik Kościoła greckokatolickiego w Polsce, arcybiskup Eugeniusz Popowicz, liczni księża, zakonnice, dzieci, młodzież, osoby starsze, Ukraińcy – obywatele RP, goście z Ukrainy oraz Polacy. Na poziomie ministerstwa właściwego do spraw wyznań i mniejszości nie było żadnej reakcji, dokumentu potępiającego wspomniany atak. Nie było jej również ze strony innych instytucji państwa polskiego. Gdy na wniosek mniejszości w październiku 2016 r. odbyło się specjalne posiedzenie komisji wspólnej, reakcja ze strony urzędników Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych była wymowna – najpierw próbowali oni nie dopuścić do posiedzenia (niezgodnie z zapisami ustawy), a kiedy to się nie udało, w trakcie posiedzenia bagatelizowali sprawę przejawów nienawiści i wrogich zachowań wobec mniejszości ukraińskiej i innych. Na spotkaniu dyrektor merytoryczny departamentu MSWiA m.in. oznajmił, że obliczył za pomocą kalkulatora, jaki procent z ogólnej liczby przestępstw stanowią te przeciwko mniejszościom. Wyszło mu, że bardzo niewielki!

Pozostawienie wyjaśnienia kwestii inspiratorów napadu na mniejszość ukraińską i innych aspektów zdarzenia oraz ujawnione w trakcie sądowego procesu sprawców okoliczności (np. udział w pikiecie przeciwko procesji członków Młodzieży Wszechpolskiej z kilku miast Polski) uwidocznily niedrożność systemu gwarancji praw mniejszości narodowych i etnicznych. Brak potępienia napadu ze strony wojewody podkarpackiego, pełnomocnika rządu ds. równego traktowania, MSWiA, posłów na Sejm i innych w sposób szczególny te braki obnażył. By nie być posądzonym o nadużycie, podam inny przykład. W tym samym czasie doszło do pobicia Polaka w Anglii. W reakcji trzech ministrów: MSZ, MSWiA, Minister Sprawiedliwości (Prokurator Generalny) w błysku fleszy, w obecności wielu kamer, udało się do Londynu, by zadbać o prawa napadniętego i pobiętego polskiego obywatela. Jak mówią Amerykanie: *no comment*.

W mojej ocenie przyczyny tego stanu są różne. Nie jest to wyłącznie skutek częstych zmian kadrowych, zarówno na szczeblu sekretarza stanu, pracowników DWRMNiE czy pełnomocników wojewodów ds. mniejszości. Często jest to rezultat braku myślenia systemowego oraz złej woli urzędników, połączonej z brakiem chęci poznania specyfiki, w jakiej realizują zadania organizacje mniejszości narodowych. Losy systemu informatycznego w MSWiA, zamiatanie pod dywan ważnych kwestii, niepodejmowanie dialogu, nawet gdy mniejszości przygotowały gotowe opracowania (np. alternatywny raport z realizacji przez Polskę Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych Rady Europy, sporządzony przez organizacje ukraińskie, czy raporty ZUwP na temat mowy nienawiści w internecie) – z tym trudnym doświadczeniem przedstawiciele mniejszości usiłują się zmagać na forum komisji wspólnej od początku jej istnienia. Część zagadnień podnoszona w trakcie posiedzeń wielokrotnie znajduje się obecnie na etapie, na którym była w 2005 r.

Od chwili uchwalenia ustawy członkowie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych nie mogli uzyskać z Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych informacji wyjaśniającej kryteria oceniania wniosków grantowych oraz podstawy odrzucenia części z nich. Okazało się, że przedstawiciele mniejszości w KWRiMNiE zmuszeni są funkcjonować pomiędzy różnej kategorii barierami – występującym brakiem woli politycznej, rutyną, a często i złą wolą poszczególnych urzędników. Gdy w 2017 r. odrzucono wniosek organizacji ukraińskich na zorganizowanie uroczystości 70. rocznicy akcji „Wisła”, sprawa odbiła się głośnym echem w mediach i z pewnością nie wpłynęła pozytywnie na *image* państwa polskiego. Na pytanie niezależnej ekspertki, jakie były przyczyny nieprzyjęcia projektu przez oceniających ze strony ministerstwa, ówczesny dyrektor DWRMNiE odpowiedział: „My się tak umówiliśmy”. Merytoryczne argumenty nie wybrzmiały nawet wtedy, gdy o przyczyny pytali posłowie na Sejm RP.

Jak pokazało piętnastoletnie funkcjonowanie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz ogólne rozumienie kwestii mniejszości w MSWiA, dużo zależało (i nadal zależy) od kompetencji i woli przede wszystkim sekretarza stanu, ministra, któremu w MSWiA podlegają nasze sprawy. W mojej ocenie pozytywnie pod tym względem zapisali się zwłaszcza ministrowie Tomasz Siemoniak i Paweł Szefernakier. Co do pozostałych – trudno w ich działaniach dopatrzeć się takiej liczby plusów, by przeważały nad minusami.

O stosunku władz państwa do Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych wiele mówi fakt, że pomimo tego iż jest to „organ opiniotawczo-doradczy Prezesa Rady Ministrów”, w ciągu całego okresu pracy komisji nie odbyło się ani jedno spotkanie jej członków z Prezesem Rady Ministrów RP.

15 lat funkcjonowania ustawy z jednej strony pokazało, jak bardzo ważny jest ten akt prawny dla środowisk mniejszości narodowych i etnicznych, z drugiej, jak bardzo

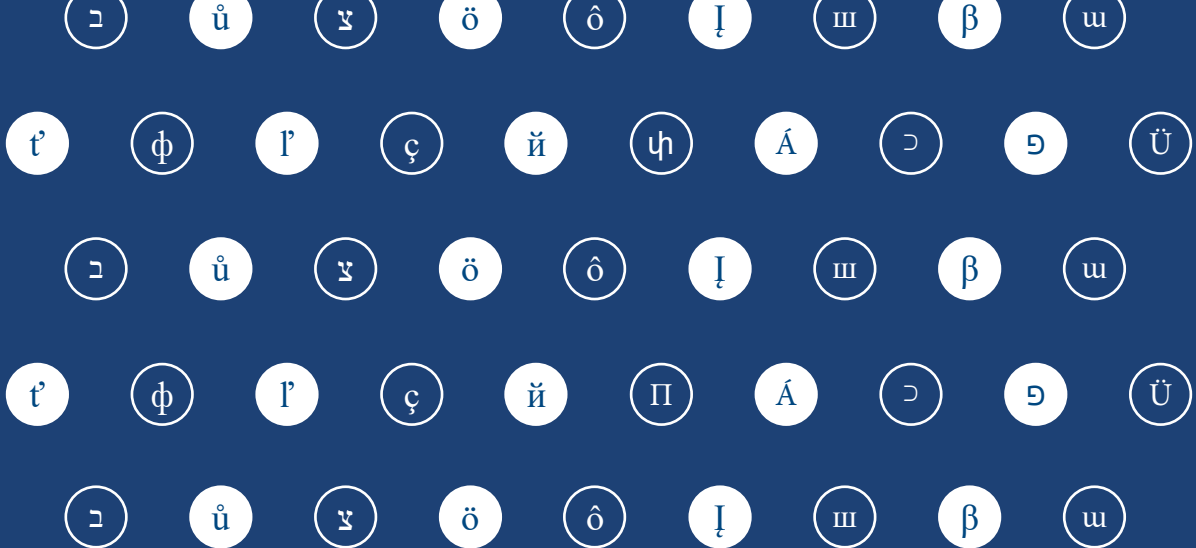
cięży on nadal wielu polskim politykom, urzędnikom państwowym i środowiskom społeczeństwa większościowego. Zwłaszcza w ostatnim czasie tociążenie jest szczególnie zauważalne. Modelem preferowanym zdaje się być ten, który socjologowie z Uniwersytetu Warszawskiego określili mianem „wirtualnej tolerancji”<sup>1</sup>.

**Piotr Tyma** – absolwent IV Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy, jedynej w okresie PRL szkoły średniej z dodatkową nauką języka ukraińskiego, w której rozpoczęła się jego aktywność społeczna, m.in. jako członek-tancerz zespołu artystycznego i uczestnik wydarzeń organizowanych przez Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Absolwent historii na Uniwersytecie Gdańskim, podczas których to studiów kontynuował działalność w Kole UTSK oraz w Sekcji Kultury Ukraińskiej przy Radzie Kultury Studentów Mniejszości Narodowych. Okres studiów w Gdańsku to również kontakty z przedstawicielami mniejszości białoruskiej, litewskiej, niemieckiej oraz Kaszubami. Współtwórca pod koniec lat 80. XX w. dwóch organizacji młodzieży ukraińskiej: Związku Ukraińskiej Młodzieży Niezależnej (ZUMN) oraz organizacji skautów ukraińskich Płast. Aktywny przy tworzeniu w 1990 r. Związku Ukraińców w Polsce. Od 1996 do 2000 r. przygotowywał i koordynował m.in. produkcję w TVP programu telewizyjnego w języku ukraińskim. W 1996 r. wybrany na sekretarza Zarządu Głównego ZUwP, od 2006 r. jego prezes. Członek Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Od lat 90. XX w. uczestnik prac różnych gremiów diaspory ukraińskiej, współpracujący ze środowiskami mniejszości narodowych z Polski oraz Polakami z Ukrainy.

---

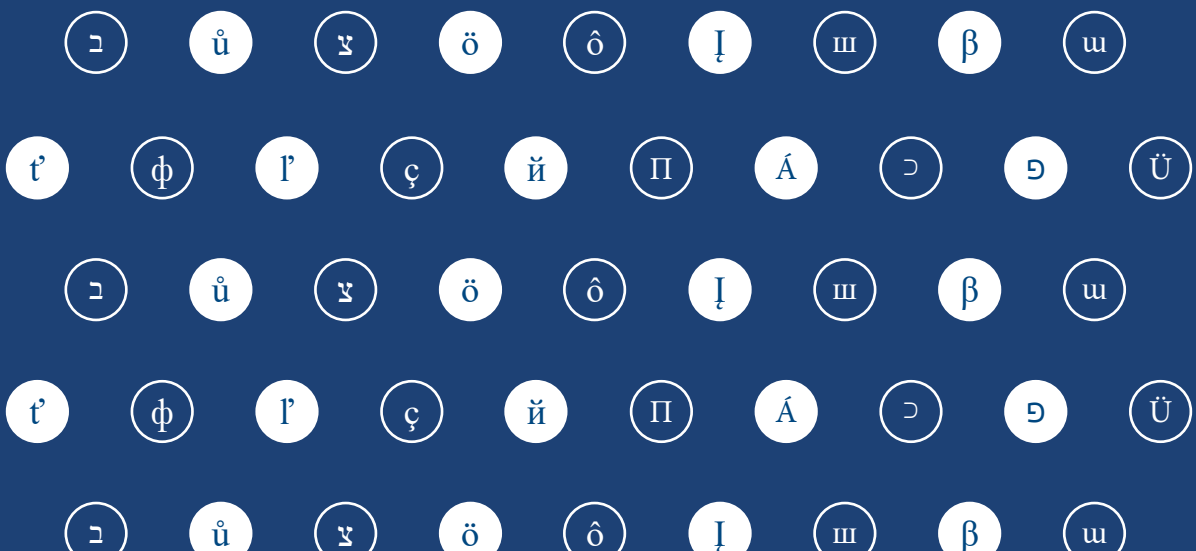
1 | Chodzi o traktowanie kultury tradycyjnych polskich mniejszości narodowych wyłącznie w historycznych kategoriach, w oderwaniu od żyjących jej przedstawicieli. Badacze tego typu model dostrzegli w Festiwalu Trzech Kultur we Włodawie. Według podobnego modelu organizowany jest, dotowany przez MKiDN, Festiwal Muzyki Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Warszawie. W jednej z edycji brali udział artyści z Ukrainy, co powoduje, że festiwal jest raczej miejscem promocji muzyki sąsiadów Polski, a nie zamieszkujących nasz kraj mniejszości.





Algirdas Vaicekauskas, Aldona Jurkun

## Kiedy przepisy stają się martwą literą prawa

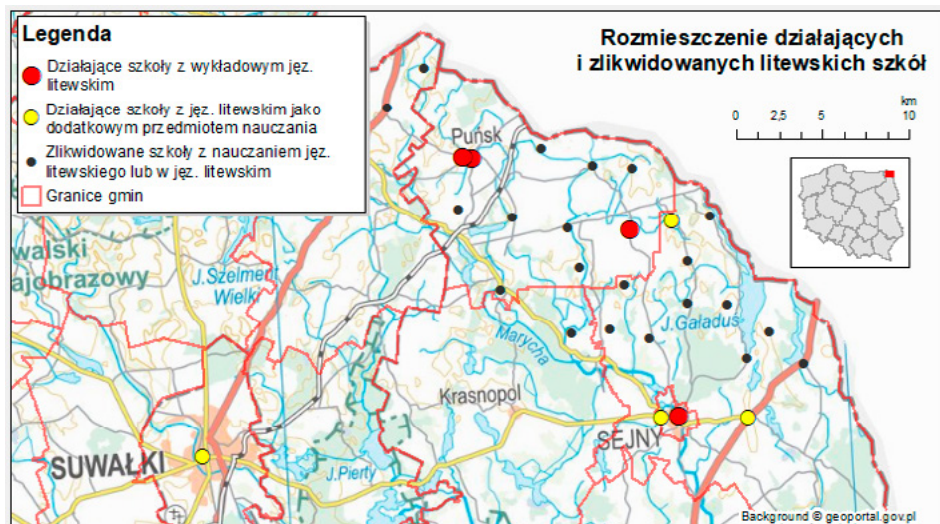


**J**ubileusz 15-lecia uchwalenia Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym to okazja do refleksji nad jej zapisami, ich zasadnością, precyzją sformułowań oraz do zaproponowania istotnych, z punktu widzenia mniejszości litewskiej, zmian.

Potrzeba prawnej ochrony mniejszości narodowych od dawna stanowiła jedną z najważniejszych kwestii. Już od 1989 r. Litwini w Polsce podejmowali starania, aby została przygotowana i uchwalona ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych. Przekonanie osób mających wpływ na stanowienie prawa nie było łatwym zadaniem, gdyż powszechny był brak zrozumienia dla naszych potrzeb i działań prowadzących do zachowania własnej tożsamości. Podkreślano raczej konieczność wdrożenia procesu asymilacji, co byłoby bez wątpienia rozwiązaniem tańszym i, zdaniem pomysłodawców, budzącym mniej kontrowersji. Przykładowo chęć posiadania szkół z językiem wykładowym litewskim (taki model nauczania kultywują Litwini jako jedyna mniejszość w Polsce) spotykał się ze stwierdzeniami: „Po co uczyć się po litewsku, kiedy wszyscy rozumieją język polski”, „To za dużo kosztuje” itp. Zadziwiające jest jednak to, że podobne stwierdzenia z ust tych samych osób nie pojawiają się w stosunku do szkół polskiej mniejszości na Litwie, w których językiem wykładowym również jest język mniejszości i które muszą być znacznie większym obciążeniem dla sąsiedniego, dużo mniejszego, państwa (obecnie ok. 60 szkół mniejszości polskiej w 3-milionowym państwie litewskim *versus* 4 szkoły mniejszości litewskiej w 40-milionowym państwie polskim). Niestety,

nadal zdarzają się osoby na wysokich stanowiskach, które opowiadają się za stosowaniem zdyskredytowanej w międzywojniu „zasady wzajemności”.

Okres zabiegów o zmianę sytuacji mniejszości litewskiej był pełen napięć i rozczarowań. Szczególnie dotkliwe następstwa braku adekwatnych rozwiązań prawnych poniosła oświata. Zlikwidowano 50% szkół, w których uczono języka litewskiego. Likwidacja placówek w Krasnogrudzie, Łumbiach, Romanowcach i Klejwach była równoznaczna likwidacji w tych wsiach instytucji kultury, jakimi były szkoły. W znacznym stopniu zmniejszył się obszar stosowania języka litewskiego. Była to po II wojnie światowej najdotkliwsza strata dla mniejszości litewskiej na Sejneńszczyźnie, bowiem oświata jest kluczowym czynnikiem w procesie podtrzymania tożsamości narodowej i kulturowej.



Mapa ukazująca rozmieszczenie działających i zlikwidowanych litewskich szkół (opracowane na podst.: Krzysztof Tarka, *Szkolnictwo litewskie w Polsce*, [w:] *Litwini*, red. Lech M. Nijakowski, Warszawa 2013; Marytė Černelienė, *Lenkijos lietuvių švietimas po antrojo pasaulinio karo*, Puńsk 2016 oraz informacji własnych)

Problemy związane z oświatą były najistotniejsze, ale nie jedyne, dlatego pokładano duże nadzieje i oczekiwania w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych. W naszym odczuciu miała ona rozwiązać wiele kwestii, przyczynić się do sprecyzowania i polepszenia warunków funkcjonowania mniejszości w Polsce. Niestety, okazało się, że w mniejszym stopniu służy mniejszości litewskiej, a w istocie stała się kartą przetargową w stosunkach polsko-litewskich i nie tylko. Mające miejsce częste odniesienia do sytuacji Litwinów w Polsce i Polaków na Litwie są bardziej ekwilibrystką polityczną, uwypuklającą mankamenty po stronie litewskiej, przemilczając zasadnicze kwestie dotyczące niedofinansowania instytucji oświaty i kultury w odniesieniu do mniejszości litewskiej w Polsce, braku klarownych uregulowań prawnych służących

ochronie i podtrzymaniu jej tożsamości. W kontekście ustawy częściej mówi się o możliwości przywracania oryginalnego brzmienia i pisowni imion i nazwisk niż o szkolnictwie. Nieliczne przypadki skorzystania z szansy, jakie daje mniejszości litewskiej ten dokument w kwestii zapisu nazwisk, dają asumpt do politycznych nacisków na Litwę, skutecznie tym zniechęcając Litwinów w Polsce do korzystania z teoretycznie korzystnych regulacji. Tylko pojedyncze osoby w gminie Puńsk, zamieszkałej w 80% przez Litwinów, zdecydowały się na wymianę dokumentów w celu przywrócenia oryginalnego zapisu imienia i/lub nazwiska. Według danych pozyskanych z Urzędu Gminy Puńsk w 2005 r. były to 4 osoby, w 2006 – 1, w 2007 – 2, w 2008 – 5, w 2009 było ich najwięcej, bo „aż” 7, w 2010 – 2, w 2011 – 2, w 2013 – 2, w 2014 – 2, w 2015 – 4, w 2016 – 2 itd. Przykład ten pokazuje, jak zasada wzajemności zabija ducha ustawy i przepisy stają się martwą literą prawa.

Wobec powyższego uderzającym jest fakt marginalizacji problemów mniejszości litewskiej do poziomu li tylko lokalnego. W czasie gdy cała polska prasa rozpisywała się o problemach polskiej mniejszości na Litwie, gdy każde spotkanie polskich i litewskich polityków zaczynało się od pytania o pisownię polskich nazwisk, w Polsce zamykano litewskie szkoły (vide ilustracja ukazująca sieć zlikwidowanych szkół na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat), wprowadzając jednostki utrakwistyczne, skompromitowane w międzywojennym dwudziestoleciu jako narzędzie asymilacji, lub dołączano litewskie klasy do szkoły z dużo liczniejszymi, na ogół antagonistycznie nastawionymi, klasami polskimi. Publicznie dyskredytowano zabiegi rodziców i litewskich organizacji zabiegających o rozwinięcie bądź utrzymanie „nierentownych i nieperspektywicznych” szkół z ojczystym językiem nauczania.

Równocześnie blokowano próby publicznego upamiętnienia litewskiego dziedzictwa narodowego na Sejneńszczyźnie. Przykładem tego są próby podejmowane przez organizacje litewskie, by w trakcie akcji dekomunizacji ulic w Sejnach nadać jednej z nich imię Antanasa Baranauskasa (Antoniego Baranowskiego). Był to poeta i biskup sejneński – postać zasłużona dla regionu, działająca na rzecz obu narodowości. Niestety, litewskie wnioski przepadły na sesjach Rady Miasta. Ten przysłowiowy już antagonizm między Polakami a Litwinami na Sejneńszczyźnie jest czymś, czego władze centralne w Warszawie nie potrafią sobie wyobrazić i zrozumieć.

W tym kontekście należy zwrócić uwagę na to, że powstanie w Sejnach litewskiej niepublicznej szkoły Żiburys (Promyk) było aktem wymuszonym faktami likwidacji państwowych litewskich instytucji oświaty na Sejneńszczyźnie, nie zaś ofertą dla sieci szkół państwowych. Decyzja o utworzeniu szkoły prowadzonej przez fundację skutkowałą brakiem finansowania jej w części, w której partycypują samorządy. Uzupełnienie budżetu szkoły poprzez pobieranie czesnego nie wchodzi w grę, gdyż uczniowie pochodzą na ogół z mało zamożnych rodzin. Obciążanie ich dodatkowymi opłatami za naukę

w języku ojczystym, gdy w promieniu kilkunastu kilometrów nie ma państwowej szkoły z litewskim językiem nauczania, byłoby nieetyczne.

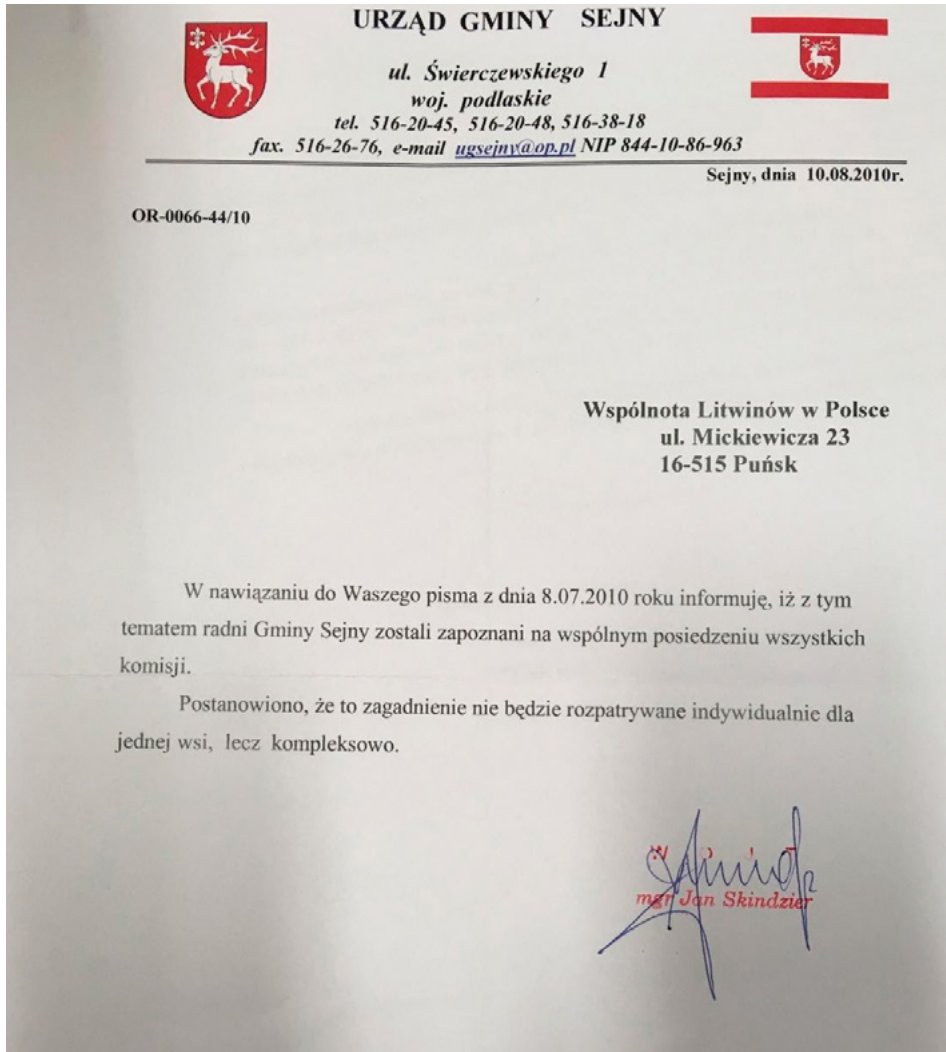
Sejneńska szkoła Žiburys jest również przykładem na to, jak przepisy uchwalone centralnie niekoniecznie funkcjonują lokalnie. Regulacje prawne przewidują zwiększone finansowanie dla szkół mniejszości, jednak nie są to pieniądze „znaczone”, co pozwalało samorządowi przeznaczać te środki na inny cel, niezgodny z intencją ustawodawcy. Sprawa została ostatecznie rozwiązana sądownie, jednak dla małej społeczności było to duże i uciążliwe przedsięwzięcie. Pożądanym rozwiązaniem byłaby realizacja praw mniejszości narodowych poprzez współpracę rządu z tymi samorządami, gdzie wskaźnik procentowy danej mniejszości jest niższy od zapisanego w ustawie (np. w gminach Sejny, Krasnopol, Szypliszki, Suwałki), a nie pozostawianie ich w gestii tylko i wyłącznie lokalnej władzy. W przeciwnym razie ustawowe zapisy, zabraniające stosowania środków mających na celu asymilację mniejszości, pozostają prawem martwym.

Realne spojrzenie na ustawę o mniejszościach nie pomniejsza roli i znaczenia jej istnienia, jednak wymaga skomentowania niektórych uregulowań.

Artykuł 8 ustawy zapewnia prawo do swobodnego posługiwania się językiem mniejszości w życiu prywatnym i publicznym oraz rozpowszechniania i wymiany informacji w języku mniejszości. Zapis jest potrzebny, gdyż niejednokrotnie w przeszłości zdarzały się sytuacje niszczenia ogłoszeń czy też plakatów w języku litewskim lub upomnienia słowne skierowane do urzędników gminy, by nie odpowiadali po litewsku na pytania zadawane przez petentów w języku ojczystym (np. stwierdzenia typu „Tu jest Polska, więc należy mówić po polsku”). Owszem, zawsze można było powołać się na Konstytucję, np. na art. 32 mówiący o równym traktowaniu, na art. 35 o mniejszościach narodowych czy na regulacje międzynarodowe takie jak Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych czy Europejska konwencja o ochronie mniejszości narodowych, jednak uchwalenie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych i nagłośnienie informacji o wejściu jej w życie miało charakter prewencyjny i umożliwiło stosowanie prawa wprost.

Regulacje dotyczące stosowania języka mniejszości zawierają też artykuły 9, 10, 11, 14 oraz 15. Umożliwiają one używanie go jako pomocniczego obok języka urzędowego, jednak tylko w gminach, w których liczba mieszkańców należących do mniejszości, ustalona w wyniku Narodowego Spisu Powszechnego, jest nie mniejsza niż 20%. Mimo koncentracji ludności litewskiej na Sejneńszczyźnie, tylko jedna gmina przekroczyła ten próg – ta, w której Litwini stanowią prawie 80% mieszkańców. Podobne ograniczenie statystyczne związane jest z możliwością używania dodatkowych nazw miejscowości, obiektów fizjograficznych oraz nazw ulic w języku mniejszości. Jednak w tym przypadku jest dodatkowa możliwość dla gmin poniżej progu 20% – wprowadzenie nazwy w języku mniejszości tam, gdzie opowie się za nią większość mieszkańców miejscowości.

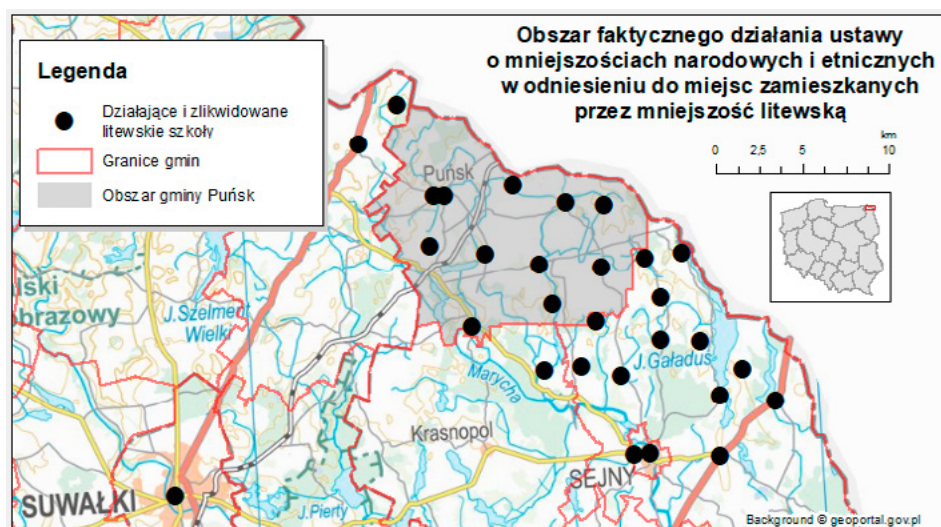
Niestety, przepis ten ma jedną wadę – zakłada dobrą wolę rady gminy, której nie uświadczyla np. mniejszość litewska ze wsi Burbiszki. W 2010 r. 79 osób z tej wsi, za pośrednictwem Wspólnoty Litwinów w Polsce, złożyło wniosek do Rady Gminy Sejny, na podstawie art. 13 ust. 1 ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych, o podjęcie kroków w celu wprowadzenia dodatkowej nazwy w języku mniejszości. Zamiast przeprowadzenia konsultacji społecznych, rada gminy ograniczyła się do przesłania pisma, że „zagadnienie nie będzie rozpatrywane indywidualnie dla jednej wsi, lecz kompleksowo”. Po upływie



Odpowiedź na pismo zawierające wniosek mieszkańców wsi Burbiszki o wprowadzenie dodatkowej nazwy w języku mniejszości / archiwum Wspólnoty Litwinów w Polsce

dziesięciu lat od daty tego pisma należy stwierdzić, że kompleksowość rozwiązania polegała na braku działań.

Reasumując można stwierdzić, że zapisy ustawy o mniejszościach narodowych skonstruowane są tak, że chronią mniejszość tam, gdzie stanowi ona większość, a w przypadku litewskim – bezwzględną większość. W pozostałych gminach sytuacja Litwinów uzależniona jest od dobrej woli większości. W tym miejscu ponownie należy zaakcentować, że prawa mniejszości narodowych powinny być realizowane poprzez współpracę rządu z samorządami i organizacjami mniejszości, a nie pozostawać w gestii jedynie władz lokalnych, które często powodują się historycznymi uprzedzeniami. Obecna praktyka udowadnia, że szanse na rozwój i poprawę sytuacji Litwinów z gmin Sejny, Krasnopol, Szypliszki są problematyczne. Wynika to z realnych trudności w pielęgnowaniu ojczyzny.



Obszar gminy Puńsk wpisanej do Rejestru gmin, w których używany jest język pomocniczy, i przybliżone rozmieszczenie mniejszości litewskiej (opracowane na podst.: Krzysztof Tarka – „Szkolnictwo litewskie w Polsce”, Marytė Černelienė – „Lenkijos lietuvių švietimas po antrojo pasaulinio karo” oraz informacji własnych)

Powyższa ilustracja odzwierciedla przybliżone rozmieszczenie mniejszości litewskiej na Suwalszczyźnie poprzez oznaczenie miejscowości, w których działają lub kiedyś działały szkoły litewskie, względem obszaru gminy Puńsk, która jako jedyna przekroczyła ustawowy próg procentowego udziału mniejszości narodowej uprawniający do wprowadzenia języka pomocniczego i dodatkowych nazw. Po uwidocznieniu granic gmin uzmysławiamy sobie, jak na relatywnie dużym obszarze mniejszość litewska jest pozbawiona korzystania z możliwości, jakie zapewnia ustawa i żyje w poczuciu



Zlot Litewskich Zespołów Artystycznych „Sąskrydis” / archiwum Stowarzyszenia Litwinów w Polsce

odizolowania i skazania na asymilację wynikającą także z przebiegu granic administracyjnych.

Warto podkreślić, że ustawa, choć umożliwia wprowadzenie języka mniejszości jako pomocniczego, nie określa jednak wymagań odnośnie poziomu znajomości języka oraz nie wymaga używania w sytuacjach oficjalnych języka literackiego, umożliwiając stosowanie lokalnej gwary. Przyczynia się to do obniżenia rangi i statusu języka litewskiego w urzędach. Problem dotyczy również poziomu znajomości języka litewskiego przez osoby uczące go jako języka mniejszości, szczególnie w szkołach, gdzie wykładowym jest język polski. Nie ma bowiem uregulowanych metod weryfikacji poziomu znajomości języka przez wykładowcę oraz rezultatów jego pracy.

Kolejną bardzo istotną kwestią jest sposób finansowania instytucji kulturalnych mniejszości. Obecnie stosowany model dotacji celowych powoduje, że działalność domów kultury, stowarzyszeń i organizacji jest mocno uwarunkowana oraz ograniczona, przez co trudno ją zaplanować, a tym bardziej zrealizować. Niedostatki finansowe destabilizują funkcjonowanie instytucji kultury.

Warunki w jakich przychodzi nam zabiegać o zachowanie naszej tożsamości skłaniają nas, obywateli Rzeczypospolitej, do publicznego upomnienia się o bardziej efektywną pomoc i wsparcie ze strony państwa, tym bardziej że nie wszędzie władze lokalne interesują się potrzebami naszej mniejszości, a niejednokrotnie byliśmy obiektem pogłębiania antagonizmów i kreowania niewłaściwego wizerunku mniejszości litewskiej w środowisku lokalnym.



Zlot Litewskich Zespołów Artystycznych „Sąskrydis” / archiwum Stowarzyszenia Litwinów w Polsce

W dobie doceniania roli i znaczenia poszanowania wolności i prawa do pełnego wyrażania własnej osobowości we wszystkich dziedzinach życia, mniejszości narodowe nadal borykają się z problemami, które towarzyszą im od dawna i dotąd nie doczekały się pozytywnego rozwiązania. Pomimo iż Rzeczypospolita Polska ratyfikowała Europejską kartę języków etnicznych lub mniejszościowych, tym samym zobowiązując się m.in. do umożliwienia nauki w języku ojczystym dla przedstawicieli mniejszości narodowych, nie wprowadzono w tym zakresie adekwatnych zmian w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych.

Od momentu wejścia tego dokumentu w życie analizowano i rozważano zasadność poszczególnych rozwiązań i zapisów. Podejmowano też działania korygujące. Między innymi wnioskowano o obniżenie wskaźnika procentowego umożliwiającego wprowadzenie do gmin oraz powiatów języka pomocniczego, gdyż Polska ma jeden z najwyższych tego typu progów w Europie. Niestety, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nie podpisał ustawy.

Jesteśmy dumni z faktu bycia Litwinami mieszkającymi na Sejneńszczyźnie. Dbamy o naszą tożsamość, kształcimy dzieci i młodzież, czynimy to w poczuciu szacunku wobec wartości moralnych, obywatelskich. Wzbogacamy życie kulturalne naszego regionu. Podtrzymujemy stałą więź z Litwą. Równocześnie jesteśmy odpowiedzialnymi obywatelami Polski. Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym reguluje sprawy związane z zachowaniem i rozwojem naszej tożsamości naro-

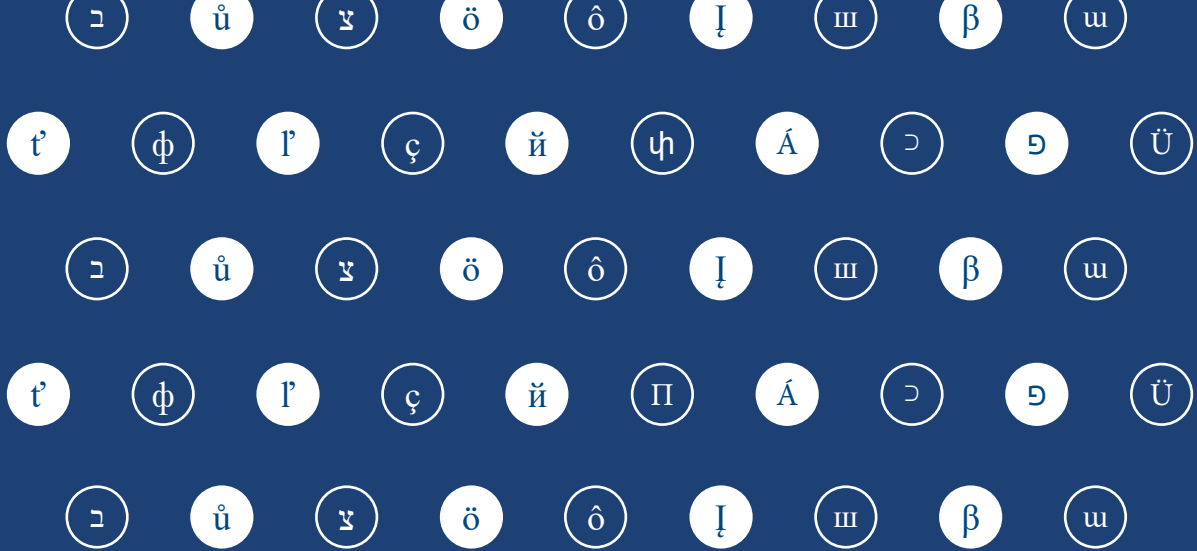


Zlot Litewskich Zespołów Artystycznych „Sąskrydis” / archiwum Stowarzyszenia Litwinów w Polsce

dowej. Jest ważna jako przejaw praktycznej realizacji zasad wynikających z Konstytucji i konwencji międzynarodowych i w bezpośredni sposób wpływa na funkcjonowanie naszej mniejszości. Nie pomniejszając jej roli i znaczenia, pragniemy, aby umożliwiła nam pełniejszy rozwój, poczucie stabilizacji i korzystanie z wszystkich możliwości. Powyższe rozważania i uwagi mają na celu uzmysłowienie istniejących problemów oraz mają być zachętą do dalszej pracy nad udoskonaleniem zapisów ustawy.

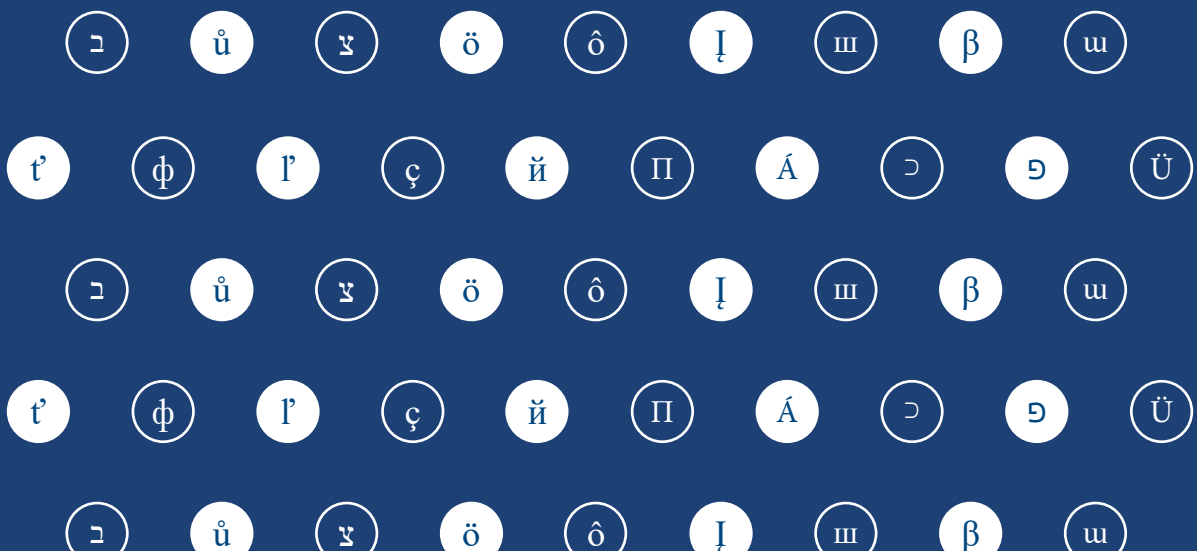
**Aldona Jurkun** – pochodzi z Puńska. Ukończyła tutejsze Liceum Ogólnokształcące z litewskim językiem nauczania, a następnie Wydział Geodezji i Kartografii na Politechnice Warszawskiej. Jest analitykiem w firmie IT, tworzącej rozwiązania na bazie systemów informacji geograficznej.

**Algirdas Vaicekauskas** – ukończył Liceum Ogólnokształcące z litewskim językiem nauczania w Puńsku oraz Uniwersytet Pedagogiczny w Wilnie. Jest dyrektorem Zespołu Szkół z Litewskim Językiem Nauczania „Žiburyš” w Sejnach. Od 1999 r. pełni funkcję przewodniczącego Stowarzyszenia Litwinów w Polsce.



Łukasz Wróblewski

Archiwum lokalne jako forma zabezpieczania dziedzictwa  
dokumentacyjnego m.in. organizacji mniejszości  
narodowych i etnicznych w Polsce



**T**ransformacja polityczno-społeczna mająca miejsce w Polsce od lat 90. ubiegłego wieku wpłynęła m.in. na zmianę funkcjonowania organizacji społecznych, w tym skupiających przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych<sup>1</sup>. W związku z tym warto zastanowić się nad oceną działań archiwów państwowych, mających na celu zabezpieczenie źródeł dokumentacyjnych wytworzonych przez tę grupę aktotwórców. W szczególności dotyczy to metod wyboru instytucji, uznawanych za wytwarzające akta o wartości historycznej, tak aby potencjalne grupy zainteresowanych odbiorców były usatysfakcjonowane zachowaną dokumentacją wybranych organizacji społecznych.

Słabą stroną obecnego sposobu kształtowania źródeł na temat historii lokalnej jest utrzymywanie krótkowzrocznego podejścia w kwestii gromadzenia cennej dokumentacji organizacji społecznych, w tym mniejszości narodowych i etnicznych, uznawanej w większości przypadków za mało wartościową. Współczesne znaczenie organizacji pozarządowych skłania do opracowania i stosowania innej niż dotychczas polityki zabezpieczania ich spuścizny dokumentacyjnej. Warto zauważyć i podkreślić wysiłek innych niż archiwa państwowe podmiotów podejmujących działania na tym polu, pomimo braku uznania organizacji mniejszości narodowych i etnicznych za niewytwarzające materiałów o wartości historycznej.

---

1 | Szerzej na temat aktywności organizacji społecznych w okresie Polski Ludowej: *Nie tylko partia? Organizacje społeczne w Polsce Ludowej 1944-1989. Geneza, funkcjonowanie, znaczenie*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2017.

## Stan prawny

Dokumentacja wytworzona i zgromadzona w wyniku działalności organizacji mniejszości narodowych i etnicznych (także nabyta od osób fizycznych w drodze sprzedaży<sup>2</sup>, podarowana przez osoby fizyczne itd.) jest zaliczana do tzw. ewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego<sup>3</sup>. Zarządzający nim jest zobowiązany do szczególnej troski o dokumentację uznaną w wyniku selekcji archiwalnej za posiadającą wartość historyczną. Przejęcie zasobu organizacji zaliczanych do wspomnianego zasobu może nastąpić na rzecz archiwów państwowych. Przekazanie dokumentacji może być przeprowadzone przed ustaniem aktywności instytucji zarządcy zasobu ewidencjonowanego, na podstawie decyzji jego organu oraz po ustaniu jego działalności, *ex lege*<sup>4</sup>. Od 2015 r.<sup>5</sup> Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych może powierzyć organizacji pozarządowej, w drodze umowy o wsparcie lub powierzenie realizacji zadania publicznego, wykonywanie zadań dotyczących ewidencjonowania, przechowywania, opracowywania, udostępniania lub zabezpieczenia akt podmiotów społecznych o wartości historycznej<sup>6</sup>. Poza tym wszystkie archiwa państwowe prowadzą rejestr organizacji tworzących ewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny<sup>7</sup>. Każdego roku dyrektorzy archiwów państwowych przeprowadzają rozpoznanie liczby i rodzajów takich podmiotów, z którymi jest wskazane kontynuowanie lub nawiązanie współpracy. W wyniku przeprowadzonej analizy sporządza się lub aktualizuje ich wykaz. W ciągu miesiąca od dnia zakończenia obserwacji dyrektor danego archiwum państwowego nawiązuje współpracę z wytypowa-

2 | Jeśli Skarb Państwa nie skorzystał z prawa pierwokupu, zgodnie z ar. 9 ust. 1 ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, Dz.U. z 2020 r. poz. 164 (dalej: „ustawa”).

3 | Z powodu lakoniczności tego terminu, która może wywołać wątpliwości interpretacyjne, należy zauważyć, że w gronie niepaństwowych zarządców ewidencjonowanego zasobu archiwalnego są niepaństwowe i niesamorządowe jednostki organizacyjne o charakterze instytucjonalnym.

4 | Ustawa, art. 44.

5 | Ustawa z dnia 20 marca 2015 r. o zmianie ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, Dz.U. poz. 566, art. 1 ust. 1 pkt 19.

6 | Ustawa, art. 43 a. w zw. z art. 16 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, Dz.U. z 2019 r. poz. 668, z późn. zm. (dalej: ustawa o działalności pożytku publicznego). Zlecenie realizacji tych zadań może mieć formę powierzenia lub wspierania ich wykonania. W obu przypadkach jest to połączone z udzielaniem dotacji na finansowanie lub dofinansowanie wykonania tych obowiązków, na zasadach określonych w ustawie o działalności pożytku publicznego. Środki te mogą być potrzebne m.in. na urządzenie i wyposażenie pomieszczeń (służących przechowywaniu lub udostępnianiu dokumentacji), wykonanie koniecznych zabiegów konserwatorskich, sporządzanie kopii materiałów oraz pomocy archiwalnych, a także zatrudnienie wykwalifikowanego personelu archiwalnego. Z dotacji tej nie mogą być finansowane zakupy archiwaliów od osób fizycznych.

7 | Zarządzenie nr 39 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 26 kwietnia 2018 r. w sprawie współpracy archiwów państwowych z podmiotami, których materiały archiwalne wchodzą w skład ewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego, par. 5, link: [https://www.archiwa.gov.pl/files/zarzadzenia\\_NDAP/zarz39\\_2018.pdf](https://www.archiwa.gov.pl/files/zarzadzenia_NDAP/zarz39_2018.pdf) [dostęp: 2.09.2020].

nymi w danym roku podmiotami, wskazując osobę (osoby) za te relacje odpowiedzialną, a także określając możliwość zawarcia formalnego porozumienia w tej sprawie.

## Ocena sposobu zabezpieczania dokumentacji organizacji społecznych, w tym mniejszości narodowych i etnicznych

Nadzór nad dokumentacją wytworzoną przez aktotwórców prywatnych i społecznych leży w gestii administracji archiwalnej. Jednak w opinii wielu badaczy jest to przepis martwy, gdyż nie został poparty żadnymi przepisami prawa normującymi zasady zabezpieczania dokumentacji tych podmiotów, w tym procedur selekcji akt. Wynika to zarówno z liczby tych instytucji, jak i braku ustawodawstwa regulującego procedurę ich selekcji. Gdyby do wykazów organizacji wytwarzających ewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny wpisano podmioty z całego obszaru oddziaływania archiwów państwowych – co w przypadku dokonywania wpisów na wnioszek zainteresowanych stron wydaje się trudne do zrealizowania – służba archiwalna nie byłaby w stanie prowadzić nad nimi nadzoru.

Dokumentacja tych podmiotów zawiera informacje o więzach społecznych oraz roli wybranych osób dla rozwoju społeczności mniejszościowych. W porównaniu do okresu komunistycznego, zmianie uległa rola organizacji społecznych. W PRL życie było organizowane (i nadzorowane) przez państwo, co oznacza, że informacje na jego temat będą występowały m.in. w dokumentacji administracji terenowej. Odmienny od współczesnego był sposób funkcjonowania stowarzyszeń, towarzystw itp., związany z centralnym i etatystycznym kontrolowaniem przez władze państwowe każdej dziedziny życia, systemem monopartyjnym (PZPR) czy ścisłym powiązaniem struktur dominującej partii ze strukturami państwa. Wynikało to z funkcjonowania instytucji realizujących odgórnie ustalone zadania, programy działania itd. Sytuacja po 1990 r. przedstawia się inaczej. Nastąpiła decentralizacja władzy. Państwo działające w oparciu o zasadę subsydiarności (pomocniczości) przekazało część zadań publicznych samorządom i organizacjom pozarządowym.

Zaniechania związane z właściwym zabezpieczeniem dokumentacji organizacji społecznych, w tym skupiających przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych, są trudne do wytłumaczenia. Skutki wszelkich zaniedbań, nieprzemyślanych decyzji dotyczących brakowania takich akt możemy bardziej odczuwać w niedalekiej przyszłości niż obecnie<sup>8</sup>. Zmiany polityczne, jakie zaszły w Polsce po 1990 r., nie spowodowały, że archiwiści państwowi dostrzegli wartość materiałów wytwarzanych przez podmioty reprezentujące niższe szczeble w hierarchii administracyjnej, które bardziej dokładnie

---

8 | D. Nałęcz, *Archiwa samorządowe w polityce państwa*, [w:] *Archiwa samorządowe. II Krajowe Sympozjum Archiwalne*, 28–29 września 1999 r., red. J. Poraziński, Z. Pustuła, Warszawa 1999, s. 7.

charakteryzują najważniejsze wydarzenia oraz zjawiska otaczającej nas rzeczywistości poprzez przedstawienie wielu faktów jednostkowych. Uważam, że w wyniku rozwoju historii regionalnej coraz bardziej odczuwalną przez badaczy potrzebą staje się konieczność trwałego przechowywania dokumentacji takich właśnie instytucji. Przede wszystkim dotyczy to jednostek najbardziej reprezentatywnych dla danego regionu i jego mieszkańców. Do takich podmiotów należy zaliczyć organizacje społeczne. Wykorzystywanie zgromadzonej przez nie dokumentacji świadczy o potrzebie lepszego jej zabezpieczenia, w związku ze zróżnicowaną grupą realnych i potencjalnych użytkowników tych akt. W takiej sytuacji archiwiści państwowi powinni być bardziej niż dotychczas zainteresowani trwałym przechowywaniem materiałów organizacji społecznych, ponieważ posiadają one istotne znacznie jako źródło do badań regionalnych oraz pozwalają utrwalać i odtwarzać pamięć samorządową. Dokumentacja ta ma także ogromne znaczenie dla zaspokajania potrzeb informacyjnych, jest świadectwem kształtowania i umacniania kontaktów społecznych w ich lokalnym wymiarze<sup>9</sup>. Potrzeba zmiany przepisów prawa dotyczących zachowania materiałów organizacji społecznych i osób prywatnych wynika z niewielkiego stopnia trwałego ich zabezpieczenia przez archiwa państwowe.

W krajach demokratycznych dokumentacja jednostek administracji państwowej i samorządowej<sup>10</sup> odzwierciedla jedynie część rozwoju społecznego, gospodarczego itp. danego regionu. Trwałe przechowywanie materiałów tylko z obszaru administracyjnego powoduje ograniczenie źródeł historycznych do informacji tej samej proveniencji. Nie pozwala to na pełne opisanie przeszłości, w związku z brakami akt na temat działalności innych rodzajów podmiotów<sup>11</sup>. Źródła opisujące rzeczywistość powinny być różnego pochodzenia. Wymusza to konieczność poszukiwania akt wartościowych poza obszarem administracji państwowej i samorządowej<sup>12</sup>. Dlatego za dokumentację o wartości historycznej powinno uznawać się – w większym niż dotychczas stopniu – materiały organizacji pozarządowych oraz osób prywatnych, także poprzez prowadzenie rejestrów cennych archiwów prywatnych, należących do osób udzielających się w życiu m.in. społeczności mniejszościowych.

Podstawowym typem dokumentacji, której treść zawiera wartościowe informacje o rozwoju lokalnym są akta samorządowe i wytworzone w jednostkach państwowych. Są one wartościowym źródłem historycznym używanym przez badaczy np. historii lo-

9 | A. Kulecka, *Teoria gromadzenia archiwaliów wobec problemów współczesności i przyszłości*, link: <http://jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd/materialy/kulecka.pdf>; Referat wygłoszony na XVII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich, Kraków 15-18 września 2004 r. [dostęp: 19.11.2009].

10 | W większości zasób archiwów państwowych tworzą materiały wytworzone przez urzędy administracji państwowej i samorządowej.

11 | C. Hasse, *Studien zum Kassationsproblem*, „Der Archivar” 1975, t. 28, z. 4, s. 412.

12 | Tamże, s. 413-414.

kalnej<sup>13</sup>. Jednak równie cenne i często wykorzystywane przez różnorodne grono odbiorców są materiały organizacji społecznych, w tym mniejszości narodowych i etnicznych i ich członków<sup>14</sup>.

Wielkość dzisiejszego państwa uniemożliwia gromadzenie w archiwach państwowych dokumentacji dotyczącej wszystkich obszarów aktywności. Archiwa państwowe nie są w stanie gromadzić dokumentacji ogółu aktotwórców, muszą ograniczyć się do przejmowania akt wybranych podmiotów<sup>15</sup>. Dlatego przed archiwistami staje konieczność wypracowania nowego sposobu trwałego przechowywania akt. Archiwa państwowe powinny umożliwić zachowywanie cennych przykładów dokumentacji np. w archiwach lokalnych, które posiadałyby uprawnienia związane z przechowywaniem źródeł historycznych. Wiadomo przecież, że najlepiej danym dziedzictwem zajmuje się ten, do kogo ono należy i kto jest jego zachowaniem bezpośrednio zainteresowany<sup>16</sup>. Zabezpieczanie akt w archiwum lokalnym będzie zgodne z zasadą subsydiarności, którą można odnieść do każdej relacji pomiędzy zbiorowością większą i mniejszą, dając pierwszeństwo działania tej pierwszej – jednocześnie zakładając, że lepiej poradzi sobie ona z własnymi problemami. Wspólnota większa może się włączyć do działania tylko wtedy, gdy określone zadania będą przekraczać możliwości wspólnoty mniejszej<sup>17</sup>. Z tego powodu należy skończyć z monopolem archiwów państwowych na zabezpieczanie dokumentacji organizacji społecznych. Warto włączyć do tego zadania archiwa lokalne, jako potencjalny podmiot odpowiedzialny za ochronę materiałów dotyczących historii regionalnej, w tym mniejszości narodowych i etnicznych.

Pozostawienie tych zadań w gestii tylko i wyłącznie archiwów państwowych nie będzie przejawem efektywnej polityki archiwalnej<sup>18</sup> i może spowodować bezpowrotną utratę akt wartościowych dla badań naukowych. Dlatego zdarza się, że wybranym gminnym

13 | G. W. Sante, *Archive und Verwaltung-historische Provenienz und Probleme der Gegenwart*, „Der Archivar” 1957, t. 10, z. 1, s. 14–15; Tenże, *Behörden – Akten – Archive. Alte Taktik – neue Strategie*, „Archivalische Zeitschrift” 1958, t. 54, s. 94.

14 | Powinno temu towarzyszyć określenie profilu zawodowego pracujących tam archiwistów.

15 | Jednocześnie posiadają one ograniczoną pojemność magazynową, która w obliczu masowości dokumentacji wymusza przejmowanie części dokumentacji aktotwórców, G. W. Sante, *Behörden...*, s. 90–91; Tenże, *Alte Taktik und neue Strategie*, „Der Archivar” 1957, t. 10, z. 3–4, s. 238. Rozszerzenie administracji na niemal wszystkie obszary życia społecznego oraz wykorzystywanie nowych technologii w procesie wytwarzania materiałów powoduje, że ilość akt rośnie kosztem potencjału informacyjnego.

16 | Por. M. Barański, *Zabytek mój, twój czy nasz*, [w:] *Problemy zarządzania dziedzictwem kulturowym*, red. K. Gutowska, Warszawa 2000, s. 139.

17 | Sama zasada subsydiarności zakłada, że władza nie powinna przeszkadzać jednostkom i grupom społecznym w zajmowaniu się swoimi sprawami i problemami. Uwzględnić również fakt, że celem władzy winno być w pierwszej kolejności stymulowanie i zachęcanie do działania, a dopiero w ostateczności wspieranie i uzupełnianie wysiłków tych podmiotów, które nie są samowystarczalne, M. Magoska, *Obywatel w procesie zmian*, Kraków 2001, s. 162; J. Zimmermann, *Aksjomaty prawa administracyjnego*, Warszawa 2013, s. 148.

18 | A. Górak, D. Magier, *Historyk wobec selekcji archiwalnej*, mps., s. 6. Referat wygłoszony podczas zebrania naukowego w Archiwum Państwowym w Lublinie w 2010 r.

jednostkom organizacyjnym, a nie powołanej w tym celu strukturze administracyjnej, bardziej zależy na zachowaniu źródeł dokumentacyjnych dotyczących historii lokalnej. Przykładowo w archiwach np. domów kultury czy gminnych bibliotekach publicznych znajdują się przykłady cennej dokumentacji, np. innych podmiotów działających na terenie danej gminy, w tym organizacji mniejszości narodowych i etnicznych. Nie są to jednak działania zbyt liczne. Można obawiać się, że utrzymanie obecnego stanu w kwestii zabezpieczenia akt organizacji społecznych, w tym mniejszości narodowych i etnicznych, spowoduje zubożenie źródeł historycznych do badań historii lokalnej. Jednocześnie trudno oczekiwać, aby archiwa państwowe objęły nadzorem zdecydowanie większą liczbę organizacji społecznych, choćby z uwagi na ich liczebność oraz wielkość ich zasobu.

Podobny wniosek sformułował w latach 90. XX w. czeski archiwista Pavel Balčárek. Jego zdaniem już wówczas należało określić grupę instytucji, gdzie mogłaby być przechowywana dokumentacja wytworzona przez aktotwórców z obszaru prywatnego<sup>19</sup>. Propozycja ta wynikała z niedostosowania ówczesnie obowiązujących przepisów prawa dotyczących wieczystego zachowania potencjalnych źródeł historycznych do przemian ustrojowych, jakie miały miejsce w Czechosłowacji po 1990 r. Zdaniem P. Balčarka obowiązujące w tamtym okresie procedury selekcji aktotwórców były niewystarczające w realiach państwa demokratycznego. Zauważał on, że nadzór archiwów państwowych nad przedpołem archiwalnym skurczył się w wyniku przemian ustrojowych kosztem jednostek, które przeszły do sfery niepaństwowej<sup>20</sup>. Według niego wskazówki dotyczące ich wyboru powinny zostać opracowane ponownie lub dostosowane do rzeczywistości państwa demokratycznego, gdzie nie występuje przewaga dokumentacji wytwarzanej przez aktotwórców poddanych państwowej kontroli. Paweł Balčárek trwanie w beczynności i bezsilności w tej kwestii po 1990 r. oceniał jako zjawisko mogące przyczynić się do pogłębienia kryzysu związanego z zabezpieczaniem wartościowych przykładów akt<sup>21</sup>.

Współczesna rzeczywistość dowodzi, że dokumentacja pochodzenia pozapaństwowego oraz pozasamorządowego ma coraz większe znaczenie dla historii i dlatego powinna być ważną częścią zasobu archiwów państwowych<sup>22</sup>. Kwestia ta jest ważna nie tylko z punktu widzenia wykorzystywania tych akt przez badaczy, ale również w perspektywie ich użycia przez inne osoby<sup>23</sup>. Archiwiści, będący strażnikami wartościowych materiałów, powinni być świadomi znaczenia dokumentacji wytwarzanej przez organizacje społeczne, w tym skupiające przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych, oraz materiałów przechowywanych w archiwach prywatnych. Uzasadnionym jest

19 | P. Balčárek, *Výběr archiválií klíčová otázka současného archivnictví*, „Archivní Časopis” 1990, z. 3, s. 159.

20 | Tamże, s. 156.

21 | Tamże, s. 156.

22 | A. Górak, D. Magier, dz. cyt., s. 6.

23 | F. G. Ham, *The Archival Edge*, „The American Archivist” 1977, t. 38, z. 1, s. 5.

zmiana dotychczasowego sposobu zabezpieczania dokumentacji instytucji lokalnych. Potrzeba nowego, o wiele szerszego i głębszego, spojrzenia archiwistów na kwestię ich wyboru, w szczególności w oparciu o kryterium ich znaczenia.

## Potrzeba utworzenia sieci archiwów lokalnych

Lokalne społeczności, w tym przedstawiciele mniejszości narodowych i grup etnicznych, mogą otrzymać fachową pomoc w zabezpieczeniu zgromadzonej przez siebie dokumentacji ze strony pracowników państwowej sieci archiwalnej<sup>24</sup>. Niestety, w wielu przypadkach skorzystanie z tej pomocy bywa utrudnione lub wręcz niemożliwe. Powodem są znaczne odległości, które nieraz dzielą poszczególne osoby od siedzib archiwów państwowych i ich oddziałów, oraz spotykany (nawet obecnie) brak środków finansowych na dojazd do poszczególnych miejscowości. Podłożem niechęci mieszkańców do kierowania się do archiwów państwowych jest także ich ostrożne podejście do ludzi nieznanym, nawet tych otwartych i oferujących pomoc. Receptą na ten stan rzeczy mogłoby być utworzenie sieci archiwów lokalnych, których personel zapewne cieszyłby się większym zaufaniem wśród miejscowej społeczności, a jako łatwo dostępny, mógłby szybko i profesjonalnie udzielać pomocy.

Reprezentanci poszczególnych organizacji mniejszościowych spełniają szereg różnych funkcji: udzielają się w pracy z młodzieżą, są nauczycielami w szkołach czy też działają w innych organizacjach. Z tych powodów nadzór nad prawidłowym narastaniem dokumentacji w archiwum organizacji skupiających poszczególne mniejszości nie stanowi ich podstawowej aktywności. Postępowanie z dokumentacją zależy od troski, staranności i zrozumienia poszczególnych osób. Archiwa lokalne mogłyby niejako wyręczyć te osoby z obowiązku należytego, zgodnego z metodyką pracy archiwalnej, sposobu gromadzenia, zabezpieczania, ewidencjonowania, opracowania i udostępniania zgromadzonej przez siebie dokumentacji. Co więcej, lokalny archiwista mógłby realizować wyżej wymienione zadania w odniesieniu do większej liczby podmiotów ze sfery porządkowej, organizacji społecznych czy grup skupiających mniejszości narodowe i etniczne. Mogłoby wówczas w sposób bardziej kompleksowy ocenić wartość dokumentacji zgromadzonej na podległym mu obszarze.

Zaangażowanie środków finansowych i organizacyjnych na rzecz utworzenia sieci archiwów lokalnych uzasadnia duże zainteresowanie zgromadzoną przez organizacje społeczne, narodowościowe i etniczne dokumentacją oraz jej wartość historyczną, niejednokrotnie także z punktu widzenia całego kraju. Materiały zgromadzone przez osoby prywatne, w tym przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych, są często wy-

---

24 | Przykład stanowi projekt „Archiwa rodzinne – ocalmy od zapomnienia!”, dotyczący potrzeby zachowywania i zabezpieczania archiwów rodzinnych.

korzystywane w pracach naukowych i popularyzatorskich. Na przykład dokumentacja Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce była podstawą źródłową artykułu Urszuli Markowskiej-Manisie dotyczącego edukacji mniejszości niemieckiej w Polsce<sup>25</sup>. Z kolei Krzysztof Tarka użył materiałów zgromadzonych przez Stowarzyszenie Litwinów w Polsce w Sejnach do przygotowania pracy poświęconej szkolnictwu litewskiemu w Polsce<sup>26</sup>.

Materiały przechowywane w archiwach prywatnych stanowią również podstawę źródłową wielu albumów prezentujących najważniejsze wydarzenia z historii mniejszości, instytucji zrzeszających ich członków oraz sylwetki szczególnie zasłużonych osób. Fotografie tam zachowane stanowią niepowtarzalną wartość dla autorów tego typu opracowań<sup>27</sup>. Dokumentacja fotograficzna stanowi podstawę wielu, tematycznie zróżnicowanych, wystaw<sup>28</sup>. Często także fotografie członków organizacji mniejszości narodowych i etnicznych są udostępniane na stronach portali społecznościowych<sup>29</sup>. Mają one promować poszczególne mniejszości oraz organizowane przez nie przedsięwzięcia.

Od niedawna dokumentacja m.in. członków organizacji mniejszości narodowych i etnicznych jest udostępniana na prywatnych stronach internetowych oraz stronach internetowych organizacji społecznych<sup>30</sup>. Są tam także prezentowane przykłady akt pochodzących z archiwów prywatnych lub rodzinnych, skany archiwaliów zgromadzonych w archiwach państwowych, archiwach IPN, a niekiedy w archiwach zagranicznych. Udostępniane w internecie wirtualne kolekcje dokumentacyjne<sup>31</sup> są bardzo różnorodne,

25 | M. Markowska-Manista, *Edukacja mniejszości niemieckiej w Polsce – obszar dialogu i napięcie*, [w:] *Niemcy*, red. L. N. Nijakowski, Warszawa 2016, s. 123.

26 | K. Tarka, *Szkolnictwo litewskie w Polsce*, [w:] *Litwini*, red. L. N. Nijakowski, Warszawa 2013, s. 43.

27 | Przykładowo: *Tatarzy w służbie Polsce*, red. B. Pawlik-Miśkiewicz, M. Ç. Czachorowski, Białystok 2018; *Z bajramem! Tatarskie tradycje świąteczne*, red. B. Pawlik-Miśkiewicz, A. Mucharska, L. Świerblewska, Białystok 2018; *I pamiętaj imię swoje. Rytuály przejścia Tatarów Polskich – Azan* red. B. Pawlik-Miśkiewicz, A. Mucharska, L. Świerblewska, Białystok 2018. Naukowy (historyczny) efekt wykorzystania akt jest osiągany, gdy wyniki prowadzonych badań są publikowane (dotyczy to prac naukowych i wydawnictw źródłowych). Podejmowanie takiej aktywności przyczynia się do odkrywania i wprowadzania do obiegu wielu nowych rodzajów źródeł oraz postępu wiedzy historycznej oraz rozwoju poziomu intelektualnego.

28 | Dla przykładu w 2020 r. w Centrum im. Ludwika Zamenhofa w Białymstoku zorganizowano wystawę „Na tatarskim szlaku”. Powstała ona w oparciu o relacje podlaskich Tatarów zebrane w 2019 r. przez Fundację Ośrodka KARTA i Białostocki Ośrodek Kultury oraz udostępnione przez członków tej społeczności fotografie, dokumenty i inne pamiątki, link: <https://bok.bialystok.pl/wydarzenia/wydarzenie/na-tatarskim-szlaku/>, [dostęp: 29.09.2020].

29 | Przykładowo: *Karaj jołary – Karaïmskie drogi. Spis podróży*, link: [https://www.facebook.com/karaïmskiedrogi/photos/?ref=page\\_internal](https://www.facebook.com/karaïmskiedrogi/photos/?ref=page_internal), [dostęp: 7.09.2020 r.].

30 | Przykładowo: *Biblioteka tatarska*, link: <http://bibliotekatatarska.pl/digitalizacja/> [dostęp: 7.09.2020].

31 | „Wirtualne kolekcje dokumentacyjne” rozumiem jako dokumentację zgromadzoną przez instytucje lub osoby fizyczne udostępnianą na stronie internetowej, niepowiązaną kancelaryjnie, a połączoną w całość wspólnym charakterem, treścią lub sposobem powstania, w wyniku celowo podjętej działalności dokumentacyjnej. W literaturze polskiej brakuje badań archiwalnych na temat występowania „wirtualnych kolekcji dokumentacyjnych”.

a ich przykładów jest coraz więcej. Wpływa na to m.in. zwiększająca się świadomość historyczna obywateli. Każdy przykład udostępniania akt na stronach internetowych prowadzonych przez prywatne osoby jest przykładem dokumentowania nie tylko życia prywatnego i otoczenia ich autorów, ale także życia społecznego i codziennego ich wytwórców. O potrzebie utworzenia sieci archiwów lokalnych świadczą nie tylko podejmowane na tym gruncie partykularne inicjatywy osób prywatnych i organizacji społecznych, ale także głosy występujące w środowisku naukowym archiwistów, historyków, a nawet urzędników na przestrzeni ostatnich 50 lat. Franciszek Kotula – etnograf oraz regionalista był przekonany o zasadności utworzenia regionalnego „archiwum ludowego”. W jego zamyśle mogłyby być w nim zgromadzone wytworzone przez niego w latach 60. ubiegłego wieku nagrania audio i wideo oraz zdjęcia dokumentujące gatunki folkloru słownego i muzycznego ziemi rzeszowskiej w jej umownie przyjętych granicach terytorialnych wyznaczonych biegiem Wisłoka, linią Wisły oraz Beskidu Niskiego<sup>32</sup>. Z kolei Bartłomiej Koszarek – regionalista, muzyk i działacz społeczny, dyrektor Bukowiańskiego Centrum Kultury „Dom Ludowy”, aktor i reżyser Amatorskiego Zespołu Teatralnego im. J. Pitoraka w Bukowinie Tatrzańskiej, oraz pracownicy Ośrodka Kultury w Tuszynie podczas warsztatów, które odbyły się w tym domu kultury, wystąpili m.in. z pomysłem utworzenia archiwum lokalnego, „sprzyjającego budowaniu tożsamości lokalnej, prezentacji dokonań, zmian, wspólnych wartości (w starym budynku szkoły, wspólnie przez lokalną społeczność)”<sup>33</sup>.

O potrzebie utworzenia takiego archiwum świadczą także wypowiedzi historyków zajmujących się dziejami poszczególnych miejscowości. Nie wskazali oni wprost na celowość powołania archiwum lokalnego, a jedynie na odczuwalny w środowisku regionalistów brak osoby (urzędnika), która w danej gminie prowadziłaby działalność dokumentacyjną. Aktywność tą z powodzeniem mógłby wykonywać archiwista. Przemysław Mierzejewski – autor portalu Olędry Nowotomyskie, stanowiącego przykład archiwum wirtualnego, jako powód jego utworzenia określił brak ogólnodostępnej informacji na temat historii Nowego Tomysła oraz możliwość udostępniania archiwaliów na temat tego regionu<sup>34</sup>.

Z propozycją zorganizowania archiwów lokalnych wystąpił również Eugeniusz Boro-dij. Jego zdaniem archiwa państwowe powinny odpowiadać za trwałe przechowywanie

32 | E. Fedyczkowska, *Lasowicki folklor muzyczny na podstawie archiwalnych zbiorów Franciszka Kotuli*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Sztuki Piękne” 2004, z. 24, s. 163–164.

33 | B. Koszarek, *Domy kultury. Pasja tworzenia*, [w:] *Lokalne Centrum Kultury. Zrób to z innymi*, red. P. Lenar, Kraków 2013, s. 40–41. Opracowanie stanowi załącznik do raportu *Kompetencje kadr kultury a rozwój kapitału społecznego*, oprac. W. Kowalik, K. Malczyk, Ł. Maźnica, J. Strycharz, Kraków 2013, link: [www.badaniawkultu-rze.mik.krakow.pl](http://www.badaniawkultu-rze.mik.krakow.pl), [dostęp: 2.01.2014].

34 | Link: <http://oledry.pl/wstep/> [dostęp: 16.05.2019 r.]. Podobną opinię sformułował Łukasz Kazek – pomysłodawca projektu Archiwum Historii Mówionej Ziemi Wałbrzyskiej. Jego zdaniem obecnie brakuje ośrodka, który mógłby ukazać historię tego obszaru w XX w. na tle dziejów Ziemi Odzyskanych, link: <https://www.archiwum-historii-mowionej.pl/tag/walbrzych/> [dostęp: 16.05.2019].

materiałów wytwarzanych przez instytucje objęte nadzorem archiwalnym. Natomiast akta podmiotów lokalnych, które zostały uznane za nietworzące państwowego zasobu archiwalnego, z uwagi na ich znaczenie dla badań regionalnych, mogłyby być przechowywane dobrowolnie na własny koszt przez poszczególne gminy, ich związki czy też innych przechowawców. Archiwa państwowe musiałyby wziąć na siebie obowiązek merytorycznej i metodycznej pomocy takim lokalnym archiwom. Koszty ich funkcjonowania ponosiłaby miejscowa społeczność. Zdaniem E. Borodija funkcjonowanie takiego archiwum służyłoby lepszemu zaspokojeniu potrzeb badaczy zajmujących się historią gmin. Jednocześnie potencjalne korzyści działalności archiwum lokalnego odczuwałyby także archiwa państwowe<sup>35</sup>.

Obecnie na terenie gmin są również gromadzone różnego rodzaju źródła historyczne. Materiały te, tak jak muzealia, są przechowywane w lokalnych izbach pamięci, archiwach domów kultury, gminnych bibliotekach publicznych czy szkół. Trafiają tam w wyniku organizacji np. różnych konkursów fotograficznych czy też przekazywania dokumentacji przez mieszkańców gmin. Niejednokrotnie pracownicy bibliotek prowadzą wywiady, rozmowy itp. z członkami społeczności lokalnej utrwalane na papierze lub inny sposób. Działalnością dokumentacyjną zajmują się także miejscowi pasjonaci lokalnej historii czy rodzice dzieci uczestniczących w przedsięwzięciach organizowanych przez szkoły lub instytucje kultury. Tym samym osoby te wykonują zadania kronikarskie w sposób naturalny i niewymuszony. Wykorzystują swój entuzjazm, kreatywność oraz rodzinne i sąsiedzkie kontakty do wytwarzania cennych źródeł informacji o historii mieszkańców gmin. Jednak w wielu przypadkach właściciele cennych materiałów nie zgadzają się na ich przekazanie do ww. instytucji. Wyrażają – i to nie zawsze – zgodę jedynie na ich zeskanowanie pod warunkiem zwrotu oryginalnej dokumentacji.

Możliwość gromadzenia akt w archiwum lokalnym oraz prowadzenia przez jego pracownika działalności dokumentacyjnej wiąże się także z rosnącym zainteresowaniem historią własnych rodzin, szukaniem korzeni i związanej z tym konieczności zachowania źródeł historycznych dotyczących dziejów poszczególnych instytucji, znaczących osób itd. Rola dokumentacji organizacji mniejszości narodowych i etnicznych stale rośnie. Obserwowany jest wzrost liczby kwerend nie tylko o charakterze naukowym, ale też i użytkowym, realizowanych przez profesjonalnych historyków, regiona-

35 | E. Borodij, *Potrzeby użytkowników a obecne kryteria wartościowania*, s. 41–42, link: [http://www.archiwa.gov.pl/images/stories/wartosciowanie\\_materialow\\_archiwalnych\(2\).pdf](http://www.archiwa.gov.pl/images/stories/wartosciowanie_materialow_archiwalnych(2).pdf) [dostęp: 9.02.2012]. Materiały z konferencji *Problemy wartościowania dokumentacji współczesnej*, która odbyła się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie w dniach 19–20 czerwca 2007 r. Postulaty E. Borodija są podobne do propozycji sformułowanej już w latach 70. ubiegłego wieku przez Kazimierza Bieleckiego, który wystąpił z pomysłem zorganizowania w ówczesnych powiatach tzw. archiwów regionalnych, K. Bielecki, *Niektóre problemy nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym (z doświadczeń Powiatowego Archiwum Państwowego w Poznaniu)*, „Archiwista” 1970, nr 4, s. 19–20.

listów oraz amatorów, miłośników dziejów regionu i własnej rodziny. Zjawisko to dotyczy organizacji społecznych pozostających poza nadzorem archiwów państwowych, m.in. skupiających przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych. Niestety, pasjonaci historii lokalnej, świadomi i zainteresowani zabezpieczeniem źródeł historycznych na temat przeszłości swoich wspólnot, zwykle nie otrzymują od archiwów państwowych realnej pomocy organizacyjnej czy metodycznej związanej z prowadzoną przez siebie działalnością.

W literaturze przedmiotu pojawia się pomysł będący częściową realizacją postulatu trwałego przechowywania wartościowych przykładów dokumentacji w archiwum lokalnym. A mianowicie wielu archiwistów i historyków proponuje, aby biblioteki lub muzea wzięły odpowiedzialność za pozyskiwanie i gromadzenie (a zatem również selekcję) tej części narodowego zasobu archiwalnego, która powstaje w kancelariach podmiotów prywatnych bądź też została zgromadzona przez osoby fizyczne<sup>36</sup>. Koncepcja ta zakłada także możliwość wskazania kilkuset placówek obejmujących swoim zasięgiem obszar jednego lub dwóch powiatów oraz wyposażenie ich we wszelkie narzędzia umożliwiające kontakty z lokalnymi instytucjami lub mieszkańcami gmin<sup>37</sup>. Opisane rozwiązanie zgodne jest z obecnie obowiązującymi przepisami prawa<sup>38</sup>, a przykładów jego realizacji można szukać w praktyce. Przykładowo Ośrodek Karta od 2011 r., w ramach Programu Rozwoju Bibliotek, realizuje projekt pn. „Cyfrowe Archiwa Tradycji Lokalnej”, który polega na zakładaniu regionalnych archiwów społecznych m.in. przy bibliotekach gminnych<sup>39</sup>.

Zjawisko gromadzenia archiwaliów w gminnych bibliotekach publicznych i bibliotekach szkolnych oraz innych podmiotach działających na terenie gmin należy ocenić pozytywnie. Jest to bowiem forma ratowania lokalnego dziedzictwa historycznego wobec bardzo realnej perspektywy jego utraty. Biblioteki od lat gromadzą nie tylko zbiory biblioteczne, ale i archiwalne – rękopisy, spuścizny lub dokumentację życia społecznego. Znaczące postacie życia społecznego często, zamiast do archiwów, przekazują swoje zbiory do bibliotek. Ma to swoją genezę jeszcze w XIX w., kiedy to archiwa były kojarzone z instytucjami gromadzącymi akta władz i urzędów państw zaborczych, biblioteki zaś często traktowano jako ostoję polskości. Te drugie są postrzegane jako instytucje otwarte, dostępne dla każdego, cieszą się dużym zaufaniem społecznym. Dzieje się tak dzięki bliskości tych placówek, a także dzięki różnym działaniom bibliotekarzy skierowanym

36 | K. Ziętał, *Jak biblioteka staje się archiwum społecznym*, „Biuletyn EBIB” 2013, nr 3s. 1–2; M. Solecka-Koplin, *Program rozwoju biblioteki szkolnej. Propozycja przekształcenia biblioteki w szkolne centrum informacji*, „Biblioteka w szkole” 2004, nr 2, s. 1–6; J. Kubiak, *Regionalia w bibliotece szkolnej (o nieefektywnych formach pracy słów kilka)*, tamże 2001, nr 4, s. 14.

37 | A. Górak, D. Magier, dz. cyt., s. 8.

38 | Ustawa, art. 22 ust. 2 w zw. z art. 15 ust. 2.

39 | Archiwa społeczne, w ramach tego projektu, są również zakładane przy np. stowarzyszeniach kombatanckich, towarzystwach sportowych czy organizacjach skupiających miłośników historii lokalnej.

do społeczności. Niewątpliwie kolekcje dokumentacyjne trwale przechowywane w bibliotekach są przydatne historykom-regionalistom czy osobom zajmującym się dziejami poszczególnych instytucji lub biografistyką.

Jednak przekazanie bibliotekom opieki nad dokumentacją dotyczącą historii lokalnej niesie ze sobą także różnego rodzaju ryzyka i problemy. Pierwszym z nich jest brak regularności porządkowania dokumentacji, niska jakość tych prac, niewystarczająco kompetentny lub zupełnie nieprzygotowany do tych czynności personel. Ponadto nie wszystkie biblioteki są zainteresowane stałym pomnażaniem zbiorów, niektóre ograniczają się do tego, co już posiadają.

Warto także zwrócić uwagę na różnice w sposobach opracowania i udostępniania materiałów występujące między archiwami a bibliotekami. Dla ofiarodawców dokumentacji przekazywanej do bibliotek, a przede wszystkim ich potencjalnych użytkowników, może mieć znaczenie to, w jaki sposób instytucje te postępują z pozyskanymi zbiorami. Niektóre biblioteki nie zważają na integralność archiwaliów prywatnego zespołu archiwalnego i dzielą go między swe poszczególne działy odpowiednio do postaci czy formy dokumentacji jaka się w danym zespole, spuściznie czy kolekcji znajduje. Natomiast archiwiści wyraźnie stoją na gruncie poszanowania integralności zespołów archiwalnych także w bibliotekach<sup>40</sup>. Podejście to jest bliższe intencjom i oczekiwaniom ofiarodawców. W przeciwieństwie do bibliotek archiwa gwarantują niepodzielność przekazanej w darowiźnie dokumentacji, zapewniając identyczne jak w bibliotekach warunki udostępniania<sup>41</sup>. Archiwum lokalne trwale przechowujące archiwalia mogłoby być istotnym elementem nobilitującym dany region. Gminy wiejskie rzadko kiedy posiadają własne muzea, a archiwum lokalne mogłoby przejąć część ich funkcji lub nawiązać z nimi równorzędną współpracę. Owocne może być także współdziałanie takiego archiwum z jednostkami samorządu terytorialnego w sprawach dotyczących promocji danej społeczności lokalnej, np. poprzez włączenie archiwum w sieć instytucji, które stanowią atrakcję lub udział archiwum w organizacji wydarzeń kulturalnych, np. promocja prac naukowych lub popularnonaukowych dotyczących historii gminy czy udział pracowników archiwum w organizacji uroczystości rocznicowych i patriotycznych.

Argumentem za utworzeniem archiwum gminnego, którego zadaniem mogłoby być gromadzenie dokumentacji, są także pozytywne zagraniczne doświadczenia związane z funkcjonowaniem takich instytucji. Możliwość gromadzenia akt w archiwach lokal-

40 | B. Ryszewski, *Archiwa i biblioteki. Uwagi o zakresie gromadzenia rękopisów i metodach ich opracowania*, [w:] *Studia o bibliotekach i zbiorach polskich*, t. 3, red. B. Ryszewski, Toruń 1992, s. 120.

41 | T. Czarnota, *Komu są potrzebne społeczne archiwa?*, „Archiwista Polski” 2011, nr 4, s. 26.

nych gwarantują przepisy prawa obowiązujące we Francji<sup>42</sup>, a także w Słowenii<sup>43</sup> czy Czechach<sup>44</sup>. Kompetencję do zabezpieczenia akt danej jednostki samorządu terytorialnej, w tym materiałów miejscowych placówek policji regionalnej i innych instytucji regionalnych starszych niż 20 lat, posiada także każda gmina w Holandii. Ma ona prawny obowiązek dbania o swoje archiwalia. Wspólnoty lokalne swobodnie wybierają miejsce i instytucję, która zadanie to będzie realizować. Mogą one samodzielnie zająć się zabezpieczeniem akt (np. Doesburg), przekazać je do archiwum prowincjonalnego lub z innymi gminami (i wspólnie) zorganizować archiwum zbiorcze<sup>45</sup>. W tym celu w 140 z nich zatrudniono urzędnika miejskiego (31% ogólnej ich liczby), natomiast w 303 gminach pracuje profesjonalny archiwista gminny (miejski), który opiekuje się dokumentacją wytworzoną przez jedną wspólnotę samorządową lub też zabezpiecza archiwalia kilku gmin przechowywanych we wspólnym archiwum (w jednym centralnym repozytorium lub w oddzielnych pomieszczeniach w każdej gminie)<sup>46</sup>. Przykładowo w Regionaal Archief Zutphen jest przechowywana dokumentacja gminy Zutphen, ale także gmin Lochem i Brummen. Oprócz akt instytucji samorządowych w archiwum gminnym mogą być gromadzone materiały podmiotów społecznych bez względu na obszar ich oddziaływania (mogą one wybrać miejsce, do którego przekażą swoje akta). W praktyce w danym archiwum gminnym są przechowywane archiwalia instytucji pozarządowych działających na terenie danej wspólnoty samorządowej<sup>47</sup>. Niektóre lokalne archiwa współdziałają w tym temacie z miejscowymi muzeami, bibliotekami lub jednostkami służby archeologicznej. Jednocześnie w latach 2002–2006 archiwa miejskie w stolicach

42 | D. Filarowa, *Problemy nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym we Francji*, „Archeion” 1971, t. 56, s. 220–221; K. Strykowski, *Francuskie archiwa komunalne jako przykład archiwów samorządowych w Unii Europejskiej*, s. 1–2. Referat wygłoszony na szkoleniu „Polskie archiwa zakładowe w Unii Europejskiej”, zorganizowanym przez SAP Oddział w Legnicy, 23–25 kwietnia 2004 w Piechowicach; Tenże, *Organizacja i efekty nadzoru nad narastającym zasobem w archiwach Francji i Szwajcarii*, „Archiwista Polski” 2005, nr 2, s. 9.

43 | *Zakon o varstvu dokumentarnega in arhivskega gradiva ter arhivih* (ZVDAGA) (Ur. l. RS, št. 30/2006, 24/2014 – Odl. US in 51/2014), art. 54 ust. 1, art. 57–58.

44 | *Zákon ze dne 30. června 2004 o archivnictví a spisové službě a o změně některých zákonů* (499/2004 Sb.), § 42.1–3; § 54–55 i § 58–62; korespondencja mailowa z Jiřím Šabk’em – pracownikiem *Národní archiv v Praze*, wydruk w posiadaniu autora, s. 1, [on-line], [dostęp: 08. 2017].

45 | Korespondencja mailowa z Mirjam van Velzen-Barendsen – pracownikiem *Regionaal Archief Zutphen*, wydruk w posiadaniu autora, s. 1, [on-line], [dostęp: 08. 2017]; korespondencja mailowa z Peter’em van Beek’em – członkiem Stowarzyszenia *Koninklijke Vereniging van Archivarissen in Nederland*, wydruk w posiadaniu autora, s. 1, [on-line], [dostęp: 08. 2017].

46 | E. Ketelaar, F. Huysmans, P. van Mensch, *Netherlands: Archives, Libraries and Museums*, [w:] *Encyclopedia of Library and Information Sciences*, oprac. M. J. Bates, M. N. Maack, Boca Raton 2010, s. 5–6. W 2018 r. 81,5% archiwów gminnych i miejskich było obsługiwanych przez profesjonalnie wykształconych archiwistów, E. Ketelaar, *Archiving People. A Social History of Dutch Archives*, Haga 2020, s. 118.

47 | Korespondencja mailowa z Mirjam van Velzen-Barendsen – pracownikiem *Regionaal Archief Zutphen*, wydruk w posiadaniu autora, s. 1, [on-line], [dostęp: 08. 2017]; korespondencja mailowa z Harr’ym de Raad’em – pracownikiem *Regionaal Archief Alkmaar*, wydruk w posiadaniu autora, s. 1, [on-line], [dostęp: 08. 2017].

provincji (z wyjątkiem Hagi, Hertogenbosch i Leeuwarden) połączyły się z archiwami państwowymi i utworzyły tzw. centra historyczno-archiwalne<sup>48</sup>.

## Podsumowanie

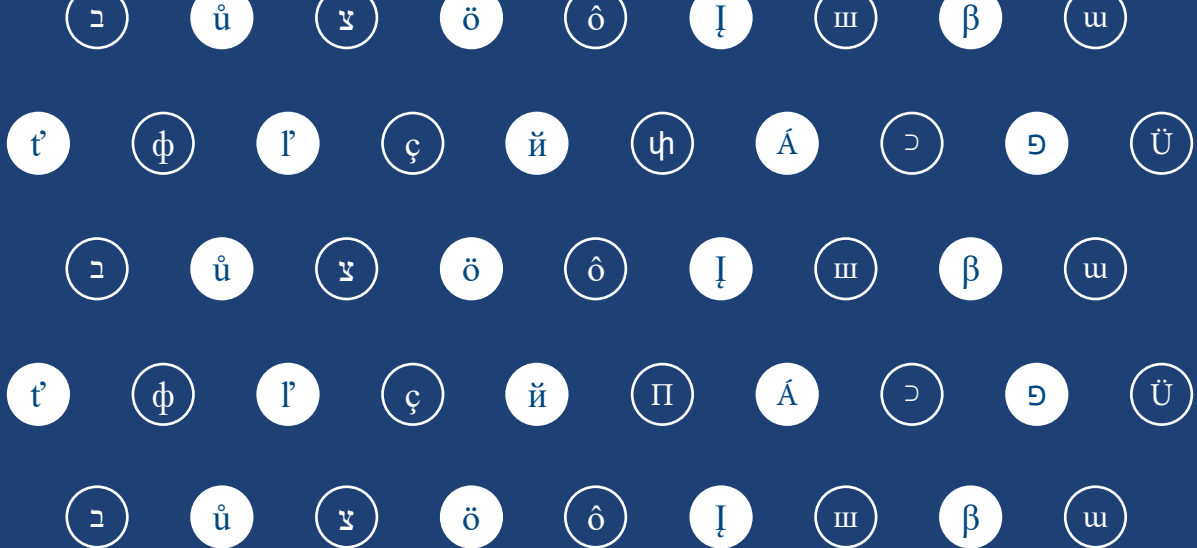
Stosowane przez administrację archiwalną rozwiązania dotyczące zachowania spuścizny źródłowej organizacji społecznych, w tym mniejszości narodowych i etnicznych, nie przystają do realiów XXI w. Zasób archiwów państwowych tworzą w znakomitej większości materiały wytworzone przez urzędy administracji państwowej i samorządowej. Archiwa państwowe nie byłyby w stanie trwale przechowywać dokumentacji o wartości historycznej wszystkich aktotwórców, w tym organizacji skupiających przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych. Ze względu jednak na znaczenie tych organizacji należy rozważyć możliwość utworzenia archiwów lokalnych, których zadaniem byłoby trwale przechowywanie m.in. dokumentacji pochodzenia pozapaństwowego oraz pozasamorządowego. Poza tym pracownik archiwum lokalnego mógłby świadczyć pomoc w zabezpieczaniu m.in. dokumentacji przechowywanej w archiwach organizacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz archiwach prywatnych ich członków.

Umożliwienie gromadzenia akt w archiwum lokalnym oraz prowadzenie przez jego pracownika działalności dokumentacyjnej wiąże się także z rosnącym zainteresowaniem historią lokalną oraz dziejami własnych rodzin, szukaniem korzeni i związanej z tym konieczności zachowania źródeł historycznych dotyczących dziejów poszczególnych instytucji, znaczących osób itd. Materiały organizacji mniejszości narodowych i etnicznych są udostępniane na stronach portali społecznościowych, na prywatnych stronach internetowych oraz stronach internetowych organizacji społecznych. Świadczy to o wartości źródłowej tych materiałów, szerokim nimi zainteresowaniu, a także ich przydatności dla różnorodnych grup osób.

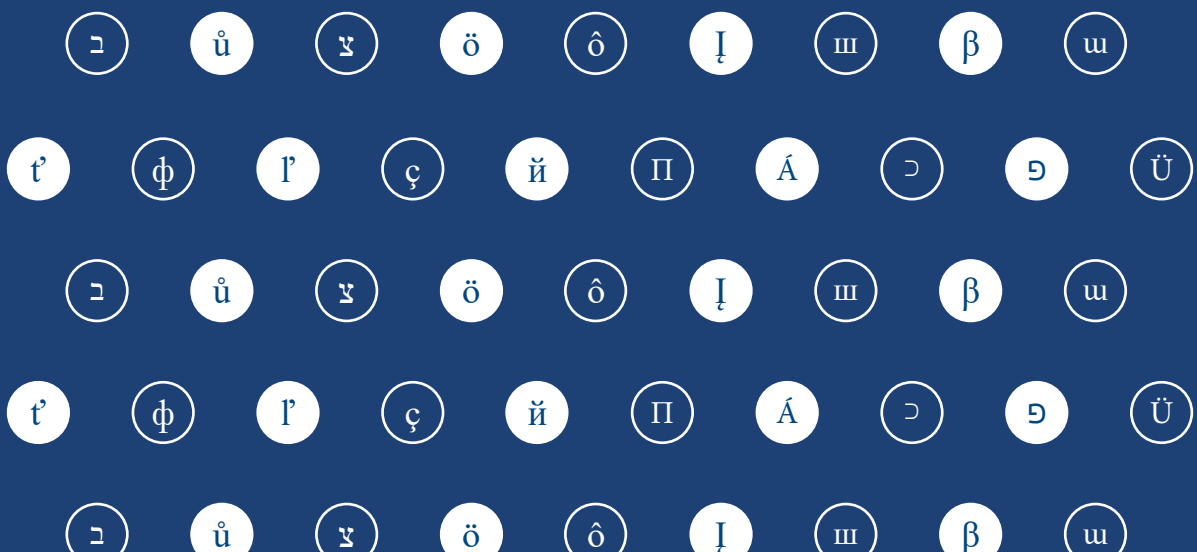
Na potrzebę utworzenia archiwum lokalnego zwrócili uwagę liczni archiwiści, historycy oraz urzędnicy samorządowi. Jego powołanie byłoby odpowiedzią na problemy związane z zabezpieczaniem archiwaliów przez lokalne biblioteki i muzea. Stanowiłoby także narzędzie promocji społeczności lokalnych. Na celowość utworzenia archiwów lokalnych wskazują również pozytywne doświadczenia zagraniczne związane z funkcjonowaniem takich instytucji.

48 | E. Ketelaar, F. Huysmans, P. van Mensch, *Netherlands: Archives, Libraries and Museums*, [w:] *Encyclopedia of Library and Information Sciences*, oprac. M. J. Bates, M. N. Maack, Boca Raton 2010, s. 3, 5–6; korespondencja mailowa z Harr'ym de Raad'em – pracownikiem *Regionaal Archief Alkmaar*, wydruk w posiadaniu autora, s. 1, [on-line], [dostęp: 08. 2017].

**Łukasz Wróblewski** – historyk, archiwista, absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, obecnie doktorant w Instytucie Historii tej uczelni. Od 2014 r. pracownik Wydziału do Spraw Parlamentarnych Biura Ministra w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Naukowo interesuje się selekcją dokumentacji oraz historią archiwów. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą kryteriom i procedurom związanym z zabezpieczaniem materiałów o wartości historycznej jednostek samorządu terytorialnego oraz propozycjom zmian dotyczących trwałego przechowywania archiwaliów proveniencji lokalnej.



## Aneksy



## Wykaz współprzewodniczących Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych

| Lp. | W komisji jako | Imię i nazwisko | Reprezentowana instytucja<br>i/lub funkcja | Data<br>powołania | Data<br>odwołania |
|-----|----------------|-----------------|--------------------------------------------|-------------------|-------------------|
|-----|----------------|-----------------|--------------------------------------------|-------------------|-------------------|

### Strona mniejszościowa

|    |                                                                           |                          |                                                                                    |              |            |
|----|---------------------------------------------------------------------------|--------------------------|------------------------------------------------------------------------------------|--------------|------------|
| 1. | przedstawiciel<br>mniejszości ukraińskiej                                 | Grzegorz<br>Kuprianowicz | prezes Towarzystwa Ukraińskiego                                                    | 1 VI 2018 r. | obecnie    |
| 2. | przedstawiciel<br>mniejszości niemieckiej                                 | Rafał Bartek             | przewodniczący Towarzystwa<br>Społeczno-Kulturalnego Niemców<br>na Śląsku Opolskim | 6 VIII 2012  | 31 V 2018  |
| 3. | przedstawiciel<br>społeczności<br>posługującej się<br>językiem kaszubskim | Artur Jabłoński          | prezes Zrzeszenia Kaszubsko-<br>Pomorskiego                                        | 11 IV 2008   | 9 III 2012 |
| 4. | przedstawiciel<br>mniejszości ormiańskiej                                 | Maciej Bohosiewicz       | członek zarządu Fundacji Armenian<br>Foundation                                    | 5 V 2006     | 11 IV 2008 |
| 5. | przedstawiciel<br>mniejszości ukraińskiej                                 | Miron Kertyczak          | prezes Związku Ukraińców w Polsce                                                  | 3 X 2005     | 25 I 2006  |

### Strona rządowa

|    |                                                                                                                                                     |                          |                                                                          |             |             |
|----|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------|--------------------------------------------------------------------------|-------------|-------------|
| 1. | przedstawiciel<br>ministra właściwego<br>ds. wyznań religijnych<br>oraz mniejszości<br>narodowych i etnicznych<br>– współprzewodniczący<br>KWRiMNiE | Błażej Poboży            | podsekretarz stanu w Ministerstwie<br>Spraw Wewnętrznych i Administracji | 17 XII 2019 | obecnie     |
|    |                                                                                                                                                     | Paweł Szefermaker        | sekretarz stanu w Ministerstwie<br>Spraw Wewnętrznych i Administracji    | 8 II 2018   | 16 XII 2019 |
|    |                                                                                                                                                     | Sebastian Chwałek        | sekretarz stanu w Ministerstwie<br>Spraw Wewnętrznych i Administracji    | 10 XII 2015 | 7 II 2018   |
|    |                                                                                                                                                     | Stanisław<br>Huskowski   | sekretarz stanu w Ministerstwie<br>Administracji i Cyfryzacji            | 26 VI 2013  | 9 XII 2015  |
|    |                                                                                                                                                     | Włodzimierz<br>Karpiński | sekretarz stanu w Ministerstwie<br>Spraw Wewnętrznych i Administracji    | 9 IX 2011   | 25 VI 2013  |
|    |                                                                                                                                                     | Tomasz Siemioniak        | sekretarz stanu w Ministerstwie<br>Spraw Wewnętrznych i Administracji    | 6 II 2008   | 9 IX 2011   |
|    |                                                                                                                                                     | Jarosław Zieliński       | sekretarz stanu w Ministerstwie<br>Spraw Wewnętrznych i Administracji    | 14 VI 2006  | 5 II 2008   |
|    |                                                                                                                                                     | Arkadiusz<br>Czartoryski | sekretarz stanu w Ministerstwie<br>Spraw Wewnętrznych i Administracji    | 4 I 2006    | 14 VI 2006  |
|    |                                                                                                                                                     | Jan Schön                | podsekretarz stanu w Ministerstwie<br>Spraw Wewnętrznych i Administracji | 15 IX 2005  | 4 I 2006    |

**Skład Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych**

| Ip                           | W KWRiMNiE jako                         | Imię i nazwisko           | Reprezentowana instytucja lub mniejszość                                        | Data powołania | Data odwołania |
|------------------------------|-----------------------------------------|---------------------------|---------------------------------------------------------------------------------|----------------|----------------|
| <b>Strona mniejszościowa</b> |                                         |                           |                                                                                 |                |                |
| <b>1.</b>                    | przedstawiciel mniejszości białoruskiej | Sławomir Iwanik           | wiceprzewodniczący Związku Białoruskiego w Rzeczypospolitej Polskiej            | 11 X 2013      | obecnie        |
|                              |                                         | Jan Syczewski             | przewodniczący Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego                 | 15 IX 2005     | obecnie        |
|                              |                                         | Eugeniusz Wappa           | przewodniczący Rady Programowej Tygodnika „Niwa”                                | 15 IX 2005     | 10 X 2013      |
| <b>2.</b>                    | przedstawiciel mniejszości czeskiej     | Mikołaj Pejga             | artysta, przedstawiciel mniejszości czeskiej                                    | 15 XII 2010    | obecnie        |
|                              |                                         | Mirosław Jelinek          | duchowny ewangelicko-reformowany                                                | 15 IX 2005     | 14 XII 2010    |
| <b>3.</b>                    | przedstawiciel mniejszości karaimskiej  | Mariola Abkowicz          | przewodnicząca Zarządu Związku Karaimów Polskich                                | 15 IX 2005     | obecnie        |
| <b>4.</b>                    | przedstawiciel mniejszości litewskiej   | Aldona Jurkun             | przedstawicielka mniejszości litewskiej                                         | 1 X 2017       | obecnie        |
|                              |                                         | Olgierd Zimnicki          | przedstawiciel mniejszości litewskiej                                           | 11 II 2011     | 30 IX 2017     |
|                              |                                         | Algirdas Vaicekuskas      | przewodniczący Stowarzyszenia Litwinów w Polsce                                 | 15 IX 2005     | obecnie        |
|                              |                                         | Bronius Makauskas         | przedstawiciel mniejszości litewskiej                                           | 15 IX 2005     | 10 II 2011     |
| <b>5.</b>                    | przedstawiciel mniejszości łemkowskiej  | Stefan Dudra              | przedstawiciel mniejszości łemkowskiej                                          | 1 VI 2014      | obecnie        |
|                              |                                         | Mirosława Kopystiańska    | przedstawicielka mniejszości łemkowskiej                                        | 1 IX 2014      | obecnie        |
|                              |                                         | Helena Duć-Fajfer         | przedstawicielka mniejszości łemkowskiej                                        | 15 IX 2005     | 31 VIII 2014   |
|                              |                                         | Stefan Hładyk             | Przewodniczący Zjednoczenia Łemków                                              | 15 IX 2005     | 31 V 2014      |
| <b>6.</b>                    | przedstawiciel mniejszości niemieckiej  | Rafał Bartek              | przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim    | 15 IX 2005     | obecnie        |
|                              |                                         | Bernard Gaida             | przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce | 10 II 2015     | obecnie        |
|                              |                                         | Krystyna Płocharska       | Olsztyńskie Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej                              | 15 IX 2005     | 9 II 2015      |
| <b>7.</b>                    | przedstawiciel mniejszości ormiańskiej  | Bogdan Kasprowicz         | Związek Ormian w Polsce im. Ks. Abpa Józefa Teodorowicza                        | 7 X 2020       | obecnie        |
|                              |                                         | Edward Mier-Jędrzejowicz  | przedstawiciel mniejszości ormiańskiej                                          | 1 VI 2014      | 6 X 2020       |
|                              |                                         | Tadeusz Isakowicz-Zaleski | duchowny katolicki obrządków ormiańskiego i łacińskiego                         | 15 IV 2009     | 31 V 2014      |
|                              |                                         | Maciej Bohosiewicz        | Fundacja Armenian Foundation                                                    | 15 IX 2005     | 11 IV 2008     |

|     |                                                                              |                           |                                                                     |              |             |
|-----|------------------------------------------------------------------------------|---------------------------|---------------------------------------------------------------------|--------------|-------------|
| 8.  | przedstawiciel<br>mniejszości romskiej                                       | Bogdan Trojanek           | prezes Królewskiej Fundacji Romów                                   | 10 II 2015   | obecnie     |
|     |                                                                              | Robert Bładycz            | prezes Stowarzyszenia Asystentów Edukacji Romskiej w Polsce         | 11 IV 2008   | 9 II 2015   |
|     |                                                                              | Roman Chojnacki           | prezes Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku               | 15 IX 2005   | obecnie     |
|     |                                                                              | Andrzej Mirga             | przedstawiciel mniejszości romskiej                                 | 15 IX 2005   | 31 I 2007   |
| 9.  | przedstawiciel<br>mniejszości<br>rosyjskiej                                  | Galina Trawkina-Sydorenko | prezes Stowarzyszenia Rodaków Rosji w Polsce - SSR „GALICYA”        | 1 I 2020     | obecnie     |
|     |                                                                              | Zenon Sokółow             | prezes Fundacji Rusicz                                              | 15 X 2010    | 31 XII 2019 |
|     |                                                                              | Andrzej Romańczuk         | sekretarz Zarządu Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego | 15 IX 2005   | 15 X 2010   |
| 10. | przedstawiciel<br>mniejszości<br>słowackiej                                  | Ludomir Molitoris         | sekretarz Towarzystwa Słowaków w Polsce                             | 28 XII 2012  | obecnie     |
|     |                                                                              | Józef Ciągwa              | przewodniczący Towarzystwa Słowaków w Polsce                        | 15 IX 2005   | 27 XII 2012 |
| 11. | przedstawiciel<br>mniejszości<br>tatarskiej                                  | Artur Konopacki           | przedstawiciel mniejszości tatarskiej                               | 1 XI 2011    | obecnie     |
|     |                                                                              | Stefan Korycki            | prezes Rady Centralnej Związku Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej    | 1 III 2009   | 31 X 2011   |
|     |                                                                              | Selim Chazbijewicz        | prezes Związku Tatarów w RP                                         | 15 IX 2005   | 11 IV 2008  |
| 12. | przedstawiciel<br>mniejszości<br>ukraińskiej                                 | Piotr Tyma                | prezes Związku Ukraińców w Polsce                                   | 5 V 2006     | obecnie     |
|     |                                                                              | Grzegorz Kuprianowicz     | prezes Towarzystwa Ukraińskiego                                     | 15 IX 2005   | obecnie     |
|     |                                                                              | Miron Kertyczak           | sekretarz Związku Ukraińców w Polsce                                | 15 IX 2005   | 25 I 2006   |
| 13. | przedstawiciel<br>mniejszości<br>żydowskiej                                  | Artur Hofman              | przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce    | 20 X 2015    | obecnie     |
|     |                                                                              | Piotr Kadłcik             | przedstawiciel mniejszości żydowskiej                               | 1 XI 2009    | 19 X 2015   |
|     |                                                                              | Konstanty Gebert          | przedstawiciel mniejszości żydowskiej                               | 15 IX 2005   | 31 X 2008   |
| 14. | przedstawiciel<br>społeczności<br>posługującej<br>się językiem<br>kaszubskim | Tomasz Fopke              | członek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Oddział w Chwaszczynie     | 15 X 2012    | obecnie     |
|     |                                                                              | Łukasz Grzędzicki         | wiceprezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego                         | 11 VIII 2008 | obecnie     |
|     |                                                                              | Artur Jabłoński           | prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego                             | 15 IX 2005   | 9 III 2012  |
|     |                                                                              | Brunon Synak              | prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego                             | 15 IX 2005   | 11 IV 2008  |

## Strona rządowa

|    |                                                                                                                                                       |                       |                                                                                                                                      |             |              |
|----|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------|--------------|
| 1. | przedstawiciel<br>ministra właściwego<br>ds. wyznań religijnych<br>oraz mniejszości<br>narodowych<br>i etnicznych -<br>współprzewodniczący<br>KWRiMNE | Błażej Poboży         | podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji                                                                | 17 XII 2019 | obecnie      |
|    |                                                                                                                                                       | Paweł Szefernaker     | sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji                                                                   | 8 II 2018   | 16 XII 2019  |
|    |                                                                                                                                                       | Sebastian Chwałek     | sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej                                                                                     | 10 XII 2015 | 7 II. 2018   |
|    |                                                                                                                                                       | Stanisław Huskowski   | sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji Cyfryzacji                                                                             | 26 VI 2013  | 9 XII 2015   |
|    |                                                                                                                                                       | Włodzimierz Karpiński | sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji                                                                   | 9 IX 2011   | 25 VI 2013   |
|    |                                                                                                                                                       | Tomasz Siemioniak     | sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji                                                                   | 6 II 2008   | 9 IX 2011    |
|    |                                                                                                                                                       | Jarosław Zieliński    | sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji                                                                   | 14 VI 2006  | 5 II 2008    |
|    |                                                                                                                                                       | Arkadiusz Czartoryski | sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji                                                                   | 4 I 2006    | 14 VI. 2006  |
|    |                                                                                                                                                       | Jan Schön             | podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji                                                                | 15 IX 2005  | 4 I 2006     |
| 2. | przedstawiciel<br>ministra właściwego<br>ds. administracji<br>publicznej                                                                              | Andrzej Rudlicki      | dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji | 7 VI 2017   | obecnie      |
|    |                                                                                                                                                       | Józef Różański        | dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji | 1 IX 2009   | 6 VI 2017    |
|    |                                                                                                                                                       | Andrzej Trzęsiera     | zastępca dyrektora Departamentu Administracji Publicznej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji                          | 5 V 2006    | 31 VIII 2009 |
|    |                                                                                                                                                       | Andrzej Czohara       | dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji | 15 IX 2005  | 5 V 2006     |
| 3. | przedstawiciel<br>ministra właściwego<br>ds. kultury i ochrony<br>dziedzictwa<br>narodowego                                                           | Jarosław Sellin       | sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego                                                                     | 16 VI 2017  | obecnie      |
|    |                                                                                                                                                       | Zenon Butkiewicz      | dyrektor Departamentu Narodowych Instytucji Kultury w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego                                 | 21 III 2013 | 15 VI 2017   |
|    |                                                                                                                                                       | Bogumiła Berdychowska | Narodowe Centrum Kultury w Warszawie                                                                                                 | 20 III 2006 | 20 III 2013  |
|    |                                                                                                                                                       | Dariusz Sobkowicz     | zastępca dyrektora Instytutu Adama Mickiewicza                                                                                       | 15 IX 2005  | 20 III 2006  |
| 4. | przedstawiciel<br>ministra właściwego<br>ds. oświaty<br>i wychowania                                                                                  | Maciej Kopec          | podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej                                                                                | 18 VII 2017 | obecnie      |
|    |                                                                                                                                                       | Grażyna Płoszajska    | radca ministra w Ministerstwie Edukacji Narodowej                                                                                    | 15 IX 2005  | 17 VII 2017  |

|    |                                                                                                                  |                                  |                                                                                                                                                                                                          |              |               |
|----|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------|---------------|
| 5. | przedstawiciel<br>ministra właściwego<br>ds. finansów<br>publicznych                                             | Piotr Nowak                      | podsekretarz stanu<br>w Ministerstwie Finansów                                                                                                                                                           | 21 IV 2016   | obecnie       |
|    |                                                                                                                  | Leszek Skiba                     | podsekretarz stanu w Ministerstwie<br>Finansów                                                                                                                                                           | 11 I 2016    | 20 IV 2016    |
|    |                                                                                                                  | Artur Radziwiłł                  | podsekretarz stanu w Ministerstwie<br>Finansów                                                                                                                                                           | 14 VIII 2014 | 10 I 2016     |
|    |                                                                                                                  | Jacek Dominik                    | podsekretarz stanu w Ministerstwie<br>Finansów                                                                                                                                                           | 15 V 2008    | 13 VIII 2014  |
|    |                                                                                                                  | Adam Pęziół                      | podsekretarz stanu w Ministerstwie<br>Finansów                                                                                                                                                           | 28 V 2007    | 15 V 2008     |
|    |                                                                                                                  | Zbigniew Dynak                   | podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów                                                                                                                                                              | 20 III 2006  | 28 V 2007     |
|    |                                                                                                                  | Wiesław Szczuka                  | podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów                                                                                                                                                              | 15 IX 2005   | 20 III 2006   |
| 6. | przedstawiciel<br>ministra właściwego<br>ds. pracy i ministra<br>właściwego ds.<br>zabezpieczenia<br>społecznego | Aneta Kowalska                   | naczelnik w Departamencie Pomocy<br>i Integracji Społecznej w Ministerstwie<br>Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej                                                                                      | 10 IV 2013   | obecnie       |
|    |                                                                                                                  | Marzena Wąsowska                 | Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej                                                                                                                                                                 | 15 IX 2005   | 9 IV 2013     |
|    |                                                                                                                  | Anna Chomętowska-<br>Kontkiewicz | pracownik Biura Pełnomocnika<br>Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych,<br>Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki<br>Społecznej, pełnomocnik Rządu ds. Osób<br>Niepełnosprawnych                               | 15 IX 2005   | 25 II 2008    |
| 7. | przedstawiciel<br>Ministra<br>Sprawiedliwości                                                                    | Maciej Lis                       | specjalista w Departamencie Współpracy<br>Międzynarodowej i Praw Człowieka<br>w Ministerstwie Sprawiedliwości                                                                                            | 22 I 2019    | obecnie       |
|    |                                                                                                                  | Wojciech Deptuła                 | starszy specjalista w Departamencie<br>Współpracy Międzynarodowej i Praw<br>Człowieka w Ministerstwie Sprawiedliwości                                                                                    | 11 I 2016    | 21 I 2019     |
|    |                                                                                                                  | Wojciech Węgrzyn                 | podsekretarz w stanu w Ministerstwie<br>Sprawiedliwości                                                                                                                                                  | 6 VII 2012   | 10 I 2016     |
|    |                                                                                                                  | Igor Działuk                     | podsekretarz stanu w Ministerstwie<br>Sprawiedliwości                                                                                                                                                    | 1 V 2009     | 5 VII 2012 r. |
|    |                                                                                                                  | Łukasz Rędziniak                 | podsekretarz stanu w Ministerstwie<br>Sprawiedliwości                                                                                                                                                    | 25 II 2008   | 30 IV 2009    |
|    |                                                                                                                  | Andrzej Duda                     | podsekretarz stanu w Ministerstwie<br>Sprawiedliwości                                                                                                                                                    | 5 I 2007 r.  | 25 II 2008    |
|    |                                                                                                                  | Andrzej Grzelak                  | podsekretarz stanu w Ministerstwie<br>Sprawiedliwości                                                                                                                                                    | 20 III 2006  | 5 I 2007      |
|    |                                                                                                                  | Sylwester Królak                 | podsekretarz stanu w Ministerstwie<br>Sprawiedliwości                                                                                                                                                    | 15 IX 2005   | 20 III 2006   |
| 8. | przedstawiciel<br>ministra właściwego<br>ds. wewnętrznych                                                        | Andrzej Marciniak                | radca ministra w Wydziale Mniejszości<br>Narodowych i Etnicznych w Departamencie<br>Wyznań Religijnych oraz Mniejszości<br>Narodowych i Etnicznych w Ministerstwie<br>Spraw Wewnętrznych i Administracji | 21 XII 2016  | obecnie       |
|    |                                                                                                                  | Dobiesław<br>Rzemieniecki        | naczelnik Wydziału Mniejszości Narodowych<br>i Etnicznych w Departamencie Wyznań<br>Religijnych oraz Mniejszości Narodowych<br>i Etnicznych w Ministerstwie Spraw<br>Wewnętrznych i Administracji        | 15 IX 2005   | 20 XII 2016   |

|     |                                                                                                                           |                                  |                                                                                                                                                                 |             |             |
|-----|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------|-------------|
| 9.  | przedstawiciel<br>ministra właściwego<br>ds. zagranicznych                                                                | Łukasz Kułaga                    | starszy ekspert w Departamencie Prawno-<br>Traktatowym w Ministerstwie Spraw<br>Zagranicznych                                                                   | 22 I 2019   | obecnie     |
|     |                                                                                                                           | Krzysztof Drzewicki              | członek Komisji Weneckiej                                                                                                                                       | 21 III 2013 | 21 I 2019   |
|     |                                                                                                                           | Maciej Szymański                 | dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią<br>w Ministerstwie Spraw Zagranicznych                                                                               | 9 III 2010  | 20 III 2013 |
|     |                                                                                                                           | Wojciech Tyciński                | zastępca dyrektora Departamentu<br>Konsularnego i Polonii w Ministerstwie<br>Spraw Zagranicznych                                                                | 25 II 2008  | 8 III 2010  |
|     |                                                                                                                           | Tomasz Lis                       | dyrektor Departamentu Konsularnego i Polonii<br>w Ministerstwie Spraw Zagranicznych                                                                             | 5 V 2006    | 25 II 2008  |
|     |                                                                                                                           | Jakub Wolski                     | podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw<br>Zagranicznych                                                                                                       | 15 IX 2005  | 20 III 2006 |
| 10. | przedstawiciel<br>prezesa<br>Głównego Urzędu<br>Statystycznego                                                            | Dorota Szałtys                   | dyrektor Departamentu Badań<br>Demograficznych Głównego Urzędu<br>Statystycznego                                                                                | 20 IX 2019  | obecnie     |
|     |                                                                                                                           | Grażyna Marciniak                | wiceprezes Głównego Urzędu Statystycznego                                                                                                                       | 14 IX 2016  | 19 IX 2019  |
|     |                                                                                                                           | Dorota Szałtys                   | dyrektor Departamentu Badań<br>Demograficznych i Rynku Pracy Głównego<br>Urzędu Statystycznego                                                                  | 16 V 2014   | 13 IX 2016  |
|     |                                                                                                                           | Lucyna Nowak                     | zastępca dyrektora Departamentu<br>Statystyki Społecznej w Głównym Urzędzie<br>Statystycznym                                                                    | 15 IX 2005  | 15 V 2014   |
| 11. | przedstawiciel szefa<br>Kancelarii Prezesa<br>Rady Ministrów                                                              | Adam Lipiński                    | sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady<br>Ministrów, Pełnomocnik Rządu<br>ds. Społeczeństwa Obywatelskiego<br>i Pełnomocnik Rządu ds. Równego<br>Traktowania | 14 XI 2016  | obecnie     |
|     |                                                                                                                           | Wojciech Kaczmarczyk             | sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady<br>Ministrów i Pełnomocnik Rządu<br>ds. Społeczeństwa Obywatelskiego i Równego<br>Traktowania                         | 5 II 2016   | 14 XI 2016  |
|     |                                                                                                                           | Małgorzata Fuszara               | sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady<br>Ministrów i Pełnomocnik Rządu ds. Równego<br>Traktowania                                                           | 10 II 2015  | 5 II 2016   |
|     |                                                                                                                           | Agnieszka Kozłowska-<br>Rajewicz | sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady<br>Ministrów i Pełnomocnik Rządu ds. Równego<br>Traktowania                                                           | 1 II 2012   | 9 II 2015   |
|     |                                                                                                                           | Elżbieta Radziszewska            | sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady<br>Ministrów i Pełnomocnik Rządu ds. Równego<br>Traktowania                                                           | 15 I 2010   | 31 I 2012   |
|     |                                                                                                                           | Anna Dutkiewicz                  | radca ministra w Kancelarii Prezesa Rady<br>Ministrów                                                                                                           | 15 IX 2005  | 15 I 2010   |
| 12. | przedstawiciel<br>Prezesa Instytutu<br>Pamięci Narodowej<br>– Komisji Ścigania<br>Zbrodni przeciwko<br>Narodowi Polskiemu | Marcin Majewski                  | naczelnik Wydziału Badań Archiwalnych<br>i Edycji Źródeł w Archiwum Instytutu<br>Pamięci Narodowej                                                              | 1 II 2019   | obecnie     |

|     |                                                                                                                                                 |                       |                                                                                                                                                |             |             |
|-----|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------|-------------|
| 13. | przedstawiciel Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa                                                                                           | Andrzej Przewoźnik    | sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa                                                                                     | 15 IX 2005  | 10 IV 2010  |
| 14. | przedstawiciel ministra właściwego ds. szkolnictwa wyższego                                                                                     | Anna Budzanowska      | podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego                                                                                | 17 III 2020 | obecnie     |
|     |                                                                                                                                                 | Piotr Müller          | sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego                                                                                   | 5 III 2019  | 16 III 2020 |
|     |                                                                                                                                                 | Aleksander Bobko      | sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego                                                                                   | 11 I 2016   | 4 III 2019  |
|     |                                                                                                                                                 | Daria Lipińska-Nałęcz | podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego                                                                                | 15 X 2012   | 10 I 2016   |
|     |                                                                                                                                                 | Marek Ratajczak       | sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego                                                                                   | 1 IV 2012   | 14 X 2012   |
|     |                                                                                                                                                 | Witold Jurek          | podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego                                                                                | 1 VI 2010   | 31 III 2012 |
| 15. | sekretarz komisji wspólnej pracowników urzędu obsługującego ministra właściwego ds. wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych | Andrzej Sosnowski     | zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji | 25 II 2020  | obecnie     |
|     |                                                                                                                                                 | Cezary Maliszewski    | zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji | 1 III 2019  | 24 II 2020  |
|     |                                                                                                                                                 | Teresa Karczmarek     | zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji | 1 VII 2016  | 28 II 2019  |
|     |                                                                                                                                                 | Andrzej Marciniak     | zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji | 11 IV 2008  | 30 VI 2016  |
|     |                                                                                                                                                 | Danuta Głowacka-Mazur | zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji | 15 IX 2005  | 11 IV 2008  |

Oprac. Agnieszka Achtabowska, Iga Sianos

Posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu  
i Mniejszości Narodowych i Etnicznych  
w obiektywie



Obrady uczestników XXXVI posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z 19 grudnia 2012 r.



Uczestnicy XLI posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z 18 grudnia 2013 r.



Uczestnicy XLVIII posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z 18 lutego 2015 r



Członkowie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych reprezentujący mniejszości narodowe i etniczne podczas I posiedzenia z 17 maja 2015 r.



L posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z 17 czerwca 2015 r. Od lewej: dyrektor Departamentu Mniejszości Narodowych i Etnicznych MAiC Józef Różański, sekretarz stanu MAiC i współprzewodniczący komisji wspólnej Stanisław Huskowski, współprzewodniczący i przedstawiciel mniejszości niemieckiej Rafał Bartek, naczelnik wydziału mniejszości narodowych i etnicznych Dobiesław Rzemieniecki.



Uczestnicy LVI posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z 14 września 2016 r.



Uczestnicy uroczystego LII posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z okazji 10-lecia jej istnienia – 22 września 2015 r.

LII posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z 22 września 2015 r. Wręczenie odznaczenia dla przedstawicielki ormiańskiej rodziny Manugiewiczów Romany Obrockiej. Na zdjęciu również: sekretarz stanu MAiC, współprzewodniczący Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych Stanisław Huskowski, zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijny oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MAiC Andrzej Marciniak, główny specjalista wydziału mniejszości narodowych i etnicznych MAiC Michał Erenz.





LVII posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z 5 października 2016 r. Od lewej: zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA Teresa Karczmarek, dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA Józef Różański, podsekretarz stanu MSWiA i współprzewodniczący komisji wspólnej Sebastian Chwałek, współprzewodniczący komisji wspólnej – przedstawiciel mniejszości niemieckiej Rafał Bartek.



LXIII posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych – 7 marca 2018 r. Od lewej: zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA Teresa Karczmarek, dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA Andrzej Rudlicki, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Joachim Brudziński, podsekretarz stanu MSWiA i współprzewodniczący komisji wspólnej Paweł Szefernaker, współprzewodniczący komisji wspólnej – przedstawiciel mniejszości niemieckiej Rafał Bartek.



LXX posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z 17 czerwca 2020 r. Od lewej: przedstawicielka mniejszości rosyjskiej Galina Trawkina-Sydorenko, współprzewodniczący – przedstawiciel mniejszości ukraińskiej Grzegorz Kuprianowicz, podsekretarz stanu MSWiA i współprzewodniczący Błażej Poboży.



כ ו ש ö ô İ ш β υ

ı φ ρ ç й П Á ı ѓ ü

כ ו ש ö ô İ ш β υ

ı φ ρ ç й П Á ı ѓ ü

כ ו ש ö ô İ ш β υ

ı φ ρ ç й П Á ı ѓ ü

כ ו ש ö ô İ ш β υ

ı φ ρ ç й П Á ı ѓ ü

כ ו ש ö ô İ ш β υ

ı φ ρ ç й П Á ı ѓ ü

כ ו ש ö ô İ ш β υ

ı φ ρ ç й П Á ı ѓ ü

ö ô İ ш β υ

ç й П Á ı ѓ ü



9 788365 826527